KULTURA FIZYCZNA A ETOS

Na całość recenzowanej monografii zatytułowanej *Kultura fizyczna a etos* składa się 29 tekstów oraz artykuł okolicznościowy autorstwa Krzysztofa Zuchory przygotowany z okazji stulecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Książka podzielona jest na trzy części wyróżnione ze względu na dyscypliny naukowe i perspektywy teoretyczne reprezentowane przez poszczególnych autorów. Stąd w tomie skupiającym specjalistów nauk humanistycznych, społecznych i nauk o kulturze fizycznej odnajdujemy część poświęconą pracom o charakterze socjologicznym i antropologicznym, część, w której swoje przemyślenia związane z etosem, sportem i kulturą fizyczną prezentują specjaliści z dziedziny filozofii, teologii, psychologii i prawa oraz część trzecią, w której ulokowano prace pedagogiczne, historyczne i te o charakterze organizacyjno-zarządczym. Już z tego układu i składu treści książki wnioskować można o zawartych w niej różnorodnych sposobach patrzenia na samo pojęcie etosu w naukach społecznych, jak i różnych jego interpretacji w kontekście sportu i kultury fizycznej.

Przemyślany dobór autorów poszczególnych rozdziałów reprezentujących różne perspektywy badawcze pozwolił zachować możliwość oglądu większości dziedzin kultury fizycznej i uniknąć redukcji rozważań społecznych nad kulturą fizyczną jedynie do sportu. Odnajdujemy więc w nim prace dotyczące wychowania fizycznego, rehabilitacji i osób z niepełnosprawnościami, turystyki, kształcenia specjalistów kultury fizycznej i sportu amatorskiego i wyczynowego.

W większości rozdziałów recenzowanej książki przyjęto rozumienie etosu w kategoriach obyczajów i trwałych sposobów i stylów zachowań oraz specyficznych bądź swoistych cech właściwych dla danej grupy ludzi lub dziedziny życia. Etos interpretowany jest w recenzowanym tomie jednak zarówno w odniesieniu do zachowań jednostek (np. trenerów sportowych) stanowiących w jakimś sensie reprezentację jakiejś grupy, do której owe jednostki przynależą, jak i do całych grup (osób z niepełnosprawnościami, sportowców, fizjoterapeutów, turystów, wychowawców) oraz dziedzin życia, takich jak sport, wychowanie fizyczne czy turystyka.

Z recenzji prof. dr. hab. Michała Lenartowicza

Ministerstwo
Sportu i Turystyki

KULTURA FIZYCZNA A ETOS

Kultura fizyczna a etos

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego
Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej

Kultura fizyczna a etos

Praca zbiorowa pod redakcją naukową
Zbigniewa Dziubińskiego i Natalii Organista

Warszawa 2019

Recenzent:
Prof. dr hab. Michał Lenartowicz

Copyright by Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej

Wydanie publikacji dofinansowane przez:
Ministerstwo Sportu i Turystyki
Ostróda Yacht Sp. z o.o.
Polskie Mięso i Wędliny Łukosz Sp. z o.o.
LOTTO

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego
00-968 Warszawa 45, ul. Marymoncka 34
tel. 22 669 09 85
e-mail: knhs@awf.edu.pl

Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej
03-775 Warszawa, ul. Kawęczyńska 53
tel. 22 518 61 26, tel/fax 22 670 06 55
e-mail: salosrp@salosrp.pl

ISBN 978-83-937888-9-7

Egzemplarze obowiązkowe zostały przekazane uprawnionym bibliotekom, zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych (Dz. U. poz. 722, z 2003 r. poz. 1188, z 2008 r. poz. 1056 oraz z 2012 r. poz. 1529).

Korekta: ks. Edward Pleń SDB

Grafika wykorzystana w projekcie okładki: pixabay.com,
Photo by Markus Spiske temporausch.com from Pexels

Projekt graficzny okładki:
Efekt s.j.

Objętość monografii (liczba znaków): 820 010

Skład i łamanie:
Efekt s.j.
tel. 22 618 57 07
www.drukarniaefekt.pl

Spis treści

Wstęp 9
(*prof. dr hab. Zbigniew Dziubiński, dr Natalia Organista*
– Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

GLOSA NA STULECIE POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO: 1919-2019

Olimpizm – sprawność moralna podniesiona na wyżyny sztuki 15
(*dr Krzysztof Zuchora* - Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Część I
KULTURA FIZYCZNA Z PERSPEKTYWY SOCJOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ

Etos sportu w aksjologiczno-normatywnej perspektywie 27
(*prof. dr hab. Zbigniew Dziubiński* – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

W poszukiwaniu istoty sportu 54
(*prof. dr hab. Zbigniew Krawczyk* – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Sumnerowski etos sportowo-rekreacyjny
– obyczaje i wzory zachowań w kulturze fizycznej 74
(*prof. dr hab. Michał Lenartowicz, mgr Adrian Dobrzycki*
– Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Współczesna Penelopa. O etosie żony himalaisty 84
(*dr hab. Małgorzata Okupnik* – Akademia Muzyczna w Poznaniu)

***Ethos* zawodów w kulturze fizycznej w perspektywie profesjonalizacji 95**
(*dr Małgorzata Tomecka* - Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach)

Ethos sportu jako ustawicznie modyfikowany zbiór wzorów kulturowych.....108
(*dr hab. Krzysztof W. Jankowski, prof. dr hab. Michał Lenartowicz* – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

Filozofia karate – główny kanon aksjologiczny.....117
(*prof. dr hab. Wojciech J. Cynarski* – Uniwersytet Rzeszowski)

„Wyrzucanie zgniłych jabłek" – etos pracy Adama Nawałki.....126
(*dr Michał Mazurkiewicz* – Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Od rehabilitacji do sportu wyczynowego – budowanie etosu w sporcie osób z niepełnosprawnością.....138
(*dr Jakub Niedbalski* – Uniwersytet Łódzki)

Przełamując bariery. Socjologiczna analiza tożsamości osób uprawiających sporty ekstremalne.....148
(*mgr Maria Witecka-Wiese* – Uniwersytet Gdański)

Etos turysty w dobie mediów społecznościowych.....165
(*dr Julia Murrmann* – Uniwersytet Warszawski, Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Instytucjonalizacja sportu: perspektywa behawioralna.....181
(*dr Michał Jasny* – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Część II
KULTURA FIZYCZNA
Z POZYCJI FILOZOFII, TEOLOGII, PSYCHOLOGII I PRAWA

Etos sportu.....195
(*prof. dr hab. Józef Lipiec* – Uniwersytet Jagielloński)

Prawo sportowe i jego podstawowe zasady chroniące etos sportu.....202
(*dr hab. Andrzej Wach* – Uniwersytet Warszawski)

Aktualność etosu solidarności w okresie transformacji na podstawie rozważań ks. Józefa Tischnera.....213
(*ks. dr Rafał Czekalski* – Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie)

Idea *fair play* drogowskazem dla młodych sportowców.....230
(*dr Beata Foszczyńska* – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)

Godność człowieka a sumienie świata w miejscach recepcji turystycznej.....242
(*dr hab. Paweł Różycki* – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)

Pierre'a de Coubertina budowanie etosu nowożytnego olimpizmu.....252
(*dr Anna Pawlikowska* – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)

Umysł człowieka a wartości intelektualne gry w szachy.....262
(*mgr Kamila Kałużna* – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)

Część III
PEDAGOGCZNE, HISTORCZNE I ORGANIZACYJNE ASPEKTY KULTURY FIZYCZNEJ

Etos i patos w kulturze ucieleśnienia 275
(*prof. dr hab. Andrzej Pawłucki* - Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu)

Kultura fizyczna osób niepełnosprawnych – misja i etos....291
(*prof. dr hab. Tadeusz Maszczak* – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Etos sportu olimpijskiego Pierre'a de Coubertina....299
(*dr hab. Ewa Kałamacka* – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)

***Ekecheiria* – tradycja i współczesność....306**
(*dr Arkadiusz Włodarczyk* – Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Harmonia ciała i ducha w etosie II Rzeczypospolitej....318
(*mgr Małgorzata Barlak, dr hab. Marianna Barlak*
– Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Etos kultury fizycznej w procesie wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej w gdańskich szkołach ponadgimnazjalnych....331
(*prof. dr hab. Jerzy Nowocień, dr Agata Liedtke*
– Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie)

Zrównoważony sport....343
(*dr Ewa Malchrowicz-Mośko* – Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu)

Etos w architekturze sportowej 355
(*dr hab. Anna Pawlikowska-Piechotka* – Akademia Wychowania Fizycznego
w Warszawie, *mgr Maciej Piechotka* – Eco Group Architects w Warszawie)

Turystyka kontrowersyjna....364
(*dr Ewa Malchrowicz-Mośko* – Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu,
dr Paulina Korzeniewska-Nowakowska – Uniwersytet Zielonogórski)

Etos pracy zawodu fizjoterapeuty 375
(*dr Magdalena Żmuda-Pałka* – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie)

Wstęp

Pojęcie etosu należy do tych pojęć, które są często i chętnie wykorzystywane w dyskursie potocznym, jak również, posiada swoje miejsce i dokładne znaczenie na gruncie nauk społecznych czy humanistycznych. Chociażby już ze względu na różne rozumienia tego pojęcia i różnorakie wykorzystania, zasługuje na uwagę i dokładne przeanalizowanie. Niewątpliwie wszystkie prace przestawione w oddanym w Państwa ręce tomie systematyzują i precyzują pojęcie etosu, umożliwiając właściwsze jego wykorzystanie również poza dyskursem nauk społecznych. Etosem zajmowali się najważniejsi klasycy socjologii, co wskazuje na poznawczą wagę tego pojęcia. Max Weber, William Graham Sumner, Robert Merton pojawiają się wielokrotnie na stronach niniejszej monografii, ponieważ z jednej strony dzięki nim rozpoznajemy istotową ważność omawianego pojęcia, a z drugiej strony ukształtowali nasz sposób myślenia o etosie. Na specjalne miejsce wśród teoretyków tego pojęcia zasługuje nieoceniona Maria Ossowska. Jej rozumienie pojęcia etosu i uczynnienie go jednym z kluczowych w nauce o moralności (etyce opisowej) niewątpliwie umocniło znaczenie etosu w polskich naukach humanistycznych i społecznych. Należy jednak pamiętać o antycznych źródłach omawianego pojęcia. Inspiracją dla socjologów i filozofów było starożytne pojęcie etosu rozumiane jako zwyczaj, obyczaj, czy za Arystotelesem, jako trwały i przekazywany z pokolenia na pokolenie styl życia danej wspólnoty.

Niezależnie od przyjętej definicji pojęcia etosu, oczywiste jest jego znaczenie dla rozważań o sporcie, czy szerzej, o kulturze fizycznej. Sport, w swoim ponowoczesnym wydaniu, jest polem licznych sporów i ścierających się ze sobą wizji o jego idealną formę. Jednych niepokoi i przeraża komercjalizm, utowarowienie czy brak stałych, niezmiennych wartości charakteryzujących świat sportu, drudzy w jego przemianach widzą szansę odejścia od wcześniej

wyznaczonych sztywnych jego ram. Uwikłanie w spór o wartości współczesnego sportu powoduje, iż pojęcie etosu idealnie nadaje się do rozważań na temat tego, jaki sport byłby dla nas najbardziej pożądany, a przede wszystkim, dlaczego. Obserwowanie sportu przez pojęcie etosu niewątpliwie pozwala nam dojrzeć dominujące trendy i wzory zachowania członków sportowej społeczności. Wskazuje na pewne cechy sportu, jego ideały, potwierdzane i szeroko społecznie aprobowane. Niemniej jednak, pozwala również śledzić (chociaż z pewnym opóźnieniem w stosunku do bieżących wydarzeń) ewentualne zmiany w jego obrębie.

Zapewne Czytelnik monografii wydawanych przez AWF i SALOS RP przyzwyczajony jest do wielości perspektyw, z których prezentowane są co roku wybrane zagadnienia. Nie inaczej jest również i tym razem. Niniejszy tom podzielony został na trzy części. Pierwsza część dotyczy socjologicznej oraz antropologicznej perspektywy relacji między etosem a sportem, druga perspektywy filozoficznej, teologicznej jak również psychologicznej oraz prawnej, natomiast trzecia pedagogicznych, historycznych i organizacyjnych aspektów kultury fizycznej.

Można również czytać niniejszy tom znajdując w nim teoretyczne i normatywne rozważania (Krawczyk, Dziubiński, Pawłucki, Jankowski, Lenartowicz, Lipiec, Lenartowicz i Dobrzycki) czy *case study* analizujące relacje między etosem a szczegółowo wyodrębnionym fragmentem kultury fizycznej, jak na przykład w pracy Mazurkiewicza, odnośnie etosu pracy Adama Nawałki, pracy Okupnik odnośnie etosu żon himalaistów, pracy Witeckiej-Wiese analizującej etos osób uprawiających sporty ekstremalne czy innych autorów (Niedbalski, Czekalski, Kałuża). W monografii nie mogło zabraknąć również tekstów podejmujących zagadnienie etosu poszczególnych grup zawodowych, zawodów bezpośrednio odnoszących się do kultury fizycznej autorstwa Nowocienia i Liedtke (wychowanie fizyczne), Żmudy-Pałki (fizjoterapia) czy Maszczaka (edukacja fizyczna osób z niepełnosprawnościami).

Z oczywistych względów w omawianej książce nie mogło również zabraknąć prac analizujących etos sportu z perspektywy Pierre'a de Coubertina. Etos współczesnego sportu został wykreowany przez barona Coubertina i kilka autorek analizuje jego wizje i ideał sportu. W tym kontekście polecamy Czytelnikowi teksty Kałamackiej, Pawlikowskiej i Foszczyńskiej. Rozdziały odnoszące się do etosu olimpijskiego czy olimpijczyka cieszą nas szczególnie ze względu na przypadający w tym roku jubileusz 100-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Z chęci zaznaczenia tego bardzo istotnego wydarzenia wyodrębniono tekst Krzysztofa Zuchory, który jak nikt inny jest w stanie o idei olimpijskiej pisać nad wyraz mądrze i pięknie. Zdając sobie sprawę z wszystkich zmian, jakim podlegają igrzyska olimpijskie, wskazuje jednak

na to, co w idei olimpijskiej piękne i niezmiennie przyciągające. Olimpizm pozostaje wciąż aktualnym i istotnym dla wszystkich ludzi sportu sposobem życia.

Z wdzięcznością przypominamy także o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, która tego roku obchodzi swój jubileusz 90-lecia. Czynimy to nie tylko z kurtuazyjnych względów, ale przede wszystkim z uwagi na niekwestionowane zasługi tej Uczelni w dziele budowania przez dziesięciolecia specyficznego i jednocześnie czerpiącego z uniwersalnych zasad etosu studentów i całej społeczności akademickiej, ale przede wszystkim jej absolwentów, tj. nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów i trenerów sportowych, fizjoterapeutów a także specjalistów w zakresie turystyki i rekreacji ruchowej.

Wdzięczni jesteśmy donatorom i współorganizatorom niniejszego przedsięwzięcia wydawniczego. Serdecznie dziękujemy za obdarzenie nas zaufaniem oraz za wsparcie organizacyjne i finansowe. W sposób szczególny dziękujemy Ministerstwu Sportu i Turystyki, Spółce Ostróda Yacht, Spółce Polskie Mięso i Wędliny Łukosz oraz LOTTO.

Zbigniew Dziubiński i Natalia Organista

GLOSA NA STULECIE POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO: 1919-2019

KRZYSZTOF ZUCHORA
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

OLIMPIZM – SPRAWNOŚĆ MORALNA PODNIESIONA NA WYŻYNY SZTUKI

Jerzy Kulej mógłby zapewne powiedzieć, że olimpizm dał mu niezależność i poczucie wolności. Toteż odnosił się do swojej sławy w sposób tak naturalny, jak artysta wobec własnego dzieła. A tym artystą mógłby być poeta, Marian Grześczak, umiejętnie jak bokser prowadzący pojedynek na słowa, w których prawda poprzez walkę objawia wolę zwycięstwa. Mógłby być nim również rzeźbiarz, Alfons Karny, który utrwalił w granicie głowę boksera, eksponowaną na wystawie w Teatrze Wielkim.

Kiedy wspominamy mistrzów sportu myślimy podobnie, jak antyczni Grecy. W słowie, kamieniu, muzyce staramy się utrwalić ślady ich obecności. Skupiamy uwagę nie tylko na zwycięstwach, lecz szukamy także przykładów ukazujących np. stosunek wielkich mistrzów do ludzi z niepełnosprawnością. W szerokich kręgach sportowych upowszechnia się przeświadczenie, że wdzięczność wychodzi z serca, a współczucie ma wymiar duchowy. Otylia Jędrzejczak, Zofia Klepacka, oddały medale olimpijskie „pod młotek", na licytację, aby zdobyte tą drogą pieniądze przeznaczyć na leczenie chorych dzieci, przyspieszyć ich powrót do zdrowia i szczęśliwego dzieciństwa.

Pierwsza polska złota medalistka olimpijska w rzucie dyskiem z 1928 roku, Halina Konopacka, w liście skierowanym do wspólnoty Akademickiego Związku Sportowego z okazji 75-lecia pisała: „Bo jakaż jest największa nagroda sportowa, jak nie budowanie samego siebie i przechodzenie często w życiu przez za wysokie płotki… Ten psychiczny i fizyczny ładunek Wyście mi dali i to do Was należy Złoty Medal Amsterdamski" (lipiec 1982).

Olimpizm to klucz do życia, w którym dążenie do przekraczania granic ludzkich możliwości bierze się z poczucia pełnej wolności. Najpierw trzeba wygrać z samym sobą, aby dalsze kroki miały wymiar społeczny. Wygrać z własnymi ograniczeniami naturalnymi i duchowymi, to tyle, co zdobyć doświadczenie na przyszłość.

Sport to także branie się za bary z życiem. Nie chodzi wtedy o to, żeby zwyciężyć, lecz dowiedzieć się, kim właściwie jestem. Odpowiedź, że jestem olimpijczykiem wiąże się z przeświadczeniem, że biorę udział w sztafecie pokoleń, należę do historii.

I

Olimpizm to klucz do życia prywatnego, w którym jest miejsce na salon sztuki. Scenariusz piszą wybitni twórcy, ale nie według tego, jak im się podoba, lecz zgodnie z olimpijską tradycją widoczną w ceremoniale otwarcia i zakończenia igrzysk olimpijskich. Stałe elementy programu, takie, jak hymn, flaga i znicz olimpijski, przyrzeczenie zawodników i sędziów, łączą się w scenariuszu otwarcia i zakończenia igrzysk z nowoczesnymi formami sztuki oraz z charakterystyczną dla miasta-gospodarza igrzysk kulturą materialną i symboliczną. Dzięki formule narzuconej przez Pierre'a de Coubertina igrzyska przypominają „pielgrzymujący teatr", który zatrzymuje się w różnych miejscach na świecie i przez to stale się wzbogaca o nowe treści i formy przekazu.

Miasta występujące w roli gospodarza igrzysk z okazji kolejnej olimpiady wnoszą do programu własne wartości z obszaru kultury regionalnej i narodowej. Przesądzają w ten sposób w pewnej mierze o nowoczesności przekazu artystycznego i jego zawartości ideowej. Festiwal kultury, jakim są igrzyska olimpijskie, ukazuje w panoramicznym obrazie sprawność moralną następujących po sobie pokoleń podniesioną na wyżyny sztuki.

II

Oprócz wielu rzeczy ważnych, olimpizm uczy nas nade wszystko odwagi, abyśmy dzięki treningowi woli i sumienia umieli opanować biologiczny strach przed walką, w jaki wyposażyła człowieka natura. Olimpizm to odwaga prowadząca do poznania samego siebie, którą zdobywa się własnym wysiłkiem. Zanim zaczniemy bić rekordy i walczyć o medale olimpijskie, należy najpierw, tak jak w każdej innej dziedzinie sztuki rozbudzić motywację wewnętrzną, zainteresowania skierować na siebie i dopiero później można uwagę przerzucić na innych. Poszukiwanie związków z naturą nie ogranicza w jakimkolwiek stopniu relacji z innymi ludźmi. To konsekwencja świadomego wyboru drogi, która prowadzi w stronę ładu moralnego na boisku, a odciąga od miejsca chaosu i zagłady. Na podstawie zawartych w literaturze poglądów teoretycznych i ogólnej praktyki sportowej należy sądzić, że na tych samych relacjach „natura-człowiek", leżących u podstaw rozwoju społecznego, da się także zbudować system filozofii olimpijskiej, dostrzegającej centralną pozycję

człowieka w świecie opanowanym przez nowoczesne technologie i postęp informatyczny. Stąd bierze swój początek dążenie do moralnego odrodzenia sportu i olimpizmu. Główną uwagę skupia się na wzajemnych zależnościach duchowych i fizycznych człowieka jako twórcy samego siebie i obywatela odpowiedzialnego za przyszłość świata.

Pierwiastek duchowy w rozwoju człowieka odnosi się zarówno do przyrody i kultury technicznej, sformułowany w założeniu, aby „nie przechytrzyć natury". Należy pohamować zapędy gospodarki rabunkowej oraz przeciwstawić się nadmiernemu ingerowaniu w naturalny bieg życia w przyrodzie, w podobny sposób jak chronimy zawodników przed nadmierną eksploatacją biologiczną. Należy dbać o to, aby budować na tym, co pozytywne, a nie na tym, co negatywne. Należy bardziej dbać o to, by krzewić dobro niż tępić zło (Stanisław Ossowski).

III

Edukacji olimpijskiej towarzyszył zespół idei i zachowań utrwalonych przez tradycję, wspartych jednocześnie nowoczesnymi środkami nauczania i komunikacji międzyludzkiej. Ogólnie chodziło o zachowanie warunków umożliwiających ludziom zrównoważony kontakt z naturą przy jednoczesnym rozwoju wewnętrznej motywacji psychicznej, treningu wolnej woli, kompetencji moralnych i kwalifikacji osobowościowych.

W naszej psychice, niezależnie od wykształcenia, pochodzenia społecznego, płci i wieku, tkwi tęsknota za takim życiem, w którym marzenia o wyprawie w wysokie góry, czy na otwarte morze, nawet gdyby pozostały na etapie społecznego projektu, też wpływają na sztukę życia, którą ożywia wyobraźnia. Ktoś, kto myśli o górach liczy z ich strony na wzajemność. Podobnie miłość do sztuki znajdująca oparcie w rzeczach ma nadzieję, że kiedyś zwróci się do ludzi. Światopogląd człowieka wpływa na narodowy charakter olimpizmu. W moralnych zachowaniach ludzi dominują postawy konserwatywne wyrażające się w obronie i pielęgnowaniu tradycyjnych wartości, którym kierunek wyznaczył Janusz Kusociński w tytule swej książki *Od palanta do olimpiady*. Biograficznej, barwnej opowieści o własnej drodze sportowej, która z podwórka w Ożarowie zaprowadziła go na olimpiadę w Los Angeles w 1932 roku, gdzie zdobył złoty medal w biegu na 10 000 m. Zwycięstwo okupił dotkliwą kontuzją stóp. Od połowy dystansu, jak sam pisze, cierpiał jakby stąpał po rozżarzonych węglach. Jedynie świadomość, że jest to finał olimpijski tłumiła ból. I przybiegł do mety. Odniósł heroiczne zwycięstwo nad samym sobą. W tym biegu pokonał legendarnych Finów z Iso Hollo na czele. Wielki Nurmii obserwował bieg z trybun i widział, jak Kusociński odbiera

mu rekord olimpijski. Następnego dnia miejscowe gazety w sprawozdaniach z igrzysk pisały o Januszu Kusocińskim – „Iron Man" – „człowiek z żelaza".

Wzory romantyczne przenoszą się z boiska do masowej kultury. Halina Konopacka i Janusz Kusociński brylowali na salonach Warszawy i byli jednocześnie rozpoznawalni na ulicy. Utylitarne formy sportu nie rezygnują z dążenia do piękna, jedynie niżej ustawiają poprzeczkę w graniach życiowego rekordu. Chodzi nie tylko o to, aby osiągnąć mistrzostwo w jakiejś dyscyplinie, lecz przede wszystkim o emocje związane z sukcesem lub porażką. Szczególną cechą sportu jest współzawodnictwo olimpijskie, które sprawia, że boisko zostaje oddane pod uprawę pełnego człowieka.

Olimpijskie zasady wytyczają granice możliwości rozwoju sprawności moralnej człowieka jako uczestnika konkursu, którego stawką w grze jest poczucie własnej wartości. W innych dziedzinach życia wzory olimpijskie przyjmują się w mniejszym lub większym stopniu, zawsze jednak zachowują humanistyczny charakter. Olimpizm uczy nas jak kochać życie, natomiast inne formy sztuki mówią o tym, jak trudno się z nim rozstawać.

IV

Olimpizm można porównać do dzieła sztuki. Dlatego dążymy na igrzyskach do tego, aby w zawodach olimpijskich harmonia, logika i sens wzajemnie się dopełniały. Świadomość, że piękno jest wartością autoteliczną, poszukiwaną przez człowieka i ważną dla niego samego nazywamy humanizmem w takim duchu, o jakim mówiła Barbara Skarga, według której humanizm to myślenie o myśleniu człowieka. Myśl ma zawsze treść i formę. Podobnie jak wychowanie, które najpierw ma charakter indywidualny, a dopiero później staje się faktem społecznym, podlegającym rewolucji naukowej wywołanej wyprzedzającym działaniem w obrębie języka jako forpoczty zmian w nowoczesnej rzeczywistości.

Język pedagogiczny zawiera także uczucia i intencje, które wiążą ludzi w spolegliwym pomocnictwie i posłudze myślenia jako nowoczesnej edukacji olimpijskiej. Nadal paradygmat sformułowany przez Pierre'a de Coubertina zachowuje aktualność. Głosił on, że wszelkie wychowanie powinno odbywać się przez rozwój, a rozwój powinien odbywać się przez radość. Oba postulaty zostały przyjęte przez obowiązujące współcześnie teorie oświatowe, lecz ciągle nie mogą przebić się do praktyki szkolnej.

Na tych dwóch przesłankach opierała się antyczna *paideia*, która dała początek całej europejskiej kulturze. W greckim gimnazjonie dbano o zachowanie harmonii w rozwoju mięśni i myśli, a także o współmierność między prawem do indywidualnego wychowania a obowiązkami społecznymi.

Z pierwszej części edukacji uczniowie zdawali egzamin na zawodach sportowych, z drugiej – na *agorze* podczas debat publicznych i państwowych.

Gimnazjon odegrał wielką rolę w formowaniu modelu edukacji nowego typu, w której proces wychowania traktowano jako dziedzinę wyróżnioną najwyższym znakiem jakości stosowanym w aksjologii społecznej w tamtym czasie, kiedy wojna była niejako stanem naturalnym, natomiast pokój – *ekecheirię* – traktowano jako rzecz świętą. Każdy Grek był zobowiązany do zapewnienia bezpieczeństwa zawodnikom i widzom udającym się na zawody olimpijskie drogami lądowymi i szlakami morskimi. Natomiast instytucje państwowe na czas igrzysk zawieszały konflikty polityczne i przejmowały na siebie odpowiedzialność za przestrzeganie rozejmu olimpijskiego. Za wykroczenia wobec prawa olimpijskiego groziło wykluczenie z udziału w igrzyskach w Olimpii, które kiedyś dotknęło silną militarnie Spartę i zmusiło ją do zapłacenia kontrybucji, przyznania się do przestępstwa wobec stanowionego prawa i oczekiwania na ponowne włączenie do udziału w igrzyskach na ogólnie przyjętych zasadach.

Pierre de Coubertin tworząc obraz nowożytnej Olimpii nawiązał do gimnazjonu jako szkoły, w której centralną pozycję zajmował uczeń. Sokrates występujący tam w roli nauczyciela etyki mówił o sobie, że nie ma uczniów lecz przyjaciół. Głosił, że wszystko należy zaczynać od siebie, niezależnie czy dotyczy to butów czy naprawy świata. I stale być gotowym do obrony ojczyzny, ażeby samemu nie wpaść w niewolę.

Natomiast zamiast triady boisko, ołtarz i teatr, wprowadził na to miejsce sojusz mięśni i myśli, przesądzający o integralnej roli wychowania olimpijskiego, łączącego kult ciała i kult harmonii. Nawiązał w ten sposób do postępowych nurtów nowego wychowania, głoszących hasło, że każdy ma być mistrzem, a nie czeladnikiem w człowieczeństwie.

Myśląc o takiej szkole Pierre de Coubertin sformułował kilka przesłanek przyjętych w praktyce sportowej.

- Bogów nie należy wzywać na pomoc tam, gdzie warunki gry ludzie ustanowili sami.
- Dobrze myśleć o ludziach zgromadzonych na i wokół boiska, ponieważ zostali zaproszeni do celebrowania święta.
- Starać się być szczęśliwym, bo tylko tacy ludzie mogą dać szczęście innym.
- Wolność własną powinno się wpierw ograniczyć ze względu na drugiego człowieka i dopiero wtedy korzystać z niej w pełni.
- Sukces i porażka zawsze mają wymiar moralny. Należy dążyć do zwycięstwa w taki sposób, aby nie obciążało naszego sumienia.

Twórca nowożytnego ruchu olimpijskiego uważał, że skoro Grecy przez dwanaście wieków utrzymywali zawody olimpijskie na powierzchni praktycznego życia społecznego i politycznego oraz przekazali nam w literaturze i sztuce obraz sportu jako rodzaj zobowiązania na przyszłość, to powinniśmy na ten apel odpowiedzieć tak, jak Thomas Arnold w Rugby, gdzie powołał razem z uczniami „republikę sportową". Uczniowie i nauczyciele mieli w niej takie same prawa i obowiązki. Thomas Arnold stworzył system wychowania oparty na samorządzie uczniowskim. Tworząc edukacyjną przestrzeń boiska sportowego wykorzystano trening moralny i doświadczenie artystyczne jako podstawowe instrumenty przygotowujące uczniów do działalności w zespole.

W szkole sportowej także i dzisiaj wychowanie odbywa się przez działanie – *learning by doing*, a formą najbardziej korzystną dla rozwoju zawodnika jest doświadczenie artystyczne – *art as experience* – jako droga do poznania samego siebie oraz jako postulat edukacyjny w dążeniu do mistrzostwa na własną miarę. W takiej szkole potrzebny jest trener-wychowawca, przewodnik i nauczyciel, który uczy wygrywać i przegrywać, uczy jak żyć (Ernest Hemingway).

Olimpizm można porównać do obrazu, gdzie każdy element jest na swoim miejscu, a całość wraz z upływem czasu staje się cenniejsza (Zbigniew Herbert).

V

Cofnęliśmy się w czasie, warto przecież zobaczyć, że już pod koniec XIX wieku pojawiła się perspektywa radykalnego podejścia do olimpizmu, niedopuszczająca właściwie żadnych subtelności w ocenie zachowań etycznych w sporcie. Radykalizm etyczny i kulturowy miał poddać żywiołowo rozwijający się sport rygorom tradycyjnej sztuki i wpływom nowoczesnej cywilizacji oraz spowodować, że boisko sportowe nie jest polem, ani poligonem przygotowującym do walki, lecz miejscem pokojowego współzawodnictwa. Bardziej liczy się postawa demonstrowana wobec przeciwnika w grze niż bezpośrednie nad nim zwycięstwo. Inaczej też należy odnieść się do samej porażki, która może stać się ważnym elementem dalszego rozwoju sportowego, a nie dotkliwą klęską.

Olimpizm ułatwia też poruszanie się w relacjach społecznych opartych na sprzecznych oczekiwaniach. Wprawdzie zdobyte doświadczenia nie dają nam wiedzy obiektywnej na temat walki sportowej, lecz pozwalają podejść do niej, jak do zadania o mniej lub bardziej złożonej strukturze. Wiedza teoretyczna może być doświadczeniem, które ratuje w potrzebie. Według zasady, że słowa uczą a przykłady pociągają.

Trening sportowy debiutanta przygotowuje do roli mistrza, a nawet jeszcze o stopień wyżej – arcymistrza. Doskonałość jest cechą, która podobnie jak ideał wskazuje kierunek, a nie cel działania. W treningu sportowym nie należy niczego zmieniać na siłę, proces zmian powinien przebiegać naturalnie. Czyli jak? – Należy doceniać biologiczne podłoże treningu sportowego jednak w nie mniejszym stopniu niż postęp technologiczny i informatyczny. Są to narzędzia, dzięki którym postęp w sporcie dokonuje się w przyśpieszonym tempie. Zmienia się także nastawienie społeczne do sportu. Amatorskie podejście wychodzi z mody, wszystko co ważne i piękne wymaga korporacyjnego ładu i zawodowego nastawienia. Psychologia rozwojowa bada zmiany następujące w rozwoju dziecka rozłożone w czasie, inaczej niż psychologia humanistyczna, która widzi dziecko nie jako „miniaturę dorosłego człowieka", lecz jako samoświadomy podmiot tworzący w relacjach z innymi ludźmi tożsamość i niezależność osobową. Dziecko jest małe i słabe – mówił Janusz Korczak – lecz jego potrzeby duchowe i pragnienia ogarniają cały świat. Przysługuje mu z tego tytułu, że jest człowiekiem, pełnia praw rozwojowych, z prawem do samostanowienia, prawem do wolności, zabawy i sportu oraz prawem do opieki społecznej jako warunku ciągłości życia.

Naturalne zmiany pojawiające się w treningu sportowym na podłożu biologicznym, łatwym do opisywania obiektywnym językiem naukowym, nie mogą spychać na drugi plan potrzeb ukształtowanych u dziecka na podstawie stylu życia w rodzinie i otwartych kontaktów ze środowiskiem rówieśniczym, opartych na zabawach i grach, w których takie wartości jak wolność, współpraca, solidarność i sprawiedliwość tworzą duchowy obraz dziecka jako późniejszego obywatela.

Jeszcze wczoraj pod styl życia podkładaliśmy wszystko co przesądzało o treści i formie naszego doświadczenia społecznego. Własną egzystencję budowaliśmy na warunkach ustalonych przez większość. Tak zmieniały się nowożytne programy olimpijskie, które do pewnego okresu w przyspieszonym tempie wprowadzały nowe dyscypliny sportu i poszerzały ciągle międzynarodowy zasięg igrzysk olimpijskich. Dzisiaj postęp wiążemy z „wychowaniem dla przyszłości", wychowaniem do pokoju i solidarnością olimpijską zwracającą się z apelem, aby zmniejszały się obszary biedy i zacofania społecznego i kulturowego, natomiast żeby w to miejsce docierała solidarność olimpijska i dzieci czerpały radość w zabawach naśladujących różne odmiany sportu, w tym także te, z kręgu własnej kultury.

Określenie nowe czasy w sporcie w niewielkim tylko stopniu odnosi się do technologii, taktyki i strategii, a więc tego, co przesądza o cywilizacyjnej naturze sportu i jego panoramicznym obrazie w globalnym świecie. Z tym liczą się i biorą to pod uwagę w planowaniu i reformowaniu strukturalnych

podstaw i założeń instytucje sportowe w społeczeństwie ponowoczesnym. Natomiast to, co naprawdę nowe w sporcie odnosi się do edukacji olimpijskiej jako systemu wartości humanistycznych oraz treningu rozumianego szeroko w kategoriach rozwojowych, jako drogi do mistrzostwa indywidualnego połączonego z obowiązkami społecznymi.

VI

Tradycja i nowoczesność w sporcie olimpijskim nie muszą ze sobą rywalizować o to, która z tych perspektyw ma większy wpływ na rzeczywistość. Socjologowie wskazują, że na pierwszym miejscu w rozwoju sportu znajdują się rodzina i szkoła. Mają największy wpływ na kształtowanie tożsamości i niezależności osobowej dziecka jako przyszłego olimpijczyka. Tradycyjne wartości olimpijskie w rodzinie stoją na straży tego, aby sport nie wyprowadził dziecka na manowce, gdzie zaciera się granica między dobrem a złem, a naturalne piękno ruchu zmienia się w swoją karykaturę, przedwczesne dążenie do sukcesu. Rewersem sukcesów sportowych jest lęk, że utraci się wszystko, a do tego, jak radzić sobie z lękiem dziecko nie zostało przygotowane. Niewiele też mają do zaproponowania dzieciom ich rodzice i nauczyciele. Aby wejrzeć w głąb duszy dziecka trzeba najpierw zdobyć jego zaufanie. Wprawdzie nadzieja i sumienie to także słowa, ale o odmiennym znaczeniu, niż radość lub udręka, które rodzą się przez słowo. W sportowej walce wprawdzie sumienie wydaje rozkazy lecz przeważnie ujawniają się najpierw proste nawyki. Wychowanie w rodzinie i w szkole to najważniejsze lekcje olimpizmu, gdyż obejmują swym wpływem wyobraźnię dziecka, jego wolną wolę i ćwiczą sumienie, które wykształci wrażliwość dziecka na piękno i dobro, nauczy dzielności i odwagi, aby stawało w obronie wartości olimpijskich wszędzie tam, gdzie zostaną zagrożone. I broniło ich tak, jak wolności i własnego imienia.

Olimpizm gromadzi ludzi o rożnym myśleniu ideowym i wrażliwości społecznej. Łączy ich solidarność, braterstwo, wspólny entuzjazm, zaangażowanie i wieź uczuciowa. Wartości te mają nie tylko sportowy wymiar, gdyż często spotykanym zjawiskiem jest także kibicowanie tym wartościom w innych dziedzinach życia.

Kibicowanie jest szczególnym przejawem kulturowym, w którym przeważają emocje i przeżycia o takim napięciu, jakie nie występuje w innych dziedzinach sztuki. Zauważyła to nasza noblistka Wisława Szymborska, która z właściwą sobie dozą ironii i dociekliwością wyraziła swój stosunek do Andrzeja Gołoty w następujący sposób: nie być bokserem, to jest nie być wcale, ryczącej publiczności poskąpiłaś nam, o Muzo, pegazie koński.

Wyróżniającą się grupę ludzi na widowni w wielkich wydarzeniach sportowych reprezentują popularni aktorzy i artyści. Przykuwa ich uwagę to, że akurat w tych przedstawieniach aktorzy występują bez maski, dialog toczy się według scenariusza, który aktualnie pisze samo życie. Inaczej niż w typowym teatrze, gdzie znane jest zakończenie.

Gustaw Holoubek z żalem mówił o kryzysie piłki nożnej, który z murawy przeniósł się na widownię. W niepojęty dla niego sposób nagle zaczął się liczyć surowy wynik, a nie piękno i na wysokim poziomie etycznym prowadzona gra. Etyczne piękno jako wyróżniająca cecha sztuki zostało wyparte przez skuteczność, jako wyróżnik cywilizacyjnego postępu. Automatyzm myślenia i działania przenosi się z otoczenia społecznego na życie psychiczne, gdzie także uczucia i wolna wola podlegają ocenie, jak za wykonanie zadania. Zawodnik, który przechodzi przez technologiczny reżim treningowy działa jak sprawny automat, ale przez to ma niejako automatycznie obniżoną wrażliwość moralną. O sprawiedliwym przebiegu gry wyrokują w takim razie bezstronni z założenia sędziowie, którzy powodują, że przedmiotem gry staje się np. faul taktyczny, który naganną postawę moralną zawodnika usprawiedliwia tym, że wybrał mniejsze zło, ratując drużynę od nieuchronnej porażki. Incydent moralny związany z osobą zawodnika i osądzony zgodnie z obowiązującym prawem sportowym przez sędziego, który ukarał zawodnika żółtą lub czerwoną kartką, nie kończy całej sprawy. Dalszy ciąg przenosi się na widownię, która tym razem już w stronniczy sposób aprobuje lub odrzuca decyzję sędziego.

W wielu dyscyplinach sportu takie okoliczności spotyka się dość często. Odrzuca je natomiast olimpizm, który całą swoją przeszłość i przyszłość wiąże z przestrzeganiem uniwersalnych zasad i norm etycznych ważnych w indywidualnej edukacji sportowej oraz budowaniu stosunków międzynarodowych w globalnym świecie, opartych na prawach człowieka.

Józef Lipiec zastanawiając się nad fenomenem popularności sportu i kibicowania na świecie stwierdza, że „skończyła się definitywnie epoka sportu dla sportowców, a zaczęła się epoka sportu dla publiczności". Cytat pochodzi z książki pt. *Pożegnanie z Olimpią* i mógłby sugerować, że zmiany w sporcie idą w niewłaściwym kierunku. Jestem innego zdania, a rzecz dotyczy nie tyle zasięgu społecznego, gdyż w zawodach olimpijskich bierze udział 10 500 zawodników, natomiast uczestniczą dzięki przekazom prasowym, radiowym i telewizyjnym cztery miliardy ludzi, których uwagę przyciągnęła nie tylko gra aktorów na arenach olimpijskich, ale cały teatr z charakterystycznym dla siebie przesłaniem: *Citius, Altius, Fortius*. Ogólna wymowa tego hasła, które sformułował dominikanin Henri Didon, przyjaciel Pierre'a de Coubertina. Obserwując bawiące się na podwórku dzieci słyszał jak wołają do siebie:

silniej, wyżej, mocniej. Dzisiaj nadajemy tym zawołaniom znacznie szersze znaczenie: „szybciej" w poznawaniu samego siebie „wyżej" od ziemi do nieba, „silniej" czyli tak, aby bicie serca zgadzało się z ćwiczeniem sumienia.

Postęp informatyczny sprawia, że olimpizm symbolizowany przez flagę olimpijską, pięć połączonych ze sobą kolorowych kół na białym tle, należy do najbardziej rozpoznawalnych znaków graficznych na świecie. A przecież na tym nie wyczerpuje się ikonografia olimpijska, która stanowi trwały element wychowania humanistycznego opartego na wspólnych wartościach, takich jak wzajemny szacunek, równość szans i równość wobec prawa, w tym także wobec prawa sportowego.

Gustaw Holoubek uważał, że budowanie etycznych i estetycznych fundamentów sportu olimpijskiego należy zacząć od zmian na widowni. Kibicowanie ma przypominać widownię teatralną, która tworzy audytorium nastawione na przeżywanie dobra, piękna i prawdy jako wartości, na których na przestrzeni wieków kształtowała się i wzmacniała europejska kultura. Powstały na gruncie europejskiej kultury i cywilizacji olimpizm przyczynił się do tego, że europejskie przesłanie humanistyczne, podobnie jak sama idea ruchu olimpijskiego, widoczna w formule „pielgrzymującego teatru", stała się własnością całego świata. Olimpizm to także wytrwałość w domaganiu się sprawiedliwości i nieustępliwości wobec zła.

Przytoczę na koniec wypowiedź Jesse Owensa z USA, czterokrotnego mistrza olimpijskiego w konkurencjach lekkoatletycznych na olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku. Wspominał on po wielu latach, że do igrzysk przygotował go nauczyciel w szkole, który powiedział mu, że liczy się tylko zwycięstwo nad samym sobą. Wszystko, co wydarzy się potem wynika z talentu i kierunku rozwoju sportowego. Należy postępować rozważnie, aby nie zniszczyć własnej kariery. Z igrzysk w Berlinie zapamiętał dwa wydarzenia znamienne dla tamtych czasów. Zwycięstwo w biegu na 100 m dało mu tytuł najszybszego człowieka na świecie i ogromną popularność w wiosce olimpijskiej. Nie zmieniła się natomiast jego pozycja społeczna we własnej drużynie. Pojechał tam i przeciwstawił się człowiekowi, który zmienił oblicze świata, ale nie miało to dla niego większego znaczenia, gdyż nadal musiał siedzieć z tyłu autobusu.

Miał radosne usposobienie, refleksyjne myślenie na temat sportu i olimpizmu. Różni ludzie chętnie korzystali z jego opinii, zwłaszcza tych, które dotyczą olimpijskiej sztafety pokoleń. Jesse Owens pisał: „Droga na olimpiadę nie prowadzi do żadnego konkretnego kraju czy miasta. Wiedzie o wiele dalej niż do Moskwy, starożytnej Grecji czy nazistowskich Niemiec. Droga na olimpiadę ostatecznie prowadzi do tego, co w nas najlepsze".

Olimpizm to nowoczesny rodzaj sztuki życia, która prowadzi od człowieka do człowieka przez wszystkie stadiony świata.

Część I

KULTURA FIZYCZNA Z PERSPEKTYWY SOCJOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ

ZBIGNIEW DZIUBIŃSKI
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

ETOS SPORTU W AKSJOLOGICZNO-NORMATYWNEJ PERSPEKTYWIE

Pojęcie „ethos" (etos)[1] wywodzi się z greki i nierzadko bywa kojarzone, ze względu na pewnego rodzaju wspólnotę zjawisk, z pojęciem „moralność". Arystoteles stoi na stanowisku, że zalety etyczne nabywane są od otoczenia społecznego dzięki przyzwyczajeniu. Dlatego też, jeśli strach stanie się cechą naszej osobowości, to będziemy tchórzliwi, natomiast jeśli odwaga, to będziemy dzielni i odważni[2]. William G. Sumner zwraca uwagę, że pojęcia tego nie używa się do opisu czynów i zachowań jednostkowych, ale przede wszystkim pewnych większych lub mniejszych zbiorowości. Zbiorowość dzięki etosowi uzyskuje swą indywidualność i odrębność. Etos dla niego to pewien wzór kulturowy, obowiązujący styl życia utożsamiany z obyczajem[3].

Etos nie należy do podstawowego zestawu pojęć obecnych w dyskursie potocznym. Jego rozumienie ma najczęściej charakter emocjonalnie neutralny, tj. nie jest związane z wartościowaniem określonych zjawisk, procesów, czynów czy też zachowań. Rzadko się zdarza, abyśmy określili jakiś czyn jako etosowy, ale dość często zdarza się nam uznawać jakiś czyn za moralny. Etos jakiejś wybranej zbiorowości zwykle dotyczy jej tradycji, obyczajów, zwyczajów, etyki, świata zasad i interakcji oraz stosunków społecznych między ludźmi, zarówno o charakterze jednostkowym (osobistym) jak i instytucjonalnym.

---

1 Należy zwrócić uwagę na różną pisownię pojęcia. W literaturze socjologicznej zamiennie używa się pisowni „ethos" i „etos". Przy czym znaczenie tych różnie pisanych słów jest tożsame.

2 Arystoteles (1982), *Etyka nikomachejska*, Warszawa: 1103a-b15.

3 W.G. Sumner (1995), *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*, Warszawa: 70.

Etos w czasach Platona i Arystotelesa (w kulturze starogreckiej) był rozumiany jako sposób mówienia, działania i zachowania, oparty na systemie pozytywnych wartości i podzielany przez społeczność *polis*[4].

Robert Merton, korzystając z inspiracji Maxa Webera, zwraca uwagę, że etos stanowi nośnik wartości, które wywierają naciski na procesy społeczne. W przypadku opisywanym przez niemieckiego klasyka socjologii, były to wpływy ascetycznego protestantyzmu, purytanizmu, który, wykorzystując argumentację religijną, wyzwolił wielką motywację do ascetycznego działania, do czynienia ziemi poddanej i doskonalenia natury[5]. Przez pojęcie etosu Merton rozumie także wynikające z norm pewne reguły działania, charakterystyczne dla określonych kultur czy też kategorii zawodowych. W tym drugim przypadku możemy mówić o etosie lekarza, nauczyciela, sędziego, urzędnika państwowego itp. W ramach etosu nauki wyodrębniał on cztery zespoły norm obyczajowych, a mianowicie uniwersalistyczne, komunitarne, a ponadto związane z bezinteresownością oraz sceptycyzmem[6]. Podkreśla też, że w wielokulturowych społeczeństwach ponowoczesnych powstają nowe style życia i generowane są nowe rodzaje tożsamości. Zwrócił uwagę, że etos też różni się od postawy. Według amerykańskiego socjologa stanowi on bowiem pewną społeczną całość i w jego ramach nie wyodrębnia się trzech ontologicznie różnych komponentów, jak w przypadku postawy.

Drugim kluczowym pojęciem niniejszych rozważań jest oczywiście sport. Jako taki nie posiada on jednorodnej struktury i jest nierzadko odmiennie charakteryzowany, w zależności od przyjętej perspektywy teoretycznej i zastosowanych kryteriów. W ślad za tym w literaturze przedmiotu wyodrębnia się różne odmiany sportu. Często dla jego scharakteryzowania używa się takich przymiotników, jak profesjonalny, wyczynowy, spektatorski, olimpijski, powszechny, rekreacyjny, młodzieżowy, szkolny, studencki, zdrowotny, resocjalizacyjny, rehabilitacyjny czy masowy. Często mówi się o sporcie czynnym (uczestniczącym) oraz sporcie biernym (konsumpcyjnym), ale także o sporcie modelowym (opartym na idei czy ideologii sportu, odpowiadającym na pytanie, jaki sport powinien być?) oraz sporcie rzeczywistym (ujętym statystycznie i przedstawiającym faktyczny, rzeczywisty jego obraz, odpowiadającym na pytanie, jaki ten sport jest?)[7].

---

4 T. Szawiel (1998), *Etos*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: 202.

5 R.K. Merton (2002), *Purytanizm, pietyzm i nauka*. W: Tenże, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa: 603-606.

6 R.K. Merton (2002), *Nauka i demokratyczny ład społeczny*. W: Tenże, dz. cyt.: 582-583.

7 Z. Krawczyk (1997), *Sport*. W: Tenże [red.], *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, Warszawa: 61-81.

W dalszych rozważaniach zajmiemy się sportem wyczynowym, profesjonalnym i widowiskowym zarazem, w tym sportem olimpijskim. Sport ten, występujący w obecnej postaci, uległ licznym przeobrażeniom w stosunku do sportu, który znamy z opisu różnych starożytnych igrzysk, ale także w stosunku do sportu rewitalizowanego na przełomie XIX i XX wieku przez Pierre de Coubertina[8]. Charakterystyczną jego cechą jest odejście od idei amatorstwa i przyjęcie postaci zawodowstwa zorientowanego na widza. W wyniku tej zmiany ujawniły się ze spotęgowaną siłą takie zjawiska i procesy jak instytucjonalizacja, profesjonalizacja i komercjalizacja. Kolejnymi cechami tego sportu jest jego demokratyzacja, globalizacja i upowszechnienie jego konsumpcyjnych form. Sport ten w znacznym stopniu utracił cechy beztroskiej zabawy i nabrał cech odpowiedzialnej pracy, przestał ponadto być sumą rozproszonych wydarzeń lokalnych, a stał się, dzięki kulturze masowej, wykorzystującej najnowsze technologie, rzeczywistością międzynarodową, światową, globalną, na wzór „globalnej wioski"[9].

Mając na uwadze dwa zarysowane pojęcia, a mianowicie etosu i sportu, celem niniejszej pracy uczyniliśmy próbę scharakteryzowania współczesnego sportu z perspektywy etosu, innymi słowy, wykorzystania pojęcia etosu do opisu ponowoczesnego sportu. Nie jest to zadanie łatwe zarówno z teoretycznych jak i metodologicznych powodów. Rozwiązanie sformułowanego problemu dodatkowo nie ułatwia fakt, że zarówno sport jak i etos przez długie dzieje obrosły w wiele znaczeń i sposobów ich interpretacji. Mimo spodziewanych różnorodnych trudności, próbę taką uznajemy za ważną i doniosłą nie tylko dla samego lepszego zrozumienia sportu i jego obecnej kondycji, ale także dla poznania człowieka i zbiorowości społecznej w szerszym znaczeniu, a także tej nadbudowy, jaką jest kultura, ze swoimi wartościami, normami, zasadami i wzorami zachowań[10]. Dążąc do realizacji tak sformułowanego celu nie ograniczymy swych dociekań jedynie do opisu interesującego nas wycinka rzeczywistości sportowej, ale skoncentrujemy swą uwagę na wyjaśnieniu zależności, jakie występują między etosem sportu a ładem aksjologiczno-normatywnym w tym fragmencie życia społecznego i jego kultury, jakim jest sport.

Podczas prowadzonej analizy będzie nam towarzyszyć perspektywa socjologiczna, choć będziemy też odwoływali się do ustaleń przedstawicieli takich

---

8 J. Lipiec (1994), *Logos nowożytnego olimpizmu*. W: Tenże [red.], *Logos i etos polskiego olimpizmu*, Kraków: 15-31.

9 M. McLuchan (1964), *Understanding media: The Externsions of Mann*, New York; W. Lipoński (2016), *The Truth of Sport*, Szczecin.

10 A.L. Kroeber (1989), *Teoria kultury*. W: Tenże, *Istota kultury*, Warszawa: 9-396.

dyscyplin naukowych jak filozofia, psychologia, pedagogika, antropologia kulturowa, historia i innych. Możemy powiedzieć, że będziemy prowadzili analizy w ramach nauk humanistycznych i społecznych, za rdzeń których uznaliśmy socjologię w jej różnych odmianach i orientacjach. Wykorzystamy zarówno perspektywę funkcjonalizmu strukturalnego, interakcjonizmu społecznego, konfliktu społecznego oraz w mniejszym stopniu innych, które będą przydane w różnych fragmentach postępowania badawczego[11].

Podstawową metodą badawczą będzie krytyczna analiza humanistycznej i społecznej literatury poświęconej interesującym nas aspektom sportu, ale także metoda idiograficzna (niezbędna do opisu różnorodnych zjawisk i procesów zachodzących na gruncie sportu) oraz metoda nomotetyczna (niezbędna do konstruowania pewnych konstatacji generalnych i ustalania w sporcie prawidłowości o charakterze uniwersalnym).

W celu nadania naszej analizie logicznego porządku najpierw skoncentrujemy uwagę na przedstawieniu koncepcji i różnorodnych stanowisk dotyczących pojęcia etosu, aby w dalszej kolejności skoncentrować swą uwagę na zagadnieniu etosu sportu, determinowanego różnorodnymi zmiennymi społeczno-kulturowymi stanowiącymi rdzeń społeczeństwa nowoczesnego i ponowoczesnego oraz modernistycznej i postmodernistycznej kultury. Skoncentrujemy swą uwagę na charakterystyce systemu aksjologiczno-normatywnego kultury sportowej i tworzących go elementach, które w procesie tworzenia się etosu sportu odgrywają niezwykle istotną rolę[12].

Socjologiczne rozumienie pojęcia etos

Pojęcie etosu w naukach społecznych, podobnie jak innych pojęć, takich np. jak kultura czy cywilizacja jest trudne do jednoznacznego scharakteryzowania. Z tego też powodu socjologowie nie stworzyli precyzyjnej definicji pojęcia, ale niemal każdy ze swojej perspektywy teoretycznej dokonuje aspektowego, syntetycznego lub analitycznego jego opisu i wskazuje, co wchodzi w jego zakres, a co poza nim pozostaje. Próby te zwykle kończą się konwencjonalnym zawężeniem znaczenia, a w wielu wypadkach rozmijają się one ze społecznym jego rozumieniem[13].

---

11 A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski [red.], *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1-2, Warszawa.

12 P. Sztompka (2005), *System aksjo-normatywny*. W: Tenże, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: 257-287.

13 W.L. Sokołowski (1979), *Ethos* – próba analizy pojęcia, „Kultura i Społeczeństwo", 23: 322-323.

Potrzeba używania pojęcia etosu wynika z chęci nazwania i opisania pewnego ważnego segmentu życia społecznego, który nie był nazwany i nie podlegał bezpośrednim zainteresowaniom badawczym. Zainteresowanie etosem ściśle związane jest, zwłaszcza w społeczeństwach nowoczesnych i ponowoczesnych, z dostrzeżeniem względności norm moralnych i ich wpływu na formowanie się w społeczeństwie systemu wartości.

W literaturze socjologicznej od drugiej połowy XX wieku pojęcie etosu, mimo, że jest ono dalece niedoprecyzowane, pojawia się dość często. Można wyróżnić trzy teoretyczne perspektywy jego obecności w obiegu kulturowym. Chronologicznie rzecz ujmując, pierwsza z nich to perspektywa Arystotelesowska. Charakterystyczną jej cechą jest skoncentrowanie uwagi na zastanym, utrwalonym i ugruntowanym sposobie życia. Innymi słowy, decydującą rolę odgrywają tutaj te faktyczne elementy, które są głęboko zrozumiałe i wspólne. Chodzi o łączące członków zbiorowości przekonania, oceny, skłonności i nawyki, wszystko to, co konstytuuje życie zbiorowości. Etos zatem w tej perspektywie to pewna statyczna rzeczywistość społeczna, która może natrafiać na trudności związane z adaptacją i przeniesieniem jej do nowych uwarunkowań społeczno-kulturowych[14].

Drugą jest perspektywa Weberowska, w której niemiecki socjolog wykorzystał pojęcie etosu do opisania i wyjaśnienia zmiany społecznej[15]. Poszukując przyczyn dynamicznego rozwoju ekonomiczno-gospodarczego rodzącego się świata kapitalistycznego wskazał na motywacje religijne, które, według niego, okazały się siłą skłaniającą ludzi do zaangażowania w dzieło przekształcania świata i tym samym potęgowania rozwoju tych społeczeństw. W tym przypadku rolę sprawczą przypisał on religijności protestanckiej (purytańskiej), w której kluczową rolę odgrywa idea predestynacji[16]. W tej koncepcji etosu podkreślone zostały jako siły sprawcze zmiany społecznej cechy psychicznej grupy, a mianowicie mentalności zbiorowości protestanckiej. Mentalność rozumiana była jako typowy dla grupy sposób myślenia. Łączona też

---

[14] H.G. Gadamer (1986), *Probleme der praktischen Vernuntf*. W: Tenże, *Gesammelte Schriften*, t. 1, Tübingen: 325.

[15] M. Weber (1994), *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin.

[16] M. Weber (1984), *Drogi zbawienia i ich wpływ na sposób życia*. W: Tenże, *Szkice z socjologii religii*, Warszawa: 209-260. „Predestynacja zapewnia obdarzonemu łaską człowiekowi najwyższy stopień pewności zbawienia". Sukces w działalności gospodarczej w społeczności protestanckiej był interpretowany jako konsekwencja wsparcia łaski Boga, a jednocześnie widomy znak przeznaczenia do zbawienia. Logika ta, zdaniem Webera, motywująca protestantów do zaangażowania w dzieło stwarzania świata, do działania i osiągania wysokiego poziomu zamożności, stała się podstawową siłą rozwoju kapitalizmu.

była z pewnymi mechanizmami systemu społecznego, który sprzyjał ludziom o charakterystycznych zdolnościach intelektualnych i wzmacniał ich przekonania o społecznej wyjątkowości i wyższości względem pozostałych członków społeczeństwa.

Tak rozumiany etos jest zjawiskiem wielce pożądanym przez jednostkę, jak i przez całą grupę, bowiem z psychologicznego punktu widzenia jest swoistą ideą determinującą ludzi do działania na rzecz dobra jednostkowego, a tym samym wspólnego[17]. W ten sposób purytanie, kierując się etosem ekonomiczno-gospodarczym, wyrażającym się w pełnym poświęcenia zaangażowaniu w doskonalenie tego świata, mimo pewnego konfliktu z ascetycznym trybem życia, osiągali sukcesy w życiu doczesnym, które miały pozytywną sankcję religijną[18].

Trzecia perspektywa rozumienia etosu została wprowadzona do obiegu naukowego i spopularyzowana przez Marię Ossowską, która uznała, że pojęcie „normalność" nie jest znaczeniowo wystarczające, aby objąć nim w trakcie opisu i wyjaśniania rzeczywistości społecznej pewnego rodzaju zjawiska i procesy do tej pory nie mające nazwy. Autorka pracy *Etos rycerski i jego odmiany* wyraźnie odróżnia etos od etyki. Pierwsze pojęcie traktuje jako swoistą dyscyplinę teoretyczną i analizuje je w kategoriach behawioralnych, natomiast drugie jako dyscyplinę normatywną, która wyznacza i określa sposoby postępowania zbiorowości (ale nie jednostki). Wskazuje ona, że ethos to pewien charakterystyczny styl życia jakiejś społeczności i ogólna orientacja jakiejś kultury, wyrażająca się w podzielaniu przez nią *implicite* określonej hierarchii wartości bądź też jej wyrażaniu w nieuświadomiony sposób w działaniach i zachowaniach[19]. Takie ujęcie etosu obejmuje swym zasięgiem, jako jeden z elementów, także moralność. Można zatem powiedzieć, że rozumienie etosu jako stylu życia stanowi próbę ukazania obowiązujących norm poprzez opis zachowań określonej zbiorowości.

Ossowska w swej pracy przybliżyła nam specyficzny sposób rozumienia etosu. Dokonała tego poprzez historyczne i pewnego rodzaju ciągłe badanie zachowań wybranej zbiorowości społecznej jaką było rycerstwo. Przedstawiła zachowania rycerzy w poszczególnych epokach, od starożytności i średniowiecza zaczynając, a na renesansie kończąc. Zaprezentowała ona, nie przedstawiając *explicite* swoich założeń poznawczych, wielce pozytywną wizję zachowań tej zbiorowości społecznej i rozciągneła ją na całość życia ludzi analizowanej epoki. Pozytywny stosunek do etosu rycerskiego utrwala

---

17 W.L. Sokołowski (1979), *Ethos – próba analizy pojęcia*, dz. cyt.: 322-323.

18 R. Bendix (1975), *Max Weber – portret uczonego*, Warszawa: 165.

19 M Ossowska (1973), *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa: 7.

semantycznie poprzez nadawanie wszystkiemu temu, co rycerskie, pozytywnej kwalifikacji. Zachowanie rycerskie jest kojarzone przez nią wyłącznie z zachowaniem pozytywnym, dobrym, pięknym i szlachetnym, często nazywane etycznym. Natomiast zachowanie nierycerskie z zachowaniem podstępnym, brzydkim, niehonorowym, nagannym i w konsekwencji nieetycznym. Możemy powiedzieć, że etos rycerski kojarzy się jednoznacznie z pozytywnością.

Podążając za Ossowską, mając na uwadze doprecyzowanie interesującego nas pojęcia, można powiedzieć, że etos jest całościowym i syntetycznym wskazaniem na te zjawiska i procesy społeczne, które nie są kategoriami moralnymi, ale w znaczącej części determinują działania ludzi we wszystkich sytuacjach i kontekstach społeczno-kulturowych, zarówno tych o wyjątkowym znaczeniu, jak i tych bardziej błahych oraz mniej istotnych.

Po przedstawieniu trzech dominujących perspektyw rozumienia etosu, warto dodać, że nie są to jedyne sposoby jego rozumienia, ale te, które w sposób najbardziej trwały weszły do obiegu naukowego (zwłaszcza socjologii i szerzej: nauk społecznych) i są najczęściej eksploatowane zarówno w badaniach teoretycznych jak i empirycznych. Zdając sobie sprawę z takiego stanu rzeczy warto jeszcze zwrócić uwagę choćby na kilku autorów i ich ujęcia tego trudnego do zdefiniowania, ale jakże potrzebnego w nauce pojęcia.

Przykładowo Bogdan Suchodolski, uznający świadomość za najwyższą wartość, uważa, że jej osiągnięcie pozwala decydować o sposobie życia. Ten styl życia dla niego, to nic innego jak sposób bytowania, doświadczania własnej egzystencji, bycia człowiekiem w rzeczywistości społecznej, który potwierdza przynależność do jakiejś określonej grupy. To także sposób działania, bardziej lub mniej uświadomiony, charakterystyczny dla danej społeczności. Zatem etos swym znaczeniem obejmuje pewien zakres stanów psychologicznych jak i behawioralnych[20]. Podobnie rozumie pojęcie etosu Marcin Czerwiński, który stwierdza, że przejawia się on zarówno w mało znaczących gestach jak i fundamentalnych działaniach jednostki. Można powiedzieć, że etos w tym rozumieniu stanowi jedność świadomości i behawioru, mentalności i postawy[21].

W literaturze przedmiotu pojęcie etosu wiązane jest z pewnym typem osobowości, stanami psychicznymi jako prototypami utrwalonymi w zbiorowości. Społeczeństwo często wyraża to w formie antynomii takich pojęć, jak: piękny – brzydki, dobry – zły, szlachetny – nikczemny, wzniosły – pospolity

---

[20] B. Suchodolski (1976), *Styl życia w perspektywie psychologicznej*. W: A. Siciński [red.], *Styl życia: koncepcje i propozycje*, Warszawa: 115.

[21] M. Czerwiński (1976), *Pojęcie stylu życia i jego implikacje*. W: A. Siciński [red.], dz. cyt.: 34.

itp. Z kolei Adam Podgórecki, zdając sobie sprawę z różnego użycia pojęcia etosu, uwzględniając niejako dotychczasowe rozważania, dokonuje klasyfikacji tego pojęcia i wymienia jego cztery typy: 1) etos modelowy (polega na przyswajaniu przez członków zbiorowości pewnych wzorów postępowania), 2) etos nadawany (polega na swoistym narzucaniu przez zbiorowość określonych wzorów), 3) etos przyswojony (polega na akceptacji określonych wzorców normatywnych charakterystycznych dla danej zbiorowości) i 4) etos fasadowy (ma charakter instrumentalny i związany jest z demonstrowaniem swej uprzywilejowanej pozycji społecznej)[22].

Wojciech L. Sokołowski wskazuje na jeszcze inne możliwości analizy etosu i ujmowanie go jako: 1) pewnej trwałości społecznej mimo dokonujących się zmian społeczno-kulturowych, 2) określone normy i zachowania, determinowane przez zmienne społecznie nieuświadomione, 3) stałe społeczne oddziaływanie formujące określone postawy, które w konsekwencji wpływają na dalsze działania, 4) wyróżniająca się rola społeczna w danym społeczeństwie i jego kulturze, która jest przedstawiona jako pewien pożądany rodzaj wzorca, 5) internalizacja określonej hierarchii wartości, która jest najbardziej zgodna z osobowością jednostki i jej charakterystycznymi psychofizycznymi cechami[23].

Niezależnie od powyższego, nie zagłębiając się dalej w różnorodne stanowiska teoretyczne czy empiryczne, warto na zakończenie uświadomić sobie, że etos to swoisty zespół często nieuświadomionych wymagań stawianych przez społeczeństwo jego członkom i ustosunkowanie się do nich w sposób bardziej lub mniej świadomy. Rozumienie etosu jako pewnego zbioru wymagań społecznych uświadamia nam, że geneza etosu ma charakter społeczny i stanowi swoistą presję (nie zawsze moralną) na członków społeczeństwa. W tym przypadku etos jest fenomenem obiektywnym, który może wyrażać się w stylu życia.

Na zakończenie warto wspomnieć jeszcze o okresie lat osiemdziesiątych, kiedy to w Polsce, w wyniku transformacji społeczno-politycznej, zainteresowanie tym pojęciem wyraźnie wzrosło. Dyskurs dalece przekroczył ramy socjologiczne. Był inspirowany tzw. etosem Solidarności i wiązał się z próbami ukazania etosów różnych grup społecznych czy też ich różnych stylów życia. Do badań tego zagadnienia wykorzystywane były różnorodne metody, techniki i narzędzia badawcze[24].

---

22 A. Podgórecki (1978), *Jacy jesteśmy. Społeczeństwo polskie w świetle badań i prognoz*, „Odra", 6(208): 16

23 W.L. Sokołowski (1979), *Ethos – próba analizy pojęcia*, dz. cyt.: 333.

24 J. Tischner (1992), *Etyka solidarności oraz homo sovieticus*, Kraków; A. Siciński [red.] (1988), *Style życia w miastach polskich*, Wrocław; B. Fedyszak-Radziejowska (1992), *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, Warszawa.

System aksjologiczno-normatywny

Zanim przejdziemy do scharakteryzowania tego, co będziemy rozumieli przez system aksjologiczno-normatywny, powinniśmy opowiedzieć się za jakimś sposobem rozumienia pojęcia etosu sportu. Nie jest to zadanie łatwe z uwagi na fakt, że sam etos jest rozumiany na wiele sposobów. Nie ma jednomyślności wśród socjologów, czy odnosi się wyłącznie do zbiorowości i pomija jednostkowe przyzwyczajenia, ale także, jakiego zakresu zjawisk i procesów dotyczy. Czy obejmuje swym zakresem również normatywne aspekty życia, jak choćby obowiązujące prawo czy też system moralny zinternalizowany przez jednostkę, czy też tylko podzielany przez większość członków określonej zbiorowości[25].

Dla potrzeb niniejszych analiz pojęcie etosu sportu będziemy rozumieli w sposób szeroki, jako pewien zobiektywizowany obraz życia zbiorowości sportowej. Na ten obraz będzie składał się sposób myślenia członków zbiorowości sportowej, sposób ich działania i zachowania, ale także wszystko to, co posiadają. Zatem etos sportu będzie swym zasięgiem obejmował wszystko to, co składa się na zobiektywizowany obraz kultury sportowej. Kultura sportowa zaś to pewien system wartości i wzorów charakterystyczny dla społeczności sportowej i podzielany przez większość członków tej społeczności. Zatem zarówno pojęcie etosu sportu jak i kultury sportowej nie odnosi się do jednostki wchodzącej w skład zbiorowości sportowej, ale większej lub mniejszej społeczności sportowej. Przez kulturę sportową będziemy zatem rozumieli sposób życia zbiorowości sportowej i charakterystyczny dla niej sposób myślenia oraz działania. Nie chodzi tutaj wyłącznie o piękne, wzniosłe i przeniknięte wartościami humanistycznymi idee sportu, ale przede wszystkim o faktyczne kulturowe ramy sportu, które ulegają zmianie razem z dokonującymi się zmianami społeczeństw. Przykładowo, w niedalekiej przeszłości ważną cechą etosu sportu była bezinteresowność, ściśle powiązana z amatorstwem. Dzisiaj chyba już nikt nie ma wątpliwości, że do kanonu etosu sportowego weszła interesowność ściśle powiązana z profesjonalizacją sportu i zawodowstwem oraz traktowaniem go w sposób instrumentalny, jako sposób zarabiania pieniędzy[26].

Na sposób życia społeczności sportowej ma wpływ wiele różnorodnych czynników. Niezwykle ważną rolę odgrywa wyidealizowany i archetypiczny paradygmat sportu, odwołujący się do starożytnych źródeł, do takich wartości

---

[25] Szawiel T. (1982), *Struktura społeczna i postawy a grupy ethosowe (O możliwościach ewolucji społecznej),* „Kultura i Społeczeństwo", 2: 157-178.

[26] J. Lipiec (2007), *Uczciwy sport*. W: Tenże, *Pożegnanie z Olimpią*, Kraków: 145-224.

uniwersalnych jak dobro, przyjaźń, pokój, piękno, egalitaryzm szans, bezinteresowność, sprawiedliwość, wolność, godność, solidarność, prawda itp.[27]. Wartości te i inne, z rezerwuaru tych najbardziej wzniosłych i szlachetnych, najczęściej wiązane z ideą sportu olimpijskiego, olimpizmem i zasadą *fair play*, nie tracąc nic ze swej humanistycznej doniosłości, często są, w praktyce życia sportowego, osłabiane i modyfikowane. Ewoluuje w ten sposób na przestrzeni wieków sportowy etos, który stanowi wynik ścierania się tradycji i obyczaju z nowoczesnością i ponowoczesnością. Efektem tego jest nieustanna zmiana systemu aksjologiczno-normatywnego sportu, który jest podzielany przez społeczność sportową i rzutuje na kształt kultury sportowej, u podstaw której tkwią wartości i normy zinternalizowane, podzielane i respektowane przez społeczność sportową[28].

Nie wnikając w Durkheimowską koncepcję faktów społecznych, z przymusem jako centralną ich cechą, nie wdając się w zawiłe Freudowskie analizy, traktujące kulturę jako instrument zniewolenia człowieka, przyjmijmy, że człowiek to istota kierująca się wartościami, normami, zasadami i regułami, a więc istota posiadająca kulturę, którą możemy uznać za ramę odniesienia dla swych jednostkowych działań. Podobnie rzecz się ma z tym fragmentem życia społecznego i tym fragmentem kultury, jakim jest społeczność sportowa i kultura sportowa. Kultura sportowa dla jednostek konstytuujących społeczność sportową stanowi pewien zbiór zasad określających zachowania jednostek w sporcie. Zatem możemy powiedzieć, hipotetycznie rzecz traktując, że utrzymywany w zbiorowości sportowej ład aksjologiczno-normatywny stanowi główny czynnik i jest podwaliną sportowego etosu.

Kultura sportowa i sportowy etos to system charakterystycznych cech zbiorowości sportowej, u podstaw której tkwi określony ład aksjologiczno-normatywny, bardziej lub mniej uświadomiony przez członków tej zbiorowości, ale dość wyraźnie dostrzegany przez członków innych zbiorowości, zaś w sposób szczególny podkreślany przez badaczy społecznych.

Zakres oddziaływania kultury sportowej na społeczność sportową jest bardzo obszerny. Oddziaływanie to, o czym wcześniej wspomnieliśmy, dotyczy zarówno sposobu myślenia sportowej społeczności, sposobu jej działania, ale także tego, co posiadają. Przykładowo w hellenistycznej kulturze sportowej ważną rolę odgrywało myślenie mityczne i religijne w opisywaniu i wyjaśnianiu różnorodnych zjawisk i procesów, natomiast w modernistycznej

---

27 K. Zuchora (2016), *Etyka podniesiona na wyżyny piękna*. W: Tenże, *Dialogi olimpijskie. O pięknie, etyce i polityce, solidarności i edukacji,* Warszawa: 288-306.

28 A. Dix (2015), *Ethos in Sports: An Aristotelian Examination Focused on Source Credibility and the Modern Day Athlete*, „Sport Science Review", 24(5-6): 267-284.

i postmodernistycznej kulturze sportowej dominuje myślenie naukowe, odwołujące się do rozumu i doświadczenia. Charakterystyczną cechą współczesnego myślenia o sporcie i w sporcie, jest respektowanie zasad demokracji, liberalizmu, równości, tolerancji i niewykluczania nikogo. Przykładem zachodzących w tym zakresie zmian jest dopuszczenie do udziału w sporcie olimpijskim kobiet, co w początkowym okresie, po reaktywowaniu przez P. de Coubertina igrzysk olimpijskich, spotykało się z ostrą krytyką, w tym samego reanimatora tej pięknej starożytnej idei. Egzemplifikacją współczesnego myślenia o sporcie i respektowania zasad równości i niewykluczania nikogo, może być udział w sporcie olimpijskim osób z niepełnosprawnościami fizycznymi, ale także umysłowymi[29].

Kultura sportowa ustala też hierarchię ważności wydarzeń sportowych. Wskazuje, w jakich wydarzeniach tylko warto uczestniczyć, a w jakich trzeba wziąć koniecznie udział. Określa dyscypliny sportowe, w ramach których toczone rozgrywki zasługują na naszą uwagę, a jakie nie mają specjalnego znaczenia. Kultura sportowa wpływa na to, jakie wydarzenia winny być dostępne dla wszystkich (zdemokratyzowane i wprowadzone do repertuaru masowej kultury sportowej), a jakie na to nie zasługują. Oddziałuje ponadto na sposób organizacji, ale także przekazywania i komentowania wydarzeń sportowych. Określa ona także wzory i fasony odzieży oraz obuwia sportowego, architekturę obiektów sportowych i wzorów udziału w bezpośredniej konsumpcji sportowej. Posiłkując się przykładami w tym zakresie, możemy powiedzieć, że kultura sportowa bezwzględnie nakazuje nam śledzić przebieg igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata w piłce nożnej, turniejów wielkoszlemowych, wyścigów Formuły 1, walk bokserów zawodowych o pasy federacji itp. Ona też narzuca, jakie wzory i jakich firm się nosi. Podpowiada nam, że stroje sportowe firm Adidas, Nike, Reebok czy Puma są najlepsze i gwarantują nam sukces oraz satysfakcję czerpaną z prestiżu przelewanego z firm na właściciela odzieży.

Omówiony segment kultury sportowej, ściśle powiązany z etosem sportowym, dotyczący pewnego charakterystycznego sposobu myślenia czy też wzorów kultury materialnej, jednak nie jest tak istotny z punktu prowadzonej analizy, jak faktyczne działania występujące w zbiorowości sportowej.

---

[29] W. Rekowski (2019), *Sport osób niepełnosprawnych*. W. Z. Dziubiński, Z. Krawczyk, M. Lenartowicz [red.], *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: 131-144, eBook (pdf), https://ksiegarnia.pwn.pl/wydawca/AWF-Warszawa, w,715037698; J. Niedbalski (2017), *Wymiary, konteksty i wzory karier. Proces stawania się sportowcem przez osoby z niepełnosprawnością fizyczną – analiza społecznych mechanizmów (re)konstruowania tożsamości*, Łódź.

Regulacja działań społeczności sportowej określana jest, za Florianem Znanieckim, jako system aksjologiczno-normatywny, który przez innych badaczy nazywany jest społecznym systemem normatywnym, systemem podtrzymywania wzorów czy strukturą instytucjonalną. Chodzi w tym przypadku o reguły kultury sportowej odnoszące się do działań członków społeczności sportowej. Natomiast etos społeczności sportowej stanowi faktyczny poziom respektowania tych reguł w działaniach na gruncie sportu[30].

Na czym zatem polega regulacja przez kulturę sportową działań społeczności sportowej? W sporcie, jak również we wszystkich innych dziedzinach życia, działania człowieka są ukierunkowane na jakiś cel, innymi słowy, jakąś wartość, którą może być np. awans do wyższej klasy rozgrywkowej, zwycięstwo w turnieju wielkoszlemowym, zdobycie złotego medalu mistrzostw świata, zorganizowanie mistrzostw Europy w piłce nożnej czy wygranie Super Bowl. Cel może być osiągnięty przez precyzyjnie określone działania, poprzez zastosowanie najbardziej odpowiedniej strategii, dobranie adekwatnych środków i metod. Przykładowo, do osiągnięcia takiej wartości, jaką jest zdobycie złotego medalu olimpijskiego, powszechnie akceptowaną drogą (środkiem) jest dobrze zaplanowany i wieloletni, konsekwentny trening, do awansu do wyższej klasy rozgrywkowej jest niezbędne dobre wyszkolenie zawodników, dokonanie przemyślanych transferów, zabezpieczenie finansowe drużyny, dobór właściwego sztabu szkoleniowego, stosowanie odpowiedniej motywacji zawodników i ustalanie najbardziej skutecznej taktyki, w zależności od walorów drużyny przeciwnej, z którą rozgrywany jest ligowy mecz. Można zatem skonstatować, że każde działanie w sporcie, najogólniej rzecz biorąc, składa się z dwóch elementów, a mianowicie celu (aspektu teleologicznego, który może mieć charakter instrumentalny, woluntarystyczny, utylitarystyczny i autoteliczny) oraz środków czy sposobów działania, które prowadzą do osiągnięcia zamierzonego, wyznaczonego celu. Oczywiście z perspektywy kultury sportowej wykluczona jest, przynajmniej z perspektywy ideowo-aksjologicznej, Machiavellistyczna zasada, mówiąca o tym, że cel uświęca środki[31]. Stosowane środki i sposoby działania winny być uznane i podzielane przez zbiorowość sportową, akceptowane, jako usankcjonowana droga dążenia do sportowych czy realizowanych na gruncie sportu celów. Przykładowo, nie może być uznany za właściwy przez zbiorowość sportową środek do celu,

---

30 P. Sztompka (2005), *System aksjo-normatywny*, dz. cyt.: 257-287.

31 Zasada ta została sformułowana przez Niccolò Machiavelli w odniesieniu do działań w polityce, ale, jak się okazuje, ma również zastosowanie w wyjaśnianiu zjawisk i procesów w dziedzinie sportu. Por. S. Filipowicz (2006), *Historia myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk: 154 i n.

sposób na osiągnięcie wartości, który polega na przekupstwie czy przyjmowaniu przez sportowca środków dopingujących, jak było to w przypadku najwybitniejszego kolarza i największego oszusta, jakim był Lance Armstrong[32].

Przedstawione, dwuelementowe rozumienie działania sportowego, pozwala na wyodrębnienie w sporcie dwojakiego rodzaju reguł, które w konsekwencji w jakimś sensie determinują działania członków zbiorowości sportowej. Z jednej strony mamy określone wartości występujące jako cele działania, z drugiej natomiast środki i metody działania, czyli, innymi słowy, sposoby realizacji celów. Te sposoby działania w socjologii sportu nazywamy normami kultury sportowej, natomiast cele nazywamy wartościami kultury sportowej. Wyjaśniając rzecz w nieco inny sposób, możemy powiedzieć, że wartości kultury sportowej wskazują to, do czego członkowie społeczności sportowej winni dążyć. Jako przykład takich wartości-celów można podać mistrzostwo, rekord, medal, zwycięstwo, satysfakcja, ale także czysta rywalizacja, poszanowanie godności rywala, sława, zamożność, medialność, prestiż itp. W przypadku sportowca, ale nie tylko, normą może być dobrze zorganizowany trening, konsekwencja w realizacji planów, racjonalny sposób życia, przestrzeganie pisanych i niepisanych zasad rywalizacji i życia w sportowej społeczności[33].

Wpływ norm i wartości na etos sportu

Skonkretyzowane reguły kultury sportowej, a mianowicie wartości i normy, zwykle nie mają takiego samego znaczenia dla społeczności sportowej, bowiem zawierają w sobie zróżnicowaną powinnościową siłę. Jedne mają większe a inne mniejsze znaczenie. Te reguły kultury sportowej, które wiążą się z najsilniejszymi oczekiwaniami dotyczącymi określonego działania, nazywamy imperatywami kultury sportowej. Wobec takich imperatywów oczekiwania są jednoznaczne, bez akceptacji jakichkolwiek kompromisów. W tym przypadku najczęściej mówimy o nakazach i zakazach obecnych w kulturze sportowej. Przykładem normy zakazującej (kiedy, ktoś czegoś nie może) jest zakaz dotykania piłki rękoma podczas gry w piłkę nożną lub też zakaz odbijania piłki nogą podczas gry w piłkę ręczną. Natomiast przykładem normy nakazującej jest przerwanie zadawania ciosów przeciwnikowi podczas walki

---

[32] Warto wiedzieć, że wspomniany kolarz to siedmiokrotny zwycięzca legendarnego Tour de France i jednocześnie uznany za największego oszusta w historii kolarstwa, a może i sportu. R. Albergotti, V. O'Connell (2014), *Lance Armstrong, the Tour de France, and the Greatest Sports Conspiracy Ever,* New York.

[33] W. Morgan (2007), *Ethics in Sport*, Champaign.

bokserskiej po komendzie stop, wydanej przez sędziego. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku wartości. Przykładem aksjologicznej normy nakazującej jest stwierdzenie, że każdy sportowiec przystępujący do rywalizacji musi mieć aktualne badania lekarskie, natomiast zakazującej jest stwierdzenie, że nie można stosować przemocy fizycznej w stosunku do kibiców drużyny przeciwnej[34].

Reguły kultury sportowej nie muszą być i nie są w każdym przypadku tak kategoryczne, jak to przedstawiliśmy wyżej. Są reguły zawierające w sobie czynnik powinnościowy o mniejszej sile, co oznacza, że takie reguły ani nie nakazują, ani też nie zakazują określonego działania, ale jedynie dopuszczają określony sposób postępowania. Z tymi regułami zwykle wiążą się pojęcia można lub wolno. Kiedy otwiera się okienko transferowe, które oznacza czas na zmianę barw klubowych i dokonywanie transferów zawodników, kierownictwo klubu sportowego jedynie może, ale nie musi dokonywać sprzedaży i zakupu zawodników. Jest to jedynie przyzwolenie na dokonywanie takich transakcji, ale w żadnym wypadku nie jest to działanie zalecane, a tym bardziej nakazane. Nie może wzbudzać protestu rozrzutność najwybitniejszych i najlepiej zarabiających sportowców i trenerów, nawet wówczas, gdy dominującą postawą w społeczeństwie jest oszczędność i powściągliwość w konsumpcji dóbr.

Ostatni rodzaj reguł kultury sportowej nie ma w żadnym wypadku charakteru obligatoryjnego, ale fakultatywny i najczęściej jest związany z zaleceniami i preferencjami. Reguły te wskazują, jakie postępowanie członka zbiorowości sportowej byłoby najbardziej pożądane i godne uznania. Jednak należy od razu powiedzieć, że zachowania takiego nie można od nikogo egzekwować i wymagać. Chodzi tutaj o działania modelowe, wzorcowe, empatyczne, altruistyczne, a nawet heroiczne. W tym przypadku najczęściej mówi się, że dobrze by było, gdyby członkowie zbiorowości sportowej postępowali właśnie w taki, a taki sposób. Te reguły można uznać za zalecenia, pewne drogowskazy, ideały, co do których należy żywić nadzieję, że przynajmniej część uczestników życia sportowego się do nich zastosuje. Przy czym nierespektowanie ich nie pociąga za sobą jakichkolwiek negatywnych sankcji. Reguły te najlepiej obrazuje zasada *fair play*, która wskazuje na pewną charytatywność, filantropijność i altruistyczność działań[35]. Postępowanie zgodne z zasadą *fair play* oznacza przekroczenie wymagań podstawowych przez członka społeczności sportowej oraz działanie według idei wyższych i podporządkowanie im swego postępowania. Działanie *fair play*, to działanie z myślą o dobru innych,

---

[34] P. Sztompka (2005), *System aksjo-normatywny*, dz. cyt.: 257-287.

[35] R.L. Simon (1992), *Fair play: Sports, Values and Society*, Routledge.

nie tylko partnerów, ale także przeciwników rywalizacji sportowej. Nie tylko chodzi tu o przestrzeganie obowiązujących przepisów, ale czyny pod względem swej szlachetności daleko wykraczające poza regulacje formalne[36]. Oczywiście nikt nie liczy na to, że norma ta będzie respektowana powszechnie. Bo przecież nic złego się nie dzieje wszystkim tym członkom społeczności sportowej, którzy, respektując obowiązujące przepisy prawa, postępują egoistycznie i nawet do głowy im nie przychodzi, aby być współczującym, empatycznym i altruistycznym. Dlatego też, z uwagi na rzadkość występowania takich zachowań w społeczności sportowej, ci, którzy potwierdzą respektowanie tej normy w praktyce społecznej, są honorowani nagrodami *fair play* i stają się bohaterami, którzy przechodzą do historii sportu[37].

Do tej pory zwróciliśmy uwagę na takie reguły społeczności sportowej jak nakazy, zakazy, przyzwolenia i preferencje. Kolejnym elementem utrzymania ładu aksjologiczno-normatywnego jest reakcja społeczności sportowej zarówno na sytuacje przestrzegania jak i naruszania określonych reguł. W socjologii reakcje takie są nazywane sankcjami, które uruchamiają się w wyniku kontroli społeczności sportowej[38]. Sankcje występują w postaci nagród i kar. Społeczność sportowa wobec swoich członków stosuje zarówno nagrody jak i kary. Za wybitne osiągnięcia społeczność sportowa, ale nie tylko sportowa, ustaliła wiele symbolicznych i niesymbolicznych wyróżnień. Najlepsi otrzymują medale, puchary, dyplomy, nagrody materialne i finansowe, zajmują ważne miejsce w kulturze masowej, ale także otaczani są szacunkiem i uznaniem nie tylko społeczności sportowej. Prezydenci przyznają im najwyższe odznaczenia, a sponsorzy zabiegają o możliwość sponsorowania.

Tak się dzieje w przypadku sankcji pozytywnych, których efektem jest jakiś rodzaj nagrody. Jednak społeczność sportowa przewidziała też sankcje negatywne, których efektem są kary. Dzieje się tak wówczas, kiedy naruszane są reguły obowiązujące w społeczności sportowej. Nie chodzi tu wyłącznie o łamanie formalnych zasad sportowych, określonych w obowiązujących przepisach, ale także tych, które mają zastosowanie w szerszym społeczeństwie. Przykładowo, członek społeczności sportowej, który dopuścił się kradzieży powinien się spodziewać nie tylko zawieszenia lub dyskwalifikacji w sporcie, ale także tzw. kary kodeksowej, a mianowicie wydanej przez sąd

---

36 J. Lipiec (1999), *Filozofia czystej gry*. W: Tenże, *Filozofia olimpizmu*, Warszawa: 159-174.

37 S. Loland, M. McNamee (2000), *Fair Play and the Ethos of Sports: An Eclectic Philosophical Framework*, „Journal of the Philosophy of Sport", 27(1): 63-80.

38 G. Luschen (2000), *Doping in Sport as Deviant Behavior and its Social Control*. W: J. Coakley, E. Duning [red.], *Handbook of Sport Studies*, London: 461-476.

powszechny na podstawie kodeksu karnego. Nierespektowanie obowiązujących przepisów prawa sportowego zwykle wiąże się z sankcją w postaci upomnienia, przyznania punktów zawodnikowi czy też drużynie przeciwnej lub dyskwalifikacji na czas zawodów, na dłuższy okres lub dożywotnio. Tak stało się z Rosyjską Federacją Lekkoatletyczną, która za zorganizowany proceder dopingowy, w 2015 roku została zawieszona w prawach członka przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń Lekkoatletycznych (IAAF), co w konsekwencji spowodowało, że lekkoatleci rosyjscy utracili możliwość występowania pod rosyjską flagą. Za sankcjami formalnymi idzie cała fala sankcji symbolicznych, jak choćby odsunięcie się otoczenia sportowego od nielojalnych sportowców, dyskredytacja i kompromitacja na arenie międzynarodowej rosyjskiej federacji lekkoatletycznej, ale także społeczeństwa i kraju[39]. Przykładem ostracyzmu i infamii w sporcie jest wypowiedź polskiego lekkoatlety, Marcina Lewandowskiego, po tym, jak na stosowaniu EPO zostali przyłapani medaliści mistrzostw świata z Kenii, Asbel Kiprop i Kipyegon Bett. Mówił on, że zawodnicy ci powinni trafić do więzienia. „Jestem zawodnikiem, który zawsze będzie stał na pierwszej linii barykady w walce z dopingiem. Nienawidzę tego, jestem uczulony na doping". I dalej: „Dla mnie oni są nikim. Nie ma możliwości, żebym podał im rękę, żebym z nimi rozmawiał. Przez to, co zrobili, nie szanuję ich jako zawodników i jako ludzi. Dla mnie nie ma żadnego wytłumaczenia w stylu jest bieda, staram się o lepsze życie. Są oszustami i dla mnie nie istnieją"[40].

Emile Durkheim zwraca uwagę na dwa efekty takich dewiacyjnych zachowań w sporcie. Z jednej strony chodzi o naoczne i globalne napiętnowanie łamiących normy i maksymalnie silne uświadomienie potencjalnym dewiantom treści reguł obowiązujących w sporcie, a także zniechęcenie ich do takiego działania. Z drugiej chodzi o ponowną racjonalną refleksję na temat granic dobra i zła, a także o mobilizowanie wrażliwości moralnej, która w jakimś sensie stanowi swoistą prewencję w dziedzinie sportu. Gdy postępujemy zgodnie z obowiązującymi normami i zasadami społeczności sportowej, to nie spotykamy się z reakcją ani pozytywną ani negatywną, reakcje takie, które nie są ani szkodliwe ani pożyteczne nazywamy neutralnymi. Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że może wystąpić konflikt reguł różnego rodzaju, np. reguły prawne mogą być w konflikcie z regułami moralnymi czy obyczajowymi.

---

[39] Z. Dziubiński (2015), *Polityka i sport: antynomie i konwergencje*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a polityka*, Warszawa: 15-43.

[40] M. Fabian (2018), *Kenijczycy seryjnie wpadają na dopingu. Marcin Lewandowski: Dla mnie są nikim, ręki im nie podam*, https://sportowefakty.wp.pl/la/774341/kenijczycy-seryjnie-wpadaja-na-dopingu-marcin-lewandowski -dla-mnie-sa-nikim-reki (28.02.2018).

Piłkarz, który podjął decyzję o zmianie barw klubowych i przechodzi zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa do lokalnego i znienawidzonego przez kibiców rywala, wchodzi w konflikt z normami obyczajowymi i spotyka się z potępieniem, dezaprobatą i licznymi sankcjami negatywnymi ze strony zbiorowości kibicowskiej.

Jeśli chodzi o zalecenia i preferencje, to trzeba wiedzieć, że nierespektowanie ich, ale działanie przeciętne, nie wyróżniające się, nie powoduje sankcji negatywnych. Wychodzi się bowiem z założenia, że od nikogo nie można wymagać postaw i zachowań ponad miarę szlachetnych, doskonałych i heroicznych. Natomiast sprostanie przez członka społeczności sportowej ideałom i preferencjom najczęściej zostaje dostrzeżone i nagrodzone. Taka sytuacja spotkała Ryszarda Szurkowskiego, który w 1970 roku został nagrodzony trofeum głównym Międzynarodowego Komitetu Fair Play za czyn ponad miarę uczciwy i szlachetny. Podczas mistrzostw Polski, kiedy Zygmuntowi Hanusikowi, głównemu kandydatowi do zwycięstwa, uległ uszkodzeniu rower, Szurkowski nie zostawia rywala na szosie, ale nakazuje swojemu serwisowi przekazanie osobistego, zapasowego roweru, narażając się tym samym na przegraną. W wyniku rywalizacji zwycięża Hanusik, a Szurkowski zajmuje drugie miejsce. Po zakończonym wyścigu Szurkowski stwierdził, że zwycięstwo odniesione dzięki przypadkowi nie dałoby mu satysfakcji, chciał, aby zwycięzcą został ten, który okaże się lepszy w wyniku rywalizacji czysto sportowej, a nie dzięki przypadkowi[41].

Najwybitniejszym członkom społeczności sportowej, którzy realizują najbardziej wzniosłe ideały, buduje się pomniki, wpisuje złotymi zgłoskami ich nazwiska na karty historii sportu, opiewa w muzeach i okolicznościowych wydawnictwach, nadaje ich imiona ulicom, placom, szkołom i obiektom sportowym. W ten sposób honoruje się tych, którzy z nawiązką, ponad miarę spełniają społeczne oczekiwania. To społeczne uznanie, szacunek i sława pełnią w sporcie niezwykle ważne funkcje, a mianowicie, uświadamiają wszystkim sportowe ideały, które nie są utopijne, ale, że są one w zasięgu człowieka i można je zrealizować oraz wyzwalają i uruchomiają racjonalne motywacje i aspiracje do ich realizacji[42].

---

41 Z. Żukowska [red.] (1996), *Fair play, sport, edukacja*, Warszawa.

42 Z. Dziubiński (2017), *Zaufanie społeczne jako faktor fair play w sporcie*. W. Z. Borysiuk, J. Kostorz [red.], *Fair play w sporcie, edukacji i życiu: olimpiada wiedzy i wartości w sporcie*, Opole: 27-40.

Wpływ procedur, instytucji i ról społecznych na etos sportu

Jak już wcześniej ustaliliśmy, reguła kultury sportowej występuje pod dwiema postaciami, a mianowicie pod postacią wartości oraz postacią norm. Normy i wartości to najmniejsze i zarazem najbardziej podstawowe elementy sytemu aksjologiczno-normatywnego. Jednak wartości i normy rzadko lub prawie nigdy nie występują w izolacji, jako pojedyncze atomy, ale w połączeniu i integracji z innymi, tworząc szersze całości, nazywane wiązkami norm i wartości. Wiązki norm i wartości, które służą osiąganiu określonych celów, nazywamy w socjologii procedurami. Często w sporcie mamy do czynienia z podporządkowaniem zespołu czy sekwencji norm jednemu celowi, jednej wartości[43]. Dzieje się tak przykładowo wówczas, gdy sportowiec dąży do celu (wartości), jakim jest zdobycie złotego medalu olimpijskiego. W takim przypadku powinien zmierzać do tego celu poprzez stosowanie wielu norm, w tym między innymi powinien uczestniczyć w systematycznym treningu, prowadzić racjonalny tryb życia, stosować właściwą dietę, poddawać się badaniom naukowym, być monitorowanym przez lekarzy, stosować suplementację diety, ale także właściwie wypoczywać i organizować czas wolny.

Wokół interesującej nas dziedziny życia społecznego, jaką jest sport, dokonuje się nieustannie integracja reguł. Ta wyróżniona przez nas dziedzina życia społecznego, w ramach której ludzie realizują jednostkowe i zbiorowe cele, nazywana jest kontekstem społecznym. W naszym przypadku będzie to kontekst sportowy, a więc jeden spośród wielu innych kontekstów, takich przykładowo jak rodzinny, edukacyjny, zawodowy, gospodarczy, polityczny, komunikacyjny czy religijny. W kontekście sportowym ludzie działają w różnorodny sposób, a mianowicie, uprawiają sport, organizują proces szkolenia, wyławiają talenty sportowe, budują obiekty sportowe, pozyskują środki finansowe na funkcjonowanie sportu, koordynują działania zbiorowe w sporcie, organizują imprezy sportowe, kontrolują zdrowie zawodników, organizują doping i oprawę zawodów, promują sportowców, drużyny i marki klubów, współpracują z organizacjami międzynarodowymi, krajowymi itp. Zatem w ogólnie rozumianym kontekście sportowym mieszczą się swoiste subkonteksty, które są związane wspólnotą ogólnych reguł sportowych, ale jednocześnie każdy z nich charakteryzuje się specyficznymi, wyodrębniającymi regułami. Taki zbiór reguł charakterystyczny dla kontekstu lub subkontekstu sportowego, realizujący podobne i ważne sportowe cele, nazywamy instytucją sportową[44].

---

[43] P. Sztompka (2005), *System aksjo-normatywny*, dz. cyt.: 257-287.

[44] G. Skąpska, M. Ziółkowski (1998), *Instytucja społeczna*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: 317-321.

Instytucją sportową w tym przypadku nie będziemy nazywali, jak to często bywa, obiektów materialnych czy organizacyjnych, czyli nie będziemy podchodzili do kwestii przedmiotowo, ale atrybutywnie, abstrakcyjnie, co oznacza, że instytucja nie będzie oznaczała pewnych właściwości charakterystycznych dla obiektów sportowych. Klub piłkarski Barcelona nie będzie dla nas miejscem treningów piłkarzy, stadionem i przyległymi do niego różnorodnymi obiektami sportowymi, ale pewnym, charakterystycznym zespołem wartości i norm, które regulują ten niezwykle ważny fragment życia sportowego. Chodzi tutaj o takie wartości jak sportowa pasja, szczęście, popularność, zamożność, wysokie zarobki, prestiż społeczny, sprawność fizyczna, umiejętności techniczne, dyscyplina taktyczna, medal, puchar, mistrzostwo, wysoka pozycja w tabeli ligowej, duma zawodowa, honor klubu i drużyny. Dotyczy to także norm zarówno właściwych i pożądanych, ale także zakazanych, w tym między innymi zachowań względem piłkarzy, trenerów, kierownictwa klubu i kibiców, obowiązków i uprawnień przypisanych do określonej pozycji i związanej z nią roli w klubowej społeczności. W zależności od zajmowanej pozycji w społeczności klubowej zróżnicowane są też normy wobec obowiązków. Przykładowo normą dla prezesa klubu jest poszukiwanie sponsorów, systematyczne wypłacanie zawodnikom i całemu personelowi pensji, zapewnienie warunków do efektywnego treningu, dbanie o dobre kontakty z mediami i prowadzenie działalności promocyjnej klubu, właściwy dobór trenerów i członków sztabu szkoleniowego itp. Zatem możemy powiedzieć, że instytucja jaką jest klub Barcelona, to nie grupa piłkarzy i innych osób klubowej zbiorowości, zgromadzonej pod klubowym dachem, ale zbiór wartości i reguł charakterystycznych dla społeczności klubowej[45].

Należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że w sporcie są zarówno reguły uniwersalne jak i partykularne. Reguły uniwersalne to takie, które pojawiają się w różnych kontekstach życia, nie tylko sportowego. Chodzi tutaj o takie reguły jak przyjaźń, prawdomówność, uczciwość, dobroć, szlachetność, sprawiedliwość, punktualność, rzetelność, solidarność, pracowitość itp. Reguły partykularne to takie, które realizowane są w jednym kontekście społecznym lub też najwyraźniej ujawniają się, występują z największą mocą, w jakimś określonym kontekście. W przypadku sportu profesjonalnego, sportu spektatorskiego tymi regułami będą: konsekwentny trening, dążenie do postępu, wysoka sprawność fizyczna, umiejętności techniczne i taktyczne, współdziałanie w zespole, sukces w wymiarze symbolicznym i finansowym, awans, medialność itp. Jak łatwo zauważyć, nie wszystkie przywołane reguły są wyłączną domeną sportu, ale występują z powodzeniem na innych obszarach życia.

---

[45] T. Parsons (1972), *Problem kontrolowanej zmiany wzoru instytucjonalnego*. W: Tenże, *Szkice z teorii socjologicznej,* Warszawa: 317-371.

Warto też zwrócić uwagę na kontekst stosowania określonych reguł. Jeśli sportowiec osiąga sukces podczas ważnego wydarzenia sportowego, to otrzymuje gratulacje, spotykają go symboliczne i niesymboliczne wyrazy uznania. Jednak sukces sportowy jest wkalkulowany w koncepcję zawodu sportowca. Zatem, jeśli ten sukces osiągnął, to zrealizował zamierzoną wartość z zastosowaniem charakterystycznych dla tej wartości norm, jakimi są długotrwały trening, odpowiednia dieta, nienaganny styl życia, właściwa polityka startowa itp. Innymi słowy, taki sportowiec działał zgodnie z charakterystycznymi regułami i zaleceniami dla świata sportu i spełnił społeczne oczekiwania. Jednak na szczególne uznanie zasługują ci sportowcy, którzy z nawiązką spełniają społeczne oczekiwania i realizują sportowe ideały, innymi słowy, działają zgodnie z zaleceniami czy preferencjami. Chodzi tutaj mianowicie, o czym już częściowo była mowa, o działanie przede wszystkim zgodne z zasadą *fair play*[46]. Jeśli zawodnik się nie przyznał, że strzelił decydującą bramkę ręką, a sędzia tego nie zauważył, to nie spełnił on jedynie sportowego ideału i nic więcej. Natomiast, gdy się przyzna, to spełni reguły sportowe z naddatkiem i zostanie okrzyknięty bohaterem, tak, jak bohaterem staje się przechodzień, który narażając swoje życie, wynosi dziecko z pochłoniętego przez ogień domu[47].

Kolejną niezwykle ważną kwestią rzutującą na powstawanie i utrzymywanie ładu aksjologiczno-normatywnego w sporcie jest kwestia pozycji sportowych (statusów) i przypisanych do nich ról w społeczności sportowej. Dla przypomnienia warto wymienić pozycję sportowca, trenera, działacza sportowego, lekarza sportowego, fizjoterapeuty, prezesa klubu, menedżera sportowego, sędziego sportowego, dziennikarza sportowego, kibica i inne. Do każdej z wymienionych pozycji przypisane są charakterystyczne oczekiwania. Ustalony jest pewien określonych i właściwy wzorzec postępowania dla każdego, kto taką pozycję zajmie. Chodzi tu o pewne sportowe ideały, ambitne aspiracje, działania nakazane i zakazane oraz inne. Rzeczą oczywistą jest, że inne reguły odnoszą się do statusu sportowca, inne sędziego sportowego, a inne do kibica sportowego. Zbiór tych wszystkich wartości i norm, charakterystycznych dla danej sportowej pozycji, nazywamy rolą sportową. Kto tę pozycję zajmuje, bez względu na indywidualne cechy osobowości, zobligowany jest do respektowania tych wartości i norm, przypisanych do tej pozycji[48].

---

46 S. Loland (2013), *Fair Play in Sport: A Moral Norm System*, Routledge.

47 H. Sheridan (2003), *Conceptualizing Fair Play: A Review of the Literature*, „European Physical Education Review", 9(2): 163-184.

48 P. Sztompka (2005), *System aksjo-normatywny*, dz. cyt.: 257-287; Z. Dziubiński (2017), *Osobowość w kontekście kultury fizycznej.* W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a osobowość*, Warszawa: 27-55.

Pojęcie roli społecznej do socjologii, jako rodzaj pewnej metafory, wprowadzili dwaj amerykańscy socjologowie, a mianowicie Ralph Linton oraz Robert Merton. Wykorzystali oni pewne obserwacje dotyczące scenicznego działania aktora do opisu i wyjaśnienia życia społecznego[49]. Model ten z powodzeniem może być zastosowany do ogólnego scharakteryzowania ról w sporcie. Przykładowo, każda osoba, która zajmuje pozycję piłkarza, wciela się w rolę, która jest zastana, zewnętrzna i przymuszająca. Sam piłkarz sobie tej roli nie wymyślił, zrobili to inni, którzy dla tej roli przygotowali szczegółowy sposób postępowania, określony scenariusz, który piłkarz musi respektować. Osoba, która chce stać się piłkarzem profesjonalnym, musi najpierw sobie tę rolę dobrze przyswoić, nauczyć jej, na różnych wcześniejszych poziomach szkolenia i rywalizacji sportowej (młodzik, junior, młodzieżowiec itd.), zanim ją zagra na poziomie profesjonalnym. Piłkarz, mimo że osiągnął poziom profesjonalny, może odgrywać ją lepiej lub gorzej, ale może też mieć pewne predyspozycje jednostkowe związane z potencjałem fizycznym czy też intelektualno-osobowościowym. Na boisku piłkarskim występuje wielu aktorów stadionowej sceny, dlatego też, w rolę piłkarza wpisana jest też umiejętność współdziałania z innymi aktorami lub prowadzenia działań destrukcyjnych wymierzonych w role poszczególnych członków drużyny przeciwnej.

Poddane analizie pojęcie roli sportowej jest niezwykle istotne, zwłaszcza, gdy rozpatrujemy pojedynczego aktora sportowego lub zespołu aktorów w relacji do sportowego systemu aksjologiczno-normatywnego. Pełnienie przez członków społeczności sportowej określonych ról sportowych, z precyzyjnie napisanymi scenariuszami tych ról, pozwala utrzymać ład i określić przewidywalność tej dziedziny życia, jaką jest sport, tj. społeczności sportowej i kultury tejże społeczności[50].

Wpływ sposobu życia, moralności i prawa na etos sportu

Dotychczas koncentrowaliśmy naszą uwagę na różnych formach występowania reguł kultury sportowej oraz mechanizmach ich wiązania się w większe całości, a mianowicie chodzi o procedury, instytucje i role w społeczności sportowej. Klasyk amerykańskiej socjologii, ojciec „darwinizmu społecznego",

[49] R. Merton (2005), *Zestawy ról, zestawy statusów społecznych i sekwencje statusów społecznych w czasie*. W: P. Sztompka, M. Kucia [red.], *Socjologia. Lektury*, Kraków: 142-153; R. Dahrendorf (2005), *Homo sociologicus. O historii, znaczeniu i granicach kategorii roli społecznej*. W: P. Sztompka, M. Kucia [red.], dz. cyt.: 305-316.

[50] J. Parry (2007), *Sport, Ethos and Education*. W: J. Parry i in. [red.], *Sport and Spirituality*, Routledge: 63-80.

William G. Sumner, zwrócił uwagę, że na system aksjologiczno-normatywny mają wpływ także treści reguł. Wyodrębnił trzy następujące rodzaje reguł, a mianowicie sposoby życia (zwyczaje), moralność i prawo[51].

Zwyczaje są bardzo zróżnicowaną i bogatą kategorią reguł, które na co dzień towarzyszą członkom społeczności sportowej we wszystkich przejawach ich życia. Związane są one z niemal wszystkimi czynnościami, jakie wykonują każdego dnia. Są pewnymi automatyzmami, które pozwalają wykonywać różne czynności bez zastanawiania się za każdym razem, jaką podjąć decyzję w tej czy innej banalnej sprawie. Zwyczaje możemy traktować, z pewnym uproszczeniem, jako nawyki. W ramach tej kategorii reguł, jaką są zwyczaje, możemy wyodrębnić te, które są udziałem członków społeczności sportowej, ale także te, w niesportowych kontekstach kulturowych, takich jak rodzina, przyjaciele, czas wolny, realizacja pasji, spożywanie posiłków, religia itp. W tym przypadku raczej nie obowiązują, a przynajmniej nie dominują reguły ze sportowego rezerwuaru, ale najczęściej te, które są charakterystyczne dla określonego kontekstu. Dzięki tym regułom nie musimy się zastanawiać nad tym, jak się uczesać, czy wziąć prysznic, czy wyszczotkować zęby, jak się ubrać, jak się witamy z innymi, w co się bawimy, gdzie się spotykamy ze znajomymi itp. Drugą kategorią są zwyczaje sportowe, a więc reguły, które towarzyszą członkom społeczności w ich codziennym życiu. Te reguły różnią się między sobą w zależności od zajmowanej pozycji i przypisanej do niej sportowej roli. Reguły te pozwalają bez zastanawiania się wykonywać różnorodne czynności. W przypadku sportowca określają one, jak się witamy z kolegami z drużyny, jak się ubieramy na trening, gdzie się ubieramy, jak witamy się z trenerem, kto wydaje nam polecenia podczas treningu, jakie czynności higieniczne wykonujemy po treningu, jak ustawiamy się do wyjścia na boisko przed spotkaniem, jaka jest kolejność ustawienia zawodników, jak się witamy z zawodnikami drużyny przeciwnej, w jaki sposób odnosimy się do decyzji sędziego itp.[52].

Charakterystyczną cechą zwyczajów w sporcie jest ich nawykowy i bezrefleksyjny automatyzm. Dlatego też ulegamy im zwyczajowo i nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego (nie mamy świadomości), że działamy według jakiś reguł. Dopiero zdajemy sobie sprawę z ich istnienia, kiedy zetkniemy czy skonfrontujemy się ze zwyczajami alternatywnymi. W tym przypadku ujawnia się nasz etnocentryzm, który polega na uznaniu naszych zwyczajów za normalne i naturalne, natomiast zwyczajów innych za odmienne i dziwaczne. Dla europejskich drużyn rugby za dziwaczny może być uznany rytuał *haka*,

---

51 W.G. Sumner (1995), dz. cyt.

52 P. Sztompka (2005), *System aksjo-normatywny*, dz. cyt.: 257-287.

stanowiący ważną część dziedzictwa narodowego Nowej Zelandii, który jest wykonywany przed każdym meczem przez All Blacks, nowozelandzką drużynę rugby. Są różne odmiany tego rytuału, ale *haka* zawodnicy przed meczem wykonują w przysiadzie, na lekko ugiętych nogach, wykrzykują proste słowa i prezentują nieskomplikowane elementy choreograficzne, a mianowicie klaszczą rytmicznie „ręka w rękę", „ręka w udo", „ręka w tors", robią „srogie" miny, wywieszają języki, nadymają policzki, syczą przez zęby, przyklękają na jedno kolano, uderzają stopami i dłońmi o ziemię oraz energicznie potrząsają dłońmi[53].

Lokalne zwyczaje w sporcie międzynarodowym, który jest w dużej części skodyfikowany i zunifikowany, przynajmniej jeśli chodzi o sport olimpijski i tzw. sporty, w ramach których rozgrywane są mistrzostwa świata, przejawiają się raczej na jego peryferiach, a nie w samym jądrze. Przykładowo, podczas rywalizacji sportowej, jej uczestnicy są zobligowani do postępowania zgodnie z obowiązującymi regulaminami oraz przepisami i nie ma w niej miejsca na demonstrowanie określonych zwyczajów, charakterystycznych dla reprezentowanej społeczności lokalnej i kultury tej społeczności. Do wyjątków możemy zaliczyć piłkarzy, którzy po strzeleniu gola często wykonują charakterystyczne ruchy, gesty i czynności, tzw. „cieszynki", które ukazują mniej lub bardziej charakterystyczne zwyczaje okazywania radości i zadowolenia.

Trzeba jasno powiedzieć, że zwyczaje obce sportowi, które wychodzą poza ramy sportowej normalności, spotykają się z negatywnymi sankcjami bliższego i szerszego otoczenia sportowego. Zdarza się, że uczestnik społeczności sportowej, prezentujący odmienność swoich zachowań, spotyka się z drwiną, wyśmianiem i jest traktowany jako dziwak i ekscentryk oraz staje się obiektem plotek i anegdot, ale także może go spotkać izolacja, infamia i ostracyzmu. Siła reakcji otoczenia sportowego, moc sankcji społeczności sportowej uzależniona jest od rodzaju odstępstwa od normy, ale także stopnia zakorzenienia etnocentryzmu, czy też przeciwnie, tolerancji. Chodzi tutaj o to, czy kultura określonej zbiorowości sportowej ma charakter jednolity i homogeniczny, czy też zróżnicowany i pluralistyczny. W niektórych dyscyplinach obowiązuje sztywny zwyczaj (najczęściej regulowany określonymi przepisami) odnośnie ubioru zawodnika, natomiast w innych sprawa ta jest traktowana w sposób bardziej liberalny. Przykładowo, zawodnicy uczestniczący w zawodach międzynarodowych w *snookera* bezwzględnie winni spełniać wymagania w zakresie *dress codu*, tj. mieć czarny kolor spodni i kamizelki. Bardziej liberalne jest podejście dotyczące ubioru dla zawodników uczestniczących w maratonie czy też w MMA.

---

[53] http://www.polsatsport.pl/film/ps-w-rugby-haka-nowej-zelandii_6330470/(26.02.2019).

Odmienne od reguł zwyczajowych w sporcie są reguły moralne[54]. Reguły te dotyczą takich sfer sportu, w których moje działanie ma istotne znaczenie dla dobra i poczucia uczciwości oraz sprawiedliwości innych uczestników życia sportowego. Jeśli wręczam kopertę sędziemu, aby moja drużyna odniosła sukces, to wyrządzam krzywdę drużynie przeciwnej. Jeśli jako zawodnik prowadzę hulaszczy, rozwiązły tryb życia i nie przykładam się do treningów, to zawodzę zaufanie trenera i kolegów z zespołu. Jeśli dopuszczam się brutalnego faulu na przeciwniku i powoduję jego kontuzję, to odbieram mu często jedną z najwyższych wartości, a mianowicie zdrowie i zdolność do gry, a często do normalnego życia. Jeśli jako prezes klubu nie wypłacam zawodnikom ustalonego wcześniej wynagrodzenia, to nie tylko łamię przepisy prawa, ale także wyrządzam im krzywdę.

Trzeba powiedzieć, że reguły moralne stanowią fundament współżycia i współdziałania członków sportowej społeczności, bowiem to one określają zasady zbiorowego działania i życia ludzi w sporcie. Są najsilniejszym wyrazem społecznej natury sportu. Z tego też powodu reguły moralne w sporcie nie mają charakteru fasadowego, uznaniowego czy też konwencjonalnego, ale stanowią pewne uniwersalne (wspólne wszystkim ludziom) oraz podstawowe imperatywy funkcjonowania społeczności sportowej. Z uwagi na wagę reguł moralnych w sporcie, są one często kodyfikowane i formalizowane w kodeksach etycznych dla całego sportu, ale także dla poszczególnych pozycji w sporcie czy dyscyplin sportowych. Warto w tym miejscu wymienić cztery dekalogi sportu, takie jak dekalog widza, dekalog sportowca, dekalog trenera czy dekalog organizatorów oraz sędziów[55]. Można też przywołać kodeks etyczny sportowca, kodeks etyczny trenera czy kodeks etyczny działacza w sporcie[56].

Z uwagi na ważność tych reguł, ich naruszenie spotyka się zwykle z bardziej zdecydowaną reakcją otoczenia sportowego, niż w przypadku naruszenia zwyczajów. Jeśli piłkarz, poprzez swoją brutalną grę, spowodował kontuzję innego zawodnika, skutkującą utratą zdrowia i wyeliminowaniem go z uprawiania sportu, to często jego zachowanie jest potępiane przez otocznie sportowe, a on sam skazywany na izolację społeczną, ostracyzm środowiska sportowego a często banicję. Przykładem takich sankcji ze strony społeczności sportowej mogą być lekkoatleci rosyjscy, którzy, formalnie zostali odsunięci od rywalizacji w wymiarze międzynarodowym za proceder dopingowy,

---

54 P. Benn (1998), *Ethics*, London, New York.

55 O. Szymiczek (1962), *Les quatres decalogues*, Olympia-Greece.

56 Z. Żukowska (1996), *Zasady postępowania etycznego w sporcie*. W: Taże [red.], dz. cyt., s. 230-236.

spotykają się z wyrazami dezaprobaty i potępienia ze strony sportowców i kibiców, ale także wszystkich ludzi, którzy mają na uwadze dobro sportu.

Prawo stanowi trzeci rodzaj interesujących nas reguł sportowych. W prawie na szczególną uwagę zasługuje nie tylko jego treść, ale sposób jego wprowadzania. Prawo nie powstaje spontanicznie, ale jest efektem celowych działań organizacji sportowych o zasięgu lokalnym i międzynarodowym. Powstaje z uwagi na potrzebę jasnego, klarownego i jednoznacznego poinformowania społeczności sportowej na temat tego, co jest nakazane, zakazane, ale także, jaki jest margines swobody. Prawo jest przedstawiane w formie pisemnej i ujęte w różnorodnych ustawach, zarządzeniach, uchwałach, regulaminach, przepisach, dekalogach i kodeksach. Na straży prawa stoją różnorodne systemy administracyjnych sankcji, od kolegiów sędziów sportowych zaczynając, a na komisjach antydopingowych i sądach sportowych kończąc. Sankcje te wymierzane są w imieniu społeczności sportowej[57].

Regulacji prawnej podlega szeroki zakres życia społeczności sportowej. Przykładowo, że wiek seniorski rozpoczyna się od 19, a nie od 20 lat, że zawodnicy grają w koszykówkę 4 kwarty po 10 minut każda, a nie dwie połowy po 20 minut, że zawodnicy w sprincie rywalizują w biegu na 100, a nie 90 czy 110 metrów, że piłkarze na boisku występują w spodenkach tzw. piłkarskich, a nie w dżinsach czy w spódnicach. Są to przykłady prostych, czytelnych i jednoznacznych regulacji formalnych. Jednak prawo to też pewien fragment sportu, który ma charakter bardziej skomplikowany. Jako przykład możemy podać formułę prawną funkcjonowania stowarzyszeń sportowych, przeprowadzania transferów sportowych i wyliczania należności finansowych, marketingu, sponsoringu, promocji, sprzedaży praw do transmisji imprez sportowych, a także relacji (nadrzędności-podrzędności) prawa międzynarodowych federacji sportowych wobec prawa autonomicznych i suwerennych państw.

Poza wspomnianymi regułami, takimi jak zwyczaj, moralność i prawo, występują w sporcie inne zbiory ważnych reguł, które rzutują na ład życia sportowego. Warto tu podkreślić kwestię stylu sportowego, który nie dotyczy tego, co zaakceptowane i uznane (zwyczaj), dobre i złe (moralność), co nakazywane przez instytucję sportu (prawo), ale tego, co jest cenione z estetycznego punktu widzenia[58]. Jest całkiem sporo dyscyplin sportowych, których sensem jest estetyka, polegająca na zgrabnej i proporcjonalnej budowie ciała (sporty sylwetkowe), harmonii ruchu (gimnastyka artystyczna), połączeniu układu ruchów z muzyką (pływanie synchroniczne) czy wirtuozerii jazdy na łyżwach w takt muzyki (jazda figurowa na lodzie). Niezależnie od wyodrębniania się

[57] M. Leciak [red.] (2017), *Leksykon prawa sportowego*, C.H. Beck.

[58] P. Sztompka (2005), *System aksjo-normatywny*, dz. cyt.: 257-287.

dyscyplin typowo estetycznych, piękny może też być mecz piłkarski, koszykarski, wyścig żużlowy czy walka MMA. Jednak tutaj nie występują radykalne sankcje pozytywne lub negatywne kierowane w stosunku do zwolenników lub przeciwników określonych walorów estetycznych. Ci, którzy dostrzegają walory estetyczne krwawej walki w MMA, często spotykają się z krytyką środowiska tradycjonalistów o nadmierne nowatorstwo, a zwolennicy tych walk krytykują przeciwników za archaizm i zachowawczość w postrzeganiu sportu.

Ważną też odmianę reguł kultury sportowej stanowi moda, która zbliżona jest do reguł zwyczajowych, mających charakter dość powierzchowny i często zmieniający się, a mianowicie dotyczy tego, jaki krój i kolorystykę strojów sportowych się nosi, jak strzyże i układa się włosy na głowie, jak zdobi się ciało poprzez tatuaże, kolczyki, przepaski i inne ozdoby. Moda uniformizuje zbiorowości sportowe, ale jednocześnie stwarza możliwości prezentowania dwojakiego rodzaju postaw, a mianowicie nowatorstwa z jednej strony oraz zachowawczości z drugiej.

Podsumowanie

Nie wnikając w różne sposoby rozumienia pojęcia etos sportu, na potrzeby naszych analiz uznamy go, przyjmując perspektywę socjologiczną, za obowiązujące i realizowane w zbiorowości sportowej pewne ideały (uniwersalne i dziedzinowe) oraz wzory postępowania, działania, które są jednoznaczne i w pełni czytelne. Zatem etos sportowy to zbiór pewnych ideałów (ogólnoludzkich i sportowych), które stanowiły w poszczególnych okresach rozwoju fundament sportu i przetrwały do czasów obecnych oraz wzory zachowań członków społeczności sportowej, które mają charakter dominujący i są akceptowane przez przeważającą część jej członków.

Skoro w miarę precyzyjnie wiemy, czym ten etos jest, to warto teraz odpowiedzieć na fundamentalne pytanie, a mianowicie, jakie czynniki, jakie zmienne i jakie mechanizmy decydują o tym, że ten etos jest taki, a nie inny? Nie aspirując do całkowitego wyjaśnienia kwestii, nieco schematyzując, uproszczając zagadnienie i nieco socjologizując problem możemy stwierdzić, że etos sportu determinują te wszystkie składniki rzeczywistości sportowej, które odgrywają kluczową rolę w tworzeniu i utrzymywaniu ładu aksjologiczno-normatywnego sportu.

Po pierwsze, należą do nich takie reguły kultury sportowej, jak wartości i normy, które możemy uznać za najmniejsze i jednocześnie najbardziej podstawowe elementy mające wpływ na ład aksjologiczno-normatywny sportu oraz w konsekwencji na etos sportu.

Po drugie, należą do nich takie reguły kultury sportowej, jak procedury, instytucje i role społeczne, a więc bardziej złożone elementy wywierające znaczący wpływ na omawiany ład sportu i w konsekwencji etos sportu.

Po trzecie, należą do nich takie reguły kultury sportowej, jak zwyczaje, moralność i prawo, które stanowią najczęściej bardzo rozbudowane systemy wywierające wpływ na omawiany ład sportu i w konsekwencji etos sportu.

Po czwarte, należą do nich takie reguły kultury sportowej, jak styl i moda, ale także inne bardziej i mniej znaczące czynniki, bardziej lub mniej stabilne, które również mają wpływ na omawiany ład sportu i w konsekwencji etos sportu.

Ważną rolę odgrywa kompozycja tych czynników i ich siła oddziaływania, która się zmienia razem ze zmieniającą się społecznością sportową i jej kulturą.

Na zakończenie warto przywołać raz jeszcze pewnego rodzaju truizm, a mianowicie, że etos sportu kształtuje się według wzorów i mechanizmów, które kształtują etos innych zbiorowości ludzkich. Tym podstawowym czynnikiem i mechanizmem jest system aksjologiczno-normatywny, na który składa się wiele bardziej i mniej znaczących elementów, które w konsekwencji determinują etos różnorodnych zbiorowości, w tym zbiorowości sportowej.

ZBIGNIEW KRAWCZYK
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

W POSZUKIWANIU ISTOTY SPORTU[1]

W literaturze naukowej od dawna podkreślano złożony charakter sportu jako zjawiska społecznego. Czynili to zwłaszcza historycy, którzy dzięki integrującym właściwościom swojej dziedziny ogarniali spojrzeniem całokształt zjawisk i procesów ludzkiego życia[2]. Wskazywali oni na powiązania sportu ze zdrowiem, higieną, sprawnością fizyczną, wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia. Podkreślali jego pokrewieństwo z mitami, religią, sztuką i polityką, rozrywką i zabawą, ale jednocześnie z pracą człowieka. Przekonanie to dzielili z historykami pierwsi socjologowie, tacy jak Georg Simmel, Max Weber, Thorstein Veblen, William Sumner i inni wprowadzający sport w sferę swoich zainteresowań. Na przykład Florian Znaniecki sądził, że zachowania sportowe wywodzą się z czynności pracy bądź staną się pracą w przyszłości lub, wreszcie, obejmują takie działania, które w tym samym czasie przez jednych wykonywane są jako czynności sportowe, a przez innych jako praca[3].

Niemniej jednak, poszukując swoistości sportu czy też podejmując próbę jego zdefiniowania, lokowali go zazwyczaj w sferze zabawy. Zachowania sportowe bowiem, zdaniem np. Huizingi, Znanieckiego czy Veblena, to czynności ruchowe, nieprodukcyjne, charakteryzujące się współzawodnictwem oraz dążeniem do osiągnięcia maksymalnego, mierzalnego wyniku[4]. Tym śladem

[1] Pierwodruk ukazał się w *Encyklopedii kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, s. 61-81, wydanej w 1997 roku przez Instytut Kultury w Warszawie.

[2] W. Lipoński (2012), *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej,* Warszawa; R. Wroczyński (2003), *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu,* Wrocław.

[3] F. Znaniecki (1973), *Socjologia wychowania,* t. 2, Warszawa: 348-352.

[4] T. Veblen (1971), *Teoria klasy próżniaczej,* Warszawa: 225-233; J. Huizinga (1967), *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury,* Warszawa: 15-25; F. Znaniecki (1973), *Socjologia wychowania,* dz. cyt.: 348-352.

postępują także autorzy książki *Sport and Social Systems*, którzy interpretują sport jako specyficzny rodzaj gry, tę zaś zaliczają jednoznacznie do zabawy[5]. Jest to bodaj najbardziej znany i utrwalony w świadomości społecznej sposób wiązania sportu z kulturą, czy też ściślej: interpretacji sportu jako zjawiska kultury. Stwarza to niebagatelne szanse pogłębionych analiz teoretycznych. Jeśli nawet znaną tezę Huizingi, iż u źródeł wszelkiej kultury jest zabawa, potraktujemy z uzasadnionym sceptycyzmem, to jednak nie można kwestionować walorów zabawy dla kształtowania kultury, a w konsekwencji – dla osobowości człowieka, zwłaszcza człowieka młodego.

Warto jednakże zauważyć, że ta perspektywa wyjaśniania sportu nie stanowi obecnie możliwości jedynej. W jej modelowym kształcie można ją odnieść najwyżej do sportu arystokratycznego oraz sportu uprawianego przez młodzieżowe, spontaniczne grupy rówieśnicze. Natomiast pozostałe formy sportowej aktywności, podlegające intensywnym procesom instytucjonalizacji tracą z dnia na dzień cechy zachowań wyłącznie kreatywnych, autotelicznych i „obrastają" w nowe znaczenia i nowe funkcje. Zjawisko to występuje już w sporcie szkolnym, który bądź bywa podporządkowany systemowi obligatoryjnych ćwiczeń fizycznych, bądź też służy zaspokajaniu ambicji szkół w zdobywaniu przez jej reprezentantów punktów, medali, dyplomów. Opinię tę tym bardziej można odnieść do innych przejawów sportu, podporządkowanego celom zdrowotnym, rekreacyjnym bądź widowiskowo-rozrywkowym. Jest on w tych formach konkretyzacji jedynie środkiem do zdobywania określonych celów, a nie celem samym w sobie, podejmowanym dla przeżycia radości ruchu, wysiłku fizycznego, odprężenia, słowem wzbogacenia własnej osobowości przez kreację i autokreację egzystencjalnych, estetycznych i hedonistycznych wartości. Zwłaszcza sport w swoich wyczynowo-widowiskowych formach staje się instrumentem osiągania innych niż autoteliczne wartości: owe wartości odnoszą się do społecznego prestiżu i awansu jednostek i grup, wartości komercyjnych, propagandowo-politycznych i kompensacyjnych. Na drugim biegunie – wśród owych tendencji – sytuuje się sport zawodowy, będący na usługach komercyjnie nastawionych animatorów kultury masowej.

Warto jednakże postawić pytanie, czy wspomniane przeobrażenia właściwe są jedynie sportowi, czy też sport stanowi tylko jedną z rzucających się w oczy egzemplifikacji szerszego zjawiska. Otóż – jak się wydaje – właściwej odpowiedzi na to pytanie należy szukać w drugiej wskazanej przez nas możliwości. W rozwiniętych społeczeństwach współczesnego świata, zapewne na skutek postępujących procesów instytucjonalizacji, demokratyzacji

[5] J.W. Loy, B.D. McPherson, G. Kenyon (1978), *Sport and Social Systems.* A *Guide to the Analysis, Problems and Literature*, London.

i egalitaryzacji życia, dawne podziały czynności ludzkich na spontaniczne i skodyfikowane, wolne i przymusowe, twórcze i pozbawione tego waloru straciły istotnie na aktualności. Zaś podział społeczeństwa na „ludzi zabawy" i „ludzi pracy" nie da się już dziś utrzymać nawet w stopniu przybliżonym[6].

Teoretyczne perspektywy interpretacji sportu

Wskazane okoliczności skłaniają teoretycznie zorientowanych badaczy sportu do poszukiwania innych dróg eksplikacji omawianego zjawiska, dróg, którymi podążając, można by w sposób bardziej pełny, a może też bardziej pogłębiony, ukazać kulturowe wartości sportu. Miejmy nadzieję, iż są to próby, które nie tylko stanowią klucz do zrozumienia sportu jako fenomenu współczesnej kultury, ale – pośrednio – są pomocne do zrozumienia kultury w szerokim tego słowa znaczeniu.

Egzystencjalno-fenomenologiczna interpretacja sportu nawiązuje do obiektywno-idealistycznych koncepcji rozumienia wartości jako bytów zobiektywizowanych, bliscy temu stanowisku teoretycy w micie, religii i sztuce poszukują najbardziej istotnych wyrazów ludzkiej twórczości. Z tego punktu widzenia sport jest jedną z form przejawiania się owej twórczości. Pozostaje on mianowicie jednocześnie i mitem, i religią, i sztuką. Stąd poddaje się interpretacjom w kategoriach doświadczenia sakralnego czy parasakralnego, jest wyrazem dążenia do osiągania nieosiągalnego oraz wyraża ideę piękna rozumianą według kanonów najbardziej wysublimowanych współczesnych koncepcji estetycznych. Ten typ poszukiwań traktuje wartości sportu jako wpisane weń obiektywnie. Ludzie, którzy w nim uczestniczą są jedynie swoistymi nosicielami czy tylko realizatorami zewnętrznych wobec nich wartości: przez ich działanie owe obiektywne wartości konkretyzują się. W trakcie konkretyzacji przybierają subiektywne, indywidualne oblicze. Autorów tego rodzaju ujęć interesują zatem wyłącznie autoteliczne wartości sportu; innych bądź nie dostrzegają, bądź tez świadomie od nich abstrahują. Bliskie są zatem w swojej istocie Coubertinowskiemu ideałowi sportu jako czynnikowi kreatywnemu w sensie artystycznym (sztuka) i wychowawczym (kształtowanie osobowości). Wielorakie konkretyzacje mieszczące się w prezentowanym przez nas typie orientacji występują w różnych wariantach. Traktują one mianowicie sport jako nowy mit, a nawet nową religię XX stulecia, upatrują w sporcie swoisty rodzaj „opium dla ludu" bądź też zakładają, że sport zaspokaja odwieczną ludzką potrzebę życia w świecie *sacrum*: poszukiwania transcendencji, ucieczki od świata „zwykłego", eskalacji emocji i przeżyć irracjonalnych.

[6] Z. Krawczyk [red.] (1983), *Sport w kształtowaniu kultury i osobowości*, Warszawa.

Zarysowana interpretacja w sposób najbardziej bodaj wyrazisty została wyrażona w amerykańskiej filozofii sportu[7].

Zwolennicy psychoanalitycznej interpretacji sportu nawiązują wprost czy też pośrednio do tradycji psychoanalitycznych, a zwłaszcza do neopsychoanalizy w jej wariancie humanistycznym. U jej podstaw leży rozumienie człowieka, społeczeństwa i kultury w kategoriach anomii. Ten stan rzeczy powoduje sytuacje permanentnego niezaspokojenia czy niespełnienia, którym towarzyszą przejawy frustracji, dezintegracji osobowości i tzw. chorób cywilizacyjnych. Sport jest wyrazem tych procesów: stanowi z jednej strony symptom owych napięć i niepokojów, ale jednocześnie pozostaje istotnym czynnikiem ich rozładowania bądź sublimacji. Sport współczesny, jak powie C.E. Ashworth (1972), stanowi *civilized civil war*, a igrzyska olimpijskie egzystują w funkcji *civilized world war.* Instytucja sportu może być zatem rozumiana jako jeden z właściwych współczesnym społeczeństwom kanałów wyzwalania złóż agresji i gwałtu nagromadzonych we współczesnym świecie[8].

Z drugiej zaś strony, aktywność sportowa, zwłaszcza występująca w formach widowiskowo-wyczynowych, funkcjonuje jako symboliczna forma spełnienia ludzkich potrzeb i ludzkich ideałów. Człowiek wychowany na ideałach egalitaryzmu dąży do zrównania się z innymi, co jednak w codziennym życiu jest nieosiągalne. Taką szansę daje mu sport, w którym zarówno reguły postępowania, jak i szanse efektów działania, a wreszcie możliwość pomiarów wyników są ewidentne. Świat sportu jest zatem próbą realizacji swoistej egalitarnej utopii, w której wszyscy są równi: bogaci i biedni, przystojni i brzydcy, biali, czarni i żółci. Można więc traktować go jako postać pewnego rodzaju eksperymentu społecznego, w którego trakcie wykuwają się zręby norm i zasad bardziej sprawiedliwego społeczeństwa. Stąd też sport bez ciągłego porównywania się, bez przeciwnika, współzawodnictwa i walki, a wreszcie „sport bez trybun" nie ma ani społecznego, ani psychologicznego sensu.

Interesującą wersję tej interpretacji odnajdujemy w filozoficzno-społecznej myśli kontestacyjnej (Herbert Marcuse, Ivan Illich), w której nawiązuje się do koncepcji człowieka jako jedności psychofizycznej i do „rehabilitacji" ciała jako źródła twórczości. W przeciwieństwie do Sigmunda Freuda nie chodzi tu jedynie o to, że instynkty represjonowane przez kulturę przynoszą w konsekwencji efekt w postaci twórczości. Biologiczne, fizyczne właściwości człowieka są – zdaniem wymienionych myślicieli – twórcze jako takie, a człowiek jako istota cielesna jest źródłem twórczości, podobnie jak w prokreacji.

---

[7] H.S. Slusher (1967), *Men, Sport and Existence,* Philadelphia.

[8] C.E. Ashworth (1972), *Sport as a Symbolic Dialogue*. W: E. Dunning [red.], *Sport Readings from a Sociological Perspectives,* Toronto.

Człowiek jest bowiem całością niepodzielną na uczucia i rozum, duszę i ciało, potrzeby prymitywne i „godne kulturalnego człowieka", na ślepe popędy i wyższe mechanizmy regulacji w postaci zinternalizowanych nakazów i zakazów moralnych[9].

Punktem wyjścia badaczy reprezentujących antropologiczno-kulturowe stanowisko jest szerokie, globalne rozumienie kultury jako całokształtu ludzkich zachowań oraz wzorów i rezultatów tych zachowań. Nie dostrzegają oni ostrej granicy między sferą kultury i struktury społecznej. Sport pojmują globalnie jako określoną strukturę zjawisk społeczno-kulturowych. Szczególną właściwością tego typu podejścia jest tendencja do ujmowania sportu w kategoriach wartości i wzorów kultury dwojakiego typu: uniwersalnych oraz swoistych. A ponieważ owe wartości i wzory mają zasadnicze znaczenie dla kształtowania osobowości ludzi sportu, to relacje: wartości i wzory kultury – procesy akulturacji – typy osobowości stanowią główny aspekt zarówno teoretycznych, jak i empirycznych badań socjologicznych[10].

Tezą nadrzędną tego podejścia jest przekonanie o plastyczności natury ludzkiej, której towarzyszy duże zróżnicowanie uczestnictwa kulturalnego, zdeterminowane ramami społecznymi tego uczestnictwa, a także wiekiem, płcią itp. cechami społeczno-demograficznymi. Stąd podkreślanie bogactwa samego sportu i jego wielorakich związków z innymi formami kultury. Dla wyrażenia specyfiki wartości sportu określonych przez czynniki społeczne (grupowe) badacze odwołują się często do zjawisk subkultury. We współczesnej literaturze, prezentującej ten typ interpretacji, wprowadzona została na szeroką skalę i z dużymi efektami poznawczymi kategoria stylu życia, jako kategoria syntetyczna na określenie wartości, postaw, wzorów, norm, preferencji, zachowań itp. Jak się wydaje, ten kierunek poszukiwań przyniósł już znaczne efekty poznawcze w wielu krajach, nie wyłączając Polski. Rolę sportu jako elementu stylu życia odnosi się tu do takich zbiorowości, jak grupa rasowa czy etniczna, klasa społeczna, profesja, grupa lokalna, rodzina itp.[11].

Doceniając dużą efektywność poznawczą studiów zbliżonych do nakreślonego typu, jednocześnie warto zauważyć, że zbyt szeroko i niejednoznacznie rozumiana kategoria stylu życia w wielu badaniach rozpływa się niejako i jest zastępowana zdroworozsądkowymi i potocznymi domniemaniami odnoszącymi się do wpływu sportu na różnorodne przejawy życia. W tym ostatnim przypadku nie ma ona większego znaczenia zarówno dla kierunku

---

9 J. Sprenger (1974), *Zum problem der Aggresionen im Sport,* „Sportwissenschaft", 4.

10 Z. Krawczyk (1978), *Studia z filozofii i socjologii kultury fizycznej*, Warszawa.

11 R. Kaniuk, J. Kosiewicz, Z. Krawczyk [red.] (1981), *Kulturowe wartości sportu,* t. 1-2, Warszawa; W. Stolarow, Z. Krawczyk [red.] (1979), *Sport i obraz żizni,* Moskwa.

penetracji badawczej, jak też charakteru teoretycznej analizy. Obecnie coraz więcej badań sportu jest pozbawionych wyraźnie założonej tezy wyjściowej; ich efekty nie wychodzą wszakże na ogół poza prawdy znane z potocznego doświadczenia.

Wśród semiotycznie zorientowanych teoretyków kultury nie ma zgodności co do zakresu zjawisk znaczących, a w konsekwencji zakresu obszaru wyznaczonego kategorią „kultura". Semiotycy umiarkowani wychodzą z założenia, że nie wszystko może być znakiem; inni jednak przyjmują, iż „wszystko jest znakiem": „Semiologia – pisał w tym duchu Umberto Eco – bada wszystkie zjawiska kulturowe tak, jak gdyby były systemami znaków, przyjmując hipotezę, że rzeczywiście wszystkie zjawiska kulturowe są systemami znaków, a więc zjawiskami komunikacji"[12].

Niezależnie od tego, czy opowiemy się za stanowiskiem pansemiotycznym, czy też przyjmiemy pogląd bardziej ostrożny, zakładając mianowicie trojaki podział zjawisk kulturowych na te, które są wyłącznie znakami, te, które mogą, ale nie muszą być znakami, oraz te, które nie są i nie mogą być znakami – nie ma to bardziej istotnego znaczenia dla aplikacji semiologicznego punktu widzenia w badaniu interesujących nas zagadnień. W naszym rozumieniu sport funkcjonuje przede wszystkim jako system znaków.

W sporcie – naszym zdaniem – są uwikłane dwa rodzaje kodu. Pierwszy odnosi się do sytuacji „czysto sportowej", która jest konwencjonalnym systemem zasad i reguł nadających sens sportowej rywalizacji i walce. Jednakże tę samą warstwę zachowań sportowych można odczytywać w języku innego kodu – uniwersalnych (pozasportowych) interakcji symbolicznych. W tym ostatnim znaczeniu zmagania sportowe będą jedną wielką przenośnią: komunikatem odczytywanym w kategoriach odwiecznych ludzkich wartości, dążeń, tęsknot i nadziei. W szczególności będą tu wyrażone i wyeksponowane wartości zwycięstwa i porażki, siły i słabości, możliwości doskonalenia, ale jednocześnie ograniczenia spowodowane przez siły zewnętrzne bądź subiektywne. Jak się wydaje, tę „warstwę" znaczeniową zachowań sportowych należy odczytywać przez pryzmat wartości ogólnoantropologicznych.

Jest wreszcie w sporcie wpisana trzecia warstwa znaczeniowa, „przydana" mu przez siły zewnętrzne, zainteresowane w dowartościowaniu go o te cele, które nie tyle wynikają z samej natury sportu, ile z potrzeb i dążeń ogólnospołecznych. Idee braterstwa, pokoju, koegzystencji, współpracy, tożsamości, autonomii, wzajemnego zrozumienia – wyrażane i spopularyzowane przez sport – nadają mu wielką rolę we współczesnym świecie. Ten nurt poszukiwań w literaturze światowej nabiera znaczenia i zapowiada – naszym

[12] U. Eco (1968), *Pejzaż semiotyczny,* Warszawa: 29.

zdaniem – daleko idące efekty. Przekonują nas o tym rezultaty analiz Kelavi Heinili, Günthera Lüschena, Andrzeja Tyszki, wreszcie także własne próby interpretacyjne[13].

U podstaw poglądów zwolenników strukturalno-funkcjonalnej interpretacji sportu usytuowane jest przekonanie, iż społeczeństwo jako agregat można zdekomponować na trzy podstawowe systemy: system normatywny (poziom kultury), system strukturalny (poziom struktury społecznej) i system zachowań (poziom indywidualnych osobników ludzkich). Sport jest oczywiście z tego punktu widzenia elementem wszystkich wymienionych typów systemów. Jednakże interesujący nas kulturowy aspekt sportu odnieść należy tylko do poszukiwań w obrębie pierwszego z nich. Sport zatem należy do kultury jedynie w niektórych swoich przejawach czy aspektach, bowiem w odniesieniu do niego operuje się selektywnym rozumieniem kultury. A więc problem sportu jako zjawiska kultury można ująć wyłącznie na jednym poziomie analizy, a jej kierunek to przede wszystkim poszukiwanie funkcji (czy dysfunkcji) sportu z punktu widzenia makrosystemu społecznego.

Na przykład wspomniani już autorzy pracy *Sport and Social Systems* opierają się na używanym powszechnie w socjologii amerykańskiej pojęciu systemu. Zaznaczają oni zresztą, że rozumienie tego pojęcia nie pokrywa się z Parsonowskim, gdyż ma charakter bardziej uniwersalny (uogólniony), a zatem, że można go nazwać systemem psycho-socjo-kulturowym[14]. W obrębie interesującego nas zespołu zjawisk kulturowych, czyli systemu normatywnego, autorzy ci wyróżniają sferę wartości, norm i sankcji. Pierwsze formułują cele systemu społecznego, drugie oznaczają preferowane wzory służące utrzymaniu danych celów, trzecie służą upowszechnianiu określonych wartości i norm lub przeciwdziałaniu dążeniom skierowanym przeciwko nim. Strukturalnie rzecz ujmując, kultura zawiera wiele różnorodnych elementów, takich jak wierzenia, ideologie, zwyczaje, obyczaje, rytuały, prawa, normy i wartości W tych też kategoriach można wyjaśniać sport, ukazując jego złożone związki z kulturą, bądź ukazując go właśnie jako składnik kultury[15].

Zgodnie z dialektyczną interpretacją sportu przyjmuje się dwojakie rozumienie kultury: globalne – jako całokształtu dorobku człowieka dystansującego się od świata natury oraz selektywne – jako względnie wyodrębnionego systemu form społecznej świadomości, tj. systemu szeroko pojmowanej

---

13 Z. Krawczyk, J. Kosiewicz [red.] (1990), *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy*, t. 1-2, Warszawa.

14 J.W. Loy, B.D. McPherson, G. Kenyon (1978), dz. cyt.: 6.

15 K. Heinemann (1989), *Socjologia sportu*, Warszawa.

ideologii[16]. Jest to dogodny punkt wyjścia do poszukiwań wielorakich związków sportu z kulturą poszczególnych systemów społeczno-historycznych. Przy czym analizy dokonywane z tej perspektywy biegną w różnych kierunkach.

Jednym z pierwszoplanowych jest poszukiwanie zależności między sportem a kulturą fizyczną rozumianą z kolei jako część kultury ludzkiej. Zależność jest tu oczywiście dwustronna: sport określony został przez kulturę jako szerszą całość, a jednocześnie pozostaje istotnym elementem, który ją współokreśla[17]. Inna możliwość analiz podejmowanych z tej perspektywy zmierza do uchwycenia relacji w określonym segmencie rzeczywistości kulturowej; chodzi tu o dziedzinę wartości i wzorów kultury fizycznej i sportu oraz wartości i wzorów społeczeństwa jako całości. W rezultacie takiego podejścia rodzi się preferencja do rozpatrywania sportu w całej jego złożoności i zróżnicowaniu wewnętrznym. Wyróżnia się tu mianowicie sport wychowawczy, rekreacyjny, korekcyjny, wreszcie widowiskowo-wyczynowy. W poszczególnych konkretyzacjach sportu usiłuje się dostrzec to, co jest specyficzne, ale także to, co uniwersalne. Podkreśla się także złożoność i wewnętrzne antynomie sportu widowiskowego. Jest on mianowicie dla zwolenników tej interpretacji terenem dialektycznego pojednania i przeciwieństwa cech charakterystycznych dla pracy i zabawy, ma wartości instrumentalne, ale jednocześnie autoteliczne, zawiera możliwości wyrażania zarówno kolektywnych, jak też indywidualnych dążeń i aspiracji[18].

Sport z tego punktu widzenia rozpatrywać można na wszystkich piętrach i poziomach ludzkich dokonań, w makro- i mikroskali. Nie wykluczają się one ani nie wyodrębniają w bezwzględny sposób, wręcz odwrotnie, wzajemnie przenikają się i współwarunkują. Toteż socjologiczny aspekt poszukiwań związków sportu i kultury nie jest tu ani uprzywilejowany, ani jedyny. Wręcz odwrotnie, zwolennicy tej orientacji wskazują na pożytki ścisłej współpracy socjologów z historykami, filozofami, psychologami, pedagogami i innymi przedstawicielami nauk o kulturze. Ogółem hasłem tego kierunku jest hasło zintegrowania nauk humanistycznych w celu wielostronnej eksploracji zjawiska sportu jako rzeczywistości społeczno-kulturowej. Toteż najnowsze poszukiwania na tym polu zmierzają do znalezienia syntetycznej kategorii,

---

16 A. Kłoskowska (1969), *Koncepcja kultury w ujęciu Karola Marksa*. W: Taże, Z *historii i socjologii kultury*, Warszawa.

17 A. Wohl (1979, 1981), *Socjologia kultury fizycznej. Zarys problematyki*, t. 1-2, Warszawa; K. Zuchora (2009), *Nauczyciel i wartości. Z filozofii kultury fizycznej i pedagogiki sportu*, Warszawa.

18 B. Krawczyk (1981), *Społeczny rodowód i ambiwalentny charakter ideologii amatorstwa sportowego.* W: Z. Krawczyk [red.], *Sport i kultura*, Warszawa.

która pozwoliłaby na realizację tak rozumianego programu badawczego, zarówno w teoretycznym, jak i empirycznym sensie. Jak się wydaje, taką kategorią jest „sposób życia". Sięgając do niej, badacze mają nadzieję, że zdobyta przez nich wiedza o sporcie zawiera nie tylko walory eksplikacyjne, ale także, a może nade wszystko, będzie ważnym instrumentem praktycznego działania społecznego[19].

Kulturowe sfery sportu

Zdajemy sobie sprawę, że zarysowane przez nas typy interpretacji sportu czy też – innymi słowy – typy orientacji teoretyczno-metodologicznych przyjmowane w badaniach nad sportem, mają charakter konstrukcji modelowych. Dokonaliśmy tu mianowicie dopuszczalnej, jak sadzimy, w analizach teoretycznych schematyzacji podejść i koncepcji badawczych. Przyjmując taki punkt widzenia, usiłowaliśmy wydobyć to, co poszczególnych autorów dzieli ze względu na ich warsztaty badawcze, celowo zapoznając, czy pomijając to, co ich łączy. W ten sposób chcieliśmy zarysować panoramę stanowisk teoretycznych w badaniach nad sportem, ażeby zdać sobie sprawę z różnorodności i wielokierunkowości dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie analiz sportu jako fenomenu kultury. Jednakże zdajemy sobie sprawę, że omawiana przez nas rzeczywistość jest bardziej złożona, bardziej niedookreślona i bardziej niejednolita w nastawieniach i orientacjach. Więcej, bardzo często autorzy prac, zwłaszcza zorientowani empirycznie, nie kłopoczą się wielce tymi bądź innymi konstrukcjami teoretycznymi, a wręcz przeciwnie, hołdują przekonaniu, iż dla przeprowadzenia poprawnych metodologicznie i poznawczo badań wystarczy rzetelność i ścisłość na poziomie „małej teorii", tj. przestrzegania ogólnych zasad procedury przeprowadzonych badań.

Nie sposób kwestionować pewnych pożytków takiego postępowania, zwłaszcza na poziomie gromadzenia danych faktograficznych. Wzbogacają one naszą wiedzę o nowe fakty i konstatacje, przez co weryfikują niejedną tezę o sportowej rzeczywistości. Jednakże takie postępowanie trudno przyjąć na etapie interpretacji danych empirycznych i tworzenia syntez. Wówczas to, *implicite* czy *explicite,* oprzeć się musimy na jakiejś teorii – własnej czy cudzej – inne pomijając. Dlatego – miejmy nadzieję – warto było dokonać próby typologii interesujących nas koncepcji.

Skoro już ustaliliśmy jednak ową typologię podkreślając to, co dzieli poszczególnych badaczy, to równie usprawiedliwione będzie postępowanie,

---

[19] S.G. Földesine (1985), *Sport a valtozó vilagban,* Budapeszt; Z. Krawczyk [red.] (1990), *Kultura fizyczna w kategoriach wartości,* Warszawa.

które wskaże na to, co ich łączy. Dokonajmy zatem próby konstrukcji – niechby tylko szkicowej – zarysów ogólnej teorii sportu jako zjawiska kultury. Podejmując się tego zadania, jesteśmy świadomi pewnych inspiracji. Tkwią one – po pierwsze – w przedstawionych typach interpretacji dialektycznej i semiotycznej sportu, a z drugiej strony, w socjologicznej teorii kultury rozwijanej w Polsce przez Antoninę Kłoskowską[20] i zbliżonych do niej badaczy.

Otóż – znowu celowo schematyzując – w rozpatrywaniu sportu jako zjawiska kultury przydatna być może propozycja wydzielenia z niego trzech względnie odrębnych znaczeniowo warstw czy sfer.

Sfera kultury bytu. Należą do niej materialne obiekty i narzędzia, szczególnie rozbudowane w społeczeństwach o rozwiniętej cywilizacji, służące stymulacji sportowych dokonań, lecz pozbawione charakteru symbolicznego. Jest to sfera mieszcząca się bez reszty w świecie wartości instrumentalnych. Do niej zalicza się stadiony i hale sportowe, baseny, łaźnie i sauny, gabinety odnowy biologicznej, kolejki i wyciągi narciarskie. Ponadto do sfery tej należy coraz bardziej wyrafinowany sprzęt do ćwiczeń sportowych. Wreszcie tu znajdą swoje miejsce różnorodne urządzenia służące do pomiaru efektywności treningu sportowego.

Sfera kultury społecznej. Do niej należą zachowania sportowe, mające na celu zdobycie mierzalnych wyników rozwoju bądź utrzymania fizycznej sprawności człowieka. Sport w tego typu przypadkach podejmowany bywa wyłącznie w swojej funkcji instrumentalnej. Chodzi więc nie tyle o symboliczne znaczenie osiągniętego wyniku, ile o cele bezpośrednie – osiągnięcie zdrowia fizycznego i psychicznego, zapewnienie człowiekowi możliwości przystosowania się do siedzącego trybu życia, o wszechstronny rozwój, w którym harmonijnie zostaną połączone cele rekreacyjne i autokreacyjne. Zachowaniom sportowym w tej sferze nie towarzyszą dodatkowe znaczenia, poza nią pozostaje świat wartości symbolicznych, natomiast głównym celem staje się osiąganie efektów fizycznych w potocznym ich znaczeniu.

Sfera kultury symbolicznej. Cechą zachowań symbolicznych jest, jak wiadomo, to, iż mają one pewną dodatkową wartość czy dodatkowe znaczenie, czyli innymi słowy tkwi w nich dodatkowy sens postrzegany i rozumiany przez zbiorowość ludzi określonego kręgu kulturowego. Ta sytuacja występuje najpełniej i sprawdza się jednoznacznie w świecie sportu wyczynowego. Nie chodzi tu tylko o osiągnięcie maksymalnej sprawności fizycznej. Wręcz przeciwnie, sprawność ta stanowi jedynie środek do osiągania innych wartości – wartości symbolicznych. Są to wartości indywidualne, takie jak rywalizacja, walka, osobisty sukces czy umiejętność porażki, odbierane już nie tylko

[20] A. Kłoskowska (1981), *Socjologia kultury,* Warszawa.

jako zachowania właściwe wyłącznie sportowi. Wręcz przeciwnie, rozumiemy je jako uogólnione modele jednostkowej egzystencji, konkretyzujące się we wszystkich istotnych formach życia.

Warto w tym miejscu wspomnieć o wartościach o znaczeniu kolektywnym, społecznym. Manifestują się bądź to w języku ogólnoludzkim w odniesieniu do takich wartości, jak pokój, przyjaźń, czy rywalizująca koegzystencja bądź też wyrażają nastawienia i system ocen właściwy pojedynczym narodom czy zbiorowościom zbliżonych do siebie narodów. W ostatnim okresie sport stał się nośnikiem systemów wartości charakterystycznych dla kontynentów, ustrojów społeczno-politycznych oraz państw. Dotyczy to zwłaszcza tzw. sfery wartości uroczystych, przypisywanych w sposób najbardziej zasadny sportom o dużych walorach widowiskowych, takich jak np. football europejski oraz niektórym imprezom sportowym, zdobnym w otoczkę typu rytualnego. Wśród tych ostatnich należy przede wszystkim wymienić igrzyska olimpijskie – stanowiące symbol napięć i konfliktów, ale jednocześnie współpracy i koegzystencji odrębnych geograficznie, gospodarczo, etnicznie, politycznie i kulturowo społeczności świata.

Amatorstwo i zawodowstwo w sporcie

Centralną osią, wokół której ogniskuje się większość dyskusji o zmianach współczesnego sportu – pisze Barbara Krawczyk – jest zagadnienie amatorstwa i zawodowstwa. Utrwalenie i moralne usankcjonowanie tego podziału, wyodrębnionego według kryterium bezinteresowności, wiąże się ściśle z rozwojem ruchu olimpijskiego, który jednocześnie niezamierzenie i spontanicznie przyspiesza tempo profesjonalizacji sportu. Ideologia olimpizmu wyrażona w haśle *citius-altius-fortius,* wzywając do psychofizycznego doskonalenia się człowieka i stymulując współzawodnictwo między sportowcami, którzy w olimpijskiej rywalizacji stają się przedstawicielami ras, narodów, a także systemów społeczno-politycznych, wciąga tym samym sport nieuchronnie w sferę wpływów polityki i rynku”[21].

W potocznej opinii, związanej z ruchem olimpijskim, przyjmuje się zazwyczaj, że sport, pozostając czysto amatorskim w antycznej Grecji oraz w kręgach arystokratycznych XIX stulecia, wraz ze stopniowym uleganiem komercjalizacji i profesjonalizacji, przeobraził się w swoje przeciwieństwo, a więc przybrał współcześnie postać dewiacyjną czy wręcz patologiczną. Opinia ta nie bierze pod uwagę następujących okoliczności, a mianowicie po pierwsze, sport antyczny tylko we wczesnej fazie swego rozwoju zbliżał

[21] B. Krawczyk (1981), dz. cyt.: 145.

się do modelu czystego amatorstwa; wraz z procesami demokratyzacji sport nabierał cech quasi-profesjonalnych lub w pełni profesjonalnych[22]. Po drugie, w czasach nowożytnych tylko wąskie kręgi arystokratyczne hołdowały i faktycznie przestrzegały zasad bezinteresowności. Wyraziło się to w pierwszej, skrajnej zasadzie sportu amatorskiego sformułowanej w następujących słowach: „amatorem jest *gentleman*, który nigdy nie bierze udziału w publicznych zawodach ani za pieniądze, ani dla nagrody, ani w zawodach, gdzie jest płatny wstęp, *gentleman*, który w żadnym okresie swego życia nie traktuje sportu jako środka utrzymania, nie jest mechanikiem, rzemieślnikiem czy robotnikiem"[23].

Wraz z osiąganiem coraz wyższego poziomu wyników przez uczestników sportu zawodniczego oraz jego rozszerzeniem się wśród młodzieży klas pracujących zasada czystości sportu nie mogła być w pełni utrzymana. Zdawał sobie z tego sprawę twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich, Pierre de Coubertin, który wykazywał postawę tolerancyjną wobec zjawiska pragmatyzacji sportu, chociaż usiłował te procesy minimalizować i hamować.

Sport wysoko kwalifikowany drugiej połowy XX stulecia jest już zupełnie inny, zarówno w sferze motywacji zawodniczego w nim uczestnictwa, jak też w zakresie obiektywnych faktów, które świadczą o tym, że nie ma on już dzisiaj charakteru wyłącznie autotelicznego, ale stopniowo przybiera postać działalności instrumentalnej. Mówiąc ogólnie, można wyróżnić cztery zasadnicze modele współczesnego sportu, w zależności od tego, w jakim stopniu czynnik ekonomiczny jest istotnym stymulatorem aktywności sportowej zawodników.

Ze sportem w pełni amatorskim mamy do czynienia wówczas, kiedy decyzja zawodnika o przyjęciu na siebie tej roli jest całkowicie bezinteresowna, a jednocześnie za działalność sportową nie otrzymuje on żadnych gratyfikacji – bezpośrednich lub pośrednich – poza czysto symbolicznymi[24]. Taka sytuacja występuje zazwyczaj w sporcie rekreacyjnym, a także na niższych poziomach sportu zawodniczego, np. w szkolnych lub regionalnych klubach sportowych. I mimo, że w tych przypadkach są ponoszone pewne świadczenia ze strony państwa, stowarzyszenia bądź sponsora – w postaci np. kosztów obiektów i sprzętu sportowego lub kosztów wyjazdów na zawody – sport tego rodzaju nie przestaje być w pełni amatorski.

Sport nie w pełni amatorski występuje wówczas, kiedy zawodnik, aby osiągnąć wysokie wyniki musi się poddać reżimowi treningowemu oraz dyscyplinie szkolenia sportowego. W tym celu poświęca on na pełnienie

---

22 B. Biliński (1959), *Źródła do dziejów kultury fizycznej*, Wrocław.

23 B. Krawczyk (1981), dz. cyt.: 157.

24 J.J. Sewart (1985), *The Meaning of Amateurism,* „Sociology of Sport Journal", 2(1).

roli sportowca wiele swego czasu wolnego, jaki pozostaje mu po zajęciach obowiązkowych w szkole lub w zakładzie pracy. Pełniąc rolę sportowca, a zwłaszcza osiągając wysokie wyniki sportowe, zawodnik otrzymuje często różne formy wsparcia finansowego w postaci stypendium, nagród pieniężnych za wygraną lub zwrotu odpowiednich sum za przerwy w pracy podczas zgrupowań i zawodów sportowych. Jednakże nie te względy decydują o jego determinacji bycia w sporcie: liczy się uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym i osiąganie w nim wysokich pozycji jako cel sam w sobie, a nie jedynie środek do osiągania innych celów.

Sport nie w pełni zawodowy pochłania zawodnikowi więcej czasu, aniżeli pozostaje mu po pracy zawodowej lub nauce. W jego życiu sport zaczyna być czymś bardzo ważnym, dlatego też odsuwa on zdobycie wykształcenia na później bądź też wydłuża proces kształcenia. Jeżeli podejmuje się pracy zawodowej, to tylko w ostateczności i raczej dorywczej bądź nienormowanej wyznaczonym czasem trwania. Jednocześnie spędza on optimum potrzebnego czasu na stadionie lub w hali sportowej. Coraz częściej, zwłaszcza przed decydującymi zawodami, przebywa na zgrupowaniach, gdzie ma pełne warunki – techniczne, trenerskie i psychologiczne – do skupienia się i maksymalnego wysiłku w celu realizacji wszystkich swoich możliwości i talentów ruchowych. Z klubem nie zawiera on żadnego kontraktu lub też jest to wyłącznie umowa honorowa. Za osiągane wyniki sportowe zawodnik otrzymuje coraz wyższe gratyfikacje i inne wyrazy uznania, które – ciągle w formie tylko względnie uregulowanej i przybierającej różne formalne postacie – sytuują go finansowo zdecydowanie wyżej od rówieśników. Jest to ważny moment dla podejmowania decyzji bycia w sporcie: zawodnik traktuje bowiem jako fakt oczywisty, że za talent i ciężką (chociaż dającą satysfakcję) pracę otrzymuje się relatywnie duże pieniądze[25]. Dzieje się tak zwłaszcza wówczas, kiedy zawodnik zostaje dostrzeżony na „rynku sportowym" i staje się przedmiotem transferu między klubami, także zagranicznymi. Wówczas dochodami dzielą się obie strony: klub (za poniesione koszty na wykształcenie sportowca) i zawodnik.

Sport w pełni zawodowy obejmuje jedynie „gwiazdy sportowe", które dzięki talentowi i pracy osiągają szczyty perfekcjonizmu w danej dyscyplinie[26]. Liczą się tu przede wszystkim ci, którzy nie tylko osiągają najwyższe wyniki, ale dzięki często żmudnym treningom opanowują takie techniki

---

25 B.D. McPherson (1980), *Retirement from Professional Sport: The Process and Problems of Occupational and Psychological Adjustment. Sociological Symposium*, University of Waterloo.

26 A. Roadburg (1976), *Is Professional Football a Profession?* „International Review of Sport Sociology", 11(3).

walki, które ze sportu czynią fascynujące widowisko, przyciągające na stadiony i do hal sportowych setki i tysiące widzów żądnych ciekawego, sportowego spektaklu, pełnego zmiennej dramaturgii, często niepozbawionego brutalności i przemocy. Tego typu widowisko obserwują chętnie, dzięki przekazowi telewizyjnemu, także widzowie nie znajdujący się bezpośrednio na trybunach. Daje ono – jak wiadomo – nierzadko olbrzymie dochody nie tylko danemu klubowi, ale również poszczególnym zawodnikom.

W tej sytuacji wszystkie strony kontraktu zachowują się w pełni profesjonalnie. Zawodnik sprzedając swój talent i pracę na rynku usług, a uzyskane w ten sposób dochody wykorzystuje na bieżące wydatki i przeznacza na lokowanie w korzystne przedsięwzięcia. Wobec pełnionej przez siebie roli zajmuje on postawę jednoznacznie pragmatyczną: za włożony w sport wkład pracy oczekuje maksymalnej płacy. Jest więc pracownikiem najemnym, a wobec tego podlega tym przepisom formalno-prawnym, które obejmują każdego innego pracownika pozostającego na kontrakcie. Więcej. Często umowa o pracę w sporcie zawodowym zawiera specjalne klauzule, podobne jak w służbach specjalnych, np. w Legii Cudzoziemskiej, w policji czy wywiadzie. Analogicznie traktuje zawodnika jego klub sportowy. Oczekuje mianowicie od niego takich zachowań, które pozwolą mu osiągnąć z działalności sportowej poważne dochody[27].

Nakreślone tu sytuacje modelowe instytucji sportu mają z konieczności charakter schematyczny. Rzeczywista sytuacja ludzi sportu pod interesującym nas względem jest zazwyczaj bardziej złożona. Jednakże mieści się ona zawsze między pełnym amatorstwem a pełnym zawodowstwem. W miarę ewolucji statusu sportowca w kierunku zawodowstwa zmniejsza się proporcjonalnie zakres jego wolności; coraz bardziej musi on rezygnować z roli podmiotu i aprobować pozycję przedmiotową. Zasady etyki dżentelmeńskiej obowiązujące w przypadku sportu amatorskiego ustępują miejsca regułom skuteczności, a w najlepszym razie kodeksowi pracy.

Istnieją pewne stałe czynniki, dzięki którym sport przyjmuje postać dalszą bądź bliższą pełnemu profesjonalizmowi. Jest takim czynnikiem poziom danego zespołu sportowego: im wyższe osiąga on wyniki w tabelach międzynarodowego współzawodnictwa, tym większe jest prawdopodobieństwo, że uzyskał on status całkowicie bądź na poły profesjonalny. Status profesjonalisty szybciej i łatwiej osiągają sportowcy reprezentujący sporty widowiskowe, przyciągający na widownię ogromne rzesze kibiców, aniżeli sporty kameralne.

---

[27] D.P. Marple (1984), *Professional Sports and Labour Market Theories,* „Arena Review", 8(3); W.C. Flint, O.S. Eitzen (1987), *Professional Sports Team Ownership and Enterpreneutrial Capitalism,* „Sociology of Sport Journal", 4(1).

Tendencję do szybkiej profesjonalizacji przejawiają również tzw. sporty narodowe, tj. najbardziej popularne w danym kraju. Postawy profesjonalne i status profesjonalisty łatwiej też akceptują mężczyźni aniżeli kobiety, a to ze względu na fakt, że rola zawodnika-profesjonalisty bardziej współgra z innymi rolami mężczyzny aniżeli kobiety.

Podstawowe kategorie etyki sportu

Coraz liczniejsze próby zbudowania systemu normatywnego dla współczesnego ruchu sportowego przez tworzenie rozmaitych wariantów kodeksów etycznych sportowca zdają się być sygnałem niepokoju przed nadmiernym relatywizmem moralnym w sporcie bądź wręcz immoralizmem postaw ludzi sportu. Powiada się często, iż na skutek osłabienia, a nawet załamania się rygoryzmu moralnego w sporcie doszło do głębokich jego dewiacji w postaci alienacji wyniku sportowego, co pociągnęło za sobą takie negatywne zjawiska, jak komercjalizacja ruchu sportowego, spirala środków dopingujących, zachowania chuligańskie na stadionach, uleganie przez elitę sportową naciskom elit politycznych itp. Stąd częste przypominanie nieprzemijających, trwałych wartości moralnych sportu, a jednocześnie pojawiająca się nadzieja, iż przez edukację olimpijską społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia, uda się zachować zespół wartości sportu, a tym samym uchronić jego istotę[28].

Wobec tych niepokojów, a jednocześnie postaw optymizmu pedagogicznego, zajmujemy stanowisko umiarkowane. Podstawowe zasady etyki sportowej miały bowiem i mają nadal swoje zasadnicze źródło poza światem sportu. A więc moralne zachowania w sporcie determinowane są przede wszystkim przez stan moralności społeczeństwa jako całości i odbijają jego „rozchwianie" w tej dziedzinie. Dlatego też efekty wychowania moralnego do sportu i przez sport zależą głównie od powszechnej edukacji moralnej. Niemniej zrodzone i rozwijane na gruncie sportu idee moralne są wystarczająco bogate i społecznie doniosłe, by zasługiwały na pieczołowitą rekonstrukcję i analizę, a jednocześnie na wydobycie ich bardziej ogólnego sensu – nie tylko zresztą dla świata sportu. Uczynimy to przypominając znaczenia podstawowych kategorii etyki sportu.

---

[28] S. Wołoszyn (1996), *Olimpizm a wychowanie. Czy można zaufać humanizmowi sportu?* W: Z. Żukowska [red.], *Pedagogiczne wędrówki przez wieki i zagadnienia. Studia i szkice,* Warszawa-Toruń: 223-228; Z. Żukowska, R. Żukowski (2010), *Fair play jako wartość moralna w edukacji olimpijskiej*. W: Ciże [red.], *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia*, Warszawa: 83-89.

Dzielność. W starożytnej Grecji przymioty ciała i charakteru szlachetnie urodzonego człowieka wyrażało najgłębiej pojęcie dzielności – *arete*. Początkowo oznaczało ono siłę i zręczność wojownika na polu walki oraz jego heroiczne męstwo w obliczu przeciwnika. Te same zalety mogły wyrazić się także w walce sportowej. Wówczas przejawiały się one w podwójnej postaci: realnych, szlachetnych zmagań, a jednocześnie symbolicznych dowodów własnej doskonałości. Aby tak się stało, należało podjąć współzawodnictwo z przeciwnikiem, odbywające się według określonych reguł, a jednocześnie walkę o pierwszeństwo, co, w ogólności, oznaczało próbę ogniową wszelkich cnót męskich. Sport zatem w naturalny sposób przedłużał *agon* wojny w czasie pokoju, stąd pokój boży – *ekeheira* – był niezbędny, aby sport zaistniał jako zjawisko społeczne.

Szlachetnie urodzony, dzielny Grek, miał niezbywalne prawo do oczekiwania czci i miłości ze strony innych, a jednocześnie do samouznania i dumy z perfekcyjnie wykonanych czynów. Te zalety ciała i ducha czyniły go podobnym bogom. Wojna i sport były zatem drogą, po której na stałe wchodziło się do świata *sacrum* uzyskując w ten sposób nieśmiertelność[29]. Szlachetność i dzielność były zatem gwarantami tworzenia i pomnażania kultury wyższej: społecznej, symbolicznej i sakralnej. „W starożytnej Grecji – pisał na ten temat Bronisław Biliński – świat bogów, kreowany przez ludzi i wyniesiony na Olimp – z Olimpu schodził na ziemię jako model i wzorzec, by służyć panującym klasom. Siła i sprawność fizyczna, gwarantująca władzę, panowanie i bogactwo, znajdowała sprzymierzeńców w bogach. Dlatego też kultura fizyczna była może pierwszym czynnikiem, który wiódł do długotrwałej unii ołtarza i tronu"[30].

Honor. „Etos rycerski – pisze Bohdan Misiuna – odwołuje się (...) do systemu wartości, w którym wartością najwyższą jest wartość honoru. Honor jest na gruncie tego etosu jedyną wartością bezwzględną. Wszystkie pozostałe wartości, które za Dupreelem określić można jako «cnoty honoru», cenione są jedynie ze względu na tę wartość"[31]. Honor jako wartość potencjalna przysługuje każdemu człowiekowi, jednak ażeby ową wartość osiągnąć, należy postępować zgodnie z kodeksem etycznym, a więc – mówiąc ogólnie – żyć godziwie. Chodzi tu w szczególności o bezinteresowne poszanowanie obowiązujących reguł, m.in. w walce zbrojnej oraz w sporcie. Bierze się stad

---

[29] K. Zuchora (2016), *Igrzyska to rzecz święta*. W: Tenże, *Dialogi olimpijskie. O pięknie i pokoju, etyce i polityce, solidarności i edukacji*, Warszawa: 62-70.

[30] B. Biliński (1989), *Olimpizm Pierre'a de Coubertin i antyk (analogie, paralele i dysharmonie),* cz. 1, „Kultura Fizyczna", XLIII(9-10): 3.

[31] A. Przyłuska-Fiszer, B. Misiuna (1993), *Etyczne aspekty sportu,* Warszawa: 96.

wyższość czystości gry nad względami taktycznymi, niewykorzystywanie gorszej pozycji przeciwnika. rezygnacja z przypadkowej przewagi oraz odwaga nie licząca się z poczuciem niebezpieczeństwa.

W wartości honoru zakorzenione są takie cnoty, jak: męstwo, lojalność i wierność, prawdomówność oraz uzasadniona duma. Chodzi tu przede wszystkim o umiejętność pokonywania trudności i cierpienia, o zachowanie stałości zasad i idei, o pokonywanie własnych słabości oraz o siłę charakteru. Honor jest przeciwieństwem interesowności, a zatem pozostaje wartością krystalicznie autoteliczną. Toteż w etyce rycerskiej mniej liczy się efekt walki, a nawet uczestnictwo w niej – znaczenie ma nade wszystko czystość intencji i zasad, których należy przestrzegać bezwzględnie, i to z pobudek nieinstrumentalnych. Zasadnie można je zatem zaliczyć do etyk skrajnie rygorystycznych.

Fair play. Nowożytny olimpizm Pierre'a de Coubertina był strukturą aksjologiczną wielce złożoną i niekoherentną. Zawierał w sobie wątki rozmaite, czerpane zarówno z wzorów antycznych, jak ze średniowiecznej etyki rycerskiej. Tradycje te zresztą twórca współczesnych igrzysk interpretował wysoce dowolnie. Jednakże, jak się wydaje, główne źródła nowożytnego etosu sportowego tkwiły w normach etyki gentlemeńskiej, mającej swoje ugruntowanie w systemie wartości i sposobie życia „klasy próżniaczej"[32].

Skodyfikowane w etyce gentlemeńskiej zasady walki godziwej w postaci reguł *fair play* można sprowadzić do następujących norm[33]: bezinteresownego poszanowania reguł gry, szacunku dla przeciwnika, zachowania równych szans w walce, niewykorzystania przewagi losowej, rezygnacji z praktycznych korzyści zwycięstwa, minimalizacji cierpień przeciwnika. Zdaniem Marii Ossowskiej owe reguły czystej gry są następstwem ewoluującej przez wieki tendencji do łagodzenia walki, zwłaszcza prowadzonej w tej samej klasie społecznej. Według niej rodzaje nakazów związane z kodeksem *fair play* wypływają z następujących motywacji[34]: motywacji współczującej, humanitarnej, szacunku dla przeciwnika, szacunku dla samego siebie, dbałości o własną godność, motywacji zabawowej, lęku przed odwzajemnieniem.

„W walce rycerzy między sobą – pisze autorka *Socjologii moralności* – solidarność klasowa przerzuca pomost nad barykadą i uczy względów dla przeciwnika, którego – jako równego sobie – wypada szanować. Ta więź klasowa jest dostatecznie silna, by łagodzić walkę, podczas gdy więź narodowa taka nie była (...). *Fair play* jest dzieckiem walki połączonej z tą właśnie klasową

---

32 T. Veblen (1971), dz. cyt.

33 A. Przyłuska-Fiszer, B. Misiuna (1993), dz. cyt.: 102-118.

34 M. Ossowska (1963), *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa: 223.

solidarnością"[35]. Były to zatem cnoty, które kultywowane i praktykowane na gruncie sportu gentlemeńskiego ugruntowały tożsamość i kulturotwórczą rolę arystokracji i stanowiły wzory moralne, istotne dla etosu wychowawczego górnych warstw społeczeństwa stanowego. Jednakże miały one – jednocześnie – znaczenie ogólniejszej natury: były mianowicie swoistym darem formacji odchodzącej w przeszłość dla rodzącej się epoki społeczeństwa industrialnego.

Przyjemność. Zasada przyjemności jest – dowiódł tego Johan Huizinga[36] – główną właściwością odróżniającą czynności zabawy od czynności pracy, a więc określa ona także istotę sportu. Ta sama zasada pozostaje kluczową w systemie etycznym utylitaryzmu, wiązanego zazwyczaj z etosem epoki industrialnej i ze świadomością mieszczaństwa. Spróbujmy odnieść tę kategorię do podstawowych przejawów współczesnego sportu.

Utylitaryzm – zdaniem jednego z jej twórców, Johna Stuarta Milla – głosi, że „przyjemność i brak cierpienia są jedynymi przeżyciami pożądanymi jako cele i że wszystko, co pożądane (...) jest pożądane bądź dlatego, że samo jest przyjemne, bądź dlatego, że stanowi środek zapewnienia przyjemności i zapobiegania cierpieniu"[37]. Przyjemność pozostaje zarówno wartością indywidualną, jak społeczną. Może być zatem zasadą organizującą działania pojedynczych osób i zachowania zbiorowe. Polega ona w ogólności na pomnażaniu dobra oraz minimalizacji zła. Stąd może być busolą dla postępowania zmierzającego do humanizowania stosunków międzyludzkich. Według znawców zagadnienia możemy wyróżnić dwa podstawowe rodzaje utylitaryzmu: utylitaryzm prosty oraz utylitaryzm reguł.

Zgodnie z pierwszą jego odmianą głównym przedmiotem moralnej refleksji pozostają czyny oraz ich skutki. Wynika stąd relatywizm ocen moralnych: na wybór zasługuje to postępowanie, które w danej sytuacji jest słuszne, tzn. przysporzy więcej dobra niż inne. Umiarkowana wersja owego utylitaryzmu prostego dopuszcza możliwość kierowania się normami. gdyż zakłada, iż stosowanie w życiu pewnych stałych zasad pomnaża szczęście ogółu. Druga odmiana utylitaryzmu podkreśla istotną rolę reguł moralnych w postępowaniu, dlatego też nazywana jest utylitaryzmem reguł. Zgodnie z tym stanowiskiem probierz każdego wyboru moralnego stanowią normy moralne, a nie antycypowane skutki czynów. Z dwóch możliwych w danej sytuacji rodzajów działania należy wybrać ten, który jest zgodny z naczelną zasadą moralną, a więc zasadą użyteczności (dobra). Ten rodzaj utylitaryzmu nie musi być zatem

---

35 Tamże: 234.

36 J. Huizinga (1967), dz. cyt.

37 J.S. Mill (1959), *Utylitaryzm,* Warszawa: 13.

sprzeczny z imperatywem kategorycznym Kanta. Faktycznie więc oscyluje się tu między umiarkowanym relatywizmem a rygoryzmem moralnym[38].

Jakie hipotezy wynikają ze zderzenia owych dwóch, a właściwie trzech odmian utylitaryzmu oraz dominujących modeli współczesnego sportu? Który z nich „odpowiada" założeniom utylitaryzmu prostego, utylitaryzmu prostego umiarkowanego oraz utylitaryzmu reguł? Otóż, jak się wydaje, perspektywa aksjologiczna utylitaryzmu prostego określa normy postępowania w sporcie zawodowym. Obowiązują tu bowiem, poza przepisami danej dyscypliny sportu, wyłącznie zasady pragmatyczne: cnoty takie jak pracowitość, zdyscyplinowanie, solidność itp. są warunkiem powodzenia w walce sportowej. Efektem zastosowania owych cnót w praktyce sportowej jest przede wszystkim – jak w każdym zawodzie – wysoki dochód oraz relatywnie wysoka pozycja społeczna zawodnika.

Na przeciwnym biegunie znajduje się sport masowy („sport dla wszystkich"), który czerpie obficie z zasad utylitaryzmu reguł. Celem tego rodzaju sportu jest bowiem nie tyle bicie rekordów, ile przyjemność sportowania. Ta zaś jest tym większa, im bardziej przestrzegane są w grze sportowej zasady tradycyjnej etyki *fair play:* równość startu, poszanowanie przeciwnika, niewykorzystywanie przypadkowej przewagi, brak pychy w przypadku wygranej itp. Natomiast tzw. sport amatorski zdaje się opierać przede wszystkim na zasadach umiarkowanej wersji utylitaryzmu prostego: dopuszcza on mianowicie funkcjonowanie w obrębie sportu pewnych zasad etycznych (stąd kodeksy sportowca), niemniej rządzi się ogólną zasadą użyteczności, a więc maksymalnej efektywności działań, gwarantujących zwycięstwo w walce sportowej. Aby być *fair* wystarczy względnie poprawne stosowanie się do przepisów. Nie jest natomiast wymagane np. niewykorzystywanie przypadkowej przewagi nad przeciwnikiem. Jeśli taka sytuacja się zdarzy, wówczas sportowiec może oczekiwać specjalnej nagrody *fair play,* co jest wyrazem uznania dla jego działań jako wykraczających poza obowiązujący w tym typie sportu moralny etos[39].

Przedstawione tu modele etyki utylitarystycznej oraz odpowiadające im rodzaje sportu mają oczywiście charakter konstrukcji teoretycznych. W rzeczywistości bowiem moralne zasady i moralne postawy we współczesnym sporcie są bardziej złożone i nie zawsze ściśle odpowiadają zaproponowanym schematom intelektualnym. Zachowania takie, jakie na co dzień możemy obserwować w sporcie amatorskim, wahają się między skrajnymi biegunami:

---

38 E. Klimowicz (1974), *Utylitaryzm w etyce,* Warszawa: 203-215.

39 J.W. Keating (1964), *Sportsmanship as a Morał Category,* „Ethics", LXXV(1); P. McIntosh (1979), *Fair Play. Ethics in Sport and Education,* London.

etosem etyki zawodowej, właściwej sportowi profesjonalnemu oraz etosem rycerskim skodyfikowanym w postaci reguł czystej gry. Podobnie „sport dla wszystkich" nie zawsze jest tak rycerski, jakby się wydawało z wcześniejszych ustaleń. Jakże często obserwujemy tu zakłócenia zasady *fair,* jeśli tylko ułatwia to zdobycie upragnionego celu – zwycięstwa.

Sprawę tym bardziej komplikuje fakt, że tylko w utylitaryzmie prostym rozpoznajemy „naturę" zachowań sportowych na podstawie funkcji czynów. W pozostałych przypadkach musimy ukazać sferę motywacji działań sportowych, a ta – jak wiadomo – zazwyczaj pozostaje niedostępna dla postronnego obserwatora.

Dokonaliśmy przeglądu podstawowych kategorii etyki sportu podkreślając to, co je różni, oraz biorąc niejako w nawias cechy wspólne. Jednakże równie usprawiedliwione będzie podkreślenie tego, co łączy poszczególne zasady, a więc co decyduje o ciągu ewolucyjnym wzorów moralnych w sporcie.

Jak się wydaje, najbardziej do siebie zbliżone pozostają kategorie dzielności, honoru i *fair play.* One to pospołu ukształtowały etos etyki rycerskiej, społecznie związanej z klasą arystokracji. Natomiast utylitaryzm w etyce sportowej wyraża już nowe potrzeby i nowe wartości. Chodzi tu mianowicie o zjawiska związane z – ogólnie mówiąc – instrumentalnymi wartościami sportu, dającymi o sobie znać zwłaszcza w procesie jego demokratyzacji, komercjalizacji i profesjonalizacji.

Niemniej jednak współczesny sport broni się, jak wiadomo, przed odrzuceniem zasad tradycyjnej etyki walki, związanej głównie z normą *fair play.* Jest to obrona uzasadniona. Sport bez owych zasad zostałby bowiem pozbawiony swojego wymiaru mitologicznego, utopijnego[40]. Zaś mitologia i utopia sportu, tworzone przez stulecia, są jego główną siłą kulturotwórczą. W ten sposób także sport, jak żaden inny fenomen kultury, zachowuje ciągle swój uniwersalny wymiar: od uniwersalizmu narodowego (Greków), przez europejski uniwersalizm neoolimpizmu Coubertina do współczesnego uniwersalizmu globalnego. Ale też dlatego obecnie sport nie może być tylko „rycerski": jest on w równym stopniu „utylitarny" i w tym swoistym synkretyzmie tkwi jego siła nie tylko jako idei, ale nade wszystko – jako powszechnej praktyki działania.

---

[40] B. Urbankowski (1981), *Etyka i mitologia* sportu. W: Z. Krawczyk [red.], *Sport i kultura,* Warszawa.

MICHAŁ LENARTOWICZ
ADRIAN DOBRZYCKI
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

SUMNEROWSKI ETOS SPORTOWO-REKREACYJNY – OBYCZAJE I WZORY ZACHOWAŃ W KULTURZE FIZYCZNEJ

Trwałość lub ulotność poglądów i teorii, podobnie jak zmiany paradygmatu[1], mają zwykle wiele różnych przyczyn. Mogą one wiązać się z faktyczną siłą argumentów naukowych, ale także, jak w znanym w nauce przypadku biologa Trofima Łysenki, siłą argumentów politycznych i aparatu przemocy. Mogą wynikać z powszechnych przekonań o potrzebie rozwoju jakiegoś kierunku myślenia lub losów dziejowych, takich jak np. wieloletnia utrata niepodległości przez Polskę, za sprawą której rozwinęła się taka a nie inna literatura i sztuka polskich twórców, a w badaniach socjologicznych spopularyzowały się analizy problematyki narodowej czy migracyjnej. Czasem niewielkie zainteresowania określonymi badaniami czy publikacjami wynika także z tak prozaicznych przyczyn, jak negatywne cechy autora, zaskakująco zmienne losy jego zatrudnienia lub jego poglądy polityczne czy światopogląd. Dokonując wstępnej analizy pojęcia etosu, nie sposób było nie zauważyć lakonicznego wspominania w różnych źródłach, nazwiska jednego z prekursorów socjologii amerykańskiej przełomu XIX i XX wieku, Williama Grahama Sumnera (1840-1910). Opis nieco intrygującej nieobecności tego autora w socjologii w ogóle, a w socjologii sportu w szczególności oraz wskazanie oryginalnych cech oraz pojęć jego teorii dotyczącej obyczajów i codziennych ludzkich praktyk, a także wskazanie wyprzedzenia przez niego swoich czasów w zakresie współczesnych tendencji w socjologii sportu stanowią główny cel tego tekstu.

Prace Sumnera nie uzyskały takiego uznania jak innych socjologów z tego okresu (np. klasycy socjologii europejskiej Emil Durkheim, Vilfred Pareto,

[1] O czym szeroko pisze Thomas Khun (1968) w swojej *Strukturze rewolucji naukowych*, Warszawa.

Herbert Spencer, Georg Simmel czy wreszcie Max Weber lub Amerykanie Robert Park, George Herbert Mead, Charles H. Cooley i Thorstein Veblen) i nie są współcześnie często przywoływane oraz wykorzystywane zarówno w socjologii ogólnej, jak i socjologii sportu[2]. Może to się wiązać z niechęcią do jego darwinizmu społecznego poprzedzającego prace dotyczące obyczajów i dzieło o polskim tytule *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*[3]. Georg Ritzer[4] zauważa, że Sumner jako pierwszy w USA rozpoczął wykładanie socjologii, a do jego późniejszej marginalizacji w socjologii przyczynił się wyznawany przez niego darwinizm społeczny, stanowiący pochwałę rywalizacji i nierówności dochodów oraz statusu, „uznany z czasem za dość prymitywną legitymizację konkurencyjnego kapitalizmu i *status quo*". Warto jednak przypomnieć założenia oraz podstawowe pojęcia pracy Sumnera poświęcone zwyczajom i obyczajom oraz etosowi rozumianemu przez tego autora jako charakterystyczny dla danej grupy społecznej wzór kulturowy lub obowiązujący styl życia. Warto także wskazać na prekursorski charakter analiz Sumnera, które poprzedzały późniejsze zainteresowanie socjologów kulturą i jej znaczeniem dla kształtowania i odtwarzania struktury społecznej oraz wykorzystywania Sumnerowskich wątków w teoriach współczesnych socjologów. Spróbujemy także w tym tekście skomentować jego pracę z perspektywy socjologii sportu i badań społecznych kultury fizycznej.

W swoich analizach dotyczących „naturalnych sposób postępowania" ludzi (ang. *folkways*) Sumner[5] skupiał się m.in. na obyczajach. Pojęcie to rozumiał jako „sposoby postępowania, które są rozpowszechnione w społeczeństwie

---

[2] Dla przykładu, Sumner nie pojawia się w ogóle, w skupionej na poszukiwaniu wątków dotyczących kultury fizycznej i sportu w tradycji i teoriach socjologicznych, w pracy Richarda Guliannottiego (2005), *Sport: A Critical Sociology*, Cambridge. W zasadzie zupełnie zdawkowe są przywołania Sumnera i jego pracy w *Historii myśli socjologicznej* Jerzego Szackiego (2002, Warszawa) lub krótkie (ok. stronicowe) wspomnienie tego autora w Ritzerowskiej *Klasycznej teorii socjologicznej* (2004, Poznań), skupione wyłącznie na jego nawiązaniach do Spencerowskiej koncepcji darwinizmu społecznego, która wywarła także wpływ na innych amerykańskich socjologów, takich jak np. Charles H. Cooley, Lester F. Ward czy Robert Park.

[3] W.G. Sumner (1995), *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*, Warszawa. Oryginalne wydanie: W.G. Sumner (1906), *Folkways: A Study of the Sociological Importance of Usages, Manners, Customs, Mores and Morals*, Boston.

[4] G. Ritzer (2004), *Klasyczna teoria socjologiczna*, Poznań: 41-42.

[5] W.G. Sumner (1995), dz. cyt.

po to, aby zaspokajać ludzkie potrzeby i pragnienia, włączając w to wierzenia, wyobrażenia, kodeksy i wzorce powiadające jak godziwie żyć (…)"[6]. Zauważał także, że „(…) obyczaje stanowią swoiste rysy specyficznego charakteru (czy etosu) jakiegoś społeczeństwa lub epoki"[7] i są „raczej faktami tkwiącymi u podstaw wierzeń, wyobrażeń, gustów pragnień typowych dla danego społeczeństwa w jakiejś epoce (…)"[8]. Ewolucja społeczna i przemiany społeczne w oparciu o naturalne i stopniowo instytucjonalizowane sposoby „postępowania w gromadzie (*folkways*)"[9] przekształcają się w instytucje i prawo (najpierw prawo zwyczajowe, a następnie silnie sformalizowane w postaci procedur i sankcji karnych).

W ramach swoich rozważań dotyczących procesu ewolucji społecznej wynikającej z naturalnych (i stąd niewartościowalnych moralnie) sposobów postępowania oraz instytucjonalizacji (i procesu, który Weber nazywał racjonalizacją) podaje m.in. przykłady zakładów sportowych, „wyścigów konnych, niebezpiecznych sportów" jako wymagających na pewnym etapie przejścia „pod kontrolę prawa stanowionego" ze względu na „wymykanie się niesprecyzowanej kontroli obyczajów". Taki proces dotyczył chyba całego nowożytnego sportu wyrastającego zarówno z ludowych gier i zabaw, jak i form aktywności wolnoczasowych elit społecznych. Zwyczajowe formy rywalizacji quasi-sportowej podlegały stopniowo od drugiej połowy XIX wieku procesowi instytucjonalizacji i formalizowania, czego przejawem było m.in. zakładanie klubów i stowarzyszeń sportowych, rozwój nowożytnego ruchu olimpijskiego oraz ujednolicanie przepisów rywalizacji, standaryzacja warunków rozgrywania zawodów, w tym uzgadnianie standardowych wymiarów boisk, dystansów biegowych i np. kształtu bieżni w lekkiej atletyce[10].

Można przyjąć, że Sumnerowska koncepcja ewolucyjnego przekształcania się naturalnych praktyk społecznych i zwyczajów (*folkways*) w praktyki formalne, rytuały i prawo, w pełni sprawdza się w przypadku sportu. Dotyczy to także prawnego umocowania rywalizacji sportowej i m.in. odrębnych instytucji państwowych[11], które w zracjonalizowany sposób sportem zarządzają.

---

6 Tamże: 59.

7 Tamże: 59.

8 Tamże: 58.

9 J. Szacki (2002), *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: 315.

10 J. Bale (1994), *Landscapes of Modern Sport*, Leicester: 106; M., Lenartowicz, J. Mosz (2018), *Stadiony i widowiska. Społeczne przestrzenie sportu*, Warszawa: 77.

11 O dużym zróżnicowaniu sposobów organizacji sportu wyczynowego i rekreacji ruchowej w różnych państwach, na przykładzie Europy, pisze m.in. Jolanta Żyśko (2008) w pracy pt. *Zmiany we współczesnych systemach zarządzania sportem wyczynowym w wybranych krajach europejskich*, Warszawa.

Ten sam mechanizm formalizacji obyczajów odnosi się do wielu aktywności sportowo-rekreacyjnych (czasem wynikających z tradycji ludowej, a czasem rodzących się w wyniku oddolnych potrzeb i rozwoju technologii), które mogą funkcjonować jako zajęcia wąskich grup pasjonatów, ewoluują w stronę popularnych sportów alternatywnych poza głównym nurtem sportu[12] (korzystając z typologii Granta Jarviego[13]), ostatecznie wchodząc do kanonu sportów olimpijskich. Dodajmy przy tym, że (przynajmniej dopóki nie pojawią się motywacje finansowe ze strony różnych firm i mediów) niektóre osoby i środowiska praktykujące niszowe aktywności sportowo-rekreacyjne z definicji unikają wejścia na ścieżkę ewolucji prowadzącej do skrajnie zracjonalizowanej i sformalizowanej formy aktywności. Taka przemiana *folkways* w zinstytucjonalizowane formy aktywności, z jednoczesnym przekształceniem statusu sportu i osób go uprawiających, dotyczyła np. popularnego w Ameryce Północnej *lacrosse*[14]. Jak pisze Jarvie[15], w XIX wieku *lacrosse* z ludycznej formy rywalizacji Indian amerykańskich stał się jednym z najbardziej ekskluzywnych sportów Ameryki Północnej, popularnym w elitarnych szkołach prywatnych i na anglosaskich uniwersytetach protestanckich. I pomimo tego, że dyscyplina ta pojawia się współcześnie także w szkołach państwowych, nadal pozostaje sportem statusowym (*status sport*) i jednym z filarów wychowania fizycznego w północno-wschodnich prywatnych szkołach Stanów Zjednoczonych.

Sumner[16] wskazuje na to, że obyczaje są „praktyką postępowania w sytuacjach codziennych, rozpowszechnioną w jakieś grupie" o podłożu kulturowym i „niezależnym od arbitralnej woli jednostki". Wskazuje on więc tym samym na swoisty przymus lub formę przemocy symbolicznej grupy wobec

---

[12] Np. wszelkich „boardingów": skateboardingu, snowboardingu, wakeboardingu, fingergoardingu (zawody w pokonywaniu przeszkód na kilkucentymetrowych kierowanych palcami dłoni deskorolkach) czy „surfingów": windsurfingu, kitesurfingu, ale także łyżworolek, akrobacji rowerowych, ekstremalnych zjazdów typu *downhill* na rowerach/nartach/deskach snowboardowych poza wyznaczonymi trasami, miejskiej akrobatyki *parcour* itp.

[13] G. Jarvie (2006), *Sport, Culture and Society*, London and New York: 267-282.

[14] Lacrosse to „gra podobna do hokeja na trawie, prowadzona również na boisku trawiastym przez dwa zespoły dziesięcioosobowe (w tym bramkarz). Piłka prowadzona jest kijami zakończonymi małą zakrzywioną rakietką w kształcie zbliżonym do trójkąta z zaokrąglonymi rogami. (…) W 1867 roku parlament Kanady specjalną ustawą przyznał lacrosse status sportu narodowego, powołując równocześnie National Lacrosse Association. (…). Gra utrzymuje do dziś popularność w Kanadzie, USA i Australii, (…) głównie jako gra uniwersytecka i szkolna". W. Lipoński (1987), *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa: 167.

[15] G. Jarvie (2006), dz. cyt.: 305.

[16] W.G. Sumner (1995), dz. cyt.: 60.

jednostki w celu realizacji obyczaju, czyli powszechnej praktyki postępowania w danych sytuacjach i w danej grupie. Owe praktyki postępowania (praktyki społeczne) dotyczyć muszą także aktywności realizowanych w czasie wolnym. Zajęcia te – szczególnie wówczas gdy traktowane są jako sposób wyróżnienia się lub podkreślenia odrębności od innych osób lub grup społecznych – stanowić mogą „swoiste rysy" specyficznego (narodowego, warstwowego, klasowego, rasowego) charakteru, czyli etosu. Obyczaje wolnoczasowe jakiejś grupy społecznej, w tym na przykład te historyczne, opisywane w kontekście „klasy próżniaczej" przez Veblena[17], mogą także przekształcać się w formę rytuału. Do tej kategorii Sumner[18] zalicza „takie nasze rozpowszechnione nawyki, jak godziny pracy, pory posiłków, nawyki życia rodzinnego, społeczne reguły odnoszenia się do przedstawicieli obu płci wobec siebie, nakazy dobrego zachowania, rozrywki, podróżowanie, święta, kształcenie, nawyk korzystanie z periodyków i bibliotek (…)".

Rytuały nie ograniczają się tylko do kwestii religijnych. Istnieje wiele rytuałów świeckich, które (najczęściej przez sprawujących władzę) wykorzystywane są w celu integracji grupy oraz legitymizacji władzy i instytucji ją reprezentujących (rytuały wojskowe, przekazywanie władzy, święta narodowe, uniwersyteckie, drużyn sportowych)[19]. Trwałość rytuałów społecznych (które współcześnie można także rozumieć jako instytucje społeczne) stanowi podstawę bezrefleksyjnych zachowań rutynowych i nawykowych. Wiele rytuałów i symboli przekracza granice między ludźmi w społeczeństwie i służy integracji oddzielnych klas, zawodów, grup etnicznych, regionów i religii. Mogą one także służyć innym celom, odróżniając grupy od siebie i kreując tym samym zbiorcze i konkurencyjne wymagania co do lojalności, podporządkowania, asymilacji i konformizmu.

Znajomość obyczaju i jego internalizacja w formę nawykowych zachowań, w ramach społecznych rytuałów, stanowić może podstawę rozpoznawania swoich i obcych oraz barierę dostępu do danej grupy. Rytualny (czyli de facto obowiązkowy i wymagający podporządkowania jednostek regule) charakter może mieć dla członków elity społecznej np. udział w cyklicznych prestiżowych wydarzeniach sportowych (tenisowe turnieje wielkiego szlema, regaty żeglarskie, turnieje golfa). Sumner[20] zauważa, że „rytuał zyskuje większą moc, jeśli odbywa się w sposób rytmiczny", a cechuje go także „ceremonialność

---

17 T. Veblen (1971), *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa.

18 W.G. Sumner (1995), dz. cyt.: 62.

19 H. Donnan, T.M. Wilson (2007), *Granice tożsamości, narodu, państwa*, Kraków: rozdział IV.

20 W.G. Sumner (1995), dz. cyt.: 61.

i namaszczenie", które wzmacniają tendencję do „sakralizacji albo do nadawania sakralnego charakteru treściom, z którymi jest wzmacniany". Uwagi te pasują dobrze do cyklicznych (rytmicznych na poziomie powtarzalnej w określonych przedziałach czasowych organizacji, ale także powtarzalnej wewnętrznej strukturze spektaklu) imprez sportowych z rytuałami otwarcia, zamknięcia, wyprowadzania drużyn czy wręczania medali w „zsakralizowanej" atmosferze (rytuały igrzysk olimpijskich).

Warto zwrócić uwagę na pewne podobieństwa oglądu rzeczywistości kulturowej i społecznej oraz koncepcji obyczajów Sumnera do pewnych sposobów patrzenia niektórych współczesnych socjologów na strukturę społeczną. Zwrócenie uwagi na obyczaj i – rozumiany w przyjęty przez Sumnera sposób – etos oraz codzienne praktyki społeczne wynikające z ludzkich potrzeb, które tworzą rzeczywistość społeczną, kieruje naszą uwagę w stronę kultury, a analiza znaczenia codziennych praktyk społecznych dla utrwalania i reprodukcji struktury społecznej (u Sumnera głównie w formie instytucjonalizacji praktyk i obyczajów). Z tego względu reinterpretując ze współczesnej perspektywy pracę Sumnera na temat *folkways*, Schneiderman[21] zauważa, że można Sumnera traktować jako protoplastę i pioniera kulturowego zwrotu w socjologii i badacza, który wyprzedził swoją epokę, wskazując już wówczas na znaczenie obecnie wykorzystywanych w socjologii (a także w etnologii i antropologii kulturowej) kluczowych pojęć, takich jak codzienne praktyki społeczne, obyczaje czy zwyczaje. Valerie Haines[22] zwraca także uwagę na szereg rozwiniętych przez Sumnera i nadal użytecznych pojęć, takich jak wspomniane *folkways*, obyczaje, tabu, moralność, etos, rytuał czy etnocentryzm oraz jakościowe metody badawcze wykorzystywane przez Sumnera do badania codziennych praktyk społecznych (etnografia porównawcza).

Z najnowszych analiz pełnych wersji wszystkich artykułów z trzech najważniejszych czasopism socjologii sportu (*Sociology of Sport Journal, International Review for the Sociology of Sport, Journal of Sport and Social Issues*) z ostatnich 30 lat wykonanych przez Ornulfa Seippela[23] wynika, że kultura była w nich najważniejszym tematem (istotny wątek 584 artykułów z 1923

---

21 H.G. Schneiderman (2015), *Folkways and the rise of modern sociology*. W: F.D. Manning [red.], *On Folkways and Mores: William Graham Sumner Then and Now*, London and New York: 59-76.

22 V.A. Haines (2016), *On Folkways and Mores: William Graham Sumner Then and Now*, „Contemporary Sociology", 45(4): 45 (recenzja książki: P.D. Manning [red.] (2015), *On Folkways and Mores: William Graham Sumner Then and Now*, London and New York).

23 O. Seippel (2019), *Topics and trends: 30 years of sociology of sport*, „European Journal for Sport and Society", (15)3: 288-307.

analizowanych prac[24], co potwierdzają także wcześniejsze analizy Malcolma[25]), a ilościowa metodologia badań w ostatnich kilkudziesięciu latach ustąpiła pola metodologii jakościowej. W przywoływanej pracy Sumnera poświęconej *folkways* i obyczajom z 1906 roku odnajdujemy już oba te elementy i może nieco zaskakiwać, że w takiej sytuacji Sumner nie jest przywoływany choćby faktograficznie jako jeden z protoplastów kulturowego zwrotu i zainteresowania metodami jakościowymi także w socjologii sportu. Ciekawe jest to, że mimo wielu podobieństw spojrzenia na ewolucyjny rozwój społeczeństw i skupieniu na analizie obyczajów zarówno przez Sumnera, jak i Eliasa[26] (przedstawionych w jego *Przemianach obyczajów w cywilizacji Zachodu*), Elias ze swoją o 33 lata później opublikowaną pracą jest przywoływany w socjologii i socjologii sportu bardzo często, podczas gdy Sumner jest w zasadzie zapomniany[27].

Zwróćmy uwagę, jak wiele z teorii i praktyki badawczej Sumnera można odnaleźć w pracach wpływowego współczesnego socjologa Pierre'a Bourdieu. Wśród jego inspiracji teoretycznych w zakresie analiz struktury społecznej wymienia się najczęściej koncepcje historyczne, koncepcje Durkheima i bardziej współcześnie wykorzystywane teorie oraz badania Marksa i Webera. Jednak akcentowanie znaczenia kultury oraz trwałość (reprodukowanych) obyczajów, badania „praktyk życia codziennego"[28] i „swoistych rysów specyficznego charakteru" (cech dystynktywnych) jakiegoś społeczeństwa, grupy lub klasy społecznej wskazują także na pewne podobieństwa teorii klasowej Bourdieu i rozważań Sumnera. Można czynić też porównania Sumnerowskiego etosu do (rozumianego jako zinternalizowane grupowe i indywidualne wzory kulturowe) habitusu, którego częścią będą także dyspozycje związane z szeroko definiowaną kulturą fizyczną, postawą jednostek i grup wobec ciała i cielesności, higieny, własnej urody, odżywiania się czy wreszcie podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej i nadawanego jej sensu. Pojęcie habitusu do nauki wprowadził wspomniany już Norbert Elias (1980/1939), dla którego stanowił on zbiorczą nazwę „ogółu tych cech ludzkich, które

---

24 Tamże: 299.

25 D. Malcolm (2012), *Sport and Sociology*, London.

26 N. Elias (1980/1939), *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa.

27 Co potwierdza m.in. rozdział poświęcony Eliasowi w *Sport. A Critical Sociology* Richarda Guliannottiego (2005: 138-152) przy braku jakiejkolwiek wzmianki na temat Sumnera w całej książce.

28 Rozumianych przez Sumnera (1995: 57) jako „naturalne sposoby postępowania, które nie noszą w sobie żadnego elementu ideologii społecznej pomyślności, lecz służą wygodzie wszystkich dopóty, dopóki dzięki nim ogół ludzi wie, jakie są oczekiwania wobec ich postępowania".

w wyniku trwającej od momentu narodzin socjalizacji dołączają się do cech wrodzonych, powodując zasadnicze modyfikacje sposobu przejawiania się tych ostatnich"[29]. Była to więc wyuczona druga natura człowieka, nabywana w dużej mierze nieświadomie, co oznacza, że jednostki zwykle nie zdają sobie sprawy, że ich habitus został im narzucony i że zależy on od grupy społecznej, w której jednostka funkcjonuje.

Etos sportowo-rekreacyjny może stanowić element statusu jednostek lub grup i być reprodukowanym elementem poszczególnych klas. Jeśli, jak zauważa Domański[30], kluczową cechą klasowości jest dziedziczenie pozycji społecznej rodziców, a wyraża się ona także w zasadach doboru małżeńskiego, można przyjąć, że ów etos sportowo-rekreacyjny poszczególnych osób będzie przyczyniał się do doboru małżonków i kręgów znajomych o podobnym etosie sportowo-rekreacyjnym (w ramach jeszcze szerszych praktyk kulturalnych) z jednej strony, a z drugiej, do utrzymywania barier społecznych miedzy grupami wynikających z różnic etosu sportowo-rekreacyjnego (zwłaszcza jeśli wpiszemy w niego zarówno uczestnictwo w sporcie i rekreacji, jak i konsumpcję sportową, w tym np. zamiłowanie do oglądania rywalizacji sportowej w telewizji czy Internecie, skupianie się na wątkach sportowych w rozmowach z otoczeniem lub obstawiania zakładów sportowych). Pomimo ujednolicającego wpływu kultury masowej i „masowej" obecności sportu w telewizji i innych mediach elektronicznych, objętość i style konsumpcji sportu są bardzo różne. W przypadku badań Lenartowicza[31] i klasowych porównań dotyczących rodzin z dziećmi uprawiającymi jeździectwo, tenis, piłkę nożną i zapasy, wyraźnie zauważyć można było inny obyczaj lub, jak piszemy w tym tekście, „etos" medialnego i bezpośredniego doboru i odbioru widowisk sportowych. Jedna z respondentek z grupy jeździeckiej w dyskusji na temat elitarnych dyscyplin sportu i ich odbiorców obrazowo wskazała te różnice na przykładzie jeździectwa i piłki nożnej w następujący sposób: „Może to trochę otwarte ujęcie tematu, ale proszę sobie wyobrazić takie dwa obrazki: na jednym obrazku jest 17.03, jak co roku na Torwarze odbywają się międzynarodowe zawody, widownia na 4 tysiące osób, prawie pełna, wszyscy kulturalnie, w skupieniu słuchają, patrzą się, na dole jest koń. Ten koń tańczy. I każdy śledzi jego ruch. Cichutko, czasami wymieniając między sobą uwagi. Płynie muzyka. O, i to jest jeden obrazek. I to są zawody. Zawody w jeździectwie. I teraz drugi obrazek: zawody w piłce nożnej. Kibole zbiegający po ławkach, gaz łzawiący lecący,

[29] J. Szacki (2002), dz. cyt.: 742.

[30] H. Domański (2015), *Czy są w Polsce klasy społeczne?* Warszawa.

[31] M. Lenartowicz (2012), *Klasowe uwarunkowania sportu i rekreacji ruchowej z perspektywy teorii Pierre'a Bourdieu*, Warszawa.

wycie, bite butelki. Myślę, że tu jest ta elitarność. A tam na Torwar może wejść każdy. Także ludzie, którzy nie mają często kontaktu z jeździectwem. Czasami, słysząc komentarze różnych osób, które siedzą na trybunach, myślę sobie, «o Boże», a potem myślę sobie «no dobrze, przecież to jest widownia dla wszystkich». Tu każdy może przyjść, popatrzeć, popodziwiać. Jakoś siebie na tym stadionie piłkarskim nie widzę. No, marzy mi się, aby kiedyś można było bezpiecznie pójść na stadion z dziećmi i nie dostać butelką w głowę ani pałką. Ale myślę, że ta elitarność w tym jest. W kulturze osób, które tym się zajmują"[32]. Obraz meczów piłki nożnej przedstawiony przez respondentkę z badań Lenartowicza odzwierciedla jej przekonania i stereotypowy (pasujący raczej do epoki „stadionów strachu" i lat 1980.) wizerunek tego typu widowisk, niekoniecznie zgodny ze stanem faktycznym. Takie postrzeganie tego typu wydarzeń i ludzi w nich uczestniczących ma jednak charakter faktu społecznego i wpływa na decyzje konsumenckie respondentki. Z pewnością nie podzieliłaby ona zainteresowań wielu miłośników walk bokserskich lub walk MMA, które stały się tak popularne na świecie i w Polsce.

Mieszane Sztuki Walki (MMA) to dla jednych brutalna, niemal uliczna walka lub show zbliżone do gladiatorstwa, wypaczające klasyczne sportowe idee. Inni widzą w niej dynamicznie rozwijającą się dyscyplinę sportową sięgającą swoimi korzeniami do starożytnych igrzysk olimpijskich i pankrationu jako walki „dwóch zawodników przy użyciu wszelkich dozwolonych chwytów i ciosów, toczona do momentu poddania się jednego z nich"[33]. W 2016 roku w turniejach organizowanych przez tę ligę wzięło udział 284 kluby z całej Polski[34]. Na podstawie badań Tomeckiej (2014) można stwierdzić, że w niektórych zajęciach uczestniczy około 60 osób w różnym wieku, różnej płci i na różnym poziomie rywalizacji sportowej, a w bardziej renomowanych klubach – około 200. W skali kraju jest to grupa około 5 tysięcy osób zaangażowanych w bezpośrednią aktywność i rywalizację sportową w MMA, tylko na poziomie amatorskim. W tej grupie około 500 osób uprawia MMA zawodowo. Z badań Zembury[35] wynika, że dla oglądających MMA polskich kibiców kluczowe znaczenie ma dramatyzm towarzyszący walce i nieco zaskakujący w tym kontekście „motyw estetyczny", który kojarzylibyśmy raczej z gimnastyką artystyczną, zawodami jeździeckimi lub jazdą figurową

[32] Tamże: 122.

[33] W. Lipoński (1987), *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa: 241.

[34] http://almma.aplab.pl.hostingasp.pl/Rankingi/Kluby (11.02.2018).

[35] P. Zembura, J. Żyśko (2015), *An Examination of Mixed Martial Arts Spectators' Motives and their Sports Media Consumption in Poland,* „Journal of Human Kinetics", 46(1): 203.

na lodzie, ale który w przypadku ilościowych badań Zembury[36] oznaczał chyba bardziej przyjemność czerpaną z oglądania brutalnej i krwawej walki w stylu satysfakcji osiąganej przez widzów starożytnych amfiteatrów. Można założyć, że etosy kibica gal sportów walki i kibiców sportów niekontaktowych różnią się w sposób wyraźny i mogą stanowić swoistą barierę towarzyską (brak wspólnego tematu rozmów, wspólnego postrzegania rywalizacji sportowej itp.). W pewnych środowiskach wypada bywać na galach bokserskich lub MMA, a w innych raczej na turniejach tenisowych, konkursach jeździeckich.

Obyczaj bycia aktywnym, czyli społeczny etos aktywności sportowo-rekreacyjnej – akceptacja aktywności sportowo-rekreacyjnej i takich „praktyk postępowania w sytuacjach codziennych", rozpowszechnionych w jakiejś grupie",[37] upowszechnia się w Polsce stopniowo, ale dosyć skutecznie. Jak zauważają Lenartowicz, Dziubiński i Jankowski[38], aktywność sportowo-rekreacyjna Polaków przez dziesięciolecia utrzymywała się na stałym niskim poziomie. Jednak w ciągu wyjątkowych pod tym względem ostatnich 15 lat nastąpiło podwojenie uśrednionego wyniku badań uczestnictwa Polaków w sporcie i rekreacji ruchowej w porównaniu do wyników z przełomu lat 1990. i 2000., co należałoby uznać za wzrost o charakterze skokowym. W tym samym okresie w Holandii uczestnictwo obywateli w sporcie i rekreacji ruchowej wzrosło o około 10%[39]. Korzystając z siatki pojęciowej Sumnera, można byłoby więc powiedzieć, że w kilkunastu latach po zmianie politycznej i ustrojowej zmienił się w Polsce etos sportowo-rekreacyjny. Choć wzrost ten nie dotyczy wszystkich grup społecznych w równym stopniu, społeczeństwo polskie wyraźnie zbliżyło się (przynajmniej w wymiarze ilościowym) do „sportowo-rekreacyjnego etosu" państw północnej Europy.

---

36 Tamże.

37 W.G. Sumner (1995), dz. cyt.: 60.

38 M. Lenartowicz, Z. Dziubiński, K.W. Jankowski (2017), *Aktywni Polacy: dwie dekady uczestnictwa w sporcie i rekreacji ruchowej. Próba wyjaśnienia zmian,* „Kultura i Społeczeństwo", LXI(2): 195-210.

39 Tamże.

MAŁGORZATA OKUPNIK
Akademia Muzyczna w Poznaniu

WSPÓŁCZESNA PENELOPA. O ETOSIE ŻONY HIMALAISTY

Od lat obserwuje się niesłabnące zainteresowanie fenomenem wspinaczki wysokogórskiej[1]. Na rynku wydawniczym ukazało się wiele osobistych relacji miłośników gór, opowiadających o swoich sukcesach. Ich wspólnym mianownikiem jest formuła: „Zwyciężyć znaczy przeżyć"[2] (autorstwa Aleksandra Lwowa). Odrębną kategorię stanowią książki powstające z innych pobudek – ku upamiętnieniu tych, którzy w górach pozostali na zawsze. Nierzadko mają one charakter interwencyjny, ich celem jest obrona zmarłego czy zaginionego, przedstawienie pewnych faktów w innym świetle, podanie argumentów czy faktów, które nie zaistniały w mediach. Śmierć w górach nie należy do rzadkości. Słyszy się o niej coraz częściej, ponieważ wspinaczka wysokogórska zatraciła swój indywidualistyczny, kameralny, tajemniczy charakter, a zastąpiła ją nowa dyscyplina – „himalaizm medialny". Nowoczesna technologia umożliwiła mediom relacjonowanie na bieżąco dramatycznych wydarzeń z wysokich gór, gdy wskutek załamania pogody czy nieszczęśliwego wypadku wspinacz walczył o przetrwanie i życie. Zdarzało się, że o śmierci himalaisty rodzina dowiadywała się z telewizji czy z radia[3]. Dopiero później ta informacja była przekazywana telefonicznie przez partnerów wyprawy lub

[1] O terminach określających ludzi uprawiających wspinaczkę wysokogórską pisze M. Pacukiewicz (2012), *Grań kultury. Transgresje alpinizmu,* Kraków: 98-114; A. Matuszyk (1993), *Sporty wspinaczkowe w polskich encyklopediach sportu.* W: Tenże [red.], *Materiały z teorii i dydaktyki sportów wspinaczkowych*, Kraków: 67-89; M. Okupnik (2005), *Autobiografie polskich sportowców samotników*, Gniezno: 9-12.

[2] A. Lwow (2018), *Zwyciężyć znaczy przeżyć. Ćwierć wieku później,* Gliwice.

[3] Zdarzały się pomyłki. Jedną opisuje B. Dobroch (2018), *Artur Hajzer. Droga Słonia,* Kraków: 490-492.

inne upoważnione osoby. Zanikł zwyczaj, że najpierw powiadamiano rodziny, a dopiero później masową publiczność.

Himalaizm jest – bez wątpienia – polskim sportem narodowym, „polskim syndromem"[4]. Himalaizm zimowy bywa nazywany „polską szkołą cierpienia". Najczęściej mówi się o bohaterach, „lodowych wojownikach"[5] – autorach spektakularnych przejść czy wejść. Zdecydowanie rzadziej wspomina się o cichych bohaterkach i bohaterach, czyli kręgu bliskich himalaisty, którzy muszą godzić się z tym, że pasja życia męża czy ojca jest dla niego najważniejsza, częstokroć ważniejsza od rodziny, powinności małżeńskich czy rodzicielskich, pracy zawodowej, tzw. zwykłego życia. Rzadko kiedy głos tych cichych bohaterów przebija się do mediów, jest obecny w prasie, owocuje bestsellerowymi wydawnictwami.

Himalaizm ma dwa oblicza. Awers to pasja życia, rezygnacja z życia na nizinach, przygotowanie do zdobywania szczytów, przetrwania w ekstremalnie trudnych warunkach, odcięcia od świata, cywilizacji, podejmowania śmiertelnego ryzyka[6]. Himalaiści czują przemożną potrzebę przebywania w otwartych przestrzeniach, w samotności lub w małych zespołach. Tomasz Kozłowski tłumaczy, że „w sytuacji samotności oni sobie bardzo dobrze radzą, ona im nie doskwiera, nie utrudnia funkcjonowania, a wręcz może im pomagać. Z badań wynika, że himalaiści i skoczkowie spadochronowi mają bardzo podobną strukturę osobowości, natomiast różnią się tym, że skoczkowie są bardziej ekstrawertyczni, a himalaiści – introwertyczni. Ale generalnie są bardzo podobni – poszukują przygód, żyją pełną piersią"[7]. Dodać do tego należy silną determinację, umiejętność planowania i organizowania, profesjonalne przygotowanie. Dotyczy ono (przynajmniej teoretycznie) radzenia sobie z problemem śmierci w górach. Himalaiści są świadkami dramatycznych zdarzeń, wypadków, zgonów, mają świadomość wysokiego ryzyka,

---

4 M. Pacukiewicz (2012), dz. cyt.: 115-133.

5 Określenie Anny Milewskiej, cyt. za: A. Zuchora (2018), *Miłość bez ultimatum,* „Pani", 3, https://www.styl.pl/magazyn/news-milosc-bez-ultimatum, nId, 2554174 (28.12.2018).

6 Ten obraz należy uzupełnić dość powszechnym twierdzeniem, że himalaiści to samobójcy (potencjalni lub rzeczywiści). Można się spotkać z opinią, że Wanda Rutkiewicz podczas swojej ostatniej wyprawy dokonała „samobójstwa górskiego", np. artykuł *Wanda Rutkiewicz,* „National Geographic", http://www.national-geographic.pl/traveler/wywiady/wanda-rutkiewicz (25.03.2009).

7 Ł. Jachimiak (2018), *Nanga Parbat. Psycholog himalaistów: to nie są weekendowi szaleńcy. Bielecki? Poszedł pomóc, bo jest najlepszy. Nie wiążę tego z Broad Peak,* http://www.sport.pl/inne/56,64998,22954529,nanga-parbat-psycholog-himalaistow-to-nie-sa-weekendowi-szalency.htm (28.12.2018).

jednak żyją w przeświadczeniu, że akurat im nic nie grozi[8]. Zdaniem Tomasza Kozłowskiego, psychologa i ratownika górskiego, u himalaistów obserwuje się połączenie siły i odwagi z wrażliwością na piękno gór. Utrzymuje on, że „takich mężczyzn nie ma wielu. Wspinanie się na najwyższe góry świata to zajęcie elitarne, na szczytach Himalajów było mniej ludzi niż w kosmosie"[9]. Ci, którzy biorą udział w wyprawach wysokogórskich, są uzależnieni od adrenaliny, rywalizacji, ekstremalnych sytuacji. Wanda Rutkiewicz, w żartobliwej formie, mówiła o nieznanym nauce hormonie „górolina"[10], wydzielanym podczas ekstremalnego wysiłku w górach, w sytuacji niedotlenienia. Dla wielu himalaistów przebywanie w górach staje się koniecznością życiową.

Rewers to cierpienie, jakie himalaista zadaje swoim bliskim, drżącym o jego życie w czasie wyprawy, a w przypadku niepowodzenia przeżywającym żałobę po jego śmierci w górach. Wymowne są słowa Wandy Rutkiewicz: „więcej niż wszystkich alpinistów świata podziwiam ich żony"[11]. Im pasja mężów więcej odbiera niż daje.

Pełen obraz fenomenu himalaizmu uzyskuje się wówczas, gdy spojrzy się na awers i rewers. W literaturze obecne jest pojęcie etosu himalaisty. Jego symbolem jest lina łącząca wspinaczy w górach. Konstanty Miodowicz słusznie zauważył, że „alpinizm jest, a może był, sportem bardzo ekskluzywnym, pod wieloma względami sportem indywidualistycznym, ale posunięta do daleko idących poświęceń solidarność członków zespołu była regułą nadrzędną"[12]. Uwagę zwraca użyty przez niego czas przeszły. Obecnie, za sprawą rozmaitych szeroko dyskutowanych wypadków wysokogórskich, obraz himalaisty – „lodowego wojownika" (o cechach zbliżonych do etosu rycerskiego) wypiera obraz indywidualisty, egoisty, szaleńca, idącego na pewną śmierć w górach, z premedytacją narażającego na niebezpieczeństwo siebie i innych. Ta pasja życia spotyka się z coraz większym społecznym niezrozumieniem i brakiem akceptacji. Tomasz Kozłowski dokonuje pewnego usprawiedliwienia: „Dlaczego ludzie wiedząc, że jest niebezpiecznie i tak chodzą w wysokie góry? Jest tyle motywów, ile osób chodzących w te góry. Ludzie nie idą tam wyłącznie dla sławy, nie po to, żeby mieć kolejny ośmiotysięcznik wpisany na listę

---

8 Por. M. Okupnik (2006), *Spotkania ze śmiercią w górach. Wyznania polskich himalaistów*. W: J. Kolbuszewski [red.], *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka,* t. X, Wrocław: 127-133.

9 A. Zuchora (2018), *Miłość bez ultimatum,* dz. cyt.

10 M. Święchowicz (2013), *Góry na życie i śmierć*, „Newsweek", https://www.newsweek.pl/polska/polscy-himalaisci/gcncdvq (28.12.2018).

11 Cyt. za: A. Zuchora (2018), *Miłość bez ultimatum*, dz. cyt.

12 K. Miodowicz (2011), *Wartości się zmieniły*. W: O. Morawska [red.], *Góry na opak, czyli rozmowy o czekaniu*, Warszawa: 20.

osiągnięć. Oni idą między innymi na spotkanie z samym sobą, ze swoimi słabościami, idą po to, żeby pokonać swoje lęki, trudności, żeby się zmierzyć z naturą. To wszystko wpisuje się w jedno – w to, że w ekstremalnych warunkach można naprawdę w pełni poczuć życie. Poszukiwanie silnych wrażeń to oczywiście wynik osobowości, jaką ma człowiek. (...) Krytykowanie himalaistów, które teraz wylewa się z sieci, wynika po prostu z niezrozumienia. (...) Człowiek ma prawo podejmować ekstremalne aktywności. Himalaiści, którzy idą na Naga Parbat doskonale wiedzą, że to jedna z najtrudniejszych gór na świecie i kalkulują związane z tym ryzyko. Na pewno nikt nie idzie tam po to, żeby się zabić"[13].

Z coraz większym szacunkiem patrzy się na żony himalaistów. W przypadku tej grupy można mówić o występującym w jej ramach etosie. Według Marii Ossowskiej jest to „(...) styl życia jakiejś społeczności, ogólna – jak proponują niektórzy – orientacja jakiejś kultury, przyjęta przez nią hierarchia wartości bądź formułowana *explicite*, bądź dająca się wyczytać z ludzkich zachowań"[14]. Żony miłośników gór najczęściej nie są aktywnymi alpinistkami. Skupiają się na bardziej przyziemnych sprawach: prowadzeniu domu, w którym przez większą część roku brakuje głowy rodziny – mężczyzny, wychowywaniu dzieci, pracy zawodowej. W ich przypadku za etos uznać można reguły działania charakterystyczne dla ich grupy: wzór cnót z cierpliwością, wyrozumiałością wobec pasji męża, gotowością do przejęcia jego obowiązków, przyzwoleniem na podejmowanie przez niego wielkiego ryzyka i balansowanie na granicy życia i śmierci. Te kobiety dają swoim mężom wolność, prawo do samorealizacji i spełniania marzeń, chociaż wiąże się to z dłuższymi okresami ich nieobecności w domu. Partnerki wspinaczy mówią, że aby być żoną himalaisty, trzeba być: „Silną, samodzielną. I trzeba umieć oswoić strach. Nie da się być żoną wspinacza, mając z tyłu głowy strach"[15]. Przyznają jednak, że zdarzało im się „umierać ze strachu", gdy mężowie byli na swoich wyprawach na ośmiotysięcznikach (i nie tylko)[16]. Ich związki są burzliwe,

---

13 Ł. Jachimiak, *Nanga Parbat,* dz. cyt.

14 M. Ossowska (1986), *Ethos rycerski i jego odmiany,* Warszawa: 5. Autorka konsekwentnie stosuje pisownię „ethos".

15 Żony himalaistów: „Góry były ważną częścią życia naszych mężów, ale nie najważniejszą". Rozmowa S. Paszkowskiej z Barbarą Wilczyńską i Pauliną Kozub, http://www.radiokrakow.pl/rozmowy/zony-himalaistow-gory-byly-wazna-czescia-zycia-naszych-mezow-ale-nie-najwazniejsza/ (27.12.2018).

16 B. Sabała-Zielińska (2016), J*ak wysoko sięga miłość? Życie po Broad Peak. Rozmowa z Ewą Berbeką*, Warszawa; A. Korpal (2015), *Magisterkowalski.blog. Historia przerwanej miłości*, Katowice; O. Morawski, P. Morawski (2010), *Od początku do końca*, Warszawa. Na uwagę zasługuje (auto)biografia: A. Milewska (2009), Życie z Zawadą, Warszawa.

obie strony żyją w ogromnym stresie, przy czym jedna strona świadomie się na niego naraża i wciąga drugą stronę w spiralę lęku, niepewności, braku poczucia bezpieczeństwa. Kobiety często czują się porzucone, mają wrażenie, że są mniej ważne od pasji mężów"[17], każą im wybierać: „góry albo ja".

Pojawiają się głosy (wcale nieodosobnione), że himalaiści nie powinni zakładać rodzin. Do takiego wniosku dochodzi m.in. Piotr Pustelnik: „Uprawianie aktywności tego typu, tak angażującej i zabierającej tyle czasu, skłania mnie do stwierdzenia, że alpiniści, którzy chcą się jej oddać, nie powinni mieć życia rodzinnego w ogóle. Bo albo robią krzywdę sobie, albo innym"[18].

Żony himalaistów kochają mężów, chociaż ta miłość jest wystawiana na ciężkie próby. Na ogół pozostają w cieniu[19]. O ich dramatach mówi się wtedy, gdy giną ich mężowie. W Polsce żyje sporo wdów po himalaistach. Najbardziej znana jest Celina Kukuczkowa, wdowa po Jerzym Kukuczce. Samotnie wychowała dwóch synów. Dba o spuściznę po mężu. W Istebnej prowadzi izbę pamięci, angażuje się w różne przedsięwzięcia mające na celu upamiętnienie wybitnego himalaisty. Wspomnieć należy jeszcze o żonach Wojciecha Wróża, Tadeusza Piotrowskiego, Andrzeja Czoka, Artura Hajzera, Macieja Berbeki czy Piotra Morawskiego. Olga Morawska (po drugim mężu Puncewicz) jako pierwsza w Polsce otwarcie mówiła o tym, co przeżywa wdowa po himalaiście, matka dwojga małych dzieci, z jakimi problemami musi się mierzyć[20]. Później założyła fundację „Nagle sami"[21], która wspiera ludzi po stracie – zarówno dorosłych, jak i dzieci. Nie tylko tych, którzy stracili bliskich w górach. W wywiadzie „Góry na życie i śmierć" powiedziała: „Nie umiemy radzić sobie ze śmiercią. Unika się tematu, nie przyjmuje do wiadomości, że jest, nie umie się o śmierci rozmawiać. Szczególnie nie potrafią tego himalaiści. Zakładają, że nie zginą"[22].

---

17 Osobną kwestią jest to, że himalaiści są nieprzystosowani do życia poza górami. Łatwo ulegają frustracjom, nie radzą sobie z codziennymi obowiązkami, np. rodzicielskimi. Uciekają w góry, gdyż rzeczywistość ich rozczarowuje. Niektórzy dzięki górskiej zaprawie są silniejsi, odporniejsi, wytrwalsi, cierpliwsi.

18 Cyt. za: A. Zuchora (2018), *Miłość bez ultimatum,* dz. cyt.; Por. P. Pustelnik (2017), *Ja, pustelnik. Autobiografia*, Kraków.

19 Por. W. Gnacikowska, *Ślub z górami*, http://www.lodz.tpsa.pl/iso/Wiola/zony.html (30.12.2018).

20 Chodziło o brak środków do życia. Jej dzieciom nie przyznano renty rodzinnej, ponieważ nie zostały spełnione wszystkie konieczne ku temu warunki.

21 Zob. stronę fundacji: http://naglesami.org.pl/; Por. A. Nieznańska, *Kilka słów o żałobie*, http://naglesami.org.pl/kilka-s%C5%82ow-o-zalobie.html (30.12.2018).

22 M. Święchowicz (2013), *Góry na życie i śmierć*, dz. cyt.

Wydaje się, że to złudzenie faktycznie pozwala im przeżyć[23]. Na niebezpieczeństwo w górach realniej patrzą małżonki himalaistów. Po stracie mężów nie obnoszą się z żałobą, lecz zamykają się w sobie i izolują od otoczenia. Wyjątek stanowiła Olga Morawska, która miała potrzebę mówienia o zmarłym mężu i o swojej żałobie. We wstępie do zbioru wywiadów *Góry na opak* pisała: „Przez lata czułam się w obowiązku, by opowiedzieć o doświadczeniu żałoby, i opowiadałam o tym w prasie, radiu i telewizji. (...) W 2011 roku powstał także film dokumentalny „Sati" w reżyserii Bartka Świderskiego, opowiadający o mojej żałobie. Film zdobył kilka nagród na międzynarodowych festiwalach filmowych. Ja jednak wciąż czułam, że muszę zrobić coś jeszcze, że muszę opisać tę samotność, to czekanie nadaremno, te noce bezsenne, tylko nie znajdowałam języka. Nie chciałam straszyć żałobą ani epatować cierpieniem"[24].

Oldze Morawskiej udało się coś innego: zachęcić do empatycznego spojrzenia na rodziny himalaistów, na tych, którzy czekają i na tych, którzy po śmierci miłośników gór zostają.

W książce *Źródła sensu w humanistyce* Anna Grzegorczyk weszła w polemikę z Marią Janion, która w 2016 roku wystosowała list do uczestników Kongresu Kultury. Pojawił się w nim postulat „przemiany żałoby w empatię"[25]. Anna Grzegorczyk zauważyła, że jest to niemożliwe. Uzasadniała to w następujący sposób: „Wydaje się bowiem, że empatię można zamienić na niechęć, żałobę na radość, ale nie żałobę na empatię. To psychologiczna i pojęciowa sprzeczność"[26]. Stanowisko Janion nie było odosobnione, gdyż z wielu miejsc słychać wołanie o empatię[27]. Ideałem staje się *homo empathicus*[28], głosi się nadejście „cywilizacji empatycznej"[29].

---

23 M. Kofta (2001), *Poczucie kontroli, złudzenia na temat siebie, a adaptacja psychologiczna*. W: M. Kofta, T. Szustrowa [red.], *Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice ze społecznej psychologii osobowości*, Warszawa: 207-208.

24 O. Morawska (2011), *Góry na opak,* dz. cyt.: 6-7.

25 M. Janion, *List na otwarcie Kongresu Kultury 2016*, http://wyborcza.pl/7,75410,20813344,mesjanizm-to-przeklenstwo-list-marii-janion-do-kongresu--kultury.html? disableRedirects=true (30.12.2018).

26 A. Grzegorczyk (2018), *Źródła sensu w humanistyce*, Kęty: 235.

27 Po innych zwrotach (narracyjnym, etycznym, kulturowym itd.) nastąpił zwrot empatyczny. Zob. G. Sztabiński (2015), *Empathetic Turn in the Reflection on Art*, „Art Inquiry. Recherches sur les arts", 17: 37-58.

28 Por. E. Domańska (2013), *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie", 1-2: 31-32.

29 Zob. J. Rifkin (2009), *The Empathic Civilization: The Race to Global Consciousness in a World in Crisis*, London: 1-3.

Słowo *empatia*[30] wywodzi się z greckiego *empátheia*, które jest połączeniem dwóch terminów: *em* (czyli «w») oraz *pathos* (czyli uczucie – wzniosłe, nacechowane smutkiem i cierpieniem). *Pathos* to cierpienie powiązane ze wzniosłością. Jacek Breczko pisał: „Wniknięcie zatem (owo „em" w *empátheii*) w takie wzniosłe cierpienie rodzi uszlachetniającą przemianę duchową. W samej więc etymologii tego pojęcia, w źródłosłowie „empatii", odkrywamy niezwykłą głębię treści"[31].

Empatię dzieli się na poznawczą i emocjonalną. Pierwsza pozwala wniknąć w świat wyobrażeń i poglądów innego człowieka, umożliwia spojrzenie na świat „jego oczami", „zasymilowanie w sobie"[32] jego światopoglądu. Empatia emocjonalna polega na wczuciu się w emocje, uczucia innego człowieka, na „zasymulowaniu w sobie"[33] jego czucia, ale już nie poglądów. Jacek Breczko dokonał obrazowej prezentacji „poziomów czucia", które mogą dotyczyć, na przykład, osoby chorej, cierpiącej czy przeżywającej żałobę:

Smutno mi, kiedy o nim myślę.
Żal mi go.
Współczuję mu.
Współodczuwam z nim.
Mam wobec niego empatię[34].

---

30 Pojęcie to pojawiło się u Edmunda Husserla jako *Einfühlung*, a na gruncie personalizmu fenomenologicznego jego rozumienie rozwinęła Edyta Stein. Edward Titchener przetłumaczył *Einfühlung* jako *empathy* (co stało się podstawą polskiego terminu *empatia*). „«Przetłumaczenie» dokonane przez Titchenera polegało na tym, że tworząc potrzebny mu neologizm, odwołał się do wzorca istniejącego już wyrazu «sympathy». Jego źródłosłów, niewątpliwie greckiego pochodzenia, to «sympatheia» (...), co oznacza «cierpieć wspólnie» lub «odczuwać z». Zmieniając przedrostek z «sym-» na «em-», chciał zapewne Titchener zaakcentować odmienność tej relacji interpersonalnej, przeciwstawiając sympatii – rozumianej jako relację równoległą, lecz odrębną, współodczuwanie z zachowaniem odrębności podmiotów, empatię – jako relację wejścia w uczucia innej osoby, dążenie do wniknięcia w jej stan emocjonalny i doznania go osobiście". Por. A. Ochojski (2015), *Empatia – trudny dar. O indywidualnym i społecznym znaczeniu empatii*. W: J. Jośko-Ochojska [red.], *Zrozumieć drugiego człowieka. Empatia w medycynie i komunikacji społecznej*, Katowice: 42-43. Na gruncie psychologii pojęcie to zostało rozwinięte przez T. Lippsa, uznającego wczucie za jedną – obok obserwacji siebie i obserwacji otoczenia – płaszczyznę poznania. Zob. J. Rembowski (1989), *Empatia. Studium psychologiczne*, Warszawa; M.H. Davis (2001), *Empatia. O umiejętności współodczuwania*, Gdańsk.

31 J. Breczko (2014), *Cztery odmiany empatii*, „Kwartalnik Filozoficzny", 3: 155.

32 Tamże: 156.

33 Tamże: 157.

34 Tamże.

Widać tu przejście od uczuć pasywnych („smutno mi", „żal mi") do uczuć aktywnych. „Współodczuwam z nim" oznacza spontaniczne wnikanie we wnętrze drugiej osoby[35]. Empatią natomiast nazwane zostaje świadome, intencjonalne wniknięcie we wnętrze bliźniego[36]. Jest to rodzaj techniki, świadoma działalność i pewna umiejętność. Podkreślić trzeba, że empatii nie można utożsamić z żałobą. Z empatią można (i należy) traktować osobę pogrążoną w żałobie.

Po utracie kogoś bliskiego przeżywa się żałobę[37]. Jest to proces psychologicznej, społecznej i somatycznej reakcji, będącej odpowiedzią na utratę i jej konsekwencje. Żałoba jest prawidłową reakcją, stanem naturalnym, choć przebiegającym w bardzo różny sposób. Czasem może przybierać postać depresji lub żałoby traumatycznej, wymagającej (psycho) terapii, żałoby – doświadczenia głębokiego smutku, rozpaczy, żalu i wewnętrznego bólu przeżywanego po utracie bliskiej osoby. Osieroceni doświadczają ogołocenia. Ich świat nagle pustoszeje. W nad wyraz sugestywny sposób pisała o tym Agata Tuszyńska w autobiografii *Ćwiczenia z utraty*: „Studiuję śmierć, różne jej dotknięcia, objawy, przypadki. Obserwuję spustoszenia, jakie czyni. A potem uczę się od księdza Tischnera terminu „pustoszenie" jako klucza do doświadczenia braku, aktywnej, agresywnej pustki śmierci. Obracam na języku bliskoznaczne słowa: pusto, pusto-szeć, pusto-szenie, spustoszenie, opustoszenie"[38].

Słowo „pustka" pojawia się w wypowiedzi Olgi Puncewicz, wdowy po himalaiście Piotrze Morawskim, który zginął podczas wyprawy na ośmiotysięcznik Dhaulagiri w 2009 roku. O żałobie pisała: „To jest doświadczenie pustki. Jest taka książka Joe Simpsona, na jej podstawie powstał film, nosi tytuł *Dotknięcie pustki*, jest to opowieść autobiograficzna, bohater walczy

---

35 Jest to poziom wyższy od „współczuję mu".

36 J. Machnacz (2014), *Od wczucia w człowieka do unii mistycznej z Bogiem*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein", 1: 77-78.

37 Przebieg żałoby, oprócz licznych czynników psychologicznych, w istotny sposób zależy od kontekstu kulturowego. Wśród wzorców radzenia sobie z utratą mogą się pojawić zarówno mechanizmy funkcjonalne (pozwalające zaakceptować utratę i zaadaptować się do dalszego życia), jak i dysfunkcjonalne (np. idealizowanie zmarłego czy wręcz odwrotnie – unikanie myśli i uczuć związanych z utraconą osobą). Proces przepracowywania żałoby składa się z różnych faz: zaprzeczenia, gniewu, targowania się (negocjacji), depresji i akceptacji. Por. E. Kübler-Ross (1998), *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Poznań; N. Kocianová, P. Dobriková (2015)*, Das Trauern über die Verwandten aus der Sicht der Multidimensionalität des Menschen*. W: P. Dobriková, W. Gebhardt, G. Giemza, V. Grajdian, A. Kacian [red.], *Trauerbegleitung in unterschiedlichen kulturellen, sozialen und religiösen Kontexten*, Dzięgielów: 7-16.

38 A. Tuszyńska (2007), *Ćwiczenia z utraty*, Kraków: 197.

o życie i ma poczucie, że nie ma nic, jest tylko on sam, jego walka, którą tylko on może wygrać lub nie. Żałoba to dotknięcie pustki, z tą różnicą, że już nie ma czego wygrać, wszystko, co ważne jest już stracone. Na zawsze. I jak się z tego podnieść? Jak się wyrwać. Jak zobaczyć i znaleźć nowe życie, nowy sens? Żałoba zmienia smaki i zapachy, zmienia nas, zmienia wszystko dookoła"[39].

Mówienie o przeżywanej żałobie stanowiło dla niej formę autoterapii. Morawska odkryła ważną dla siebie (i dla innych) książkę *Rok magicznego myślenia* Joan Didion[40], amerykańskiej pisarki, która w 2003 roku straciła męża (zmarł nagle na atak serca wieku 71 lat). Joan Didion i John Gregory Dunne byli małżeństwem przez prawie czterdzieści lat. Pierwsze zdania z książki *Rok magicznego myślenia* są często przytaczane:

> *Życie zmienia się szybko.*
> *Życie zmienia się w jednej chwili.*
> *Siadasz do kolacji i życie, jakie znasz, się kończy.*
> *Kwestia żalu nad sobą*[41].

Didion pisała, że śmierć męża zburzyła jej dotychczasowe życie, zmieniła wszystko. W *Roku magicznego myślenia* napisała: „Oto moja próba zrozumienia okresu, który nastąpił później; tygodni, a następnie miesięcy, kiedy zostały wywrócone wszelkie moje ustalone wyobrażenia na temat śmierci; na temat choroby; na temat prawdopodobieństwa i szczęścia; na temat powodzenia i pecha; na temat małżeństwa, dzieci i pamięci; na temat żalu po stracie; na temat sposobów, w jakie ludzie radzą sobie lub nie radzą z faktem, że życie się kończy; na temat kruchości zdrowia psychicznego; na temat samego życia"[42].

Olga Morawska tłumaczyła, dlaczego opowieść autobiograficzna Didion była dla niej tak ważna: „Lektura jej książki uwolniła mnie od poczucia obowiązku, od przeświadczenia, że ja jeszcze coś w kwestii żałoby muszę zrobić,

---

39 *„Są ludzie, którzy obrażają się na góry". O doświadczeniu żałoby opowiada wdowa po himalaiście (wywiad),* rozmawiała H. Gadomska, http://www.national-geographic.pl/ludzie/sa-ludzie-ktorzy-obrazaja-sie-na-gory-o-czekaniu-stracie-i-radzeniu-sobie-z-nia-rozmawiamy-z-autorka-gor-na-opak-2-czyli-rozmow-z-tymi-co-zostaja (13.12.2018). O książce J. Simpsona więcej: M. Okupnik (2011), *Cisza i pustka. Antropologiczne sensy wspinaczki wysokogórskiej*, „Folia Turistica", 24: 221-237.

40 K. Sulej (2018), *„Płakałam wszędzie: w windach, w taksówkach i chińskich pralniach". Joan Didion. Szykowna, utalentowana i cierpiąca,* „Wysokie Obcasy", http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,152731,23250111,plakalam-wszedzie-w-windach-w-taksowkach-i--chinskich-pralniach.html (31.12.2018).

41 J. Didion (2007), *Rok magicznego myślenia*, Warszawa: 5.

42 Tamże: 10.

że muszę to koniecznie opowiedzieć własnym językiem i w oparciu o własne doświadczenia”[43].

Didion zapoznała się z literaturą na temat żałoby. Porady, stwierdzenia przefiltrowała przez swoje doświadczenie. Szczególnego znaczenia nabierają użyte przez nią metafory akwatyczne. Didion pisała: „W owym nieokreślonym okresie nazywanym żałobą znajdujemy się jak gdyby w łodzi podwodnej – w milczeniu na dnie oceanu, świadomi to bliższych, to dalszych wybuchów w głębinie, które nami wstrząsają, budząc wspomnienia”[44]. Pisarka amerykańska zagłębiła się w literaturę o żalu i żałobie, konfrontowała ją z własnym doświadczeniem. Wiele miejsca poświęciła na to, by dotrzeć do istoty żalu, porównywanego przez innych do fali. „Żal po stracie jest inny. Nie jest daleki. Nadchodzi w postaci fal, paroksyzmów, nagłych napadów lęku, od których uginają się nogi, zaćmiewa wzrok i znika powszedniość. Praktycznie każdy, kto go kiedyś doświadczył, wspomina o zjawisku fal. Eric Lindemann, w latach 40. (…) zdefiniował to zjawisko z całkowitą precyzją: «uczucie fizycznego cierpienia nadchodzącego falami, trwającymi jednorazowo od dwudziestu minut do godziny; wrażenie ściskania w gardle, dławienia się krótkim oddechem; potrzeba, by westchnąć, i uczucie pustki w piersiach, brak siły mięśniowej oraz intensywnie odczuwana udręka opisywana jako napięcie lub ból psychiczny»”[45].

Zjawisko fali nie jest jedynym somatycznym objawem żałoby. Do wspomnianych przez Lindemanna symptomów Didion dodała zaburzenia łaknienia i wrażenie przytłoczenia („Przytłaczał mnie ołowiany ciężar”[46]). Peter D. Kramer, nie bez racji, nazwał jej autobiografię „anatomią żalu”[47]. Didion odnotowała, że fale smutku zaczęły się u niej kilka godzin po śmierci męża. Równocześnie wystąpiły u niej „deficyty poznawcze”. Didion starała się nie tracić kontroli nad życiem. Podzieliła się ważnym spostrzeżeniem: „Jeśli wziąć pod uwagę, że żal po stracie to najpowszechniejsze z nieszczęść, poświęcona mu literatura wydaje się niezwykle skromna”[48]. Didion zauważyła, że śmierć jest definitywnym końcem relacji. W jej odczuciu, „Tylko bliscy zmarłego

---

43 O. Puncewicz (2017), *Góry na opak 2, czyli rozmowy z tymi, co zostają*, Warszawa: 7.

44 J. Didion (2007), *Rok magicznego myślenia,* dz. cyt.: 26.

45 Tamże: 25-26.

46 Tamże: 30.

47 P.D. Kramer, *The Anatomy of Grief. Does Didion's memoir do for grief what Styron's did for depression?* http://www.slate.com/articles/arts/books/2005/10/the_anatomy_of_grief.html (19.01.2015).

48 J. Didion (2007), *Rok magicznego myślenia,* dz. cyt.: 41.

zostają naprawdę sami. Więzi, które tworzyły ich życie – zarówno te silne, jak i te pozornie (póki nie zostaną zerwane) nieznaczące – zniknęły”[49].

Obecnie istnieje przymus społeczny, by nie okazywać żałoby, ukrywać swój żal przed światem, nie psuć nastroju innym[50]. Współcześnie wszystko zmierza ku temu, by śmierć zniknęła z dyskursu publicznego, została wymazana, bo jest czymś wstydliwym, niestosownym[51]. Żałoba uległa uprywatnieniu; nie wolno się z nią obnosić, afiszować, trzeba ją przeżywać w ukryciu, w samotności, z dala od świata[52]. Taką opinię wyraziła m.in. Inga Iwasiów: „Kiedyś było więcej sfer, teraz jest tylko prywatna i publiczna, sama o tym dużo napisałam. No więc skoro tak, przestrzegajmy zasad bezpieczeństwa emocjonalnego poza domem. Płacz w domu, nie narzucaj się nikomu. Krótko mówiąc: wciąż chętnie dałabym się tak przytulać każdemu spotkanemu przyjaznemu człowiekowi, bo nadal jestem porażona uderzeniem śmierci, ale okres ochronny się skończył (…)”[53].

O ile żałobie *in genere* poświęcono wiele tekstów, poradników, to o żałobie żon himalaistów dziwnym trafem mówi się mało. Czas to zmienić, ponieważ partnerki himalaistów cały czas żyją w cieniu śmierci, w lęku przed nią. Mają też świadomość tego, że w razie śmierci ciało zmarłego na zawsze pozostanie w górach i nie będzie tradycyjnego pogrzebu. Tym różni się śmierć „zwyczajna” od wysokogórskiej. Pozostają niewyjaśnione okoliczności, domysły, przekonania, na przykład takie: „O śmierci w górach, zwłaszcza w Himalajach, miałem takie wyobrażenie, że ludzie odchodzą, jakby gubili się w śnieżycy. Mgła przesłania ich widok i po prostu znikają. Nie ma nic. Zostaje tylko płacz najbliższych”[54].

Coraz częściej słychać ten płacz współczesnych Penelop[55], a ich cierpienie nie jest już przemilczane i ignorowane. Wdowy po himalaistach są postrzegane jako (ciche) bohaterki.

---

49 Tamże: 164.

50 Didion powołuje się na książkę G. Gorer (1965), *Death, Grief and Mourning in Contemporary Britain,* London.

51 Por. Ph. Ariès (1975), *Western Attitudes Toward Death: From the Middle Ages to the Present*, Baltimore: 85; Ph. Ariès (1992), *Człowiek i śmierć,* Warszawa: 41.

52 Więcej pisałam w książce: M. Okupnik (2018), *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje,* Kraków: 9-17.

53 I. Iwasiów (2013), *Umarł mi. Notatnik żałoby*, Wołowiec: 16.

54 P. Pustelnik (2011), *W góry idziemy po życie*. W: O. Morawska [red.], *Góry na opak*, dz. cyt.: 143.

55 Nawiązuję do mitu o Odyseuszu. Penelopa była wzorem wiernej żony.

MAŁGORZATA TOMECKA
Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach

ETHOS[1] ZAWODÓW W KULTURZE FIZYCZNEJ W PERSPEKTYWIE PROFESJONALIZACJI

„Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali"[2]. Etos w ogóle, stanowi przedmiot zainteresowań przedstawicieli różnych dziedzin nauki[3], a jego pojęcie jest wciąż poddawane redefiniowaniu przez kolejne pokolenia badaczy. Etos jest obecny i weryfikowany w polskich opracowaniach, najczęściej w takim rozumieniu, jakie nadał mu niekwestionowany autorytet w dziedzinie nauk o moralności – Maria Ossowska[4]. Według niej,

1 Współcześnie słowo pisane w formie „etos" na dobre zadomowiło się w języku polskim, dlatego w dalszej części tekstu będę stosowała wymienioną wcześniej formę. M. Ossowska zwraca uwagę, że etosu nie należy utożsamiać z etyką, bowiem swoim zakresem „wyziera poza wartości, którymi zajmuje się etyka". M. Ossowska (2000), *Ethos rycerski i jego odmiany,* Warszawa: 7-8. Natomiast sam wyraz *ethos* pochodzi z greki i pisany jako έθος oznacza obyczaj lub zwyczaj albo przyzwyczajenie nabyte poprzez ćwiczenie, a pisany jako ήθος oznacza usposobienie, charakter, sposób zachowywania się lub sposób bycia. T. Szawiel (1998), *Etos*. W: *Encyklopedia socjologii,* t. 1, Warszawa: 202.

2 Przesłanie Jana Pawła II, które znakomicie wpisuje się w powinności wobec etosu, rozumianego jako grupowa, ale i jednostkowa postawa etyczna.

3 Jak np. socjologów, pedagogów, teologów, historyków, psychologów, literaturoznawców i kulturoznawców.

4 M. Ossowska jest autorką znakomitych monografii, traktujących o moralności, jak: *Podstawy nauki o moralności, Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, *Moralność mieszczańska*, *Normy moralne*. Portret naukowy i poglądy M. Ossowskiej czytelnik znajdzie między innymi w: J. Piwowarski (2010), *Etos rycerski i jego odmiany w koncepcji Marii Ossowskiej. Przyczynek do budowy kultury bezpieczeństwa*, Kraków. Warto zaznaczyć, że niemal wszyscy autorzy, zajmujący się problematyką etosu, powołują się na opracowania wyżej wymienionej autorki, a głównie na unikatową pozycję koncepcji *ethosu* rycerskiego. M. Ossowska (2000), dz. cyt. Tak jest dla przykładu w dwóch tomach monografii T. Bana-Kornak, B. Stuchlik-Surowiak [red.] (2017), *Ethos rycerski w kulturze. Tradycje i kontynuacje*, Katowice oraz A. Ryłko-Kurpiewska, M. Sacha [red.] (2010), *Ethos rycerski w historii, literaturze i kulturze*, Gdańsk.

etos to „styl życia jakiejś społeczności, ogólna orientacja jakiejś kultury, przyjęta przez nią hierarchia wartości (…)"[5]. Pojęcie etosu jest wieloaspektowe, a na gruncie socjologii[6], poza ujęciem zaproponowanym przez M. Ossowską wyraźnie zarysowało się weberowskie dynamiczne ujęcie etosu, jako możliwej przyczyny zmiany społecznej. Etos dla M. Webera oznacza „szczególną mentalność, która jest skłonnością umysłu do stałego sposobu myślenia w pewien sposób typowy dla grupy, sprzężony z systemem społecznym" oraz jest czynnikiem determinującym postawę i w konsekwencji działanie jednostki[7]. W naukach społecznych etos jest ujmowany również z perspektywy statycznej. Dla Arystotelesa etos to wyraz trwałego, zakorzenionego i przekazywanego podczas międzypokoleniowej transmisji kultury sposobu życia[8]. Warto wymienić jeszcze dwa z czterech zaproponowanych przez Marka Adamkiewicza[9] ujęć omawianego tu zjawiska: socjologiczne – „zgodnie z którym etos

---

5 M. Ossowska (2000), dz. cyt.: 8.

6 W słowniku socjologicznym etos jest określany jako „ogół społecznie uznanych i przyswojonych w danej grupie społecznej norm obyczajowo-moralnych wyznaczających zachowania jej członków; charakterystyczny dla danej grupy społecznej styl życia odróżniający ją od innych grup. 2. «Duch» jakiejś kultury jednoczący jej przedstawicieli wokół podstawowych wartości akceptowanych przez większość grupy. 3. Wzór typowych dla większości członków danej grupy, procesów i zachowań emocjonalnych". K. Olechnicki, P. Załęcki (2002), *Słownik socjologiczny,* Toruń: 57. Natomiast w słowniku wyrazów obcych czytamy, że etos to „ogół wartości, norm i wzorów postępowania, przyjętych przez daną grupę ludzi i decydujących o jej odrębności". *Etos.* W: *Słownik wyrazów obcych* (2005), Warszawa: 362.

7 Kwestie te udowadnia Weber w: *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. T. Szawiel (1998), dz. cyt.: 202-203. Należy zauważyć, że w prowadzonych przez M. Ossowską rozważaniach terminologicznych dotyczących różnych propozycji dla określenia pojęcia „wzoru", weberowski „typ idealny" nie może być wiązany z wzorem osobowym. M. Ossowska (2000), dz. cyt.: 10. Natomiast sam Weber podkreślał, że pojęcie typu idealnego nie ma „(…) nic wspólnego z jakąkolwiek inną „doskonałością", oprócz czysto logicznej". M. Weber (1985), *Obiektywność poznania w naukach społecznych:* 88, cyt. za J. Szacki (2002), *Historia myśli socjologicznej,* Warszawa: 465.

8 T. Szawiel (1998), dz. cyt.; M. Ossowska dokonując analizy już wcześniej wspomnianych wzorów osobowych, więcej uwagi poświęca wzorowi człowieka „słusznie dumnego". Opis ten odnajdujemy w czwartej księdze *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa oraz pewne uwagi uzupełniające w jego *Polityce*. M. Ossowska (2000), dz. cyt.: 38-41.

9 L. Zakrzewski (2004), *Etos rycerski w dawnej i współczesnej wojnie,* Warszawa: 18, cyt. za M. Darmas (2014), *Obywatel rycerz. Zarys socjologii filmu*, Warszawa: 69. M. Damras, który od kilku lat zajmuje się problematyką etosu rycerskiego, uważa, za największą jego zasługę fakt, że „chroni człowieka przed popadaniem w bezduszny świat zysków i strat: przed światem prostych podziałów na dobro racjonalne i nieracjonalne zło, słowem: przed manicheizmem". Dodaje również, że w jego ocenie rzeczywistość społeczna nie jest skazana na prosty binarny podział, z czym osobiście się zgadzam. M. Damras (2014), dz. cyt.: 194.

traktowany jest jako styl życia i kultura poszczególnych populacji społeczno-zawodowych (są to zatem obyczaje, normy, wartości, wzory postępowania, traktowane jako integralne elementy składające się na ów styl życia" oraz etyczne – „zgodnie z którym etos jest rozpatrywany w kontekście etyki zawodowej i z tego powodu określa styl oraz sposób życia danej grupy społecznej, a także jest związany z aprobowanym i realizowanym w praktyce systemem wartości i norm moralnych". Zatem można podjąć pewną próbę zestawienia etyki i etosu, a mianowicie, jeśli etyka jako nauka o moralności jest „bazą" w przyjętych tu rozważaniach, to etos stanowi jej „nadbudowę" i łączy zachowania, które czasem uznaje się jako pozaracjonalne, takie jak honor, godność, prawość (uczciwość) czy odwaga.

Należy również wskazać na rangę i znaczenie etosu pracy oraz zawodu. „Etos pracy obejmuje całokształt faktycznie funkcjonujących wartości i norm oraz wzorów zachowań w jakiejś grupie społecznej czy w całym społeczeństwie, odnoszących się do ludzkiej pracy"[10]. Etos zawodowy natomiast „wymaga, aby cele stawiane przed daną profesją były godziwe, a więc zgodne z prawem natury i akceptowanymi powszechnie (uniwersalnymi) normami etycznymi. To samo dotyczy podejmowanych działań (środków). Powinny one zmierzać do osobowego rozwoju pracownika i mieścić się pomiędzy minimum a maksimum dobra"[11]. Poza tym, „tylko część pracy człowieka, nawet takiego, który posiada określony zawód i aktualnie go wykonuje, ma charakter pracy zawodowej"[12]. Zatem, jak się wydaje, nie będzie większym błędem wyróżnienie jeszcze jednego, łączącego pracę i zawód „etosu pracy zawodowej". Jak już wspomniano wyżej, naturalną konsekwencją przyjętych przez większą zbiorowość poglądów, zachowań i działań, będzie ich realizacja przez należące do tych zbiorowości jednostki, a „wnoszony do danej grupy etos osobowy danego pracownika ubogaca jego etos zawodowy i odwrotnie"[13].

---

10 J. Mariański (1994), *Etos pracy bezrobotnych*, Lublin: 67, cyt. za J. Kotowski (2010), *Etos pracy nauczyciela i jego rola w przekazywaniu wartości,* Białystok, Drochiczyn, Łomża: 181.

11 M. Rusiecki (2008), *Etos zawodu nauczyciela*, Kielce: 282. Szerzej na temat etosu zawodowego, a w sposób szczególny etosu nauczycielskiego, pisze M. Rusiecki (2008), dz. cyt.: 277-299, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Kieleckie_Studia_Teologiczne/Kieleckie_Studia_Teologiczne-r2008-t7/Kieleckie_Studia_ Teologiczne-r2008-t7-s277-299/Kieleckie_Studia_Teologiczne-r2008-t7-s277-299.pdf (30.12.2018).

12 S. Olejnik (1957), *Etos i etyka pracy zawodowej*, „Collectanea Theologica", (28) 3-4: 50-561, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Collectanea_Theologica/Collectanea_Theologica-r1957-t28-n3_4/Collectanea_Theologica-r1957-t28-n3_4-s540-561/Collectanea_Theologica-r1957-t28-n3_4-s540-561.pdf (27.12.2018).

13 M. Rusiecki (2008), dz. cyt.: 283.

Wyraźne wskazanie na etos jako podstawowy termin dla socjologii kultury i postawę dotyczącą grup[14] oraz uwzględniając profesjonalizację życia społecznego, która znajduje odzwierciedlenie w kulturze fizycznej[15], podejmuję próbę analizy zagadnienia. Jestem świadoma, że zakres postępującej profesjonalizacji w kulturze fizycznej i jej elementach składowych pod wpływem przemian w strukturze społeczno-zawodowej, wybiega zdecydowanie poza ramy niniejszego opracowania, toteż prezentowany tekst stanowi przyczynek do dalszych, pogłębionych analiz.

Praca, zawód i klasyfikacje zawodowe

Szczególnie we współczesnych realiach życia, pomimo obciążenia różnymi rodzajami pracy (np. prace domowe, opiekuńcze, społeczne), znaczna część czasu podporządkowana jest wykonywaniu czynności zawodowych. Truizmem również wydaje się być twierdzenie, że każdy zawód jest pracą, ale nie każda praca jest zawodem. Według socjologów, praca „to każda celowa czynność społecznie użyteczna lub społecznie doniosła, zapewniająca określoną pozycję w społeczeństwie"[16], a w związku z tym, nie każda czynność, nawet o znaczącym wysiłku fizycznym, jest pracą[17]. Zawód natomiast to „zbiór zadań wyodrębnionych w wyniku społecznego podziału pracy, wykonywanych stale lub z niewielkimi zmianami przez poszczególne osoby (…) i wymagających odpowiednich kompetencji (wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych) zdobytych w toku kształcenia lub praktyki. Wykonywanie zawodu stanowi źródło dochodów"[18]. Zawód jest wyznacznikiem pozycji

---

14 M. Ossowska (2000), dz. cyt.: 8.

15 Analizę procesów związanych z profesjonalizacją w kulturze fizycznej podejmuje Z. Krawczyk (2011), *Procesy profesjonalizacji w kulturze fizycznej.* W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], *Socjologia kultury fizycznej*, Warszawa: 371-403.

16 Natomiast praca jako kategoria społeczna, która obejmuje: umiejętności pracy, organizację pracy, narzędzia i urządzenia techniczne oraz wyprodukowane dobra, jest elementem kultury danego społeczeństwa. H. Januszek, J. Sikora (2000), *Socjologia pracy*, Poznań: 10-11.

17 Natomiast praca jako kategoria społeczna, która obejmuje: umiejętności pracy, organizację pracy, narzędzia i urządzenia techniczne oraz wyprodukowane dobra, jest elementem kultury danego społeczeństwa. H. Januszek, J. Sikora (2000), dz. cyt.: 10-11.

18 M. Gruza, T. Hordyjewicz (2014), *Klasyfikacja zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy. Tworzenie i* stosowanie, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej: 8, http://psz.praca.gov.pl/documents/10240/54723/KZiS%20Tworzenie%20i%20stosowanie%20na%20www.pdf/c0c1b987-546a-42c9-b49a-7ed9f5f1a4eb (30.08.2018).

w strukturze społecznej, a pozycja zawodowa rzutuje na poczucie tożsamości, styl życia, osobowość jednostek oraz na nierówności i dystanse społeczne[19].

W praktyce wyróżnia się zawody wyuczone oraz zawody wykonywane. Pierwsze nabywane są w trakcie kształcenia zawodowego (zawód szkolny) i kończą się uzyskaniem świadectwa lub dyplomu potwierdzających uzyskane kwalifikacje. Drugie to zawody, które występują na rynku pracy i nazywane są zawodami gospodarczymi. Zawody dzieli się na specjalności związane z podziałem i specjalizacją pracy w ramach danego zawodu, w których można wyróżnić stanowiska/miejsca pracy. Natomiast skale zawodów to zasady ich grupowania opracowane w oparciu o Międzynarodowy Standard Klasyfikacji Zawodów według poziomów kompetencji określonych w ISCO-08 oraz poziomów kształcenia określonych w Międzynarodowej Standardowej Klasyfikacji Edukacji (ISCED). W rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej czytamy między innymi, że klasyfikacja zawodów szkolnictwa zawodowego określa nazwy zawodów dla zawodów nauczanych w systemie oświaty na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej, technikum i szkoły policealnej. Osiągnięcie kwalifikacji pełnych nadawanych w systemie oświaty potwierdza dyplom wydany przez okręgową komisję egzaminacyjną. Kwalifikacje w ramach poszczególnych zawodów są opisane w podstawie programowej kształcenia jako zestawy oczekiwanych efektów kształcenia: wiedzy, umiejętności zawodowych oraz kompetencji personalnych i społecznych[20]. Zawody, w których nie wyodrębnia się kwalifikacji, to zawody szkolnictwa artystycznego, ale wśród nich również nie ma zawodów „sportowiec" czy „zawodnik dyscypliny sportu", o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części opracowania.

Z publikowanych co dwa lata danych Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce wynika, że systematycznie zwiększa się liczba szkół sportowych na wszystkich poziomach kształcenia, ze 127 w 2010 r. do 144 w roku 2016 oraz szkół mistrzostwa sportowego, których w roku 2010 było 68, a w roku 2016 już 131. Z danych statystycznych także wynika, że w roku 2016 we wcześniej wymienionych szkołach uczyło się prawie 72 tys. uczniów[21], i że zainteresowanie tego

---

19 H. Domański, Z. Siwiński, M. Słomczyński (2007), *Nowa klasyfikacja i skale zawodów. Socjologiczne wskaźniki pozycji społecznej w Polsce*, Warszawa: 15-20, 183-198.

20 Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 13 grudnia 2016 r. w sprawie klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego, Dz.U. 2016 poz. 2094, http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20160002094/O/D20162094.pdf (07.08.2018).

21 Główny Urząd Statystyczny, *Kultura fizyczna w Polsce w latach 2008-2010*, Rzeszów: 194-198, https://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/kts_kultura_fizyczna_w_polsce_2008-2010.pdf (03.05.2018); Główny Urząd Statystyczny, *Kultura fizyczna w Polsce w latach 2015-2016,* Rzeszów: 153-157, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5495/1/4/1/kultura (03.05.2018).

typu szkołami systematycznie wzrasta. Dla przykładu, szkół muzycznych kształcących w zawodzie muzyka i nadających uprawnienia zawodowe na poziomie 2 stopnia (co odpowiada poziomowi kształcenia dla szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych o profilu sportowym), jest na chwilę obecną mniej, niż szkół o profilu sportowym. Jednak te ostatnie nie posiadają uprawnień do nadawania klasyfikacji zawodowych w zakresie uzyskania zawodu „sportowiec", czy też uprawnień do wykonywania zawodu „zawodnik dyscypliny sportu".

Praca i zawód w kulturze fizycznej

Zbigniew Krawczyk poddaje analizie charakterystyczne dla pracowników kultury fizycznej czynności pracy, które wiążą się z ich rozproszeniem oraz zmianą typu i miejsca pracy, co dotyczy głównie klubów i związków sportowych. Najbardziej stabilnymi w sensie zatrudnienia instytucjami dla pracowników kultury fizycznej są szkoły (od podstawowej do wyższej) oraz ośrodki rehabilitacyjne, które stwarzają warunki do pracy względnie pewnej. Nie ma również ostrej granicy pomiędzy czasem wolnym a czasem pracy. Często formy wypoczynku są łączone z dodatkowym zarobkiem i wypoczynkiem najbliższej rodziny[22].

Niezbędne w tym miejscu jest wskazanie na elementy składowe wchodzące w zakres omawianego tu terminu, by na ich podstawie wyróżnić zawody funkcjonujące w obrębie szeroko rozumianej kultury fizycznej. Zgodnie z Ustawą z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie, na kulturę fizyczną składają się: sport, wychowanie fizyczne i rehabilitacja ruchowa[23]. Natomiast według klasycznego już podziału, elementami kultury fizycznej są: sport, wychowanie fizyczne, turystyka, rekreacja fizyczna i rehabilitacja[24]. Podobny podział, ale o nieco innej charakterystyce w opisie poszczególnych komponentów, należących do dziedziny kultury fizycznej, uwzględnia: sport w jego odmianach zawodowych, sport amatorski i rekreacyjny, wychowanie fizyczne, turystyka i rekreacja[25].

Przeobrażenia w kulturze fizycznej dokonują się pod wpływem przemian w strukturze społeczno-zawodowej, a niektóre z występujących w niej profesji dopiero się rodzą i rozwijają. Jak się okazało, sport zawodowy nie jest jedynym

---

22 Z. Krawczyk (2011), *Procesy profesjonalizacji*, dz. cyt.: 380.

23 Ustawa o sporcie, Dz.U. 2010 Nr 127 poz. 857, http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20101270857/U/D20100857Lj.pdf (01.01.2019).

24 Szczegółowe objaśnienia znajdują się w opracowaniu: B. Kunicki (2011), *Społeczeństwo, kultura, kultura* fizyczna. W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], dz. cyt.: 60-61.

25 Autor tego podziału zwraca uwagę na fakt, że takie terminy jak sport i kultura fizyczna są pojęciami nowożytnymi. „Każde z wymienionych pojęć jest określone na wiele, często sprzecznych ze sobą sposobów". W. Lipoński (2012), *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej,* Warszawa: 17-18.

przykładem postępujących procesów profesjonalizacji w kulturze fizycznej. Wśród najwcześniej ukształtowanych specjalności a następnie zawodów, które wymagały fachowego przygotowania, ustalonego zakresu czynności oraz wiązały się z odpłatnością za wykonywaną pracę, Zbigniew Krawczyk wymienia: nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, kinezyterapeutów, instruktorów rekreacji ruchowej, specjalistów obsługi ruchu turystycznego oraz pracowników administracji kultury fizycznej[26]. Poza tymi profesjami wymienia pracownika naukowego w dziedzinie kultury fizycznej, menedżera, lekarza sportowego i dziennikarza sportowego. Natomiast nie wymienia jeszcze, co niniejszym czynię, psychologów sportu, prawników na usługach sportu, sędziów sportowych czy kapelanów sportu (chociaż w tym przypadku mamy do czynienia raczej z powołaniem do kapłaństwa w ogóle). Poza wymienionym już zawodem nauczyciela wychowania fizycznego (stosunkowo niski w porównaniu z innymi nauczycielami prestiż zawodu), wśród zawodów o wysokim stopniu krystalizacji znajduje się zawód fizjoterapeuty (prestiż lekarski podnosi jego rangę), trenera (niestabilna i niedookreślona jest rola społeczna tego zawodu). Wymienić należy również inne rodzaje pracy zawodowej występujące w obszarze kultury fizycznej, takie jak: pracownicy w dziedzinie rekreacji, turystyki czy organizacji kultury fizycznej[27]. Wśród tych zawodów znajduje się obecnie najmocniej podlegająca transformacji „specyficzna pozycja i rola menedżerów sportu"[28]. Pomimo tego, że to wychowanie fizyczne jest najistotniejszym elementem[29], najbardziej rozbudowanym, ukształtowanym i mającym najbogatsze tradycje w kulturze fizycznej[30], to z uwagi na zdecydowany wzrost i szczególne społeczne znaczenie sportu, to zawodowi sportowca poświęca się w ostatnich latach najwięcej uwagi.

---

26 Z. Krawczyk (2011), *Procesy profesjonalizacji…,* dz. cyt.: 378.

27 Tamże: 382-384.

28 Opis procesów zarządzania w sporcie i roli współczesnego menedżera sportu z socjologicznej perspektywy, zawiera opracowanie K. Doktór (2005), *Zarys socjologii zarządzania sportem*, Warszawa: 60.

29 Jak pisze Wayne H. Osness, „Wychowanie fizyczne ma najdłuższą historię ze wszystkich przedsięwzięć edukacyjnych człowieka. Dla wczesnych cywilizacji, stających wobec różnych zewnętrznych zagrożeń, było rzeczą absolutnie ważną, by rozwinąć fizycznie młodzież i utrzymywać fizyczną sprawność dorosłych. Rozmaite typy i systemy ćwiczeń pojawiały się na długo przed cywilizacją grecką i rzymską". W.H. Osness (1979), *Physical Education*. W: *Encyclopedia Americana. International Edition*, t. 22, Danbury: 45, cyt. za W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 23-24.

30 Z. Krawczyk (2011), *Procesy profesjonalizacji,* dz. cyt.: 371-385.

„Zawód" sportowiec

Do dziś najwięcej dyskusji, a zarazem kontrowersji budzi termin „zawód sportowiec", mniej „sportowiec zawodowy", z którym wielu utożsamia pierwsze pojęcie[31]. Nie tylko w mojej ocenie takie podejście jest nieuprawnione, ale również Michał Lenartowicz zwraca uwagę, że zawód sportowiec, pomimo skomercjalizowania i sprofesjonalizowania w dziedzinie sportu, nadal nie doczekał się pełnego formalnego uznania[32]. Do trudności w interpretacji zjawisk w obszarze sportu przyczynia się brak jednolitej definicji charakteryzującej pojęcie „sport" i to, komu przynależy miano „sportowiec". Nie bez racji znawcy tematyki twierdzą, że sportowcem jest osoba, która uprawia dyscyplinę uznaną za sport na poziomie sportu wyczynowego. Niestety, jak się za chwilę przekonamy, nie jest to tak oczywiste. W Ustawie o sporcie z dnia 25 czerwca 2010 r. napisano, że „Sportem są wszelkie formy aktywności fizycznej, które przez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane wpływają na wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej, rozwój stosunków społecznych lub osiągnięcie wyników sportowych na wszelkich poziomach". Dodatkowo sejm przyjął nowelizację w postaci art. 2 ust. 1 pkt 1a. w brzmieniu: „Za sport uważa się również współzawodnictwo oparte na aktywności intelektualnej, którego celem jest osiągnięcie wyniku sportowego". Jak widać zaproponowana przez ustawodawcę definicja sportu nie odzwierciedla stanu faktycznego, a jej zakres jest rozbieżny nawet ze zdroworozsądkową interpretacją. Poza tym, chcemy lub nie, ale przybyła nam kolejna rzesza „sportowców" w takich „dyscyplinach sportowych", jak np. e-sport, szachy czy brydż.

Zgodnie z definicją sportu zawodowego w art. 2 pkt 143 rozporządzenia Komisji UE za sportowca zawodowego należy uznać osobę, która za świadczoną pracę lub usługi pobiera wynagrodzenie „bez względu na to, czy pomiędzy sportowcem zawodowym a odpowiednią organizacją sportową istnieje formalna umowa o pracę czy też nie, w przypadku gdy wynagrodzenie przekracza koszty uczestnictwa i stanowi znaczącą część dochodów dla sportowca. Koszty podróży i zakwaterowania związane z uczestnictwem w zawodach sportowych nie są uważane za wynagrodzenie (…)"[33]. Trybunał

---

[31] Łącznie z przedstawicielami prawa sportowego. Na podstawie uczestnictwa w 19 Konferencji Naukowej Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego na temat: *Problemy ruchu olimpijskiego w polskim prawie*, Warszawa 2018.

[32] Więcej na temat specyfiki zawodu sportowca i kariery sportowej w: M. Lenartowicz (2011), *Kariera sportowa i jej społeczne* uwarunkowania. W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], dz. cyt.: 426-423.

[33] Rozporządzenie Komisji UE nr 651/2014 z dnia 17 czerwca 2014 r. Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, L 187/30, http://rpo.opolskie.pl/wp-content/uploads/2015/04/ (08.09.2018).

Sprawiedliwości UE stwierdził, że „uprawianie sportu podlega prawu wspólnotowemu w zakresie w jakim stanowi on działalność gospodarczą"[34]. Natomiast „działalność gospodarcza związana ze sportem (…) może odbywać się w ramach odpłatnego świadczenia pracy, świadczenia usług za wynagrodzeniem lub prowadzenia jednoosobowej działalności gospodarczej (…) w przypadku działalności wykonywanej przez zawodowców lub półzawodowców"[35]. Również w Polsce Naczelny Sąd Administracyjny w 2015 r. orzekł, że sportowiec może być przedsiębiorcą i płacić podatek liniowy, tak jakby prowadził firmę[36]. Natomiast każdy zawód posiada pewien próg wymagań w postaci zadań związanych z jego wykonywaniem. W klasyfikacji zawodów i specjalności Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, obowiązującej na dzień 25 stycznia 2018 r., znajduje się termin „zawodnik dyscypliny sportu" z właściwą syntezą i określonymi zadaniami zawodowymi[37].

Trzeba zaznaczyć, że w socjologicznych wskaźnikach pozycji społecznej w Polsce z 2007 r., w społecznej klasyfikacji zawodów wśród pracowników działalności artystycznej, rozrywki i sportu (kod 3440), wymienia się sportowców (kod 3420) razem z instruktorami bilarda, brydża i szachów oraz

---

34 J. Maj (2018), *Pojęcie sportu wyczynowego w prawie Unii Europejskiej*, https://prawosportowe.pl/pojecie-sportu-wyczynowego-w-prawie-unii-europejskiej.html#_ftn7 (06.09.2018).

35 Rozporządzenie Komisji UE (2014), dz. cyt.

36 M. Szulc (2015), *NSA potwierdza: Profesjonalny sportowiec to przedsiębiorca*, „Dziennik Gazeta Prawna", http://podatki.gazetaprawna.pl/artykuly/878832 (04.09.2018).

37 Synteza: Podnosi maksymalnie sprawność fizyczną (ruchową) swojego organizmu w określonej dyscyplinie i konkurencji sportu, w celu efektywnego udziału we współzawodnictwie oraz osiągania wymiernych korzyści materialnych i innych satysfakcji; uczestniczy w zawodach sportowych, olimpiadach i masowych imprezach sportowych; reprezentuje kraj i promuje własną dyscyplinę sportu. Zadania zawodowe: określenie własnych predyspozycji psychofizycznych do uprawiania określonej dyscypliny i konkurencji sportowej; samodzielne bądź zespołowe podejmowanie treningów opartych na własnej wiedzy lub wskazówkach trenera; określanie swojej pozycji zawodowej: przynależności członkowskiej do konkretnej organizacji lub podpisywanie stosownego kontraktu; określanie (wraz z trenerem) celu strategicznego swojej kariery zawodniczej, celów pośrednich i zadań do wykonania w poszczególnych cyklach szkoleniowych; współdziałanie w opracowaniu szczegółowego planu szkoleniowego, z uwzględnieniem jego podstawowych zasad; rzetelne realizowanie planu szkolenia; udział w wyznaczonych zawodach sparingowych i mistrzowskich; zapewnienie sobie właściwej opieki lekarskiej, higienicznego trybu życia, właściwego wyposażenia sprzętowego, ubezpieczenia i innych warunków niezbędnych w procesie intensywnego szkolenia; podejmowanie maksymalnego wysiłku dla osiągnięcia jak najlepszego wyniku w czasie zawodów i stosowanie sposobów walki dozwolonych regulaminem; udział we współzawodnictwie (walce) i przestrzeganie zasad *fair play* oraz unikanie stosowania niedozwolonego dopingu; nieustanne kształtowanie swoich cech motorycznych: szybkości, siły, wytrzymałości, koordynacji ruchowej, gibkości i skoczności.

sędziami, rozjemcami i działaczami sportowymi, jak również nauczycielami wschodnich sztuk walki[38]. Wymienione w tym miejscu aktywności, poza sportowcami, są dyskusyjne, ponieważ naruszają zasadniczo ogólnie znane definicje określające, kim jest „sportowiec".

Umiejscowienie sportowców w strukturze społeczno-zawodowej społeczeństwa polskiego, jest na chwilę obecną trudnym zadaniem, również dlatego, że „sportowiec" nie jest zawodem wyuczonym, potwierdzonym uprawnieniami, kwalifikacyjnymi wymogami i realnymi świadectwami czy dyplomami.

Na podstawie dokonanej tu krótkiej analizy ustalono, że sportowiec to zawód wykonywany, uprawiany stosunkowo krótko i oparty o praktykę sportowych zadań zawodowych. Można również przyjąć, że „sportowiec" to osoba wykonująca pracę w specjalności danej dyscypliny sportowej, na stanowisku pracy jako zawodnik w organizacji, którą jest np. klub sportowy. Jeśli natomiast sportowiec jest przedsiębiorcą, to wykonywane przez niego usługi wchodzą w zakres działalności gospodarczej i zgodnie z jej definicją – sportowiec musi wykazać swoją odrębność np. od klubu.

Etos zawodów w kulturze fizycznej

Omawiane zbiorowości posiadają wysoki poziom identyfikacji z zawodem, a ich cechą charakterystyczną jest „duże umiłowanie zawodu, przekonanie o jego doniosłości społecznej (etosie, przyp. TM), poczucie wysokiej przydatności własnej, a więc zgodności aspiracji z oczekiwaniami"[39]. O etosie wykonywanych przez nich zawodów, jak się wydaje, decyduje porównywanie interesujących mnie specjalistów z reprezentantami tych samych zawodów poza kulturą fizyczną. Mam tu na myśli głównie etos zawodów lekarza, nauczyciela i pracownika kultury. Krawczyk pisze, że „lokując specjalistów kultury fizycznej w grupie pracowników szkolnictwa, oświaty i kultury oraz służby zdrowia podkreślamy, że działalność ich należy traktować jako integralną część szerszej sfery świadczeń na rzecz społeczeństwa (…)". Poza tym, realizowane przez nich cele swoiste (szeroko rozumiana kultura fizyczna i zdrowotna), są środkami do osiągnięcia celów nadrzędnych, takich jak intelektualne, społeczne i moralne[40].

---

38 W przytoczonej klasyfikacji wylicza się sportowców, takich jak: atleci, bokserzy, piłkarze, rowerzyści wyścigowi, kierowcy w wyścigach motorowych, żużlowcy, dżokeje, gracze sportowi, pozostali sportowcy zawodowi. H. Domański i in. (2007), dz. cyt.: 295.

39 Z. Krawczyk (2011), *Procesy profesjonalizacji,* dz. cyt.: 380.

40 Tamże: 385.

Etos zawodów w interesującej mnie dziedzinie, jest silnie związany nie tylko z etosem poszczególnych, występujących w niej kategorii zawodowych, ale przede wszystkim z pojęciem „kultury fizycznej". Dlatego w pierwszej kolejności chciałabym zaznaczyć, że kulturę fizyczną rozumiem za Krawczykiem, jako „względnie zintegrowany i utrwalony system zachowań w dziedzinie dbałości o rozwój fizyczny, sprawność ruchową, zdrowie, urodę, cielesną doskonałość i ekspresję człowieka, przebiegających według przyjętych w danej zbiorowości wzorów, a także rezultaty owych zachowań"[41]. Natomiast wśród innych analiz interesującego mnie pojęcia, na szczególną uwagę zasługuje podejście Józefa Lipca, który wskazuje na niezbyt szczęśliwy dobór pojęcia „kultura fizyczna" z językowego punktu widzenia. Jednak uważa, że kultura fizyczna jest silnie zakotwiczona w naukowej i potocznej tradycji oraz że „stanowi tematyczną część kultury danego, czasoprzestrzennie określonego systemu społecznego (np. narodu albo państwa), zawierającą te sensy i wartości, które dotyczą pozycji w strukturze systemu cielesności ludzkiej we wszystkich, najrozmaitszych aspektach: esencjalnym, etycznym, estetycznym, zdrowotnym, sprawnościowym etc."[42]. Jeszcze inaczej kulturę fizyczną określa Wojciech Lipoński, a mianowicie, jako „całokształt środków, sposobów, metod i idei, zmierzających do ukształtowania, doskonalenia i podtrzymywania możliwie pełnej osobowości ludzkiej w jej składnikach duchowym i cielesnym, tak w odniesieniu do jednostki ludzkiej, jak i całych społeczeństw"[43].

Na etos zawodów w omawianej dziedzinie składają się nadbudowane na gruncie bytowej sfery kultury fizycznej wartości społeczne, tj. normy, reguły i standardy zachowań, kreacja nowych ról społecznych, procesy integracyjne i interakcyjne oraz pozycja społeczna osiągana w grupie[44]. Poza tym, fundamentalną wartością kultury fizycznej jest jej autoteliczność, uczestnictwo w niej podejmowane jest najczęściej z pobudek hedonistycznych i nie jest przymusowe[45]. Natomiast etos w kulturze fizycznej to również wzory, które ukształtowały się w tradycji europejskiej i obowiązują do dziś, czyli wzór estetyczny, hedonistyczny, ascetyczny, higieniczny, sprawnościowy

---

41 Z. Krawczyk (2011), *Teoretyczne orientacje w socjologii kultury fizycznej.* W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], dz. cyt.: 40.

42 Szerzej na ten temat pisze J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa: 177-180.

43 W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 18.

44 Z. Krawczyk (2011), *Kultura globalna a kultura fizyczna.* W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], dz. cyt.: 70.

45 B. Kunicki (2011), *Społeczeństwo, kultura, kultura fizyczna.* W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], dz. cyt.: 62.

i agonistyczny[46] i mają zasadnicze znaczenia dla przyjętego w kulturze fizycznej stylu życia. Współcześnie na etos pracy w kulturze fizycznej decydujący wpływ ma pokolenie gospodarki rynkowej i indywidulanego sukcesu, dążące do uzyskania pomyślności zawodowej i wysokiego standardu życiowego. To pokolenie pracowników kultury fizycznej, które preferuje takie wartości pracy zawodowej, jak wysokie zarobki, zgodność wykonywanej pracy z zainteresowaniami i zamiłowaniami, dobre warunki pracy i społecznie wysoka jej użyteczność[47].

Prestiż i zaufanie, poza wyżej wymienionym wartościami, są jednymi z wyznaczników, mających wpływ na postrzeganie grup zawodowych w kategoriach etosu. W raporcie *Zaufanie do zawodów 2016*, który objął ponad 30 różnych zawodów, Polacy najbardziej ufają strażakom, a najmniej politykom. Natomiast „spośród wszystkich profesji, najbardziej wzrosło zaufanie do zawodowych sportowców i piłkarzy"[48]. Zaufanie społeczne jest często łączone z prestiżem społecznym, a ten z prestiżem zawodów. W Polsce od szeregu lat na pierwszym miejscu w skali prestiżu zawodów sytuuje się profesor uniwersytetu, natomiast w ostatnich latach wzrósł prestiż sportowców z 44,9% w 1979 roku do 61,3% w roku 2007[49]. Nawet w obiegowej opinii zawód zaufania publicznego kojarzony jest z nienaganną postawą moralną, przestrzeganiem kodeksu etyki i tajemnicy zawodowej oraz świadczeniem wysokiej jakości zawodowych usług. Nie bez znaczenia dla zaufania w sporcie są obowiązujące w nim kategorie etyki, do których zalicza się dzielność, honor, przyjemność i *fair play* oraz zasadę sprawiedliwości[50].

Sport jest określany w kategoriach fenomenu i często postrzegany jako symbol wartości uniwersalnych i ponadczasowych, w którym funkcjonują zasady etyki sportowej i postulowana reguła *fair play*. Równie ważne są uniwersalne wartości preferowane w wychowaniu, takie jak altruizm, tolerancja, odpowiedzialność, wolność i sprawiedliwość. Pierwszeństwo w osiąganiu celów wychowawczych mają wartości moralne[51], a „efekty wychowania moralnego do sportu i przez sport zależą głównie od edukacji moralnej w sensie globalnym"[52].

---

46 Szczegółowy opis wymienionych tu wzorów zawiera praca: Z. Krawczyk (2011), *Ciało jako fakt społeczno-kulturowy*. W: Z. Dziubiński, Z. Krawczyk [red.], dz. cyt.: 141-160.

47 To jedno z pokoleń prezentowanej zbiorowości. Z. Krawczyk (2011), *Procesy profesjonalizacji…*, dz. cyt.: 381-382.

48 M. Siejewicz (2016), *Największym zaufaniem darzymy strażaków, najmniejszym polityków*, https://www.gfk.com/pl/aktualnosci/press-release/ (27.08.2018).

49 H. Domański i in. (2007), dz. cyt.: 190.

50 Z. Krawczyk (2000), *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa: 53-59.

51 Łobocki (2006), *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków: 108-119.

52 Z. Krawczyk (2000), dz. cyt.: 53.

Na wzrost poziomu zaufania społecznego wobec sportowców ma również wpływ wysoka kultura zaufania i niska nieufności w dziedzinie sportu. Z perspektywy strukturalnej wpływ na zaufanie/nieufność w sporcie ma kilka czynników: dziedzictwo historyczne, przejrzystość struktury sportowej, stabilność i trwałość porządku sportowego, przestrzeganie przepisów obowiązującego prawa przez sprawujących władzę w sporcie, zapewnienie realizacji praw i obowiązków[53]. Można ogólnie stwierdzić, że „poziom kultury zaufania w sporcie jest konsekwencją dobrej i przejrzystej organizacji we wszystkich jego segmentach, zależy także od zasobności i uczciwości ludzi"[54]. Wracając do etosu rycerskiego, to przyszły etos zawodu sportowca, ma już swoją historię, ale i duszę, którą ożywia przede wszystkim szlachetność. Bowiem takim sportowcem i „rycerzem może być każdy, kto na co dzień zabiega o szlachetne życie. Kto przede wszystkim pamięta, czyim jest rycerzem i dla jakiej sprawy walczy"[55].

Podsumowanie

Na podstawie całości opracowania można stwierdzić, że etos zawodów kultury fizycznej opiera się na ogólnym etosie zawodów, wykonywanych i uznanych za etosowe poza kulturą fizyczną (np. lekarz, nauczyciel). Natomiast etos zawodu „sportowiec" oraz zawodów o specjalnościach, takich jak menedżer sportu, psycholog sportu czy sędzia sportowy, jest w trakcie formowania się. Pomimo tego, że jeszcze nie ma „zawodu sportowiec", to jego etos najwyraźniej zaznacza się właśnie w sporcie, określanym w kategoriach fenomenu i często postrzeganym jako symbol wartości uniwersalnych i ponadczasowych.

Najpełniej w sporcie funkcjonują zasady etyki sportowej i postulowana reguła *fair play,* jako wyznacznik etosowej postawy honorowej. Przejrzyste reguły organizacji, etyka zawodowa, wartości uniwersalne i ponadczasowe, wysoka kultura zaufania oraz rosnący prestiż sportowców, wpłynęły na wzrost zaufania społecznego dla tej zbiorowości kultury fizycznej. Pomimo tego, że w ostatnich latach nastąpił znaczący wzrost zainteresowania sportem, a wręcz nastała „moda na sport" oraz systematycznie wzrasta liczba szkół o profilu sportowym, nie funkcjonują one w systemie szkolnictwa zawodowego w Polsce.

---

53 Z. Dziubiński (2016), *Zaufanie społeczne a sport.* W: J. Szymczyk [red.], *Zaufanie społeczne. Teoria-idee-praktyka*, Warszawa: 373-402.

54 Tamże: 403.

55 A. Zając (2018), *Kodeks rycerski. Jak wieść szlachetne życie,* Kraków: 9.

KRZYSZTOF W. JANKOWSKI
MICHAŁ LENARTOWICZ
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

ETHOS SPORTU JAKO USTAWICZNIE MODYFIKOWANY ZBIÓR WZORÓW KULTUROWYCH

Twierdzenie – mające status niemal powszechnej prawdy – że sport (obok ruchów religijnych) jest największym ruchem społecznym współczesnej doby, rodzi pytanie o jego kondycję, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę liczne głosy osób profesjonalnie zajmujących się społeczną problematyką sportu, od dziennikarzy poczynając, a na środowiskach naukowych kończąc. Problem jest o tyle istotny, że współczesny sport nie tylko dalece różni się od swego starogreckiego wzorca, do którego tak często i chętnie się odwołujemy, lecz także od tego, sprzed dziesięciu czy dwudziestu lat. Gdyby zaś sięgnąć jeszcze dalej, łatwo dojdziemy do przekonania, że sportowa rzeczywistość sprzed pół wieku – przynajmniej dla dużej części młodego pokolenia – jawi się jako twór równie odległy i archaiczny, jak jego starogreckie ideały.

Jeśli spojrzymy na sport z historycznej perspektywy, to zauważymy, że wraz z upływem czasu dokonywały się w tym obszarze ustawiczne zmiany. I jest to dość oczywiste, zważywszy, że chcąc przetrwać, żaden ruch społeczny nie może pozostawać w zupełnie niezmiennej postaci. Aby więc nie stać się skamieniałością zmieniał się sport starożytnych Greków, zmienia się również sport, który określamy zwykle mianem współczesnego. Ale warto też zwrócić uwagę na inny szczegół, który często umyka naszej uwadze, będący, jak się zdaje, wynikiem myślowego uproszczenia. Otóż sport nie tylko zmieniał się na przestrzeni wieków, ale od początków swego istnienia nigdy nie stanowił monolitu, zawsze będąc zawieszonym między pracą i zabawą. Jak zauważa Krzysztof Zuchora[1], gdy pierwotna jedność pracy i zabawy uległa rozwarstwieniu, sprawiło to, że z jednej strony pojawiła się grupa ludzi wolnych, których

[1] K. Zuchora (1980), *Wychowanie w kulturze fizycznej*, Warszawa: 170 i n.

naturalnym przymiotem stała się zabawa, z drugiej grupa ludzi skazanych na pracę. W rezultacie rozwój sportu również potoczył się dwiema drogami, z których pierwsza zyskała miano nurtu plebejskiego, druga zaś arystokratycznego. „Z pierwszym – jak zauważa wspomniany autor – historia obeszła się po macoszemu, drugi został w jej księdze zapisany złotymi zgłoskami"[2].

Sięgająca starożytności, idea klasycznego sportu odwoływała się do helleńskich ideałów piękna, dzielności, wytrwałości i ustawicznego dążenia do doskonałości. W tej też postaci została ona zapożyczona przez twórcę nowożytnego olimpizmu Pierre'a de Coubertina, który w sporcie dostrzegł jeden z najbardziej wartościowych elementów działań człowieka[3]. Sport starożytny w swoim olimpijskim wydaniu to sport ludzi wolnych, w którym zogniskowały się wszystkie cechy zabawy[4]. One też stanowiły płaszczyznę odniesienia dla odradzającego się ruchu olimpijskiego, w tym także zdobywającego coraz większą popularność sportu. Jednak w miarę upływu czasu – jak zauważa Zbigniew Krawczyk – „narastały w sporcie cechy świadczące o tym, że z czynności zabawowych, swobodnych, przekształcał się coraz bardziej w swoje przeciwieństwo, nabierając właściwości tych zachowań, jakie od zarania związane były z pracą"[5].

Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi, kiedy wspomniany proces się zaczął i jak szybko postępował, wydaje się mało prawdopodobne. W opracowaniach popularnych, ale też i historycznych, igrzyska paryskie rozegrane w 1924 roku uważa się za wydarzenie przełomowe w dziejach współczesnego ruchu olimpijskiego. Z jednej strony zamykające okres stabilizacji, a równocześnie otwierające epokę rosnącego znaczenia igrzysk, jako ważnego wydarzenia o znaczeniu międzynarodowym. I rzeczywiście trudno temu zaprzeczyć, zwłaszcza patrząc na to z dzisiejszej perspektywy. Pierwsze igrzyska nowożytne jawią się jako spotkanie towarzyskie młodych pasjonatów sportu[6]. Kolejne, mówiąc dzisiejszym językiem, były imprezą towarzyszącą paryskiej Wystawie Światowej, co zdecydowanie obniżyło ich znaczenie i rangę. Trzecie, po raz pierwszy rozegrane poza kontynentem europejskim (Saint Louis) zgromadziły 496 uczestników, z czego znakomitą większość, bo 431 (!) stanowili reprezentanci USA. Dopiero igrzyska w Londynie (1908) i w Sztokholmie (1912),

---

2 Tamże: 174.

3 J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa.

4 J. Huizinga (1985), *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury,* Warszawa: 19-25.

5 Z. Krawczyk (2000), *Sport w zmieniającym się* społeczeństwie, Warszawa: 76.

6 W igrzyskach – choć różne opracowania podają rozbieżne informacje – wzięło udział 115 sportowców reprezentujących 13 krajów, którzy rywalizowali w 9 dyscyplinach i 43 konkurencjach.

choć z dzisiejszego punktu widzenia postrzegać je można jako kameralne, zaczynają przypominać wydarzenia o światowym zasięgu[7]. W igrzyskach londyńskich wystartowało 2079 sportowców z 21 krajów, zaś w Sztokholmie 2541 sportowców reprezentujących 28 państw. Dekadę później, na igrzyskach w Paryżu (1924) 44 kraje reprezentowało 3082 sportowców[8].

Te liczby najlepiej świadczyły o rosnącej popularności igrzysk, ale też były pokłosiem zmian, jakie systematycznie były wprowadzane przez MKOl od początku istnienia igrzysk, i w praktyce trwających właściwie do chwili obecnej. Doskonale ilustruje ten proces choćby liczba dyscyplin składających się na program kolejnych igrzysk. Lista dyscyplin olimpijskich nie tylko się wydłużała, ale była też systematycznie modyfikowana. Z dzisiejszej perspektywy trudno nawet porównywać 9 dyscyplin i 38 konkurencji, które znalazły się w programie pierwszych igrzysk (1896) z 306 konkurencjami rozegranymi w 43 dyscyplinach podczas ostatnich igrzysk w 2016 r. i planowanymi łącznie 55 olimpijskimi i paraolimpijskimi dyscyplinami sportu[9] na letnich igrzyskach w Tokio w roku 2020. Na letnich igrzyskach olimpijskich w Londynie w roku 2012 wystąpiły reprezentacje 204 narodowych komitetów olimpijskich i ponad 10,5 tys. zawodników[10]. Liczba zawodników występujących na letnich igrzyskach olimpijskich utrzymuje się na tym poziomie od igrzysk w Atlancie w 1996 r. Mamy tu jednak różnice pomiędzy igrzyskami letnimi i zimowymi. Zimowe igrzyska olimpijskie są imprezą sportową trzy lub cztery razy mniejszą niż igrzyska letnie. Na przykład w igrzyskach XXII olimpiady w Soczi w roku 2014 wzięło udział 88 reprezentacji narodowych komitetów olimpijskich i blisko 2900 zawodników. Z powodu wyraźnie mniejszych rozmiarów niż w przypadku igrzysk letnich, igrzyska zimowe nie są przez niektórych badaczy nawet uznawane za prawdziwe sportowe megaimprezy[11]. Ze względu na kryterium liczby uczestników należałyby raczej do kategorii dużych międzynarodowych imprez drugiego rzędu (*secondary sport events*) razem z takimi imprezami sportowymi, jak np. igrzyska wspólnoty narodów (Commonwealth Games), igrzyska panamerykańskie (Pan-American Games), igrzyska panafrykańskie (All-Africa Games) czy mistrzostwa Europy

---

7 Chociaż, gdy przywołać ówczesne komentarze prasowe, większe zainteresowanie wzbudzały wyścigi chartów niż olimpijskie zmagania sportowców.

8 Wszystkie dane za: W. Lipoński (1987), *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa: 227-228.

9 33 dyscypliny olimpijskie i 22 dyscypliny paraolimpijskie, https://tokyo2020.org/en/games/sport/ (28.02.2019).

10 http://www.olympic.org/london-2012-summer-olympics (28.02.2016).

11 J. Horne (2007), *The four 'knowns' of sports mega-events*, „Leisure Studies", 26(1): 81-96.

w piłce nożnej. W XX Igrzyskach Wspólnoty Narodów w Glasgow w roku 2014 wzięło udział 4929 zawodników z 71 drużyn narodowych[12] (państwa i tzw. *home nations*, jak Walia, Szkocja, Anglia, Irlandia Północna) startujących w 17 dyscyplinach sportowych (22 w przypadku parasportowców[13]). W zorganizowanych w Australii XXI Igrzyskach Wspólnoty Narodów w roku 2018 było to (zgodnie z informacjami ze strony internetowej Commonwealth Games Federation)[14] rekordowe wydarzenie: 6400 zawodników i ponownie 71 reprezentacji. Są to wielkości zbliżone do zimowych igrzysk olimpijskich oraz zbojkotowanych przez wiele krajów zachodnich letnich igrzysk olimpijskich w Moskwie w roku 1980 (80 reprezentacji narodowych i nieco ponad 5 tys. zawodników).

Jeszcze ciekawszym jest sam rejestr dyscyplin, które mają lub miały status olimpijskich. Jeden biegun tworzy „wielka piątka", do której należy gimnastyka, kolarstwo, lekkoatletyka, pływanie i szermierka, od samego początku mająca status dyscyplin olimpijskich i obecnych nieprzerwanie na wszystkich dotychczasowych igrzyskach (choć nie da się tego powiedzieć o samych konkurencjach, jakie były rozgrywane we wspomnianych dyscyplinach w czasie kolejnych igrzysk). Drugi stanowią dyscypliny dziś już, jeśli nie zapomniane, to w najlepszym przypadku popularne jedynie w wymiarze regionalnym (jeu de paume, lacrosse, pelota, rackets). Do programu igrzysk są także włączane nowe modne dyscypliny, które przyciągają większą liczbę młodszych odbiorów. W roku 2020 jako dyscyplina olimpijska pojawi się jazda na deskorolce (skateboarding; konkurencje „street" i „park") utelegeniczniona wspinaczka sportowa (konkurencje „speed climbing", „bouldering" i „lead climbing"[15]). Biorąc pod uwagę kierunek zmian programu igrzysk, nie można chyba wykluczyć, że za kilka lub kilkadziesiąt lat dyscypliną pokazową może być także jakaś postać e-sportu.

Inną praktyką MKOl (w miarę istniejących możliwości wcielaną w życie) była zasada umożliwiająca udział w igrzyskach reprezentantom wszystkich narodów, bez względu na ich status polityczny, co dało możliwość startu

---

[12] Według Lipońskiego (2012, s. 619) w tych organizowanych od 1930 r. międzynarodowych zawodach w wielu dyscyplinach zwykle bierze udział ponad 60 krajów. W roku 1978 zrezygnowano w nazwie zawodów z przymiotnika „brytyjskie" i przemianowano je na Igrzyska Wspólnoty Narodów (Commonwealth Games; poprzednio: British Empire Games – do 1950 r., a następnie British Empire and Commonwealth Games oraz British Commonwealth Games).

[13] http://www.thecgf.com (30.11.2018).

[14] 6600 zawodników według strony samych igrzysk, https://gc2018.com (30.08.2018).

[15] https://tokyo2020.org/en/games/sport/olympic/sport-climbing/ (01.03.2019).

w igrzyskach przedstawicielom narodów nieposiadających własnego państwa (m.in. Czechom, Węgrom, Finom czy Nowozelandczykom)[16].

Nie sposób wreszcie nie wspomnieć o wręcz rewolucyjnej zmianie, jaka nastąpiła u progu XX stulecia, którą było odstąpienie od sięgającej starożytnego pierwowzoru i – dodajmy – przeniesionej na grunt nowożytnego ruchu olimpijskiego zasady niedopuszczającej do udziału w igrzyskach kobiet[17]. Obok stopniowej liberalizacji przepisów dotyczących amatorstwa, ten ostatni przykład najlepiej chyba obrazuje zmiany jakie dokonały się w ruchu olimpijskim w jego 120-letniej historii. Rozpoczynając olimpijską rywalizację w roku 1900, kobiety wystartowały w dwóch dyscyplinach: golfie oraz tenisie. Kiedy w roku 2016 w programie igrzysk w Rio de Janeiro znalazł się kobiecy boks, wśród dyscyplin, w jakich rywalizowali sportowcy, nie było już żadnej, którą możnaby określić mianem wyłącznie „męskiej". Co więcej, trwający od przeszło stulecia obraz uległ odwróceniu, jeśli uwzględnić fakt, że w dwóch – gimnastyce artystycznej i pływaniu synchronicznym – rywalizowały jedynie kobiety[18].

Jeśli lata 20. ubiegłego wieku zamykają okres dojrzewania i stabilizacji ruchu olimpijskiego, to w kolejnych dziesięcioleciach wyraźnie zaznaczyły się dwie tendencje, obie będące skutkiem głębokich zmian społecznych, jakie nastąpiły w wieku XX. Procesy demokratyzacji życia społecznego i idące w ślad z nimi zmiany cywilizacyjno-kulturowe sprawiły, że przeniesione na grunt ruchu olimpijskiego XIX wieczne ideały sportu arystokratycznego przestały odpowiadać istniejącej rzeczywistości. Jak się wydaje, tu przede wszystkim należałoby szukać przyczyn zmian, jakie pojawiły się w ruchu olimpijskim. Doskonałą ilustracją mogą być w tym przypadku decyzje MKOl zmierzające do liberalizacji przepisów o amatorstwie czy zapisów dotyczących możliwości rekompensowania strat materialnych (lub prościej utraconych zarobków) sportowcom uczestniczącym w olimpijskiej rywalizacji. Komercyjne urealnienie organizacji igrzysk olimpijskich nastąpiło w latach 1980. Igrzyska w Los Angeles w roku 1984 podawane są często jako pierwsza tak bardzo skomercjalizowana impreza tego typu na świecie. Były one za to krytykowane

---

16 Tamże: 226.

17 Przełom nastąpił dość szybko, gdyż już w programie igrzysk paryskich w roku 1900 kobiety rozpoczęły olimpijską rywalizację. Początki nie były może imponujące, zważywszy, że rywalizowały w dwóch dyscyplinach: golfie oraz tenisie. Na igrzyskach w Rio de Janeiro (2016) w 31 i co warto podkreślić, w dwóch dyscyplinach (gimnastyce artystycznej i pływaniu synchronicznym) rywalizowały jedynie kobiety.

18 Gwoli ścisłości nie przekłada się to na liczbę konkurencji, w jakich startują mężczyźni i kobiety. Przykładowo, jeśli w olimpijskim turnieju bokserskim mężczyźni startują w 12 kategoriach wagowych, to kobiety rywalizują jedynie w trzech.

i określane pejoratywną nazwą *Hamburger Games*[19], co wiązało się m.in. z silnym sponsorskim wsparciem finansowym igrzysk przez globalne korporacje, takie jak McDonald's, Coca-Cola, Mars i Budweiser. W roku 1984 Gruneau[20] wskazywał krytycznie, że jest to bezpardonowe wykorzystywanie pozytywnego obrazu sportu i młodości do osiągania czysto komercyjnych, pozasportowych celów. Podobne zastrzeżenia sportowych tradycjonalistów związane z rzekomą utratą „niewinności" i „czystości" igrzysk dotyczyły zresztą również w podobnie amerykański sposób skomercjalizowanych igrzysk w Atlancie w roku 1996[21]. Z dzisiejszej perspektywy, ówczesny komercyjny zwrot igrzysk traktowany jest raczej jako oczywistość, choć nadal (w przypadku igrzysk i innych wielkich imprez sportowych) zastrzeżenia natury moralnej dotyczą sytuacji częstego wykorzystywania publicznych środków do organizacji imprez, z których zyski czerpią organizacje prywatne. Amerykanie podeszli do igrzysk w sposób biznesowy, pozyskali ogromne prywatne środki na ich organizację, sprawnie sprzedali prawa do ich transmisji i w przypadku igrzysk w roku 1984 wypracowali nadwyżkę finansową w wysokości 232,5 mln USD (przy przywoływanych przez Preussa[22] wydatkach komitetu organizacyjnego wynoszących 531 mln USD)[23]. Po przekazaniu MKOl uzgodnionych wcześniej 60% nadwyżki finansowej, 93 mln USD pozostały w Kalifornii. Środki te wykorzystano m.in. do założenia organizacji LA84 Foundation, która promuje sport dzieci i młodzieży w południowej Kalifornii[24].

Przejawem rosnącej popularności sportu była nie tylko stale rosnąca liczba uczestników igrzysk, ale też wzrost zainteresowania nimi ze strony kibiców. Już w latach 30. ubiegłego wieku Lewis Mumford zwracał uwagę,

---

19 K. Toohey, A.J. Veal (2007), *The Olympic Games: Social Science Perspective*, Wallingford: 279.

20 R. Gruneau (1984), *Commercialism and the modern Olympics*. W: A. Tomlinson, G. Whannel [red.], *Five Ring Circus: Money, Power and the Politics in the Olympic Games*, London: 1-15.

21 Choć (oczywiście w innej niż współczesna rzeczywistości społeczno-ekonomicznej) wczesne nowożytne igrzyska olimpijskie były także związane z biznesem. Przykładem mogą być towarzyszące im światowe wystawy prezentujące kulturalny, naukowy i techniczny potencjał różnych państw czy prywatne środki pozyskiwane na organizację igrzysk.

22 H. Preuss (2004), *Economics of Staging the Olympic Games: A Comparison of the Games 1972–2008*, Cheltenham, UK: 277.

23 Według cen na rok 2006; dla porównania, z tego samego zestawienia, wydatki komitetów organizacyjnych innych analizowanych przez Preussa (2004: 277) igrzysk (w mln USD): Seul 1988 – 664, Barcelona 1992 – 1793, Atlanta 1996 – 1346, Sydney 2000 – 2434, Ateny 2004 – 2404.

24 LA84 Foundation (2012), http://www.la84.org (30.11.2018).

że sport, zwłaszcza w swoim wyczynowym wydaniu, to przede wszystkim widowisko[25]. A kontynuując rozważania stwierdzał, że ten sam sport jest jedną z licznych instytucji kompensujących, „które nie tylko nie umożliwiają pełniejszej integracji, lecz służą jedynie do ustabilizowania istniejącego stanu rzeczy (…)[26]. Otwartym pozostaje pytanie, czy w tym właśnie czasie rządzący zwrócili uwagę na sport jako instytucję przydatną z punktu widzenia realizacji celów politycznych. Przykład propagandowego wykorzystania igrzysk w Berlinie w 1936 roku zdaje się takie stanowisko wspierać. Bezsprzecznie mariaż sportu i polityki stał się faktem z chwilą powstania dwóch bloków ideologicznych, co nastąpiło po zakończeniu II wojny światowej. Podejmowane próby wykazania wyższości jednej formacji ustrojowej nad inną i idące w ślad za tym zaangażowanie instytucji politycznych sprawiło, że rywalizacja sportowa utraciła status „prywatności", stając się sprawą wagi państwowej. To z kolei zaowocowało szeregiem rozwiązań dalece wpływających na oblicze współczesnego sportu. Dość wspomnieć choćby – o zapomnianej już dzisiaj – idei amatorstwa państwowego, którego przejawem były istniejące systemy stypendialne, zatrudnianie czołowych sportowców w takich instytucjach jak wojsko czy policja, na tzw. „lewych etatach kończąc".

Jak dalece nowa rzeczywistość wpłynęła na oblicze współczesnego sportu, ale też i jest wyrazem intelektualnego niepokoju, może być esej jednego z największych pisarzy katolickich XX wieku, francuskiego Noblisty François Mauriac'a, opublikowany w 1960 roku na łamach paryskiego tygodnika L'Express[27]. Był to – jak podkreślił cytowany wcześniej Andrzej Ziemilski – głos niepokoju, daleki od „entuzjazmu, jaki często pada w literaturze pięknej z ust estetyzujących moralistów"[28]. Mimo, że obserwacje poczynione przez Mauriac'a nie mają charakteru naukowego, nie odwołują się do jakichkolwiek badań, lecz – zgodnie z przywilejem eseisty – wyrażają jego osobisty punkt widzenia, trudno oprzeć się refleksji, że mimo upływu lat (a w końcu od ich zaprezentowania minęło blisko sześćdziesiąt lat) zaskakują trafnością i przenikliwością.

W największym skrócie można je streścić następująco: boisko zastąpił stadion, miejsce umowy towarzyskiej zajął kodeks, kluby stały się biurami, a w miejsce nagrody za zwycięstwo pojawiły się oczekiwania świadczeń

---

25 L. Mumford (1966), *Technika i cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, Warszawa.

26 Tamże: 262.

27 Cyt. za: A. Ziemilski (1964), *Sport stadionów a rzeczywistość społeczna. Hipotezy i wątpliwości*, „Kultura i Społeczeństwo", 4: 134-146.

28 Tamże.

za uzyskany wynik. Sportsmena zastąpił kadrowicz, który przestaje być wzorem osobowym, lecz – używając popularnego dziś stwierdzenia – stał się celebrytą, zaś towarzyska zabawa w sport przybrała formę dalece sformalizowanej „działalności sportowej". W konsekwencji „dobór naturalny" zastąpiła selekcja, a odejście od helleńskich ideałów sprawia, że sport nie jest już ratunkiem przed biologicznym upadkiem lecz stał się częścią tego upadku, co stawia pod znakiem zapytania jego wychowawcze funkcje[29]. Idąc za kierunkiem myślenia Mauriac'a i wykorzystując socjologiczne pojęcia upowszechnione przez Ritzera[30] (makdonaldyzacja i magiczny świat konsumpcji), można byłoby powiedzieć o makdonaldystycznej racjonalizacji działalności sportowej i odmagicznianiu (świadomej rezygnacji z pierwotnej magii sportu). Na przykład ponowoczesne stadiony sportowe mają większość cech, które Ritzer[31] przypisuje makdonaldyzacji. Cechuje je racjonalizacja, sprawność, skoncentrowanie na wymierności, przewidywalności i umiejętne sterowanie kibicami-klientami. Mają one także zalety i wady przypisywane temu procesowi racjonalizacji. Wśród zalet należałoby wpisać większą dostępność dla konsumentów i zróżnicowaną ofertę oraz możliwość zaspokajania coraz większej liczby zachcianek. Będą wśród nich wytwarzane, w celu ułatwienia konsumpcji, poczucie bezpieczeństwa i przewidywalność. Wśród wad można byłoby wskazać „odczarowanie" rzeczywistości i odhumanizowanie masowej konsumpcji. Stadiony podlegają także disneizacji. Disneyland z jego tematyzacją, nastawieniem na konsumpcję i „produkcję" pozytywnych wrażeń jako punkt odniesienia dla trzeciej generacji wskazał między innymi Sheard[32]. Skrajnie skomercjalizowaną formą ponowoczesnego stadionu może być opisywany przez Giulianottiego[33] *fantasy park* (tworzony na wzór parków rozrywki Disneya), w którym sport może stać się jedynie pretekstem do wszechstronnej, intensywnej konsumpcji opisywanej neologicznymi pojęciami *shopertainment*, *eatertainment* i *edutainment*.

Instrumentalnie traktują też sport zawodowi sportowcy, dla których jest on ciężką, ale potencjalnie bardzo dobrze płatną pracą, w której jest coraz mniej miejsca na przykład na sentymenty dotyczące lojalności państwowej. Zmiany obywatelstwa przez sportowców, którym oferuje się lepsze warunki treningu, dostęp do wyższych zarobków, możliwość doskonalenia

---

29 Tamże: 136 i n.

30 G. Ritzer (1999), *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa; G. Ritzer (2009), *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa.

31 G. Ritzer (1999), dz. cyt.

32 R. Sheard (2001), *Sports Architecture*, London.

33 R. Giulianotti (2005), *Sport: A Critical Sociology*, Cambridge: 133-135.

zawodowego i sięgania po najwyższe sportowe laury, wyższe standardy życia ich samych i ich rodzin są już na tyle częstym zjawiskiem, że najczęściej nie zwracamy na nie uwagi. Rzadko pojawiają się w tym kontekście „tradycyjne" lub „nowoczesne" (nawiązując do etapów rozwoju społecznego) dyskusje o patriotyzmie, obowiązku wobec ojczyzny, lojalności lub zdradzie – szczególnie jeśli wybitny sportowiec, będący do tej pory obywatelem innego państwa, przyjmuje obywatelstwo naszego państwa. Jeśli jednak członek naszego państwa lub/i narodu, zmieni obywatelstwo i na dodatek będzie jeszcze, walcząc w obcych barwach, rywalizował z reprezentantami naszego kraju, sentymenty narodowe: etnocentryzm lub różne postacie nacjonalizmu wśród kibiców mogą dać o sobie znać[34].

Wniosek jaki się nasuwa jest dość jednoznaczny. We współczesnym sporcie coraz częściej mamy do czynienia ze zjawiskiem podporządkowywania wszelkich działań dla uzyskania rekordowego rezultatu, czy pokonania przeciwnika. Etos amatorskiego sportowca zastępowany jest przez zwykły etos pracowniczy lub biznesowy. Aby jednak sport nie stał się bezrefleksyjną pogonią za wynikiem i płynącymi stąd gratyfikacjami, a proces przygotowania sportowca różnił podejmowane działania od tresury lub zwykłego przygotowania zawodowego, sport, nawet ten współczesny, skomercjalizowany i borykający się z szeregiem problemów, takich jak brutalizacja, czy korupcja musi odnosić się do wartości. Wielka więc jest rola pedagogów kształcących sportowe kadry trenerskie i wszystkich krzewiących tradycyjne wartości sportu i ruchu olimpijskiego.

---

[34] Więcej na ten temat m.in. w pracy: M. Lenartowicz (2016), *„Dziś będę Polakiem". Migracje sportowe i zmiany obywatelstwa przez wyczynowych sportowców*. W: J. Kosiewicz, E. Małolepszy, T. Drozdek-Małolepsza [red.], *Filozoficzne i społeczne aspekty sportu i turystyki*, Częstochowa: 117-126.

WOJCIECH CYNARSKI
Uniwersytet Rzeszowski

FILOZOFIA KARATE – GŁÓWNY KANON AKSJOLOGICZNY

W rozważaniach o filozofii kultury fizycznej możemy wyodrębnić szczególne, „etosowe" obszary oraz pozostałe – „pozaetosowe". Do etosowych zaliczyć można sport olimpijski z ideą olimpijską, czyli owe fakty społeczne i typy idealne szeroko opisane w literaturze przedmiotu (filozofia olimpizmu itp.) oraz sztuki walki z ideą „drogi wojownika", także dość szeroko opisywane. Celowo pomijam tu etos narodowy, jaki łączy się z wieloma obszarami kultury fizycznej. Chodzi więc jedynie o immanentny etos, jaki w szczególności obecny jest w wielu odmianach sztuk walki, który jest dla tychże konstytutywny.

Filozofia olimpizmu[1] jest pochodną kanonu etycznego *fair play*. Ideę igrzysk starogreckich baron Pierre de Coubertin połączył z zasadami sportu gentlemanów. Ten ideowy, amatorski sport był wówczas bardziej zabawą. Dzisiaj wielki wyczynowy sport jest globalnym widowiskiem, a Międzynarodowy Komitet Olimpijski jest wielką komercyjną firmą. MKOl stara się czuwać, aby zachować przynajmniej zasady *fair play* (specyficzny kanon etyki normatywnej), których przestrzeganie jest specjalnie nagradzane[2]. Z kolei sam ten kanon etyczny wprowadzany jest do szkolnego wychowania fizycznego i wychowania poprzez sport[3].

---

1 J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa; W. Firek (2016), *Filozofia olimpizmu Pierre'a de Coubertina,* Warszawa.

2 W.J. Cynarski (2017), *Ethical ways and anti-ways of sport: some examples.* W: V.A. Taymazov i in. [red.], *VIII International Congress „Sport, People and Health",* Saint Petersburg: 1-3.

3 K. Warchoł, W.J. Cynarski (2012), *Olympism and fair play in physical education in the light of Polish theoretical reflection*, „Journal of Health Promotion and Recreation", 2(4): 33-37.

Natomiast w przypadku wielu dróg sztuk walki spotykamy wiele różnych systemów aksjonormatywnych i filozofii, często przeciwstawnych. Wbrew nazwie, nie zawsze mówi się o walce (*vide: aikido Aikikai*). Definicję sztuki walki spełnia między innymi staropolska szermierka szablowa, która jest zespołem technik, umiejętności techniczno-taktycznych i metod ich nauczania oraz odniesień do chrześcijaństwa, jako fragment polskiego dziedzictwa kulturowego[4]. Wśród licznych wymiarów i wartości sztuk walki (azjatyckich, europejskich), bardziej od utylitarnego istotny jest wymiar moralny. Droga sztuk walki jest drogą kształtowania osobowości, za co niewątpliwie odpowiedzialny jest mistrz – nauczyciel.

Ogólnie, sztuki walki są więcej niż sportem, a także więcej niż orientalną formą kultury fizycznej. Stanowią one jednocześnie – jako systemy aksjonormatywne – metody edukacji, drogi samorealizacji (samodoskonalenia), sztuki psychofizycznej ekspresji[5] formy kultywowania tradycji militarnych i sposoby samoobrony. Sztuki walki stanowić powinny, z racji swej specyfiki, odmienną kategorię składową kultury fizycznej, obok wychowania fizycznego, rekreacji ruchowej lub fizycznej, aktywnej turystyki, rehabilitacji ruchowej czy również sportu wyczynowego. Wszystkie te kategorie pojęciowe łączą cielesne środki, lecz różnią cele fizycznej aktywności.

W poszczególnych odmianach sztuk walki różne są cele, wyjaśnienia sensu i metodyka ćwiczeń. Czy można tu wyodrębnić jakiś jeden wspólny kanon, na przykład w odniesieniu do *karate*? *Karate* jest popularną w skali globalnej sztuką walki, uprawianą w licznych odmianach. W wersji sportowej (WKF – *World Karate Federation*) stanie się od roku 2020 dyscypliną olimpijską. Czym właściwie jest filozofia *karate* i jaka jest jej specyfika? Czy można tu wyróżnić jakiś podstawowy lub główny kanon aksjologiczny?

Ramy naukowe i perspektywę teoretyczną dla niniejszego opracowania współtworzą: humanistyczna teoria sztuk walki[6], antropologia sztuk walki[7]

---

4 Z. Sawicki (2012), *Traktat szermierczy o sztuce walki polską szablą husarską. Część II: W obronie Ewangelii*, Zawiercie.

5 W.J. Cynarski (2018), *Sztuki walki i sporty walki – w kierunku ogólnej teorii*, Gdańsk.

6 W.J. Cynarski (2002), *Budō as way of personal development*, „Człowiek i Ruch/Human Movement", 2(6): 5-12; K. Obodyński (2003), *Podstawy teoretyczne humanistycznej nauki o sztukach walki.* W: W.J. Cynarski, K. Obodyński [red.], *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki – koncepcje i problem*, Rzeszów: 11-16.

7 D.E. Jones [red.] (2002), *Combat, Ritual, and Performance. Anthropology of the Martial Arts*, London; D. Bolelli (2008), *On the Warrior's Path. Philosophy, Fighting, and Martial Arts Mythology*, Berkeley; K. Obodyński (2009), *Anthropology of martial arts as a scientific perspective for research*. W: W.J. Cynarski [red.], *Martial Arts and Combat Sports – Humanistic Outlook*, Rzeszów: 35-50.

oraz rozproszona akademicka refleksja o filozofii sztuk walki[8]. Powstaje także bardziej ogólna teoria naukowa pod nazwą *General Theory of Fighting Arts*, która obejmuje obszary problemowe sztuk walki, sportów walki, systemów walki i zagadnień pokrewnych[9].

Autor wykorzystuje tu metodę długoletniej (ponad 40 lat) obserwacji uczestniczącej w środowisku *karate* i innych sztuk walki oraz metodę jakościowej analizy treści literatury przedmiotu[10]. W analizie wykorzystano też metodę dedukcji oraz metodę porównawczą. Nie bez znaczenia jest fakt, że autor zna bezpośrednio wielu mistrzów *karate* wysokiej rangi, jak również mistrzów innych sztuk walki.

„Klasyka" i zmiany

Karate tradycyjne, czyli oryginalne, według nauczania mistrzów i szkół z obszaru dawnego Królestwa Riukiu (Okinawa i sąsiednie wyspy archipelagu Riukiu), dość mocno akcentuje relację nauczyciel – uczeń (lub: nauczyciel – uczniowie, zwykle kilku). Do dziś w poszczególnych okinawskich szkołach *karate* ćwiczy nieliczne grono adeptów, bowiem „zagęszczenie" mistrzów-nauczycieli z wysokimi stopniami mistrzowskimi (8-10 dan) jest tam największe na świecie. Jest to wciąż dość kompletna sztuka walki, w której umiejętności walki mają służyć głównie samoobronie i walce realnej[11].

Jeśli nie liczyć tradycji buddyjskiej klasztoru Shaolin[12], praformy *karate* nie miały żadnej specjalnej filozofii. Była to po prostu praktyczna umiejętność. Jednak do legendy Shaolin świat *karate* odwołuje się zarówno w nazwach szkół (*Shorin-ryu, Shorinji-ryu, Shorinji kenpo – Shorin* to japoński odpowiednik chińskiej nazwy *Shaolin*), jak i – mniej lub bardziej zasadnie, w aksjologii i teleologii – do praktyk *chan/zen*. Asceza buddyjskich mnichów służyć miała zarówno umiejętnościom walki, jak też osiąganiu wybitnej sprawności fizycznej (walor nadzwyczajnej witalności).

---

8 D. Kim, A. Back (2000), *The way to go: philosophy in martial arts practice*, Seoul; K. Obodyński, W.J. Cynarski (2004), *Oriental philosophy of sport as interpretation of martial arts of the Far East*. W: J. Kosiewicz, L. Jaczynowski [red.], *Physical Activity in Integrating Europe*, Warszawa: 46-55; W.J. Cynarski (2013), *General reflections about the philosophy of martial arts*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology", 13(3): 1-6; I. Martínková, J. Parry (2016), *The paradox of martial arts – safe combat*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology", 16(4): 4-10.

9 I. Martínková, J. Parry (2016), *The paradox of martial arts*, dz. cyt.; W.J. Cynarski (2018), *Sztuki walki i sporty walki,* dz. cyt.

10 K. Krippendorf (2004), *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*, Berkeley.

11 G.E. Mattson (1963), *The Way of Karate*, Tokyo.

12 M. Shahar (2011), *Klasztor Shaolin. Historia, religia i chińskie sztuki walki*, Kraków.

Tradycją uznaną w japońskim *Budo* (i nie tylko) jest idea *Do* – drogi doskonalenia się. Jest to filozofia praktyczna, to znaczy – powiązana z codzienną praktyką sztuk walki[13]. Jest to pojęcie wywodzące się z taoizmu, ale specyficznie dla refleksji o *karate* wprowadził je Gichin Funakoshi, konfucjanista. Stąd nazwa *karate-do*, jako moralna droga samodoskonalenia się poprzez uprawianie *karate*, z ideą powstrzymania agresji i pokonania samego siebie[14]. Pokonanie własnej słabości jest ważniejsze, a często także trudniejsze, niż pokonanie silnego przeciwnika lub kilku przeciwników w walce.

Karate japońskie jest zmodernizowane w stosunku do wersji oryginalnej, zjaponizowane (duch *Bushido*, japońskie nazewnictwo etc.), często powiązane z buddyzmem zen lub dostosowane do regulaminów rywalizacji sportowej[15]. Niektórzy badacze, jak Lind i Mor-Stabilini[16], dopatrują się w *karate-do* emanacji filozofii i praktyki zen. Inni[17] wyrażają odmienne zdanie. Masutatsu Oyama widział w *karate* nowoczesną formę praktyki *Bushido*[18]. Dla innych autorów (badaczy, popularyzatorów) jest to wciąż droga nieagresji, albo już tylko sport.

Nowe, często eklektyczne style, powstałe w krajach Zachodu odwołują się bez ograniczeń do różnych tradycji religijnych, etycznych, filozoficznych. Peter K. Jahnke zaproponował styl lub kierunek odżegnujący się od sportu; *Zen-do karate Tai-te-tao* jest jakby anty-stylem wobec *karate* sportowego. Stawia na realną technikę walki, skuteczność w samoobronie, a z drugiej strony – wartości humanistyczne i absolutne, etykę *tao* i *zen*, a także wywiedzione z tradycji judeo-chrześcijańskiej „prawo wielkiej miłości"[19].

---

13 D. Kim, A. Back (2000), *The way to go: …,* dz. cyt.; F. Nakiri (2015), *Concept of budo and the history and activities of the Japanese Academy of Budo,* „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology", 15(1): 11-25.

14 Więcej na ten temat piszą: P. Fechner, M. Ruciński (1985), *Karate-do: pokonać samego siebie*, Warszawa; G. Funakoshi (1994), *Karate-Do. My Way of Life*, Philadelphia; Sh. Egami (2002), *Droga karate*, Bydgoszcz.

15 T. Aritake (2009), *Karatedo.* W: Tenże, *Budo: The Martial Ways of Japan*, Tokyo: 187-202.

16 W. Lind (1998), *Budō: der geistige Weg der Kampfkünste*, Bern; S. Mor-Stabilini (2013), *The Essence of Karate-do: Sankido Example*, „Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology", 13(4): 45-48.

17 Sh. Egami (2002), *Droga karate*, dz. cyt.; W.J. Cynarski (2013), *General reflections about the philosophy*, dz. cyt.

18 M. Oyama (1979), *Mas. Oyama's Karate Philosophy. The Kyokushin Way*, Tokyo.

19 J. Bachmeier, F. Uebrück (1999), *Zendo Karate Tai-Te-Tao Kata*, Regensburg; L. Sieber, W.J. Cynarski (2002), *Peter K. Jahnke and Zendo karate Tai-te-tao*, „Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture", 3: 257-264; L. Sieber (2011), *Zen-do karate Tai-te-tao.* W: W.J. Cynarski [red.], *Selected Areas of Intercultural Dialogue in Martial Arts*, Rzeszów: 145-154.

Ogólnie biorąc, główne zmiany wobec „klasyki" *karate* następują w trzech nurtach:

Nurt 1 – modernizacja, modyfikacja;

Nurt 2 – usportowienie, czyli wejście na drogę rywalizacji sportowej;

Nurt 3 – wskazanie celów edukacyjnych (idea *karate-do*).

Nurt pierwszy dotyczy zarówno *karate* oryginalnego (okinawskiego), stylów japońskich, jak i odmian pozostałych. Modyfikacje dotyczą zwykle metod treningu i nauczania technik, według nowej wiedzy płynącej z nauk o sporcie. Dotyczą one także samej techniki i taktyki walki, aby dostosować ją do wymogów walki sportowej, albo realnej. Służą temu doświadczenia sportowe, a także doświadczenia z walk pełno-kontaktowych i/lub z wojennych pól walki.

Nurt drugi łączy się z rywalizacją *stricte* sportową. *Karate* WKF ma się wkrótce (2020) stać dyscypliną olimpijską. Regulaminy sportowe zmieniają obraz *karate* – zarówno treningu, celów i metod, jak i zawartości technicznej procesu nauczania i indywidualnych umiejętności zawodników. Następują tu zmiany, które wcześniej były udziałem *judo* i *taekwondo* WTF – sztuka walki i system edukacyjny zmienia się w kolejny sport walki.

Nurt trzeci odwołuje się do idei *Budo* w ujęciu Jigoro Kano i Gichina Funakoshi'ego. *Karate (karate-do)* służyć ma głównie osobowemu doskonaleniu. Pokrewna temu jest idea *Ido*, w myśl której nawiązuje się równolegle do mądrości Wschodu i Zachodu, zwłaszcza do ideałów rycerskich[20]. Wolters zaproponował edukację lub także resocjalizację poprzez *karate*, ale w połączeniu z inkulturacją na etykę buddyjską[21]. Wielu innych autorów akcentuje wartości uniwersalne *karate*, jako sztuki walki[22].

Baza ontologiczna wobec aksjologii

Ontologia *karate* wyróżnić musi: 1) podmioty zdarzeń i procesów – nauczyciel i uczniowie (*karateka*); 2) otoczenie: miejsce ćwiczeń – *dojo*, ubiór ćwiczebny – *gi*, sprzęty; 3) trening, jako proces edukacyjny i przekaz wartości, czas doskonalenia sprawności i umiejętności poprzez wysiłek

---

[20] W.J. Cynarski (2017), *The philosophy of martial arts – the example of the concept of Ido*, dz. cyt.

[21] J.-M. Wolters (2005), *Budo-Pedagogy*, „Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture", 5: 193-205.

[22] U. Neumann, M. von Saldern, R. Pöhler, P.-U. Wendt [red.] (2004), *Der friedliche Krieger. Budo als Methode der Gewaltprävention*, Marburg; W.J. Cynarski (2017), *The traditionally understand karate-do as an educational system: application of the martial arts' pedagogy*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej", 12: 7-20.

i samodyscyplinę, jednocześnie proces postępowania po moralnej drodze (*Do*) w kierunku mistrzostwa.

Występuje tu aspekt procesualny – stawania się. Kolejne etapy zdobywania kompetencji, potwierdzanych stopniami i tytułami, określają rozwój na wskazanej drodze, będącej zwłaszcza „drogą człowieczeństwa". Jest to swego rodzaju „droga ontogenetyczna". Cel główny, wskazywany przez *Karte Budo* (*Budo Kensho*)[23], to jest doskonalenie charakteru lub osobowości osoby praktykującej daną dyscyplinę *Budo*. Czyli celem wieloletniej praktyki jest przede wszystkim stawanie się lepszym człowiekiem; zmierzanie do mistrzostwa szeroko rozumianego, zwłaszcza w sensie moralnym i duchowym. Sprawność fizyczna i umiejętności walki (techniczne, taktyczne) są jedynie etapami na tej drodze.

Wskazany sens teleologiczny łączy się z aksjologią, z wartościami realizowanymi w życiu (także poza *dojo*), jak jest to oczekiwane od adepta tradycyjnie rozumianych sztuk walki. Jest to różnie akcentowane w różnych szkołach i organizacjach, ale występuje także w innych sztukach walki – nawet w twardym, kontaktowym boksie tajskim – *Muai Thai*[24]. Sensem tego długoletniego procesu edukacyjnego i treningowego jest stawanie się lepszym człowiekiem; dążenie do mistrzostwa na drodze człowieczeństwa.

Inną cechą współkonstytutywną dla kanonu podstawowego filozofii *karate* jest szacunek dla *sensei* (mistrzów sztuk walki, własnego nauczyciela) i starszych (*senpai*), co wynika po części z tradycji konfucjańskiej, ale jest mocniej akcentowane w krajach o silnie zhierarchizowanym społeczeństwie, jak Japonia i Korea. Relacje wynikające z etyki społecznej Konfucjusza dotyczą relacji starszeństwa i zależności, ale są bardziej zbliżone do systemu patriarchalnego chińskiej rodziny. W czystej postaci zostały zachowane w wielu szkołach *kung-fu*[25].

Cnotami moralnymi dość powszechnie akcentowanymi w środowisku *karate* są: samodyscyplina, pokora i wytrwałość oraz szeroko pojęty perfekcjonizm. Nawet organizacje nastawione na rywalizację sportową wychowują w kierunku tych właśnie cech. Ciągłe dążenie do udoskonalenia swego *karate*, wytrwałość i praca nad sobą oraz samorealizacja są dominującymi

---

23 W.J. Cynarski, J. Piwowarski (2016), *Japanese Security Culture in the Global Village. The Budo Charter as a Modernized Element of Ancient Military Tradition*, „Security Dimensions. International and National Studies", 20: 30-50.

24 Ch. Gomaratut (2011), *Muai-Thai: The art and science of Thai traditional self-defense*. W: W.J. Cynarski [red.], *Selected Areas of Intercultural Dialogue in Martial Arts*, Rzeszów: 123-136.

25 W.J. Cynarski (2016), *Three patterns of group relations in martial arts schools*, „Studies in Sport Humanities", 19: 54-59.

deklaracjami w tym zakresie wśród przedstawicieli elity sportowego *karate*[26]. Wartości samorealizacyjne, to zwłaszcza samodyscyplina i wytrwałość, samokontrola emocjonalna, pokora i szerzej rozumiany perfekcjonizm.

Wartości estetyczne – piękna, harmonii w ruchu i budowie ciała, stroju i broni – są akcentowane w środowisku *karate* w różnym stopniu, zwykle umiarkowanym lub małym. Jedynie praktyka form technicznych (jap. *kata*) wymaga połączenia spokoju z ekspresją, płynności z dynamiką ruchu, siły z subtelną precyzją, walki z pięknem estetycznego wyrazu. Toteż niektórzy autorzy lub częściej autorki, identyfikują sztuki walki z tą właśnie ekspresją i formą *performance art*[27].

W japońskiej kulturze *bushi*, japońskiej szlachty zwanej samurajami, nawet buddyzm zen miał po części wymiar estetyczny. Formy *kenjutsu* (bojowej szermierki) i *karate* nie są kwieciste; forma nie przerasta treści, która ma być zwłaszcza użytkowa[28]. Także stosunek do cielesności jest tu względnie ascetyczny. Ciało nie jest nadmiernie eksponowane, ukryte za strojem ćwiczebnym – *karate-gi*. Sama praktyka jest także psychofizyczna, nie zaś jedynie dla doskonalenia ciała lub przyjemności[29].

Pierwotnie preferowanymi były wartości utylitarne, czyli umiejętności walki, a pośrednio – poczucie bezpieczeństwa. W *karate-jutsu* liczył się poziom realnych umiejętności pokonania przeciwnika, nawet uzbrojonego. Są one powiązane z wartościami witalnymi – budowaniem pozytywnego potencjału zdrowia i psychofizycznej sprawności. Dopiero na tychże budowane są wartości społeczne, jak autorytet nauczyciela, postawa szacunku dla tradycji i drugiego człowieka, odwaga i odpowiedzialność.

Warto zaakcentować specyfikę występujących tu układów relacyjnych. Otóż pomiędzy podmiotami, współpracującymi w sali ćwiczeń, zachodzą specyficzne relacje interpersonalne. Wynikają one ze sposobu nauczania,

---

[26] W.J. Cynarski, M. Niewczas (2017), *Perception and attitude towards Karate among the members of the Polish Junior representation squad: diagnostic survey*, „Arrancada", 17(31): 58-65.

[27] D. Klens-Bigman (2002), *Toward a theory of martial arts as performance art.* W: D.E. Jones [red.], *Combat, Ritual, and Performance. Anthropology of the Martial Arts*, London: 1-10; W.J. Cynarski (2015), *Ekspresyjny wymiar sztuk walki*, „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka – Praktyka – Refleksje", 17: 21-39; L.F. Pfister (2017), *Striking Beauty: A Philosophical Look at the Asian Martial Arts*, „Journal of Aesthetics and Art Criticism", 75(1): 100-102.

[28] E. Ben-Ari (2005), *Militarism, Martial Arts, and Aesthetics in Japan*, „Reviews in Anthropology", 34(4).

[29] W.J. Cynarski, K. Obodyński (2011), *Corporeality in martial arts anthropology*, „Human Movement", 12(3): 291-297.

tradycyjnie przyjętej hierarchii oraz formalnych i nieformalnych wzajemnych zależności. To są zwłaszcza wzory: 1) rodziny *kung-fu* – struktury konfucjańskiej w chińskich szkołach *wushu*; 2) mistrza i ucznia w japońskiej tradycyjnej szkole – *ryu*, w szczególności z relacją *uchi-deshi* („wewnętrznego" ucznia); oraz 3) japońska szkoła, z hierarchicznym systemem starszeństwa[30]. Nauczyciel pełni rolę po części ojca, wychowawcy, przewodnika lub też – niekiedy – duchowego *guru*. Obok wciąż obecnego autorytetu mistrza, wielce szanowani są starsi „bracia" – według stopnia, stażu (w zakresie danego stopnia) i wieku.

W krajach Zachodu, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, upowszechnia się bardziej partnerski wzór relacji. W nauczaniu natomiast coraz silniej akcentowane jest podejście naukowe, czyli z jednoczesnym wykorzystywaniem wiedzy pedagogicznej i empirycznych nauk o sporcie. Także jednak tutaj, w sportach walki wywodzących się ze sztuk walki (*judo, karate* sportowe), pozycja trenera jest mocniejsza, niż w innych dyscyplinach sportu.

Relacje aksjologii *karate* wobec etosów *Bushido* (kodeks japońskiej szlachty) i *Butoku* (zestaw cnót wojennych i feudalnych) są dość mocno zróżnicowane w przypadku różnych szkół i organizacji. Dla mieszkańców Królestwa Riukiu to, co japońskie, kojarzyło się negatywnie – z krajem okupantów. Samurajowie byli wrogiem; to przeciwko nim stworzono *karate*. Natomiast już w stylach japońskich, jak *Kyokushin*, znajdujemy jednoznaczne odwołanie do *Bushido*[31]. Sędziowie zawodów ITKF[32] występują w samurajskich spódnico-spodniach *hakama*. Japońscy mistrzowie *karate* identyfikują się często z samurajską tradycją. Jednak odwołania do wartości *Butoku*[33] są już raczej zanikające.

Stosunek do walki, czy to treningowej, czy realnej, jest różny w różnych szkołach i stylach. Funakoshi przez całe życie ćwiczył *kata*, a walczył głównie z własną słabością lub z huraganem[34]. Inni mistrzowie, jak Masutatsu Oyama[35], akcentowali walkę (*kumite*) jako główny sens praktyki i sprawdzian charakteru. Miała to być twarda, kontaktowa walka dla nabywania realnych umiejętności samoobrony. Z kolei Peter K. Jahnke ogłosił inny sens walki. Miała to być forma współpracy sparring-partnerów (kooperacja pozytywna) dla wspólnej nauki, bez celu pokonania kogoś i wykazania przewagi[36]. Nie

---

30 W.J. Cynarski (2016), *Three patterns of group relations*, dz. cyt.

31 M. Oyama (1979), *Mas. Oyama's Karate Philosophy,* dz. cyt.

32 *International Traditional Karate Federation*; odmiana stylu: *Shotokan*.

33 F. Tanaka (2003), *Samurai fighting arts: the spirit and the practice*. W: R.J. Maroteaux (2007), *Les vertus martiales – Butoku*, Barcelone.

34 G. Funakoshi (1994), *Karate-Do,* dz. cyt.

35 M. Oyama (1979), *Mas. Oyama's Karate Philosophy*, dz. cyt.

36 L. Sieber, W.J. Cynarski (2002), *Peter K. Jahnke and Zendo karate Tai-te-tao*, dz. cyt.

wyklucza to ćwiczenia realnej samoobrony, bez ograniczenia konwencją rywalizacji sportowej.

Stosunek do rywalizacji sportowej rozciąga się od jej afirmacji, po zupełną negację, będąc swoistym *continuum* postaw. Dla jednych jest to główny sens, jak w każdym sporcie. Inni to tylko tolerują. Natomiast niektórzy mistrzowie-nauczyciele, jak Funakoshi, Egami, Jahnke, Habersetzer lub Mor-Stabilini, zdecydowanie odrzucają, przeciwstawiając sztukę walki *karate* – sportowemu *karate*. Podobnie zróżnicowana jest relacja wobec religii lub różnych ideologii. Zależy ona głównie od lidera danej szkoły lub organizacji czy od światopoglądu osoby trenującej. Albo główny mistrz, lider organizacji, narzuca swoje idee i wartości, albo osoba uprawiająca *karate* internalizuje wybrane treści, pozostając zasadniczo przy własnych przekonaniach i systemie wartości[37]. Toteż *karate* uprawiane jest przez przedstawicieli różnych wyznań i osoby o różnorodnych światopoglądach.

Podsumowanie i wnioski

W wielopostaciowym *karate*, które nadal podlega zmianom w kilku kierunkach (nurtach) nie jest łatwo określić jakiś wspólny lub podstawowy kanon aksjologiczny. Wartości estetyczne wydają się dodane do *karate* dopiero w wieku XX, w epoce kina sztuk walki i pokazów *kata*. Wśród wartości rdzennych można zapewne wymienić utylitarne, czyli umiejętności walki, a pośrednio – poczucie bezpieczeństwa. Następnie społeczne: autorytet nauczyciela, postawa szacunku dla tradycji i drugiego człowieka, odwaga i odpowiedzialność; samorealizacyjne: samodyscyplina i wytrwałość, samokontrola emocjonalna, pokora i perfekcjonizm; zapewne także witalne: budowanie pozytywnego potencjału zdrowia i psychofizycznej sprawności. Łącznie jest to zestaw powszechnie akceptowanych wartości uniwersalnych.

---

[37] W.J. Cynarski (2006), *Recepcja i internalizacja etosu dalekowschodnich sztuk walki przez osoby ćwiczące*, Rzeszów.

MICHAŁ MAZURKIEWICZ
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

„WYRZUCANIE ZGNIŁYCH JABŁEK" – ETOS PRACY ADAMA NAWAŁKI

Etos, stanowiący swego rodzaju stały sposób postępowania, niekiedy wręcz charakterystyczny dla danej grupy kulturowy wzór zachowań, jest nośnikiem wartości, które w sposób widoczny wpływają na procesy społeczne i kształtują styl życia poszczególnych społeczności[1]. Potwierdza to wykładnia socjologa Andrzeja Tarczyńskiego, według którego etos to „statystycznie dominujący w danej grupie społecznej sposób odczuwania i postępowania. Zawiera elementy natury moralnej, jak i pozamoralnej. Często utożsamiany jest ze stylem życia"[2].

Jeśli chodzi o etos pracy, Urszula Swadźba, autorka studium socjologicznego *Śląski etos pracy*, definiuje go w następujący sposób: „charakterystyczny dla danej grupy społecznej lub całego społeczeństwa zespół wartości i norm odnoszących się do wartości fundamentalnej, jaką jest praca. Wartość ta jest uzupełniona wartościami takimi jak: solidność, sumienność, uczciwość, szacunek do pracy, które są jej atrybutami. Wartość i normy te przejawiają się w praktyce w konkretnych zachowaniach"[3].

Etos pracy stanowi ważny komponent świata sportu, gdzie kombinacja talentu i pracowitości pozwala osiągać najlepsze rezultaty. Tak wiele razy słyszy się o zmarnowanych talentach. Z drugiej strony, częstokroć pojawiają się opinie, że dany sportowiec – choć pozbawiony ponadprzeciętnych wrodzonych predyspozycji – doszedł do sukcesów w rezultacie sumiennej, katorżniczej pracy wykonywanej na treningach.

---

1 Zob. np. W.G. Sumner (1995), *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie*, Warszawa.

2 A. Tarczyński (1991), *Ethos*. W: W. Piwoworski [red.], *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa: 46-47.

3 U. Swadźba (2001), *Śląski etos pracy: studium socjologiczne*, Katowice: 34.

Celem artykułu jest przeanalizowanie wielowymiarowej obecności etosu pracy w sporcie w oparciu o przykład byłego selekcjonera reprezentacji Polski w piłce nożnej Adama Nawałki. Autor skoncentruje się na przedstawieniu i omówieniu ważnych, często pomijanych aspektów pracy trenera, takich jak specyficzne wzory zachowań, również o charakterze rytualnym. Należy przy tym podkreślić, że kadencja Adama Nawałki w roli selekcjonera nie zasługuje na ocenę jedynie przez pryzmat nieudanego mundialu w 2018 roku. Prowadził on reprezentację w latach 2013-2018 (50 meczów, 99 goli). Wyraźnie zmienił jej oblicze, osiągając ćwierćfinał mistrzostw Europy, awansując na mundial w Rosji i notując ogromny awans kadry w rankingu FIFA, co spowodowało znacznie lepszy odbiór drużyny narodowej w oczach kibiców niż w poprzednich latach.

Etos pracy charakteryzował Adama Nawałkę już w okresie kariery piłkarskiej. Cechowały go znakomite przygotowanie do treningów, ciągła chęć podnoszenia umiejętności oraz dbałość o odpowiednie odżywianie organizmu, co w latach 60. i 70. nie było tak proste, jak obecnie. Jako trener częstokroć podkreślał swoje przywiązanie do ciężkiej pracy, czego przykładem może być stwierdzenie: „Ci, którzy marudzą zamiast pracować, to zgniłe jabłka, które trzeba wyrzucać, żeby nie zepsuły się inne”[4]. Jak stwierdza dziennikarz sportowy Sebastian Staszewski: „Nawałka po objęciu reprezentacji „nie opowiadał o «futbolu na tak». Nie rzucał obcojęzycznych frazesów. Wywiadów nie udzielał, a na pytania na konferencjach prasowych odpowiadał krótko i nudno. W kółko powtarzał te same zdania o «pracy», «organizacji» i «rozwoju». Jedni mieli go za fanatyka, inni – za dyktatora”[5].

Artykuł oparty jest na analizie odbioru społecznego pracy selekcjonera. Wykorzystane źródła obejmują przede wszystkim polską prasę sportową, głównie „Przegląd Sportowy”. Wielu inspiracji i pokaźny materiał badawczy dostarczyły ostatnie mistrzostwa Europy we Francji (EURO 2016) oraz mundial w Rosji w 2018 roku.

Praca trenera piłkarskiego – wybrane aspekty

Przyjrzyjmy się niektórym elementom pracy trenera, koncentrując uwagę na *modus operandi* Adama Nawałki. Jedną z podstawowych misji w tym zawodzie jest „łowienie talentów”. Wielu trenerów szczyci się odkryciem znakomitych graczy, częstokroć zauważając błysk w nieopierzonym zawodniku.

---

[4] *Adam Nawałka: Zgniłe jabłka trzeba wyrzucać, żeby się inne nie zepsuły*, 17.10.2013, https://www.sportslaski.pl/artykul/adam-nawalka-zgnile-jablka-trzeba-wyrzucac-zeby-sie-inne-nie-zepsuly (05.08.2018).

[5] S. Staszewski (2018), *Tajemnice kadry*, Warszawa: 11.

Młode talenty obdarza zaufaniem również były selekcjoner reprezentacji Polski, Adam Nawałka. Jak stwierdza Marcin Piątek: „Nawałka (...) o piłkarzach myśli perspektywicznie, lubi szlifować talenty i nic nie sprawia mu większej frajdy jak rozwój młokosa, którego wypatrzył i na którego stawiał. Arkadiusz Milik, w tych eliminacjach specjalista od przełomowych goli (z Niemcami, ze Szkocją, z Gruzją), to w dużej mierze dzieło Nawałki"[6].

Ważne jest niewątpliwie korzystanie z odpowiednich wzorców: „Selekcjoner korzysta też ze wzorców Kazimierza Górskiego czy Jacka Gmocha. (…) podobnie jak tamci dwaj selekcjonerzy, nie boi się stawiać na młodych zawodników, w których ewidentnie coś widzi. Górski przed mistrzostwami świata w Niemczech w 1974 roku wynalazł młodego Władysława Żmudę, a Gmoch nie bał się postawić przed mundialem w Argentynie cztery lata później na 22. letniego Zbigniewa Bońka, 20. letniego Adama Nawałkę i 19. letniego Andrzeja Iwana. Teraz ten drugi, już jako selekcjoner, dał szansę Bartoszowi Kapustce, wystawił na środku obrony Bartosza Salamona, a do szerokiej kadry powołał Pawła Dawidowicza"[7].

Innym istotnym aspektem pracy szkoleniowca jest tworzenie odpowiedniej atmosfery w drużynie. Należy to do głównych zadań kompetentnego trenera. Według Sebastiana Mili (rozmowa sprzed turnieju EURO 2016): „To, co zrobił trener Nawałka, jeśli chodzi o budowanie ducha drużyny, jest niezmiernie trudne. Tak naprawdę nawet nie wiem, jak mu się to udało. Faktycznie w tej kadrze funkcjonuje to tak, że każdy wstawi się za innego członka zespołu. To niesamowita siła reprezentacji Polski. Przecież na Euro każdy zespół będzie miał świetnych piłkarzy, każdy detal może więc być decydujący. Atmosfera w drużynie może być tu decydująca, a u nas jej nie brakuje"[8].

Zaufanie, bezpieczeństwo i szczerość są fundamentalne w pracy dobrego trenera. Piłkarze muszą wierzyć w jego wizję. Indywidualne podejście do zawodników pomaga wytworzyć dobre relacje w zespole. Ryan Giggs odnotowuje: „Sir Alex (Ferguson) traktuje każdego z nas inaczej, w zależności kto

---

6 M. Piątek (2015), *Adam Nawałka – perfekcjonista w każdym calu*, 01.09.2015, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/ludzieistyle/1631351,2,adam-nawalka--perfekcjonista-w-kazdym-calu.read (10.10.2018).

7 *Adam Nawałka postawił na atak*, 10.06.2016, http://eurosport.onet.pl/pilka-nozna/euro-2016/adam-nawalka-postawil-na-atak/fql76d (15.09.2016). Tekst pochodzi ze „Skarbu Kibica EURO 2016", przygotowanego przez dziennikarzy i ekspertów „Przeglądu Sportowego".

8 *Sebastian Mila: po decyzji trenera Nawałki chciałem uciec jak najdalej* (wywiad przeprowadzony przez P. Langiera), 31.05.2016, http://eurosport.onet.pl/pilka-nozna/euro-2016/sebastian-mila-po-decyzji-trenera-nawalki-chcialem-uciec-jak-najdalej/nnsbsn (10.07.2016).

jaki ma charakter. Np. zupełnie inaczej postępował z Erikiem Cantoną, a inaczej z Lee Sharpem. Ta umiejętność nazywa się *man management* (zarządzanie ludźmi) i jest wielką częścią składową jego geniuszu"[9]. Adama Nawałkę również charakteryzuje owa postawa w stosunku do graczy.

Ważne jest też niezrażanie się problemami, np. kontuzjami zawodników: „Nawałka jednak nie dramatyzuje, wbrew nawykowi wielu nie tylko naszych trenerów, którzy chętnie wykorzystują każdą okazję, by wyeksponować problemy, z jakimi się zmagają. To w razie niepowodzenia okoliczności łagodzące, a w razie sukcesu – dodatkowy splendor. Tymczasem selekcjoner unika wielkich słów, o ewentualnych urazach informuje sucho. (…) Zakaz głośnego wypowiadania słowa «problem» – starannie omijają je także współpracownicy Nawałki – to jedna z podstawowych reguł w kadrze, w której całą energię należy inwestować w to, co można zrobić, zamiast trwonić ją na to, na co nie ma się wpływu"[10].

Potwierdza to dziennikarz „Przeglądu Sportowego" Robert Błoński: „Wiadomo, że w słowniku selekcjonera słowo «problem» nie istnieje i na każdą, nawet najtrudniejszą sytuację ma przygotowane inne rozwiązanie – taktyczne albo personalne"[11].

Niekiedy trzeba działać w trudnych warunkach, niemal tworzyć coś z niczego, jak opisywany przez Tomasza Włodarczyka były trener Legii Besnik Hasi: „Zaimponował mi za to Besnik Hasi, z którego wyszedł krawiec co kraje, jak mu materiału staje. Albańczyk zdawał sobie od początku sprawę z ograniczeń. Sprawnie cerował dziury w swoim garniturze. Legia nie zademonstrowała stylu, dawała się zdominować, ale czyż nie liczy się efekt? Mimo problemów, awansowała. Bez fajerwerków, ale cieszyła efektywność, która liczy się najbardziej. Futbol to nie łyżwiarstwo figurowe"[12].

Dobre wyniki niewątpliwie najlepiej cementują zespół. W przeciwnym wypadku przychodzi zniechęcenie i brak motywacji. Za sprawą Nawałki wszystkie tryby w reprezentacyjnej machinie zaczęły dobrze funkcjonować, a piłkarze uwierzyli, że nie ma rzeczy niemożliwych. Wśród komentatorów pojawiają się nawet liczne opinie, że selekcjoner wycisnął z reprezentacji wszystko co było możliwe, wręcz zaciemniając w ten sposób całościowy – daleki od ideału – obraz polskiej piłki nożnej.

---

9 R. Giggs (2011), *Moje życie, moja historia*, Kraków: 183-184.

10 R. Stec (2016), *Jak bardzo boli reprezentację Polski?* „Gazeta Wyborcza", 10.06.2016, 134: 30.

11 R. Błoński (2018), *Niespokojne sny trenera*, „Przegląd Sportowy", 23.03.2018, 69: 10.

12 T. Włodarczyk (2016), *Na pytanie, gdzie jest ta Legia, odpowiadam...*, http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/lotto-ekstraklasa, legia-warszawa-zagra-z-dundalk-o-lige-mistrzow, artykul, 707292,1,721.html (02.09.2016).

Futbolowa obsesja – krew, pot i łzy

Według byłej gwiazdy Liverpoolu Stevena Gerrarda, trenerzy, z którymi pracował: „...byli różnymi osobowościami, a każdy z nich miał swój własny styl pracy. Wszyscy przekazywali nam jednak tę samą prostą wiadomość: instruowali nas, jak być profesjonalnym piłkarzem, ciężko trenować i pracować w drużynie. Te trzy wartości łączą ich wszystkich"[13].

Dobry trener – usilnie dążący do lepszych rezultatów – stale żyje swoją pracą; jest to niekończący się proces, który cechuje nieustanne pragnienie udoskonalania swojego warsztatu. Pep Guardiola zauważa: „Tajemnica tkwi w szczegółach i ciągłym obserwowaniu. Musisz nieustannie poświęcać mnóstwo uwagi temu, co dzieje się każdego zwykłego dnia"[14]. A następnie: „Jeśli wygrywam, ekstaza trwa pięć minut, a potem mija"[15]. Czech Radoslav Latal, pytany o odpoczynek, stwierdza: „To niemożliwe. Dzień w dzień siedzę i oglądam mecze, analizuję nasze spotkania i przeciwników, mało śpię"[16]. Można tu częstokroć mówić o dobrze pojętym pracoholizmie. Po losowaniu w Moskwie (przed mundialem w 2018 roku) dziennikarz Przemysław Rudzki odnotował: „Nastał ulubiony czas Adama Nawałki. Czas analizy, układania, on lubi takie operacje, dobrze się w nich czuje i nie inaczej będzie tym razem"[17].

Już podczas pracy w klubach przed objęciem reprezentacji (np. w Górniku Zabrze, gdzie pomimo skromnego budżetu stworzył solidny zespół), „Nawałkę określano tyranem, despotą, apodyktycznym zarządcą. Czasem bardziej sympatycznie: perfekcjonistą, kreatorem, tytanem pracy"[18]. Punktem zwrotnym w jego karierze trenerskiej był staż w reprezentacji Leo Beenhakkera. Szansa pojawiła się gdy zwolniło się miejsce po Dariuszu Dziekanowskim, który z powodu osobistych problemów odszedł ze sztabu reprezentacji. Nawałkę polecono z następującą rekomendacją: „ambitny, pracowity, chory na futbol, no i przede wszystkim anglojęzyczny w stopniu zaawansowanym"[19]. Według Sebastiana Staszewskiego, „Nawałka, rocznik 1957, to pracoholik. Robot o niewyczerpanych siłach. (...) Futbol działa na niego jak narkotyk, nie pozwala zasnąć. Po awansie na Euro jeden z reporterów spytał trenera,

---

13 S. Gerrard (2015), *Serce pozostawione na Anfield. Autobiografia legendy Liverpoolu*, Kraków: 124.

14 P. Guardiola (2015), *Sztuka zwyciężania*, Kraków: 181.

15 Tamże.

16 *Nie obchodzi mnie Legia* (wywiad przeprowadzony przez Krzysztofa Brommera), „Przegląd Sportowy", 30.04-01.05.2016, 101: 4.

17 P. Rudzki, *Mało wrażeń, trochę strachu*, „Przegląd Sportowy", 02-03.12.2017, 280: 3.

18 S. Staszewski (2018), dz. cyt.: 53.

19 M. Piątek (2015), dz. cyt.

czy miał jakiś czas na urlop. Nawałka z poważną miną odpowiedział: «Tak. Po meczu z Irlandią mieliśmy kilka wolnych godzin»"[20].

Tomasz Frankowski określa Nawałkę, jego asystenta Bogdana Zająca i analityka Huberta Małowiejskiego mianem „kółka pracoholików"[21]. Nawałkę cechuje obsesyjne dążenie do perfekcji, które każe mu zwracać uwagę na najdrobniejsze detale, np. to, czy piłkarze mają do obiadu podaną pietruszkę. Tomasz Włodarczyk z „Przeglądu Sportowego" relacjonował przed EURO 2016: „Prezentuje wyższy poziom pracoholizmu: codziennie siedzi do trzeciej, czwartej rano. Na odprawach selekcjoner skupił się wyłącznie na meczu z Irlandią Północną. (…) Wałkowana jest Irlandia Północna. Nawałka, siedząc do późna przy espresso z miodem, obmyśla swój plan. Pewnie już wie, jak złamać Wyspiarzy, którzy zapowiedzieli, że będą na boisku bardzo nieprzyjemni. (…) Selekcjoner chce przejąć inicjatywę. I dobrze. Piłkarsko jesteśmy lepsi"[22].

Rolę ciężkiej pracy podczas zgrupowań Nawałki eksponuje też cytowany wcześniej Staszewski: „Gdy nadchodzi czas zgrupowania, wszystko schodzi na drugi plan. Krótki sen staje się co najwyżej nagrodą za wykonaną pracę. Tak samo posiłek. Liczą się tylko treningi, analizy, narady, plany. Pracownicy sztabu krążą więc po hotelowych korytarzach do drugiej, a czasem nawet trzeciej w nocy. Na koniec dnia każdy z nich musi złożyć raport: piłkarski, zdrowotny, żywieniowy"[23].

Czynnikiem decydującym o sukcesie lub porażce jest skomplikowana kombinacja ogromnej liczby drobnych różnic. Wagę drobiazgowych analiz podkreśla Sławomir Peszko (także w kontekście spotkania z Irlandią Północną): „Od przyjazdu trwają już wyłącznie przygotowania wybitnie konkretne, do niedzielnego meczu z Irlandią Północną. Piłkarze codziennie odbywają odprawy taktyczne, przed spotkaniem dostaną jeszcze pendrive'y z analizą gry każdego zawodnika rywali. – Jeśli będzie potrzeba, trenerzy podadzą nam nawet numer rejestracyjny autobusu Irlandii Północnej"[24].

Przywołajmy garść innych przykładów potwierdzających ową dbałość o detale. Warto wspomnieć kwestię wyboru lokalizacji baz treningowych i weryfikowania czy wszystko jest na odpowiednio wysokim poziomie. Dotyczyło to Arłamowa przed EURO 2016: „Nawałka osobiście doglądał budowy boiska

---

20 S. Staszewski (2018), dz. cyt.: 29.

21 T. Frankowski (2016), *Wznieść toast karotką*, „Przegląd Sportowy", 8.06.2016, 132: 6.

22 T. Włodarczyk (2016), *Nieznany Jędza oraz Szybcy i Wściekli*, „Przegląd Sportowy", 28-29.05.2016, 123: 13.

23 S. Staszewski (2018), dz. cyt.: 61.

24 R. Stec, M. Szadkowski (2016), *Biało-czerwoni w ukryciu*, „Gazeta Wyborcza", 09.06.2016, 133: 28.

dla kadry, przechadzał się wśród pracujących maszyn, sprawdzał jakość podłoża i trawy"[25]. Po wyborze bazy w Soczi przed rosyjskim mundialem, selekcjoner oznajmił: „Zamieszkamy w Soczi. To ciekawe i piękne miejsce. Dobre dla nas pod względem energetycznym"[26]. Ośrodek ów został także dokładnie sprawdzony: „Wiosną odwiedziła go delegacja PZPN i trener Nawałka powiedział, że murawa ma być równiejsza niż pole golfowe albo stół do bilarda. Trawa gęstsza, wysoka dokładnie na 24 milimetry"[27]. Dziennikarz Krzysztof Stanowski żartował nawet, że „jeśli kucharz w hotelu w Soczi nie myje rąk, to Adam Nawałka już o tym wie"[28].

Jasna wizja trenera i pewność swoich poczynań są w procesie przygotowań do zawodów niezbędne. Pytany o atmosferę u progu zgrupowań kadry przed EURO 2016, Adam Nawałka odpowiada: „Z optymizmem i entuzjazmem, bez euforii. Wiemy, nad czym mamy pracować"[29]. Klarowność koncepcji trenerskiej potwierdzają też słowa Sebastiana Mili na temat polskiego selekcjonera: „Dzień meczowy w ogóle go nie zmienia i dobrze, bo to się przekłada na piłkarzy. Zazwyczaj bije od niego pewność siebie. W jego oczach widać to, co nas czeka. Jesz obiad i potem spacer, drzemka. Jest ład i porządek"[30].

Dobry trener nie żyje tylko codziennością. Ważne jest ciągłe myślenie o przyszłości, mentalne rozgrywanie meczów na długo przed pierwszym gwizdkiem, nawet w dalekiej perspektywie czasowej. Tak czyni szkoleniowiec reprezentacji Niemiec, Joachim Löw: „Löw znany jest z tego, że przystępując do jednego turnieju, już myśli o kolejnym. Stąd często bierze niedoświadczonych zawodników. – «Naszym celem jest oczywiście wywalczenie mistrzostwa Europy, ale już myślimy o mundialu w Rosji w 2018 roku, dlatego niektórzy piłkarze powinni poznać atmosferę wielkiego turnieju – tłumaczył Löw». (...) «W moim zespole nie ma piłkarzy niezastąpionych. Każdy może jeszcze zostać wykluczony z kadry»"[31].

---

25 S. Staszewski (2018), dz. cyt.: 274.

26 T. Włodarczyk (2017), *Losowanie było dobre. Wywiad z selekcjonerem Adamem Nawałką*, „Przegląd Sportowy", 02-03.12.2017, 280: 8.

27 R. Błoński, T. Włodarczyk (2018), *Życzenie Nawałki jak rozkaz*, „Przegląd Sportowy", 13.06.2018, 135: 7.

28 K Stanowski (2017), *Motyle w brzuchu*, „Przegląd Sportowy", 02-03.12.2017, 280: 5.

29 D. Leśnikowski (2016), *Selekcjoner Biało-czerwonych: „Zawiedzionych wziąłem na klatę"*, 17.05.2016, http://katowickisport.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski, adam-nawalka-przed-rozpoczeciem-zgrupowania- kadry, artykul, 673580,2,12464. html (10.07.2016).

30 S. Mila (2016), *Kadra. Dzień meczowy. Dziennik pokładowy kapitana*, „Przegląd Sportowy", 16.06.2016, 139: 12.

31 M. Szmigielski (2016), *Löw zaryzykował*, „Przegląd Sportowy", 18.05.2016, 115: 20.

Podobny tok myślenia zaprezentował Nawałka po wygranym – ostatnim przed wylotem na mundial w Rosji – meczu z Litwą (4:0): „Czeka nas wiele pracy. Było wiele dobrych momentów, ale jest jeszcze wiele do poprawy, chociażby w aspekcie szybkiego powrotu, obudowy formacji oraz wykończenia akcji. My z pewnością nie oderwiemy się od ziemi. Wiemy ile pracy nas jeszcze czeka (...) liczymy na te jednostki treningowe, które pozwolą nam doszlifować pewne elementy"[32].

Warto tu odnotować pewną istotną okoliczność. By rozwijać się, wprowadzać własne wizje i planować, niezbędne są stabilność i spokój w miejscu pracy. Zauważa to włoski trener Antonio Conte: „Kiedy jesteś piłkarzem, nie widzisz wszystkiego. Może to i lepiej. Na barkach trenera spoczywa jednak dużo większa odpowiedzialność. Dlatego też musi się czuć chroniony. Jeśli szefowie klubu stoją po twojej stronie, chronią cię i wspierają, możesz spokojnie skupić się na swojej pracy"[33]. Tony Pulis, były menedżer angielskiego Stoke City, uważa podobnie: „Bez wątpienia najważniejszą rzeczą dla menedżera są relacje z właścicielem klubu piłkarskiego"[34]. Potwierdza to ekspert w dziedzinie przywództwa Mike Carson: „Jeśli menedżerowi (trenerowi) uda się zdobyć zaufanie właściciela, będzie dysponował przestrzenią i środkami, które pozwolą mu wcielać w życie własną filozofię"[35]. Dotyczy to także pracy z reprezentacją. Cechą charakterystyczną funkcjonowania polskiego selekcjonera były jego znakomite relacje ze Zbigniewem Bońkiem, prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Świat trenerskich rytuałów

Większość dyscyplin sportowych posiada pewne – częstokroć wspólne dla nich wszystkich – rytuały. Niektóre z nich opierają się na wykorzystywaniu otwarcie religijnych i magicznych zachowań, np. w formie modlitwy, zaklęcia, czynienia znaku krzyża, przywoływania dobrych mocy, posługiwania się magicznymi przedmiotami. *Esprit de corps* drużyny wzmacniają rytuały przejścia związane z przyjęciem nowego zawodnika do zespołu. Dla zawodników, jak i trenerów, szczególnie istotne są też rytuały związane z negocjowaniem wysokości kontraktu. Inną klasę rytuałów sportowych można zbiorowo scharakteryzować jako – będący udziałem kibiców – doping, na który składają się np. tupanie, gwizdanie, buczenie, skandowanie w określonych sytuacjach.

---

32 „Przegląd Sportowy", 13.06.2018, 135: 6.

33 A. Conte, A. Di Rosa (2013), *Głowa, serce i nogi*, Kraków: 223.

34 M. Carson (2014), *Menedżerowie. Jak myślą i pracują wielcy stratedzy piłki nożnej*, Poznań: 27.

35 Tamże.

Przyjrzyjmy się przez moment niektórym specyficznym rytuałom obecnym w sporcie, koncentrując się na osobliwościach ze świata futbolu. W piłce nożnej pojawia się skrapianie boiska lub ławki trenerskiej święconą wodą (Giovanni Trapattoni)[36]. W przypadku bardziej egzotycznych kultur, jak Kamerun, są to modlitwy szamanów i rzucanie klątw na rywali, posypywanie boiska różnymi magicznymi proszkami, zaklinanie piłki, oddawanie moczu na bramkę[37]. Jak podaje w swojej autobiografii Kazimierz Górski, podczas igrzysk olimpijskich w 1972 roku, przywieziony przez ekipę Ghany czarownik miał rzekomo rzucić urok na reprezentację Polski; okazał się on jednak nieskuteczny (Polska wygrała 4:0)[38].

Niekiedy rytuały sportowe mogą przybierać formę swoistych rytualnych tabu, a więc jest to np. nieprzekraczanie pewnej linii, niejedzenie przed meczem, lub niegolenie się w dniu meczu, czy też niewchodzenie na pewną przestrzeń np. lewą nogą. Jeśli chodzi o trenerów, to niemal wszyscy kibice w Polsce pamiętają (wspomnianego przed chwilą) trenera piłkarskiej reprezentacji Polski odnoszącego w latach 70. spektakularne sukcesy, legendarnego Kazimierza Górskiego, który nigdy nie golił się przed meczami. Górski tak to wspomina w swojej biografii: „Koronnym jednak talizmanem była ponoć moja nieogolona broda. Dziś już nie potrafię wyjaśnić kiedy zaczęła się ta zabawa. Z całą pewnością przed pojedynkiem z Anglią w Chorzowie. A potem już mi tak weszło w nawyk: nie golić się przed meczem. I tak już pozostało. Przegrywałem też również nieogolony. Jaki stąd wniosek; jestem przesądny czy nie? No cóż, chyba jednak jestem"[39].

Istnieją także rytuały o podłożu religijnym. Religia pojawia się na koszulkach piłkarzy, jak choćby Patryka Małeckiego (przykładem z zagranicy jest Kolumbijczyk Radamel Falcao) oraz bardzo często w postaci np. łańcuszków, medalików czy obrazków. Trenerzy piłkarscy nie są tu wyjątkiem. Przedmeczowy rytuał Ryszarda Tarasiewicza to całowanie trzech świętych obrazków. Trener podkreśla: „Jestem człowiekiem wierzącym i praktykującym. Jeśli tylko mogę, z całą rodziną idę do kościoła. A obrazki są trzy: Matka Boska, nasz papież Jan Paweł II i druga Matka Boska. No i mam medalik na szyi"[40].

---

36 *Soccer Superstitions*, http://www.soccer-training-info.com/soccer_superstitions.asp (10.02.2016).

37 Ł. Zaranek (2007), *Sportowcy są przesądni*, „Dziennik", 07.02.2007, http://www.dziennik.pl/Load.aspx? TabId=14&lsnf=p&f=30767 (10.02.2015).

38 K. Górski (1985), *Pół wieku z piłką*, Warszawa: 194.

39 Tamże: 279.

40 M. Ciepielski (2014), *Przesądy w sporcie*, 22.08.2014, http://www.wroclaw.pl/przesady-w-sporcie (05.05.2015).

Swoisty rytuał tabu występuje także u Adama Nawałki, który kategorycznie zabrania kierowcy cofania autokaru w dniu meczu. Nie ma w tej kwestii kompromisów. Jeśli kierowca pojedzie za daleko, zawodnicy muszą wysiąść i sami wrócić do punktu docelowego.

Ciekawym rytuałem, wynikającym z daleko posuniętej ostrożności, jest odgradzanie się od potencjalnych szpiegów drużyn przeciwnych, pragnących wychwycić szczegóły taktyki. Toczy się na tym polu bezustanna walka oparta na usilnym dążeniu do przechytrzenia przeciwnika. Zwraca na to baczną uwagę np. Pep Guardiola: „Jutro pierwszy trening z zasłonami. Guardiola poprosił o nie już pierwszego dnia, w czerwcu, żeby oddzielić boisko numer 1 od dziennikarzy i skautów. Doskonale wiemy, że kataloński trener lubi pracować dyskretnie i w ciszy, bez spojrzeń obcych ludzi"[41].

Równie czujny jest były polski selekcjoner, co udowadnia niniejszy opis zabezpieczeń zastosowanych na zgrupowaniach kadry przed EURO 2016: „Adam Nawałka (…) myślał o zastosowaniu dronów do analizy gry rywali i swojej pracy, ale zrezygnował z tego pomysłu. Sam bardzo dba, aby to jego zajęć w Arłamowie i La Baule nikt nie podejrzał. Polacy mają różne zabezpieczenia, żeby pozbyć się nieproszonych gości. Gdy dyrektor reprezentacji Tomasz Iwan pierwszy raz przyjechał do bazy Polaków we Francji, La Baule, i zobaczył boisko do treningu od razu zaniepokoiło go to, że blisko stoi wysoki budynek, z którego można podglądać treningi. Zastanawiano się, jak odpowiednio zabezpieczyć teren, z którego analitycy grupowych rywali biało-czerwonych mogliby prowadzić obserwacje. Polska dostała nieoficjalne zapewnienie, że budynki mogą być kontrolowane, jeśli policja lub służby specjalne zobaczą w oknie nieproszonego obserwatora. (…) W Arłamowie sztab szkoleniowy także dba o dyskrecję. Oprócz grupy ochroniarzy pilnujących spokoju kadry, podobnie jak w La Baule boisko treningowe otoczone jest płachtą, ale nie jest ona dostatecznie wysoka, aby przeszkodzić w obserwacji zajęć z trzeciego piętra głównego budynku. Dlatego Nawałka zażyczył sobie, aby goście nie byli zakwaterowani od tej strony hotelu. Część pokoi wynajął PZPN dla swoich pracowników"[42].

Im bliżej turnieju, tym większa ostrożność i chęć ukrycia swoich atutów przed niepożądanymi gośćmi. Tu każdy detal może być na wagę złota: „Nawałka od zawsze z maniacką skrupulatnością ukrywa treningi, a przed turniejem ostrożność rośnie. We wtorek długo i podejrzliwie spoglądał na dach stojących za ulicą budynków (w sąsiedztwie bazy w La Baule) – sprawdzał kąty widzenia i zastanawiał się ze sztabem, czy nie jest to dogodny punkt obserwacyjny dla szpiegów z wrogich drużyn. Agenci obserwowali dachy przez lornetki podczas treningu. Potem

---

41 M. Perarnau (2014), *Herr Guardiola. Projekt Bayern Monachium*, Poznań: 240.

42 T. Włodarczyk (2016), *Polska, kryć się!* „Przegląd Sportowy", 28-29.05.2016, 123: 5.

włączył się prezes PZPN Zbigniew Boniek i nazajutrz ujrzeliśmy efekty. Nad trybunką zawisła dodatkowo ograniczająca widoczność biała płachta. Płot wokół murawy też znów obłożono płachtą – niebieską, z każdym zgrupowaniem ta bariera wydaje się nam wyższa – bo doniosłość sekretnych manewrów rośnie"[43].

Rekapitulując, rytuały są ciekawym elementem pracy trenerów, wymagającym z pewnością pogłębionych analiz psychologicznych. Niewątpliwie dodają pewności siebie i pomagają w drodze na szczyt. W tym zawodzie każdy element zwiększający motywację do pracy, koncentrację i determinację, nawet ten pozornie najmniejszy, może odegrać swą rolę.

Rysa na szkle – mundial w Rosji

Mistrzostwa świata w piłce nożnej rozegrane w Rosji w 2018 roku okazały się niefortunne dla polskiej reprezentacji i wyraźnie zasmuciły kibiców, liczących na kontynuację wcześniejszych sukcesów. Szczególnie dojmująca była niemoc drużyny widoczna podczas inauguracyjnego meczu z Senegalem, który przesądził o jej dalszych losach. Jednakże, jak stwierdza Wojciech Szczęsny, „większość ocenia trenera Nawałkę tylko przez pryzmat nieudanych mistrzostw świata. Myślę, że w momencie, gdy obejmował reprezentację, z chęcią przyjęlibyśmy awans na mundial i brak wyjścia na nim z grupy. Praca Nawałki to nie tylko kilka dni między meczami z Senegalem i Japonią, tylko ponad cztery lata, podczas których zrobił bardzo wiele (...) myślę, że jeszcze kiedyś należycie docenimy trenera Nawałkę"[44].

Adam Nawałka zakończył pracę z reprezentacją w dniu 30 lipca 2018 roku. Po mistrzostwach świata przygotował raport, zawierający ponad 90 stron opisów i statystyk, które prawdopodobnie stanowiły przykrą lekturę dla niektórych zawodników. Jego najciekawszym elementem było stwierdzenie, że drużyna została przetrenowana przed kluczowym spotkaniem z Senegalem. Zła pora treningu i niewłaściwie dobrane obciążenia spowodowały kłopot z przygotowaniem motorycznym zawodników. Autor zwraca też uwagę na braki motywacyjne: „Okazało się, że drużyna nie była optymalnie przygotowana pod względem mentalnym do skali trudności, jaka występuje podczas mundialu. Nie udało się zrobić wszystkiego, aby scalić zespół w najtrudniejszych momentach mistrzostw"[45].

---

[43] R. Stec, M. Szadkowski (2016), dz. cyt.

[44] *Kiedyś jeszcze docenimy Nawałkę* (wywiad przeprowadzony przez D. Dobka), „Przegląd Sportowy", 15.11.2018, 266: 9.

[45] P. Wilkowicz (2018), *Reprezentacja Polski. PZPN ujawnił raport Adama Nawałki. Ostatni trening w Soczi przed Senegalem największą pomyłką przygotowań do mundialu?* 03.09.2018, htmlhttp://www.sport.pl/pilka/7,65037,23856383,reprezentacja-polski-pzpn-ujawnil-raport-adama-nawalki ostatni.html (15.10.2018).

Dokument nie rozwiewa jednak większości wątpliwości na temat nagłego załamania formy reprezentacji podczas rosyjskiego mundialu. Dziennikarz Antoni Bugajski podsumowuje, iż „raport raczej niewiele wyjaśnia, a na pewno mnoży pytania, na które prawdopodobnie nigdy nie poznamy odpowiedzi. Jak śpiewał klasyk: to tajemnica mundialu..."[46].

Podsumowanie

Adam Nawałka to niewątpliwie jedną z ciekawszych postaci polskiego futbolu, szczególnie ostatnich lat. Jego ogromną zasługą jest wydźwignięcie kadry narodowej z głębokiej zapaści i wypłynięcie z nią na głębokie wody (pokonanie aktualnych mistrzów świata, osiągnięcie pierwszej dziesiątki rankingu FIFA, ćwierćfinał EURO 2016). Etos pracy wyznaczony przez Nawałkę i jego współpracowników, opierający się w znacznej mierze na zdobywaniu maksymalnej liczby danych i dogłębnej analizie, a także na zgrupowaniach, które miały z piłkarzy wycisnąć maksimum, dał znakomite efekty. Jak zauważa dziennikarz sportowy Michał Zachodny, „te standardy zostaną, będą już wymagane nie tylko przez trenera, ale samych zawodników, którzy najpierw musieli uznać za normę, przyzwyczaili się do nich, a często po zagranicznych transferach dostrzegli, że w najlepszych ligach jest tak samo"[47]. Wymowne są słowa Zbigniewa Bońka, które selekcjoner usłyszał na pożegnanie po pięćdziesięciu meczach, w których prowadził reprezentację: „Jako jeden z nielicznych (...) odchodzi z kadry z mocniejszą pozycją, lepiej oceniany jako trener i bardziej szanowany przez kibiców niż wtedy, kiedy obejmował stanowisko"[48].

W niniejszym artykule autor dokonał analizy wybranych aspektów funkcjonowania szkoleniowców w środowisku sportowym, koncentrując się na etosie pracy Adama Nawałki. Badanie to ukazuje przede wszystkim epizody z ostatniego okresu historii piłki nożnej w Polsce (do 2018 roku). Dla ukazania szerszego kontekstu, powyższe rozważania wzbogacone zostały również licznymi przykładami i wypowiedziami trenerów oraz zawodników pochodzących z innych krajów (zaczerpniętych z ich biografii lub artykułów w prasie sportowej).

---

46 A. Bugajski (2018), *Raport z bezsilności*, „Przegląd Sportowy", 04.09.2018, 205: 5.

47 M. Zachodny (2018), *Energia, głowy i etos. Co zmienił Adam Nawałka?* 03.07.2018, https://www.laczynaspilka.pl/reprezentacja/reprezentacja-a/energia-glowy-i-etos-co-zmienil-adam-nawalka1 (17.10.2018).

48 R. Błoński (2018), *Brzęczek na nowej drodze życia*, „Przegląd Sportowy", 7.09.2018, 208: 3.

JAKUB NIEDBALSKI
Uniwersytet Łódzki

OD REHABILITACJI DO SPORTU WYCZYNOWEGO – BUDOWANIE ETOSU W SPORCIE OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Jednym z przejawów czynnego stosunku człowieka do otaczającego go świata jest aktywność ruchowa. Ruch jest tym czynnikiem, który rozwija i kształtuje nasze narządy, co staje się szczególnie istotne, gdy wykorzystywany jest w procesie przywracania utraconych sprawności organizmu. Zdaniem Stanisława Kowalika, za usprawnianie osób niepełnosprawnych odpowiedzialny jest właśnie ruch, który w przypadku ludzi z różnego rodzaju dysfunkcjami ma zazwyczaj określone walory rehabilitacyjne[1]. W tym miejscu warto przypomnieć słowa Wiktora Degi, który twierdził, że „ruch jako lek nie ma substancji, ani opakowania. Substancją tego leku jest pomysł zrodzony z nauki i doświadczenia. Jego podanie wymaga prawdziwego mistrzostwa. Przekazanie go wraz z osobowością i sercem czyni ten lek niezastąpionym"[2]. Słowa te wskazują na wartość aktywności fizycznej pełniącej niezwykle ważną rolę w całym procesie przywracania i utrzymywania kondycji organizmu oraz zdrowia jednostki na możliwym do osiągnięcia przez nią poziomie.

Jedną z form atrakcyjnej i odpowiadającej nowoczesnym standardom rehabilitacji osób niepełnosprawnych jest sport. Dlatego przedmiotem moich dociekań w niniejszym tekście, obok kwestii związanych z uprawianiem przez osoby niepełnosprawne różnych form aktywności fizycznej (począwszy od rehabilitacji i rekreacji, a na sporcie wyczynowym skończywszy),

[1] S. Kowalik (2012), *Mechanizmy oddziaływania na osobę niepełnosprawną poprzez ich uczestnictwo w sporcie dostosowanym.* W: Tenże [red.], *Kultura fizyczna dla osób niepełnosprawnych*, Poznań: 26.

[2] J. Rudzik, J. Chrzanowski (2010), *Aktywność fizyczna jako forma rewalidacji osób niepełnosprawnych. Akcent: dzieci i młodzież*, „Medycyna, Dydaktyka, Wychowanie", 42(2): 33-36.

uczyniłem zagadnienie etosu[3], rozumianego jako ogół społecznie uznanych i przyswojonych w danej grupie społecznej norm obyczajowo-moralnych wyznaczających zachowania jej członków, a także jako charakterystyczny dla danej grupy społecznej styl życia odróżniający ją od innych grup[4]. W literaturze przedmiotu można się spotkać także z innymi definicjami pojęcia etosu. Krzysztof Olechnicki i Paweł Załęcki w *Słowniku socjologicznym* podają m.in., że jest to swoisty „duch" jakiejś kultury jednoczący jej przedstawicieli wokół podstawowych wartości, akceptowanych przez większość grupy lub też wzór typowych dla większości członków danej grupy procesów i zachowań emocjonalnych"[5].

Najważniejsze socjologiczne ujęcia etosu, to autorstwa Maxa Webera oraz Marii Ossowskiej. Dla Webera etos oznacza „szczególną mentalność, która jest skłonnością umysłu do stałego sposobu myślenia w pewien sposób typowy dla grupy, sprzężony z systemem społecznym", a także uwarunkowanie determinujące postawę, a w dalszej konsekwencji działanie jednostki. Miał on sprzyjać przekonaniu ludzi o specyficznych zdolnościach intelektualnych, o ich społecznej odrębności i wyższości nad innymi[6]. Natomiast według Ossowskiej etos jest „stylem życia jakiejś społeczności, ogólną orientacją jakiejś kultury, przyjętą przez nią hierarchią wartości, bądź formułowaną *explicite*, bądź dającą się odczytać z ludzkich zachowań"[7]. Autorka wyraźnie podkreśla, że etos jest terminem stosowanym w odniesieniu do grup, a nie indywiduów. Co ważne, ten zhierarchizowany zespół często niepisanych wartości, tradycyjnie oceniany jest zawsze jako pozytywny, modelowy, stanowiący swego rodzaju wykładnię pożądanego zachowania się członków danej zbiorowości w jej obrębie.

Jedność poglądów i działania społecznego, będąca wyróżnikiem etosu, jest właściwością większej zbiorowości, przejawiającą się w zachowaniach

---

[3] Wyraz ten pochodzi z greki, w której, zależnie od pisowni, oznacza albo obyczaj, zwyczaj lub przyzwyczajenie nabyte poprzez ćwiczenie (ἔθος), albo usposobienie, charakter, sposób zachowywania się lub bycia (ἦθος). Refleksja nauk społecznych ujmuje etos z dwóch przeciwstawnych perspektyw: statycznej arystotelesowskiej, w której etos jest wyrazem trwałego, zakorzenionego i przekazywanego podczas międzypokoleniowej transmisji kultury sposobu życia, i dynamicznej weberowskiej, gdzie etos może być przyczyną zmiany społecznej (czego sam Max Weber dowodzi w rozprawie *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*).

[4] K. Olechnicki, P. Załęcki (2002), *Słownik socjologiczny*, Toruń: 57.

[5] Tamże: 57.

[6] Poglądy M. Webera w ujęciu R. Bendiksa. Zob. W.L. Sokołowski (1979), *Ethos – próba analizy pojęcia*, „Kultura i Społeczeństwo", 1-2: 322-323.

[7] M. Ossowska (2000), *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa: 7-8.

jednostkowych. Etos jest zatem terminem bardzo pojemnym. Zawiera w sobie „wartości, obyczaje, normy, wzory postępowania składające się na styl życia i charakter danej grupy ludzi, określając jej odrębność”[8]. Stanowi to łącznie treść idealnego wzorca.

Prawidłowo postrzegany „etos stanowi pozytywny wzorzec postępowania”[9]. Jest to „stały sposób postępowania, właściwy człowiekowi”, zgodny z zasadami etycznymi i wymogami własnego sumienia[10]. Chodzi w nim głównie o poprawność moralnego zachowania się w świetle istniejących reguł. Dojrzały człowiek stara się żyć w granicach obowiązujących norm. Owszem, „etos określa się według postaw typowych dla danej grupy ludzi”[11]. Oznacza on zachowanie podstawowego minimum życia moralnego, ale istnieje także etos wysoki, nieposzlakowany, sięgający najwyższego ideału, wymagający dużego samozaparcia, a nawet heroizmu. A zatem należy powiedzieć, że etos w swojej istocie stanowi „faktyczne uznanie i praktykowanie powinności moralnej” zgodnej z sumieniem i obiektywnymi normami etycznymi[12].

Z tego względu, odwołując się do pojęcia etosu, staram się pokazać, jaki wpływ na osobę niepełnosprawną ma jej aktywność fizyczna, przede wszystkim zaś to, jak wokół aktywności sportowej osób z niepełnosprawnością wytwarza się swoista dla nich sfera dotycząca norm, wartości oraz społecznych wzorców.

Od wartości prozdrowotnych do profesjonalizacji i zawodowstwa

Budowanie etosu człowieka aktywnego, dbającego o swoją kondycję fizyczną i stale dążącego do jej podnoszenia (na miarę swoich możliwości) wśród przedstawicieli osób niepełnosprawnych odbywa się na różnych „poziomach zaawansowania” oznaczających dany rodzaj, czy raczej aspekt owej aktywności, począwszy od rehabilitacji, poprzez rozrywkę i rekreację, a na zawodowstwie skończywszy. Pomimo istniejących różnic pomiędzy wspomnianymi rodzajami owej aktywności, powszechnie uważa się, że każdy jej rodzaj posiada aspekt wzmacniający ciało i poprawiający ogólną kondycję fizyczną, a także charakteryzujący się swoistym zestawem norm oraz wartości obowiązujących i realizowanych przez przedstawicieli danej grupy osób.

---

8 *Słownik wyrazów obcych* (2002), Warszawa: 312.

9 A. Podsiad (2000), *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa: 242.

10 H. Juros (1998), *Etos.* W: A. Zuberbier [red.], *Słownik teologiczny*, Katowice: 154.

11 Tamże: 155.

12 Tamże: 155.

Jednocześnie widoczne są tutaj pewne różnice, które każą na ową aktywność spojrzeć z szerszej perspektywy. To, co bowiem będzie kluczowe dla skategoryzowania i wydzielenia form aktywności fizycznej osób niepełnosprawnych, to cel prymarny oraz motywacja stojąca za taką czy inną formą owej aktywności. O ile rehabilitacja skupia się na osiągnięciu optymalnego poziomu sprawności, w rekreacji mamy dodatkowo do czynienia z kontekstem zabawowo-towarzyskim, o tyle w sporcie wyczynowym pojawia się rywalizacja oraz walka o osiągniecie jak najlepszego wyniku. W tym przypadku na plan pierwszy wysuwa się dążenie do przekraczania barier nie tylko własnego ciała, ale też przesuwanie granic, jakie mogą osiągać osoby z określonymi dysfunkcjami fizycznymi w ogóle.

Zdaniem Witolda Rekowskiego i Sławomira Wilka, sport niepełnosprawnych jest po prostu sportem uprawianym przez określoną grupę ludzi, w którym można obserwować te same tendencje, co w sporcie ludzi zdrowych[13]. Mimo to, Tomasz Tasiemski i Magdalena Koper wskazują, iż nadal problematyczne pozostaje właściwe umiejscowienie sportu w procesie rehabilitacji, a nade wszystko wyraźne rozgraniczenie pomiędzy sportem wyczynowym osób niepełnosprawnych, sportem rekreacyjnym a tym, który służy celom rehabilitacyjnym[14]. Z tego względu niezwykle trudno jest wyznaczyć granice pomiędzy poszczególnymi rodzajami aktywności fizycznej osób niepełnosprawnych, bądź wskazać na taki zbiór cech, który, w sposób jednoznaczny określałby, co odróżnia sport od rehabilitacji. Przyjąć należy raczej, że sport w każdej swej formule będzie posiadał pewien komponent rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Bliższe poznanie owych rodzajów aktywności fizycznej pozwala na wyodrębnienie pewnych zasadniczych pól i kontekstów działania osób niepełnosprawnych oraz zrekonstruowanie najważniejszych norm oraz wartości składających się na wzorzec owej aktywności. W związku z tym w dalszej części artykułu postaram się w zwięzły sposób przedstawić ogólną charakterystykę danego rodzaju aktywności fizycznej z podziałem na sport rekreacyjny i wyczynowy oraz naszkicować profil normatywny każdego z nich, będący w istocie podstawą dla wykrystalizowania etosu.

---

13 W. Rekowski, S. Wilk (1997), *Rehabilitacja ruchowa.* W: Z. Krawczyk [red.], *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport*, Warszawa: 112.

14 M. Koper, T. Tasiemski (2013), *Miejsce sportu w procesie rehabilitacji osób niepełnosprawnych fizycznie*, „Niepełnosprawność. Zagadnienia – Problemy – Rozwiązania", 3(8): 112.

Sport rekreacyjny jako forma rehabilitacji

Sport dla osób niepełnosprawnych wyrósł z potrzeby rehabilitacji. Włączanie aktywności fizycznej i sportu do usług rehabilitacyjnych można uznać za sukces Sir Ludwiga Guttmanna, specjalisty w zakresie rehabilitacji medycznej[15]. Faktycznym impulsem do szerszego zastosowania form sportowych w procesie rehabilitacji chorych była I wojna światowa, podczas której prowadzono różnego rodzaju zajęcia sportowe dla rannych żołnierzy, z myślą o ich szybszym powrocie na front[16]. II wojna światowa jeszcze bardziej utwierdziła lekarzy w przekonaniu, że nadspodziewanie dobre efekty daje usprawnienie rannych żołnierzy właśnie poprzez sport. Po jej zakończeniu nastąpił dynamiczny rozwój ruchu sportowego osób niepełnosprawnych, co wynikało z rekordowej w dziejach liczby inwalidów pozbawionych kończyn i sparaliżowanych. Wymuszony w ten sposób postęp masowej rehabilitacji zwrócił uwagę lekarzy na rolę sportu w procesie usprawniania osób dotkniętych kalectwem, a także integrowanie ich z pełnosprawną częścią społeczeństwa[17].

Generalnie, istotą sportu w jego rekreacyjnym wydaniu jest dążenie do rozwijania sprawności fizycznej oraz kształtowania higienicznego trybu życia, a także wychowanie i kształcenie w powiązaniu ze sztuką, rozrywką i zabawą. Poza tym sport dostarcza wiedzy o człowieku jako zintegrowanej jedności psychofizycznej, stwarzając sytuacje dogodne do sprawdzania możliwości ciała ludzkiego. Sport oddziałuje na człowieka poprzez wartości, które ze sobą niesie[18]. W tym kontekście warto przywołać słowa Zofii Żukowskiej, według której, człowiek niepełnosprawny może nie tylko żyć normalnie, ale też czerpać z życia radość. Jak dalej pisze przywołana autorka, jedną z takich dróg jest sport, który można postrzegać, jako szansę zarówno dla indywidualnego rozwoju jednostki, jak i jej społecznej integracji[19]. Obecnie powszechnie uważa się, że sport rekreacyjny dla osób niepełnosprawnych stanowi jedną z ważniejszych form aktywizacji i uczestnictwa w życiu społecznym ludzi z różnego rodzaju dysfunkcjami fizycznymi, a także intelektualnymi, pełniąc

---

15 K. Kwapiszewski, A. Kosmol (2011), *Wprowadzenie.* W: N. Morgulec-Adamowicz, A. Kosmol [red.], *Sportowe formy aktywności osób niepełnosprawnych i starszych. Adaptatywna aktywność fizyczna (APA)*, Warszawa: 5.

16 M. Kowalczyk, R. Szaj, M. Iwaniszewska-Maniak, T. Woźny, J. Gugała, K. Durczok, P. Kowal (2013), *Sport osób niepełnosprawnych*, Truszczyny.

17 Tamże.

18 M. Koper, T. Tasiemski (2013), dz. cyt.: 125.

19 Z. Żukowska (2006), *Wartości sportu mierzone uczestnictwem młodzieży niepełnosprawnej w igrzyskach paraolimpijskich*. W: J. Nowocień [red.], *Społeczno-edukacyjne oblicza olimpizmu. Ruch olimpijski i niepełnosprawni sportowcy*, Warszawa: 126.

tym samym istotną rolę integracyjną[20]. Zaspokojona może być na tej drodze potrzeba samorealizacji jednostki, jak i jej społecznej akceptacji. Można zatem uznać, że podejmowanie aktywności sportowej przez osobę niepełnosprawną i jej niczym niewymuszona kontynuacja i zaangażowanie eksponuje jej podmiotowość[21].

Sport rekreacyjno-amatorski jest zatem źródłem licznych pozytywnych doświadczeń dla osób z różnego rodzaju schorzeniami oraz dysfunkcjami ciała, które mogą dzięki tego rodzaju aktywności nie tylko spędzać przyjemnie czas, ale także wzmacniać własną kondycję fizyczną oraz utrzymywać określony poziom sprawności swojego organizmu. Jest tym bardziej istotne, jeśli poprzez uprawianie sportu osoba niepełnosprawna jest w stanie realizować skuteczną rehabilitację, której wynikiem będzie rekonwalescencja i regeneracja organizmu.

Ale na uprawiany współcześnie sport amatorski zarówno przez osoby pełno jak i niepełnosprawne można spojrzeć z perspektywy kultu ciała. Jest on bowiem sposobem celebrowania cielesności, dążenia do doskonałości zgodnie ze społeczno-kulturowymi kanonami (np. piękna), ale także stanowi metodę na odróżnienie się od innych, pokazanie siebie i swojego ciała w innej niż „codzienna" konwencji. Trzeba przy tym pamiętać, że osoby niepełnosprawne niejako z definicji nie spełniają rygorów „ciała doskonałego", to jednak, coraz częściej przyswajają aktualne wzorce ciała pięknego, dążąc do uzyskania pożądanego wyglądu, czy sprawności.

Jednocześnie sport w dzisiejszych czasach jest wyrazem trendów społecznych oraz mody, która dyktuje określone sposoby jego postrzegania i wartościowania. Nie umniejsza to roli sportu jako niezwykle istotnej aktywności człowieka w jego dążeniu do utrzymania i poprawy jakości życia poprzez dbałość i chęć utrzymania odpowiedniego poziomu zdrowia fizycznego. W tym kontekście wokół sportu wytwarza się swoisty etos prozdrowotny, który oznacza dążenie do utrzymywania określonej kondycji, jak również poprzez osiągane efekty psychofizyczne, wspomaga proces samoakceptacji siebie i ułatwia akceptację jednostki przez otoczenie. Dla osób niepełnosprawnych ma to tym większe znaczenie, gdyż wspomaga proces rehabilitacji nie tylko w aspekcie fizycznym, ale także w wymiarze interpersonalnym, środowiskowym oraz społecznym.

---

[20] M. Wilski, A. Nadolska (2013), *Osobowość sportowa zawodników olimpiad specjalnych.* W: M. Wilski, J. Gabryelski [red.], *Idee olimpijskie a kierunki rozwoju sportu osób niepełnosprawnych*, Poznań: 86.

[21] M. Koper, T. Tasiemski (2013), dz. cyt.: 125.

Sport wyczynowy jako forma rywalizacji

Jaki piszą Tomasz Tasiemski i Magdalena Koper sport wyczynowy charakteryzuje się daleko idącą specjalizacją, ponieważ dominującym czynnikiem jest dążenie do uzyskania możliwie maksymalnego wyniku sportowego na prestiżowych zawodach sportowych, zarejestrowanych w kalendarzu sportowym danego związku sportowego[22]. „Sport wyczynowy przybiera postać widowiska, którego uczestnikami są w zasadzie jednostki o nieprzeciętnych zdolnościach ruchowych i możliwościach psychofizycznych, poddające się intensywnemu treningowi oraz surowym rygorom życia osobistego"[23]. Definiując sport wyczynowy, podkreśla się, że wszystkie osoby z nim związane „(…) muszą działać w ramach formalnie istniejących organizacji, opartych o normy publiczno-prawne i społeczno-organizacyjne i tworząc pewien system instytucjonalny"[24]. W sporcie wyczynowym obowiązują określone przepisy, które mają zapewnić stronom współzawodniczącym jednakowe warunki wyjściowe dla rywalizacji sportowej, odnoszące się do: płci, ciężaru ciała, przedziału wieku, liczby współzawodniczących osób, stanu zdrowia, stroju i ekwipunku, przestrzennej pozycji wyjściowej, ilości i charakteru możliwych działań. Celem przepisów regulujących to zrównanie warunków wyjściowych jest: a) wyeliminowanie nierównych okoliczności zewnętrznych środowiska fizycznego otaczającego zawodnika, w tym pewnych elementów sprzętu, którym się posługuje, b) eliminowanie tych czynników wrodzonych, które mogłyby determinować uprzywilejowaną pozycję jednostki pod względem szans na sukces w danej dziedzinie sportu, c) pełna dostępność uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym dla ludzi wszystkich ras, narodów, klas, zawodów, kręgów kulturowych. Uważa się, że właściwości sportu wyczynowego pozwalają uznać go za przykład sytuacji pobudzającej człowieka do wszechstronnej aktywności, stwarzając mu tym samym szczególną okazję do osiągnięcia powodzenia w dążeniu do samorealizacji. Powyższa charakterystyka sportu wyczynowego w znacznym zakresie definiuje też sport wyczynowy osób niepełnosprawnych fizycznie, chociaż nie można zaprzeczyć, że pod pewnymi względami te dwa ruchy sportowe są odmienne[25].

W przypadku osób niepełnosprawnych fizycznie, których organizmy nie funkcjonują w perfekcyjny sposób, na uwagę zasługuje przede wszystkim ich ciężka praca, która z wyjątkiem nielicznych przypadków nigdy nie pozwoli im

---

22 Tamże: 117.

23 T. Ulatowski (1981), *Teoria i metodyka sportu*, Warszawa: 10.

24 Tamże: 19.

25 M. Koper, T. Tasiemski (2013), dz. cyt.: 117-118.

na osiąganie tak dobrych wyników, jak w przypadku osób w pełni (ponadprzeciętnie) sprawnych, co oczywiście nie deprecjonuje wysiłku podejmowanego przez osoby niepełnosprawne. Warto podkreślić, że chociaż osoby niepełnosprawne fizycznie wykorzystują te same walory sportu, to „walczą" z nieco innymi przeciwnikami. W czasie swojej kariery sportowej przede wszystkim wielokrotnie przezwyciężają same siebie, udowadniając, że niepełnosprawność nigdy nie jest w stanie zmusić ich do rezygnacji z aktywności i samorozwoju. Co więcej, sport jest doskonałą okazją do odkrycia możliwości własnego rozwoju w sferze, która wydawała się w ich przypadku wyjątkowo trudna, czyli w doskonaleniu swojej sprawności ruchowej. Poza tym rywalizacja sportowa stwarza im szansę porównania własnych osiągnięć sportowych z osiągnięciami innych osób, znajdujących się w podobnej sytuacji życiowej[26].

Normatywna specyfika sportu osób niepełnosprawnych polega też na tym, że przy ustalaniu obowiązujących reguł i przepisów sportowych uwzględniane są możliwości funkcjonalne osób o różnym rodzaju i stopniu dysfunkcji (przykładowo, inne u osób niewidomych, a inne u osób z różnymi schorzeniami narządu ruchu). Istnieją też takie dyscypliny, które są tworzone specjalnie dla pewnych kategorii osób niepełnosprawnych (np. rugby na wózkach dla osób z tetraplegią czy goalball dla osób niewidomych). Charakterystycznym elementem, dodatkowo regulującym współzawodnictwo sportowe, jest rozbudowany system klasyfikacji, związany z możliwościami funkcjonalnymi reprezentowanymi przez zawodników z określonym rodzajem i zakresem niepełnej sprawności. Celem klasyfikacji jest zagwarantowanie uczciwego współzawodnictwa na wszystkich poziomach rywalizacji, co uzyskuje się poprzez zastosowanie odpowiedniego w danej dyscyplinie sportu, usystematyzowanego sposobu grupowania zawodników, zgodnie z ich możliwościami funkcjonalnymi. Poza tym przy organizowaniu procesu treningowego brane są pod uwagę specjalne potrzeby osób niepełnosprawnych.

Specyfika sportu osób niepełnosprawnych polega także na wykorzystywaniu specjalistycznego sprzętu sportowego. Rozwój nowych technologii umożliwił osobom o znacznych uszkodzeniach narządu ruchu udział w rywalizacji sportowej w dyscyplinach, które wcześniej były dla nich całkowicie niedostępne. Przykładowo, zastosowanie konstrukcji mono-ski, umożliwiającej uprawianie narciarstwa w pozycji siedzącej, pozwoliło w konkurencjach alpejskich wystartować narciarzom z poważnymi dysfunkcjami w obrębie kończyn dolnych, a rozwój rowerów napędzanych ręcznie (ang. *hand-bike*) wystartować w kolarstwie i niektórych konkurencjach lekkoatletycznych. Cały czas udoskonalany sprzęt (bardziej wytrzymały, lżejszy itd.) przyczynia

[26] Tamże: 118.

się do osiągania coraz wyższego poziomu sportowego, a także zwiększa bezpieczeństwo zawodników.

Generalnie więc, rozwój sportu paraolimpijskiego, zmieniając się w kierunku profesjonalnie zorganizowanej formy wyczynowej, sprawił, że zawodnicy niepełnosprawni coraz częściej uzyskują wyniki zbliżone do dokonań zawodników pełnosprawnych. Rośnie więc konkurencja i coraz trudniej jest zdobyć medal paraolimpijski, a sam proces profesjonalizacji sprawił, że obecni sportowcy zyskują coraz częściej status gwiazd oraz celebrytów. Przykładem może być tutaj Oscar Pistorius, a wśród polskich sportowców Natalia Partyka.

Połączenie powyżej opisanych cech charakteryzujących współczesny sport wyczynowy dla osób z niepełnosprawnością, a więc: nieustannie rosnącej profesjonalizacji, siły fizycznej, odwagi, ale też dążenia do sławy czy publicznej rozpoznawalności, sprawiło, iż można obecnie mówić o powstaniu fenomenu etosu sportowca. Jest to zjawisko, które daje się przyrównać do etosu rycerskiego, gdzie najwyżej cenionymi wartościami były: odwaga, siła fizyczna, etyka walki, stanowa solidarność, wierność danemu słowu, czy wdzięk oraz szlachetna postawa. Współcześni sportowcy stali się zatem ikonami kultury popularnej, uosabiając powszechnie cenione i pożądane wartości, a przez to ich społeczny wizerunek zyskał charakter celebryty. Przede wszystkim jednak, są to przedstawiciele profesji, która rozwijając się w kierunku zawodowstwa, wykształca niepowtarzalny charakter z jego centralną osią w postaci etosu sportowca.

Zakończenie

Niezależnie od rodzaju i charakteru uprawianego przez osoby niepełnosprawne sportu, uznaje się, że może on pełnić kilka istotnych zadań w życiu jednostki. Po pierwsze służy on doskonaleniu sprawności ruchowej, po drugie sprzyja poprawie stanu zdrowia i po trzecie oddziałuje na jej psychikę. Dzięki aktywności ruchowej ludzie niepełnosprawni poprawiają swoje samopoczucie, kształtują pozytywną samoocenę, stają się bardziej świadomi własnej cielesności, zwiększają odporność psychiczną, a także pragną poprawić swój wizerunek w oczach innych osób[27].

Zgodnie z definicją przyjętą w Europejskiej Karcie Sportu, „sport" oznacza wszelkie formy aktywności fizycznej, które poprzez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane, stawiają sobie za cel wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej, rozwój stosunków społecznych lub osiągnięcie wyników

[27] S. Kowalik (2009), *Wykorzystanie ruchu w rehabilitacji osób niepełnosprawnych: historia idei i jej praktycznych zastosowań.* W: Tenże [red.], *Kultura fizyczna osób z niepełnosprawnością,* dz. cyt.: 26.

sportowych na wszelkich poziomach. W definicji tej akcentuje się wartość rozwojową sportu, przejawiającą się we wszechstronnym wpływie aktywności sportowej nie tylko na organizm, ale na całego człowieka. Trzeba bowiem pamiętać, że uprawiając sport osoba rozwija także wartościowe cechy charakteru, takie jak: honor, godność, koleżeńskość, uczciwość. Istotą sportu, oprócz współzawodnictwa i dążenia do uzyskiwania jak najlepszych wyników, jest dążenie do rozwijania sprawności fizycznej i kształtowania higienicznego trybu życia oraz wychowanie i kształcenie w powiązaniu ze sztuką, rozrywką i zabawą. Poza tym sport dostarcza wiedzy o człowieku jako zintegrowanej jedności psychofizycznej, stwarzając sytuacje dogodne do sprawdzania możliwości ciała ludzkiego. W ten sposób sport oddziałuje na człowieka poprzez wartości, które ze sobą niesie.

Przedstawione powyższej cechy sportu nabierają szczególnego znaczenia w sytuacji, gdy uprawiają go osoby niepełnosprawne, które poprzez sport adaptowany zaspokajają swoje specjalne potrzeby. Po pierwsze, aktywność sportową można potraktować jako atrakcyjny rodzaj usprawniania ruchowego, wykorzystujący naturalne formy ruchu. Poprzez funkcję zdrowotną (ukierunkowaną na poprawę sprawności fizycznej, wytrzymałości i odporności organizmu itd.) sport pomaga kompensować określone dysfunkcje organizmu, wynikające z danego rodzaju niepełnosprawności. Po drugie, wszechstronnie oddziałując na osobę, sport może być źródłem pozytywnych doświadczeń w różnych obszarach jej funkcjonowania. Pomaga odzyskać niezależność samoobsługową, poprawia samoocenę, kształtuje pozytywne cechy charakteru (samostanowienie, pewność siebie, wytrwałość w przezwyciężaniu własnych słabości i pokonywaniu trudności, otwartość na nowe wyzwania), ułatwia nawiązywanie trwałych związków z innymi, sprzyja integracji społecznej itp. Po trzecie, sport jako intensywne doświadczenie różnych aspektów własnej cielesności, pozwala rozpoznać rzeczywiste możliwości uszkodzonego organizmu, wspomagając w ten sposób sterowanie i „zarządzanie" własnym ciałem, ułatwiając jego akceptację. Po czwarte, działalność sportowa sprzyja inicjowaniu i rozwijaniu aktywności własnej przez osoby niepełnosprawne.

Wartym uwagi jest fakt, że uprawianie sportu nie jest działaniem niezbędnym, rozstrzygającym o stanie zdrowia, w przeciwieństwie do interwencji chirurgicznych, leczenia farmakologicznego czy rehabilitacji leczniczej, którym osoba niepełnosprawna (na tym etapie – pacjent) poddaje się w początkowym okresie leczenia. Stąd też decyzja o włączeniu się osoby niepełnosprawnej w działalność sportową, mimo, iż uwarunkowana różnymi czynnikami zewnętrznymi, należy w zasadzie do niej samej. Można zatem uznać, że podejmowanie aktywności sportowej przez osobę niepełnosprawną eksponuje jej podmiotowość, a stojące za nią wartości oraz normy kształtują jej niepowtarzalny i charakterystyczny właśnie dla owej aktywności etos.

MARIA WITECKA-WIESE
Uniwersytet Gdański

PRZEŁAMUJĄC BARIERY. SOCJOLOGICZNA ANALIZA TOŻSAMOŚCI OSÓB UPRAWIAJĄCYCH SPORTY EKSTREMALNE

Sporty ekstremalne to specyficzne dyscypliny, których uprawianie wiąże się z utratą zdrowia, a czasami nawet życia, w związku z czym, wzbudzają one wiele kontrowersji w dyskursie publicznym. Pojawiają się też pytania o granice, postrzegane nie tylko jako kres wytrzymałości organizmu, ale również dotyczące aspektów etycznych, nieuchronnie towarzyszących ekstremalnym wyzwaniom. Pojawia się pytanie o konsekwencje i odpowiedzialność osób ryzykujących i narażających swoje życie. Jednak dla wielu osób sport nie jest jedynie rozrywką. Dla niektórych jest wręcz sposobem na życie, namacalnym doświadczaniem życia. Jest częścią tożsamości i wyrażania własnego „ja". W czasach biurowej pracy zawodowej sporty ekstremalne stają się odpowiedzią na monotonny tryb życia. Atrakcyjność tych aktywności polega również na ich elitarności – nie każdy jest w stanie się ich podjąć.

Najważniejszym celem tej pracy jest próba ukazania tego, jakie znaczenie dla tożsamości jednostek ma uprawianie sportów ekstremalnych. Analizie tej kwestii towarzyszą uznane w myśli społecznej podejścia, takich autorów, jak np. Zygmunt Bauman oraz Anthony Giddens, którzy opisywali różne wymiary tożsamości jednostek funkcjonujących w społeczeństwie ponowoczesnym. Wykorzystanie ich perspektywy wynika z tego, że opisywany fenomen jest zjawiskiem charakterystycznym dla ponowoczesnej formacji społecznej. Istotnym zatem jest to, dlaczego jednostki podejmują się tak specyficznych praktyk, czy robią to w związku z istotnymi potrzebami egzystencjalnymi, oraz to, jak uprawianie takich sportów wpływa na ich bezpośrednie otoczenie społeczno-kulturowe. Na bardziej fundamentalnym poziomie pojawia się także zagadnienie sensu życia i roli sportów ekstremalnych w jego konstytuowaniu.

W artykule przedstawiona jest metodologia badań (wywiady jakościowe), a następnie teoretyczne aspekty tożsamości człowieka doby ponowoczesnej.

Dalej dokonano charakterystyki sportów ekstremalnych – ich rozumienia w pracy oraz cech dystynktywnych. Na końcu omówiono wyniki badań własnych.

Osiągnięcie celu badawczego było możliwe dzięki wykorzystaniu metodologii badań jakościowych, które wydają się najbardziej adekwatne w kontekście takich zagadnień, jak tożsamość i znaczenie pewnych praktyk w życiu respondentów. Kwestie poruszane podczas rozmów z respondentami dotyczyły zagadnień i tematów związanych z osobistymi przeżyciami, decyzjami i poglądami. Nadrzędną kwestią była próba ustalenia, czy życie w postmodernistycznym świecie zmusza ludzi do poszukiwania ekstremalnych wyzwań i czy uprawianie sportów ekstremalnych wpływa na życie prywatne i społeczne respondentów. W pracy wykorzystano materiał empiryczny pochodzący z pięciu wywiadów: 4 indywidualnych i jednego grupowego (focusowego). Wszyscy respondenci zostali wyłonieni dzięki pomocy jednego z wielkopolskich stowarzyszeń turystycznych o nazwie „Złotowski Korpus Ekspedycyjny"[1] oraz dzięki firmie „Strefa Przygód"[2], zajmującej się organizowaniem biegów na orientacje i rajdów przygodowych na terenie całej Polski.

Poza wypowiedziami respondentów wykorzystano także liczne źródła zastane. Za pomocą techniki badawczej „desk research"[3] przeanalizowane zostały artykuły badawcze, raporty z badań oraz poszczególne biografie i książki, dotyczące wybranej tematyki.

Tożsamość i jej wymiary

We współczesnym dyskursie naukowym, pojawiają się często dyskusje o ludzkiej tożsamości i jej rzekomym „kryzysie". Socjologiczne pojęcie tożsamości zakłada, że poczucie tego, kim jesteśmy, wykształca się w trakcie naszej socjalizacji. Według Anthony Giddensa: „(...) tożsamość odnosi się do tego, jak ludzie rozumieją sami siebie i co ma dla nich znaczenie"[4]. Natomiast Peter Berger zauważa, że „Tożsamość nie jest czymś danym, lecz jest nadawana w aktach społecznego rozpoznania. Stajemy się więc tacy, za jakich uznają nas inni"[5]. Patrząc na rozwój społeczeństwa, w którym żyjemy, można zauważyć, że tożsamość jednostkowa zupełnie inaczej postrzegana była

1 Zob. http://korpus.com.pl/ (25.11.2018).
2 Zob. https://www.facebook.com/strefaprzygodar/ (25.11.2018).
3 Z. Bednarowska (2015), *Desk research – wykorzystanie potencjału danych zastanych w prowadzeniu badań marketingowych i społecznych*, „Marketing i rynek", 7: 18-26.
4 A. Giddens (2004), *Socjologia,* Warszawa: 52.
5 P. Berger (2005), *Zaproszenie do socjologii,* Warszawa: 97.

w społeczeństwach tradycyjnych, niż ma to miejsce dziś, w społeczeństwach nowoczesnych i ponowoczesnych. Dawniej, przynależność do konkretnej klasy społecznej, ze względu na wykonywany zawód, przechodziła z pokolenia na pokolenie. Panowały ustalone, dziedziczne, niepisane reguły, które w znaczny sposób wpływały na tożsamość jednostki.

„O ile kiedyś tożsamość człowieka zależała od jego przynależności do większej grupy i była zamknięta w ramach przynależności klasowej czy narodowej, o tyle dziś jest ona znacznie bardziej wielowymiarowa i płynna. Procesy urbanizacji, uprzemysłowienia i załamanie się wcześniejszych formacji społecznych osłabiły moc oddziaływania dziedziczonych reguł i konwencji. Wzrosła społeczna i geograficzna ruchliwość jednostek"[6]. Nowoczesność charakteryzuje większa refleksyjność, ale przede wszystkim, wyjście z zamkniętych i prawie jednolitych społeczności, a przy tym otwarcie się na nowe wzory kultury. Współczesnym światem nie rządzi już żadna „wielka narracja", jaką kiedyś zdawała się być wspólnota prawd, religia, historia czy postęp, ale szeroka gama opcji do wyboru – światopoglądowych i politycznych.

W dzisiejszym świecie, w którym niepewność zatrudnienia jest o wiele większa niż dawniej, jednostki nieustannie szukają innych form zapewnienia bezpieczeństwa sobie i rodzinie. Potrzeba działania i interakcji międzyludzkich, może mieć ogromny wpływ na postrzeganie przez jednostki pracy grupowej i wielu pozostałych aspektów organizacyjnych w ponowoczesnych przedsiębiorstwach. Posługując się przykładem pracy w *call center* możemy na przykład zauważyć, jak zmieniła się natura kontaktów międzyludzkich. Zamiast bezpośrednich kontaktów z klientami, możemy się z nimi komunikować telefonicznie lub mailowo. Relacje ze współpracownikami również są w pewnym sensie ograniczone, gdy każdy pracownik siedzi w swoim osobnym, prywatnym „boxie", co tłumaczone jest często większą wydajnością i możliwością większego skupienia na pracy. Kontakty między pracownikami są o wiele bardziej oficjalne i powierzchowne. Dosyć dosadnie opisuje to zjawisko Piotr Sztompka, twierdząc iż: „Pozbawiony kontroli nad procesem własnej pracy i losami jej produktów, handlujący własną siłą roboczą niczym towarem zmonopolizowanym przez właścicieli rynku pracy, pracownik doznaje alienacji, czyli wyobcowania od innych ludzi, oderwania od środowiska społecznego. W konsekwencji neguje swoją własną naturę, ulega dehumanizacji: zamiast samorealizować się w pracy, degraduje się, zamiast odczuwać radość z twórczości, cierpi w niszczącej rutynie, zamiast odczuwać wspólnotę z innymi, doświadcza izolacji i osamotnienia"[7].

---

[6] A. Giddens (2004), dz. cyt.: 52.

[7] P. Sztompka (2002), *Socjologia, Analiza społeczeństwa*, Kraków: 567.

W świecie tak sterylnych, korporacyjnych warunków pracy ludzie poszukują doznań zarówno zmysłowych jak i cielesnych, które w jakiś sposób mogłyby wzbogacić ich życie. Jedni odnajdują spełnienie w religii, inni w zmianie diety lub stylu życia. Niektórzy skupiają się na prezentowaniu własnego „ładnego ja" w mediach społecznościowych i swoje zadowolenie mierzą w „lajkach". Są i tacy, którzy wpadają w szpony konsumpcji, aby wciąż mieć więcej nowych i firmowych rzeczy. Część osób stara się odnaleźć w różnych subkulturach lub stara się wyrazić siebie poprzez sztukę, którą tworzy, lub z którą się identyfikuje. Jednak obiektem, który będzie głównym tematem dalszych rozważań, będą jednostki, które poświęcają się ekstremalnej pasji.

Człowiek współczesny w celu ucieleśnienia doznań i doświadczeń skłonny jest do podejmowania się rzeczy skrajnie ekstremalnych. Ćwiczenia sportowe w takim wypadku stają się najbardziej namacalnym przykładem „poczucia, że się żyje", poczucia, że ma się kontrolę nad swoim życiem. Przytłaczające obowiązki zawodowe i rodzinne, presja społeczeństwa i nieustanny stres sprawiają, że wiele osób pragnie zająć myśli czymś, co będzie pewnego rodzaju odskocznią i dostarczy życiową satysfakcję. Zygmunt Bauman opisuje proces nieustannego dążenia do zaspokojenia ludzkich potrzeb na przykładzie „społeczeństwa konsumpcyjnego": „Dla konsumentów w społeczeństwie konsumpcyjnym bycie w ruchu – pogoń, poszukiwanie, nieznalezienie, a właściwie nie znalezienie jeszcze – to nie dolegliwości, lecz obietnica rozkoszy, a może wręcz sama rozkosz. Dla nich przybycie do celu podróży staje się przekleństwem. (...) Gra, w której bierze udział konsument, to nie żądza kupowania i posiadania, nie gromadzenie dóbr w materialnym, namacalnym sensie tego słowa; tutaj chodzi o wzbudzenie nowych, nieznanych dotąd wrażeń. Konsumenci są przede wszystkim zbieraczami wrażeń; kolekcjonują rzeczy jedynie wtórnie, jako pochodne doznań"[8].

Jednostki szukają coraz to silniejszych bodźców, aby dostarczyć sobie wrażeń. Bywa, że wiąże się to z doświadczeniami na granicy bólu i utraty zdrowia. Adrenalina sprawia, że ból przestaje być przeszkodą. Pojawiające się rany, hipotermia, schodzące paznokcie, a czasami nawet halucynacje, stają się nieodłączną częścią uprawianego sportu. To właśnie takie doświadczenia, uważane są przez niektóre osoby za najbardziej wartościowe, samodyscyplinujące i w wypowiedziach wielu sportowców bywają porównywane wręcz z ascezą. Pluralistyczny charakter i zróżnicowanie współczesnego społeczeństwa sprawiają, że człowiek współczesny poszukuje różnych, często skrajnie ekstremalnych sposobów na poszukiwanie refleksyjnego projektu własnego „ja" oraz odkrywanie indywidualnych odpowiedzi, na odwieczne pytania o istotę naszego bytu na tym świecie i swoją tożsamość.

---

[8] Z. Bauman (2000), *Globalizacja*, Warszawa: 99.

Sporty ekstremalne – cechy dystynktywne

Potocznie przyjmuje się, że sporty ekstremalne to wszystkie te aktywności, w których uprawianie wpisany jest wysoki stopień ryzyka. Internetowa encyklopedia PWN definiuje ekstremalne sporty jako „zbiorczą nazwę dyscyplin sportowych charakteryzujących się znacznym ryzykiem"[9]. Warto jednak podkreślić, że w tym wypadku termin „sport" powinien być rozumiany w najszerszym tego słowa znaczeniu – a więc jako wszelka, względnie systematyczna aktywność fizyczna lub podejmowanie się jednorazowych, osobliwych wyczynów, takich jak opłynięcie kajakiem oceanu, wyprawa na Mount Everest czy skok ze spadochronem. Praktykowanie tych specyficznych aktywności wymaga posiadania ponadprzeciętnych umiejętności, odwagi i działania w warunkach dużego ryzyka, które często staje się wręcz zagrożeniem życia.

Próbując w pewien sposób uporządkować ze względu na formy sportów ekstremalnych, możemy podzielić je na trzy obszary, w których są realizowane: ląd, powietrze i woda. Wówczas jesteśmy w stanie wyróżnić:

- Lądowe sporty ekstremalne – które obejmują takie dyscypliny, jak: rajdy na orientacje, kolarstwo górskie, jazda na BMX, biegi ultra, triathlony, parkour, freerun, skateboarding, jazda na quadach, motocross, snowboard, wyczynowa jazda na nartach, wspinaczka skałkowa i wysokogórska, alpinizm, himalaizm, trekking wysokogórski.
- Powietrzne sporty ekstremalne oraz sporty na wysokościach, na które składają się między innymi: skoki spadochronowe, baloniarstwo, szybownictwo, paralotniarstwo, skoki z bungee.
- Wodne sporty ekstremalne – w skład których możemy zaliczyć m.in.: kajakarstwo wyczynowe i górskie, nurkowanie, surfing, windsurfing, wakeboarding, rafting, żeglarstwo, jazdę na nartach i skuterach wodnych.

Wymienione w każdym z podpunktów sporty to jedynie pojedyncze przykłady dyscyplin, które możemy nazwać ekstremalnymi. Dynamika powstawania nowych form aktywności o takim charakterze jest tak ogromna, że nie sposób tworzyć wykazy czy tabele sporów uznawanych za ryzykowne. W wyniku ciągłej dezaktualizacji, ciężko nadążyć za ich nowymi odmianami. Jak możemy przeczytać w artykule Grażyny Bilik: „Sporty potencjalnie niosące ze sobą ryzyko przeobrażają się w dyscypliny mrożące krew w żyłach. Dobrym przykładem może być jazda na rowerze, której ekstremalna odmiana pod nazwą downhill (zjazd po stromym zboczu) czy narciarstwo offroadowe (poza nartostradą) zyskują coraz większą popularność. Z kolei sporty

[9] https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/sporty%20ekstremalne.html (12.03.2018).

jeszcze nie tak dawno uznawane za ekstremalne (według *Encyklopedii sportów ekstremalnych*), takie jak np. nurkowanie, snowboarding czy wspinaczka wysokogórska wciąż ewoluują w kierunkach nie do końca przewidywalnych. Tworzą kolejne mutacje wychodzące naprzeciw oczekiwaniom żądnych wrażeń miłośników wspomnianych form aktywności. Dobrym przykładem jest nurkowanie, które samo w sobie niesie pewną dozę ryzyka, zaś „wzbogacone" przez czynniki pogodowe przeobraża się w nurkowanie podlodowe. Przy nartostradach powstają specjalne „parki" dla snowboardzistów – akrobatów. Coraz większe grono amatorów zyskuje wspinaczka bez asekuracji bądź aparatury tlenowej. Niemal w każdej dziedzinie bite są rekordy"[10].

Osoby, które odczuwają potrzebę kolejnej dawki ryzyka wymyślają ekstremalne formy zwykłych aktywności. Biją rekordy wysokości, długości, opanowują funkcjonowanie w obliczu nietypowych okoliczności przyrody oraz korzystanie z najdziwniejszych środków lokomocji, aby osiągnąć swoje cele.

Gdyby zastanowić się nad tym, kim są ludzie zdobywający ośmiotysięczniki, biegający maratony, przemierzający kajakiem rzeki, morza i oceany lub ci, przejeżdżający rowerem całe kontynenty, możemy przyznać bez wątpienia, że są to osoby, które mają w sobie ponadprzeciętne pokłady energii, odwagi i determinacji. Cechuje ich również wyjątkowa umiejętność kontrolowania emocji, opanowania, nawet w sytuacjach zagrożenia życia. Cierpliwość i nieustanna walka ze swoimi ludzkimi słabościami idzie tutaj w parze z chęcią przeżycia jakiejś niezwykłej przygody, czegoś wyjątkowego. To adrenalina często dostarcza mocnych wrażeń, a więc – specyficznego uczucia, które bywa „uzależniające".

„Sporty ekstremalne to dla «poszukiwaczy doznań» wielka przygoda, wyzwanie oraz możliwość lepszego poznania samego siebie. Ekstremalne przeżycia wiążą się z wydzielaniem w organizmie dużych ilości adrenaliny. Hormon ten, produkowany przez gruczoł nadnerczy, uruchamia w ludzkim organizmie szereg reakcji fizjologicznych. W sytuacjach zagrożenia mają one zmobilizować wszystkie dostępne siły, by przygotować nas do podjęcia walki lub ucieczki. Im dostarczymy organizmowi silniejszego bodźca – tym silniejsza będzie reakcja hormonalna, która wprowadza nasze ciało i umysł w rodzaj ekscytującego upojenia, mocnej euforii"[11].

Ale czy oprócz doświadczania tych emocji i posiadania wyżej wymienionych, szczególnych cech osobowości, możemy w pewien sposób

---

[10] G. Bilik (2015), *Nienasyceni adrenaliną, aspekt etyczny sportów ekstremalnych,* „Racjonalia", 5: 11.

[11] https://www.wprost.pl/476328/W-Polsce-rosnie-popularnosc-sportow-ekstremalnych (19.03.2018).

scharakteryzować „sylwetki" takich sportowców? Analizując komunikat z badań CBOS[12] z 2013 roku, dotyczący ogólnej aktywności fizycznej Polaków, można zauważyć, że uprawianie sportu, to przede wszystkim domena ludzi młodych oraz tych, którzy posiadają lepsze wykształcenie i są zadowoleni ze swojej obecnej sytuacji materialnej. Na ich podstawie można wywnioskować, iż aktywność fizyczna respondentów w głównej mierze zależy od ich wieku, wykształcenia i zarobków. Młodsi, dobrze wykształceni i dobrze zarabiający respondenci stanowili najwyższy odsetek osób uprawiających sport. W trakcie pracy nad artykułem, nie udało się odnaleźć wiarygodnego źródła danych, dotyczącego *stricte* sportów ekstremalnych. Pomimo tego, iż komunikat ten przedstawia odsetek ludzi uprawiających sport ogółem, to analogicznie, gdyby dotyczył on jedynie sportów o wysokim stopniu ryzyka, można jedynie spekulować, że sytuacja wyglądałaby bardzo porównywalnie. Gdyby spojrzeć na aktywność fizyczną zgodnie z klasycznym rozróżnieniem na podziały społeczne, to wyraźnie widać, że nie jest to rozrywka dla tzw. „underclass", lecz dla ludzi wykształconych, a więc należących do klasy średniej i wyższej.

Na podstawie warunków kulturowo-ekonomicznych możemy również stwierdzić, że klasa, jaką reprezentuje jednostka, jest wynikiem nie tylko sytuacji materialnej, o której m.in. pisali Weber i Marks, ale również stylu życia, kapitału kulturowego i wzorów konsumpcji. Obecnie tożsamość jednostki oraz jej „habitus" w dużej mierze świadczy o jej przynależności do klasy. Warunkowana jest przez wiele czynników, takich jak sposób ubierania się, odżywiania się, dbania o własne ciało, sposoby spędzania czasu wolnego itp. Do takich czynników z całą pewnością można również zaliczyć uprawianie sportów ekstremalnych, których praktykowanie jest czymś elitarnym. W dzisiejszym świecie jednostki coraz bardziej różnią się wysokością zarobków (nierówności dochodowe), a w konsekwencji sposobami spędzania swojego czasu wolnego. Zdecydowanie słabnie również zapotrzebowanie na prace fizyczne, a wzrasta na prace umysłowe. Wymaga ona większych kwalifikacji i wiedzy, która staje się najcenniejszym „zasobem" społecznym. Pracę przy komputerze ciężko nazwać fizyczną, ale kiedy staje się ona mechanicznie wykonywaną rutyną, trudno nazwać to również pracą „umysłową" w pełnym tego słowa znaczeniu. Jednostka próbując wyrwać się z tej monotonii poszukuje bodźców, które dostarczają wrażeń, którymi są coraz częściej sporty i podróże ekstremalne. To przygoda, która gwarantuje autentyczność i elitarność, ale również bywa pewnego rodzaju ucieczką od nużącego życia przy biurku.

---

[12] CBOS (2013), *Aktywność fizyczna Polaków.* Komunikat z badań nr 129, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_129_13.PDF (16.03.2018).

Początki przygody ze sportem, charakterystyka uprawianej aktywności

W niemal wszystkich wywiadach, pierwsze pytanie po krótkim wstępie i wprowadzeniu do wywiadu, dotyczyło krótkiej charakterystyki dyscypliny, którą uprawiają respondenci, oraz samych „początków" ich zainteresowania sportem. Miało to na celu ustalenie czy zaangażowanie w konkretną dyscyplinę sportową było ich świadomym wyborem, czy też przypadkiem, bądź wyborem ich rodziców, sposobem na odreagowanie stresu, ucieczką od problemów itp. Wszyscy respondenci podkreślali, że już od dziecka i czasów podstawówki bardzo lubili i angażowali się w aktywność fizyczną. Dla większości z nich ogromną rolę odgrywały szkolne WF-y już na wczesnym etapie edukacji. Niektórzy lubili je bardziej, inni mniej, lecz z całą pewnością była to pierwsza dla wielu z nich styczność ze sportem i najlepsza okazja do tego, aby już na wczesnym etapie rozwoju odkryć swoje predyspozycje.

Aktywność fizyczna a życie rodzinne i zawodowe

Mówiąc o sportach ekstremalnych w kontekście rodziny warto zwrócić uwagę na to, iż w tym przypadku nasuwa się na myśl wiele problemów moralnych. Nie chodzi tu bowiem jedynie o sam fakt braku czasu dla własnej rodziny, ale w głównej mierze o pewną odpowiedzialność za swoich bliskich. Rodziny sportowców ekstremalnych są skazane na permanentny strach o życie swoich najbliższych. „Nie sposób uciec od problemu odpowiedzialności rozumianej nieco szerzej, odpowiedzialności przez duże „O". To z nią mają do czynienia sportowcy pozostający w związkach małżeńskich bądź mający dzieci. Odpowiedzialność nie jest już tylko sprawą jednej osoby, rozciąga się o wiele szerzej, na pozostałych członków rodziny, za których bierze się odpowiedzialność w chwili nawiązania relacji rodzinnych"[13]. Jak wypowiadał się jeden z respondentów: „Rodzicielstwo u mnie dużo pozmieniało. Ja przestałem jakby nadmiernie ryzykować, czy zacząłem myśleć o tym ryzyku więcej kiedy zacząłem być rodzicem. (...) Takie wypadki dają trochę do myślenia i u mnie było tak, że to narastało z wiekiem. Takie kwestie dojrzałości, może jakiejś większej świadomości, właśnie odpowiedzialności za bliskich. Żona, dzieci, teraz ci kursanci. Człowiek bardziej dojrzewa i ma większą odpowiedzialność za ludzi i więcej myśli o tym ryzyku".

[13] G. Bilik (2015), dz. cyt.: 15.

Utożsamianie się z innymi

W wypowiedzi większości respondentów można było wyczuć silne poczucie przynależności do grona sportowców. Pytani o grono znajomych o podobnych, sportowych zainteresowaniach bardzo często utożsamiali się z nimi, opowiadając o różnych doświadczeniach w liczbie mnogiej: „my biegacze", „my triathloniści", „my wspinacze", „my sportowcy".

Wszyscy respondenci deklarowali, iż grono ich najbliższych znajomych i przyjaciół to również sportowcy, podzielający te same pasje. Co ciekawe, jeden z respondentów, który jest triathlonistą, opowiadał o swojej aktywności jako rzeczy charakterystycznej dla osób, które pracują w jego specyficznej branży informatycznej IT. Dzisiaj jest to prawdopodobnie jeden z najlepiej płatnych zawodów cieszący się ogromnym prestiżem. Wymaga otwartości umysłu, skupienia i precyzji, jednak jest to praca bardzo stateczna. Być może to właśnie dlatego triathlon jest jej swego rodzaju „dopełnieniem". Nie tylko dostarcza emocji, wielu bodźców, namacalnych i ekstremalnych doświadczeń. Jest również dyscypliną nie dla każdego, która wydaje się równie prestiżowa, co branża IT.

„Gdziekolwiek się nie wejdzie, tam jest triathlonista, zwłaszcza właśnie w mojej branży IT. Wystarczy po prostu spytać. Akurat jak zmieniłem pracę, wchodzę do pokoju i akurat natrafiłem na dwie osoby, które też uprawiają triathlon. Ale druga sprawa, że tych grup treningowych jest dużo, to jest zawsze bezpieczniej jak idziesz nad jezioro z jakąś grupą (…). I to też działa chyba tak, że łatwiej się zebrać do treningu jak się z kimś umówisz. Jak wcześniej byłem w takiej jednej grupie w Toruniu, to zawsze razem żeśmy trenowali. Czy to jakieś niedzielne rowery, pływanie no to zawsze się umawialiśmy. I rzeczywiście było tak, że jak była kurcze 8 rano no to wiesz... się nie chce. Ale zaraz ci tu zadzwonią, że czekają, no to nie odpuścisz i to tak działa, że bardziej chce się. Na pewno to motywacyjnie działa i można pogadać. Nawet z tymi kolegami z pokoju z pracy gadamy zawsze rano, jak tam trening, jak się czujesz... I zawsze dowiadujesz się, kto co robił, można podpatrzeć, że może ja też tak zrobię...".

Z powyższej wypowiedzi, możemy również wywnioskować, iż znajomi o tych samych pasjach są pewnego rodzaju motywacją. Można nie tylko wymieniać się z nimi doświadczeniem, ale również połączyć siły trenując razem i motywując się wzajemnie.

Wypływ aktywności fizycznej na życie codzienne

Kwestie związane z wpływem sportów wyczynowych na życie respondentów, były jednym z najbardziej interesujących wątków każdej rozmowy. Dla wszystkich respondentów sport jest aktywnością, której przyświeca idea ciągłej pracy nad sobą, pokonywania barier i własnych słabości, która przekłada się również na życie codzienne. Jeden z respondentów, który jest instruktorem wspinaczki, zwrócił uwagę na to, iż sport pełni swego rodzaju funkcję socjalizacyjną, która uczy dzieci jak funkcjonuje się w społeczeństwie.

„Myślę, że jak ktoś się dużo wspina, oddaje się tej pasji, to w jakimś sensie to staje się częścią jego osobowości. Wspinanie uczy wielu różnych rzeczy. Generalnie sport uczy wielu rzeczy. Przede wszystkim takiej pewnej świadomości, że do celów jakiś, które sobie zamierzymy, możemy dojść tylko taką systematyczną pracą. I to jest fajna sprawa dla dzieciaków, które angażując się w sport zyskują świadomość, że nie zostaje się mistrzem od razu. Sport uczy też przegrywania. Zdajemy sobie sprawę, że prawdziwe życie składa się z setek porażek i nielicznych sukcesów. I te porażki mogą być nazwane porażkami, ale mogą być nazwane również doświadczeniami".

Inny respondent zwrócił z kolei uwagę na organizację własnego czasu: „Żeby znaleźć czas na sport, trzeba sobie wszystko lepiej poukładać. Z jednej strony można powiedzieć, że tacy triathloniści, którzy trenują po kilkanaście godzin są mistrzami zarządzania swoim czasem, ale to też jest tak, że oni jednak muszą to robić kosztem czegoś. No bo jak się policzy godziny w ciągu doby i masz znaleźć 7/8 godzin na sen, 8/9 godzin na pracę i później jeszcze w to wszystko wcisnąć trening, no to okaże się, że ten czas, który jest dla rodziny czy na jakąś rozrywkę, odpoczynek – staje się bardzo krótki. Z jednej strony dobrze się organizujesz, ale jeżeli pójdziesz w to za daleko, no to z czegoś musisz zacząć rezygnować".

Wydaje się, że najtrudniejsze w drodze do sukcesu jest w tym przypadku znalezienie „złotego środka", który pozwoli cieszyć się nietuzinkową pasją, bez zaniedbywania rodziny i obowiązków. Równie ciekawą kwestią, która została poruszona podczas wywiadu focusowego, było poczucie zadowolenia z życia. Wszystkie osoby, które brały udział w badaniu focusowym, zgodnie stwierdziły, że to co robią, daje im ogromne poczucie szczęścia, samozadowolenia i optymizmu.

„Obserwuję to już od jakiegoś czasu w naszej poznańskiej grupie, że ci wszyscy ludzie są zadowoleni ze swojego życia. Niewiele im brakuje, robią to co lubią, robią to co chcą. To widać. Nie mówię, że to jest charakterystyczne tylko dla naszej dyscypliny, bo spodziewam się, że każda grupa sportowców tak ma po prostu. Jeżeli jest jakaś grupa znajomych, którzy biegają, jeżdżą

na rowerze, robią triathlony, cieszą się tym. Dużo endorfin wytwarzają i są zadowoleni ze swojego życia".

Wyposażenie i stosunek do odżywiania

Sport ulega profesjonalizacji i komercjalizacji, bardzo często przekształca się z beztroskiej zabawy bądź rozrywki w poważne przedsięwzięcie i konkurowanie z innymi. Uprawianie większości specjalistycznych sportów, wiąże się z koniecznością wyposażenia się w odpowiedni do tego sprzęt. Skompletowanie go bardzo często pochłania sporą część budżetu. Na rynku nieustannie pojawiają się coraz to nowsze gadżety, które – jak wmawiają ich producenci – są niezbędne do uprawiania aktywności fizycznej. Niektórych przedmiotów naprawdę potrzebujemy, ale są też rzeczy, które nie są niezbędne, ale mogłyby ułatwić jakąś wyprawę turystyczną oraz takie, które kupuje się żeby najzwyczajniej „zaszpanować" i zrobić na kimś wrażenie.

Każda ekstremalna wyprawa i każdy sport ekstremalny, wymaga posiadania odpowiedniego, specjalistycznego sprzętu. Z jednego z przeprowadzonych wywiadów wynika jednak, że odpowiedni ekwipunek jest ważny, lecz nie najważniejszy. Jeden z respondentów, często startujący w biegach górskich na orientację i rajdach przygodowych, zapytany o to, czy odpowiedni sprzęt jest ważny w dyscyplinie, którą się zajmuje, odpowiedział, że: „Sprzęt jest bardzo ważny, ale on jest gdzieś tam na jakiejś czwartej, może piątej pozycji, gdybym miał zrobić taką listę. Jest dużo rzeczy, które są ważniejsze. Czyli, jeśli mówimy np. o jeździe na rowerze, to sprzęt nie zastąpi ci tego, że po prostu jesteś wytrenowana i możesz jechać szybko. Ktoś, kto jest wytrenowany pojedzie szybko na dowolnym rowerze, a to czy ten rower będzie ważył 10, 11 czy 12 kilo to ma drugorzędne znaczenie. Jeżeli mówimy o takim sporcie, jak rajd przygodowy, który jest połączeniem kilku dyscyplin sportowych i ma dystans około 180 km do pokonania w 24h no to na pierwszym miejscu jest zdecydowanie wytrenowanie, później nawigacja w terenie, która jest zdecydowanie ważniejsza niż sprzęt. Na pewno też takie przygotowanie mentalne, silna głowa jeżeli mówimy o sportach wytrzymałościowych, dłuższych – i to też powiedziałbym, że jest ważniejsze niż sprzęt. Sprzęt musi być w pierwszej kolejności takim sprzętem, który nie będzie przeszkadzał. Czyli jeżeli na przykład mają to być buty do biegania, to nie muszą to być buty, które kosztują 700 zł. Mogą to być buty za 200 zł, byle tylko nie obcierały, były wygodne i one też będą okej. A potem można się bawić".

Kontynuując swoją wypowiedź zwrócił uwagę na to, że: „W triathlonie na przykład będzie tak, że każdy element tego sprzętu będzie obniżał koszty aerodynamiczne i to będzie się odbijało pozytywnie. Ale z wieloma rzeczami

jest tak, że one będą miały pozytywny efekt, dopiero w momencie, jeżeli jesteś wytrenowany. Na przykład jedziesz na rowerze ze średnią prędkością 35 km/h. Więc, żeby wytrzymać taką prędkość, przez długi czas i żeby fakt, że wydałaś na przykład te 20 tysięcy na ten sprzęt, to musisz być w stanie tą prędkość w ogóle utrzymać. Potrafić przez długi czas utrzymać stałe tempo około 40 km/h, bo dopiero wtedy, ta efektywność dobrego sprzętu nam coś daje. Bardzo często jest tak, że ludzie, którzy mają nadwagę, w treningu mają ogromne braki i do zrobienia milion rzeczy, kupują sprzęt za 20, 30 tysięcy jak rower, aerodynamiczne kaski, lemondki – najróżniejsze rzeczy. Ale to wówczas nie ma najmniejszego znaczenia, bo oni i tak poruszają się z mniejszą prędkością, więc oni i tak z tego efektu dobrego sprzętu nie korzystają. Tak często jest. Ale mają po prostu kasę na to, żeby to kupić, bo są to fajne gadżety. I potem jak pojawiają się w grupie triathlonistów to mogą mówić: oooo mega...a ja mam takie...".

Wychodzi więc na to, że drogie akcesoria są warte swojej ceny dopiero, gdy jest się na odpowiednim poziomie „wytrenowania". Pomimo to, niektórzy wydają na nie mnóstwo pieniędzy, licząc na to, że samo posiadanie tych rzeczy zapewni lepsze wyniki w uprawianej dyscyplinie.

W wypowiedziach wielu respondentów pojawiał się również główny wątek dotyczący logistyki przygotowań, zaplanowania odpowiedniego zaopatrzenia. Kolejny z respondentów, biegacz górski ultra, oraz maratończyk, zwrócił uwagę, że: „Żeby pojechać na taki bieg, trzeba się spakować, trzeba spakować określone rzeczy, trzeba sobie zaplanować, na którym punkcie co będę zabierał, co będę jadł, w co będę się przebierał, także nie jest to takie proste". Jak wypowiada się dalej, zapytany o sprzęt, z którego korzysta, odpowiada: „Maraton można przebiec tak naprawdę w trampkach czy w butach kupionych w Lidlu i z jakimś plecaczkiem za 50 zł, ale nie ma co ukrywać, że jeżeli się zainwestuje w jakiś sprzęt, to to bieganie staje się przyjemniejsze. Ja pamiętam, że pierwszy maraton przebiegłem w bawełnianej koszulce i spodenkach. Dało radę, natomiast później leczyłem różne obtarcia, bo wiadomo jak potem od potu to wszystko namoknie, to w różnych dziwnych miejscach krzywdę człowiekowi czyni, a ten specjalistyczny sprzęt pomaga na pewno. Są też ciuchy dedykowane typowo do biegów ultra i nie ma też co ukrywać, że producenci robią na tym niezłą kasę. (...) Natomiast nie ma co ukrywać, że niektórzy po prostu lubią dobrze wyglądać na zawodach, mieć rzeczy odpowiedniej marki, odpowiednie buty, jakieś fluorescencyjne getry czy coś.... Fajnie to wygląda. Potem zaczyna się tego sprzętu zbierać coraz więcej – wiem po sobie, bo sam mam kilka plecaków, kilka par butów... Nie mam tyle butów do chodzenia na co dzień, ile butów do biegania! (…) Mając fajny sprzęt,

można nie dużo inwestując, podnieść sobie komfort biegania, ale jak mówią biegacze, sprzęt sam nie biega".

Rynek sprzętu sportowego, to ogromny biznes, który przynosi właścicielom najbardziej popularnych marek, niewyobrażalne zyski. Jest to dowód na to, że występuje ogromne zapotrzebowanie na specjalistyczny ekwipunek sportowy. Czasami bywa on niezbędny, by móc osiągać rezultaty, jak chociażby w dyscyplinach takich, jak: skoki narciarskie, narciarstwo alpejskie, kolarstwo, kajakarstwo górskie itp. Niestety, początkujący sportowcy w tych dziedzinach muszą liczyć się z tym, że odpowiednie wyposażenie pochłonie sporą część ich budżetu. Sam sprzęt nic jednak nie znaczy bez odpowiedniego przygotowania i wielu godzin poświęconych na treningi. Jak potwierdzają wszyscy respondenci, zakup dobrego sprzętu powinien być traktowany jako inwestycja w siebie, a nie jedynie kupowanie gadżetów, żeby się w nich przed kimś pokazać. Ich głównym zadaniem powinien być większy komfort i swoboda ruchów oraz złagodzenie trudów uprawianej dyscypliny.

Próbując nieco dokładniej przyjrzeć się kosztom z jakimi muszą się zmierzyć początkujący sportowcy, warto oszacować jak wygląda i ile kosztuje podstawowe wyposażenie triathlonisty. Profesjonalne wyposażenie może być kilkukrotnie droższe od amatorskiego. Sama cena wysokiej jakości szosowego roweru, potrafi aż szesnastokrotnie przewyższać cenę przeciętnego roweru sportowego. Każdy początkujący i zdeterminowany sportowiec dąży do perfekcji i profesjonalizmu, co może go drogo kosztować zarówno pod względem treningów i wyrzeczeń – jak i dosłownie – pod względem finansowym.

Ekstremalne doświadczenia związane z uprawianiem tego sportu

Rajdy przygodowe, które nas tu szczególnie interesują, są niezwykle wymagającą aktywnością, która podobnie jak triathlon, jest połączeniem kilku dyscyplin sportowych. Dochodzi do nich jeszcze umiejętność czytania mapy, ekstremalne zadania specjalne oraz często długi czas trwania takich zawodów, który może przekraczać dwie doby. Ciekawymi obserwacjami na temat uczestników rajdów przygodowych podzielił się jeden z respondentów, który sam kiedyś brał w nich udział, a teraz jest ich organizatorem na terenie całej Polski. „To bardzo ciekawie można zaobserwować na takiej imprezie jak Krajna Adventure Race, że ludzie nie dają sobie prawa do odpoczynku. To znaczy, przyjeżdżają na takie zawody po całym tygodniu pracy, zajechani w tej robocie. Przyjeżdżają w piątek wieczorem, bez żadnego odpoczynku wysiadają z samochodu i startują w zawodach, które trwają kilkanaście godzin.

Zaczynają się o północy, więc oni są zmęczeni już na starcie. Lecą przez całą noc te wszystkie kilometry. Są (wracają na metę) po 18-stu, 20-stu godzinach. I oni nawet nie myślą o tym, że: okej, to teraz się wyśpię. Oczywiście są tacy, którzy jakby nocują w normalnych warunkach, że sobie coś wynajmą, że się wyśpią, że odpoczną i pojadą do domu następnego dnia. Ale jest bardzo dużo osób, które są cały czas na takiej adrenalinie, że oni na przykład, przez pół nocy i tak nie są w stanie zasnąć, więc chodzą po hali, męczą się. Zresztą sama to widzisz, jest godzina 24 – gość cały czas chodzi i nie śpi, przyjdziesz o godzinie 6 i jest to samo. On może gdzieś tam kimnął 3 godziny, 4 godziny w nocy, bo w końcu ta adrenalina mu zeszła i mu się udało odpocząć, ale on znowu się obudził i znowu chodzi. On jest znowu naspeedowany, nabuzowany itd. A są ludzie, którzy prześpią się 2 godziny – wsiadają w samochód i jadą. A jadą czasami na przykład 6 godzin ze Złotowa do Krakowa, do domu. No i okej, będą się zmieniać, ale ani to nie jest bezpieczne, ani nie odpoczęli, nie dali swojemu ciału się zregenerować, no więc to pokazuje poziom tego stresu i poziom tej adrenaliny. Nie pozwalają sami sobie odpocząć, zregenerować się".

W tym specyficznym środowisku zauważalna jest więc pewna tendencja do „życia na maksa", któremu towarzyszy podwyższony poziom stresu i pobudzenia. „Praca ponad siły, coraz większy przepływ informacji, poszukiwanie coraz oryginalniejszych rozrywek ujawnia dążenie do życia «bardziej», «więcej», «mocniej»"[14]. W przypadku wyzwań ekstremalnych, pojawia się problem z określeniem granic, w gonitwie polegającej na pokonywaniu samego siebie i swoich słabości. Sportowcy przyzwyczajają się do bólu, zakwasów, zmęczenia, schodzących paznokci, kontuzji – co staje się dla nich wręcz namacalnym doświadczeniem uczucia, że się „żyje pełnią życia" i daje z siebie 100%.

„Mój pierwszy ultramaraton Szczecin-Kołobrzeg. Wtedy to była impreza gdzie, jeżeli się ktoś zmieścił w 24 godzinach to był to ultramaraton, a jeżeli zajęło to komuś więcej czasu w limicie do 48 godzin, to był to rajd pieszy. Ja do dzisiaj pamiętam, że miałem 33 godziny i 30 minut, czyli nie spałem 1,5 nocy. Gdzie drugiej nocy jak się nie śpi i się zamyka i otwiera oczy to się widzi jakieś przebiegające postacie (śmiech) i takie różne rzeczy, bo mózg zaczyna płatać jakieś figle. Zmasakrowałem sobie nogę, miałem 8 wzdym więc nie mogłem chodzić. (…). Takie rzeczy jak zakwasy, wzdymy i tego typu rzeczy to zawsze jest tak, że jak się wbiega na metę, to mówi się nigdy więcej. Ale oczywiście po tygodniu znowu są zapisy na jakiś bieg. Takie rzeczy mijają dość szybko, bo jak człowiek nabierze wprawy to jakieś tam schodzące czarne paznokcie to jest standardzik. Plus tam jakieś wzdymy, które już wiadomo

[14] G. Bilik (2015), dz. cyt.: 9.

jak zaleczyć. To trwa maksimum tydzień i jest okej. A paznokcie schodzą na bieżąco".

Na temat ciekawych „przypadłości" i niedogodności związanych ze znajdowaniem się w sytuacjach ekstremalnych, można by pisać bez końca. W wypowiedziach trzech respondentów pojawiła się wzmianka o halucynacjach, których doświadczali rozmówcy z powodu ogromnego zmęczenia i wycieńczenia organizmu. Niektórzy wspominali również o hipotermii, omdleniach i krótkich drzemkach w trakcie długodystansowej jazdy rowerem. Z ciekawymi przypadłościami musiał się zmierzyć również Aleksander Doba, który w wielu wywiadach opowiada w jak ciężkim stanie były jego dłonie po przepłynięciu kajakiem Atlantyku: „Spojrzałem na ręce. Popękane, białe, jakbym się kąpał godzinami. I tak wyglądały nieźle. Przypomniałem sobie, jak na poprzedniej wyprawie zapomniałem zabrać nakładkę na wiosło i cała woda spływała z pióra prosto na dłonie. Morska sól przeżerała skórę. A potem zalewała odciski i rany. Chciało się wyć z bólu"[15].

Można powiedzieć, że sporty ekstremalne jawią się jako pewnego rodzaju „uwikłanie" w pasję, która niesie ze sobą ogromne ryzyko utraty zdrowia, a nawet życia. Mimo tej świadomości, każdy z rozmówców miał swoje własne, indywidualne wytłumaczenie na to, dlaczego to robi i dlaczego sprawia mu to radość. Jedną z ciekawszych wypowiedzi, była odpowiedź instruktora wspinaczki na pytanie o to, co wnosi wspinaczka do zwykłej codzienności, i co daje uprawianie tego sportu, czy w jakiś sposób zmieniło życie respondenta. „Wspinanie jest taką zabawą, która jakby łączy kilka elementów (…). Po pierwsze to jest kwestia bycia w przyrodzie. Ja lubię takie aktywności, które odbywają się w przestrzeni naturalnej. Więc kiedy jestem w górach, czuję dotyk ciepłej skały, wieje wiatr i jakieś ptaki latają i krzyczą (…). To są takie rzeczy, które dostarczają takich wrażeń, które są po prostu niewyrażalne. Trudno mi to jakoś przełożyć, tego się po prostu doświadcza. To jest takie dotknięcie jakiegoś absolutu. Gdybym był osobą wierzącą głęboko, to może bym jakoś powiedział, że się doświadcza Boga, no ale nie jestem pewien czy ten Bóg istnieje, no więc doświadcza się czegoś takiego, czego nie doświadcza się na nizinach. Przynajmniej ja tam doświadczam. Po drugie jest to wysiłek fizyczny i psychiczny. Łączy się jakby napięcie mięśni z takim napięciem nerwowym, psychicznym i to jest też fascynujące. No i po trzecie (…) to jest jakaś relacja z drugim człowiekiem i to taka dosyć bliska. Polegająca na takiej głębokiej odpowiedzialności za siebie".

---

[15] D. Szczepański (2005), *Na oceanie nie ma ciszy, biografia Aleksandra Doby, który przepłynął kajakiem Atlantyk*, Warszawa: 305.

Prawie wszyscy respondenci mieli problem, aby dokładnie wyrazić, co czują uprawiając sporty ekstremalne. Jednak w powyższej wypowiedzi pojawiło się porównanie ekstremalnych wrażeń, do zetknięcia się z absolutem, z czymś „nadludzkim". Można powiedzieć więc, że jest to rodzaj ascezy, z którą styczność mogą mieć tylko wybrańcy. Ten sam respondent zapytany dalej o to, czego nauczyła go wspinaczka, w swojej wypowiedzi odwołuje się do Wojciecha Kurtyki, wybitnego polskiego himalaisty. „Ja bym powiedział, że wspinaczka uczy takiej jednej prostej banalnej rzeczy: że wiele zależy od nas, ale nie wszystko. Tak bym to chyba najkrócej powiedział. To znaczy, że w tym kontakcie takim psychofizycznym, duchowo-fizycznym z naturą, wspinanie jest bardziej intymnym obcowaniem z górami. My tych skał dotykamy. Kurtyka, o którym wspominałem, często mówi, że on po prostu podchodził pod górę i czuł jak ta góra go akceptuje i wiedział, że przejdzie tą drogę. Albo czuł, że góra go nie akceptuje i wtedy nie wchodził, bo czuł się jakiś odrzucony, niepewny. To jest może śmieszne i takie nieprofesjonalne, nienaukowe co mówił Kurtyka. To jakieś jego intuicje, jego odczucia. Ale prawda jest taka, że on zrobił w górach rzeczy niesamowite i nigdy ani on, ani żaden jego partner nie był nawet ranny w górach. A robili rzeczy nieprawdopodobne, nawet ze współczesnego punktu widzenia".

Ta wypowiedź skłania do refleksji dotyczącej faktu, że świadomość utraty zdrowia i śmierci jest czymś, z czym należy się pogodzić. Człowiek jest częścią świata przyrody i ekstremalne obcowanie z nią pozwala spojrzeć na ludzkie życie z innej perspektywy. Okazuje się wówczas, że przyziemne problemy jak praca, rachunki, zakupy itp. znaczą bardzo niewiele. Każdy chce pozostawić po sobie jakiś ślad, dokonać czegoś niezwykłego, coś znaczyć dla innych lub dla samego siebie. Być może to właśnie dlatego niektórzy podejmują tak ryzykowne aktywności. Jak wypowiada się Aleksander Doba: „Zdaję sobie sprawę, że dla wielu ludzi wyprawa przez Atlantyk byłaby olbrzymim cierpieniem, katorgą i za nic w świecie nie chcieliby znaleźć się w mojej skórze. Ale ja tę skórę lubię"[16].

Czasami, jak w przypadku A. Doby, do szczęścia nie trzeba stałej pracy, wysokich zarobków, domu z ogródkiem itp. Wielu respondentów również zwracało uwagę głównie na to, iż każde ekstremalne doświadczenie daje większe poczucie pewności siebie w życiu i świadomość, że skoro zniosło się już tak wiele, to wytrzyma się każdą kolejną niedogodność.

[16] D. Szczepański (2015), dz. cyt.: 242.

Podsumowanie

Bardzo ważnym aspektem poniższego artykułu było przybliżenie i sprecyzowanie pojęcia „sporty ekstremalne", oraz znalezienie cech wyróżniających je na tle innych „sportów klasycznych", czego udało się dokonać. Oczywiście, są to tylko propozycje, otwarte na krytykę oraz dalszą dyskusję. Badania nad stylem życia osób uprawiających różnego rodzaju dyscypliny ekstremalne, wykazały pewne wspólne dla tego środowiska cechy, lecz w żadnym wypadku nie można uogólniać tych wyników na pozostałe grupy sportowców, uprawiających podobne dyscypliny. Analogiczne badania przeprowadzone wśród osób uprawiających inne sporty ekstremalne, pozwoliłoby na porównanie i weryfikację otrzymanych wyników.

Społeczeństwa rozwinięte dostarczają wszystkiego, co potrzebne do wygodnego i beztroskiego życia, lecz w przypadku poszukiwania jego sensu, pojawia się potrzeba nadawania znaczeń i potrzeba silnych doznań, których dostarczają sporty ekstremalne. Ucieleśnienie doznań i doświadczeń, poprzez ćwiczenia sportowe, staje się najbardziej namacalnym przykładem „poczucia, że się żyje", aż po doświadczenia graniczne, takie jak ból, rany, hipotermię i omdlenia.

JULIA MURRMANN
Uniwersytet Warszawski
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

ETOS TURYSTY W DOBIE MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Społeczeństwo informacyjne[1], społeczeństwo sieciowe[2], społeczeństwo komunikacyjne, społeczeństwo technologiczne, społeczeństwo cybernetyczne, społeczeństwo technotroniczne, społeczeństwo okablowane, społeczeństwo telepatyczne, gospodarka oparta na wiedzy (ang. *knowledge society*) czy wiek dostępu/informacji – to różne socjologiczne terminy ukute przez czołowych badaczy społecznych, opisujące ponowoczesną rzeczywistość, z wyraźną chęcią podkreślenia faktu, iż żyjemy w erze informacji, technologii i Internetu[3]. Niewątpliwie zmienia się nasz sposób komunikacji, w obiegu pojawiają się nowe społeczne środki przekazu, które uzupełniają (a także

[1] Terminu tego prawdopodobnie jako pierwszy użył w roku 1963 Japończyk Tadeo Umesao, spopularyzował go natomiast jego rodak Kenichi Koyama (1968) umieszczając go wielokrotnie w swojej rozprawie *Introduction to Information Theory*, a do szerszego obiegu wprowadził ten termin jeszcze inny Japończyk Yoneji Masuda (Y. Masuda (1981), *The information society as postindustrial society*, Tokyo) poprzez wykorzystanie go w licznie publikowanych badaniach. Społeczeństwo informacyjne odnosi się do technicznych narzędzi komunikacji oraz magazynowania, przechowywania, przesyłania, przetwarzania i przekształcania informacji.

[2] Pojęcie wprowadzone przez Manuela Castellsa (M. Castells (1996), *The rise of the network society*, Oxford) i tłumaczone na język polski jako społeczeństwo sieci lub społeczeństwo sieciowe.

[3] Wszystkie te terminy, bardziej lub mniej trafne, są pewnym skrótem myślowym, uwidaczniają pewną współczesną tendencję i są próbą syntetycznego zobrazowania nowych mechanizmów i zjawisk w sferze szeroko rozumianej komunikacji międzyludzkiej wspomaganej przez technologię. Zebrania, systematyki i zdefiniowania pojęć podjęli się między innymi Marian Golka (M. Golka (2008), *Socjologia kultury*, Warszawa: 168-175) i Tomasz Goban-Klas i Piotr Sienkiewicz (T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz (1999), *Społeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania,* Kraków).

częściowo wypierają) te „tradycyjne", które nie nadążają za „duchem czasu" i potrzebami dzisiejszych użytkowników.

Dzięki mediom społecznościowym, które stały się nowym „naturalnym" miejscem pozyskiwania i wymiany informacji, zmienia się także *nolens volens* charakter współczesnej turystyki. Dzisiejszy podróżnik uczestniczy w turystyce niejako podwójnie – w rzeczywistości realnej (w „realu") oraz w rzeczywistości wirtualnej, oraz ma o wiele bardziej zróżnicowane i ułatwione możliwości organizowania podróży we własnym zakresie z uwagi na udogodnienia techniczne (GPS, systemy nawigacji, aplikacje na przenośne urządzenia, takie jak telefony komórkowe, smartfony czy tablety) oraz dostęp do różnego typu elektronicznych baz danych, portali informacyjnych, serwisów ratingowych, rekomendacji, opinii, porad, wskazówek, sugestii, komentarzy itd.

Powstają nowe wzory zachowań i działań, typowe dla turystów korzystających z mediów społecznościowych, które generują nowe tożsamości (w języku mediów społecznościowych mówi się o „profilach" osobistych/indywidualnych, publicznych i półpublicznych), uwidaczniają wartości owej społeczności, oraz odtwarzają ich styl życia. I tu dochodzimy do pojęcia etosu, poprzez które chcemy opisać reguły postępowania wynikające z nieskodyfikowanych norm, charakterystycznych dla kategorii współczesnych podróżników.

Będzie zatem mowa o etosie turysty w dobie mediów społecznościowych. Pomocnym jest, iż etos, w odróżnieniu od postawy jest pewną zakorzenioną w społeczności całością, dzięki czemu opisywanie problemów socjologicznych pozwala na uniknięcie problematycznych kwestii metodologicznych, które pojawiają się przy analizowaniu związków między definicyjnymi składowymi postawy, czyli komponentem emocjonalnym, behawioralnym i poznawczym[4].

Rozumienie pojęcia „media społecznościowe"

Należy się krótkie wprowadzenie dostarczające najważniejszych definicji i klasyfikacji mediów społecznościowych. Media społecznościowe (ang. *social media*) to szeroko rozumiane określenie odnoszące się do ogólnie pojętego korzystania z internetowych i mobilnych technologii, które przenoszą komunikację do strefy wirtualnej i kształtują tam, na różnych płaszczyznach, interaktywny, wieloogniskowy i wielokierunkowy dialog, zapewniając globalny zasięg, natychmiastowość przekazu, łatwą dostępność, współkształtowanie treści oraz mnogość współtwórców i – w związku z tym – różnorodność punktów widzenia. Jedną z pierwszych definicji mediów społecznościowych

[4] T. Szawiel (1998), *Etos*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1: A-J, Warszawa: 202-203.

zaproponował Howard Rheingold, przedstawiając je jako skupisko społeczne, wyłonione w Internecie w sytuacji, gdy jednostki, wykorzystując sieć, prowadzą wystarczająco długie publiczne konwersacje, z odpowiednio dużym zaangażowaniem emocjonalnym, aby wytworzyć osobiste relacje z innymi osobami w cyberprzestrzeni[5]. Natomiast Andreas M. Kaplan i Michael Haenlein zdefiniowali *social media* jako „grupę bazujących na internetowych rozwiązaniach aplikacji, które opierają się na ideologicznych i technologicznych podstawach Web 2.0, i które to umożliwiają tworzenie i wymianę wygenerowanych przez użytkowników treści"[6].

Social media można określić również jako „narzędzia sieciowe i platformy wykorzystywane przez ludzi do wymiany opinii, spostrzeżeń, doświadczeń i poglądów między sobą"[7] lub „rozwiązania technologiczne, umożliwiające dzielenie się wiedzą i opiniami"[8]. Według Dominika Kaznowskiego media społecznościowe to „społeczne środki przekazu podlegające społecznej kontroli, które mogą być wykorzystywane na dowolną skalę, zawierające zarówno treść przekazu, jak i możliwe punkty widzenia odnoszące się do informacji"[9]. Charakterystyczne cechy mediów społecznościowych, takie jak m.in. ogólnodostępność, wysoki stopień interaktywności, możliwość wielokrotnego modyfikowania pierwotnej informacji, wolny dostęp do tworzenia i odbioru treści, bezpośredni wpływ grupy na końcową wartość informacji, brak odgórnej koordynacji między twórcami, rozprzestrzenianie treści poprzez interakcję społeczną, ograniczenie do minimum czasu publikacji tworzonych treści oraz niewymuszony sposób powstawania treści, odgrywają olbrzymią rolę i nadają nowy kształt komunikacji w dzisiejszej turystyce.

Występuje wiele rodzajów mediów społecznościowych, a w literaturze przedmiotu można znaleźć różne propozycje ich podziału. Cytowani już

---

5 H. Rheingold (1993), *The virtual community. Homesteading on the electronic frontier*: 6, https://www.researchgate.net/publication/317577068_Book_Review_H_Rheingold_1993_The_Virtual_Community_Homesteading_on_the_Electronic_Frontier_Reading_Massachusetts_Addison-Wesley_ISBN_0-201-60870-7_H_Rheingold_2000_The_Virtual_Community_Homesteading_o (15.12.2018).

6 A.M. Kaplan, M. Haenlein (2010), *Users of the World, Unite! The Challenges and Opportunities of Social Media*, „Business Horizons", 53(1): 59-68.

7 C. Seda (2008), *Sprzedaż online*, Gliwice: 87.

8 M. Laroche, M.R. Habibi, M.O. Richard, R. Sankaranarayanan (2012), *The effects of social media based brand communities on brand community markers, value creation practices, brand trust and brand loyalty*, „Computers in Human Behavior", 28(5): 1755-1767.

9 D. Kaznowski (2016), *Social media – społeczny wymiar Internetu*. W: J. Królewski, P. Sala [red.], *E-marketing. Współczesne trendy. Pakiet startowy*, Warszawa: 89.

wcześniej badacze Kaplan i Haenlein sklasyfikowali je według dwóch grup czynników: obecności społecznej i bogactwa mediów, oraz autoprezentacji i samoujawnienia. Pierwsze kryterium dotyczy budowania osobistych więzi z innymi użytkownikami i zakresu przekazywania różnych typów informacji. Obecność społeczna pozwala na wywołanie poczucia osobistej relacji z innymi internautami, a bogactwo mediów to spektrum możliwości przekazu jak największej liczby różnych form informacji zwrotnych, tekstowych, werbalnych, wizualnych i słuchowych. Czynniki odpowiadające za możliwości autoprezentacji i samoujawnienia dają użytkownikowi możliwość zaprezentowania się poprzez udostępnianie prywatnych informacji w sposób wywołujący konkretne odczucia i wyobrażenia o danej osobie. Media o małych możliwościach autoprezentacji nie posiadają zbyt wielu funkcji personalizacji profilu, a co za tym idzie – użytkownik nie może w pełni pokazać innym swojej osobowości, myśli i odczuć. Natomiast media o dużych możliwościach samoujawnienia oferują całą gamę narzędzi, za pomocą których internauta może wyróżnić się na tle innych.

W oparciu o wyżej scharakteryzowane dwie grupy czynników wyróżniono sześć typów mediów społecznościowych: blogi (ang. *blogs*), portale społecznościowe (ang. *social networking sites*), projekty zbiorowe (ang. *collaborative projects*), społeczności skupione wokół treści (ang. *content communities*), wirtualne światy społeczne (ang. *virtual social worlds*), oraz wirtualne światy gier (ang. *virtual game worlds*). Z kolei Grzegorz Mazurek wyróżnia następujące narzędzia i aplikacje mediów społecznościowych: platformy społecznościowe, platformy komunikacyjne (bazy informacji), internetowe repozytoria multimedialne, blogi oraz mikroblogi[10]. Inny podział mediów zaproponowali Thomas Aichner i Frank Jacob[11]: *blogs* (blogi), *microblogs* (mikroblogi), *business networks* (sieci biznesowe), *collaborative projects* (projekty zbiorowe), *enterprise social network* (korporacyjne sieci społecznościowe), *forums* (fora), *photo sharing* (udostępnianie zdjęć), *product/services review* (serwisy ratingowe), *social bookmarking* (zakładki społecznościowe), *social networks* (gry społecznościowe), *video sharing* (udostępnianie filmów) oraz *virtual worlds* (światy wirtualne). Philip T. Kotler i Kevin Lane Keller wyróżnili trzy podstawowe platformy mediów społecznościowych: społeczności i fora internetowe, blogi, oraz portale społecznościowe[12]. To zapewne nie wszystkie możliwości podziału i – jak widać

[10] G. Mazurek (2012), *Znaczenie wirtualizacji marketingu w sieciowym kreowaniu wartości*, Warszawa: 100-101.

[11] T. Aichner, F. Jacob (2015), *Measuring the Degree of Corporate Social Media Use*, „International Journal of Market Research", 57(2): 257-275.

[12] Ph. Kotler, K.L. Keller (2013), *Marketing*, Poznań: 586-588.

– klasyfikacje zaproponowane przez badaczy mediów mogą być różnie szczegółowe. Dla potrzeb naszych rozważań na temat wirtualnej komunikacji interpersonalnej w sferze turystyki skorzystamy z dosyć ogólnej klasyfikacji mediów społecznościowych, jaką można zaproponować, za Kaznowskim, ze względu na funkcje poszczególnych platform, witryn i serwisów:

- media społecznościowe służące prezentacji opinii i poglądów,
- media społecznościowe nastawione na budowanie i podtrzymywanie relacji,
- media społecznościowe służące współdzieleniu zasobów,
- media społecznościowe nastawione na współtworzenie i współpracę,
- media społecznościowe nastawione na komunikację i dyskusję,
- media społecznościowe nastawione na relacjonowanie i odnoszenie się do bieżących wydarzeń[13].

Turysta w mediach społecznościowych służących publikacji opinii i poglądów

Media społecznościowe służące publikacji poglądów są bodajże najbardziej podstawową kategorią *social media*. Głównym zadaniem serwisów zaliczanych do tej kategorii jest umożliwienie internautom otwartego wyrażania swoich opinii i przedstawiania punktu widzenia. Przykładami mediów społecznościowych tej kategorii są przede wszystkim blogi oraz portale ratingowe.

Blogi to najstarsza forma mediów społecznościowych. Są to strony internetowe, na których internauci zamieszczają tekstowe wpisy oznaczone datą, ułożone chronologicznie, zazwyczaj prezentowane od najnowszych do najstarszych. Posty są ogólnie dostępne i mogą być komentowane przez czytelników. Najczęściej blog prowadzony jest przez jedną osobę i dotyczy życiowych doświadczeń danego użytkownika, tworząc swojego rodzaju publiczny pamiętnik czy dziennik. Wiele blogów poświęconych jest prezentacji treści związanych z jednym tematem, np. blogi kulinarne, modowe, o filmach, o muzyce, o macierzyństwie, o sporcie, czy o podróżach właśnie. Blogi mogą też być wykorzystywane do przekazywania informacji i opinii o produktach, markach i firmach, co umożliwia monitorowanie komunikatów zarówno przez firmy, jak i konsumentów. Blogi są prowadzone zarówno przez osoby indywidualne (osoby prywatne lub osoby publiczne) jak i organizacje.

Blogi mogą być poświęcone, jak wspomniano, podróżom. Jak wynika z analizy ponad 100 aktywnych blogów turystycznych regularnie prowadzonych w różnych językach, najczęściej autor-turysta (ewentualnie mały zespół:

[13] D. Kaznowski, dz. cyt.: 91-95.

para lub przyjaciele) chce się podzielić swoimi wrażeniami z odbytej wyprawy (lub – rzadziej – opowiedzieć o przygotowaniach do kolejnego wyjazdu). Blog turystyczny to zatem ponowoczesny, wirtualny pamiętnik z podróży – literatura tego typu była obecna we wszystkich wcześniejszych epokach, choć oczywiście skala podróży była zupełnie inna, oraz – jak się wydaje – opisy podróży miały inny charakter. Dziś podróżować może w zasadzie każdy, pisać może w zasadzie każdy i założyć bloga może w zasadzie każdy (nie trzeba mieć nawet wiedzy z zakresu projektowania stron internetowych, gdyż można skorzystać z darmowych platform blogowych, jak np. Blogger czy WordPress, dostosowanych do obsługi nawet przez zupełnych laików).

Nałożenie się na siebie wyżej wymienionych czynników spowodowało, że w „blogosferze turystycznej jest dziś tłoczno": blogi turystyczne są bardzo popularne. Należy jednak zauważyć, że ich charakter jest bardzo zróżnicowany. Po pierwsze, wynika to z motywacji samych blogerów, która może być bardzo różna – dla niektórych jest to typowy osobisty (choć wirtualny) pamiętnik i pamiątka dla siebie samych (udokumentowanie własnych wypraw), dla innych – portfolio i możliwość przedstawienia się światu (znajomym, rodzinie, miłośnikom podróży lub przypadkowym czytelnikom). Nie bez znaczenia jest też fakt, iż na blogowaniu można zarobić (poprzez sponsorów i reklamodawców; istotna jest liczba stałych czytelników i ugruntowana pozycja w blogosferze), a zatem mowa o motywacji finansowej: twórczość ma tu charakter bardziej lub mniej komercyjny (choć często ukryty). Czerpanie korzyści z blogów ma zresztą wiele form, np.: wynagrodzenie za reklamę lub lokowanie produktu czy destynacji, darmowy nocleg lub posiłek w zamian za recenzję obiektu hotelarskiego czy restauracji, zaproszenie do publikacji tekstu na łamach renomowanego czasopisma branżowego lub do wydania własnej książki. Po drugie, blogi mają różne ukierunkowanie – wielu blogerom udało się znaleźć niszę i wyspecjalizować się w konkretnej dziedzinie, np. tanie podróżowanie, podróżowanie z dziećmi, podróżowanie osób niepełnosprawnych, podróżowanie po górach, podróżowanie solo itp.

Mówiąc o etosie blogera-turysty prowadzącego długoterminowy i profesjonalny projekt bloga należy podkreślić, iż kluczem jest autentyczność i, co nieuniknione, subiektywność. Opiniotwórcze wpisy, osobiste uwagi, przemyślenia w połączeniu z rekomendacjami, poradami i wskazówkami wynikającymi z doświadczeń z podróży i z życia przesądzają o sukcesie w blogosferze i liczbie osób śledzących aktywność publikacyjną. Inne ważne aspekty to oryginalność, wyjątkowość, charyzma, pasja oraz własny styl blogera, które decydują o powstaniu silnej więzi społecznej z czytelnikiem. Nieodłączną cechą bloga jest jego interaktywny charakter, który uwidacznia się pod postacią wymiany poglądów – czytelnik może odnieść się do wpisu blogera-turysty

zamieszczając komentarz, do którego – jak nakazuje netykieta (etykieta obowiązująca w necie) – autor powinien się odnieść. Za nieetyczne uznaje się kasowanie niewygodnych pytań lub komentarzy.

Natomiast portale, czy inaczej serwisy ratingowe to strony internetowe zawierające recenzje produktów oraz usług. Konsumenci mogą na nich oceniać szeroko rozumiane przedmioty i ich cechy szczególne (np. w skali punktowej) oraz znaleźć opinie innych osób na ich temat. Często zarejestrowani użytkownicy portali ratingowych za swoją działalność otrzymują punkty bądź wirtualne odznaki, przyznawane za aktywność i dodanie dużej ilości opinii – oceniający z większą ilością opublikowanych recenzji stają się bardziej wiarygodni dla odbiorców. Recenzje stanowią obszerną bazę danych dostępną szerokiemu gronu użytkowników. Przedmiotem oceny są także różne usługi (w tym turystyczne), a także książki, filmy, programy oraz kierunki podróży.

TripAdvisor to chyba najbardziej znany portal ratingowy w sferze turystycznej. Po zalogowaniu (także za pośrednictwem Facebooka lub Google) można dołączyć do społeczności, w której dostępne są liczne rekomendacje turystyczne – zarówno atrakcyjne cenowo oferty jak i pomysły na podróże (np. romantyczne lokalizacje czy destynacje przyjazne dla rodzin). Redaktorzy strony TripAdvisor porównują oferty zebrane z ponad 200 witryn rezerwacyjnych. Na stronie czytamy: „Jako redaktorzy strony TripAdvisor jesteśmy świadomi, jak ważną rolę odgrywają podróże, i dlatego chcemy pomóc Ci w pełni wykorzystać każdą z nich. Zebraliśmy już ponad 500 milionów autentycznych recenzji podróżnych, dzięki którym podejmiesz dobrą decyzję, rezerwując hotel, restaurację lub atrakcję. Znajdziesz tu również informacje o niewielkich opłatach za lot, bezpłatne przewodniki turystyczne, oferty wynajmu obiektów wakacyjnych z całego świata, popularne fora zawierające porady na temat wszystkich możliwych miejsc i wiele innych informacji. Zanim dokonasz rezerwacji, sprawdzimy dla Ciebie ponad 200 witryn w poszukiwaniu dzisiejszych najniższych cen, żeby pomóc Ci zaoszczędzić aż 30%. Gdy już wyruszysz w podróż, nasza bezpłatna aplikacja dla urządzeń przenośnych niewątpliwie okaże się niezwykle przydatna”[14].

Recenzje na portalu są zamieszczane przez turystów z całego świata, w wielu językach. Ich charakter jest subiektywny (mamy do czynienia z turystami-recenzentami wywodzącymi się z różnych środowisk zawodowych, kultur, warstw społecznych itd.), a ich rzetelności ani wiarygodności nikt nie sprawdza (mimo wstępnej deklaracji redaktorów Tripadvisor i hasła przewodniego witryny: „poznaj prawdę – potem jedź”). Świadomość tego stanu rzeczy powinni mieć zarówno korzystający z portalu, jak i turyści umieszczający recenzje i rekomendacje.

[14] https://pl.tripadvisor.com/(20.12.2018).

Turysta w mediach społecznościowych służących budowaniu i utrzymywaniu kontaktów

Media społecznościowe nastawione na budowanie i podtrzymywanie relacji są chyba najbardziej popularną formą *social media* i ucieleśniają ideał Internetu jako platformy łączącej ludzi. Przykładem są serwisy typu *social networks* (*social networking sites*) oraz wirtualne światy.

Te pierwsze, tłumaczone na język polski jako portale, platformy lub serwisy społecznościowe, są internetowym miejscem spotkań ludzi. Umożliwiają łatwe i szybkie nawiązywanie kontaktów oraz budowanie relacji między użytkownikami z wykorzystaniem zestawu aplikacji wspomagających ustawiczny kontakt i interakcje. Użytkownicy poznają się (lub utrzymują ze sobą kontakt, jeśli poznali się poza Internetem) i mogą wymieniać się informacjami w oparciu o indywidualne profile, wykorzystując do tego celu specjalnie opracowany interfejs i mając do dyspozycji szeroki wachlarz narzędzi komunikacyjnych. Członkowie społeczności mogą być odnalezieni przez znajomych poprzez wyszukanie ich pełnego imienia i nazwiska, rzadziej – pseudonimu. Niektóre portale społecznościowe mają charakter otwarty (korzystają z nich wszyscy, bez żadnych ograniczeń), inne – charakter zamknięty, czyli konieczna jest rejestracja (najczęściej bezpłatna). Jedną z najistotniejszych cech tego typu serwisów jest możliwość tworzenia grup łączących użytkowników według określonego klucza czy zdefiniowanego parametru – mogą to być np. szkolne klasy, wspólne zainteresowania, miejsce pracy lub wykonywany zawód. Popularne przykłady portali społecznościowych to Facebook, Nasza Klasa, Instagram, Orkut, Tuenti, Goldenline, LinkedIn.

Te dwa ostatnie przykłady to tzw. sieci biznesowe, używane do nawiązywania oraz utrzymywania kontaktów w sferze zawodowej. Zarejestrowani użytkownicy tworzą profil, na którym dzielą się informacjami na temat swojego wykształcenia, kompetencji zawodowych oraz doświadczenia w swojej profesji. Firmy używają sieci zawodowych do poszukiwania nowych pracowników o odpowiednich umiejętnościach, a także aby kreować swoją pozycję na rynku pracy. Istnieją także korporacyjne sieci społecznościowe, które oferują podobne funkcje jak ogólne portale społecznościowe (profile osobiste, sieci znajomych, zdjęcia profilowe), jednakże umożliwiają rejestrację jedynie dla pracowników konkretnej firmy. Są stosowane przez pracodawców, by ułatwić pracownikom nawiązanie i zacieśnianie kontaktów oraz wymianę pomysłów i doświadczeń. Przyczynia się to do budowania lepiej zintegrowanego zespołu, a także do wzrostu efektywności zarządzania wiedzą w korporacji. Firmy korzystają z serwisów społecznościowych na podobnych zasadach

co indywidualni internauci, tworząc profile firmowe, promujące konkretne marki i przekazujące konsumentom informacje na ich temat. W tym sensie portale społecznościowe stały się ważnym narzędziem marketingowym, wykorzystywanym w biznesie nie tylko do przekazywania treści, ale przede wszystkim do budowania silnych relacji z klientami.

Ważnym elementem uczestnictwa w serwisach społecznościowych jest przygotowanie przez członka tej wirtualnej społeczności własnego profilu, widocznego dla innych użytkowników, czyli „znajomych" (użytkownik sam tworzy listę kontaktów zapraszając do grona znajomych wybrane osoby). Spersonalizowane profile zawierają informacje o użytkowniku w postaci wiadomości tekstowych, zdjęć, filmów, przy czym liczba udostępnianych informacji oraz grafiki zależy od właściciela profilu. Warto zauważyć, że wielokrotnie internauci wykorzystują turystykę do kształtowania swojego wizerunku w portalu społecznościowym[15]. Niewątpliwie, podróżowanie stało się elementem stylu życia współczesnych ludzi i uczestnictwo w turystyce jest jednym z wyznaczników bycia (po)nowoczesnym, a „nigdzie nie wyjeżdżać to tak, jak nie mieć samochodu albo ładnego domu", jak zauważył już w latach 90. słynny brytyjski socjolog John Urry[16], a stwierdzenie to w XXI wieku jest bardziej prawdziwe niż kiedykolwiek wcześniej. Wystarczy przejrzeć profile znajomych na Facebooku (czy Instragramie), żeby przekonać się o trafności tych spostrzeżeń: zdecydowana większość postów i zdjęć związana jest z aktywnością turystyczną użytkownika.

Powiązania Facebooka, i innych portali społecznościowych działających na podobnych zasadach, z turystyką są coraz bardziej zaawansowane i wieloaspektowe. Eksperci branży turystycznej podkreślają, iż obecność w sieci, a szczególnie widoczna obecność w mediach społecznościowych, jest niezwykle istotnym narzędziem dystrybucji i powoli wypiera inne skuteczne dotychczas metody marketingowe, takie np. jak PPC (ang. *pay per click*) czy reklama w internetowych wyszukiwarkach. Dość przywołać, że większość organizacji i stowarzyszeń turystycznych, biur podróży, linii lotniczych czy hoteli ma własne profile na portalu. Facebook umożliwia stałe umieszczanie nowych, obszernych i zdywersyfikowanych treści, szybką aktualizację danych, organizowanie konkursów, informowanie o ofertach specjalnych i promocjach, rozdawanie darmowych voucherów (np. w zamian za kliknięcie ikonki „Lubię to"), monitorowanie rezerwacji, umieszczenie zdjęć i rekomendacji.

---

15 J.M. Murrmann (2009), *Sport i turystyka w procesie kształtowania własnego wizerunku w internetowych portalach społecznościowych*. W: Z. Dziubiński, P. Rymarczyk [red.], *Kultura fizyczna w społeczeństwie ponowoczesnym*, Warszawa: 251-259.

16 J. Urry (2007), *Spojrzenie turysty*, Warszawa: 17.

O sukcesie profilu decyduje ogólna liczba fanów, charakter i przesłanie komentarzy (odpowiednik „dobrej" lub „złej" prasy), liczba polubień (ilość kliknięć na ikonkę „*I like it!*/Lubię to!"). Najcenniejsze w kontekście efektywnego użycia mediów społecznościowych są nowe oryginalne rozwiązania. Przykładów jest wiele, ale przywołajmy dla ilustracji ciekawy zabieg z hiszpańskiego rynku turystycznego. Otóż, strategicznym myśleniem wykazali się zarządcy Fiesta Hotel Group z Ibizy: w porozumieniu z Facebookiem, sieć kurortów przygotowała dla gości bransoletki zsynchronizowane z profilem na portalu. W hotelach zainstalowano specjalne punkty, w których użytkownicy Facebooka jednym pociągnięciem swojej bransoletki wzdłuż sensora, mogli dodać zdjęcie lub aktualny status na swoim profilu. Pozornie rozwiązanie to miało służyć turystom, ale jego prawdziwym celem była niewątpliwie promocja marki dzięki aktywności gości hotelowych.

Warto także przywołać przykład specjalistycznych portali społecznościowych zrzeszających międzynarodowych turystów w ramach programu wymiany gościnności (*hospitality exchange*), jak np. Hospitality Club, Couchsurfing, Staydu czy Global freeloaders.

Hospitality Club[17] to społecznościowy serwis kwaterunkowy, dostępny w kilkudziesięciu językach, skupiający osoby, które chcą być „hostami" i mogą zaoferować nocleg, zaprosić na obiad lub pokazać swoje miasto oraz te, które są turystami i chcą skorzystać z tych usług. Ponadto często w różnych miejscach na świecie odbywają się regularne spotkania członków, HC Meetings, żeby dodatkowo umocnić więź członków oraz pozyskać nowych. W portalu zarejestrowanych jest obecnie, jak czytamy na stronie internetowej, ponad 300 000 użytkowników z ponad 200 krajów. Rejestracja jest bezpłatna i dostępna dla każdego, proces rejestracji może jednak trwać od kilku godzin do kilkunastu dni, ponieważ każdy nowo utworzony profil jest weryfikowany przez wolontariuszy.

Couchsurfing[18] to strona internetowa założona w 2002 roku przez Amerykanina Caseya Fentona, dzięki której można zaoferować darmowe zakwaterowanie lub znaleźć użytkowników oferujących nocleg we własnym domu czy mieszkaniu w wielu zakątkach świata. W początkowym okresie działalności na stronę zaglądali znajomi założyciela i znajomi znajomych. Obecnie serwis, zgodnie z danymi ze strony internetowej, cieszy się ogromnym zainteresowaniem: posiada ponad 7 milionów aktywnych użytkowników ze 100 tysięcy miast. Każdy użytkownik portalu tworzy swój profil, w którym podaje podstawowe informacje o sobie, np. zainteresowania, znajomość języków,

[17] www.hospitalityclub.org (20.12.2018).

[18] https://www.couchsurfing.com (20.12.2018).

profesję, orientację, oraz zamieszcza zdjęcia. Zaznacza również, co jako gospodarz może zaoferować swoim gościom (np. kanapa, zwiedzanie, wyjście do kawiarni) i czego oczekuje w zamian. Osoba poszukująca noclegu loguje się na stronie, wyszukuje użytkownika, który może ją przyjąć w danym terminie i kontaktuje się z nim bezpośrednio. Profile zarówno gospodarzy, jak i gości uzupełnione są o oceny i komentarze innych osób. Każdy użytkownik sam decyduje, kogo przyjmie pod swój dach. Couchsurfing, obok autostopu, carpoolingu i zamiany domami, uważany jest za jeden z najlepszych sposobów na tanie podróżowanie.

W serwisie społecznościowym Staydu[19], działającym na analogicznych zasadach, użytkownik ma do wyboru różne opcje oferowane przez członków społeczności: „zatrzymaj się u mnie i pomóż" (czerwona kropka), „zatrzymaj się u mnie i zapłać za nocleg" (żółta kropka) lub „zatrzymaj się u mnie za darmo" (niebieska kropka).

Ciekawy zabieg, bazujący na serwisach społecznościowych, takich jak Facebook i LinkedIn, zastosował jeden z przewoźników lotniczych, budując tym samym pozytywny, innowacyjny wizerunek firmy, a także pełniąc praktyczną i użyteczną funkcję dla turysty-klienta. Holenderskie linie lotnicze KLM wprowadziły mianowicie aplikację „*Seat & Meet*" („Usiądźcie razem i się poznajcie"). Istota rozwiązania jest prosta: pozwolić pasażerom konkretnego rejsu poznać się przed wylotem. Aplikacja umożliwia sprawdzenie, kto „ciekawy" wybiera się w tę samą podróż tym samym samolotem. Następnie istnieje możliwość rezerwacji miejsca w samolocie, kierując się informacjami na temat danego pasażera, udostępnionymi w mediach społecznościowych – np. można poszukać współpodróżnika o podobnych zainteresowaniach lub o zbieżnym profilu zawodowym. Ponadto, jeśli powodem podróży są interesy, sprawy służbowe lub wspólna konferencja, można wymienić się doświadczeniami lub wspólnie dojechać do destynacji docelowej (aplikacja „*Share a taxi*", czyli podzielenie kosztu taksówki), np. do hotelu lub innego miejsca oddalonego od lotniska. Aplikacja KLM stanowi przykład jak wirtualne życie pasażera połączyć z realnym. Niewątpliwie jest to wartość dodana dla turystów: umilenie czasu długiej podróży oraz kolejna forma promowania własnej marki.

Drugim rodzajem mediów społecznościowych nastawionych na budowanie i podtrzymywanie relacji, są wirtualne światy. Chodzi tu generalnie o gry komputerowe, rozgrywane za pomocą Internetu, w których bierze udział znaczna liczba najczęściej obcych sobie osób (ang. *Massively Multiplayer Online World*). Wirtualne światy są zaludnione przez użytkowników, którzy

[19] www.staydu.com (20.12.2018).

tworzą awatary, czyli swoje wirtualne odpowiedniki i poznają wirtualny świat, biorą udział w wydarzeniach oraz komunikują się z innymi graczami. W przeciwieństwie do gier komputerowych, czas płynie nawet wtedy, gdy użytkownik nie jest zalogowany. Można wyróżnić wirtualne światy społeczne (ang. *virtual social worlds*) oraz wirtualne światy gier (ang. *virtual game worlds*). Te pierwsze oparte są na komputerowej symulacji świata rzeczywistego – użytkownicy obecni są w nich poprzez awatary (stworzone przez nich postacie) i mogą w dowolny sposób poruszać się w wirtualnej rzeczywistości, podlegając jedynie podstawowym prawom danego świata (np. prawom fizyki), dzięki czemu użytkownicy mają właściwie nieograniczone możliwości autoprezentacji; wirtualne światy społeczne umożliwiają symulację prawdziwego życia w praktycznie wszystkich jego aspektach, łącznie z interakcjami z innymi użytkownikami w czasie rzeczywistym; „mieszkańcy" wirtualnych światów nie tylko korzystają z ich funkcji, ale także mogą je zmieniać i tworzyć nowe elementy (np. budując nowe domy lub projektując odzież); najpopularniejszym przykładem wirtualnego świata społecznego jest Second Life. Natomiast wirtualne światy gier, mimo iż w podstawowych założeniach są bardzo podobne do wirtualnych światów społecznych, wymagają od użytkowników stosowania się do ściśle określonych reguł. Wymagają na przykład wspólnych działań awatarów, mających konkretny cel, np. eksploracja nieznanej planety, walka pomiędzy plemionami itp.; wirtualne światy gier nie dają aż tak dużych możliwości autoprezentacji, jak światy społeczne, jednakże wciąż zaliczają się do grona mediów o najwyższym poziomie bogactwa i obecności społecznej. Znane przykłady to World of Warcraft, Final Fantasy XIV, FarmVille, GoodGame Empire, Mafia Wars i EverQuest.

W przypadku światów wirtualnych mamy do czynienia z turystami wirtualnymi, podróżnikami, którzy mogą nie wychodzić z domu, a przemieszczać się – oczywiście tylko wirtualnie – do innych miejsc. Sceneria gier może być realna lub inspirowana fantazją.

Turysta w mediach społecznościowych służących współdzieleniu zasobów

Media społecznościowe służące współdzieleniu zasobów bazują na idei Web 2.0, co oznacza, że zasoby (np. filmy, nagrania wideo, zdjęcia, obrazy, pliki muzyczne i dźwiękowe, prezentacje, aplikacje itp.), które użytkownicy współdzielą w sieci są przechowywane i udostępniane z poziomu serwerów sieciowych. Typowe przykłady tej kategorii to tzw. społeczności skupione wokół treści (społeczności kontentowe, ang. *content communities*) jak: YouTube, Dailymotion,

Vimeo, udostępniające obserwatorom portali pliki video, Flickr, z plikami zdjęciowymi, czy Slideshare, oferujące prezentacje Power Point o różnej tematyce.

W sferze turystyki platformy udostępniania filmów umożliwiają podróżnikom przesyłanie i udostępnianie prywatnych lub oficjalnych materiałów wideo oraz ich legalne oglądanie przez szeroko rozumianych adresatów. Większość stron posiada funkcję komentowania zamieszczonych filmów lub zdjęć, co – po raz kolejny – uwidacznia nam interaktywność Internetu. Warto zauważyć, że zachowanie turystów wpisuje się pod tym względem w koncepcję turystyki wspomnianego już uprzednio socjologa Urry, który w podróżowaniu widzi przede wszystkim formę wizualnej konsumpcji. Turysta Urry'ego nie poszukuje nowego centrum ani autentyzmu (jak widzieli to Eric Cohen[20] czy Dean MacCannell[21]), lecz przede wszystkim patrzy czy wręcz „gapi się" (ang. *gaze* – spoglądanie, wpatrywanie, gapienie) i konsumuje miejsca, tj. widoki, krajobrazy, elementy architektury itd. Spojrzenie turysty jest uporządkowane społecznie, zależne od kontekstu kulturowego, grupy społecznej i epoki historycznej, i rodzi się niejako w opozycji do codzienności, domu i pracy.

Nacisk na aspekt wizualny prowadzi autora do dostrzeżenia silnego związku między turystyką a zdjęciami: „Fotografia nadaje podróży strukturę. Jest pretekstem, żeby się zatrzymać, zrobić (pstryknąć) zdjęcie i jechać dalej. (…) Turyści mają poczucie, że nie wolno im pominąć pewnych widoków, bo nie będą ich mieli na zdjęciu. Organizatorzy wycieczek przekazują szczegółowe instrukcje, skąd można zrobić najlepsze zdjęcia"[22]. Wszystko kręci się zatem wokół punktów widokowych, poszukiwania fotogenicznych obiektów, materializacji wspomnień. Turystyka jest uwikłana w „hermeneutyczny cykl" fotografowania widoków znanych już wcześniej z mechanicznych wizualizacji. Na wakacjach widzi się to, co zna się już ze zdjęć, i jednocześnie robi się kolejne fotografie. Urry stwierdza, że bez „kodakizacji" nie byłoby masowej turystyki i przemysłu jej towarzyszącego. I choć spostrzeżenie *à propos* masowego wykorzystania tanich aparatów fotograficznych nie jest już zasadne w epoce fotografii cyfrowej, stwierdzenie o więzi łączącej zdjęcie i podróż, szczególnie w dobie mediów społecznościowych, nie straciło na swojej aktualności.

Na popularnym YouTubie można znaleźć filmiki zarówno promujące turystykę jak i uwieczniające indywidualne doświadczenia turystów z całego świata. Miarą zainteresowania, jakie wywołał przekaz, jest liczba wyświetleń (czasami dochodząca do kilku milionów, co pokazuje skalę zjawiska),

---

20 E. Cohen (1972), *Towards a Sociology of International Tourism*, „Social Research", 39: 164-182.

21 D. MacCannell (2002), *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawa.

22 J. Urry (2007), dz. cyt.: 205.

polubień wyrażanych poprzez ikonkę kciuka w górę (lub przeciwnie – liczby kciuków w dół) oraz komentarze.

Turysta w mediach społecznościowych służących współtworzeniu i współpracy

Media społeczne nastawione na współtworzenie i współpracę, to takie platformy, których celem jest stworzenie pewnego produktu końcowego, dzięki wspólnemu zaangażowaniu wielu uczestników. Rozwiązania te wykorzystują mechanizm kolektywnej inteligencji twórców. Przykładem mogą być projekty zbiorowe (ang. *collaborative projects*), czyli strony internetowe, prezentujące przedsięwzięcia oparte na wspólnym wysiłku internautów. Końcowa wartość użytkowa wynika z aktywności użytkowników, zasilających istniejące bazy danych nowymi materiałami oraz dokonujących ich aktualizacji, weryfikacji i uzupełniania w celu udoskonalenia projektów technologicznych, naukowych lub rozrywkowych. Wyniki (np. programy, kody, ustalenia, wyniki, gry) są zazwyczaj bezpłatnie udostępniane. Przykładem takich rozwiązań jest Google Docs lub Wikipedia – największa encyklopedia internetowa prowadzona w ponad 300 językach, zawierająca szeroki zbiór haseł ze wszystkich dziedzin i dla wielu internautów będąca podstawowym źródłem informacji.

W turystyce zastosowanie znajduje wiele przedsięwzięć tego typu. Internauci mogą znaleźć na przykład gotowe trasy turystyczne lub informacje dotyczące atrakcji turystycznych. W pewnym sensie można mówić o powstaniu ekwiwalentu czy alternatywnej wersji tradycyjnych (drukowanych, książkowych) przewodników turystycznych, których niewątpliwym słabym punktem była szybka dezaktualizacja zamieszczanych tam informacji. Młode pokolenia turystów używają obecnie swoich androidów jako przewodniki turystyczne i cieszą się dostępem do najświeższych danych.

Turysta w mediach społecznościowych służących dyskusji i debatom

Media społecznościowe nastawione na komunikację, interakcje, dyskusję i debaty to przede wszystkim fora, komunikatory internetowe oraz czat.

Forum to wirtualna platforma dyskusyjna, poprzez którą użytkownicy mogą zadawać pytania, odpowiadać na pytania innych użytkowników oraz wymieniać myśli, opinie i doświadczenia. W odróżnieniu od czatów, komunikacja nie odbywa się tu w czasie rzeczywistym, lecz jest opóźniona w czasie i publicznie widoczna.

Turyści wielokrotnie korzystają z możliwości komunikowania się zarówno z innymi turystami (poprzez fora), jak i z rodziną i znajomymi poprzez komunikatory i czat, które praktycznie wyparły w dzisiejszych czasach instytucję tradycyjnej kartki pocztowej (pocztówki), którą wysyłało się z wakacji. Na forach turyści mogą przedyskutować pewne kwestie dotyczące podróży oraz wymienić się spostrzeżeniami i doświadczeniami. Wielokrotnie podróżnicy szukają konkretnych informacji lub rad, zakładając na forum odpowiedni wątek, np. „kiedy najlepiej pojechać na Zanzibar?", „Jakie szczepienia są konieczne w Tajlandii?", „Czy do Izraela potrzebna jest wiza turystyczna?", „Ile bagażu można mieć w liniach niskobudżetowych Ryanair?".

W kontekście etosu forumowiczów należy – niestety – przywołać fenomen antyspołecznych i patologicznych zachowań charakterystycznych dla forów dyskusyjnych, takich jak hejtowanie/hejting/hejterstwo (od ang. *hate* – nienawiść/nienawidzić) i trollowanie/trolling (od ang. *trolling for fish* w sensie metody łowienia ryb na haczyk czy przynętę). Sfera turystyczna nie jest wolna od fali nienawiści ani werbalnego atakowania, ośmieszania, obrażania innych internautów, wywoływania kłótni, wysyłania kontrowersyjnych przekazów i napastliwych wpisów mających na celu dezorganizację ładu.

Turysta w mediach społecznościowych służących relacjonowaniu spraw bieżących

Media społecznościowe nastawione na relacjonowanie i odnoszenie się do bieżących wydarzeń to narzędzia pozwalające na publikację krótkich materiałów tekstowych lub graficznych, nawiązujących do aktualnych zdarzeń i udostępnianie ich nieograniczonej liczbie odbiorców. Przykładem są mikroblogi (Twitter, Blip, Tumblr), serwisy alertowe, serwisy treściowe oraz serwisy typu *livestream* czy *livecast*.

Mikroblogi (ang. *microblogs*) działają podobnie jak blogi, jednakże ograniczają długość postów do około 200 znaków, przy czym posty mogą zawierać grafikę, zdjęcia, filmy lub linki. Zainteresowani użytkownicy mogą subskrybować dostęp do wiadomości publikowanych przez innych użytkowników, organizacje lub celebrytów itp.

Wszystkie rozwiązania wpisujące się w tę kategorię mediów społecznościowych są przydatne w dzisiejszej turystyce. Prasa i inne tradycyjne media docierają bowiem zawsze z pewnym, większym lub mniejszym, opóźnieniem do odbiorców, podczas gdy Internet umożliwia natychmiastowe przekazanie najważniejszych informacji. Ważny jest także aspekt sytuacji kryzysowych – wypadków, klęsk żywiołowych lub ogłoszenia upadłości przez biuro podróży.

Podsumowanie

W niniejszym artykule pokazaliśmy, że turystyka – tak jak inne dziedziny życia społecznego – jest silnie związana ze zmianami w zakresie mechanizmów komunikacji międzyludzkiej, której część, i to istotna część, przenosi się do świata wirtualnego. Turysta korzysta w wielu wymiarach z mediów społecznościowych, które w niniejszym tekście sklasyfikowaliśmy, za Kaznowskim, ze względu na funkcje poszczególnych platform, witryn i serwisów, wyróżniając: media społecznościowe służące prezentacji opinii i poglądów, media społecznościowe nastawione na budowanie i podtrzymywanie relacji, media społecznościowe służące współdzieleniu zasobów, media społecznościowe nastawione na współtworzenie i współpracę, media społecznościowe nastawione na komunikację i dyskusję, oraz media społecznościowe nastawione na relacjonowanie i odnoszenie się do bieżących wydarzeń.

Pokazaliśmy, że w każdej podgrupie wyżej wymienionych mediów społecznościowych, można znaleźć ciekawe zastosowania nowoczesnych technologii przydatne współczesnym podróżnikom, począwszy od autoprezentacji turystów (np. blogi lub profile na portalach społecznościowych), poprzez współdzielenie zasobów informacyjnych (np. porady, rekomendacje, mapy, propozycje gotowych tras turystycznych, opis zabytków i atrakcji turystycznych), a na szukaniu pomocy skończywszy (korzystanie z recenzji obiektów turystycznych dostępnych na portalach ratingowych, zapytania na forum, kontrolowanie alertów). Zwracaliśmy także każdorazowo uwagę na mnogość wzorów zachowań, stylów życia oraz nieskodyfikowanych norm i reguł cechujących obecność i działalność turystów w przestrzeni wirtualnej. Zauważmy, że turysta może dzięki mediom społecznościowym zaspokoić szeroką gamę zróżnicowanych potrzeb wyższego rzędu, obejmujących także te afiliacyjne, altruistyczne i narcystyczne: przynależności do grupy hobbystów, porozumiewania się z innymi turystami, samorealizacji, pomagania innym, dążenia do wiedzy i rozwoju osobistego, uznania, szacunku, prestiżu społecznego czy bycia podziwianym itd.

MICHAŁ JASNY
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

INSTYTUCJONALIZACJA SPORTU: PERSPEKTYWA BEHAWIORALNA

Przedmiotem niniejszych rozważań są behawioralne aspekty instytucjonalizacji sportu. Nie jest to wyczerpująca analiza wybranego problemu, a jedynie wskazanie niektórych, interesujących zagadnień znajdujących się w jego obrębie. Rozważania mają charakter eksploracyjno-deskryptywny. Prezentują makrosocjologiczne spojrzenie na instytucjonalizację jako proces tworzenia i petryfikowania wzorów zachowań, stanowiących ważną część etosu sportowego.

Pojęcie instytucji społecznej można interpretować w sposób wąski i szeroki. W ujęciu węższym, instytucje definiuje się jako jednostki organizacyjne o charakterze publicznym zajmujące się określonym zakresem spraw. W szerszym znaczeniu, instytucja oznacza sposób porządkowania rzeczywistości społecznej. W tym sensie instytucje społeczne pełnią rolę narzędzi zaspokajania konkretnych i istotnych potrzeb zbiorowych w sposób ciągły, trwały oraz wcześniej ustalony[1]. Z tej perspektywy instytucja społeczna jawi jako swoisty „nadrzędny obyczaj" odnoszący się do podstaw życia społecznego, takich jak prawo, religia czy moralność. Z tego punktu widzenia instytucja społeczna nie tyle ogranicza, ile organizuje najistotniejsze ludzkie działania i zaspokaja potrzeby zbiorowe (np. potrzebę zapewnienia porządku społecznego, potrzebę nadania sensu swojemu istnieniu, potrzebę myślenia i postępowania w sposób uznany za właściwy itd.). Współczesne rozumienie instytucji społecznej zakłada, że nie da się jej dokładnie określić. Oznacza to, że np. rodzina, religia czy sport jako instytucje charakteryzują się zmiennymi wzorami opartymi o nieco trwalsze systemy wartości[2].

[1] K. Bolesta-Kukułka (2003), *Socjologia ogólna*, Warszawa: 245.
[2] G. Marshall [red.] (2005), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa: 126-127.

W toku interakcji, w ramach których identyfikuje się wypowiedzi, zachowania czy symbole i testuje różne warianty zachowań, utrwalają się wzory postępowania[3]. Tworzenie, wyrażanie i umacnianie społecznych wzorów, reguł, norm i wartości odbywa się w toku procesu instytucjonalizacji[4]. Dalsze części niniejszych rozważań koncentrują się wokół opisu niektórych aspektów tego procesu na przykładzie sportu.

Pierwsze sposoby przetrwania wzorowano na rozwiązaniach funkcjonujących w świecie przyrody. Ich istotą było przystosowanie do warunków środowiska naturalnego, polegające m.in. na skutecznym przeciwstawianiu się rozmaitym zagrożeniom (np. zabezpieczaniu schronienia przed atakami drapieżników), przy jednoczesnym regularnym pozyskiwaniu różnych rzeczy niezbędnych do przetrwania, takich jak pożywienie. W dalszych stadiach rozwoju cywilizacyjnego człowiek zaczął świadomie doskonalić sprawność fizyczną, która okazała się konieczna do przeżycia w zmieniającym się i często nieprzyjaznym otoczeniu. Od zarania dziejów najbardziej charakterystycznym sposobem współzawodnictwa w sprawności i jej doskonalenia był sport[5].

Ubieganie się o pierwszeństwo w dziedzinie sprawności fizycznej odbywało się m.in. w formie gier i zabaw ruchowych. Ich pochodzenie na ogół łączy się z kulturą Europy Zachodniej, mimo że pierwsze ślady obecności wielu z nich odnaleziono w innych częściach świata. Pojawiające się między tymi praktykami różnice nie dotyczą jednak ich podstaw, tylko np. nazw lub sposobów prowadzenia rozgrywki. Eugeniusz Piasecki wyjaśniał to zjawisko istnieniem uniwersalnych czynników kształtujących tradycyjne gry i zabawy, uwarunkowanych identycznymi, silnymi potrzebami biologicznymi człowieka i zbliżonymi warunkami poszczególnych środowisk, w których żyje. Uzasadnia to spontaniczne, niezależne od siebie powstawanie tych samych, prostych wzorów gier i zabaw ruchowych w różnych miejscach świata. Nie pozbawia ich to jednak lokalnych różnic (np. plemiennych, etnicznych itd.), zakorzenionych w rozmaitych mitologiach, obrzędowości, wierzeniach itd. Piasecki był przekonany, że gry i zabawy ruchowe nabierają cech charakterystycznych społeczności lokalnej, w której występują[6].

Zastanawiające jest to, czy na procesy instytucjonalizacji praktyk poszczególnych społeczności w sposób decydujący wpływają tradycje rodzime, czy zewnętrzne wpływy innych kultur. Interesującym przykładem są Indie, gdzie narodową grą zespołową jest *kabaddi*. W skali globalnej jest ono

---

3 B. Szacka (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: 132-133.

4 P. Sztompka (2007), *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Kraków: 432.

5 W. Lipoński (2012), *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa: 23.

6 Tamże: 15.

niemal nieznane, ponieważ nie ma żadnych związków z najbardziej promowaną na świecie Zachodnią koncepcją sportu. Tymczasem rodzime sporty są w indyjskiej kulturze tak samo popularne, jak powszechnie znany krykiet, rozpowszechniony w następstwie polityki kolonialnej Wielkiej Brytanii. Przypadków, w których tradycje sportowe kolonii wpływały na kulturę euroamerykańską, a nie odwrotnie, jest znacznie więcej (np. wywodzące się z Azji polo, pochodzące od Indian północnoamerykańskich kanadyjki, wymyślone przez Eskimosów kajaki, liczne sporty walki inspirowane sztukami walki Dalekiego Wschodu itd.)[7].

Tworzenie i utrwalanie wzorów postępowania w sporcie uzależnione jest od zróżnicowania danego społeczeństwa oraz rodzajów i zakresu nierówności, jakie występują w jego obrębie. Historia systemów społecznych dostarcza wielu przykładów wpływu konkretnych klasowych i warstwowych uwarunkowań społecznych na praktyki sportowe. Popularność sportu w europejskiej klasie średniej rosła już od początku XIX w. Coraz częściej zdarzało się, że młodzi członkowie tej klasy podejmowali aktywność sportową. Wzbudzali tym zdziwienie wielu niechętnych podobnym praktykom przedstawicieli starszych pokoleń. Argumentem przemawiającym na rzecz sportu było przekonanie, że kształtuje on w człowieku cechy, takie jak umiejętność współzawodnictwa, konsekwencja czy ambicja, postrzegane jako cenne z perspektywy uwarunkowań prężnie rozwijającego się wówczas kapitalizmu. Ostatecznie sport nie tylko zyskał popularność, ale stał się nawet przywilejem klasy wyższej i klasy średniej Europy Zachodniej. Dzieci przedstawicieli tych klas, uczące się w szkołach prywatnych, jako pierwsze zaczęły brać udział w zorganizowanych formach aktywności sportowej. W Wielkiej Brytanii w latach 80. XIX w. obowiązkiem nauki w szkole objęto wszystkie dzieci. Oparte o wojskowe wzory wychowanie fizyczne traktowano wówczas jako doskonałą metodę podporządkowywania określonym regułom i kontrolowania zachowań dzieci przedstawicieli klasy niższej, co sprzyjało utrzymywaniu ładu społecznego. Popularność sportu rosła nadal po II wojnie światowej. Coraz więcej osób zyskiwało wówczas możliwość podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej w czasie wolnym, a także konsumowania widowisk, usług i innych produktów sportowych[8].

---

7 Tamże: 15-16.

8 M. Lenartowicz (2012), *Klasowe uwarunkowania sportu z perspektywy teoretycznej Pierre'a Bourdieu*, „Kultura i Społeczeństwo", 3(56): 52.

Moralne i religijne uwarunkowania instytucjonalizacji sportu

Zagrożenia moralne są jednym z największych problemów sportu w XXI w. Zaczerpnięty z XIX w. wzór dżentelmeństwa sportowego zdaje się zanikać[9]. Zjawiska, takie jak doping farmakologiczny czy korupcja zaprzeczają istocie sportu, a zwłaszcza jego moralnym podstawom, formułowanym przez Thomasa Arnolda, a kilka dekad później Pierre'a de Coubertina. Istotą doktryny wzajemnego szacunku Coubertina jest wychowanie moralne w oparciu o uznanie wartości każdego człowieka. Sport, szczególnie olimpijski, postrzegany jest jako jeden ze sposobów realizacji tego moralnego apelu. Dyskusje budzi jednak to, w jakim stopniu rzeczywiście tak jest i czy nie są to tylko pozory[10]. Współczesny sport bywa bowiem postrzegany jako „instytucja trywialna", mająca niewielki wpływ na inne sfery życia społecznego[11].

Ruch olimpijski pozostaje prawdopodobnie największym moralnym rezerwuarem sportowych wartości i wzorów zachowań. Przykładem podejmowania prób ich realizacji jest najnowszy program MKOl (*Olympic Values Education Programme*) adresowany do młodzieży. Jego treść opiera się o trzy podstawowe wartości: szacunek, przyjaźń i doskonałość. Głównymi zagadnieniami edukacji olimpijskiej, zawartymi w programie, są: *fair play*, wzajemny szacunek, dążenie do doskonałości, równowaga między ciałem, wolą i umysłem oraz radość z wysiłku. Znana na całym świecie zasada *fair play* dotyczy nie tylko uczciwości w rywalizacji sportowej, ale także rzetelności w postępowaniu czy szacunku dla cudzej własności. Wzajemny szacunek odnosi się z kolei do akceptacji i zrozumienia dla kulturowej różnorodności oraz praktykowania zachowań promujących pokój w relacjach międzynarodowych[12]. Zgodnie z założeniami OVEP, wartości olimpijskie przekazywane są w oparciu o: pedagogię, wiedzę, koncepcje, zachowania, postawy i umiejętności[13].

---

9 W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 701.

10 W. Lipoński (2016), *Rola doktryny wzajemnego szacunku Pierre'a de Coubertina w strukturze moralnej społeczeństw współczesnych*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a struktura społeczna*, Warszawa: 222, 237.

11 B.D. McPherson, J.E. Curtis, J.W. Loy (1989), *The Social Significance of Sport: an introduction to the sociology of sport*, Champaign: 35.

12 MKOl (2016), *The Fundamentals of Olympic Values Education*, Lausanne, International Olympic Committee: 18, https://www.olympic.org/olympic-values-and-education-program (15.12.2018).

13 MKOl (2016), *Delivering OVEP: A Practical Guide to Olympic Values Education*, Lausanne, International Olympic Committee: 27, https://www.olympic.org/olympic-values-and-education-program (15.12.2018).

Znaczną część swojej pracy Coubertin poświęcił dążeniu do tworzenia odpowiedniego prawa i uczenia okazywania szacunku różnym obyczajom, ze szczególnym uwzględnieniem norm nieformalnych[14]. „Historia pokazuje, że (niepisane) obyczaje są bardziej istotne dla żywotności i trwania społeczeństw niż (pisane) prawa"[15], ponadto „prawo nie jest w swej istocie emanacją absolutnej sprawiedliwości, a obyczaj nie uosabia doskonałych racji. Byłoby naiwne i próżne oceniać je z tego punktu widzenia. Ani prawo, ani obyczaj nie powinny pozostawać niezmienne, ponieważ ludzie nie zostali stworzeni dla prawa i obyczaju, ale prawo i obyczaje dla ludzi. Razem tworzą niezbędną podstawę każdego realnego społeczeństwa – konwencje – podstawę w sposób oczywisty ułomną przez prosty fakt, że tworzą je ludzie, ale na których opiera się (…) bezpieczeństwo i duch narodowy, czyli źródła społecznego postępu"[16] – pisał Coubertin. Przykładem konwencji sportowej jest symbolicznie znaczący ceremoniał olimpijski (np. ceremonia otwarcia igrzysk, defilada ekip olimpijskich z chorążymi niosącymi flagi narodowe, zapalenie znicza olimpijskiego, przysięga olimpijska, ceremonia zamknięcia igrzysk itd.).

Konwencje występują także wśród kibiców, którzy czasem tworzą społeczności o bardzo silnych więzach, rządzone wewnętrznymi regułami, etyką oraz swoistą etykietą i filozofią działania. Kibice piłki nożnej są subkulturą wyróżniającą się charakterystyczną „ideologią" i rodzajami ekspresji. Kibicowskie grupy „ultras" wyrażają swoje przywiązanie do klubu poprzez tzw. „oprawę", czyli aranżację zorganizowanego dopingu. Przygotowują parateatralny spektakl urozmaicający widowisko sportowe. Wielu fanów odwiedza stadiony piłkarskie głównie po to, żeby je obejrzeć. „Ultras" korzystają z najróżniejszych akcesoriów (np. kartony, konfetti, serpentyny, flagi, transparenty, świece dymne, race, sztuczne ognie czy „sektorówki" – gigantyczne flagi). Zachowania takie jak „meksykańska fala" są znane na całym świecie. Spektakle „ultras" są starannie wyreżyserowane, choć pozostawiają miejsce na spontaniczne reakcje związane z wydarzeniami na stadionie (np. aluzje, zaczepki czy odpowiedzi). Odbywa się w ten sposób niecodzienny dialog pomiędzy poszczególnymi sektorami stadionu, które rywalizują o to, kto dopinguje mocniej i ma lepszą oprawę. Jest to niecodzienna forma komunikacji społecznej czy też wewnętrznej „narracji" z użyciem wymienionych wcześniej gadżetów, śpiewu, skandowania, oklasków, gwizdów, buczenia, bębnienia itd.[17].

---

14 W. Lipoński (2016), dz. cyt.: 235.

15 Tamże: 235.

16 Tamże: 235-236.

17 T. Sahaj (2012), *Aktywność stadionowa kibicowskich grup „ultras" jako przejaw specyficznej komunikacji społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo", 3(56): 29, 39-40.

Praktyki sportowe wykorzystywane są do kształtowania zbiorowej świadomości wspólnych cech i poczucia jedności. Przejawia się to m.in. prezentowaniem symboli narodowych podczas zawodów[18]. „Nacjonalizm na co dzień" w sporcie jest zjawiskiem powszechnym[19]. Jego natężenie rośnie podczas wielkich imprez sportowych (np. mundial, piłkarskie mistrzostwa Europy, igrzyska olimpijskie czy uniwersjada). Pojawia się wtedy mnóstwo elementów ubioru czy gadżetów w barwach narodowych[20] (np. stroje, ozdoby samochodowe itd.)[21]. Osoby wymachujące flagą narodową, malujące twarz czy używające rozmaitych akcesoriów w środowisku najbardziej zaangażowanych kibiców piłkarskich nazywa się pogardliwie „piknikami" lub „Januszami"[22]. Wśród kibiców toczy się bowiem spór o autentyczność. „Piknik" to kibic-konsument, który nie jest fanatykiem gotowym „zginąć za sprawę". „Nacjonalizm" „Janusza" jest „banalny", ponieważ zakłada akceptację „banalnego nacjonalizmu" kibiców innych reprezentacji narodowych (np. poprzez robienie wspólnych *selfie*). Jego cechą charakterystyczną jest brak konfrontacyjnego nastawienia. Kibice-fanatycy nie są natomiast skłonni do kompromisów w sprawach ideologicznych[23].

Nieuczciwe praktyki sportowe, takie jak „gra na czas", faule, przekupstwo, konflikty między zawodnikami a organizatorami rozgrywek czy inne zachowania naganne z perspektywy etyki sportowej, są szczególnie groźne dla najpopularniejszych i najbardziej zyskownych dyscyplin, takich jak piłka nożna[24]. Zdarzają się one jednak nawet w tych dyscyplinach, które tradycyjnie kojarzone są z dżentelmeństwem w stylu angielskim, takich jak polo. W USA ukazała się seria książek zatytułowanych *The Baseball Hall of Shame*, które są zbiorem błędów, niedoskonałości, drobnych oszustw czy niefortunnych pomyłek różnych baseballistów. Tytuł ironicznie nawiązuje do amerykańskiej tradycji galerii sławy (*Hall of Fame*)[25].

---

18 R. Kossakowski (2017), *Kibice*. W: H. Jakubowska, P. Nosal [red.], *Socjologia sportu*, Warszawa: 51.

19 Zob. M. Billig (2008), *Banalny nacjonalizm*, Kraków.

20 Przykładem tego, jak ważny może być „codzienny nacjonalizm", jest nieudana próba zastąpienia logiem PZPN godła narodowego na strojach piłkarskiej reprezentacji Polski, która wywołała ogólnospołeczne oburzenie.

21 A. King (2002), *Nationalism and Sport*. W: G. Delanty, K. Kumar [red.], *The SAGE Handbook of Nations and Nationalism*, London: 249.

22 Zob. P. Małczyński (2015), *Januszowy karnawał? Modern football a kibice reprezentacji*. W: R. Kossakowski, J. Kurowski, J. Nowakowski [red.], *Modern futbol a świat kibiców. Interdyscyplinarne studia nad kulturą futbolu*, Pszczółki.

23 R. Kossakowski (2017), dz. cyt.: 52.

24 Wystarczy przypomnieć aferę korupcyjną z 2015 roku z udziałem prezydenta FIFA Josepha Blattera i prezydenta UEFA Michela Platiniego.

25 W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 702-703.

Związki kultury z religią są częste i wielowymiarowe. Kultura fizyczna zawsze rozwijała się w ramach kultury panującej. Kultury fizycznej i religii nie da się zatem całkowicie rozdzielić[26]. Ewolucja wierzeń religijnych umożliwiła powstawanie i utrwalanie rozmaitych form symbolicznej aktywności fizycznej, będącej częścią obrzędów religijnych, praktyk magicznych, podniosłych ceremonii itd.[27]. W toku rozwoju cywilizacyjnego, postępującego wraz z rozwojem religijnym, pojawiały się różne formy igrzysk (np. na terenach opanowanych przez Celtów, w Azji Środkowej czy na Dalekim Wschodzie)[28]. Starożytne igrzyska olimpijskie też nie były pozbawione kontekstu religijnego[29]. Powodem żywotności tradycji sportowych antycznej Grecji były głównie zasady etyczne utrwalone normami religijnymi. Sport zyskał w ten sposób społeczną aprobatę i odporność na próby unicestwienia. W Helladzie nie brakowało konfliktów wewnętrznych (np. między polis) i zewnętrznych (np. napaści Persów). Mimo to organizowano igrzyska nawet w czasie poważnego zagrożenia. Idea olimpijska, potwierdzona wierzeniami religijnymi, okazała się niezwykle trwała.

Nowożytny ruch olimpijski nie miał już takiej siły, przy czym należy pamiętać, że antyczne igrzyska obejmowały tylko jeden krąg kulturowy. Były zatem pozbawione większych różnic etnicznych i religijnych. Zarówno podczas igrzysk olimpijskich, jak i poprzedzających je dziesięciu miesięcy obowiązywała *ekecheiria* („pokój boży"). Starożytni Grecy na czas igrzysk zawierali rozejmy, natomiast współcześnie z powodu wojen rezygnuje się z imprez sportowych. Przykładami mogą być igrzyska, które nie odbyły się z powodu obu wojen światowych. Na przykład igrzyska w Helsinkach, które przebiegały podczas wojny koreańskiej czy igrzyska w Melbourne, które toczyły się tuż po powstaniu węgierskim i kryzysie sueskim. Od 1948 r. podczas każdej kolejnej olimpiady trwały rozmaite regionalne konflikty. Ponadto zdarzały się inne przejawy przemocy, agresji lub wrogości, takie jak zamach monachijski, bojkot igrzysk w Montrealu przez kraje afrykańskie, bojkot igrzysk w Moskwie przez kraje Zachodu, bojkot igrzysk w Los Angeles przez ZSRR i państwa bloku wschodniego, wojna w Osetii Południowej podczas igrzysk w Pekinie czy wojna w Donbasie tuż po igrzyskach w Soczi. Operacje militarne nieustannie towarzyszą nowożytnym igrzyskom olimpijskim, których pokojowe oddziaływanie wydaje się pozorne[30]. Znane są jednak przykłady drobnych zwycięstw

---

[26] Zob. A. Guttmann (2007), *Sports: The First Five Millennia,* Amherst-Boston.

[27] Zob. J. Huizinga (2007), *Homo ludens: zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.

[28] W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 25.

[29] G. Papantoniou (2008), *Religiosity as a Main Element in the Ancient Olympic Games*, „Sport in Society", 1(11): 32.

[30] W. Lipoński (2016), dz. cyt.: 221, 225-226.

„pokoju bożego", takie jak wyłamanie się Chin, Jugosławii i Rumunii z bojkotu igrzysk w Los Angeles, podczas których Rumunia zajęła drugie miejsce w klasyfikacji medalowej[31], czy tzw. rozejm bożonarodzeniowy w trakcie I wojny światowej, podczas którego żołnierze brytyjscy i niemieccy wyszli z okopów i rozegrali kilka wspólnych meczów piłkarskich.

Coubertin nie łudził się, że nastąpi kulturowe, religijne czy polityczne zjednoczenie wszystkich ludzi, dlatego zaproponował sport jako stosunkowo neutralną podstawę *religio athletae*, co można nazwać nie tyle „religią sportowca", ile „wyznaniem wiary sportowca". Trzonem tej wiary nie jest konkretna religia, tylko zbiór norm etycznych, obecnych w każdej kulturze i religii. Coubertin zaproponował zatem swoistą uniwersalną „wiarę etyczną"[32]. Podjął próbę sakralizacji nowożytnych igrzysk olimpijskich. Współcześnie obserwuje się jednak ich desakralizację. Sport oferuje bowiem świecki rytuał. Spełnia niektóre funkcje religii, ale trudno wyobrazić sobie, że mógłby ją zastąpić[33]. Rytuał sportowy, podobnie jak religijny, jest traktowany bardzo poważnie, sformalizowany, powtarzalny i uporządkowany. Odbywa się w przeznaczonym do tego świątecznym czasie. Bohater rytuału sportowego jest wzorem stanowiącym powód do dumy społeczności lokalnej czy narodu. Triumfatorzy rozgrywek sportowych bywają mitologizowani i traktowani są jako wzór do naśladowania. Sport, niczym religia, pomaga nadać życiu sens[34]. Wydarzenia sportowe przyczyniają się do utrwalania rozmaitych „parareligijnych" wspólnot („nowoplemion"[35]). Kibice wielbią „totemiczne obiekty" (symbole klubu), legendarnych sportowców oraz stadiony („świątynie"). Powstają pieśni i „hymny", a w czasie imprez sportowych („świąt") można zapomnieć o codzienności. „Obywatelska religia" sportowa ma charakter integracyjny. Umożliwia też gloryfikowanie narodu (np. poprzez śpiewanie hymnu czy prezentowanie godła). Zdobycie mistrzostwa jest „totemicznym sukcesem" chwilowo pogłębiającym społeczną jedność i odzwierciedlającym quasi-religijną funkcjonalność[36].

---

31 W. Woźniak (2017), *Polityka*. W: H. Jakubowska, P. Nosal [red.], *Socjologia sportu*, dz. cyt.: 149.

32 W. Lipoński (2016), dz. cyt.: 229-230.

33 Z. Krawczyk (2000), *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa.

34 M. Mazurkiewicz (2014), *Baseball i piłka nożna w amerykańskiej i polskiej kulturze jako przykład współczesnego mitu i rytuału*, Kielce: 220.

35 Zob. M. Maffesoli (2008), *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa.

36 Zob. R. Giulianotti (2005), *Sport. A Critical Sociology*, Cambridge; M. Serazio (2012), *The Elementary Forms of Sports Fandom: A Durkheimian Exploration of Team Myths, Kinship, and Totemic Rituals*, „Communication & Sport", 1(4).

Kibicowanie wplata się w koncepcję „religii niewidzialnej", która zakłada, że formy religijności zmieniają się. Następuje relokacja *sacrum* poza tradycyjne struktury kościelne. W tym sensie religia nabiera charakteru pozainstytucjonalnego[37]. Dzisiejszym „opium dla ludu" może być zatem nie tylko religia, ale także sport. Najzagorzalsi kibice podążają za swoją drużyną na mecze wyjazdowe bez względu na miejsce, w którym się odbywają[38]. Współczesny trybalizm[39], plemienność i totemiczność kibicowskich relikwii, takich jak szaliki, widać w „pielgrzymowaniu" kibiców za swoimi drużynami. Jest to jedyna w swoim rodzaju odmiana turystyki sportowej, którą można też nazwać „parapielgrzymowaniem"[40].

Stratyfikacyjne i techniczne uwarunkowania instytucjonalizacji sportu

Znaczenie nadawane uczestnictwu w poszczególnych formach sportu i rekreacji ruchowej może różnić się ze względu na przynależność do klasy społecznej. Osoby zamożne uczestniczą w sporcie zdecydowanie częściej niż inni, choć niechętnie angażują się w zajęcia sportowo-rekreacyjne kojarzone z klasą niższą[41]. Monopolizowanie przez klasę dominującą określonych wzorów zachowań i stylów życia (np. prawa do noszenia pewnych ubiorów, przywileju zajmowania się określonymi niedochodowymi rodzajami sztuki czy prawa do posiadania broni), ze szczególnym uwzględnieniem niechęci do pracy fizycznej, opisywał Max Weber[42]. Utrwaliło się stereotypowe postrzeganie tego, co fizyczne jako gorsze, a tego, co intelektualne lub duchowe, jako lepsze. Klasa niższa kojarzona jest zatem ze sportami, w których występuje kontakt fizyczny, czyli większością sportów zespołowych i sportami walki oraz dyscyplinami, takimi jak kolarstwo albo sporty motorowe. Z kolei klasę wyższą kojarzy się ze sportami, w których nie ma kontaktu fizycznego z rywalem, czyli ze sportami indywidualnymi oraz grą z przyborami, takimi jak rakieta (np. tenis, badminton czy squash) albo kij (np. bilard, golf, a także

---

37 D. Antonowicz, Ł. Wrzesiński (2009), *Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii*, „Studia Socjologiczne", 1(192): 115-149.

38 T. Sahaj (2012), dz. cyt.: 29.

39 Zob. M. Maffesoli (2008), dz. cyt.

40 T. Sahaj (2009), *Kibicowanie futbolowe, religia i socjologia sportu*, „Studia Socjologiczne", 3(194): 157-158.

41 M. Lenartowicz (2012), dz. cyt.: 72.

42 M. Weber (1975), *Klasy, stany, partie – podział władzy w obrębie wspólnoty*. W: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki [red.], *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa: 424.

drużynowe polo czy krykiet), ale również dyscyplinami, takimi jak żeglarstwo czy wspinaczka górska[43]. Ponadto okoliczności, takie jak pozycja klubu i trenera czy intensywność treningu zmieniają charakter i znaczenie aktywności sportowej. Sprawiają, że dwie osoby uprawiające np. tenis realizują bardziej popularną lub bardziej elitarną formę tego samego sportu[44].

Pierre Bourdieu interesował się symbolicznym wymiarem konsumpcji. Nie zastanawiał się zatem nad tym, kto, co i w jakiej ilości nabywa, tylko nad tym, jak ktoś wykorzystuje to, co nabywa. Jedni używają np. butów sportowych znanej firmy do biegania, a inni chodzą w nich na co dzień. Przedstawiciele klasy wyższej najczęściej wykorzystują je do uprawiania sportu, podczas gdy przedstawiciele klasy niższej traktują je głównie jako sposób podkreślenia tego, że posiadają cenny wytwór kulturowy. Osoby pochodzące z różnych klas mogą konsumować ten sam produkt, ale w inny sposób[45]. Kibicujący temu samemu klubowi piłkarskiemu lekarz i robotnik budowlany najprawdopodobniej będą różnić się ze względu na ulubiony sposób dopingowania swojej drużyny[46].

W ramach współzawodnictwa w sprawności od zawsze korzystano z rozmaitych, właściwych danej epoce, zdobyczy techniki. Już w starożytności, w trakcie przygotowań do igrzysk, szyto specjalne tuniki dla zawodników powożących rydwanami, smarowano oliwą ciała zapaśników itd. Technikę i sport łączy dążenie do transgresji i testowania ludzkich możliwości. Od stuleci idea i logika stosowania techniki w sporcie jest taka sama, choć zmieniają się jej przejawy, kontekst kulturowy i formy odbioru społecznego[47].

We współczesnym sporcie coraz mniej zależy od człowieka, a coraz więcej od techniki, która sprawia, że olimpijskie motto „szybciej, wyżej, mocniej" bywa realizowane „na skróty". Zarówno sprzęt wykorzystywany podczas rywalizacji, jak i ten poprawiający jej komfort podlega szczegółowym regulacjom, ponieważ wpływa na przebieg współzawodnictwa. Warto zwrócić uwagę na to, jak zmieniały się oficjalne piłki, którymi rozgrywano mecze podczas kolejnych mundialów. Innym przykładem jest afera „kombinezonowa" austriackich skoczków narciarskich. Ich kombinezony z obniżonym

---

43 T.C. Wilson (2002), *The Paradox of Social Class and Sports Involvement: The Roles of Cultural and Economic Capital*, „International Review for the Sociology of Sport", 37(1).

44 M. Lenartowicz (2012), dz. cyt.: 63-67.

45 I. Mehus (2005), *Distinction through Sport Consumption: Spectators of Soccer, Basketball, and Ski-jumping*, „International Review for the Sociology of Sport", 40(3): 323.

46 M. Lenartowicz (2012), dz. cyt.: 70.

47 P. Nosal (2017), *Technologia*. W: H. Jakubowska, P. Nosal [red.], *Socjologia sportu*, dz. cyt.: 231-232; P. Nosal (2014), *Technologia i sport*, Gdańsk.

krokiem miały zwiększoną powierzchnię nośną. Warto też wspomnieć o kontrowersjach dotyczących kostiumu pływackiego „skóra rekina". Sport jest nieustannie poddawany technologicznej ingerencji (np. wstrzymywanie lub przyspieszanie toku gry), przez co ma problem ze skutecznym dbaniem o niezmienność reguł, a w konsekwencji swój uniwersalny i ponadczasowy charakter[48]. Osiąganie sukcesów, dzięki stosowanym technologiom, które w rzeczywistości wykraczają poza możliwości ludzkiego organizmu, staje się niebezpieczne dla zdrowia sportowców[49]. Niektórzy zawodnicy po zakończeniu kariery doświadczają nawet kalectwa[50].

Moda na bieganie zyskuje w Polsce popularność mniej więcej od przełomu XX i XXI w.[51]. Według Narodowego Spisu Biegaczy większość biegających ma co najmniej jedną parę butów do biegania, koszulkę biegową, krótkie spodenki biegowe, legginsy itd. Im bardziej doświadczeni biegacze, tym większa popularność zdobyczy techniki w postaci nowoczesnych akcesoriów. Większość biegaczy korzysta z aplikacji do biegania i słucha muzyki w trakcie biegu. Biegający na ogół deklarują, że do biegania nie potrzeba im specjalistycznego sprzętu, mimo to zaopatrują się w gadżety i są gotowi sporo za to zapłacić[52]. „Ideologia „healthismu" wydaje się być niewystarczającym bodźcem do podjęcia działań na rzecz własnego zdrowia. W społeczeństwie konsumpcyjnym towar musi być odpowiednio zapakowany i dostarczony (…), by przyciągnąć uwagę, zachęcić do skorzystania z oferty. Dlatego też dostrzeżono, że bieganie może stać się atrakcyjniejsze dla wielu niezdecydowanych, jeśli podda się je mechanizmom rynkowym. (…) I tak jak dla niektórych, możliwość nabycia dodatków i korzystania z nich staje się pretekstem do biegania, tak inni zniechęcają się i brak gadżetów, stroju czy wiedzy traktują jako wymówkę, by nie podjąć tej aktywności ruchowej"[53]. Rozpowszechnianie nowych form biegania (np. ultramaraton czy runmagedon) i wprowadzanie na rynek kolejnych nowinek technicznych w postaci gadżetów dla biegaczy

---

48 Tamże: 232-237.

49 W. Lipoński (2012), dz. cyt.: 699.

50 Przykładem może być Muhammad Ali, który w efekcie uderzeń w głowę, otrzymanych w trakcie kariery bokserskiej, zapadł na chorobę Parkinsona. Warto też wspomnieć o badaniach Benneta Omalu na temat zależności między występowaniem choroby neurodegeneracyjnej mózgu a silnymi wstrząsami, jakich doświadczają zawodnicy futbolu amerykańskiego w trakcie sportowej rywalizacji.

51 J.R. Stempień (2017), *Kilka uwag o stanie badań nad polską modą na bieganie A.D. 2016*. W: Tenże [red.], *Moda na bieganie: zapiski socjologiczne*, Łódź: 7.

52 M. Wieczorkowska (2017), *Jak modnie biegać? Moda na bieganie i jej komercjalizacja*. W: J.R. Stempień [red.], *Moda na bieganie: zapiski socjologiczne*, dz. cyt.: 172.

53 Tamże: 172-173.

można zatem traktować jako marketingowe sposoby podtrzymywania zainteresowania i przyciągania nowych konsumentów[54].

Podsumowując, zinstytucjonalizowane zachowania można porównać ze zwyczajami, czyli przyjętymi na co dzień praktykami – świadomymi, celowymi działaniami wykonywanymi regularnie. Instytucjonalizację sportu, czyli tworzenie, wyrażanie i utrwalanie sposobów oraz reguł zachowania w sporcie można analizować na różnym poziomie ogólności i z wielu perspektyw. Jej przebieg uzależniony jest od licznych, zmiennych czynników. Niektóre z historycznych i współczesnych uwarunkowań instytucjonalizacji sportu zostały przywołane w niniejszych rozważaniach. Zagadnienie to wciąż pozostaje jednak niewyczerpane, aktualne i inspirujące naukowo.

[54] Tamże: 173.

Część II

KULTURA FIZYCZNA Z POZYCJI FILOZOFII, TEOLOGII, PSYCHOLOGII I PRAWA

JÓZEF LIPIEC
Uniwersytet Jagielloński

ETOS SPORTU

Rozróżnienie między Logosem a Etosem sięga do fundamentalnej dystynkcji między porządkiem bytu a ładem wartości. Logos skupia w sobie strukturę tego, co jest, a nawet być musi. Etos wyznacza horyzont możliwości, ze wskazaniem na hierarchię dóbr subiektywnego zapotrzebowania i poziomu obiektywnej ważności. Logos wyprzedza, ale i potwierdza to, co jest i musi być spełnione, wedle nieuchronnych, zazwyczaj rozumnych praw, przybierających nawet postać przeznaczenia. Etos wprowadza ontologiczny niepokój, z sugestią, że to, co lepsze niekoniecznie jest urzeczywistnione, warto zatem podjąć wysiłek, aby to lepsze ziścić. Logos pragnie zrozumienia i poddania się wyrokom zasad, uznanych za konieczne. Etos wymaga napięcia woli oraz podjęcia wysiłku, a czasem nawet ryzyka i ofiary[1].

Według koncepcji metafizycznych, wywodzących się od Heraklita a rozbudowanych w dialektyce Hegla, światem rządzi Logos, utożsamiany zwłaszcza z Ideą, Rozumem, albo z boskim Słowem. Inne teorie, zorientowane antropologicznie, a wiązane z Sokratesem, Kantem i egzystencjalizmem, głoszą prymat Etosu właśnie. Po pierwsze dlatego, że nie ma wcale żadnego Logosu, doskonale zastępowanego Chaosem. Po wtóre, jeśli nawet istnieje, to z powodu swej istotnej ograniczoności, musi zminimalizować pretensje do rządów w świecie. Pojawia się w efekcie konflikt fundamentalny. Skoro Etos powinien i chciałby uczynić coś więcej i lepiej, to nie może poddawać się konserwatyzmowi Logosu, który stawia zapory dla wartości i wolności. W imię konieczności, Logos wymaga od człowieka akceptującego zrozumienia praw Kosmosu, a tym samym rozsądnej, acz pokornej bierności. Etos,

[1] J. Lipiec [red.] (1994), *Logos i etos polskiego olimpizmu*, Kraków.

przeciwnie, koncentruje się na wspomaganiu podmiotowości ludzkiej, ufając w niepodległość świadomości, dobrą wolę i moc sprawczą czynu.

Ojczyzną Logosu jest teren Natury, odkrywany sukcesywnie jako rezerwuar sił i środków rozwojowych. Prawa natury ujawniają też zarazem granice przyrodzonych niemożliwości. Środowiskiem rodzimym Etosu jest natomiast Kultura, jako niezmierzony obszar wszelkich sensów i wartości, instalowanych w intencjonalnej sferze bytu, wedle możliwości podmiotowych horyzontów człowieka.

Sport – między Logosem a Etosem

Od dawien dawna, przyjmijmy, że od czasów Homera i Pindara, trwa spór o istotę sportu, zwłaszcza o jego przynależność do którejś ze sfer: natury bądź kultury. Homer i jego literaccy następcy znajdowali w sporcie, osobliwie olimpijskim, przede wszystkim potężną ekspresję wartości. Sportowe zmagania to teren ścierania się dzielności z tchórzostwem, nieustępliwości z kaprysem, uczciwości z oszustwem, sprawiedliwości ze stronniczością. Ruch ciał jest tylko narzędziem i metodą uzewnętrzniania tego, co ukryte przed zmysłami, lecz jasne i oczywiste dla rozumiejących umysłów. Sportem władał zatem Etos, bo Logos miał być jedynie na jego usługach. *Aletheia* czyli prawda nieskrywana, sprzęga się więc w tej wizji z Etosem.

Czasy nowożytne przyniosły głęboki przełom, zarówno w promowaniu Logosu, jak i jego pozycji w budowaniu obrazu świata. Patronat nad Logosem przejęła nauka. Etos pozostawiono poetom, kaznodziejom i myślicielom-humanistom. Odrodzony sport otrzymał opiekę Logosu przede wszystkim, uznany za sposób prezentacji naturalnych skłonności oraz podnoszeniu dobrostanu zdrowia i sprawności, jak najbardziej fizycznej. Etos sportu był mniej dostrzegany, spotykając się z pobłażliwą tolerancją, charakterystyczną dla sytuacji, jaką można zaobserwować na terenie nauk o kulturze fizycznej, a także w praktyce promocji i organizacji sportu wyczynowego, traktowanego jako targowisko sukcesów rywalizacyjnych i pogoni za rekordami za wszelką cenę li-tylko. Człowiek sportu stał się zatem reprezentantem sił natury, badanym i opisywanym niemal wyłącznie w kategoriach nieskomplikowanych jakościowo, acz w miarę precyzyjnych ilościowo. Konsekwencją tego rozbicia stało się powstanie dwóch różnych, konkurencyjnych języków i oczywiście, dwóch metodologii. Symptomy tego dualizmu postaw są widoczne po dziś dzień. Jedni uczeni traktują dziedzinę sportu jako wydzielony obszar dyscyplin fizyko-chemicznych, biologicznych i medycznych, zazdrośnie strzegąc monopolu kompetencyjnego. Inni powracają do języka kultury, szukając właściwych dla fenomenu sportu subtelnych sposobów opisu poprzez kategorie

jakościowe, z przesunięciem akcentów ilościowych na margines. Spór Logosu z Etosem przenosi się wtedy na płaszczyznę epistemologiczną, a nawet czysto językową.

W jednym przypadku sportowiec traktowany jest jako aktywny życiowo organizm o odpowiednich cechach wydolnościowych i sprawnościowych, czasem z dodatkiem właściwości psychicznych, czasem zaś obywających się w ogóle bez bardziej złożonych procesów mózgowych. Odpowiedniość przymiotów ciała oznacza, rzecz jasna, zdolność do możliwie adekwatnego względem celu ruchów fizycznych, użytecznych lub niezbędnych w danej dyscyplinie sportowej. Tak pojmowany Logos „szkiełka i oka" obywa się z reguły bez czynników kulturowo-aksjologicznych. Zwolennicy drugiej koncepcji badają i opisują sport jako teren realizacji wartości, zazwyczaj głęboko przeżywanych przez samych zawodników, ich trenerów oraz publiczność. Sport zostaje wywyższony wówczas do wymagań Etosu, a więc tego, co w człowieku najszlachetniejsze, co budzi największe emocje zwłaszcza w relacji do stawianych celów. Z dodatkowym komentarzem: czy istotnie chodzi wyłącznie o zadania stawiane sprawnym organizmom, czy też całościowo ujmowanym podmiotom ludzkim, zdolnym do przekształcania walorów ciała w wartości instrumentalne wyczynów sportowych.

Jedność wielości

W potocznym rozumieniu pojęcia „etosu" sprowadzany jest on niekiedy do jednej, pojedynczej albo dominującej wartości, charakteryzującej sposób życia społecznego i metodę rozstrzygania wątpliwości w wyborze postępowania i osądu. Odwołujemy się wtedy do znamion przynależności geograficznej (etos rzymski, etos japoński, etos germański), albo do właściwości stanowo-klasowych (etos rycerski, etos samurajski, etos arystokratyczny, etos mieszczański), albo wprost do wyróżnionej czynności lub postawy (etos walki, etos pracy, etos honoru, etos ahimsy czyli biernego oporu). Można też mówić o etosie wolności, solidarności, sprawiedliwości, troski, heroizmu etc. Z innej strony patrząc, wskazujemy na etos rewolucyjny lub przeciwnie, na etos stabilizacji, bezpieczeństwa i poświęcenia.

W pojęciu etosu przeważa obecność wartości pozytywnych. Tkwi w nim nawet wyraźny pierwiastek wzniosłości i nadzwyczajności, bliskiej poziomowi *sacrum*. Nic więc dziwnego, że często mamy tu do czynienia ze swoistym naddatkiem powinności zalecanych danej dziedzinie lub grupie. Mówimy wtedy o etosie wyznaniowym, na przykład wspólnot chrześcijańskich, etosie służb ratowniczych i lekarskich, etosie nauki, etosie pewnych dziedzin sztuki (literatury, teatru).

Mnogość terenów i sposobów użycia wskazuje na pewną niejednoznaczność samej kategorii, ale też zbliżone intencje. Etos, to albo sumaryczna wartość różnych składników, albo dominanta zbioru wartości, albo też naprawdę jedna, kierownicza nadwartość, podporządkowująca sobie najbardziej nawet złożone systemy wartości. W tym kontekście powstaje pytanie, czy rozległa i skomplikowana dziedzina sportu wytworzyła własny etos, czy też jest zanurzona w jakimś lub jakichś innych etosach. Pytamy wówczas zarówno o źródła i podstawę danego etosu, lecz także o jego konstrukcję. Czy etos sportu może zmieścić się w jednej wartości tylko, czy też jest on strukturą zespoloną, a jeśli tak, to czy w jej obrębie funkcjonuje jedno spoiwo w postaci jednej, dominującej wartości, czy też mamy do czynienia z zestawem kilku wartości przewodnich? I jeszcze jedno: czy istnieje jeden etos całego sportu, czy też występują na jego terenie pewne odmiany, zależne od typów sportu (innych w sportach walki o tradycjach dalekowschodnich, innych w sportach indywidualnych, innych w grach zespołowych z piłką, innych w sportach ekstremalnych, na przykład w narciarstwie himalaistycznym)[2].

Ostrożne odpowiedzi prowadzą w różne strony. Jak się wydaje, etos sportu ma charakter wielowartościowy, aczkolwiek wewnętrznie zharmonizowany w obrębie struktury zespolonej wokół kilku wartości przewodnich. Mimo funkcjonowania pewnych wariantów, związanych ze specyfiką kodeksów i rytuałów poszczególnych dyscyplin, wolno uznać wspólność etosu dla całego sportu, ściśle określoną cechami esencjalnymi. Etos sporu koncentruje się przede wszystkim w wartościach etycznych, w jego zasięgu mieszczą się jednak również wartości innych jakościowo dziedzin (estetyczne, obyczajowe, zdrowotne, ludyczne, a także wszelkie walory uczuć zbiorowych). Na szczególną uwagę zasługuje też korelacja etosu z istotą sportu, najprawdopodobniej występująca jako więź sprzężeń zwrotnych. Etos sportu decyduje o jego eidosie, a istota sportu wyznacza jego etos.

Trójwarstwowa zawartość etosu sportu

Składniki etosu sportu mają różną proweniencję historyczną, nawiązującą do poczucia moralnego antycznych Greków albo wprost do dzisiejszych czasów. Jedne wykazują chwalebną odporność na zmiany, inne, całkiem przeciwnie, szczęśliwie są efektem zmiennej wrażliwości. Chwalimy odwieczną zasadę równości na starcie, odcinamy się jednak zdecydowanie od obłudy nierównościowych manipulacji przed startem, w tym wszelkiej ksenofobii, rasizmu oraz dyskryminacji kobiet, mniejszości, nie mówiąc o ludziach

[2] Z. Dziubiński [red.] (2001), *Aksjologia sportu*, Warszawa.

zniewolonych (stosunek do niewolników nakazuje zresztą powstrzymanie się od bezwzględnego entuzjazmu wobec ideałów antyku). Wysoko cenimy męstwo w walce, za aberrację uznajemy wszelako dawny, spartański wzorzec nieumiejętnego sprostania porażkom, a tym samym gotowości do rewanżu (jednej z istotnych cech sportu). Chwalimy szczerze zasadę *ekechejrii*, nie potrafimy też włączyć do rodziny sportów olimpijskich popisów gladiatorskich, kończących się śmiercią na arenie. Żywimy niezbite przeświadczenie, że sens sportu zawiera w sobie swoiste *perpetuum mobile* fenomenu permanentnych powtórzeń, a więc wzlotów i upadków tych samych i wciąż nowych, ambitnych agonistów[3].

Wartości tworzące podwalinę etosu sportowego dotyczą po pierwsze, cech osobowych zawodników, w dwóch wersjach: od koniecznego minimum po pożądane optimum. Po drugie, charakteru konfrontacyjnych relacji między sportowcami. Po trzecie, obejmują ogół wzajemnych powinności i sensotwórczych przeżyć na terenie stosunków między stadionem a jego społecznym otoczeniem. Etos sportu obejmuje wszystkie trzy sfery, wzajemnie się warunkujące, zazwyczaj ze stymulacją synergiczną. Osobowości sportowców kształtują atmosferę i jakość kontaktów w rywalizacyjnych spotkaniach. Interpersonalne stosunki wpływają na temperaturę i znaczenie odbiorczych zachowań publiczności oraz milionów odległych obserwatorów. Społeczne oczekiwania określają dość skutecznie postawy zawodników i przebieg wydarzeń sportowych. Spirala sprzężeń wznosi na wyższy szczebel sportowych zmagań, zarówno pod względem wydajności wynikowej i poziomu estetycznego, jak i wartości etycznych, uszlachetniających konfrontacje stadionowe[4].

Etos sportowca – etos sportu

Obraz sportowego etosu rozpoznawalny jest zazwyczaj bezpośrednio, na żywych przykładach, w wizerunkach poszczególnych zawodników, rzecz jasna, odpowiednio dobranych. Mieści się on również w zbiorczym portrecie ogółu sportowych indywidualności. Zrozumienie głębszych pokładów psychiki, a zarazem wszelkich zawiłości etosowego wizerunku najłatwiej przychodzi osiągnąć poprzez analizę przykładów wyrazistych. Takimi są z reguły osobowości sportowców wybitnych: wielkich mistrzów i rekordzistów, tryumfatorów najbardziej prestiżowych zawodów i bohaterów wydarzeń o specjalnym znaczeniu.

---

[3] A. Przyłuska-Fiszer, B. Misiuna (1983), *Etyczne aspekty sportu*, Warszawa.

[4] P. de Coubertin (1996), *Oda do sportu*, Warszawa.

Pytając o źródło sukcesów, a tym samym o przyczyny i podstawę powszechnego podziwu dla gwiazd sportu, sięgamy do ich specjalnych uzdolnień, a przede wszystkim do siły cnót osobistych. Jakich i skąd się wywodzących? Otóż, zwracamy się zarówno do naturalnego, wrodzonego wyposażenia w określone przymioty, na kanwie których budowana była cała kariera zawodnicza, nade wszystko jednak na cechach nabytych, wykształconych poprzez pracę nad sobą. Powiada się zwykle, że na sukces składa się 10 procent talentu i 90 procent pracy. Nie należy tego spostrzeżenia traktować jak wyrazu towarzyskiej kokieterii. Rzecz jasna, nie wolno nigdy lekceważyć roli dyspozycji, bez których nie da się budować udanej przyszłości sportowej.

Wartością w tym względzie podstawową staje się zasada samopoznania, realizowana w samotnym wysiłku postępowania w myśl antycznej reguły „Poznaj samego siebie", albo też z pomocą innych, rodziców i nauczycieli zazwyczaj, którzy na maieutycznej drodze sokratejskiej pomagają jednostce odkryć jej własny potencjał. Teorię samopoznania dopełniają jednak efekty samodoskonalenia poprzez pracę nad sobą, zawsze odniesioną do własnych, niepowtarzalnych możliwości jednostkowych.

Rejestr tych przymiotów obejmuje długi szereg walorów, takich jak: pracowitość właśnie i rzetelność, sumienność i wytrwałość, cierpliwość i skupienie, umiejętność współpracy i dokładność kooperacyjną (w sportach zespołowych). Waleczność i odporność na niepowodzenia, wytrzymałość i elastyczność, a także swoboda i dyscyplina. Oczywiście dotyczy to również cnót interpersonalnych: przyjaźni, szacunku dla godności rywali, życzliwości i pogody ducha.

Przymioty osobowe stanowią fundament relacji międzyludzkich, ale i na odwrót, to właśnie etos relacji międzyludzkich formuje charaktery i etyczne dyspozycje świata sportu. Spór o pierwszeństwo w hierarchii ważności zapewne nigdy nie zostanie rozstrzygnięty jednoznacznie. Większość badaczy i ogół sportowców przyznaje jednak wyższą rangę czynnikom społecznym, tam mianowicie, gdzie dochodzi do sformowania zasad sportowego spotkania, w szczególności norm regulaminowego przymusu, choć także walorów swobodnego wyboru strategii i taktyki walki. Sport nie jest bowiem tylko dziedziną realizacji obiektywnych praw konfrontacji cielesnych dyspozycji Logosu, lecz przede wszystkim ofertą określonego Etosu. On to właśnie żąda i zachęca uczestników działań sportowych do przestrzegania podstawowych zasad realnego humanizmu. Występują one w mnogości detalicznych przepisów każdej z konkurencji i uświęconych tradycją obyczajów, jak i w generalnych oczekiwaniach co do etycznej postawy zawodników[5].

[5] K. Zuchora (1996), *Dalekie i bliskie krajobrazy sportu*, Warszawa.

W bogatej obudowie wartości i norm zawiera się potrzeba – a może i konieczność – uczciwości, szacunku i życzliwości wzajemnej, zarazem wola wystrzegania się od poczucia wyższości, niechęci, obcości lub pogardy dla drugiego sportowca. Dyscyplina wewnętrzna i umiejętność wiązania dobrych, koleżeńskich relacji z przeciwnikami stanowią o szczególnej sile sportu, skupiającego osoby otwarte na wymagania etosu, ale i skłonne do poddania się jego edukacyjnej, uszlachetniającej mocy sprawczej.

Wpływ etosu sportowego rozciąga się, oczywiście, nie tylko na pojedyncze, indywidualne postawy, ale na przebieg wszystkich zawodów, z największymi imprezami światowymi włącznie. W ślad za wezwaniem etosowych idei podążają zarówno wszelkie rozwiązania organizacyjne różnych szczebli, jak i cała obudowa prawna, odwołująca się, niczym do prawa natury, do niepisanego, ale oczywistego autorytetu etosu sportu. W ten sposób zostają rozstrzygane dylematy i wątpliwości moralne, jak również poważnego kalibru afery, zwłaszcza korupcyjne i związane z niedozwolonym dopingiem[6].

Na pytanie, „dlaczego określone postawy są promowane, a pewne czyny muszą być zabronione w sporcie?" – odpowiadamy szczerze: „ponieważ jedne korespondują, inne zaś pozostają w sprzeczności z etosem sportu", po prostu. Inne tłumaczenia są zbędne. Zależności te rozumie dobrze publiczność sportowa całego świata, dając świadectwo przekonaniu, iż etos sportu osadzony jest na podstawowych wartościach uniwersalnych, wspólnych dla całego gatunku ludzkiego.

Etos sportu pełni więc również specjalną. jasno zdefiniowaną rolę identyfikacyjną i weryfikacyjną dla ogółu społeczności, zgromadzonej na widowniach i przed telewizorami. Proste zasady etosu sportowego zdają się jednoczyć wszystkich. Jako miłośników sportu i jako ludzi. Jeśli zdarzają się szowinistyczne wynaturzenia i ekscesy antysportowe – a są one, niestety, obecne zwłaszcza wokół stadionów piłkarskich – znak to, że mamy do czynienia z incydentami lokalnego lub środowiskowego niezrozumienia sportu, względnie uwiądem wrażliwości patologicznych mniejszości. Etos sportu zazwyczaj dość łatwo pokonuje przeszkody w dłuższym dystansie. Należy wszelako zawsze dbać o niesienie mu wsparcia, przede wszystkim poprzez zachowania i postawy ludzi, którym etos sportu jest bliski i drogi.

---

[6] J. Lipiec (2017), *Homo Olimpicus*, Kraków.

ANDRZEJ WACH
Uniwersytet Warszawski

PRAWO SPORTOWE I JEGO PODSTAWOWE ZASADY CHRONIĄCE ETOS SPORTU

W niniejszej pracy zostanie dokonany przegląd podstawowych zasad prawa sportowego i ich gwarancji, aby sprawdzić, czy etos sportu i inne istotne wartości ruchu olimpijskiego mogą być chronione przez zasady etyczne i prawne (zasada legalizmu, bezpieczeństwa prawnego i ochrony zaufania, zasada proporcjonalności, zasada *strict liability*, zasada legalności rozgrywek sportowych, zasada sprawiedliwości w stosunkach sportowych). Zgodnie ze słownikową definicją, pojęcie etosu obejmuje „ogół uznanych i przyswojonych w grupie społecznej norm, duch konkretnej kultury, wzór typowych dla danej społeczności procesów oraz zachowań emocjonalnych"[1]. Wiąże się ono zazwyczaj ze spełnianiem wysoko cenionych wartości i reguł w praktyce życia społecznego przez większe zbiorowości, przejawiające się tym niemniej przez jednostkowe zachowania. Treść etosu wskazuje w szczególności, co należy do obowiązków i powinności ludzi przyzwoitych, a czego im robić nie wolno. W tym sensie nie jest on zjawiskiem jednostkowym, ale zawsze wytworem określonej społeczności, epoki i jej kultury. Stąd też mianem etosu należy określać rozpowszechniony i akceptowany w danym środowisku styl życia, wyznaczany przez wartości i normy.

W naukach humanistycznych analizowane pojęcie bywa najczęściej ujmowane w kontekście postępowania określonych grup zawodowych (lekarzy, naukowców czy też sportowców) oraz w związku z analizą różnych ruchów społecznych i struktur[2]. Wyrazem etosu środowiskowego są w szczególności promulgowane przez te środowiska kodeksy deontologiczne lub etyczne, w których

[1] K. Olechnicki, P. Załęcki (1997), *Słownik socjologiczny*, Toruń: 57.

[2] L.W. Sokołowski (1979), *Ethos – próba analizy pojęcia*, „Kultura i Społeczeństwo", 23: 322-323.

formułowane są wzory oczekiwanego zachowania członków poszczególnych społeczności. Etos jest kształtowany przez wartości i normy, pomiędzy którymi istnieje określona zależność. Normy są bowiem wypowiedziami afirmującymi określone wartości (przez nakazy czy rady), chroniącymi je (przez zakazy albo odradzanie czynów godzących w wartości), a także przez nie uzasadnianymi[3].

Jak podkreśla K.M. Wolsza, każdy etos tworzą przynajmniej cztery grupy norm: ogólne normy moralne, normy obyczajowe, dyrektywy postępowania obowiązujące w określonym środowisku oraz ich bardziej szczegółowe rozwinięcia dotyczące węższych grup. To wyróżnienie autor odnosi w szczególności do sfery ruchu sportowego[4]. W jego ramach funkcjonują elementarne normy moralne – mające niejako charakter ponadczasowy i ogólnoludzki – które opierają się na przekonaniach o zdolnościach ludzkiego rozumu, także sportowca, jego uczuć i sumienia w zakresie rozróżniania dobra i zła jako głównych wartości moralności.

Z kolei normy obyczajowe, z którymi często utożsamiane są normy zwyczajowe, obejmują reguły postępowania występujące w danej grupie społecznej i aprobowane przez jej członków. Przerwanie gry, gdy zawodnik przeciwnej drużyny leży poszkodowany na murawie, dedykowanie strzelonej bramki koledze z drużyny, który właśnie został ojcem (wraz ze wspólnie wykonanym gestem „kołyski"), dyskrecja – dotycząca ustaleń dokonywanych w szatni – to przykładowo niektóre normy obyczajowe, przyjmowane w środowisku piłkarskim. Sankcją za ich naruszenie jest najczęściej dezaprobata ze strony najbliższego otoczenia, oburzenie i zdziwienie zachowaniem, czasem ostracyzm wobec osoby naruszającej przyjęte obyczaje[5].

Trzecią grupę norm składających się na etos stanowią – zdaniem Wolszy – określone dyrektywy, jakimi należy się kierować w danym środowisku. Są one zapisane w różnych przepisach i aktach dotyczących sportu, np. w ustawie o sporcie. Przewiduje ona konkretne sankcje karne za nieprzestrzeganie norm (rozdz. 10). Ponadto związki sportowe mogą nałożyć karę dyskwalifikacji, a nawet wykluczenia kogoś ze swego środowiska, np. za naruszenie norm nakazujących uczciwą rywalizację czy zakazujących stosowania dopingu.

Czwartą grupę norm leżących u podstaw etosu stanowią, według autora, szczegółowe przepisy regulaminowe obowiązujące w danej grupie,

---

3 M. Ossowska (2000), *Normy moralne*, Warszawa: 30-183; J. Galarowicz (2011), *Nowy elementarz etyczny*, Kraków: 70-71.

4 K.M. Wolsza (2014), *Aksjologia polskich kodeksów piłkarskich*. W: Z. Borysiuk, J. Kostorz [red.], *Aksjologiczny wymiar sportu. Olimpiada wiedzy i wartości w sporcie*, Opole: 80.

5 M. Sułek, J. Świnarski (2001), *Etyka jako filozofia dobrego działania zawodowego*, Warszawa: 66-67.

przykładowo w określonej dyscyplinie sportu. Wszyscy członkowie tej grupy, np. ludzie zaangażowani w uprawianie i organizację wskazanej dyscypliny, zobowiązują się do przestrzegania tych przepisów[6].

Znaczenie terminów *lex sportiva*, prawa sportowego i jego podstawowych zasad dla etosu sportu

Akceptując, co do zasady, prawidłowość dokonanego przez Wolszę rozróżnienia, należy tym niemniej zwrócić uwagę na trudności, jakie powstają w praktyce przy próbie pokazania, jak w rzeczywistości są wypełniane dyrektywy postępowania wynikające z trzeciej i czwartej ze wskazanych powyżej grup norm składających się na etos sportu. Należy wszakże stwierdzić, iż w odróżnieniu od Karty Olimpijskiej MKOl oraz kodeksów etycznych międzynarodowych organizacji sportowych autorzy formułujący przepisy gry obowiązujące w konkretnych dyscyplinach sportu, jak również prawodawcy krajowi nie odwołują się zazwyczaj bezpośrednio do idei *fair play* i innych etycznych zasad postępowania w ruchu sportowym. Odnosi się to również do polskiej ustawy z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie, choć należy przyznać, iż sformułowane w treści jej art. 46-48 przepisy karne dotyczące zwalczania korupcji sportowej, nieuczciwego udziału w zakładach wzajemnych czy płatnej protekcji w sporcie zmierzają do zachowania fundamentalnych dla każdej aktywności sportowej wartości i idei.

Ale równocześnie należy postawić tezę, że współcześnie istnieją szersze konstrukcyjnie instytucje prawne, które, choć nie są powszechnie znane i promowane, to jednak przez fakt ich wyróżnienia i rzeczywistego funkcjonowania są także zorientowane na umocnienie oraz akcentowanie etosu sportu. Są nimi pojęcia *lex sportiva* i prawa sportowego oraz jego podstawowe zasady, będące założeniami i ideami, którymi powinny kierować się podmioty ruchu sportowego, w tym m.in. członkowie instancji i organów jurysdykcyjnych, zwłaszcza dyscyplinarnych sankcjonujących negatywne zachowania w sporcie. Pierwszy ze wskazanych terminów obejmuje zespół reguł pochodzących od międzynarodowych i krajowych federacji sportowych, mających na celu skodyfikowanie danej dyscypliny sportu, przede wszystkim w sferze organizacji współzawodnictwa sportowego i zreglamentowania przebiegu konkretnych rozgrywek sportowych, zgodnie z etycznymi zasadami sportu. W sposób najpełniejszy konstrukcję *lex sportiva* formułuje art. R58 Sportowego Kodeksu Arbitrażowego[7]. Z cytowanej normy wynika, iż Zespół Orzekający

[6] K.M. Wolsza (2014), dz. cyt.: 81.

[7] F. Latty (2012), *Lex Sportiva: Transnational Law in Action*. W: R. Siekman, J. Soek [red.], *Lex Sportiva*: 236; H. Radke (2018), *Prawo sportowe*. W: M. Leciak [red.], *Leksykon prawa sportowego*, Warszawa: 69-70.

Trybunału Arbitrażowego d.s. Sportu w Lozannie (w skrócie: TAS) rozstrzyga spór – poddany procedurze apelacyjnej – na podstawie właściwych regulaminów i reguł prawa wybranych przez strony, a w przypadku braku takiego wyboru, zgodnie z prawem kraju, w którym federacja, stowarzyszenie lub inna organizacja sportowa, która wydała zaskarżoną decyzję ma swoją siedzibę, albo zgodnie z regułami, których zastosowanie Zespół Orzekający uzna za właściwe. W tym ostatnim przypadku dokonany wybór – w szczególności prawa anarodowego chroniącego podstawowe wartości i etos sportu[8] – musi być uzasadniony.

Do konkretnej działalności sportowej odnoszą się również paralelnie przepisy prawa państwowego i międzynarodowego specjalnie stworzone na potrzeby sportu. W systemie prawa polskiego takie regulacje wynikają z ustaw: z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie oraz z dnia 21 kwietnia 2017 roku o zwalczaniu dopingu w sporcie. Te pierwsze zawierają w szczególności przepisy karne, które penalizują np. nieuczciwy udział sportowców w zakładach wzajemnych (art. 47) oraz ich ewentualne zachowania korupcyjne (art. 48). Drugi ze wskazanych aktów normatywnych definiuje wszystkie postaci negatywnego zjawiska dopingu farmakologicznego, a także reguluje etapy jego kontrolowania i sankcjonowania.

Mając powyższe okoliczności na uwadze można przyjmować, iż równorzędnymi składnikami prawa sportowego są normy pochodzące od międzynarodowych i krajowych federacji sportowych objęte ramami *lex sportiva* oraz przepisy prawa państwowego i ponadnarodowego specjalnie stworzone na potrzeby sportu, uprawianego zgodnie z jego etycznymi zasadami.

Choć tak ujmowana dyscyplina (gałąź) prawa nie jest jeszcze powszechnie wyróżniana, to coraz większa liczba prawników i uczestników ruchu sportowego do niej się przekonuje. Celem prawa sportowego – jako ogółu norm pochodzących od władz publicznych i sportowych – jest uregulowanie organizacji i przebiegu współzawodnictwa sportowego, zmierzającego do obiektywnego porównania umiejętności fizycznych i intelektualnych rywalizujących ze sobą sportowców.

W szerszej perspektywie rolą tego systemu normatywnego jest ujęcie różnych zależności występujących pomiędzy wskazanymi porządkami prawnymi oraz specyfiki rywalizacji sportowej, znajdującej w szczególności odzwierciedlenie w regułach i zasadach prawa sportowego. Przybliżenie zwłaszcza tych ostatnich założeń (idei) w ramach niniejszego opracowania jest ze wszech miar uzasadnione, przede wszystkim ze względu na zróżnicowaną wiedzę środowiska sportowego w omawianym zakresie.

---

[8] Por. F. Latty (2012), dz. cyt.: 237.

O ile bowiem znajomość zasady *fair play* – stanowiącej także fundament etyki sportowej – jest niemal powszechna, o tyle już wyróżnienie teoretycznych i praktycznych konsekwencji zastosowania przykładowo zasad integralności rozgrywek sportowych czy *strict liability* (ang. odpowiedzialność obostrzona) nastręczać może określone problemy. Tymczasem właśnie one, na równi z samą konstrukcją prawa sportowego i *lex sportiva*, zdają się mieć podstawowe znaczenie dla kształtowania współczesnego etosu sportu i innych podstawowych jego wartości.

Można przyjmować, iż zasady prawa w tradycyjnym ujęciu są normami postępowania wyróżniającymi się spośród innych norm swoim nadrzędnym charakterem[9] oraz wyjątkową doniosłością pozwalającą uznać je za szczególnie ważne dla określonej społeczności lub z jakiegoś punktu widzenia[10]. O ile przy tym reguły (normy) formułują sposób postępowania jednostki, o tyle zasady dotyczą kwestii bardziej zasadniczych, wartości stanowiących fundament systemu prawnego, do których zalicza się również etos sportu. Jak podkreśla R. Dworkin, zasadą jest norma (standard), która ma być realizowana nie dlatego, że jej przestrzeganie przybliża lub zapewnia ekonomiczną, polityczną lub społeczną sytuację, która wydaje się godna pożądania, ale dlatego, że tego wymaga sprawiedliwość, uczciwość lub inny aspekt moralności[11].

Należy zarazem przyjmować, iż działalność organizacji sportowych powinna odbywać się nie tylko w świetle zasad sprecyzowanych w ich regulacjach, ale także wynikających z działalności orzeczniczej sportowych sądów polubownych, w tym zwłaszcza lozańskiego TAS. Zasady te, które L. Casini określił mianem *principia sportiva*, wypracowane zostały właśnie na potrzeby sportu, aby móc oddawać zależności normatywne związane ze specyfiką ludzkiej aktywności w tym zakresie[12]. Ukształtowane one zostały z jednej strony poprzez dopracowanie i rozwinięcie ogólnych zasad prawa na płaszczyźnie działania wewnętrznych unormowań sportowych, z drugiej zaś przez stworzenie zasad specyficznych dla aktywności sportowej, czerpiącej jedynie inspirację z norm prawa państwowego.

O obu kategoriach wskazanych dyrektyw (idei) można, w pewnym uproszczeniu, mówić jako o podstawowych zasadach prawa sportowego.

---

9 Por. P. Tuleja (1997), *Normatywna treść praw jednostki w ustawach konstytucyjnych RP*, Warszawa: 16.

10 M. Zieliński (1997), *Konstytucyjne zasady prawa*. W: J. Trzciński [red.], *Charakter i struktura norm konstytucji*, Warszawa: 63.

11 R. Dworkin (1967-1968), *The Model of Rules*, „The University of Chicago Law Review", 35(14): 23.

12 L. Casini (2012), *The making of Lex Sportiva by the Court of Arbitration for Sport*. W: R. Siekmann [red.], *Lex Sportiva: What is Sports Law*? Haga: 154.

Do katalogu owych *principia sportiva*, obok zasady *fair play* – zorientowanej na zapewnienie uczciwości, lojalności i prawości współzawodnictwa sportowego – zaliczyć należy w szczególności zasady: sprawiedliwości, integralności rozgrywek sportowych, *strict liability*, proporcjonalności, legalności, bezpieczeństwa prawnego i ochrony zaufania.

Zasada *fair play*

W obszarze współzawodnictwa sportowego dokonać można rozróżnienia pomiędzy normatywistycznym a nienormatywistycznym rozumieniem zasady *fair play*[13]. W pierwszym znaczeniu analizowane pojęcie rozpatrywać należy jako podstawową zasadę tradycyjnej etyki sportowej, z której wynika postulat czystej, uczciwej rywalizacji sportowej przebiegającej według ustalonych reguł gry[14] i zakładającej respektowanie jej przepisów. W takim praktycznym wymiarze *fair play* przejawia się m.in. w akceptowaniu bez dyskusji decyzji sędziego, z wyjątkiem sportów, których regulamin upoważnia ich kontrolowanie przez organ zarządzający rozgrywkami.

Z drugiej strony, odnotować należy istnienie szerszego znaczenia analizowanego pojęcia, określającego szlachetną postawę w sporcie i wyrażającego dążenie do perfekcji moralnej. Za najwyższą formę zachowania *fair play* uznaje się w takiej sytuacji rezygnację ze zwycięstwa za wszelką cenę, czego wyrazem jest np. powstrzymywanie się od popełniania tzw. fauli faktycznych. W tym zakresie chodzi też o świadomą rezygnację z możliwości odniesienia nieuczciwego zwycięstwa, w szczególności poprzez przyznanie się do naruszenia przepisów gry w sytuacji, gdy zostało ono niezauważone przez arbitrów sportowych. Z omawianego punktu widzenia, zasada *fair play*, oprócz obowiązku przestrzegania obowiązujących reguł, przybiera wobec tego postać optymalizacyjną – nakazu poprawiania reguł, przyjęcia postawy wykraczającej ponadstandardowe normy[15].

Jak podkreśla Z. Dziubiński, na takiej właśnie płaszczyźnie *fair play* jest rozumiane jako moralność czy etos sportowy. Przekracza ono wówczas granice określone przez normy i regulaminy obowiązujące w sporcie, wychodzi ponad zwykły konformizm i staje się metakonformizmem uwzględniającym

---

13 H. Lenk, G. Pilz (1989), *Das Prinzip Fairness*, Zurich.

14 Według R. Białego, *fair play* oznacza uczciwą i czystą rywalizację w gronie zawodniczym i osób z jego najbliższego otoczenia (trenerzy, lekarze itp.) realizującą się z uszanowaniem ustalonych reguł. Por. R. Biały (2009), *Aksjologiczny charakter zasady fair play w ontologicznej konfrontacji z nowoczesnym sportem*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa: 24.

15 J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa: 168.

wszystko to, co w kulturze humanistycznej najpiękniejsze i najbardziej wartościowe[16]. Tak rozumiany termin *fair play* nie tylko polega na uznaniu za własne obowiązujących w sporcie norm i regulaminów oraz ich respektowaniu w praktyce sportowej, ale na działaniach ponadnormatywnych w kultywowaniu dobra. Takie działania polegają na uznaniu za nadrzędne w odniesieniu do rywalizacji i wyniku sportowego takich wartości, jak: szacunek dla wszystkich, w tym sportowych rywali, poszanowanie ich godności, sprawiedliwość, solidarność, przyjaźń i braterstwo[17].

Zasada sprawiedliwości w stosunkach sportowych

Klasyczna definicja sprawiedliwości pochodzi od rzymskiego prawnika Ulpiana, który ujmował ją jako stałą i niezmienną wolę przyznania każdemu należnego mu prawa. Do pojęcia tego nawiązują współczesne społeczeństwa. Wiążą one ideę sprawiedliwości z respektowaniem zasad solidarności, braterstwa, równości i praw człowieka. Wśród wielu współczesnych koncepcji sprawiedliwości, w sferze stosunków sportowych, najbardziej symptomatyczna jest ta akcentująca równość szans. Zakłada ona, że każdy powinien mieć stworzone te same możliwości rozwoju i działania, wobec czego każdy może wybierać taki sposób postępowania, który uważa za słuszny, pod warunkiem, że nie szkodzi on innym.

W sferze aktywności sportowej zasada sprawiedliwości realizuje się przez zapewnienie zawodnikowi: a) prawa dostępu do sportu, b) przestrzegania reguł poszczególnych sportów oraz c) prawa do uczestniczenia w dobrach (korzyściach), jakie sport ze sobą niesie[18]. Pierwszy aspekt omawianej konstrukcji zaakcentował najpełniej szwajcarski Trybunał Federalny w wyroku z 12.08.1993 roku stwierdzając, iż każdy sportowiec musi mieć możliwość realizowania swoich umiejętności na szczeblu rozgrywek odpowiadającym jego poziomowi sportowemu, choćby miało to następować przez ograniczenie autonomii organizacji sportowych w sferze kwalifikacji zawodników[19].

Arbitrzy sportowi powinni dbać z kolei o przestrzeganie jednolitych dla wszystkich reguł gry, a inne osoby funkcyjne o nagradzanie jej zwycięzców w sposób symboliczny (m.in. przez przyznanie medali) oraz w drodze wypłaty

---

16 Z. Dziubiński (2017), *Zaufanie społeczne jako faktor fair play w sporcie*. W: Z. Borysiuk, J. Kostorz [red.], *Fair play w sporcie, edukacji i życiu*, Opole: 33.

17 Z. Dziubiński (2017), dz. cyt.: 234.

18 Z. Krawczyk (2000), *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa: 63.

19 Artykuł niepublikowany: podaję za: A.N. Wise, B.S. Meyer (1997), *International Sports Law and Business*, Hague: 1435.

adekwatnych gratyfikacji finansowych. Etos sportu wymaga, aby te nagrody nie trafiały do osób, które zdobyły je w sposób nieuczciwy. Realizację tego postulatu ma zapewnić w pierwszym rzędzie zasada integralności rozgrywek sportowych. Choć jest ona stosunkowo mało znana, to jej wyróżnienie jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania tak etosu sportu, jak i zasad *fair play* i sprawiedliwości.

Zasada integralności rozgrywek sportowych

W znaczeniu obiektywnym, pochodzącym od łacińskiego wyrazu „integrer", termin integralność oznacza pojęcia nieskazitelność, nienaruszalność, kompletność lub zupełność. W sensie subiektywnym, zwrot ten utożsamiany jest z terminami szczerość, lojalność, prawość, uczciwość lub zgodność z rzeczywistością. Oba ujęcia integralności można odnosić do pojęcia rozgrywek sportowych, a więc do określonego rodzaju konfrontacji konkurentów realizujących aktywność sportową, która z jednej strony powinna cechować się niepewnością końcowego rezultatu, a z drugiej przebiegać według określonych reguł.

Ze względu na zróżnicowane przypadki pogwałcenia tych wartości można mówić o niejednolitych konsekwencjach ich zaistnienia. Naruszenie integralności rozgrywek sportowych z przyczyn obiektywnych może być całkowicie nieumyślne (gdy np. żużlowiec pomyłkowo skorzystał z motocykla o nieprawidłowej wadze) lub spowodowane siłą wyższą, przykładowo nagłą wichurą w trakcie regat żeglarskich lub silnymi opadami deszczu w trakcie turnieju tenisowego. Przyjmując, iż sport jest aktywnością ruchową realizowaną – według obowiązujących reguł – w celu przyjemności lub porównania umiejętności zawodników w trakcie współzawodnictwa, etos sportu wymaga, aby w takim przypadku, o ile to tylko możliwe, nastąpiło dokończenie przerwanych lub powtórzenie jednostkowych, odwołanych zawodów.

Z inną niewątpliwie sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy co prawda rozgrywki sportowe odbyły się w sposób obiektywnie nienaruszony, ale dotknięte były one istotną, świadomie zawinioną przez uczestnika rywalizacji wadliwością rzutującą na końcowy wynik zawodów. Ze względów dowodowych przypadki takie pozostają niekiedy przez długi okres czasu nie wykryte. Ale przy stałym postępie nauk technicznych i medycznych nie mogą dziwić np. przypadki udowodnienia dopiero po wielu latach, że zwycięzca konkurencji olimpijskiej zdobył złoty medal będąc pod wpływem środków dopingujących, co wymaga zmiany końcowej klasyfikacji i przyznania finalnie medali tym sportowcom, którzy osiągnęli wyniki w sposób czysty i zgodny z etosem sportu, a tym samym pozwalający zachować integralność rozgrywek sportowych.

Zasady *strict liability* i automatycznej dyskwalifikacji w przypadku testu pozytywnego

Choć rodowodu zasady *strict liability* (ang. odpowiedzialność obostrzona) należy poszukiwać w ramach systemu anglosaskiego, to ukształtowana ona została przede wszystkim w obrębie odpowiedzialności za stosowanie środków dopingujących. Przyjęto ją w związku z trudnością dokonania oceny rzeczywistego wpływu zakazanego produktu na umiejętności konkretnego sportowca. Dla jej zastosowania wystarczy jedynie stwierdzenie naruszenia określonych praw lub wolności konkretnego podmiotu ruchu sportowego[20]. *Strict liability*, chroniąc także etos sportu, aktualizuje się przy tym niezależnie od tego, czy naruszenie np. reguł antydopingowych jest zawinione i czy w wyniku zachowania sprawcy powstała szkoda po stronie konkurentów, sponsorów czy widzów.

Leżąca u podstaw omawianej zasady troska o dobro całej społeczności sportowej zakłada brak konieczności badania bezprawności i winy w przypadku popełnienia deliktu dyscyplinarnego, który jest karany niezależnie od tego, czy został popełniony umyślnie czy też w wyniku niedbalstwa lub lekkomyślności.

Z drugiej strony należy przyjmować, iż system odpowiedzialności obiektywnej za stosowanie dopingu i wizerunek sportu mogłyby być wyraźnie nadwyrężone, gdyby zawodnik, w którego organizmie stwierdzono obecność środków dopingujących mógł nadal konkurować z innymi sportowcami przed zakończeniem długotrwałej niekiedy procedury dyscyplinarnej i arbitrażowej. Aby zapobiec tej niepożądanej sytuacji stosuje się paralelnie zasadę automatycznej dyskwalifikacji zawodnika, któremu można przypisać delikt dopingowy w związku z zawodami sportowymi. Usprawiedliwieniem dla jej zastosowania jest dążenie do szerokiego uwzględnienia interesów porządku sportowego wiążących się z koniecznością zachowania w kontekście zwalczania dopingu zasad sprawiedliwości w sporcie i integralności rozgrywek sportowych[21].

Etos sportu i wiążąca się z nim zasada równego traktowania wszystkich podmiotów ruchu sportowego wymaga tym niemniej, aby oskarżający udowodnił obiektywne elementy naruszenia dopingowego, to jest, zachowanie się obwinionego, ewentualne następstwa czynu, związek przyczynowy i okoliczności, w jakich naruszenie zostało lub mogło być dokonane.

---

[20] Por. H. Radke (2016), *Strict liability jako uniwersalna zasada odpowiedzialności dyscyplinarnej w sporcie*. W: M. Leciak [red.], *Odpowiedzialność dyscyplinarna w sporcie – aktualne problemy prawne*, Toruń: 33.

[21] Por. A. Rigozzi (2005), *L' arbitrage international en matière de sport*, Bâle: 650.

Zasada proporcjonalności w stosunkach sportowych

Z tych samych racji, dla zachowania etosu sportu, jako konstrukcji opartej na idei sprawiedliwości, istotne znaczenie ma również zasada proporcjonalności. Tak w sferze dopingu, jak i przy innych deliktach dyscyplinarnych wymaga ona, aby orzeczona kara była adekwatna do przewinienia. Powinna zatem uwzględniać tak argumenty oskarżającego, jak i usprawiedliwione prawa oraz interesy obwinionego podmiotu ruchu sportowego. To zaś implikuje konieczność wyjaśnienia w szczególności elementu intencjonalnego naruszenia, wieku sprawcy, jego przyznania się do zarzucanego czynu bądź też przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody.

Na bazie ustalonego stanu faktycznego proporcjonalność orzeczonej sankcji do popełnionego deliktu wymaga w rezultacie, aby kara była konieczna, odpowiednia i stosowna do popełnionego przewinienia dyscyplinarnego. Z tego też względu już w latach 80. ubiegłego stulecia sformułowano przykładowo zapatrywanie – nie zawsze jednak później przestrzegane w ramach ruchu sportowego – iż za komentowanie decyzji arbitra zawodów, w ferworze rywalizacji sportowej, wystarczające jest nałożenie na zawodnika nagany lub kary pieniężnej, aniżeli przyjęcie zakazu jego udziału w kilku kolejnych meczach[22].

Zasady legalizmu, bezpieczeństwa prawnego i ochrony zaufania

Realizacja zasad *fair play*, integralności rozgrywek sportowych, *strict liability* czy proporcjonalności nie powinna jednak stwarzać wrażenia, że ochrona podstawowych wartości i etosu sportu odbywa się w sposób bezwzględny, za wszelką cenę, w szczególności bez poszanowania istniejących regulaminów sportowych. Podmioty przystępujące do rywalizacji sportowej muszą mieć świadomość, iż ich sytuacja prawna nie pogorszy się ze względu na fakt poddania ich współzawodnictwa porządkowi sportowemu, a nie państwowemu, nawet gdyby miał ucierpieć wizerunek sportu. W tym zakresie musi wszakże uzyskać pierwszeństwo zasada legalizmu. Znalazła ona w szczególności odzwierciedlenie w sprawie TAS JO-NAG 98/002, rozstrzygniętej przez Zespół Orzekający Izby ad hoc TAS, działającej w 1998 roku w trakcie zimowych igrzysk olimpijskich w Nagano. Arbitrzy lozańskiego Trybunału, uchylając decyzje dyscyplinarne Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) i MKOl pozbawiające złotego medalu olimpijskiego kanadyjskiego snowboardzisty R.

---

[22] Por. J.F. Lachaume (1984), *Du controle de l' Etat sur les fédérations sportives,* „Revue Juridique et Economique du Sport", 16: 3.

Rebagliattiego za stosowanie marihuany podkreślili, iż brak wyraźnej sankcji dyscyplinarnej za stosowanie tego specyfiku nie może ustąpić miejsca ocenie aspektów etycznych tego czynu, których wyraźne uprzywilejowanie mogłoby przynieść więcej szkód dla wizerunku sportu[23].

Ze wskazaną zasadą współgrają wszakże od dawna w sferze sportu zasady bezpieczeństwa obrotu prawnego i ochrony zaufania. W związku z ich obowiązywaniem wyklucza się m.in.: pozbawienie obwinionego prawa do korzystania z adwokata, wydanie decyzji dyscyplinarnej bez uprzedniego wysłuchania obwinionego, stosowanie sankcji dyscyplinarnych lub licencyjnych w stosunku do jednej z grup podmiotów ruchu sportowego, np. trenerów, instruktorów czy lekarzy sportowych na podstawie regulacji odnoszących się wyłącznie do zawodników lub arbitrów względnie brak bądź niedostateczne pisemne uzasadnienie zaskarżanej do sądu państwowego lub arbitrażowego decyzji dyscyplinarnej.

Dokonany powyżej, z natury rzeczy pobieżny przegląd podstawowych zasad prawa sportowego i ich gwarancji pozwala stwierdzić, iż etos sportu może być w praktyce chroniony przez szereg norm etycznych i prawnych, których łączne zastosowanie pozwala na zachowanie etosu sportu i innych istotnych wartości ruchu sportowego.

[23] A. Rigozzi (2005), dz. cyt.: 644.

KS. RAFAŁ CZEKALSKI
Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie

AKTUALNOŚĆ ETOSU SOLIDARNOŚCI W OKRESIE TRANSFORMACJI NA PODSTAWIE ROZWAŻAŃ KS. JÓZEFA TISCHNERA

Istnieją różne definicje etosu, najczęściej przyjmuje się, że jest to „styl, sposób życia, postawa danej grupy społecznej wyróżnionej z uwagi na całokształt wyznawanych i realizowanych w praktyce wartości, szczególnie moralnych i obyczajowych"[1]. Czy sportowcy posiadają swój odrębny etos, który wyznacza sposób ich działania? Niewątpliwie od sportowca – niezależnie od uprawianej przez niego dyscypliny – wymaga się pewnego sposobu działania. Najczęściej oczekuje się od niego uczciwości i poszanowania norm danej dyscypliny (*fair play*), zaangażowania, umiejętności współpracy w grupie, odpowiedzialności. Od bardziej znanych sportowców wymaga się także większego zaangażowania w życie społeczne. Z racji popularności bardzo często sportowcy stają się twarzami niektórych kampanii i projektów społecznych, mających uwrażliwić społeczeństwo na konkretne problemy, jak na przykład otyłość wśród dzieci i młodzieży, dyskryminację, zjawisko rezygnacji dzieci z zajęć sportowych w szkołach. Niektórzy sportowcy idą jeszcze dalej, najczęściej już po zakończeniu kariery sportowej, angażują się również w projekty polityczne.

Etos sportowca nie rozwija się w próżni aksjologicznej, sportowiec wzrasta w konkretnej wspólnocie narodowej, w konkretnych okolicznościach historycznych. W niniejszym artykule podejmiemy próbę przybliżenia rozumienia etosu przez ks. Józefa Tischnera, ze szczególnym uwzględnieniem etosu solidarności, tak charakterystycznego dla nas, Polaków. Tischner towarzyszył ruchowi Solidarności we wczesnych latach osiemdziesiątych, był myślicielem społecznym, który potrafił nazwać rzeczy po imieniu, zwrócić uwagę na to, co najważniejsze. Potrafił również wskazać przyszłe problemy

[1] L. Gawor (1994), *Etos*. W: S. Jedynak [red.], *Mały słownik etyczny*, Bydgoszcz: 60.

z solidarnością. Solidarność jest również wartością i cnotą, bez której trudno sobie wyobrazić zmagania sportowe, szczególnie w grach zespołowych. Jakże często od przygotowania jednego sportowca zależy wynik całej drużyny. Kierowca Formuły 1 zależy od swojego teamu mechaników; los piłkarza zależy od kolegów, trenerów, działań podejmowanych przez zarząd klubu; członek sztafety ma wpływ na losy kolegów, wystarczy niewinne przekroczenie linii biegu, aby unicestwić wysiłek swoich kolegów. Tischner tłumaczył Polakom, czym jest solidarność, która pojawiła się trochę spontanicznie (samorodnie), wykazując jednak cechy na wskroś uniwersalne, etyczne, a nawet ewangeliczne (jedni drugich ciężary noście) mające wielką siłę kształtowania rzeczywistości społecznej.

Artykuł rozpoczniemy krótkim przypomnieniem (zarysem) filozofii krakowskiego filozofa. Następnie podjęty zostanie problem nadziei, która warunkuje urzeczywistnianie wartości oraz przybliżymy «człowieka z kryjówki», który utracił nadzieję, który nie jest zdolny do zmian i zaangażowania. Kolejna część przybliży nam wkład Józefa Tischnera w budowanie etosu solidarności w okresie transformacji ustrojowej. Tischner przewidział problemy, które czekają na człowieka w procesie przyswajania sobie etosu solidarności. Odpowiedzią na te problemy jest dialog społeczny i próba odbudowy więzi, które zostały zerwane po 1989 roku. Przedostatnia część przedstawia trzy sposoby podejścia do etosu wyróżnione przez krakowskiego myśliciela. Całość wieńczy podsumowanie.

Kilka uwag wstępnych nt. filozofii ks. Józefa Tischnera

Zmarły w roku 2000 ks. Józef Tischner należał do najwybitniejszych polskich filozofów i myślicieli XX wieku. Krakowski filozof był twórcą oryginalnej koncepcji filozofii dramatu, wcześniejsze jego prace sytuowały się w obszarze filozofii dialogu. W swoich pracach filozoficznych najczęściej odwoływał się do Edmunda Husserla, Martina Heideggera, Romana Ingardena, Emmanuela Lévinasa, Paula Ricoeura, Antoniego Kępińskiego, ale także Karola Wojtyły, z którym prowadził filozoficzny dialog. Jak sam pisze we wstępie do *Sporu o istnienie człowieka*, próbował „raz jeszcze wydobyć na jaw obszary dobra, w które zapuszcza swe korzenie dojrzewające w dramacie człowieczeństwo człowieka”[2]. Już sam tytuł monografii pokazuje, że Tischner myśli i pisze w odniesieniu do swojego mistrza Romana Ingardena i jego publikacji *Spór o istnienie świata*. Tischner jednak w przeciwieństwie do Ingardena porzuca ontologię na rzecz agatologii, uważa, idąc za Platonem, że dobro jest przed

[2] J. Tischner (2011), *Spór o istnienie człowieka*, Kraków: 6.

istnieniem. Nie znaczy to oczywiście, że świat realny jest niemożliwy, świat ten jest możliwy, ale tym, co nam wpierw się narzuca jest dobro lub jego brak. Tischner wychodzi od tęsknoty za dobrem, które jest u każdego człowieka, choć dobro to można różnie definiować. Agatologia – jak tłumaczy w *Sporze* – nie jest odrębną dyscypliną filozoficzną, ale rodzajem antropologii, czyli jest nauką filozoficzną o człowieku wokół „dobra"[3]. Próba filozoficzna, której podjął się Tischner, nie znalazła uznania u większości przedstawicieli etyki tomistycznej, w której to istnienie jest pierwsze. Spór w środowisku etyków chrześcijańskich dotyczył przede wszystkim pozycji świadomości. Dla św. Tomasza świadomość i samoświadomość jest czymś pochodnym, jakimś – jak pisze w jednym ze swoich artykułów Karol Wojtyła – owocem natury rozumnej subsystującej w osobie skrystalizowanej w jednolitym rozumnym i wolnym bycie. „Jeżeli świadomość i samoświadomość charakteryzuje osobę, to tylko w porządku przypadłościowym, jako pochodna natury rozumnej, w oparciu o którą osoba działa"[4]. Wojtyła podkreśla, że choć Tomasz nie był personalistą w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, miał dokładnie sprecyzowaną koncepcję osoby ludzkiej, a jak wiadomo, rozumienie osoby jest kluczem do zrozumienia jej działania.

Inaczej moment świadomościowy sytuuje J. Tischner. U niego moment świadomościowy wydaje się posiadać większą niezależność od władz duchowych osoby ludzkiej. Tischner, idąc za Husserlem, porównuje świadomość do źródła, „(…) jest źródłem tajemniczego blasku, którym «świecą» dla nas przedmioty świata. Świadomość nie tworzy przedmiotów, jak Bóg tworzy świat, ale je wydobywa na jaw z ciemności. To «wydobywanie na jaw», tę «fenomenalizację świata», to «konstytuowanie sensu» nazywa Husserl «transcendentalną genezą sensu». Zbadanie owej genezy przypada w udziale jednemu z działów fenomenologii, mianowicie fenomenologii genetycznej"[5]. Tych kilka uwag ogólnych o filozofii Tischnera było koniecznych, aby lepiej zrozumieć jego rozumienie etosu, jest ono bowiem inherentnie związane z uprawianą przez niego filozofią.

---

[3] Tamże: 65.

[4] K. Wojtyła (2009), *Personalizm tomistyczny*. W: J. Hennelowa [red.], *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków: 467.

[5] J. Tischner (1989), *Fenomenologia Husserla*. W: Tenże [red.], *Filozofia współczesna*, Kraków: 21.

Znaczenie nadziei dla urzeczywistniania wartości

Etos – w ujęciu Tischnera – jest sposobem bycia według żywionej przez człowieka nadziei[6]. Nadzieja jest centralnym elementem filozofii Tischnera, ona wchodzi w sferę motywacji człowieka, odpowiada za działanie człowieka i do niego motywuje. Człowiekowi, który nie posiada żadnej nadziei, zazwyczaj nic się nie chce – po co wcześnie wstawać, usilnie trenować, dokształcać się, próbować być lepszym? „Nadzieja – pisze Tischner – to niezwykła siła człowieka. Siła ta pozwala człowiekowi myśleć o przyszłości, widzieć przyszłość, przeczuwać przyszłość. Nadzieja rodzi się w momencie, w którym człowiek odkrywa, że jest ktoś, w kim można złożyć nadzieję. Źródłem nadziei jest powiernik nadziei. A powiernictwo nadziei jest zawsze dwustronne: ja powierzam drugiemu swą nadzieję, a drugi powierza mnie swoją nadzieję"[7].

Tischner bardzo wyraźnie ukazuje, że nadzieja ściśle związana jest z obecnością kogoś, kto będzie gwarantem, powiernikiem tej nadziei. W życiu sportowca bardzo często są to rodzice, trenerzy, koledzy lub koleżanki z zespołu. Każdy sportowiec ma prawo do chwili słabości, rozterek, szczególnie wtedy, kiedy przychodzą trudniejsze momenty w karierze, kiedy coś nie funkcjonuje, brakuje wyników, brakuje sponsora. Piękną rzeczą jest, kiedy moja nadzieja staje się albo jest nadzieją kogoś innego, wtedy jeszcze łatwiej przychodzi współdziałanie, wzajemne wspieranie się, wzajemna inspiracja. „Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem. Bo człowiek jest dla człowieka zawsze zarazem spełnieniem obietnicy i obietnicą"[8].

Nadzieją dla sportowca niekoniecznie musi być osoba ze świata sportu, może to być dziewczyna lub chłopak, rodzina, przyjaciel. Mogą to być osoby bliskie, które z wyczuciem i z dozą empatii potrafią oddramatyzować trudne momenty, ukazać sytuację (czy to porażkę czy sukces) w szerszym kontekście i zawiązać nową nadzieję. Człowiek, który nie potrafi poradzić sobie z problemem, na przykład z porażką, ze zbyt wysokimi wobec niego oczekiwaniami albo hejtem, może stać się „człowiekiem z kryjówki"[9]. Pragnie on wtedy ukryć się przed światem, także tym medialnym, który, szczególnie w przypadku znanych sportowców, bezceremonialnie próbuje zabrać człowiekowi

---

6 J. Tischner (2002), *Polski kształt dialogu*, Kraków: 251.

7 J. Tischner (1993), *Miłość niemiłowana*, Kraków: 25.

8 J. Tischner (2002), *Książeczka pielgrzyma*, Kalwaria Zebrzydowska: 22.

9 Według J. Tischnera: „«Człowiekiem z kryjówek» jest ten, kto cierpi na chorobę nadziei: jego nadzieją rządzi zasada ucieczki od ludzi. Tkwi ona korzeniami w jakimś mniej lub bardziej świadomym lęku przed ludźmi i światem". J. Tischner (2011), *Myślenie według wartości*, Kraków: 455-456.

resztki intymności; nadzieją zaczyna rządzić wtedy zasada ucieczki od ludzi[10]. Człowiek staje się więźniem miejsca i czasu. Tymczasem rolą nadziei jest wyzwolenie człowieka, aby patrzył on z nadzieją w przyszłość, aby nie bał się iść do przodu.

Analiza «człowieka z kryjówki» jako tego, który utracił nadzieję

«Człowieka z kryjówki» charakteryzuje utrata wiary w przyszłość – że coś pozytywnego mu ona przyniesie. „Przyszłość nie obiecuje człowiekowi nic wielkiego, pamięć przeszłości podsuwa mu przed oczy same doznane porażki, przestrzeń nie zaprasza do żadnego ruchu"[11]. Nadzieja jest tą siłą, która wyzwala: „Człowiek zrywa kajdany. Najpierw wyzwala duszę, wyzwala wyobraźnię, wyzwala umysł i serce, a potem kruszy kajdany, jakie miał na rękach i nogach"[12].

W swojej analizie «człowieka z kryjówki» Tischner bardzo często odnosi się do dorobku znanego polskiego psychiatry Antoniego Kępińskiego, którego prace stały się dla Tischnera inspiracją do własnych przemyśleń w tym kierunku. Zdaniem Kępińskiego warunkiem wyzwolenia (wyjścia z kryjówki) jest przewrót w sposobie przeżywania wartości. Kępiński, jak również Tischner, nie mówią o wartościach, które mogą wyzwolić, ale o sposobie ich przeżywania; ważny dla nich jest sam stosunek do wartości i sposób ich przeżywania. Dotykamy tu bardzo ważnego zagadnienia związku, jaki zachodzi lub nie między myśleniem terapeutycznym a myśleniem etycznym.

Nadzieja zatem jest detonatorem działania człowieka. Nikt nie działa, jeżeli nie widzi sensu lub nadziei na zmianę swojego położenia, w kontekście zmagań sportowych może to być na przykład nadzieja poprawienia wyników. Dlatego tak bardzo ważną rzeczą jest, żeby umieć – szczególnie młodym sportowcom, którzy dopiero się tworzą jako ludzie i jako sportowcy, także w sferze mentalnej i psychicznej – dawać nadzieję. Ale jaką nadzieję? Nadzieja niejedno ma imię. Adam Asnyk w znanym wierszu *Miejcie nadzieję* pisze o nadziei lichej i marnej. Nie o taką nadzieję tu oczywiście chodzi, lecz o nadzieję, która wyzwala, która człowieka niesie, która pozwala mu zapomnieć o porażkach i z otwartą przyłbicą stanąć znowu w szranki. Chodzi zatem o nadzieję niezłomną, która tkwi jak ziarno w duszy bohatera. Wiersz Asnyka jest godny polecenia wszystkim, którzy decydują się na jakiś wyczyn. Każde większe przedsięwzięcie potrzebuje nadziei. Asnyk zdawał sobie sprawę ze złudzeń,

[10] J. Tischner (2002), *Książeczka pielgrzyma*, dz. cyt.: 45.
[11] J. Tischner (2011), *Myślenie według wartości*, dz. cyt.: 455.
[12] J. Tischner (2002), *Książeczka pielgrzyma*, dz. cyt.: 9.

które niekiedy kierują naszą nadzieją, dlatego przestrzega „miejmy nadzieję! nie tę chciwą złudzeń", którym może się poddać bohater; przestrzega przed brakiem stałości, pychą zwycięską, hołdowaniem przemocy, samobiczowaniem po porażce: „Miejmy pogardę dla pychy zwycięskiej, i przyklaskiwać przemocy nie idźmy! Ale nie wielbmy poniesionej klęski, i ze słabości swojej się nie szczyćmy. Przestańmy własną pieścić się boleścią, przestańmy ciągłym lamentem się poić: Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią, Mężom przystoi w milczeniu się zbroić".

Asnyk wzywa do pamięci, nie można w momentach porażek zapominać o świętościach, ideałach, ale należy przekuwać ich treść w czyn i w ten sposób odpowiadać na niepowodzenia: „Lecz nie przestajmy czcić świętości swoje, i przechowywać ideałów czystość; Do nas należy dać im moc i zbroję, by z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość".

Każdy sportowiec powinien o tym pamiętać, że sport jest tylko częścią jego życia, dlatego winien on w szerszym kontekście patrzeć na swoje życie. Wielu sportowców podkreśla, jak wielkie znaczenie ma dla nich rodzina. Tylko tak szerokie spojrzenie na realia sportowego życia, może zabezpieczyć ich przed tzw. „wodą sodową", załamaniami, depresją w przypadku niepowodzeń, a nawet samobójstwem.

Tischner ma świadomość, że nadzieję trzeba urzeczywistniać, nawet wtedy, gdy szanse na to są nikłe. Dlatego też krakowski filozof pisze o „nadziei istotnej", to jest tej, „która budzi w człowieku potrzebę działania, spełniania takiej czy innej wartości. „Nadzieja istotna" domaga się spełnienia konkretnego czynu, ale według wartości. Nadzieja jest kształtowana wartościami. „To dzięki tej nadziei kierujemy się w stronę najbliższych sercu wartości, aby je wcielić w świecie, w drugim, w sobie. (…) Poprzez nadzieję istotną wyraża się to, co w osobie jest najbardziej osobowe"[13]. Należy zatem podkreślić związek nadziei z wartościami, a dokładniej z etosem, bo czymże jest etos, jeżeli nie wiernością w urzeczywistnianiu konkretnych wartości. Każdy człowiek ma swój świat, świat oswojony, w którym czuje się jak u siebie. Najczęściej świat ten związany jest z domem rodzinnym, kulturą danego kraju czy regionu i jest wynikiem wychowania. Bez większych dywagacji człowiek wie, że tak należy postąpić, a tego należy unikać. We współczesnym świecie coraz częściej różne światy (kulturowe) się przenikają, dochodzi do interferencji, przenikania się światów i kodów kulturowych. Patrząc na tę różnorodność, niektórzy pytają się, czy są jeszcze jakieś stałe normy zachowania dla wszystkich ludzi, niezależnie od szerokości geograficznej, kultury, religii.

[13] J. Tischner (2001), *Etyka wartości i nadziei*. W: J. Tischner, J. Kłoczowski [red.], *Wobec wartości*, Poznań: 56.

Czy jest coś stałego dla wszystkich kultur, co jednocześnie stałoby się podstawą wspólnoty ogólnoludzkiej? Osoby wychowane w duchu katolickiej etyki społecznej odpowiedzą, że to prawo naturalne jest najbardziej powszechną platformą, w oparciu o którą, szanując rozumność i wolność człowieka, można budować *ordo socialis et moralis*. Obydwa te porządki trzeba oczywiście rozpatrywać łącznie. Prawo naturalne zawiera w sobie ogólne ukierunkowania *inclynationes*, które mają znaczenie dla jego rozstrzygnięć etycznych. Nie bez znaczenia dla tychże rozstrzygnięć jest również wysiłek całej wspólnoty ludzkiej w celu przezwyciężenia stronniczych i egoistycznych tendencji, jakie dominują we współczesnej wspólnocie ludzkiej. Wielu myślicieli podjęło trud szukania tzw. kamieni węgielnych, czyli tego, bez czego nie można się obejść przy budowaniu wspólnego domu (oikos). Chantal Delsol zwraca uwagę, że takim kamieniem, wyznacznikiem dla *ordo socialis et moralis,* cały czas pozostaje osoba ludzka. Jednocześnie autorka zauważa, że w nowoczesności doszło do usankcjonowania podmiotu jako bytu suwerennego, oddzielonego od wszystkiego, uznającego się za niezależny. Ten suwerenny i arogancki podmiot pozbawił jednak prawomocności samo pojęcie podmiotu. Autorka zwraca uwagę na problemy z osadzeniem na nowo nienaruszalności godności osoby ludzkiej, ze smutkiem zauważa, że „wszechmoc nowoczesnego podmiotu uczyniła nasz świat nienadającym się do życia"[14]. A jaki jest wkład Józefa Tischnera w budowanie wspólnoty ogólnoludzkiej?

Wkład Józefa Tischnera w budowanie polskiego etosu w okresie transformacji ustrojowej

Tischner od samego początku interesował się *ordo socialis*, ale zainteresowanie to wzmogło się jeszcze bardziej w okresie Solidarności. Podczas przemian ustrojowych potrzebny był intelektualista, myśliciel, który nazwie to, co się wydarzyło. Najpierw zatem było wydarzenie, później refleksja nad nim. Tischner podkreśla, że *Etyka solidarności* powstawała w marszu; trzeba było nazwać, zdefiniować tęsknoty, żal, bunt społeczeństwa. We wstępie do *Etyki solidarności* w 1992 roku krakowski filozof zastanawia się, czy pisane wówczas zdania nie zawisną w powietrzu. Chodziło o aktualność i znaczenie tych wydarzeń dla przyszłości. Tischner odpowiada sobie, odnosząc się do św. Pawła definicji solidarności: „jeden drugiego ciężary noście, a tak wypełnicie prawo Boże" (Ga 6,2). Jednocześnie Tischner przestrzega, że chwila, w której zapomnielibyśmy o tym, byłaby chwilą naszego samobójstwa[15].

---

[14] Ch. Delsol (2018), *Kamienie węgielne. Na czym nam zależy*, Kraków: 30.

[15] Por. J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, Kraków: 6.

Podstawą zatem etosu Polaka przełomu lat 80. i 90. XX wieku była solidarność. Tischner zadał sobie trud, aby bliżej określić, na czym polega ta spontaniczna, samorodna i na wskroś ewangeliczna wspólnota. Solidarność w pewnym okresie liczyła sobie dziesięć milionów ludzi, zasadne zatem staje się pytanie, co ich łączyło, przecież obok siebie stali prości robotnicy, intelektualiści, wierzący, ateiści, artyści itd. Krakowski filozof zwraca uwagę na to, co czasami jest niezauważalne: „Jesteśmy zespoleni nawet wtedy, gdy tego nie wiemy. Łączy nas krajobraz, łączy nas ciało i krew – łączy praca i mowa. (…) Gdy rodzi się solidarność, budzi się świadomość, a wtedy pojawia się mowa i słowo – wtedy też to, co było ukryte, wychodzi na jaw"[16]. Tischner podkreśla też samorodność solidarności – jej się nie narzuca, nie da się zadekretować, jest się solidarnym albo nie. „Ta cnota rodzi się sama, spontanicznie, z serca. (…) Cnota solidarności jest wyrazem dobrej woli człowieka, (…) ona jest jak ciepły promień słońca: gdziekolwiek się zatrzyma, pozostawia ciepło, które promieniuje dalej, bez przemocy. Jej chodzi tylko o jedno: aby jej nie stawiano przeszkód – głupich, bezsensownych przeszkód"[17]. Jednocześnie ta samorodność daje siłę. Tischner przyrównuje solidarność, jej siłę, do lasu. Nie widzimy jak las rośnie, ale okazuje się, że staje się ochroną dla pojedynczych drzew, które stojąc same w polu, zapewne zostałyby zgładzone przez wichry i burze.

Następną cechą solidarności, na którą zwraca uwagę Tischner, jest jej ewangeliczność, jest ona zrodzona z kart i ducha Ewangelii i nie potrzebuje wroga lub przeciwnika, aby się umacniać i rozwijać. „Ona się zwraca do wszystkich, a nie przeciw komukolwiek"[18].

Tischner zwraca uwagę na etyczność tej zasady życia społecznego. Bo najgłębszą solidarnością jest solidarność sumień[19], czyli sytuacja, kiedy człowiek sam w oparciu o decyzje własnego sumienia, z nieprzymuszonej woli podejmuje taką a nie inną decyzję. Czymś pięknym w tym festiwalu solidarności było to, że człowiek stał się sobą, bez udawania, ludzie zaczęli zdejmować

---

16 Tamże: 9.

17 Tamże.

18 Tamże: 9.

19 Tischner od początku chce, aby etyka solidarności była etyką sumienia. Tłumaczy dokładnie, czym jest sumienie w życiu człowieka: „Sumienie to naturalny «zmysł etyczny» człowieka, w znacznym stopniu niezależny od rozmaitych systemów etycznych. Mamy wiele systemów etycznych, ale sumienie jest jedno. Ono jest wcześniejsze niż owe systemy. Sumienie stanowi w człowieku rzeczywistość samodzielną, trochę jak rozum i wola. Człowiek może ćwiczyć wolę i rozum, może też zaniedbywać ćwiczenia, podobnie może słuchać swego sumienia, zagłuszać je, może się go wyrzekać. Sumienie jest głosem, który woła wewnątrz człowieka". J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, dz. cyt.: 13

maski. Wcześniej o człowieku i jego pozycji społecznej decydowała w głównej mierze przynależność partyjna, teraz okazało się, że człowiek to coś więcej niż „przynależność partyjna". Bardzo trudne okazało się przejście od solidarności jako ruchu do urzeczywistnienia jej w strukturach społecznych. Po roku 1989, kiedy przed Polską otwierały się nowe możliwości, okazało się, że więcej nas dzieli niż łączy. A być może solidarność okazała się czymś bardzo słabym, zbudowanym na stosunku do wspólnego wroga. Kiedy wroga zabrakło, zabrakło także solidarności. Z rozrzewnieniem niektórzy myśliciele wspominają czasy tzw. „pierwszej solidarności", która jednak od początku była zagrożona, jak zagrożone jest każde dobro. Zbigniew Stawrowski przyrównuje „pierwszą solidarność" do doświadczenia źródłowego, okazuje się jednak, że wspomnienia początków tego ruchu są bardzo różne. Istnieje jednak coś, co łączy te wszystkie doświadczenia, jest to doświadczenie wspólnoty, Polacy poczuli wtedy, że są razem, że są „my". „Kto przeżył to doświadczenie, wie dobrze – pisze Stawrowski – że solidarność przede wszystkim znaczy więź[20]. Chodzi oczywiście o więź etyczną. Tischner doskonale sobie zdawał sprawę, że etos musi stać na pierwszym miejscu. „Etos działa na ludzi, aby ludzie mówili i działali według niego"[21].

Okazuje się, że jednak w tej mowie i działaniu gdzieś pojawił się fałsz. Tischner bardzo często przyrównywał pracę do rozmowy, która twa od wieków. Podejmując pracę wchodzę w dziedzictwo moich poprzedników, korzystam z owoców pracy innych ludzi. Tischner stara się możliwie szczegółowo opisać łańcuch pracy. Każdy człowiek jest ogniwem w teraźniejszości między tymi, którzy wydobywali rudę, a tymi, którzy kupią chleb. Owoc pracy człowieka sięga także w przyszłość. „Dialog pracy idzie dalej niż zwyczajna rozmowa. Obejmuje coraz większe kręgi często nieznanych sobie twarzy"[22]. Rozmowa pracy – kontynuuje Tischner – ma służyć życiu. Miarą pracy jest życie ludzkie, któremu praca służy[23]. Jeżeli praca nie służy życiu, nie wspomaga życia, nie nadaje mu sensu, pojawia się wyzysk, który właśnie jest tym fałszem, który pojawia się w rozmowie pracy. „Nikt nie może kłamać pracą swemu bliźniemu. Bo wtedy praca byłaby jak bełkot mowy. Kłamstwo pracy to – wyzysk. Początek świadomości wyzysku to jak ból kłamstwa"[24].

---

[20] Z. Stawrowski (2001), *Solidarność znaczy więź*. W: W. Zuziak [red.], *Idea solidarności dziś*, Kraków: 58.

[21] J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, dz. cyt.: 117.

[22] Tamże: 23.

[23] Tamże: 24.

[24] Tamże: 25.

Widzimy zatem, że Tischner bardzo wyraźnie określił etos człowieka pracy i etos solidarności. Praca jest szeroką platformą, przy której każdy z nas, zjadaczy chleba, spotyka się na przydzielonym sobie odcinku. Rolą filozofa, humanisty jest, aby każdy z nas widział sens pracy i nie oszukiwał innych. W ten sposób wszyscy przyniesiemy owoc, który będzie owocem wielu. „Owoc pracy jest jak wędrujące przez czas i przestrzeń słowo"[25]. Solidarność była okresem, w którym uświadomiliśmy sobie naturę pracy, jej różnorodność, zależność od siebie, sens pracy. Władysław Zuziak nazywa po imieniu te wszystkie nadzieje, które wiązały się z ruchem solidarności: „(…) Chcieliśmy w powstającym ruchu społecznym widzieć dążenie do wspólnoty, do budowania ładu moralnego, do odbudowania sensu pracy, do odzyskania własnej kultury i tradycji, na której ta kultura była tworzona, wreszcie chcieliśmy w niej widzieć jakiś ziemski przedsionek do społeczeństwa doskonałego, połączonego więzami wszechogarniającej miłości. Chcieliśmy widzieć samą prawość, samą szlachetność. Solidarność miała wszystkich nas – «zjadaczy chleba», jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, siłą samej tylko atrakcyjności i szlachetności idei, przerobić w «anioły»"[26].

Okazało się jednak, że ludzie przestali mówić według etosu, utracili poczucie wspólnoty, zaczęli mówić „różnymi językami". Powstały wzajemnie zwalczające się plemiona. Zuziak szuka przyczyn tej moralnej porażki – może siła idei nie była tak wielka, albo o tej moralnej porażce naszego społeczeństwa zadecydowało wychowanie, któremu byliśmy przez zgoła pół wieku poddani[27]. W każdym z nas tkwi *homo sovieticus*[28]. W każdym razie „solidarność narodu przekształciła się w solidarność poszczególnych grup społecznych, zawodowych, koleżeńskich itd. Dobro wspólne stało się domeną wąskiej grupy staroświeckich intelektualistów, którzy coraz bardziej odsuwani byli od głównego nurtu wydarzeń"[29]. A co stało się z samą solidarnością? Została zawłaszczona i instrumentalnie potraktowana przez polityków. Zuziak przypomina przestrogę Tischnera przed upolitycznieniem solidarności, kiedy

---

25 Tamże: 24.

26 W. Zuziak (2011), *Znaczenie myśli Józefa Tischnera dla rozwoju solidarności*. W: Tenże [red.], *Idea solidarności dzisiaj*, Kraków: 36.

27 Tamże.

28 W wielu swoich publikacjach Tischner próbuje dokładnie określić, kto to jest *homo sovieticus*. Nazywa go klientem i produktem ideologii. „Nie był już analfabetą, ale nie potrafił jeszcze samodzielnie myśleć. (…) Jego duchowego rozwoju pilnowała cenzura. (…) Czasami wydaje mi się, że był to pasożyt komunizmu. (…) *Homo sovieticus* jest, w moim przekonaniu, dzieckiem komunistycznej negacji własności prywatnej. J. Tischner (2015), *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków: 28-29.

29 W. Zuziak (2011), *Znaczenie myśli Józefa Tischnera*, dz. cyt.: 38.

w *Etyce solidarności* pisze, że solidarność wiąże się z polityką tylko wtedy, gdy polityka jest złą polityką[30]. Tischner miał minimalistyczne pojęcie polityki; nie miała ona dominować, zawłaszczać życia obywateli albo go wyręczać, ale stwarzać konieczne granice dla wolności obywatelskiej, „miała zorganizować przestrzeń życia ludzkiego, aby człowiek nie zadawał ran drugiemu człowiekowi. Wierna samej sobie polityka jest budowaniem przestrzeni, w której mogą działać sumienia Samarytan"[31].

Według Tischnera na początku wspólnoty (solidarności) był ból, cierpienie drugiego, dopiero później pojawia się „my", kiedy już wspólnie w oparciu o to samo doświadczenie bólu, cierpienia, niesprawiedliwości, budujemy sprawiedliwsze struktury. „Najpierw jest ranny i jego krzyk. Potem odzywa się sumienie, które potrafi słyszeć i rozumieć ten krzyk. Dopiero stąd rośnie wspólnota"[32]. Chciałoby się powiedzieć za Emmanuelem Lévinasem, którego Tischner bardzo cenił, że najpierw jest twarz, która objawia nam nieskończoność osoby ludzkiej, epifania twarzy, która paraliżuje władzę i zmusza do etycznej reakcji. „Ale byt, który się wyraża, wzywa mnie ze swej nędzy i ze swej nagości – ze swojego głodu – w taki sposób, że na to wezwanie nie mogę pozostać głuchym"[33]. I tak właśnie rodziła się solidarność, ludzie nie chcieli pozostać głuchymi, nie chcieli odwracać oczu, dalej przytakiwać, choć nie chcieli też przemocy. Spontanicznie rodziła się w nich chęć pomocy, opieki dla potrzebujących. „Solidarność – pisze Tischner – stanowi szczególne więzi międzyludzkie: człowiek wiąże się z drugim człowiekiem dla opieki nad tym, kto potrzebuje opieki"[34]. I społeczeństwo polskie za czasów pierwszej solidarności zdało z niej egzamin, bo oprócz słusznych postulatów wolnościowych,

---

30 Por. J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, dz. cyt.: 16.

31 Tamże.

32 Tamże: 16. Widać tu nieprzypadkową zbieżność z poglądami Emmanuela Lévinasa. Por. J. Tischner (2012), *Współczesna filozofia ludzkiego dramatu. Wykłady*, Kraków: 208-263. Lévinas pisze o nieskończoności ukrytej w twarzy człowieka, która krzyczy „nie zabijaj": „Nieskończoność ukazuje się jako twarz w etycznym oporze, który paraliżuje moją władzę, w twardym i absolutnym oporze, który powstaje z głębi bezbronnych oczu w całej ich nagości i nędzy. Zrozumienie tej nędzy i tego głodu zbliża nas do Innego". E. Lévinas (1998), *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, Warszawa: 234-235. Jednocześnie ta twarz otwiera źródłową rozmowę, której pierwszym słowem jest zobowiązanie i żadna «wewnętrzność» nie pozwala tego zobowiązania uniknąć. „Jest mową, która zobowiązuje do rozmowy, która jest początkiem dyskursu upragnionego przez racjonalizm, która jest «siłą» przekonującą nawet «takich, co nie słuchają» i która właśnie dlatego kładzie podwaliny pod prawdziwą uniwersalność rozumu". Tamże: 236.

33 E. Lévinas (1998), *Całość i nieskończoność*, dz. cyt.: 235.

34 J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, dz. cyt.: 16.

były przejawy konkretnej troski o rodziny internowanych związkowców, nikt nie został wtedy sam, wystarczyło zgłosić się do Kościoła czy innych instytucji, aby taką pomoc otrzymać. Dlatego tym bardziej narzuca się pytanie: co stało się z tym solidarnym społeczeństwem? Czy przyczyną rozerwania więzi etycznych stała się utrata wspólnego wroga? Czy może przyczyną rozerwania solidarnych więzi nie była w miarę upływu lat konsumpcja i troska o własny interes?

Wraz ze wzrostem materialnego poziomu życia obniżył się poziom życia duchowego. Bogactwo materialne otworzyło nowe możliwości urzeczywistniania się, szukania własnej drogi. Nasze społeczeństwo stało się bardziej różnorodne, można to było dostrzec szczególnie w miastach. Człowiek zaczął poszukiwać własnej drogi rozwoju, niekiedy płynąc pod prąd tradycyjnej moralności i wzorcom kulturowym. Dość szybko odeszliśmy od społeczeństwa zamkniętego, stając się społeczeństwem otwartym, odważnie poszukującym nowych form życia społecznego. Do zmian w społeczeństwie niewątpliwie przyczyniła się również dostępność internetu, świat stał się na wyciągnięcie ręki. Każdy bez trudu mógł zobaczyć, jak żyją ludzie na Manhattanie, w Jerozolimie czy w indyjskich slumsach, mógł nabrać przekonania, że każda droga jest dozwolona, o ile nie stanowi zagrożenia dla innych.

Z drugiej jednak strony wraz z nową ekspresją stylów życia pojawiła się miksofobia, czyli strach przed różnorodnością[35]. Człowiek zatęsknił za swoim starym, oswojonym światem, gdzie wszystko było poukładane. Nowe możliwości, zarówno instytucjonalne, jak i też techniczne, nie utrudniają nam stworzenia sobie takiego ułożonego świata. W rzeczywistości wszystko zależy od nas, od naszych wyborów. W pluralistycznie urządzonym świecie istnieje miejsce dla wszystkich ludzi, zarówno tych, hołdujących zasadzie lekkości bytu, jak i też tych, którzy – jak pisze Józef Życiński – odczuwają nieznośny

[35] Zjawisko to definiuje Z Bauman: „Miksofobia jest łatwo przewidywalną i wysoce rozpowszechnioną reakcja na zawrotną, budzącą lęk i stresującą różnorodność typów ludzkich i stylów życia, tworzących mozaikę współczesnych miast nie tylko w dzielnicach i na ulicach uznawanych powszechnie za «niebezpieczne» (i w związku z tym omijanych), ale w «zwyczajnych» (czytaj: niechronionych przez «zakazane przestrzenie») obszarach mieszkalnych". Z Bauman (2007), *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków: 59. Bauman zwraca uwagę na bardzo ważną rzecz, tendencja globalizacji wieloznaczności i kulturowej różnorodności siłą rzeczy prowadzi do nowych ciągot segregacjonistycznych. Pluralizm, wieloznaczność, różnorodność prowadzą do tego, że każdy człowiek w swojej inności staje się dla nas Inny, niekiedy Obcy, choć żyje na tej samej ulicy. Czy w takiej nowej sytuacji możliwa jest jeszcze solidarność i co byłoby jej podstawą?

ciężar bytu[36]. Życiński próbuje scharakteryzować tych pierwszych: są to ci, którzy najbardziej serio traktują swój aktualny nastrój. W ich słowniku nie ma takich słów, jak obowiązek czy powołanie. „Lekkość życia, bliska filozofii zwiewnego motylka ma chronić przed rytuałem, frustracją, kiczem. Miano kiczu jest odnoszone do wszelkich uniwersalnych reguł, które mają zniszczyć autentyzm naszej egzystencji"[37]. Tym 10 milionom Polaków, którzy wystąpili na początku lat osiemdziesiątych w obronie praw robotników, daleko było do hołdowania takiej filozofii. Im chodziło o pracę, o godność człowieka, prawa społeczne, a także religijne (msza św. radiowa w niedzielę rano), byli oni przedstawicielami raczej filozofii nieznośnego ciężaru bytu. Życiński przypomina definicję szczęścia, jaką podał Władysław Tatarkiewicz, który rozumiał szczęście jako stan satysfakcji z życia jako całości. Niewiele zatem ono miało wspólnego z migawkami doznań, w których przelotnie ujawnia się lekkość bytu. „Odkrycie tej harmonii wymaga wyjścia poza sugestywną lekkość pozoru, dostrzeżenia ukrytej głębi, przyjęcia wysiłku i nieuniknionego bólu jako elementów składowych, które musimy włączyć w trudną, lecz wielką harmonię życia"[38]. Nie każdego stać na taki wysiłek „wypłynięcia na głębię". Życiński przypomina o dylemacie, który ciągle powraca do człowieka: czy lepiej być cierpiącym Sokratesem, czy też rozradowanym pasterzem świń? Przypomina także o wartościach absolutnych, które stanowią formę „bezpieczników", „ograniczników" dla swawoli człowieka. Niekiedy człowiek upojony wolnością, szybkością zmian zapomina, że nie wystarczy żyć, trzeba pięknie i dobrze żyć. Życie jest wartością ważną, fundamentalną, ale nie najważniejszą. „po to, by nasze życie mogło być życiem autentycznie ludzkim, musi znaleźć się w nim sfera wartości absolutnych. (…) Tragiczne nieporozumienie pojawia się wówczas, gdy ktoś podniesie do rangi absolutu wartości pozorne lub względne. (…) Umiejętność dostrzeżenia podstawowych wartości, bez których życie byłoby puste i stanowiło jedynie wegetację, decyduje w zasadniczy sposób o stylu naszego człowieczeństwa"[39].

Tischner miał świadomość, jak ważne jest domyślenie idei (wartości, cnoty, etosu) solidarności do końca i wydobycie z niej elementów uniwersalnych. Solidarność stanowiła dla niego doświadczenie źródłowe, które jeszcze długo może kształtować naszą rzeczywistość. W homilii wygłoszonej 19 października 1980 roku na mszy św. na Wawelu do członków solidarności padły znamienne słowa: „Historia wymyśla słowa, aby następnie słowa mogły kształtować

---

36 Życiński odnosi się do głośnej książki Milana Kundery *Nieznośna lekkość bytu*.

37 J. Życiński (1991), *Medytacje sokratejskie*, Lublin: 87.

38 Tamże: 91.

39 Tamże: 94-95.

historię. Słowo «solidarność» przyłączyło się do innych, najbardziej polskich słów, aby nadać nowy kształt naszym dniom"[40]. Nie ulega wątpliwości, że słowo to rzeczywiście zaważyło na naszych dniach w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W następnych latach spory polityczne doprowadziły do dewaluacji znaczenia tego słowa, które miało być zasadą funkcjonowania naszego społeczeństwa. Polacy zapomnieli o nauce Tischnera i także Jana Pawła II: „nigdy jeden przeciw drugiemu". Już w *Etyce solidarności* Tischner wskazuje na to, co może zniszczyć solidarność, mianowicie na zdradę. Grzechem głównym przeciwko solidarności sumień jest zdrada. I nie chodzi tu tylko o zdradę ideałów, ale wprost o zdradę człowieka. „Zdrada jest zerwaniem więzów wierności"[41]. A solidarność to więź, to braterstwo, to wspólnota i nagle pojawia się zdrada, zerwanie więzi i wierności. Tischner ściśle łączył wierność z nadzieją. Nadzieja – pisze – jest tą siłą, która pozwala nam przeżyć czas próby. Jednocześnie w nadziei ważne jest odniesienie do drugiego człowieka, istnieje ktoś, kto jest powiernikiem mojej nadziei, któremu mogę zaufać. „Odtąd wierność powiernika stanowić będzie siłę mojej nadziei"[42].

W czasach pierwszej solidarności polskie społeczeństwo sobie zaufało i poczuło siłę i wspólnotę, obudziła się nadzieja, tak istotna dla budowania przyszłości. Przyszedł rok 1989 i nadzieja się ulotniła, więzi się rozpadły, etos utracił swoje znaczenie. Pojawiły się walki, kłótnie, interesy, wszystko stało się nieprzejrzyste. Tischner zwraca uwagę na znaczenie światła dla wierności, dzisiaj może użylibyśmy słowa transparentność. Muszę wiedzieć komu zaufać, znać jego poglądy; jeżeli tego nie wiem, nie będę ufał. „Wierność powstaje i rośnie tam, gdzie panuje jasność. W ciemności wszystko staje się podejrzane. (…) Im bardziej tęskni człowiek za wiernością, tym mocniej musi powtarzać: więcej światła!"[43]. Co może przywrócić utraconą więź?

Rola i znaczenie dialogu dla odbudowywania więzi społecznych

Czy istnieje jeszcze szansa, aby tak zantagonizowane społeczeństwo, które przypomina rozbity dzban, poskładać? Tischner miał świadomość, co może zniszczyć etos solidarności, ale miał też świadomość, co może go stale odbudowywać. Potrzeba dialogu i pracy u podstaw, aby odbudować wspólne przekonania (etyczne, polityczne, religijne) i wspólne projekty, które nadadzą im konkretny charakter – jeśli nie chcemy (na co zwraca uwagę Chantal

40 J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, dz. cyt.: 7-8.
41 Tamże: 108.
42 Tamże.
43 Tamże: 114.

Delsol), by solidarność ograniczyła się tylko do czysto materialnego podziału dobrobytu, który jest zarazem konieczny, jak niewystarczający[44]. Potrzeba zatem wspólnoty wartości (etosu), który jednocześnie stanie się fundamentem naszej tożsamości. Aby taka wspólnota zaistniała, musi być dialog, potrzeba, aby ludzie wyszli z kryjówek, zbliżyli się do siebie, rozpoczęli wymianę zdań[45]. Tischner zwraca uwagę również na problem języka. Trzeba wynaleźć taki język, który dla obu stron znaczy to samo. „Język rzetelnego dialogu jest «językiem rzeczowym», a więc językiem, który «przystaje do rzeczy». To, co czarne, nazywa się czarnym, to, co białe, nazywa się białym"[46]. Jakże często ludzie mówią obok siebie, na innych poziomach, używają innych narzeczy, bo należą do innych plemion. Tymczasem prawdziwy dialog – pisze Tischner – jest jak wpuszczenie światła w mrok piwnicy. Drugi zawsze coś we mnie otwiera, ma inne doświadczenia, patrzy z innej perspektywy.

Tischner podkreśla również werytatywny moment dialogu, w dialogu chodzi bowiem o prawdę. Nie jest to prawda abstrakcyjna, ale konkretna, jak konkretny jest ból i cierpienie człowieka. Dialog ma szukać odpowiedzi na pytanie: skąd się bierze to cierpienie, jak go uniknąć?[47]. Do prawdy nie dochodzimy sami, ale w dialogu (spotkaniu): „ani ja, ani ty nie jesteśmy w stanie poznać prawdy o sobie, jeśli pozostaniemy w oddaleniu od siebie, zamknięci w ścianach naszych lęków, lecz musimy spojrzeć na siebie niejako z zewnątrz, ja twoimi oczami, a ty moimi oczami, musimy porównać w rozmowie nasze widoki i dopiero w ten sposób jesteśmy w stanie znaleźć odpowiedź na pytanie, jak to z nami naprawdę jest. Dopóki ja patrzę na siebie wyłącznie swoimi oczami – znam część prawdy"[48]. Dialog zatem jest narzędziem solidarności, jej (od)budowania, ale także warunkiem dochodzenia do prawdy. Potrzebujemy drugiego, aby odsłonił nam prawdę o sobie – nawet, jeśli ta prawda będzie trochę zniekształcona. Dialog zatem warunkuje także poznanie siebie. Ktoś, żyjący tylko w swoim własnym świecie, nie widzi tego, jak jego sądy odbiegają od rzeczywistości. Dialog umożliwia powrót do rzeczywistości. Dialog wymaga też kompromisu. Muszę się zgodzić, że inny ma też trochę racji. „Podejmując dialog, jestem tym samym gotów osobistą prawdę drugiego uczynić częścią mojej prawdy o nim, a prawdę o sobie uczynić częścią jego prawdy. Dialog to budowanie wzajemności"[49].

---

44 Ch. Millon-Delsol (2000), *Solidarność zakorzeniona*, „Znak", 543: 58.

45 J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, dz. cyt.: 17.

46 Tamże.

47 Tamże: 20.

48 Tamże: 18.

49 Tamże: 19.

Trzy sposoby podejścia do etosu społecznego

Tischner podkreśla znaczenie drugiego człowieka w procesie przyswajania sobie etosu. To właśnie drugi przynosi, przypomina, uwrażliwia mnie na konkretne wartości. I tutaj wchodzimy już na teren filozofii dramatu. Krakowski filozof pyta, skąd bierze się dramat człowieka? I odpowiada: „Na dramat ów składają się takie wydarzenia, jak spotkanie z innym człowiekiem, rozstanie, spór i walka, dążenie do panowania, do wyzwolenia. Etosem człowieka jest – mówiąc krótko – dramat, w którym bierze udział"[50]. Tischner wyróżnił trzy rodzaje podejścia do etosu społecznego: pozytywistyczny, normatywny, aksjologiczny. Pierwszy nie ocenia niczyich zachowań, nie dąży do ich przemiany. „Interesują go fakty i wypowiedzi o faktach. Nie stawia problemu nadziei, wolności, ofiary"[51]. Drugie podejście z wyżej wymienionych, podejście normatywne, wcale nie stara się opisywać, lecz od samego początku pragnie kształtować, dowartościowując tym samym etykę. Tischner z dystansem jednak odnosi się do tego rodzaju etosu społecznego; jego zdaniem, może prowadzić on do usprawiedliwienia przemocy. Sam Tischner opowiada się za trzecim podejściem, tzw. aksjologicznym, któremu towarzyszy przekonanie, że etos jest wcześniejszy niż nasza wiedza o nim. W podejściu tym „idziemy poza sferę izolowanych faktów, staramy się dosięgnąć sensu, zrozumieć nadzieję, uchwycić zakres pola wolności, pojąć znaczenie ofiary. Uznajemy – pisze Tischner – że istotą świadomości etycznej jest ocena według wartości i ideałów. Staramy się wydobyć na jaw owe wartości, oczyścić sposób widzenia ideałów i za ich pomocą podjąć ocenę całej dziedziny wydarzeń społecznych"[52]. Problem w tym, że wartości są różne, nawzajem siebie wypierają czy relatywizują. Tischner w swoim wykładzie, poświęconym Fryderykowi Nietzschemu, pisze o rozpychaniu się wartości, oraz o tym, że nie ma wspólnego rodowodu wartości. „Nie ma tak, że pozytywizm był skutkiem romantyzmu, i nie ma tak, że romantyzm zaproponował wartości relatywne, a ten utylitarne…"[53]. Być może, że w dzisiejszej sytuacji potrzeba takiego „rozpychania wartości", które nadadzą sens życiu ludzkiemu i przywrócą człowiekowi nadzieję. Człowiek wiele może znieść, kiedy widzi sens swoich działań. Ciężkość naszemu bytowi przywracają słowa (wartości): wolność,

[50] J. Tischner (2008), *Etyka a historia, Wykłady,* Kraków: 3.
[51] J. Tischner (2011), *Myślenie według wartości*, dz. cyt.: 498.
[52] Tamże: 499-500.
[53] J. Tischner (2010), *Współczesna filozofia ludzkiego dramatu*, Kraków: 12.

niepodległość, godność człowieka, solidarność[54]. Być może, że w nowej sytuacji na nowo trzeba je przemyśleć, ale nie należy zapominać, że stanowią one bijące źródła, które mogą oświecić naszą tkwiącą w mrokach świadomość.

Podsumowanie

W niniejszym tekście odwołaliśmy się do dorobku etycznego znanego polskiego filozofa i etyka ks. Józefa Tischnera. Krakowski filozof od samego początku solidarności towarzyszył swoją refleksją temu ruchowi. Bliska była mu ta idea, miał świadomość koniecznych zmian, nie tylko strukturalnych, ale także we wnętrzu samego człowieka. Ostatecznie wszelkie dobre zmiany hamowane są przez ludzi, którzy nie dorośli do tychże zmian. Solidarność zrodziła nową nadzieję stworzenia prawdziwej ludzkiej wspólnoty, nadzieje te okazały się płonne. J. Tischner przewidział zagrożenia, które czyhały na ludzi solidarności. Zbyt dobrze znał człowieka, aby nie domyślać się przyszłych problemów. Sam o sobie mówił, że przyszło mu być „tępym filozofem sarmatów". Tischner daje również klucz do odnowienia więzi, jest nią dialog społeczny, który wymaga jednak zdolności do kompromisów oraz umiejętności patrzenia na siebie oczami innych.

[54] „Każdy z nas czuje ogromny ciężar ukrytych w tym słowie treści. Z tym ciężarem stoimy dziś na Wzgórzu Wawelskim, pośród trumien Piastów, Jagiellonów, obok prochów Mickiewicza, Słowackiego, przed ołtarzem Syna Bożego". J. Tischner (2000), *Etyka solidarności*, dz. cyt.: 8.

BEATA FOSZCZYŃSKA
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

IDEA *FAIR PLAY* DROGOWSKAZEM DLA MŁODYCH SPORTOWCÓW

Sport stwarza możliwość uczestniczenia w życiu społecznym, pokazania swoich zdolności, umożliwia realizację celów i zamierzeń oraz osiągnięcia satysfakcji i sukcesu. Jest źródłem licznych korzyści i terenem, gdzie realizują się różne wartości. W jego obszarze znajdują się jednak także niepokojące zjawiska deformujące prawdziwie czystą rywalizację sportową, mające destrukcyjny wpływ na sport i ludzi sportu, takie jak: dehumanizacja, komercjalizacja, korupcja, zwycięstwo za wszelką cenę, doping farmakologiczny, agresja, chuligaństwo, terroryzm, upolitycznienie, nacisk na medialne oraz ekonomiczne korzyści. Nieprawidłowości te uderzają bezpośrednio w sens samego sportu, gdyż podważają jego podstawy i należą do tej sfery, którą nazywamy „niesportową". Sport definiowany jest jako „świadoma aktywność człowieka, której istotę stanowi m.in. podporządkowanie się regułom gry (skodyfikowanym, uznawanym zwyczajowo lub doraźnie umownym), wynikającym z istoty danej dyscypliny lub konkurencji sportowej, a pod względem etycznym z zasady fair play"[1].

Czysta, uczciwa gra ma niepodważalne znaczenie w sporcie. *Fair play* stanowi, obok pokojowego współzawodnictwa, fundamentalną zasadę olimpizmu. Jest wartością uniwersalną, ponadczasową, zrozumiałą i akceptowaną przez wszystkich ludzi, zarówno dorosłych oraz dzieci i młodzież. Jak pisze J. Lipiec: „Wzorzec olimpijski nawiązuje do starogreckiego ideału *kalokagatii*, łączącej harmonijne przymioty duchowe z pięknem fizycznym"[2]. Konsensus w sprawie obecności zasady *fair play* na szczytach hierarchii wartości wyznawanych istnieje już od lat i podkreślany jest przez żarliwą promocję licznych działaczy olimpijskich, byłych sportowców, również niemal wszystkich

[1] W. Lipoński (1987), *Humanistyczna encyklopedia sportu,* Warszawa: 312.
[2] J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu,* Warszawa: 104.

filozofów i pedagogów sportu[3]. Wzorce zachowania i wyznaczniki postępowania są szczególnie ważne w kształtowaniu prawidłowych postaw i życiowych wyborów młodych ludzi.

Idea *fair play* a etos sportu

Idea *fair play* znacząco wpisuje się w sferę etosu sportu. Etos jest terminem definiowanym przez wielu naukowców i myślicieli od czasów antycznych. Polskim badaczem, który podjął się wyjaśnienia pojęcia etosu był m.in. Kazimierz Sośnicki. Etos, według niego, jest zbiorem zasad kierujących powstawaniem, przebiegiem i rozwiązywaniem kolizji międzyludzkich, wynikających z wielości celów wychowania, które są następstwem niejednolitości psychologicznej ludzi oraz różnic narodowych. Zadaniem etosu jest także tworzenie więzi między ludźmi[4]. O etosie wypowiadał się również w swoich pracach socjologicznych Stefan Czarnowski. Pisał, iż etosem klasy robotniczej jest ich obyczaj, normy moralne oraz cały sposób bycia[5]. Podobnie uważała Maria Ossowska, dla której etos to więcej niż moralność, to pewien styl życia[6].

W rozważaniach nad etosem istotne jest to, jaką ma ogromną siłę oddziaływania na rozwój jednostek, jak wpływa na ich osobowość, sposób myślenia o świecie, zachowanie i przyszłość. Pisze na ten temat twórca teorii rozwoju psychospołecznego Erik Erikson, dla którego etos to sposób organizowania zbiorowego doświadczenia życiowego społeczności (obyczaje, ideały, system wartości), wpływający na rozwój poszczególnych członków grupy[7]. Idea *fair play* jest jedną z tych wartości sportu, która posiada niebagatelną siłę oddziaływania. Pełni rolę drogowskazu wyznaczającego właściwy kierunek w życiu, zwłaszcza młodzieży, która potrzebuje przecież do prawidłowego rozwoju odpowiednich wzorów, ideałów, wartości, prawdziwych bohaterów, zwłaszcza we współczesnym świecie, pełnym licznych pokus, sprzeczności, zagrożeń i dewiacji. Jest szczególnie cenna w kształtowaniu zachowań i postaw młodych sportowców.

Wśród historyków nie ma zgodności co do genezy zasady czystej gry, wiemy natomiast, że znana była już w starożytności i doskonale spełniała swoją rolę. Dzięki temu zapewniano równość szans startującym zawodnikom

---

3 J. Lipiec (2007), *Pożegnanie z Olimpią*, Kraków: 159.

4 K. Sośnicki (1931), *Podstawy wychowania państwowego*, Lwów-Warszawa: 44-94.

5 S. Czarnowski (1982), *Wybór pism socjologicznych*, Warszawa: 346.

6 M. Ossowska (1985), *Moralność mieszczańska*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: 27.

7 E. Erikson (2002), *Dopełniony cykl* życia, Poznań: 24.

i uczciwość zawodów. Sportowcy startujący w igrzyskach musieli składać przysięgę zobowiązującą do przestrzegania reguł gry i czystej rywalizacji. Wykroczenia karano grzywnami. Zasady czystej gry można upatrywać także w średniowiecznym kodeksie rycerskim. Zakazany był podstęp, wykorzystanie chwil słabości rywala czy walka ze słabszym przeciwnikiem[8]. Priorytetem dla aktywności sportowej powinno być to, czego oczekiwał od sportu i co głosił także restaurator nowożytnych igrzysk olimpijskich, czyli piękno i czystość rywalizacji sportowej. Pierre de Coubertin chciał, aby młodzi ludzie uczestniczący w igrzyskach olimpijskich stali się „wyznawcami religii sportu", aby stały się one wielkim świętem, a nie narzędziem komercyjnych interesów czy polityki. Uważał, że dzieło olimpijskie może stanowić szkołę szlachetności i czystości duchowej w kontekście właściwie pojmowanego honoru i bezinteresowności[9]. Zgodnie z „Kartą Olimpijską MKOl" sport ma służyć harmonijnemu rozwojowi człowieka oraz społeczeństwa miłującego pokój i szanującego ludzką godność, bez jakichkolwiek dyskryminacji, we wzajemnym zrozumieniu, duchu przyjaźni, solidarności i *fair play*. „Olimpizm jest filozofią życia, chwalącą i łączącą w zrównoważoną całość jakość ciała, woli i umysłu. Łącząc sport z kulturą i edukacją, olimpizm dąży do stworzenia sposobu życia opartego na radości z wysiłku, wychowawczych wartościach dobrego przykładu, odpowiedzialności społecznej i poszanowania uniwersalnych podstawowych zasad"[10].

Siłę oddziaływania sportu na młodych ludzi dostrzegał również Jan Paweł II, który wielokrotnie wspierał dobrym słowem społeczność sportową: „Sport jest z pewnością jedną z najbardziej popularnych dziedzin ludzkiej działalności i może wywierać znaczny wpływ na zachowania ludzi, zwłaszcza młodych. Tym niemniej bywa on wystawiony na ryzyko i niebezpieczeństwo dwuznaczności i dlatego trzeba nadawać mu właściwe ukierunkowanie,

---

[8] Szerzej na temat genezy *fair play* zob.: W. Lipoński (1987), dz. cyt.: 84-85; Tenże (1996), *Celtycka geneza brytyjskiego fair play*. W: Z. Żukowska [red.], *Fair play – sport – edukacja*, Warszawa: 61-75; Tenże (2000), *Olimpizm dla każdego*, Poznań; Tenże (2010), *Od filotimi do fair play i sportsmanship. Kilka uwag z historii etyki sportu*. W: Z. Żukowska, R. Żukowski [red.], *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia*, Warszawa: 16-33; Tenże (2016), *The truth of sport. A monograph of selected issues*, Szczecin; A. Przyłuska-Fiszer, B. Misiuna (1993), *Etyczne aspekty sportu*, Warszawa; K. Hądzelek (1996), *Fair play – polskie tradycje i doświadczenia*. W: Z. Żukowska [red.], dz. cyt.: 87-93.

[9] P. de Coubertin (1994), *Do młodzieży sportowej wszystkich narodów*. W: G. Młodzikowski, K. Hądzelek [oprac.], *P. de Coubertin, Przemówienia. Pisma różne i listy*, Warszawa: 108.

[10] *Karta Olimpijska* (2015), Lozanna: 11.

wspierać i prowadzić tak, aby w sposób pozytywny mógł rozwijać wszystkie swoje możliwości"[11].

Fair play w rozważaniach teoretyków sportu

Promocja idei *fair play* wśród młodzieży, sportowców i trenerów to główny cel Klubu Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Klub współpracuje z Centrum Edukacji Olimpijskiej PKOl i Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Organizuje corocznie Konkursy Fair Play i zgłasza polskie kandydatury do nagród Europejskiego Stowarzyszenia Fair Play (EFPM) oraz do Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP). Nagrody *fair play* przyznawane są w trzech kategoriach: za czyn, czyli postawę *fair play*, za karierę sportową i godne życie po jej zakończeniu oraz za promocję wartości *fair play*[12].

Długoletnia przewodnicząca Klubu Fair Play PKOl oraz autorka wielu publikacji dotyczących zagadnienia *fair play* w sporcie i poza nim, Zofia Żukowska, podaje w *Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku*, iż *fair play* to „czysta, uczciwa, szlachetna gra; pojęcie to najczęściej kojarzy się ze sportem, a konkretnie z rywalizacją sportową; postawa *fair play* w sporcie jest definiowana przez następujące komponenty: 1) troska o zdrowie; 2) odpowiedzialność w walce sportowej; 3) przestrzeganie reguł i przepisów w rywalizacji sportowej; 4) zachowanie równości szans zawodników"[13].

W zbiorowych publikacjach, w których funkcję redaktora i współredaktora pełniła Z. Żukowska, wielokrotnie podejmowano tematykę *fair play*, interpretacji pojęcia i znaczenia w sporcie oraz edukacji młodych ludzi. W 1996 roku ukazała się publikacja *Fair play – sport – edukacja*, w której ukazano ideę *fair play* jako wyznacznik postaw etycznych i estetycznych w sporcie i olimpizmie, a sam olimpizm jako edukację globalną. Omawiając problematykę wartości, usytuowano *fair play* w uniwersalnych wartościach sportu i wychowania, traktując ją jako wyróżnienie idei olimpizmu, identyfikowanej z pięknem fizycznym i moralnym, tolerancją i kulturą[14].

---

[11] J. Paweł II (1990), *Do uczestników spotkania „Panathlon International"*, „L'Osservatore Romano", 6: 6, cyt. za: Z. Czaja (2000), *Sport pomocą w twórczym przeżywaniu czasu*. W: Z. Dziubiński [red.], *Sport na przełomie tysiącleci. Szanse i nadzieje*, Warszawa: 87-88.

[12] *Polski Komitet Olimpijski. Klub Fair Play*, http://www.olimpijski.pl/pl/102,klub-fair-play.html (15.12.2018).

[13] Z. Żukowska (2003), *Fair play*. W: T. Pilch [red.], *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, T. 1, Warszawa: 1099.

[14] Z. Żukowska (1996), *Wprowadzenie*. W: Taże [red], dz. cyt.: 6.

Wybitny przedstawiciel pedagogiki kultury fizycznej, autor wielu prac z dziedziny nauk pedagogicznych, Stefan Wołoszyn, uznał *fair play* za naczelną zasadę sportu i nadzieję na zachowanie jego humanistycznych wartości. Przeciwstawianie się dehumanizacji sportu jest prawem i obowiązkiem każdego humanisty i pedagoga oraz odpowiedzialnością moralną, „sumieniem moralnym" wszystkich osób związanych ze sportem, zarówno sportowców, jak i nauczycieli, trenerów, lekarzy, naukowców, polityków, działaczy i organizatorów[15]. Według niego, olimpizm, wraz z ideą *fair play,* jest odpowiedzialną, globalną i humanistyczną siłą edukacyjną[16].

Krzysztof Zuchora jest jednym z czołowych przedstawicieli polskiej myśli olimpijskiej i pedagogiki sportu, który wielokrotnie podejmował w swoich książkach kwestie wartości *fair play* w życiu młodzieży. W roku 2009 wydana została książka K. Zuchory *Nauczyciel i wartości. Z filozofii kultury fizycznej i pedagogiki sportu*. Nauczyciele wychowania fizycznego spełniają podstawowe powinności nauczyciela, takie jak rozwój i radość, zdolność i szczęście. Decydują o zakresie wykorzystania kreatywnej funkcji zabawy oraz wychowawczej mocy radości, łącząc wychowanie ucznia z jego rozwojem. Wprowadzają wychowanków w świat wiedzy, pomagają w podejmowaniu decyzji, uczą samodzielności i gotowości do aktywnego udziału w życiu społecznym i kulturalnym. Pedagog „charakteryzuje się wrażliwością etyczną, gotowością niesienia pomocy i współdziałania z innymi na zasadach miłości bliźniego i *fair play*"[17]. Skrócona wersja lekcji olimpizmu i jego wartości zasiewających w młodych ludziach ziarno, z którego kiełkują zalety umysłowe oraz moralne, przedstawiona została w książce wydanej w 2006 roku przez Fundację „Centrum Edukacji Olimpijskiej" oraz wydawnictwo Heliodor *Edukacja olimpijska ku wspólnym wartościom*[18]. W 2016 roku wydano książkę K. Zuchory *Dialogi olimpijskie. O pięknie i pokoju, etyce i polityce, solidarności i edukacji*. Znalazły się w niej rozważania i refleksje autora nad ideą olimpijską sięgającą czasów antycznych oraz filozofią nowożytnego olimpizmu i jego wartościami edukacyjnymi, społecznymi i kulturalnymi. Sport tworzy piękno, również jemu służy, określa własne prawa i zasady, równocześnie ucząc poszanowania praw i zasad ogólnych. Przyjaźń zrodzoną na terenie sportu przenosi na obszary poza nim samym, podobnie jak zasadę *fair play.* Rozwija indywidualne

---

15 S. Wołoszyn (1996), *Pedagogiczne wędrówki przez wieki i zagadnienia. Studia i szkice*, Warszawa-Toruń: 223-228.

16 Tamże: 238.

17 K. Zuchora (2009), *Nauczyciel i wartości. Z filozofii kultury fizycznej i pedagogiki sportu,* Warszawa: 336.

18 K. Zuchora (2006), *Edukacja olimpijska ku wspólnym wartościom*, Warszawa.

uzdolnienia i doskonali cnoty oraz uczy, w jaki sposób włączyć je do „wspólnego skarbca wartości"[19].

Według Stanisława Kowalczyka, autora wielu prac z dziedziny filozofii społecznej, filozofii religii i kultury, sport bez tych wartości fundamentalnych, jakimi są: prawda, dobro moralne i piękno, stanie się jedynie manifestacją ciała, fizycznej siły i przebiegłości[20]. Sport zawiera elementy gry i rywalizacji, a ich wspólną podstawę aksjologiczną stanowi idea *fair play*. Na terenie sportu można ją sprowadzić do takich reguł postępowania, jak: respektowanie przyjętych w danej dyscyplinie sportowej reguł gry, postawa życzliwości dla przeciwnika, rezygnacja z gry brutalnej i nieuczciwej (poszanowanie prawdy), lojalność wobec własnego zespołu i postawa solidarności, posłuszeństwo wobec decyzji sędziego, sprawiedliwa ocena własnych i cudzych osiągnięć, respektowanie zasady równych szans, niewykorzystywanie ewentualnej przewagi losowej, spokojne przyjmowanie zarówno zwycięstwa, jak i przegranej. Zasada *fair play* pozwala na zachowanie postawy umiaru i skromności z odniesionego zwycięstwa oraz zachowanie spokoju i życzliwości dla przeciwnika w sytuacji przegranej[21]. S. Kowalczyk uważa, że realia współczesnego sportu profesjonalnego nie są zbyt optymistyczne, ponieważ dla wielu sportowców zawodowych dążenie do zwycięstwa i rekordów jest niejednokrotnie ważniejsze od zasady *fair play*[22].

Filozoficzną refleksję nad ideą *fair play* wielokrotnie podejmował w swoich publikacjach wybitny znawca problematyki olimpijskiej Józef Lipiec. W jego pracach odnajdujemy namysł nad istotą fenomenu czystej gry, jej roli oraz miejsca w sporcie i życiu człowieka, a zwłaszcza w edukacji dzieci i młodzieży. W swojej książce z 1988 roku *Kalokagatia* stwierdził, że wygrana w sporcie w sposób nieuczciwy nie ma żadnej wartości, a zachowanie *nie-fair* mieści się w kategoriach wstydu moralnego[23]. W 1999 roku nakładem Polskiego Wydawnictwa Sportowego Sprint ukazała się jego książka *Filozofia olimpizmu*, w której *fair play* ujął jako standard etyczny, czystą grę przeciwstawiając chytrości rozumu[24]. „*Fair play* równocześnie z przyjęciem i realizacją zasad danej gry stanowi pierwotny, standardowy i fundamentalny wzorzec

---

19 K. Zuchora (2016), *Dialogi olimpijskie. O pięknie i pokoju, etyce i polityce, solidarności i edukacji,* Warszawa: 142.

20 S. Kowalczyk (2005), *Sport w świetle personalistycznej koncepcji kultury*. W: Z. Dziubiński [red.], *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, Warszawa: 58.

21 S. Kowalczyk (2010), *Elementy filozofii i teologii sportu*, Lublin: 143.

22 Tamże: 144.

23 J. Lipiec (1988), *Kalokagatia. Szkice z filozofii sportu*, Warszawa-Kraków: 89.

24 J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa: 166-174.

etyczny w sporcie i poza nim"[25]. W sportowej rywalizacji sprawdzane jest nie tylko to, czy jesteśmy lepsi od konkurenta, ale czy sami jesteśmy po prostu autentycznie dobrzy. Wszystko zależy od tego, co to za gra, kto i jak w nią gra, a więc wszystko zależy od człowieka[26]. W jego kolejnych książkach opublikowanych przez firmę Fall: *Pożegnanie z Olimpią* (2007), *Sympozjon olimpijski* (2014), *Homo olimpicus* (2017), także znalazły się rozważania nad ideą *fair play*. Według J. Lipca zasada ta jednoznacznie mówi, że nie wystarczy nie być nieuczciwym (nie grającym *foul*), lecz wypada grać bezwzględnie uczciwie, nawet jeśli może to prowadzić nawet do przegranej[27]. Każda gra staje się miejscem „odkrywania, kreowania i testowania uczciwości jako zdolności do sprostania nałożonym na siebie wymaganiom, oczekiwaniom i zobowiązaniom"[28]. Reguła czystej gry (*fair play*) w istotnych aspektach zbliżona jest do zasady uczciwości, która wskazuje, zachęca i żąda powstrzymania się od podstępnych działań i niegodziwych metod postępowania, przynoszących niezasłużoną korzyść, a drugiemu człowiekowi stratę lub krzywdę[29]. J. Lipiec pełnił również rolę redaktora w publikacjach zbiorowych, w których znalazły się teksty wielu znakomitych autorów, znawców tematyki sportowej i olimpijskiej, teoretyków i badaczy humanistycznych aspektów sportu i olimpizmu, którzy wypowiadali się także na temat roli i znaczenia idei *fair play*[30].

W rozważaniach nad *fair play* odnaleźć można także inny pogląd, a mianowicie, że fundamentem sportu są formalne przepisy, które regulują zachowania zawodników w danych dyscyplinach sportowych, a zasada *fair play* nie jest i nigdy nie była najwyższą wartością w sporcie. Przedstawicielem takiego rozumienia rywalizacji sportowej jest Jerzy Kosiewicz, który uważa, że od sportowców oczekuje się przede wszystkim zwycięstwa, a nie *fair play,* dlatego zachowują się podczas rywalizacji nie zawsze czysto i czasami stosują *faul play* [31].

---

25 Tamże: 167.

26 Tamże: 174.

27 J. Lipiec (2007), *Pożegnanie z Olimpią*, Kraków: 167.

28 J. Lipiec (2014), *Sympozjon olimpijski*, Kraków: 143.

29 J. Lipiec (2017), *Homo olimpicus*, Kraków: 16.

30 Zob.: J. Lipiec [red] (1994), *Logos i etos polskiego olimpizmu*, Kraków; Tenże [red] (1999), *Sport, olimpizm, wartości*, Kraków.

31 Omawiane przez J. Kosiewicza zagadnienia przedstawiane są często w kontrowersyjnych i nowatorskich ujęciach, skłaniających do głębszej refleksji nad kwestiami współczesnego sportu. Jego stanowisko wobec podejmowanych zagadnień ulegało przemianom. Początkowo uważał, że najwyższą wartością w sporcie jest człowiek, natomiast z czasem uznał, że sukces i zwycięstwo. Zob. J. Kosiewicz (2000), *Kultura fizyczna i sport w perspektywie filozofii*, Warszawa; Tenże (2004), *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa; Tenże (2016), *Moralność i sport*, Warszawa.

Badacz oraz ceniony znawca edukacji sportowej i olimpijskiej, Jerzy Nowocień, podaje w swojej książce *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, iż *fair play* można zinterpretować zwykle w trzech wymiarach: formalnym, humanitarnym oraz humanistycznym. To właśnie wymiar formalny związany jest z przestrzeganiem przepisów i regulaminów gry oraz stanowi zasadniczy warunek uczestnictwa w niej. Kolejny, czyli humanitarny – oznacza przyjaźń, partnerstwo, poprawne zachowanie i szacunek dla rywala oraz eliminuje nieuczciwy sposób postępowania prowadzący do wygranej. Natomiast wymiar humanistyczny obejmuje traktowanie rywala jako najwyższej wartości społecznej i ludzkiej. Ma związek z zachowaniem sportowca nie wynikającym z przepisów i regulaminów danej gry sportowej, a także podjęciem ryzyka nawet własnej przegranej w celu uratowania najwyższej wartości, takiej jak życie czy bezpieczeństwo współzawodnika[32].

J. Nowocień jest także współredaktorem, razem z K. Zuchorą, zbiorowych publikacji wydawanych od 2003 roku w ramach cyklu *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu*. Monografie są pokłosiem konferencji naukowych organizowanych przez Katedrę Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie we współpracy z Polską Akademią Olimpijską oraz Fundacją „Centrum Edukacji Olimpijskiej". W ramach tego cyklu ukazało się 20 naukowych monografii zawierających teksty wielu autorów, teoretyków i badaczy humanistycznych aspektów sportu, w których niejednokrotnie podejmowano także tematykę wartości *fair play* w życiu dzieci i młodzieży[33].

Publikacje, w których autorsko uczestniczą wybitni uczeni z wielu ośrodków naukowych i wyższych uczelni, podejmujące temat edukacji sportowej, pedagogiki salezjańskiej, wychowania poprzez sport i wiary, w których wielokrotnie wypowiadano się w sprawie znaczenia idei *fair play*, wydawane są od 1992 roku przez Salezjańską Organizację Sportową Rzeczypospolitej Polskiej, prowadzącą działalność wychowawczą wśród młodzieży. W programie organizacji ujęto działania na rzecz rozwijania wychowawczych, kulturalnych i społecznych aspektów sportu w ramach uznanego wzoru człowieka

---

[32] J. Nowocień (2001), *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, Warszawa: 65-66.

[33] Zob. J. Nowocień (2014), *Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. 10 lat doświadczeń*. W: Tenże, K. Zuchora [red.], *Wychowanie fizyczne i sport jako prawo człowieka i proces ciągłej edukacji*, Warszawa: 27-60; B. Foszczyńska (2017), *Edukacyjne i zdrowotne wartości sportu. Analiza wybranych książek z lat 2000-2016*. W: J. Nowocień, K. Zuchora [red.], *Wychowanie przez sport w rodzinie i grupach społecznych, w tym w środowisku akademickim*, Warszawa: 375-390.

i społeczeństwa, inspirowanych wizją chrześcijańską i bogactwem tradycji pedagogiki salezjańskiej oraz upowszechnianie wychowania fizycznego, sportu, rekreacji ruchowej i turystyki wśród dzieci i młodzieży, jako ważnych czynników służących rozwojowi ich osobowości. Do celów działalności Salezjańskiej Organizacji Sportowej należy również promowanie i umacnianie chrześcijańskich wzorów współzawodnictwa w sporcie i poza nim, opierających się na normie personalistycznej oraz propagowanie idei wolontariatu w sporcie dzieci i młodzieży[34]. Do tej pory wydano 30 wieloautorskich monografii, których redaktorem i współredaktorem jest wybitny znawca i propagator aktywności sportowej wśród młodzieży oraz badacz, socjolog sportu Zbigniew Dziubiński[35]. Według niego, sport z całym zapleczem ideowym olimpizmu, to nurt humanistyczny, który niesie na sztandarach i wciela w życie najbardziej wzniosłe postulaty pokoju, przyjaźni, braterstwa, równości, sprawiedliwości, poszanowania godności, szacunku i zasady *fair play*. To również system edukacji z coraz większą integralną i komplementarną rolą, jaką odgrywa w systemach edukacji młodych ludzi w różnych krajach[36].

Wielu autorów w swoich publikacjach podejmowało problematykę *fair play* i roli, jaką odgrywa w życiu młodych sportowców, sytuując ją w kategorii uniwersalnych wartości sportu i wychowania oraz traktując jako wyróżnienie idei olimpizmu (identyfikowanej zarówno z pięknem fizycznym oraz moralnym), a także analizując skutki nieprzestrzegania zasady *fair play* w życiu sportowym, jak i poza nim.

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego wydało w 1999 roku książkę Danuty Umiastowskiej *Styl życia, wiedza o olimpizmie i sprawność fizyczna szczecińskich uczniów*. Przedstawiono w niej wyniki badań, których celem było poznanie postaw dzieci i młodzieży wobec uczestnictwa w różnych formach ruchu, sposobu spędzania wolnego czasu, znaczenia igrzysk olimpijskich oraz ocena poziomu wiedzy na temat wartości i zasad olimpizmu. Według autorki, dzieci i młodzież postrzegają igrzyska olimpijskie jako szlachetne współzawodnictwo związane z propagowaniem czystej gry, pokazem wysokiej sprawności fizycznej oraz harmonijnego rozwoju duszy i ciała[37].

Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej warszawskiej AWF wydał w 2007 roku publikację Anny Bodasińskiej *Czysta gra*

---

34 SALOS RP, http://www.salosrp.pl/o_salosie/podstawowe_informacje (15.12.2018).

35 Zob. Z. Dziubiński (2015), *Sport i turystyka w Kościele rzymskokatolickim (na przykładzie Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP)*, Warszawa: 299-354.

36 Z. Dziubiński (2007), *Wstęp*. W: Tenże [red.], *Sport a agresja*, Warszawa: 9-10.

37 D. Umiastowska (1999), *Styl życia, wiedza o olimpizmie i sprawność fizyczna szczecińskich uczniów*, Szczecin.

w sporcie i życiu codziennym. Podjęto w niej zagadnienia dotyczące czystości sportu i wyborów moralnych młodych adeptów sportu, omówiono olimpizm, edukację olimpijską, osobotwórcze i socjotwórcze wartości realizowane w sporcie. „Istnieją w życiu wartości, których człowiek nie chciałby absolutnie stracić. Te wartości stanowią istotę ludzkich oczekiwań, pragnień i nadziei. Wola poszukiwania ich jest głęboko zakorzeniona w ludzkiej naturze, zaś troska o ich zdobycie czyni człowieka naprawdę kimś w pełni dojrzałym"[38]. Ideę *fair play* ukazano jako wartość uniwersalną w sporcie młodzieżowym i wyczynowym. Według autorki promocja *fair play* w sporcie młodzieżowym może być podstawową drogą przeciwstawiania się wszelkim dewiacjom współczesnego sportu. Znajomość zasad postępowania etycznego ułatwia dokonywanie właściwych wyborów moralnych, przed którymi często stawiani są młodzi ludzie[39].

W 2010 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Uniwersytet Łódzki wspólnie z Wydawnictwem Centrum Szkolenia Policji wydały książkę Jolanty Kowalskiej i Arkadiusza Kaźmierczaka *Zasada fair play jako wartość wychowawcza w edukacji szkolnej i w przeciwdziałaniu chuligaństwu na stadionach. Raport z badań w ramach projektu pilotażowego „Jestem fair" realizowanego w łódzkich szkołach*. Omówiono w niej program, którego ogólnym celem było propagowanie idei *fair play* w sporcie, na stadionie oraz w życiu codziennym jako edukacyjnego elementu zwalczania rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu oraz różnych uprzedzeń, pokonywania stereotypów i nauczania pozytywnych zasad kibicowania wśród dzieci kończących szkołę podstawową. Idea *fair play* niesie ze sobą siłę wychowawczą i stanowi silny środek oddziaływania, który umożliwia zwalczanie wśród dzieci i młodzieży postaw patologicznych i uczy tolerancji, w którą wpisane jest zrozumienie dla inności, innej kultury i wyznania.

W 2011 roku Klub Fair Play PKOl wydał publikację Marcina Czechowskiego i Anny Dąbrowskiej *Fair play w sporcie i życiu młodzieży*. Opisano w niej korzyści wynikające z uczestnictwa w aktywności fizycznej dzieci i młodzieży w kontekście rozwoju umysłowego i fizycznego oraz zdrowia psychicznego i społecznego. Przedstawiono znaczenie zasady *fair play* w sporcie i życiu codziennym, również rolę warsztatów pedagogicznych w kształtowaniu wartości, właściwych postaw uczniów i dokonywanych przez nich wyborów.

Tematykę znaczenia wartości idei *fair play* w sporcie młodzieżowym, czystości rywalizacji, roli osobowości, postaw moralnych i wartości uniwersalnych w aktywności sportowej młodzieży, podjęto również w monografii Artura Ziółkowskiego *System wartości w kontekście przemian społeczno-kulturowych*

---

[38] A. Bodasińska (2007), *Czysta gra w sporcie i życiu codziennym*, Biała Podlaska: 5.

[39] Tamże: 22.

i oddziaływania osobowości a postawa fair play młodzieży aktywnej sportowo. Została wydana w 2013 roku przez AWFiS w Gdańsku oraz Wydawnictwo Athenae Gedanenses. Przedstawiono w niej społeczno-edukacyjne i osobowościowe uwarunkowania postaw *fair play* młodzieży uprawiającej sport i kontynuującej edukację w szkołach o profilu sportowym. „Wychowanie do wartości związanych z ciałem zawdzięcza swoją skuteczność prostocie i konsekwencji uniwersalnych zasad moralnych. *Fair play* i personalistyczna wykładnia antropologiczna człowieka kultury fizycznej stanowią ciągle trwały fundament wartości. Jednak wychowanie do wartości *fair play* nie może być obojętne na wychowanie do wartości w ogóle, tak samo jak wychowanie do wartości w ogóle, nie może być obojętne na dynamiczne przemiany społeczno-kulturowe i różnicowanie się nowych pokoleń. Postawy społeczno-moralne są gwarancją ładu społecznego, a postawy *fair play* ten ład skutecznie umacniają"[40].

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego ukazała się w 2014 roku książka Anny Strzałkowskiej *Rodzinne uwarunkowania moralności młodych sportowców,* w której podjęto temat etyki i czynników kształtujących moralność społeczną w trakcie wychowania nowych pokoleń sportowców oraz postawy młodzieży wobec norm etycznych. Rozpatrywano rodzinę jako pierwotne otoczenie rozwojowe, postawy rodzicielskie, etos rodziny w kontekście moralności jednostki, przedmiot i zakres etyki sportowej, zasady zachowania *fair play* w sporcie. „Dysponując wiedzą na temat uwarunkowań moralności w sporcie, można zapobiegać zjawiskom jego patologizacji oraz szerzyć największą wartość sportu, jaką stanowią zasady postępowania moralnego"[41].

Adam Podolski w książce *Misja sportu w przeciwdziałaniu przemocy i agresji w szkole*, wydanej w 2015 roku przez oficynę Bonus Liber pisze, że jednym ze sposobów przeciwdziałania zjawisku przemocy szkolnej jest właściwe ukierunkowanie zachowań dzieci i młodzieży poprzez sport, oparte na odpowiednio dobranych programach nauczania realizowanych na lekcjach wychowania fizycznego oraz na współpracy trenerów ze środowiskami szkolnymi[42]. Źródłem agresji szkolnej mogą być zewnętrzne czynniki społeczno-ekonomiczne oraz czynniki tkwiące w szkole. W książce „autor pochyla się nad pastoralnym spojrzeniem na misję sportu, która odpowiednio pokierowana, może skutecznie powstrzymać przemoc i agresję występującą wśród młodzieży szkolnej"[43].

---

[40] A. Ziółkowski (2013), *System wartości w kontekście przemian społeczno-kulturowych i oddziaływania osobowości a postawa fair play młodzieży aktywnej sportowo*, Gdańsk: 9.

[41] A. Strzałkowska (2014), *Rodzinne uwarunkowania moralności młodych sportowców*, Gdańsk: 8.

[42] A. Podolski (2015), *Misja sportu w przeciwdziałaniu przemocy i agresji w szkole*, Rzeszów: 7.

[43] Tamże: 123.

Podsumowanie

Dążenie do zwycięstwa stanowi istotę sportu, ale chęć osiągnięcia sukcesu nie może być okupiona wyczynem za wszelką cenę. Człowiek na drodze do celu dokonuje wyborów i to od niego zależy, którą ścieżką będzie podążał. Również ludzie sportu często stają przed takimi wyborami, a młodzi ludzie, którzy są przecież w trakcie kształtowania swoich charakterów i postaw życiowych potrzebują odpowiednich drogowskazów. Takim drogowskazem jest idea *fair play*, która wymaga umiejętnego propagowania, a nie umniejszania jej roli i znaczenie w sporcie. Według S. Kowalczyka: „Wierność zasadom czystej gry i uczciwej rywalizacji sportowej wymaga zakorzenienia człowieka w wartościach personalnych i poszanowania własnej i cudzej godności osobowej”[44]. Młodzi sportowcy powinni wiedzieć, że nie tylko bez chęci zwycięstwa, czy pobicia kolejnego rekordu nie będzie prawdziwego sportu, ale również bez czystej, uczciwej rywalizacji nie będzie prawdziwej sportowej postawy, gdyż jak pisze J. Lipiec, „oszukujący sportowiec przestaje być sportowcem po prostu, dziedzina oparta na bladze, kancie i przekupstwie automatycznie opuszcza zaś teren sportu”[45].

Idea *fair play* wzmacnia etos sportu, gdyż jako uniwersalna wartość, akceptowana przez wszystkich ludzi, ceniona jest także w sferze pozasportowej. Nikt przecież nie chce być oszukiwany, za to każdy oczekuje od drugiego człowieka uczciwego zachowania zarówno w sporcie, jak i poza nim. O sile oddziaływania wartości sportu mówił Jan Paweł II: „Potencjał ukryty w sporcie sprawia, że jest on szczególnie ważnym narzędziem integralnego rozwoju człowieka oraz czynnikiem niezwykle przydatnym w procesie budowania społeczeństwa bardziej ludzkiego. Poczucie braterstwa, wielkoduszność, uczciwość i szacunek dla ciała – przyczyniają się do budowy społeczeństwa, gdzie miejsce antagonizmów zajmuje sportowa rywalizacja, gdzie wyżej ceni się spotkanie niż konflikt, uczciwe współzawodnictwo niż zawziętą konfrontację. Tak pojmowany sport nie jest celem, ale środkiem: może się stać czynnikiem współtworzącym cywilizację i służącym prawdziwej rozrywce, pobudzającym ludzi, by ujawniali swe najlepsze strony, a unikali wszystkiego, co może zagrażać lub wyrządzać poważne szkody im samym lub innym”[46].

---

44 S. Kowalczyk (2010), dz. cyt.: 144.

45 J. Lipiec (2007), dz. cyt.: 50.

46 J. Paweł II (2001), *Wielki Sportowy Jubileusz Roku 2000*. W: Z. Dziubiński [red.], *Aksjologia sportu*, Warszawa: 19.

PAWEŁ RÓŻYCKI
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA A SUMIENIE ŚWIATA W MIEJSCACH RECEPCJI TURYSTYCZNEJ

Zjawisko turystyki we współczesnym świecie, o wiele bardziej niż w minionych dekadach, daje możliwość kształtowania postaw, zdobywania wiedzy, przełamywania stereotypów i zmiany uproszczonych wyobrażeń. Podróż do wybranego miejsca i przebywanie w nowym otoczeniu staje się dla turysty nie tylko okazją do wypoczynku czy spełnienia marzeń, ale też jest swoistą kontemplacją rzeczywistości, pozwalającą niezwykle realnie spojrzeć na życie. Teoretycy turystyki, analizując sposoby spędzania czasu wolnego, podkreślają zazwyczaj radość, jaką daje wypoczynek, i koncentrują się na relaksie oraz zabawie.

Tymczasem równie ważnym elementem podróży są te walory, które często pozostają niezauważalne: honor, godność i szacunek. Wszystkie one znajdują się na samym szczycie piramidy ogólnoludzkich wartości. Poszanowanie osoby i uznanie jej godności, bez względu na odmienność takich cech, jak kolor skóry, płeć, wiek, narodowość, poziom zamożności, wykształcenie czy pozycja społeczna, jest imperatywem kategorycznym, bezwzględnie podstawowym, który powinien być respektowany przez wszystkich ludzi i każdego człowieka z osobna[1].

Turystyka, jako obszar zainteresowań badawczych, wspomaga proces edukacji społeczeństwa w zakresie etycznego traktowania osoby ludzkiej, otwiera oczy na historię, pokazuje różnice między dobrem i złem, kształtuje myśl, a przede wszystkim staje się czynnikiem budzącym sumienie. Poznanie

[1] Z. Dziubiński (2012), *Sport jako przestrzeń socjalizacji osoby ludzkiej (próba przedstawienia nauczania Kościoła katolickiego z okazji Mistrzostw Europy w piłce nożnej 2012 i Igrzysk Olimpijskich w Londynie 2012)*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a socjalizacja*, Warszawa: 62.

każdego nowo odwiedzanego kraju, zarówno piękna jego krajobrazu, jak i zachodzących w nim przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, jest skuteczną metodą kształtowania właściwych postaw. Wszystkie te walory stają się doświadczeniem turysty podczas kolejnych wypraw, przemieszczania się i wędrowania.

Godność człowieka

Godność człowieka to jedno z podstawowych pojęć etycznych, którego korzenie sięgają antropologii filozoficznej. Termin ten posiada wiele definicji, które zmieniały się wraz z rozwojem myśli filozoficznej. W starożytnej Grecji system etyczny wykształcił się w oparciu o pochodzenie. I tak osoba dobra i szlachetna pochodziła z wyższych sfer, zaś zła i niezasługująca na szacunek – z niższych. Godność tych, którzy wywodzili się z arystokracji, opierała się na takich przywilejach, jak sława, bogactwo, szacunek, a nawet swego rodzaju kult. W filozofii chrześcijańskiej godność człowieka wynika z faktu, że został on stworzony na obraz Boga i Jego podobieństwo (por. Rdz 1,26-27). Prawda ta podkreśla wyjątkową pozycję osoby ludzkiej w dziejach świata. Papież Jan Paweł II nauczał, że osoba – jako jedyny byt, który jest „kimś", podczas gdy wszystkie inne stworzenia są „czymś" – stanowi podstawowy punkt odniesienia dla wszelkiej etyki. Takie podejście do osoby wyznaczyło jej normę personalistyczną[2].

W związku z powyższym dla chrześcijan niepodważalna powinna być prawda, że każda osoba ma w sobie godność, która jest wartością nadprzyrodzoną, powszechną, nieredukowalną i niezastąpioną. Człowiek, będąc częścią absolutnego Dobra, zobowiązany został do doskonalenia samego siebie, ale też czynienia lepszym otaczającego go świata. Działanie to objawia się na różne sposoby, jednak najważniejszym z nich jest poszanowanie godności każdej osoby i okazywanie jej szacunku bez względu na rasę, pochodzenie czy narodowość. W ten sposób jako jednostki uczymy się miłości, ale również kształtujemy ludzkie sumienia, a w dalszej konsekwencji także sumienie świata. Proces ten odbywa się metodą małych kroków, dlatego niekiedy może się wydawać niezauważalny. Podstawowym Bożym darem dla człowieka jako Jego stworzenia jest wolność; wolność wyboru świadczy o naszej wielkości i godności. Immanuel Kant zauważał, że człowiek nigdy nie może być środkiem do osiągnięcia zmierzonego celu, lecz zawsze musi być celem samym w sobie. Jego myśl potwierdza wyjątkową wartość człowieczeństwa każdej osoby, która powinna być traktowana z godnością i szacunkiem.

---

[2] K. Wojtyła (2001), *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin.

Z punktu widzenia prawa godność nie podlega wartościowaniu. Określa się ją jako przekonanie osoby o swoim dobrym imieniu, o etycznym i moralnym nieposzlakowaniu, a także oczekiwanie wobec siebie czci. Nie chodzi oczywiście o uwielbienie, ale o poszanowanie tych wartości, które jednostka reprezentuje. W turystyce zakres ten można poszerzyć o różnice wynikające z odmienności narodowych, rasowych czy etnicznych, gdyż wszyscy ludzie godni są szacunku, czci i poszanowania. Godność człowieka stanowiła jeden z najważniejszych tematów nauczania Jana Pawła II, który był przekonany, że taki stosunek do osoby wpływa na afirmację życia, bez względu na warunki życiowe i okoliczności. Godność nadaje sens życiu i ukierunkowuje je ku Stwórcy, integruje osobowość człowieka, niezależnie od przeżywanych przez niego doświadczeń[3].

Sumienie

Poszanowanie godności człowieka wiąże się z wewnętrzną zdolnością do rozróżniania dobra od zła, które określa się – w niektórych religiach i filozofiach etycznych – mianem sumienia. Sumienie pozwala na ocenę swoich czynów pod względem moralnym. Przekroczenie normy postrzegane jest jako poczucie winy, które pojawia się w chwili uświadomienia sobie rozbieżności między własnym postępowaniem a powszechnie przyjętymi zasadami.

W *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju* w 1991 roku Jan Paweł II zwrócił uwagę na to, że poszanowanie sumienia każdego człowieka jest warunkiem pokoju. Zło, konflikty międzynarodowe i międzyludzkie często bywają wynikiem sumienia zagłuszonego, wyrugowanego z życia, a przecież będącego jednym z naturalnych odczuć jednostki. Żadna władza nie może ingerować w sumienie człowieka, podobnie żadna partia polityczna, żadne ustawy ani nakazy. Człowiek jest istotą wolną, a wolność sumienia to jego podstawowe prawo. Będąc świadectwem transcendencji osoby, także wobec społeczeństw, sumienie jest nienaruszalne, bowiem jego wewnętrzna natura zakłada związek z prawdą obiektywną, powszechną i taką samą dla wszystkich ludzi na świecie. Wynika z tego, że wszyscy powinni szanować sumienie każdego pojedynczego człowieka. Żadnej osobie nie wolno narzucać własnych norm. Nie można pogardzać tym, kto myśli inaczej. Ludzie sumienia łagodzą sprzeczności i rozładowują napięcia, które rodzą wrogość. Mają świadomość, że napięte stosunki – zarówno w wymiarze międzyludzkim, jak i międzynarodowym – mogą doprowadzić do otwartego konfliktu, a nawet do wojny, dlatego stają

[3] J. Niewęgłowski (2012), *Osoba i sport. Jan Paweł II o wychowawczej roli sportu*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], dz. cyt.: 71.

ponad sporami. To na płaszczyźnie sumienia najskuteczniejsze okazuje się rozwiązywanie kwestii związanych z zakończeniem wojen i zaprowadzeniem trwałego pokoju[4].

Wszystkie zasygnalizowane powyżej zagadnienia dotyczące godności człowieka i sumienia – pojedynczych ludzi, przywódców, społeczeństw czy narodów – można obserwować podczas podróży po różnych zakątkach Polski, Europy i świata. Obserwując liczne społeczności, da się zauważyć, że poważnym zagrożeniem dla pokoju i poszanowania drugiego człowieka jest nietolerancja, która przejawia się w nieuznawaniu tej podstawowej ludzkiej wartości, jaką jest wolność sumienia. Historia pokazuje, do jak bolesnych, wręcz dramatycznych sytuacji dochodzi, gdy z horyzontu znika tolerancja i poszanowanie godności osoby[5].

Prawa człowieka

Współczesna historia narodów i świata wyraźnie pokazuje tragiczne konsekwencje, jakie niesie ze sobą rzeczywistość, w której zostaje podeptana i zapomniana prawda o ludzkiej osobie i godności. Zło takich ideologii, jak marksizm, komunizm, faszyzm czy nazizm, a także tragedie związane z mitem o wyższości rasowej, egoizmie etnicznym, klanowym, narodowościowym i nacjonalizmie – stają przed oczami nie tylko dzięki lekcjom historii czy przekazom medialnym. Dramat ludzi i miejsc, w jakich przyszło im go doświadczać, zauważa się również podczas podróży w najróżniejsze zakątki świata. Wszechobecnego konsumpcjonizmu nie można dziś nie postrzegać jako kolejnego poważnego zagrożenia dla pokoju na świecie. Rodzący się i zagłuszający sumienie egoizm – prowadzi do spychania drugiego człowieka na margines. Przyzwyczajenie do wygód, eskalacja żądań i dążenie do nadmiernego dobrobytu stanowią niebezpieczeństwo zaspokajania egoistycznych dążeń i osobistych pragnień kosztem innych. Zapatrzenie w siebie rodzi negatywne skutki, pojawia się pragnienie zysku, osiągniętego jednak kosztem strat, jakie ponoszą inni, i to na wielu płaszczyznach[6]. W sytuacji dominowania postaw egoistycznych, przy jednoczesnym braku poszanowania godności drugiego człowieka i wyzucia z sumień, łatwo już o łamanie praw innych ludzi, czasami

---

4 Jan Paweł II (2011), *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1991. Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju*. W: *Godność. Antologia tekstów*, Kraków: 192-193.

5 Tamże: 193.

6 Jan Paweł II (2011), *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1999. Poszanowanie praw człowieka warunkiem prawdziwego pokoju*. W: *Godność. Antologia tekstów*, dz. cyt.: 208.

całych społeczeństw. Człowiek, będący przecież istotą sakralną – i to niemal w każdej religii świata – przestaje już być dla innych wartością.

W *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z 1948 roku czytamy: „(…) uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków rodziny ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie". Z powyższych słów jasno wynika, że nikogo nie wolno pozbawiać jego praw, ponieważ byłoby to pogwałceniem ludzkiej natury[7]. Podróże po świecie, eksploracja ekstremalna i tradycyjna turystyka dają możliwość przyjrzenia się temu, jak prawa człowieka były przestrzegane kiedyś i jak respektuje się je dzisiaj. Na wszystkich kontynentach da się odszukać liczne pomniki pamięci tragicznych wydarzeń sprzed lat. Podróżni stają twarzą w twarz z tak wiele mówiącą historią, przystają obok pomników przypominających o niewyobrażalnych tragediach, zwiedzają miejsca będące niegdyś areną działań zadziwiających i niezrozumiałych w kontekście sakralnym. Wszystkie one ostrzegają i pokazują, do czego powadzi pogarda dla drugiego człowieka oraz odrzucenie osoby w sensie moralnym i fizycznym. Niestety, także współcześnie w wielu zakątkach świata dochodzi do naruszeń praw osoby ludzkiej. Wiąże się to z ludzkimi dramatami, prześladowaniami, mordami, a czasem nawet ludobójstwem.

Podróże i turystyka dają większe wyobrażenie o skali terroru wobec człowieka, zarówno w wymiarze ogólnym, jak i indywidualnym. Na obraz ten składają się nie tylko zamachy terrorystyczne, ale również bolesne doświadczenia niekończących się serii wojen i konfliktów, akcje ludobójstwa i czystki etniczne. Każdy pojedynczy akt nienawiści, bez względu na rozmiar, to przyczyna nieopisanych i trudnych do wyobrażenia cierpień. To miliony zamordowanych, tyle samo zniszczonych rodzin, eksterminacja niemal całych narodów, osobiste dramaty ludzi wypędzanych z domów, tułających się po świecie, żyjących w obozach dla uchodźców, zmagających się z głodem, nędzą, zacofaniem, a także przestępczością. To także utrata majątków, przy jednoczesnym bogaceniu się innych. U źródeł tych działań i u początków cierpienia zawsze stoi logika przemocy, podsycana przez ludzi żądnych władzy i promujących wyzysk. W świetle wiary czyny te są niezrozumiałe i niemożliwe do przyjęcia. Zło jednak wciąż przenika totalitarne utopie, jest podstawą brutalnych ideologii, nacjonalizmów i nienawiści między plemionami[8].

Święty Jan Paweł II, tak usilnie walczący z każdą ideologią, która niosła ze sobą niesprawiedliwość społeczną i przemoc, podkreślał, że kwestia pokoju

---

7 Tamże: 208-209.

8 Jan Paweł II (2011), *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2000. Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje*. W: *Godność. Antologia tekstów*, dz. cyt.: 211.

musi stanowić samo serce życia politycznego[9]. Zatem także dziś należy czynić wszystko, by akcentować ów pokój, a napięcia dławić w zarodku. Trzeba pokazywać zniszczenia, do jakich prowadzi nienawiść. Uświadamiać społeczeństwa, że sprawowanie władzy nie może się odbywać kosztem innych. Zrobić wszystko, aby – nie tylko na szczeblu politycznym, ale i w rodzinach – uczyć szacunku i miłości do bliźnich. Nie w sposób egoistyczny: dla siebie, klanu, rodziny, grupy etnicznej czy narodowej, ale zgodnie z zasadami ewangelicznymi.

Funkcje turystyki a poszanowanie godności człowieka

Do najważniejszych zadań turystyki należą funkcje wypoczynkowe, zdrowotne i wychowawcze. Właśnie w sferze wychowania dostrzega się wiele jej istotnych możliwości i zadań. Warto zwrócić uwagę na trzy czynniki determinujące wychowawcze aspekty turystyki. Należą do nich: osobowość pilota, przewodnika lub wychowawcy, jego autorytet i wiedza, wpływ na grupę oraz umiejętność przekazu prawdy historycznej[10]. Od tej ostatniej cechy zależy, jaki poziom wiedzy przyswoi uczestnik wyjazdu. Innym czynnikiem jest osobowość samego uczestnika wyjazdu, jego przygotowanie, zakres wiedzy, rozumienie świata i drugiego człowieka, poziom empatii. Kolejne elementy to sposób zorganizowania imprezy, miejsce, w którym się ona odbywa, i treści, jakie ze sobą niesie. Wszystkie one są ze sobą mocno skorelowane.

Z racji tego, że rolą turystyki jest też przygotowanie człowieka do życia w społeczeństwie, za niezwykle ważny trzeba uznać cel i charakter podróży[11]. Uczy ona tolerancji wobec innych społeczności, narodowości i grup etnicznych. W czasie kulturowych spotkań turystów i autochtonów często obserwuje się życzliwe gesty i goszczący na twarzach uśmiech. To już wielki krok, pokazujący, że turystyka zbliża, pozwala zrozumieć także inność i odmienność, a wszystko to w duchu poszanowania godności drugiej osoby.

Pozytywne funkcje obserwuje się również w obszarze poznawania. Ideę tę dobrze oddaje powiedzenie, że „podróże kształcą". Wyjazdy turystyczne burzą nieprawdziwe wyobrażenia, łamią stereotypy kreowane współcześnie głównie przez media. Każda wyprawa wyrabia umiejętność obserwacji, postrzegania piękna, ale też rozumienia bólu, krzywd i zła dziejącego się

---

9 Jan Paweł II (2011), *Do laureatów Pokojowej Nagrody Nobla (22 kwietnia 1999). Poszanowanie wolności i godności człowieka warunkiem pokoju*. W: *Godność. Antologia tekstów*, dz. cyt.: 256.

10 K. Przecławski (1997), *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków.

11 P. Różycki (2009), *Zarys wiedzy o turystyce*, Kraków: 77-80.

na niektórych obszarach[12]. Na gruncie edukacji kulturowej oraz etnicznej upowszechniane są tradycje kulturowe, podtrzymywane dziedzictwo przeszłości, pielęgnowana pamięć o przodkach, szczególnie tych, którzy odeszli w wyniku tragicznych wojen i prześladowań.

Podkreślić trzeba też polityczną rolę turystyki. Podobnie jak w przypadku funkcji etnicznej, uczy ona postaw patriotycznych, ale też uwrażliwia na wartości ogólnoludzkie, altruizm i zainteresowanie tymi, którzy znaleźli się w trudnym położeniu nie tylko materialnym, ale i duchowym, czy są zagrożeni prześladowaniami.

Jak wynika z powyższego, uprawianie turystyki pociąga za sobą szereg konsekwencji. Dotykają one nie tylko samego turystę czy podróżnika, ale mają też wpływ na jego otoczenie. Jak podają teoretycy, każda podróż składa się z trzech etapów: podróży wyobrażonej przed wyjazdem, podróży rzeczywistej i podróży wspominanej. Trzeci „etap" niesie najwięcej wartości, jednak dużo zależy od tego, co osoba po zakończeniu podróży ze zdobytą w czasie wyjazdu wiedzą zrobi – jak ją przekaże, jak zinterpretuje, jak długo pozostanie ona w jej pamięci, jak będzie przeżywana i wspominana.

Poczucie godności człowieka jest najgłębiej uświadamiane w miejscach, gdzie była ona deptana, szargana, znienawidzona. To uczy, przestrzega, alarmuje. Media mogą przekaz zmanipulować, wybrać to, co dla nich istotne, lub skomentować w pewien określony sposób. Turysta tymczasem, będąc w miejscu zagłady, ma możliwość niemal osobiście poczuć, doświadczyć tego, co wydarzyło się tu naprawdę. Stojąc w miejscu kaźni, oddycha niejako tym samym powietrzem i potrafi głębiej przeżyć dramat tego miejsca. Turystyka w tym zakresie odgrywa ogromną rolę. Funkcje te mogą być jednak rzeczywiste, postulowane i oczekiwane. Nie każdy będzie więc wynosił to samo.

Ośrodki i regiony świata a naruszanie i deptanie godności człowieka

Podróże po Japonii są fascynujące. Kraj Kwitnącej Wiśni zaskakuje różnorodnością świata kultury i przyrody. Dla przybywających tu turystów niezwykle ważną wartością jest także społeczeństwo. Zrozumienie tutejszej kultury, tradycji, religii, w tym szintoizmu, nie jest dla Europejczyka łatwe. Przemierzając japońskie wyspy, nie sposób nie odwiedzić Hiroszimy i Nagasaki. Miasta te, związane z tragiczną historią XX wieku, są znane niemal we wszystkich zakątkach świata. Można tu spojrzeć na ogrom tragedii, jaka wydarzyła się u schyłku II wojny światowej. To miejsca, w których trzeba

[12] Tamże: 81-85.

sobie zadać pytanie o to, do czego prowadzi wojna, występowanie człowieka przeciwko człowiekowi. Doświadczając ogromu cierpienia, z jakim przyszło się zmierzyć tutejszym mieszkańcom, nie sposób nie zastanowić się nad wartością osoby ludzkiej i jej godnością.

Na Hiroszimę zrzucono pierwszą bombę atomową, zapisując tym samym wyjątkowo smutną kartę w historii świata. Miasto zostało odbudowane i obecnie tętni wielkomiejskim rytmem, ale o wielkiej tragedii i śmierci dwustu tysięcy osób przypomina Katedra Bomby Atomowej. To ruiny byłej Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie znajdowało się centrum detonacji. O dramatycznych wydarzeniach przypomina też Park Pokoju i Muzeum Bomby Atomowej. Podobne obiekty upamiętniają dramat drugiego z miast – Nagasaki; również tam powstał Park Pokoju i Muzeum Bomby Atomowej. Na odwiedzających szczególne wrażenie robi odbudowany kościół, w którym można zobaczyć między innymi stopione podczas wybuchu różańce i krzyże. Tragedia tych japońskich miast na zawsze pozostanie dla ludzkości przestrogą. Turyści odwiedzający te miejsca z widocznym bólem przeżywają tę okropną hekatombę minionego wieku.

W Armenii niezwykle wymownym obiektem jest pomnik i Muzeum Ludobójstwa 1915 roku. Na szczyt wzgórza, nazwanego Jaskółczą Twierdzą, prowadzi kręta i stroma aleja wśród drzew. Męczący i długi marsz współczesnych turystów ma przypominać mękę rdzennych mieszkańców pędzonych na pustynię. Muzeum dokumentuje i przedstawia zbrodnię dokonaną na Ormianach. Poznanie okoliczności tego dramatu i zapoznanie się z tłem historycznym pozwala dogłębnie zrozumieć eksterminację tego narodu.

Innym miejscem, gdzie w sposób okrutny podeptano ludzką godność, dokonując eksterminacji narodu, jest stolica Kambodży Phnom Penh. Szczególnie przygnębiające wrażenie robi Muzeum Tuol Sleng upamiętniające wydarzenia z 1975 roku, kiedy to siły reżimu komunistycznego Pol Pota zajęły budynek szkoły wyższej i urządziły w nim największe więzienie w kraju. Cierpienia, jakie zadawano tam więźniom, przechodzą wszelkie wyobrażenia. Ludzie byli tam nie tylko przetrzymywani, ale również w makabryczny sposób torturowani. Muzeum to jest świadectwem zbrodni i okrucieństwa Czerwonych Khmerów. Niemal wszyscy więźniowie zostali straceni w obozie zagłady Choeung Ek lub zamęczeni na miejscu i pochowani w mogiłach na terenie więzienia[13]. Sam teren Choeung Ek znany jest pod nazwą: Pola Śmierci. Historia ta pokazuje, do jak niewyobrażalnych okrucieństw mogą się posunąć ludzie, dążąc do zdobycia władzy i dominacji nad innymi.

[13] Ch. Williams i in. (2005), *Azja Południowo-Wschodnia*, Bielsko-Biała: 91.

W Europie porażającym świadectwem ludzkiego okrucieństwa, pozostawiającym niezatarty ślad na turystach, są byłe niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne i zagłady Auschwitz i Birkenau. Są znane na całym świecie także z racji tego, że masowo mordowano tu ludzi różnych narodowości. Wybuchła w latach 90. XX wieku wojna na Bałkanach pozostawiła po sobie dotąd niezagojone rany w wielu krajach tego regionu, między innymi Serbii, Chorwacji, Bośni i Hercegowinie oraz Kosowie. To nieodległe czasy. Wielu współczesnych mogło zobaczyć, do czego prowadzi nienawiść. W imię czego? – Jedynie zła! Także imperium sowieckie aż do upadku komunizmu usiane było licznymi gułagami, przypominającymi o łamaniu sumień i mordach na masową skalę.

Podobnych cierpień pod koniec XX wieku doświadczała ludność Rwandy i Burundi. Nie można nie wspomnieć też o toczących się w ostatnich latach wojnach: na Bliskim Wschodzie, Iraku, a obecnie w Syrii. Mają one podłoże polityczne. To nie ludzie wywołali tak potężny i bolesny konflikt. Religia z założenia nie czyni zła. Wcześniej chrześcijanie i muzułmanie potrafili zgodnie żyć i budować wspólnie swoje państwo.

Wszelkie konflikty na świecie, a także licznie występujące napięcia w wielu krajach, pokazują turyście, jaki może być świat ludzi. Nie ten oparty na walorach przyrodniczych i kulturowych, pełen zabytków, ale właśnie zły, gardzący człowiekiem. Tego typu miejsca przypominające o dramacie ludzkości można zobaczyć na każdym kontynencie. Są to pomniki historii dawnej i współczesnej.

Podsumowanie

Podróże do miejsc swoistego *sacrum*, bo naznaczonych cierpieniem człowieka, dają turyście możliwość właściwego spojrzenia na życie i na bliźnich. Nie zamykają, wręcz przeciwnie – otwierają umysł, czasami boleśnie nim wstrząsając. Wielu podróżujących przyznaje się, że nie wiedziało o jakiejś zbrodni, nie dopuszczało do siebie aż tak tragicznych myśli. Zobaczenie miejsc pamięci uświadamia, co wojna i nienawiść może zrobić z człowiekiem. Czasami nie tylko godzi ona w ofiarę, ale również, siejąc strach, łamie sumienia uczciwych ludzi. Osaczeni złem i zalęknieni, podejmują się oni działań, których w warunkach pokoju i życzliwości nigdy by się nie dopuścili. To wielka próba dla wszystkich. Współczesny człowiek powinien bez wątpienia mieć tego świadomość.

Do podróżujących turystów przemawia nie tylko śmierć, mordy, eksterminacja, zamachy i wojny, chociaż one – co oczywiste – najbardziej uświadamiają, czym jest znieważenie ludzkiej godności. Czasami jednak drobne,

wręcz niepozorne i ledwo zauważalne gesty pokazują, jak godność człowieka jest postrzegana w XXI wieku. Niestety, także dziś człowiek jest poniżany i spychany na margines nędzy. W biednych krajach świata szerzą się patologie, kwitnie przestępczość, narkomania i prostytucja. Czasami zjawiska te są wynikiem presji środowiska, a nie własnym wyborem.

Trzeba zauważyć, że ludzką nędzę wykorzystuje się współcześnie jako produkt turystyczny. W niektórych regionach modna stała się slumturystyka. Biura organizują wycieczki do slumsów Mumbaju w Indiach, Nairobi w Kenii czy do faveli Rio de Janeiro. To działania etycznie wątpliwe, ponieważ atrakcją turystyczną staje się tu ludzka tragedia. Ci, którym się dobrze powodzi, mogą za pieniądze oglądać rozgrywający się na ich oczach ludzki dramat. Patrzeć, jak najbiedniejsi borykają się z trudami codziennego życia.

Przy autokarach bogatych turystów często ustawiają się żebrzące dzieci. Tylko czasem niewinnie i ze wstydem wyciągają rączki po cukierki lub inne przedmioty. W ich oczach widać oczekiwanie, zawstydzenie, ale i honor. Chociaż życie postawiło je w kraju biednym, gdzie PKB pozostaje daleko w tyle za najbogatszymi krajami świata – bije od nich optymizm. Mimo trudnych warunków życia i minimalnych wymagań socjalnych, w tej skrajnej biedzie daje się zauważyć piękno, którego źródłem jest ludzka godność. To godność uśmiechu płynącego ze szczęścia i miłości rodzinnej, a także radości po ciężkiej pracy.

Dobrobyt nie daje tak dużo szczęścia, jak mogłoby się wydawać. Wielu ludzi cierpi dziś na depresje, przeżywa załamania, podejmuje błędne decyzje, przechodzi poważne kryzysy. Człowiek biedny, ale posiadający godność, jest bogaty poprzez dar, jakim obdarzył go Stwórca. Wiara w człowieka pozwala być optymistą, mimo że przykładów zła w świecie jest aż nadto dużo. Trzeba wierzyć, że każdy turysta, który spotka się na swojej trasie z problemem naruszenia godności człowieka, wyjdzie z takiego spotkania lepszy i będzie się tą wiedzą dzielił poprzez szerzenie dobra.

ANNA PAWLIKOWSKA
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

PIERRE'A DE COUBERTINA BUDOWANIE ETOSU NOWOŻYTNEGO OLIMPIZMU

Etos, w języku starożytnych Greków, to tyle co zwyczaj. W starogreckiej tradycji polis, ten szeroko rozumiany zwyczaj wiązał się z uznawanym przez społeczność miasta-państwa systemem wartości, norm i zasad regulującym jej zachowania. Tak pojmowany etos, to zakorzeniony w grupie społecznej sposób życia oparty o aksjonormatywne podstawy. Współcześnie, za sprawą ustaleń M. Webera dotyczących wpływu etyki protestanckiej na narodziny i dynamiczny rozwój kapitalizmu, wskazuje się także na motywacyjną rolę etosu, w tym zwłaszcza jego aksjosfery, dla dokonującej się zmiany społecznej. Niezależnie jednak od obranej perspektywy, istotę etosu stanowi przyjęta hierarchia wartości, formułowana wprost, lub dająca się wyczytać z ludzkich zachowań, znajdująca swój wyraz we wzorach kultury, w uznawanych ideałach.

Obie wspomniane perspektywy rozumienia etosu będą przydatne dla syntetycznej z konieczności analizy działalności P. de Coubertina na rzecz budowania etosu nowożytnego olimpizmu (neoolimpizmu). Przy czym, ten poznany „sposób życia", odnoszący się zwłaszcza do aksjosfery antycznych olimpijczyków, był w refleksji teoretycznej Coubertina pierwotnym i koniecznym czynnikiem motywującym go do formułowania doktryny, projektu działań organizacyjnych, a następnie ich wdrażania. J. Lipiec pisze: „Olimpizm byłby naprawdę niemożliwy bez Piotra de Coubertina (…). Byłby on mianowicie niemożliwy bez pomysłu, by ożywić grecką legendę i zrobić spektakularny użytek z wiedzy o świeżo odkopanych przez archeologów ruinach Olimpii"[1].

Z racji merytorycznego zakresu niniejszej analizy oraz zewnętrznych uwarunkowań politycznych, wyróżnić należy dwa okresy obejmujące

[1] J. Lipiec (1994), *Logos nowożytnego olimpizmu*. W: J. Lipiec [red.], *Logos i etos polskiego olimpizmu*, Kraków: 17.

proolimpijską aktywność P. de Coubertina: przed I wojną światową i po jej zakończeniu. Przytaczany już J. Lipiec tak je charakteryzuje: „Akt rewitalizacji czy też budowy od podstaw nowego ruchu olimpijskiego odbywał się w gorączkowym pośpiechu pożegnania ery pierwszej industrializacji, pierwszego pozytywizmu oraz ładu «Świętego Przymierza». (…) Igrzyska utalentowanych amatorów pod wezwaniem XIX-wiecznych sentymentów zakończyły się wraz z faktycznym i symbolicznym końcem tamtego stulecia, czyli wraz z I wojną światową. Igrzyska międzywojenne to okres przesilenia. Ta olimpijska międzyepoka kultywowała jeszcze stare hasła i uprzedzenia, ale próbowała dostosować się, w miarę skromnych możliwości, do nowych czasów i nadciągających historycznych mocy (dodajmy: i dobra i zła), notabene szykujących się do krwawej rozprawy na frontach wojennych i w obozach śmierci. (…) Rządy zrozumiały, że sport jest siłą „zastępczą na czas pokoju, ale też mobilizacyjną na okres ciężkich prób”[2].

Przed I wojną światową

Za prekursora współczesnego sportu w Europie powszechnie uważana jest Wielka Brytania. To tu wypromowano w pierwszej połowie XIX stulecia gry sportowe na otwartej przestrzeni; najpierw w krykieta i piłkę nożną. Wypracowane na sportowych boiskach wartości i normy, takie jak *fair play* – postępowanie etyczne, to *play the game* – stosowanie się do obowiązujących przepisów, *this is not cricket* – niehonorowe postępowanie, były przenoszone do życia społecznego[3]. Do masowego uprawiania dyscyplin rekreacyjno-sportowych przyczyniły się licznie powstające w Europie w drugiej połowie XIX wieku kluby i zrzeszenia sportowe. Stad pod koniec XIX stulecia rozwój wychowania do sportu – zwłaszcza w Europie, ale i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, był już na tyle zaawansowany, że możliwym się stało zorganizowanie pierwszych nowożytnych igrzysk olimpijskich. Jednak wystarczające sportowe zaplecze nie stanowiło jedynego źródła przekucia utopijnej wydawałoby się idei, w czyn niosący idee przyszłego ogólnoświatowego ruchu. Rok 1894 przynosił szansę integracyjnego przełomu dla świata dynamicznego i zbłąkanego, świata nowej cywilizacji przemysłowej i przyszłej kultury globalnej, dla człowieka uwikłanego w zewnętrzne konflikty i indywidualne poczucie zagrożonej samorealizacji[4].

---

2 J. Lipiec (2007), *Pożegnanie z Olimpią*, Kraków: 319.

3 R. Wroczyński (2003), *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław: 174-176.

4 Por. J. Lipiec (1994), *Logos nowożytnego olimpizmu*, dz. cyt.: 18-19.

Pierre de Coubertin, absolwent paryskiej Szkoły Nauk Politycznych, legitymujący się bakalaureatem prawa, te sprzyjające uwarunkowania i okoliczności rozpoznał przystępując do tworzenia wstępnego zarysu wizji neoolimpizmu. Z pomysłem zorganizowania międzynarodowych zawodów sportowych, wzorowanych na antycznych igrzyskach olimpijskich wystąpił w listopadzie 1892 r. na paryskiej sesji Unii Francuskich Towarzystw Sportów Atletycznych (USFSA). Przekonywał: „telegraf, kolej żelazna, telefon (…) dokonały dla sprawy pokoju znacznie więcej aniżeli wszystkie traktaty oraz konwencje dyplomatyczne. (…) A zatem! Mam nadzieję, że sport zdoła osiągnąć jeszcze więcej", więc „Eksportujmy wioślarzy, biegaczy, szermierzy: oto wolna wymiana handlowa przyszłości i w dniu, w którym do obyczaju starej Europy zostanie ona wprowadzona, sprawie pokoju wyrośnie nowa i potężna podpora. Oto co właśnie ośmiela waszego sługę do marzeń o drugiej części jego programu; pozwala mu żywić nadzieję, że pośpieszycie mu (…) z pomocą i że wspólnie z wami będzie mógł kontynuować i realizować, na fundamencie odpowiadającym warunkom współczesnego życia, owo wspaniałe i dobroczynne dzieło: wznowienie igrzysk olimpijskich"[5].

Rok później USFSA powołała komisję, która postanowiła zorganizować w czerwcu 1894 r. w Paryżu międzynarodowy Konstytucyjny Kongres Olimpijski. Do zaproszenia na Kongres stowarzyszeń atletycznych i sportowych z całego świata sekretarz generalny USFSA P. de Coubertin dołączył autorską odezwę. Pisał w niej: „Temat Kongresu jest dwojaki. Zakłada on przede wszystkim konieczność utrzymania w sporcie szlachetnego i rycerskiego charakteru, tak właściwego mu w przeszłości, a to w celu zapewnienia mu odgrywania w wychowaniu narodów nowożytnych podziwu godnej roli, jaką przypisywali mu nauczyciele greccy. Niedoskonałość ludzka skłania się zawsze w stronę przeobrażenia atlety z Olimpii w gladiatora cyrku. Trzeba zatem dokonać wyboru między dwiema nie dającymi się pogodzić formułami atletyzmu" i konkludował: „Wznowienie igrzysk olimpijskich na podstawach oraz warunkach odpowiadających potrzebom nowoczesnego życia powodowałoby w odstępach czteroletnich obecność reprezentantów narodów świata, co pozwala wierzyć, że te pokojowe i rycerskie zmagania stanowić będą internacjonalizm najlepszy z wyobrażalnych"[6].

Paryski Konstytucyjny Kongres Olimpijski, by zapobiec temu przekształceniu się „atlety z Olimpii" w nowożytnego „gladiatora cyrku", w punkcie 4. przyjętej uchwały postanawiał: „Z wyjątkiem szermierki, w igrzyskach olimpijskich wolno brać udział tylko miłośnikom sportu (amatorom), nie wolno

[5] P. de Coubertin (1994), *Przemówienia. Pisma różne i listy,* Warszawa: 14.

[6] Tamże: 15.

natomiast sportowcom zawodowym (profesjonalistom). (…) W związku z tym nagrody wręczane na igrzyskach olimpijskich mogą przedstawiać tylko wartość honorową, nie pieniężną"[7].

Już po kongresie paryskim, na spotkaniu towarzystwa „Parnas" w Atenach P. de Coubertin konstatował: „We współczesnym sporcie (…) rysują się dwie tendencje (…) staje się on demokratyczny i międzynarodowy. Rewolucja społeczna, która dokonała się właśnie wśród społeczeństw (…) tłumaczy pierwszą cechę sportu; szybkość środków transportu i łatwość komunikowania się – drugą", dla P. de Coubertina więc „internacjonalizm" pojmowany „jako czynnik poszanowania, a nie destrukcji krajów ojczystych", to „prąd, który się zrodził z wielkiego pragnienia pokoju i braterstwa (…). Pokój stał się w pewnym sensie religią, której ołtarze otacza rosnąca z dnia na dzień rzesza wyznawców (…)"[8].

Dla organizacji nowożytnych olimpiad powołano Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich (przekształcony później w MKOl), którego prezydentem od 1896 do 1925 roku był Pierre de Coubertin.

W Igrzyskach I Olimpiady zorganizowanych w Atenach w 1896 r. uczestniczyli, zgodnie z ideą P. de Coubertina, dobrze przygotowani do sportowej rywalizacji zawodnicy-amatorzy. I co równie ważne, reprezentowali oni swoje narody, a nie państwa, których byli obywatelami[9]. Toteż pod własnym sztandarem wystąpiła drużyna Węgrów[10]. Najliczniejsze były konkurencje lekkoatletyczne, obecny był również tenis i wyścigi kolarskie; bohaterem igrzysk został Grek Louis Spirydos, zwycięzca biegu maratońskiego na dystansie 40 kilometrów[11].

W niespełna rok po Igrzyskach II Olimpiady w Paryżu odbyły się regionalne Igrzyska Nordyckie w Sztokholmie. P. de Coubertin wysoko je cenił wyjaśniając: „I tak w naturalny sposób doszliśmy do porównania obu Olimpiad, tej helleńskiej odrodzonej przed pięciu laty u stóp Partenonu w Atenach i tej skandynawskiej, która właśnie przyszła na świat (…). Wydaje się, że wszystko je różni; nie tylko oprawa (…) ale i sami zawodnicy (…). A jednak wszystkie

---

7 Cyt. za: G. Młodzikowski (1984), O*limpiady ery nowożytnej. Idea i rzeczywistość*, Warszawa: 235.

8 P. de Coubertin (1994), dz. cyt.: 19.

9 Państwową afiliację drużyn wprowadziła dopiero *Karta olimpijska* przyjęta po II wojnie światowej.

10 Zob. T. Olszański (2015), *Paradoks apolityczności olimpizmu*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a polityka*, Warszawa: 262.

11 Szerzej zob. G. Młodzikowski (1973), *Filozoficzne i ideologiczne uwarunkowania społecznej doktryny neoolimpizmu*. W: Z. Krawczyk [red.], *Sport w społeczeństwie współczesnym*, Warszawa: 40-44.

te różnice, to jedynie złudne pozory. Na ziemi greckiej natura podkreśla piękność ruchu, a pod północnym niebem – surowość walki; w obu jednak przypadkach wysiłek jest taki sam, a właśnie wysiłek leży u podstaw obu uroczystości. On je nobilituje i przydaje im wielkości. Kultura wysiłku nie jest cechą właściwą żadnej rasie, jest natomiast przydatna i korzystna dla wszystkich. Jest nerwem każdej cywilizacji i zalążkiem każdej wielkości"[12]. Tak więc dla P. de Coubertina podstawowym spoiwem łączącym globalną olimpiadę w Atenach z regionalną w Sztokholmie była przede wszystkim „kultura wysiłku", niezależna od rasy i kreatywna dla „każdej cywilizacji".

Na zakończenie igrzysk w Londynie w 1908 r. P. de Coubertin, zainspirowany słowami o aksjologicznej dominancie uczestnictwa w igrzyskach nad odniesionym zwycięstwem, wypowiedzianymi w kazaniu do olimpijczyków przez biskupa Pensylwanii E. Talbota, podkreślił wagę autoteliczności: „W życiu ważny jest nie triumf, lecz walka, istotną rzeczą jest nie zwyciężać, lecz umieć toczyć rycerski bój"[13].

Był też P. de Coubertin wielkim zwolennikiem kulturalnej nobilitacji sportu poprzez jego integrację ze sztuką. Podczas otwarcia zwołanej do Paryża w maju 1906 r. Konferencji Konsultacyjnej z Przedstawicielami Sztuk, Literatury i Sportów mówił: „(…) chodzi bowiem o połączenie legalnym węzłem małżeńskim dwu rozwiedzionych od dawna stron: Mięśni i Ducha", po czym, w imieniu organizatorów konferencji, przedstawił pierwszy punkt programu odnoszący się do projektu utworzenia pięciu konkursów: architektury, rzeźby, malarstwa, muzyki, literatury[14]. Te jego zamierzenia zostały częściowo spełnione w 1911 r., kiedy to na rok przed Igrzyskami V Olimpiady w Sztokholmie, odbyły się pierwsze olimpijskie konkursy literatury, sztuki i architektury, które, mimo skromnych początków, na kolejnych igrzyskach zyskiwały coraz to nowe działy. Do ich likwidacji doprowadził w 1948 r., z kontrowersyjnego powodu, jakim było zawodowstwo artystów, prezydent MKOl Siegfried Edström.

Przed igrzyskami w Sztokholmie ponownie rozgorzał spór o polityczny status uczestniczących drużyn. O wystawienie swojej reprezentacji pod narodowym sztandarem ubiegali się Czesi oraz Finowie. Osiągnięto kompromis – Węgrzy zachowali swój wcześniejszy status, a Czechom i Finom zagwarantowano, że „w przypadku zwycięstwa znicz z kolorami czeskiej i fińskiej flagi będzie zapalany ponad flagą austriacką lub rosyjską"[15]. P. de Coubertin zareagował na te spory o narodową flagę drużyn uczestniczących w igrzyskach

---

12 P. de Coubertin (1994), dz. cyt.: 23-24.

13 Cyt. za: G. Młodzikowski (1984), O*limpiady ery nowożytnej…*, dz. cyt.: 51.

14 P. de Coubertin (1994), dz. cyt.: 48.

15 Cyt za: W. Lipoński (1994), dz. cyt.: 531.

nie tylko mediacją między zwaśnionymi stronami, ale także projektem flagi olimpijskiej; pięciu splecionych ze sobą pierścieni w kolorach ówczesnych flag narodowych na białym tle. Po raz pierwszy miała towarzyszyć igrzyskom w Berlinie w 1916 r., które jednak nie odbyły się z powodu trwającej wojny. Natomiast trzy lata wcześniej hasło H. de Didona, przyjaciela P. de Coubertina, „szybciej, wyżej, silniej" (*citius, altius, fortis)* uznano za motto olimpijskich zawodów[16].

Lata międzywojenne

Podczas I wojny światowej P. de Coubertin przeniósł siedzibę MKOl do Lozanny i tu się osiedlił. Zajął się praca naukową i publicystyczną, a czytelnikom „Gazette de Lausanne" dał się poznać jako autor opublikowanych w niej dwudziestu *Listów olimpijskich*. W XI liście, opublikowanym już po zakończeniu wojny, w styczniu 1919 r., ujawnił swoje zamiary pisząc: „Dawniej sport był jednym z przypadkowych sposobów spędzania czasu przez bogatą i próżniaczą młodzież. Przez 30 lat pracowałem, aby stał się on codzienną przyjemnością drobnego mieszczaństwa. Teraz trzeba, aby przyjemność ta stała się udziałem młodzieży robotniczej" oraz konkludował: „Wszystkie sporty dla wszystkich (…) Wkrótce narodzi się Olimpizm powszechny"[17].

Z taka wewnętrzną motywacją i zewnętrznym przesłaniem ówczesny prezydent MKOl przystąpił do odbudowy powojennego ruchu olimpijskiego. Na Igrzyska VII Olimpiady w Antwerpii w 1920 r., co znamienne, nie zaproszono drużyn z państw oskarżonych o spowodowanie wybuchu I wojny światowej, nie zaproszono też Rosji Radzieckiej[18].

Na igrzyskach tych zawisła na maszcie flaga z pięcioma kołami symbolizująca jedność zawodników z wszystkich zaludnionych kontynentów świata. Ale towarzyszyły jej flagi narodowe, ku rozczarowaniu P. de Coubertina[19]. Udało mu się jednak wprowadzić przysięgę olimpijską. W imieniu zawodników francuski szermierz i waterpolista oświadczył wówczas: „Przysięgamy stanąć do igrzysk olimpijskich we współzawodnictwie opartym na lojalności i poszanowaniu rządzących nimi przepisów oraz uczestniczyć w nich w duchu rycerskim dla honoru naszego kraju i dla chwały sportu"[20].

---

16 Zob. W. Lipoński (1994), dz. cyt.: 531-532.

17 P. de Coubertin (1994), dz. cyt.: 98.

18 Zob. G. Młodzikowski (1984), *Genealogia społeczna…*, dz. cyt.: 132. Niemiec i Rosji Radzieckiej nie zaproszono też na kolejne igrzyska olimpijskie do Paryża w 1924 r. Tamże: 137.

19 W. Lipoński (1994), dz. cyt.: 531.

20 Cyt. za: G. Młodzikowski (1984), *Genealogia społeczna*…, dz. cyt.: 157.

W opozycji do coubertinowskiego ruchu olimpijskiego, już w 1920 r. ruch socjalistyczny powołał niezależną od MKOl Lucerneńską Międzynarodówkę Sportową (LMS). Rok później, w czerwcu 1921 r. na kongresie założycielskim w Moskwie, partie członkowskie utworzonej w 1919 r. III Międzynarodówki Komunistycznej powołały Czerwoną Międzynarodówkę Sportową (CzMS). Jej najliczniejszymi sekcjami krajowymi były: radziecka, niemiecka i czeska[21]. W ogłoszonej na kongresie deklaracji ideowej proklamowano „Zjednoczenie wszystkich robotniczych i chłopskich organizacji gimnastycznych i sportowych (…) w duchu takiego wychowania ideologicznego i fizycznego, aby w walce klasowej proletariatu przeciwko kapitalizmowi mogły one uczestniczyć jako zahartowani, silni, odważni i zdecydowani bojownicy"[22].

Deklaracja ta inspirowana była ogłoszoną tydzień wcześniej dyrektywą III Kongresu Kominternu, która wzywała międzynarodowy rewolucyjny ruch sportowy do „wyrwania możliwie największej liczby młodzieży spod ideowego wpływu burżuazji i socjaldemokracji oraz skupienia jej pod wspólnym czerwonym sztandarem ludzi pracy"[23]. Nietrudno zauważyć, że wartości sportu w swej istocie autoteliczne, jak siła (moc) i odwaga, miały służyć klasowym interesom rewolucyjnego proletariatu.

Na antypodach tej zwłaszcza komunistycznej negacji coubertinowskich ideałów olimpizmu, z początkiem lat dwudziestych ubiegłego stulecia, pojawił się austriacko-niemiecki rasizm i włoski faszyzm. Po walnym zebraniu delegatów Austriackiego Związku Narciarskiego w październiku 1923 r. rzecznik jego zarządu pisał: „Narciarstwo jest pierwszym sportem w Austrii, który germańską przynależność ludową uczynił warunkiem zrzeszania się w nim"[24]. A we Włoszech B. Mussolini nie tylko sowicie obdarzał sportowców nagrodami pieniężnym, ale również instruował, że nie tylko „musicie być nieustępliwi w walce, rycerscy, odważni", co mieściło się też w olimpijskim katalogu wartości sportu, ale podkreślał, że „gdy walczycie poza granicami, to (…) honor i prestiż narodu zostaje powierzony waszym mięśniom, a przede wszystkim waszemu duchowi"[25]. I ten „prestiż narodu" implikowany „duchem" rosnącego nacjonalizmu mógł niepokoić.

Samoorganizowania się socjalistycznego ruchu sportowego, jako co najmniej konkurencyjnego wobec ideowego przesłania nowożytnego olimpizmu,

---

21 H. Laskiewicz (1968), *Niektóre problemy robotniczej kultury fizycznej*, „Wychowanie Fizyczne i Sport", 1: 91-94.

22 Cyt. za: G. Młodzikowski (1984), *Genealogia społeczna…,* dz. cyt.: 130.

23 Tamże.

24 Tamże: 162.

25 Cyt. za: W. Lipoński (1994), dz. cyt.: 547.

a zwłaszcza wrogiego mu komunistycznego ruchu sportowego, oraz rasistowsko-faszystowskich tendencji do upolitycznienia etosu sportu, nie mógł nie zauważać P. de Coubertin. Po 29 latach przewodniczenia MKOl złożył dymisję na VIII Kongresie Olimpijskim w Pradze w 1925 r., gdzie w uznaniu jego zasług dla nowożytnego olimpizmu nadano mu godność „Honorowego Prezydenta Igrzysk Olimpijskich"[26]. Podczas tego kongresu, wierny ideałom olimpizmu, mówił do dziennikarzy: „Mimo pewnych rozczarowań (…) ciągle wierzę w pacyfistyczne i moralne walory sportu. Na terenie gry nie ma ani przyjaciół, ani wrogów politycznych i społecznych. Pozostają tylko ludzie uprawiający sport"[27].

Temu przeświadczeniu o rosnącej, a nie malejącej tendencji uprawiania sportu dla sportu pozostanie wierny do końca swoich dni. W dwa lata po olimpiadzie robotniczych sportowców, zorganizowanej przez LMS we Frankfurcie w kwietniu 1927 r., uczestniczył w odsłonięciu w Olimpii pomnika upamiętniającego wskrzeszenie igrzysk olimpijskich. Zwrócił się wtedy z apelem do zgromadzonej młodzieży sportowej, by dbała o dotąd wypracowaną „pozycję" nowożytnych igrzysk olimpijskich. „Wskrzeszając tę instytucję liczącą 25 wieków, pragnęliśmy, abyście stali się wyznawcami religii sportu, takiej, jak ją pojmowali starożytni. W nowoczesnym świecie (…) dzieło olimpijskie może stanowić szkołę szlachetności i czystości duchowej, zarówno wytrzymałości jak i energii fizycznej; stanie się to jednakże tylko pod warunkiem, że Wasze pojmowanie honoru i bezinteresowności będzie podnosiło się nieustannie w równej mierze, jak wzrastać będą siły Waszych mięśni. Przyszłość należy do Was!"[28].

Tymczasem zagrożeniem dla tej przyszłości stawały się nie tylko hitlerowskie Niemcy, ale również, choć w inny sposób, radziecki totalitaryzm. Tuż po zakończeniu Igrzysk IX Olimpiady w Amsterdamie w 1928 r., odbyła się w Moskwie I Wszechzwiązkowa Spartakiada zorganizowana przez CzMS, przy wsparciu sportowych władz ZSRR. Uczestniczyło w niej 6633 zawodników reprezentujących 36 narodowości Związku Radzieckiego oraz ponad 600 zawodników z dwunastu sekcji zagranicznych CzMS. Zakaz startu w Spartakiadzie otrzymali zawodnicy zrzeszeni w LMS. II Spartakiada miała odbyć się w Berlinie w 1931 r. zgodnie z programem opracowanym przez niemiecką sekcją CzMS. Szykany ze strony władz niemieckich nie pozwoliły na pełną realizację programu[29].

---

[26] Por. G. Młodzikowski (1984), *Genealogia społeczna*…, dz. cyt.: 159-160.

[27] Cyt za: G. Młodzikowski (1973), *Filozoficzne i ideologiczne uwarunkowania…,* dz. cyt.: 40.

[28] P. de Coubertin (1994), dz. cyt.: 108.

[29] Zob. G. Młodzikowski (1979), *Polityka i sport*, Warszawa: 27-28.

Po tych międzynarodowych przedsięwzięciach sportowych CzMS i ZSRR, na rok przed igrzyskami w Berlinie, w sierpniu 1935 r., P. de Coubertin wystąpił w tamtejszym studiu radiowym z orędziem *Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu.* Wyróżnione przez niego wówczas cztery główne elementy-podwaliny filozoficzne (*les assises philosophiques*) to: „religia atlety", arystokratyzm sportu, idea rozejmu (pokoju) oraz piękno igrzysk wzbogaconych obecnością na nich „sztuki i intelektu".

„Pierwszą najbardziej istotną cechą – mówił – zarówno antycznego, jak i nowożytnego olimpizmu jest dążenie do tego, aby stał się on kultem, religią". Tak go postrzegał: „współczesny sportowiec rozsławia swoją ojczyznę, swoją rasę, swój sztandar. (…) Stąd wywodzą się wszystkie formy obyczajowe, składające się na ceremoniał nowożytnych igrzysk olimpijskich. Przez długi okres czasu musiałem je, jedna po drugiej, narzucać opornej opinii publicznej (…)". „Drugą charakterystyczną cechą ruchu olimpijskiego jest zjawisko kształtowania się arystokracji, elity, jednakże arystokracji (…) pochodzenia całkowicie egalitarnego, określonej jedynie przewagą ciała i właściwościami fizycznymi", co więcej, „trzeba, aby elita ta stała się stanem rycerskim", bo to „rycerze są przede wszystkim «towarzyszami broni», ludźmi odważnymi", zdolnymi do konkurencji „wysiłku przeciw wysiłkowi dla umiłowania wysiłku, walki szlachetnej, lecz tym niemniej nieustępliwej". Dla P. de Coubertina „idea rozejmu, to także istotny element olimpizmu; jest ona ściśle związana z ideą rytmu", bo igrzyska olimpijskie stanowią „obchodzone co cztery lata święto wiosny rodzaju ludzkiego dla uczczenia kolejnego nadejścia ludzkich pokoleń". Czwartą i ostatnią składową tych filozoficznych podstaw nowożytnego olimpizmu jest „piękno, dzięki udziałowi w igrzyskach sztuki i myśli"[30].

Zorganizowane rok później igrzyska olimpijskie w Berlinie, w swej ideowej wymowie i politycznym przesłaniu daleko odeszły od coubertinowskiej wizji. Stało się tak, bo po dojściu do władzy w Niemczech A. Hitlera, budowana przez niego i jego licznych stronników Trzecia Rzesza już od 1933 r. podejmowała działania – jak pisze Z. Dziubiński – „mające na celu ograniczenie praw ludności żydowskiej, a do rozpoczęcia igrzysk z rąk nazistów w Niemczech zginęły setki Żydów. Zareagowały na to środowiska żydowskie w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, które nawoływały do bojkotu igrzysk. (…) Dla Hitlera rywalizacja sportowa podczas igrzysk nie miała autotelicznego znaczenia, ale igrzyska miały na celu ukazanie światu potęgi Niemiec i uwiarygodnienie osiągnięć niemieckiego «nadczłowieka»"[31].

---

[30] P. de Coubertin (1994), dz. cyt.: 133-135.

[31] Z. Dziubiński (2015), *Polityka i sport: antynomie i konwergencje.* W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a polityka,* dz. cyt.: 26.

Zakończenie

Pierre de Coubertin zmarł w 1937 r. nieświadomy, że to nie polityczna instrumentalizacja sportu stanowić będzie w przyszłości główne zagrożenie dla tworzonego przez niego etosu olimpizmu. Czasy postępującej profesjonalizacji i komercjalizacji dopiero nadejdą zniekształcając twór wielkiego wizjonera.

Trwałym dziedzictwem P. de Coubertina, obejmującym nadal aksjosferę sportu, normy i zasady współzawodnictwa, nie tyko na olimpijskich stadionach, pozostały w zmieniającym się dynamicznie świecie, tak mu bliska rycerskość i szlachetność sportowej rywalizacji oraz równość szans, niezależna od narodowości, rasy, czy społecznego rodowodu. Obecna jest też idea piękna, choć w innej, medialnie ubranej odsłonie; pod znakiem zapytania staje małżeństwo mięśni i ducha. Tu pozostaje mieć nadzieję, że kształtować będzie obecne i przyszłe pokolenia, różnie konotowana, ale zawsze oparta o zaangażowanie, pracę i dyscyplinę, jakże uniwersalna „kultura wysiłku" – „nerw każdej cywilizacji" i „zalążek każdej wielkości".

KAMILA KAŁUŻNA
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

UMYSŁ CZŁOWIEKA A WARTOŚCI INTELEKTUALNE GRY W SZACHY

Gra w szachy to jedna z najstarszych gier planszowych na świecie, datowana na ok. 570 r. n.e. Kilka tysięcy lat przed naszą erą różnorodne gry planszowe polegające na przesuwaniu kamieni, krążków lub kości pełniły funkcje wróżebne, ludyczne czy rozrywkowe. Do dnia dzisiejszego badacze historii szachów spierają się co do ich genezy i miejsca narodzin. Jedni twierdzą, że kolebką gry szachowej są Indie (czaturanga), inni – że Persja (czatrang), a jeszcze inni skłaniają się ku Arabii (szatranż)[1].

Szczególnie ciekawy etap rozwoju szachów miał miejsce w Europie w okresie średniowiecza, gdy uznano je za rozrywkę przeznaczoną dla ponadprzeciętnej inteligencji. Rycerski etos nakazywał posiadanie umiejętności rozgrywania partii szachów[2]. Korelacja intelektu i ciała gwarantowała skuteczność rycerza w bitwie. Bystrość umysłu to jeden z głównych powodów, dla którego szachy zostały ujęte w programie kształcenia rycerza[3].

Problematyka szachów zazwyczaj prezentowana jest jako kwestia logosu. Warto jednak zauważyć, że logos splata się zarówno w dziejach, jak i we współczesności z etosem gry. Powszechnie grę w szachy uznaje się za króla wszystkich gier planszowych. Pogląd ten najprawdopodobniej wynika z tego, że władcę otaczała zazwyczaj aura intelektualna. Szachy uznaje się za doskonały przykład aktywności intelektualnej. Wiadome jest, że z grą tą wiążą się nazwiska ludzi, którzy zapisali się w historii społeczeństwa jako wielcy sekretarze stanu, artyści, czy słynni dowódcy. Warto wyróżnić takie postacie, jak: Napoleon Bonaparte, Izaak Newton, Benjamin

1 H.J.R. Murray (2012), *A History of Chess*, New York: 26.
2 S. Gawlikowski (1976), *Walka o tron szachowy*, Warszawa: 9.
3 R. Bubczyk (2009), *Gra na szachownicy w kulturze dworskiej i rycerskiej średniowiecznej Anglii na tle europejskim*, Lublin: 33.

Franklin, Albert Einstein, Leonardo da Vinci, czy Karol Marks. Sugeruje to, że gra w szachy powinna łączyć się z wyższymi talentami. Świadczą o tym badania mówiące o związku zdolności intelektualnych z umiejętnościami gry w szachy. Interesujący związek między inteligencją a szachami był przedmiotem wielu badań[4].

Kluczowym aspektem gry w szachy jest umiejętność percepcji. Holenderski psycholog, Adriaan de Groot[5], zajmował się badaniami dotyczącymi aspektów poznawczych i procesów myślowych związanych z podejmowaniem decyzji dotyczących wykonywania kolejnych posunięć w grze szachowej. Intrygowało go pytanie: jaki czynnik decyduje o tym, że mistrz szachowy potrafi znaleźć lepsze, niewidoczne dla słabszego szachisty, posunięcie? Jaki proces myślowy jest odpowiedzialny za wybór efektywnego posunięcia? Liczbę możliwych wariantów zbadał pod trzema kątami:

- formalnym – prawo swobodnego wyboru, czyli wykonanie jednego z posunięć dostępnych z ogółu możliwości, bez łamania reguł gry:
  - liczba dozwolonych ruchów waha się od zera (w sytuacji matowej i patowej) do ponad stu;
- szachowym – obiektywny swobodny wybór dobrego ruchu, jednakże pojęcie „dobry ruch" jest pojęciem względnym, dlatego autor uznał, że dobrym posunięciem nazywa takie, gdy po wnikliwej analizie pozycji niemożliwe jest znalezienie innego posunięcia:
  - są to subiektywne rozważania, gdyż ludzki umysł nie posiada umiejętności przeanalizowania, w szczególności w grze środkowej, wszystkich możliwych posunięć;
- psychologicznym – realna liczba posunięć wzięta pod uwagę przez gracza.

Świadomość wolnego wyboru jako indywidualnej decyzji uzmysławia obiektywną analizę pozycji przez gracza, który wierzy, że znalazł jedyny poprawny ruch. Inspiracją do podjęcia działania w tym kierunku była teoria niemieckiego psychologa Otto Selza, który postrzegał myślenie jako ciągły i liniowy łańcuch[6]. De Groot przeprowadził eksperyment polegający na prezentowaniu pozycji szachowych zaczerpniętych z partii mistrzów. Następnie badane osoby[7] proszono o głośne zastanowienie się nad znalezieniem

---

4 Zob. szerzej R.W. Howard (1999), *Preliminary real-world evidence that average human intelligence really is rising*, „Intelligence", 27: 235-250; R.W. Howard (2001), *Searching the real world for signs of rising population* intelligence, „Personality & Individual Differences", 30: 1039-1058.

5 A.D. de Groot (1946), *Het Denken Van Den Schaker*, Amsterdam: 16-27.

6 Tamże: 52-70.

7 Do badania zaprosił 6 arcymistrzów (A. Alechin, M. Euwe P. Keres, R. Fine, S. Flohr, S. Tartakower), 4 mistrzów, 2 kobiety, mistrzynię Holandii, 5 kandydatów na mistrza, 5 szachistów niżej notowanych.

najlepszego ruchu dla białych, o słowny opis swoich myśli, również o wariantach pobocznych miano „głośno myśleć". Badanie pokazało, że pomimo większej liczby przeanalizowanych wariantów przez ekspertów/mistrzów różnica ta była tylko minimalnie większa. Kolejnym badaniem de Groota było odtworzenie z pamięci oglądanych pozycji w trakcie ograniczonego czasu. Rezultat był następujący: arcymistrzowie i kandydaci na mistrzów uzyskali wynik w zapamiętaniu pozycji, a następnie jej odtworzeniu na poziomie blisko 100%, w przeciwieństwie do graczy amatorów, którzy osiągnęli niespełna 50%, oraz kompletnych nowicjuszy – pamiętających około 12% pozycji. Różnice te wskazują na istnienie specyficznej formy pamięci występującej u szachistów, jednakże autor przypisywał ten sukces rezultatywnym treningom. Pragnął on rozszyfrować, jakie procesy myślowe mogą decydować o wyborze właściwego posunięcia. Uważał, że, mówiąc o możliwości rozwiązania tego zadania, proces ten można rozpatrywać dwojako. W pierwszej kolejności podmiot badany mógł mieć świadomą wiedzę, jak postępować we wskazanych problemach szachowych. W drugiej, że dysponował automatycznym kompleksem rozwiązań, wiedząc, na których elementach i relacjach między bierkami szachowymi należy skupić uwagę, pomijając rzeczy nieistotne[8]. Oznaczałoby to, że nie tylko umiejętność analizy poszczególnych pozycji jest ważna w osiągnięciu sukcesu szachowego, lecz również umiejętność gromadzenia struktur teoretycznych.

Polski psycholog Jan Przewoźnik wymienia korzyści płynące z metody głośnego myślenia. Uważa on, że metoda ta wykształca w szachiście umiejętność uporządkowanego myślenia, uczy uniezależnienia się od czynników zewnętrznych i przeżywanych emocji, pomaga uchronić się przed niedoczasem. Dodatkowo dzięki tej metodzie trener ma wgląd w proces myślowy swojego podopiecznego[9].

Idąc śladami de Groota, dwóch badaczy: Herbert A. Simon i William G. Chase, rozszerzyli badania nad zagadnieniem percepcji w szachach. W przeprowadzonym eksperymencie udowodnili, że, przyglądając się pozycji szachowej w ciągu 5 sekund, mistrzowie szachowi byli w stanie odtworzyć zaprezentowane pozycje dokładniej aniżeli mniej doświadczeni gracze. Różnica ta zmniejszała się, gdy poszczególne pozycje były coraz bardziej nierealne w grze praktycznej. Podsumowując własne badania, Simon i Chase uznali za najważniejsze mistrzowskie procesy – procesy wizualno-percepcyjne, a nie

[8] Tamże: 84-96.

[9] J. Przewoźnik (2003), *Myśl – Działaj – Zwyciężaj! Psychologia szachów w praktyce*, Gorzów Wlkp.: 9.

myślenie dedukcyjne[10]. Jest to jedna z pierwszych teorii, która precyzyjnie określa kognitywne mechanizmy aktywne pamięci w szachach.

Bazując na osiągnięciach oraz metodzie badań de Groota, kolejni psychologowie Heather Sheridan i Eyal M. Reingold[11] zagłębili się w rozważaniach nad różnicą między zawodowymi szachistami a amatorami w wykrywaniu istotnych informacji podczas gry w szachy, analizując ruch oka. W badaniach wzięło udział 41 szachistów, podzielonych na dwie grupy badawcze. Do jednej należeli szachiści z rankingiem FIDE, natomiast do drugiej amatorzy bez przynależności klubowej, jednakże znający zasady gry. Poszczególne ruchy gałek ocznych mierzono za pomocą SR Research EyeLink1000, charakteryzujących się wysoką rozdzielczością przestrzenną i częstotliwością próbkowania 1000 Hz. Zadaniem badanych osób był wybór najlepszego ruchu dla białych bierek w ograniczeniu czasowym do 3 minut. W pierwszej fazie zadania, przed prezentacją szachownicy, uczestnicy musieli spojrzeć na punkt usytuowany na środku ekranu, następnie należało go przyciskać tak szybko, jak tylko podjęto decyzję o wykonaniu ruchu, przedstawiając ją również werbalnie. Wyniki dowiodły, że większą poprawność wyboru najlepszego ruchu mieli zawodnicy z rankingiem FIDE (93%) niż zawodnicy bez kategorii (52%). Następnie przeanalizowano ruchy gałek ocznych pod względem kierunku zwrócenia uwagi badanego na istotne i nieistotne obszary szachownicy. Okazało się, że zawodnicy wyżsi rankingowo zdecydowanie szybciej wykrywają istotne informacje, o czym świadczy przewaga tych badanych w kodowaniu wizualnym związanym z szachami[12].

Istnieją przesłanki, że gra w szachy pomaga w edukacji szkolnej w przedmiotach ścisłych i jest ona uznawana za grę dla takich umysłów. Jednakże analizując procesy, jakie zachodzą podczas rozgrywania partii szachowej, okazuje się, że szachista angażuje dwie półkule mózgu. Analityczna lewa półkula odpowiada za analizowanie pozycji szachowej z wyborem odpowiedniego posunięcia i przewidywanie posunięć przeciwnika na szachownicy. Kreatywna prawa półkula ma nadzór nad intuicyjnymi ruchami.

---

10 H.A. Simon, W.G. Chase (1973), *Skill in chess*, „American Scientist", 61: 394-403.

11 Kontynuacja badań z roku 2001, którą zapoczątkował Reingold i inni, gdzie przeprowadzili badania na 24 graczach w szachy (zob. R.E.M. Charness, N.M. Pomplun, D.M. Stampe (2001), *The perceptual aspect of skilled performance in chess: Evidence from eye* movements, „Psychonomic Society", 29(8): 1146-1152).

12 H. Sheridan, E.M. Reingold (2014), *Expert vs. novice differences in the detection of relevant information during a chess game: evidence from eye movements*, „Frontiers in Psychology", 5.

Są silne argumenty do sformułowania twierdzenia, że predyspozycje do szachów oraz iloraz inteligencji[13] szachisty są ze sobą skorelowane. Myślenie gracza opiera się na zdolności skutecznego dostrzegania prawidłowego posunięcia, potocznie zwanego silnym posunięciem, w danej przestrzeni czasowej. Czy to oznacza, że gra w szachy powinna być połączona z edukacją uzdolnionych osób, w szczególności dzieci?

Do jednych z pierwszych naukowców, którzy podjęli się badań nad szachami i ich wpływem na rozwój umysłowy, a dokładnie na inteligencję dzieci, byli Marcel Frydman i Lynn. Wykorzystując test inteligencji WAIS-R (Wechslera), przebadali 33 młodych szachistów w wieku od 8 do 13 lat. Analiza wyników wykazała, że poziom ogólnej inteligencji oraz zdolności przestrzennych są na wysokim poziomie przy wysokim poziomie umiejętności gry w szachy. Dodatkowo atutem grania w szachy jest możliwość osiągania wyższego poziomu inteligencji. Wyniki IQ badanych szachistów były na ponadprzeciętnym poziomie około 120[14].

Wykorzystując tę samą skalę inteligencji Wechslera dla dzieci, wenezuelskie badanie wykazało znaczny wzrost wyników IQ wśród większości przebadanych uczniów, którzy systematycznie uczęszczali na zajęcia z gry szachowej przez niespełna 5 miesięcy. W badaniu tym wzięło udział ponad 4000 uczniów. Pozytywnie zaskoczony takimi wynikami rząd wenezuelski wprowadził do wszystkich szkół, poczynając od lat 1988-1989[15], program nauki szachów.

W latach 70. XX wieku dr Albert Frank przeprowadził badanie pod nazwą „szachy i talent". W badaniu tym wzięło udział 92 uczniów w wieku 16-18 lat. Uczniów tych podzielono na 2 grupy: 3 klasy należały do grupy eksperymentalnej, pozostałe 3 do grupy kontrolnej. Ciekawym aspektem tego badania był

---

[13] Istnieją dwie szkoły proponujące różnorodne podejście do interpretacji pojęcia inteligencja. Jedna z nich wyróżnia kilka rodzajów inteligencji, z kolei druga uważa inteligencję za jednolitą koncepcję. Przedstawicielem pierwszego podejścia jest amerykański psycholog, Howard Gardner, który wyróżnił osiem rodzajów inteligencji, tak zwaną inteligencję wieloraką: logiczno-matematyczną, językową, przyrodniczą, muzyczną, przestrzenną, cielesno-kinestetyczną, interpersonalną, intrapersonalną. Zob. szerzej: H. Gardner (1983), *Frames of mind: The theory of multiple* intelligences, New York. Przedstawiciele drugiego podejścia to między innymi Cyril Burt, który uważał, że inteligencja to ogólna sprawność umysłowa.

[14] M. Frydman, R. Lynn (1992), *The general intelligence and spatial abilities of gifted young Belgian chess players*, „British Journal of Psychology", 83: 233-235.

[15] Podaję za: R. Ferguson (1995), *Chess in Education: Research Summary*, „A Review of Key Chess Research Studies. For the Borough of Manhattan Community College Chess in Education «A Wise Move» Conference".

brak znajomości zasad gry w szachy przez obydwie grupy badawcze. Grupa B uczęszczała na zajęcia z matematyki w wymiarze 7 godzin tygodniowo, gdzie grupa A takowych zajęć miała 5 godzin oraz 2 godziny zajęć szachowych. Podstawowym celem tego badania była odpowiedź na pytanie: czy umiejętność gry w szachy pobudza zdolności przestrzenne, percepcję, rozumowanie, kreatywność, czy ogólną inteligencję? Kolejnym celem było zbadanie, czy nauka gry w szachy wpływa na rozwój jednocześnie pięciu wymienionych kompetencji; jeżeli tak, to w jakim stopniu szachy przyczyniają się do rozwoju poszczególnych umiejętności. Po roku uczęszczania na zajęcia uczniowie podeszli do rozwiązania testu. Wyniki były imponujące. Grupa grająca w szachy wykazała znaczny postęp w obszarach myślenia przestrzennego, w umiejętnościach numerycznych oraz administracyjnych. Dodatkowo grupa ta wyróżniała się wysokimi umiejętnościami werbalnymi w porównaniu do grupy kontrolnej[16].

W latach 80. XX wieku dr Robert Ferguson przeprowadził czteroletnie badanie na uczniach z klas VII-IX dotyczące umiejętności krytycznego myślenia i twórczego myślenia. Dzieci uczęszczały raz w tygodniu przez 32 tygodnie na zajęcia szachowe lub zajęcia rozwijające innego typu, np. zajęcia komputerowe. Okazało się, że dzieci uczęszczające na zajęcia szachowe poprawiły umiejętność analitycznego myślenia średnio o 17,3% w porównaniu do dzieci nieuczęszczających na tego rodzaju zajęcia, gdyż poziom tych drugich podwyższył się wyłącznie o 4,6%. Badanie oceniono na podstawie weryfikacji krytycznego myślenia Watsona-Glasera[17].

Podsumowując wyniki powyższych badań, warto zastanowić się nad pytaniem: dlaczego dzieci/młodzież ucząca się gry w szachy osiąga wyższe wyniki w przeprowadzanych badaniach? Robert Ferguson uważa, że istnieje co najmniej siedem kluczowych czynników wpływających na to zjawisko. Jego zdaniem, gra w szachy:

- uwzględnia mocne strony modalności,
- zapewnia większą liczbę problemów w praktyce,
- natychmiastowo nagradza i karze za rozwiązanie problemów,
- tworzy wzór, a nawet i system myślenia, który systematycznie kształtowany przynosi sukces,
- pozwala rozwijać zainteresowania,
- wpływa na pozytywne nastawienie uczniów do nauki, ułatwiając osiągnięcia poznawcze,

---

16 A. Frank (1974), *Chess and Aptitudes* (rozprawa doktorska), Stanley Epstein.

17 R. Ferguson (2000), *The Use and Impact of CHESS*. In Section USA Junior Chess Olympics Curriculum.

- zapewnia różnorodność i jakość problemów[18].

Można więc wyprowadzić wniosek, że gra w szachy umożliwia wytwarzanie imponujących umiejętności kodowania krótko prezentowanego materiału, który jest powiązany z umiejętnościami i dziedziną wiedzy teoretycznej badanych osób. Poza inteligencją ogólną do gry w szachy jest wymagany wysoki poziom zdolności wzrokowo-przestrzennej, gdyż szachista wyobraża sobie przestawienie danej bierki szachowej na określoną pozycję, dalej wizualizując wygląd szachownicy po ruchu. Mając to na uwadze, zawodnik przewiduje, co zrobi przeciwnik i w jaki sposób będzie wyglądać szachownica po tym ruchu. Następnie te kroki są powtarzane, co sprawia, że szachista podejmuje decyzje w oparciu o wyimaginowane sekwencje zdarzeń.

Zaskakujące jest, że początkowo nie potrafiono połączyć tych aspektów[19], a wręcz istnieją badania empiryczne mówiące o braku korelacji między poziomem inteligencji, pojemnością pamięci, czy umiejętnościami wizualno-przestrzennymi a grą w szachy. Pewna grupa ekspertów próbowała odpowiedzieć na pytanie, czy te nadzwyczajne umiejętności szachisty są wynikiem wrodzonego talentu, czy jednak to zasługa ciężkiego systematycznego treningu?

Wyróżnić można teorie na temat mechanizmu poznawczego, takie jak:

- teorię chunkingu, która mówi o rozpoznawaniu pozycji nie jako sumy pojedynczych bierek, ale jako grupy połączonych bierek, np. „król po roszadzie krótkiej z okienkiem", gdzie dla słabego szachisty będą to jedynie figury na poszczególnych polach szachowych: Kg1, Wf1, f2, g2, h3[20];
- teorię długoterminowej pamięci roboczej, czyli utrzymanie efektywnego i wybranego dostępu do informacji w celu wykonania powierzonego zadania poprzez usprawnianie swojej pamięci i dążenie do bycia ekspertem pamięciowym. Prowadzą do tego trzy zasady, począwszy od sensownego kodowania, przez przygotowanie struktury wydobycia, po przyspieszenie. Szachista przykładowo w czasie dekoncentracji lub gry „na ślepo" wydobywa struktury wytworzone w wyniku doświadczenia/praktyki w zakresie wykorzystywania określonego typu danych, czyli wzorce percepcyjne. Świadczy to o tym, że wrodzone

[18] R. Ferguson (1990), *Chess in Education Research Summary*. W: P.S. McDonald [red.], *The Benefits of Chess in Education,* New York: 6.

[19] Zob. szerzej I.N. Djakow, N.W. Petrowski, P.A. Rudik (1927), *Psychologie des Schachspiels*, Berlin; J. Doll, U. Mayr (1987), *Intelligenz und Schachleistung eine Untersuchung an Schachexperten*, „Psychologische Beiträge", 29: 270-289.

[20] Zob. szerzej: H.A. Simon, W.G. Chase (1973), *Skill in chess*, „American Scientist", 61: 393-403.

wybitne zdolności nie odgrywają żadnej roli[21]. Teoria ta łączy się z kolejną teorią tzw. wykwalifikowanej pamięci[22];

- teorię szablonów, która mówi, że wysokiej klasy szachiści potrafią zgromadzić znacznie większy obszar wiedzy szablonów szachowych; Simon oszacował, że arcymistrz posiada dostęp do 50 000-100 000 kawałków informacji szachowych. Teoria ta wskazuje, że umiejętności gry w szachy zależą bardziej od wiedzy niż od zdolności analitycznych[23].

Jeden z najsłynniejszych szachistów świata, Kubańczyk Jose Raul Capablanca, w roku 1909 odbywał tourne, w którym wygrał 168 partii z rzędu. Udzielając symultan (rozgrywanie kilka partii jednocześnie), Capablanca podchodził do kolejnych szachownic i przed wykonaniem posunięcia zastanawiał się jedynie kilka sekund. Zapytany o receptę na sukces, odpowiedział półżartem: „Widzę tylko jeden ruch naprzód… ale jest to zawsze właściwy ruch"[24].

Philip Ross uważał, że podstawowa różnica między arcymistrzem a amatorem gry szachowej tkwi w pierwszych kilku sekundach myślenia nad pozycją. Zasugerował, że to apercepcja, czyli błyskawiczny proces identyfikowania prawidłowej informacji, może być odpowiedzialna za sukces wysoko postawionego szachisty. Apercepcja występuje również u ekspertów w innych dziedzinach, np. wybitny muzyk odtworzy partyturę sonaty po jednym odsłuchaniu[25].

Współtwórca pierwszego testu na inteligencję, francuski psycholog Alfred Binet, pod koniec XIX wieku wysunął stwierdzenie, że to wiedza i umiejętności werbalne są odpowiedzialne za sukces w szachach, a nie umiejętności wzrokowo-przestrzenne. Początkowo wydawało mu się, że szachista widzi szachownicę fotograficznie, można by to określić jako fenomenologiczną cechę pamięci wzrokowej, jednakże przy dalszej analizie wizualizacja ta stała

---

21 Zob. szerzej: K.A. Ericsson, W. Kintsch (1995), *Long-term working memory*, „Psychological Review", 102: 211-245.

22 Zob. szerzej: W.G. Chase, K.A. Ericsson (1982), *Skill and working memory*. W: G.H. Bower [red.], *The psychology of learning and motivation*, New York: 1-58; K.A. Ericsson, J. Staszewski (1989), *Skilled memory and expertise: mechanisms of exceptional performance*. W: D. Klahr, K. Kotovsky [red.], *Complex information processing: the impact of Herbert A. Simon*, New York: 235-267.

23 Zob. szerzej: F. Gobet, H.A. Simon (1996), *Templates in chess memory: A mechanism for recalling several* boards, „Cognitive Psychology", 31: 1-40; F. Gobet, H.A. Simon (1998), *Expert chess memory: Revisiting the chunking* hypothesis, „Memory", 6: 225-255; F. Gobet, H.A. Simon (2000), *Five seconds or sixty? Presentation time in expert* memory, „Cognitive Science", 24: 651-682.

24 R.E. Philip (2006), *The Expert Mind*, „Scientific American", August: 64.

25 Tamże.

się bardziej abstrakcyjna. Stwierdził, że osoba grająca w szachy przywołuje ogólną wiedzę relacji poszczególnych bierek szachowych do innych pozycji. Binet swoje rozważania oparł na rozmowach z szachistami, badaniach/obserwacjach szachistów grających „na ślepo", czyli niewidzących szachownicy, a jedynie słyszących komendy wykonywanych posunięć szachowych[26].

Powyższe przytoczone badania świadczą o dużym znaczeniu wiedzy w osiągnięciu sukcesu szachowego. Wiedzę tę zdobywa się przy systematycznym, długim treningu. Warto w tym miejscu wspomnieć o eksperymencie wykonanym przez węgierskiego nauczyciela Laszlo Polgara, który uważał, że geniuszy się tworzy, a nie rodzi. Zaplanował swoim trzem córkom codzienną 6-godzinną pracę nad szachami w domu. Eksperyment zakończył się wychowaniem, a wręcz wyprodukowaniem najsilniejszego szachowo rodzeństwa w historii – mistrzyni międzynarodowej (Zsófia) i dwóch arcymistrzyń (Zsuzsa i Judit)[27]. Potocznie mówi się, że talent to fundament sukcesu, wielokrotnie słyszy się, że „ten/ta to ma talent". Jednakże z przytoczonych powyżej badań wynika, że ten ponadprzeciętny wyczyn sportowy może wynikać z trudnego, wielogodzinnego treningu. W celu zdobycia szczytowej wiedzy szachowej (lub w jakiejkolwiek innej dziedzinie) szacuje się, że należy przeznaczyć na trening 10 000 godzin lub 10 lat[28]. Należy jednak pamiętać, że sukces podyktowany jest również innymi czynnikami, np. predyspozycjami do uprawiania danego sportu, motywacją, czy wytrwałością w dążeniu do celów.

Zastanawiające jest to, w jaki sposób fizyczne wykonanie posunięcia szachowego ma związek z mentalną stroną szachisty. Możliwość rozważenia tej sytuacji pozwoliłoby na zrozumienie ludzkiego umysłu. Kartezjusz wysunął hipotezę istnienia dwóch substancji – duchowej (res cogitans) i materialnej (res extensa) – gdzie komunikacja między nimi odbywa się w centralnym ośrodku zwanym szyszynką. Świadczy to o centralnej lokalizacji świadomości.

Daniel Dennett wyszedł z propozycją modelu świadomości, który jest sprzeczny z podstawowym założeniem modelu kartezjańskiego. Dennett uważa, że umysł człowieka nieustannie tworzy wielorakie szkice[29]. Procesy

---

[26] Zob. szerzej: A. Binet (1894), *Psychologie des grands calculateurs et joueurs en echec*, Paris.

[27] R.E. Philip (2006), dz. cyt.: 71.

[28] Zob. szerzej: W.G. Chase, H.A. Simon (1973), *Perception in chess*, „Cognitive Psychology", 4: 55-81; W.G. Chase, H.A. Simon (1973), *The mind's eye in chess.* W: W.G. Chase [red.], *Visual information processing*, New York.

[29] Pascal Engel wyróżnia trzy zasadnicze elementy tego modelu: (1) wyeliminowanie zlokalizowanego centralnie miejsca zdarzeń; (2) czas zdarzeń nie jest czasem subiektywnym; (3) strumień świadomości posiada charakter równoległych, nieustannie rewidowanych ciągów zawartości treściowych. Zob. szerzej: P. Engel (1994), *Introduction a la philosphie de l'esprit*, Paris: 194.

myślowe oraz podejmowanie decyzji zawdzięcza się podświadomości, jednakże podczas procesu myślowego jedynie część ciągów myślowych przenika do świadomości. Dennett twierdzi, że nie istnieje wyłącznie jeden „strumień świadomości", zamknięty w centrum umysłu, w szyszynce, co oznacza, że nie istnieje teatr kartezjański[30]. Istnieją natomiast różnorodne kanały, które wykonują równoległe procesy, tworząc wielokrotne szkice, jednakże większość tych szkiców pełni swoją rolę krótkotrwale w aktywności umysłu. Wyłącznie część z nich spełnia kolejne funkcje[31]. Procedury wykonywane w różnych częściach mózgowia są kierowane do kolejnego etapu przetwarzania danych. Początkowo rejestrowany jest wstępny bodziec, następnie dochodzi do identyfikacji podłoża, analizy kształtu postrzeganego przedmiotu, dalej w innej części mózgu rozpoczyna się rejestracja koloru, sposobu przemieszczania się tego bodźca. Na końcu następuje rozpoznanie całego przedmiotu[32].

Podsumowując wywody Dennetta, nasze działanie i myślenie jest kierowane przez podświadomy umysł, a nie świadomość, którą należy uznać za przetworzoną informację z naszego umysłu. Fenomen szachów ukryty jest w czarno-białej sekwencji, w której walczy się o zwycięstwo, uzależnione w szczególności od umysłu myślącego. Ważne jest słuchanie własnego umysłu, poszukiwanie odważnych ruchów. Cierpliwość, cisza, czy zdolność do skupienia się pozwolą na przestudiowanie odpowiednich kroków przybliżających do wygranej. Gra w szachy przynosi wymierne korzyści:

- daje możliwość poprawy wyniku ilorazu inteligencji;
- uczy podejmowania samodzielnych trudnych i abstrakcyjnych decyzji. Dodatkowo uczy podejmowania decyzji często pod presją czasu (umiejętność ta przydatna jest w szczególności w trakcie egzaminów w szkole);
- uczy koncentracji – szachy zapewniają szybką informację zwrotną: zachwianie koncentracji, chwilowa utrata uwagi często jest powodem zniszczenia wielogodzinnej pracy przy szachownicy. Brak odpowiedniego skupienia, nieostrożność może skutkować pogorszeniem

[30] Daniel Dennett definiuje teatr kartezjański jako centralne miejsce w umyśle lub mózgu, gdzie „wszystko się schodzi", czyli gdzie miałaby powstawać świadomość. D. Dennett (1991), *Consciousness Explained*, New York: 39. Teoria Daniela Dennetta zaprzecza rozważaniom Kartezjusza. Kartezjusz uważał, że nie można wysunąć twierdzenia, że umysł jest w separacji z innymi częściami ciała. Wszelkie operacje umysłowe są wykonywane natychmiastowo wyłącznie w centrum tzn. szyszynce. Wnioskował on, że miedzy umysłem (duszą) a ciałem nie ma powiazania. Zob. szerzej: Kartezjusz (1986), *Namiętności duszy*, Warszawa, I, 30: 83-87, 113.

[31] Tamże: 111, 113, 253.

[32] Tamże: 134.

własnej pozycji na szachownicy, stratą figury lub nawet doprowadzeniem do zakończenia partii w postaci szacha mata. Osoba grająca w szachy dzięki natężonej uwadze jest w stanie wykryć różnorodne możliwości kombinacyjne i ukryte zagrożenia;
- rozwija kreatywne i logiczne myślenie poprzez umiejętny wybór najlepszej możliwość spośród dużej liczby opcji. Gra w szachy pomaga tworzyć pewien system myślenia, pewien wzór z racji poszukiwania różnych alternatyw;
- to doskonałe narzędzie dydaktyczne pozwalające przygotować dzieci i młodzież do codziennego życia i otaczającego ich świata, coraz bardziej rozwiniętego technologicznie i informatycznie.

Należy jednak pamiętać o słowach jednego z największych szachistów w historii. Capablanca powiedział: „Możesz nauczyć się o wiele więcej z przegranej gry niż z wygranej. Będziesz musiał stracić setki gier, zanim zostaniesz dobrym graczem".

Gra w szachy przez wieki wnikała głęboko w życie społeczeństw, ogarniając stopniowo swoim zasięgiem wszystkie kontynenty. Prawdopodobnie duża wartość intelektualna gry spowodowała jej przetrwanie przez wiele pokoleń, gdyż podczas rozwoju społeczeństwa porzuca się coś, co ma jedynie wtórne znaczenie, a pozostawia to, co najważniejsze. Również dla dzieci gra w szachy może być czymś więcej aniżeli rozrywką. United States Chess Federation stworzyło motto podsumowujące powyższe rozważania: „Chess Makes Kids Smart".

Część III

PEDAGOGICZNE, HISTORYCZNE I ORGANIZACYJNE ASPEKTY KULTURY FIZYCZNEJ

ANDRZEJ PAWŁUCKI
Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

ETOS I PATOS W KULTURZE UCIELEŚNIENIA[1]

Na spotkaniu wybitnych uczonych polskich, do jakiego doszło na zaproszenie papieża (1987), także uczonego, została przypomniana stara prawda etosu uczonego o powołaniu do służby prawdzie, co samo w sobie było przywołaniem idei uniwersytetu i ideału mistrza teorii. Nie mogłem się nacieszyć, a było to na początku mojej drogi przez naukę, że autorytet moralny i epistemiczny oznajmia tę prawdę o idei prawdy naukowej w czasie, w którym twórcy myśli naukowej uzgadniali wyniki poszukiwań prawdy z preferencją poznawczą ideologa; że – mówiąc inaczej – uczeni aktem świadomej woli (podejmowali decyzję za siebie) podawali fałsz za prawdę, zniekształcając sens twórczej pracy, a tym samym sprzeniewierzali się idei uniwersytetu, nie mówiąc, że sami – obdarzeni czystym rozumem – profanowali rozumność natury osoby[2]. Zrozumieć nie mogłem, że naturalną rozumność – będącą cząstką świętości natury osobowej uczonego – można wykorzystać niezgodnie z jej przeznaczeniem, a tym samym siebie jako byt osobowy – powołany do posługi prawdzie dla prawdy. „…wszyscy ludzie pragną wiedzieć, a przedmiotem pragnienia jest prawda"[3] – uprzedmiotowić, czyli siebie przeciwko sobie obrócić. Uczeni schodzili z drogi prawdy, nie przyjmując odpowiedzialności za popełnione zło, mimo, że dopuszczali się fałszu autonomicznie, kiedy podejmowali decyzję o wspólnictwie w grze pozoru. Jedni wytwarzali aurę pozoru prawości, a inni – biorący iluzję za rzeczywistość prawdziwą – brnęli w kłamstwie, tworząc filozofię ideologiczną jako naukowy materializm. Trzeba

[1] A. Pawłucki (2019), *Sport, asceza i miłość*, Kraków: 297-312.

[2] Nawiązuję do spotkania Jana Pawła II z uczonymi, zaproszonymi do auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 1987 roku.

[3] Jan Paweł II (2007), *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków: 1110.

było wiele się napracować, by w świecie fałszu w logice własnych myśli się nie pogubić, a światu pospolitemu z przekonaniem oznajmić o poświęceniu swego życia w nauce dla „wyższej sprawy"; by rozgrywając rzecz po swojemu, czy dla pozoru, czy z przekonania, innych przekonać o autentyzmie udziału w etosie uczonego jako sługi społecznego. Nie sposób ustalić, ile fałszu logicznego zawierają prace naukowców ideologicznie ukąszonych i w jakim stopniu został zaprzepaszczony potencjał wpływu nauki na praktykę; taki *impact factor* myśli uczonego na samopoznanie praktyka oraz poznanie przedmiotu jego wpływu na ucznia, sportowca czy pacjenta. Nie sposób też ustalić, w jakiej mierze uczeni jako nauczyciele – powołani do upowszechniania prawd praktycznego rozumu – przesłonili nauczycielom rzeczywistość społeczną ideologiczną interpretacją sensu, a po transformacji ustrojowej wystawili na doświadczenie „nieszczęsnego daru wolności". Pod względem ideowego zagubienia „jesteśmy narodem chorym" – mówił Mieczysław A. Krąpiec.

Wszczepiono w nas marksizm, a teraz, jak antidotum, wszczepia się różnego rodzaju liberalizmy – mówiąc metaforycznie używki[4].

Nic nie wiemy o etosie nauczyciela gimnazjonu ani jego ideowości i ideologiczności. I też niewiele możemy powiedzieć o współczesnej mentalności nauczycieli akademii, którzy biorą udział w formacji moralnej nauczycieli żelaznej reguły ucieleśnienia. Może z jednym wyjątkiem, który potwierdzałby stare prawo o łączności etosu ze zmianą społeczną. Po etosie uczonego poznać można, jaka zmiana polityczna czy społeczno-ustrojowa w danym momencie dziejów zachodzi. Po słynnym ostrzeżeniu uczonych, że „wiedza i rozum są zagrożone, a wraz z nimi samo człowieczeństwo"[5], doszło – w następstwie „amerykanizacji" stylu życia uczonych oraz odgórnego nakręcania mechanizmu efektywności naukowego procesu – do niepokojącego przedefiniowania wyniku pracy twórczej. Wynikiem procesu naukowego nie jest prawda logiczna, tylko wskaźnik liczbowy wpływu cytowań[6].

Gdy chodzi o upolitycznienie nauki w akademii, nie wspominam o tym, by osądzać kogokolwiek, kto prawdziwy etos uczonego w posłudze prawdzie zastąpił etosem pozoru uczoności, lecz po to, by rozważyć na przykładzie najbliższym mojemu doświadczeniu życia akademickiego, w jakiej mierze patologia

---

4 M. Krąpiec (2002), *Porzucić świat absurdów*, Lublin: 100.

5 J.M. Bocheński (1992). W: *Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych*, Warszawa.

6 Kiedy piszę ten rozdział, dowiaduję się, że w nowej parametryzacji i kategoryzacji uczelni „szacowanie efektywności nauki" będzie uwzględniało do czterech publikacji autora, o wartości punktowej ze współczynnikiem wpływu i nie niższym niż dziesięć punktów ministerialnych. Nikt nie wspomina o wartości naukowej liczbowego wyniku publikacji naukowej.

obyczaju naukowego w kulturze fizycznej, a dosadniej – zdrada ideału klerka przez naukowca mogła wpłynąć na praktykę w kulturze gimnazjonu i w jakich relacjach przyczynowości społecznej się dokonywała. Ogólniej jednak chodzi o teoretyczne (wyjaśniające), a nie normatywne (ocenne czy postulatywne) zależności międzyetosowe w społecznościach kultury fizycznej, zachodzące między jednostkowymi konkretami kategorialnymi, jeśli można tak powiedzieć, na przykład mistrz – uczeń w roli społecznej naukowca (asystenta, doktoranta), czy pedagog – student w roli społecznej nauczyciela. Byłyby to dwie z dominujących relacji międzyetosowych, zawiązywanych nie przez abstrakcyjny podmiot uczelni, a przez wybitne osobowości i uznane autorytety szkoły katedralnej? ze swoimi uczniami jako kandydatami do roli w uczoności lub kandydatami do roli w nauczycielstwie. Byłyby to relacje międzyetosowe, które przysparzają uczelni uznania i sławy. Jeżeli mówi się, że uczelnia „słynie", to oczywiście przez wzgląd na wybitność w uczoności zyskuje uznanie autorytetów lustra społecznego, co pośrednio świadczy o kultywowanych w niej cnotach moralnych, a nie wyłącznie intelektualnych. Gdy zaś uczelnia zostaje wyróżniona w rankingach o prestiż, wówczas tylko przez wzgląd na swoje „nadprzeciętne" właściwości przedmiotowe jest postrzegana przez zazdrosnych konkurentów jako zwycięska.

Odwrotność obydwu relacji – negatywnych intelektualnie i nagannych moralnie? też w uczelniach zachodzi i jest odbierana jako aferalna: za złamanie etosu uczciwości w plagiatowym oszustwie powoduje oburzenie albo – jak w czasach stanu wojennego – za nadużycie władzy dziekańskiej w tłumieniu przez bojówki studenckie w brutalnym fizycznie „wyciszaniu" głosu opozycji wzbudza powszechne obrzydzenie. W konsekwencji uczelnie, które zapoznają swój etos uczciwości uczonego w dążeniu do prawdy poznania, tracą akademickie uprawnienie (przez ich zawieszenie[7]), natomiast za sprzeniewierzenie się ideałowi moralności społecznej, a zwłaszcza za łamanie zasady wolności w życiu publicznym (w tym konkretnym przypadku, jaki mam na myśli[8]) nie spotyka oprawców ani ich mocodawców – będących pracownikami uczelni? żadna sankcja karna. Wiem, że tak było, a wspomniany przypadek należy do wyjątkowo „ciężkiego kalibru" natury karnej, a nie wyłącznie etosowej, czyli w rzeczy samej – obyczajowej. Ze względu na jego uwikłanie w zewnętrzny

[7] Uprawnienia akademickie utraciła na kilka lat Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Bezpośrednim powodem były negatywne oceny superrecenzentów Centralnej Komisji za prace doktorskie i habilitacyjne pracowników tejże uczelni.

[8] Studenci brali udział w napaściach na mieszkania opozycjonistów jako zorganizowana grupa przestępcza, kierowana przez ich prodziekana. Rozgłośnia Wolnej Europy nazwała uczelnię „najczerwieńszą" w Warszawie.

proces polityczny wymagałby oddzielnej interpretacji na gruncie socjopatologii edukacji i filozofii polityki. Etyczny punkt widzenia, który przypomina o istnieniu reguł życia społecznego, upoważnia do stwierdzenia, że w samej uczelni patologia obyczaju akademickiego uczonych starszych udzieliła się młodszym w wymiarze moralnym i rzeczowym. Szerzyło się donosicielstwo młodych na starszych – nieposłusznych i inaczej myślących o jedynie słusznej ideologii – a naukowy awans został uwarunkowany posłuszeństwem partyjnym. To wystarczyło, by wynik naukowy nauczycieli aspirujących do niezależności uznać za niewiarygodny. Zachodzi bowiem zależność między prawdą poznania a prawdomównością. Nauka jest prawdziwa wtedy, kiedy uczony jest prawdomówny. Gdy uczony kłamie, przyjmując postawę niegodziwości, wówczas nie będzie wiarygodny, kiedy zacznie zapewniać publicznie, że prawda logiczna jest zgodna z faktami, jakie były przedmiotem poznania jego sądzącego rozumu[9]. Kto jest moralnie niegodziwy, ten nie może być naukowo prawdziwy.

Etos prawości uczonego został zakłamany, ale nie zniszczony. Nigdy nie nastąpiło zniesienie obyczaju służby prawdzie poznania dla poznania, o co zabiegali z troską uczeni starszego pokolenia, którym sam zawdzięczam znajomość tradycji cnoty w życiu akademii. W rytach przejścia od powszedniości do odświętności wartość prawdy naukowej była nie tylko przypominana przez profesorów starej daty, lecz także uroczyście deklamowana w rotach składanej przysięgi – owa *veritas logica* – przez uczniów aspirujących do samodzielności. *Ethos* i *pathos* splatały się w jedno emocjonalne napięcie, kiedy o moralności sługi prawdy mówiono uroczyście i wzniośle. W samych zaś katedrach, w których trzeba było przedstawiać wynik procesu poznania, czyli wyjawić, jak sądzący rozum „dochodził" do faktów, mistrzowie prowadzący uznawali za nieodzowne ujawnienie źródeł pochodzenia danych oraz metody ich pozyskiwania. Nie do przyjęcia było przywoływanie cudzych myśli ze źródła wtórnego, z drugiej ręki. O uproszczeniu metodologicznym też nie mogło być mowy, a poświęcenie w pracowitości uznawano za cnotę sprzyjającą pomyślnemu wynikowi poczynań. Wiele było przy tym emocji wynikłych z niezadowolenia, a rzadko z uznania dla udanego wyniku poznania. Kiedy w korytarzu katedry było głośno, to albo studenci bezsilnie protestowali

[9] Kiedy brałem udział w posiedzeniach naukowych, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że każda wypowiedź jest kontrolowana przez dyskretnego cenzora, a także oczekiwaniu, że ogłaszany wynik poznania naukowego musi być uzgodniony z faktami imaginowanej rzeczywistości ideologa. Kto prawdę stwierdzał, a ta w obrazie imaginowanej rzeczywistości nie mogła znaleźć miejsca, gdyż była prawdą obnażającą fałsz, ten był napiętnowany, a ostatecznie usuwany ze środowiska akademickiego. O dramatach osób prawdomównych i służących prawdzie poznania w uczelni wychowania fizycznego można napisać oddzielną rozprawę historyczną.

– pytani na egzaminie o to, „czego na wykładzie nie było", co zrazu miało obciążać moralność profesora, albo znowu ten sam profesor, który za mistrza uchodził, ostrzegał, by „uważać, gdyż znowu myśli ukradli". Żalił się, że ujawniony starszemu uczniowi wynik teoretyzowania znalazł się w jego eseju jako wynik inspiracji, bez podania źródła pochodzenia. Uczeń został antyuczniem, a narracja profesorska o nieuczciwości uczonego „na dorobku" roznosiła się szeptem. Każdy wiedział, kogo profesor poucza, i nikt nie śmiał zaprzeczyć prawdzie. Prawdą było bowiem to, że do prawdy poznania ktoś dochodził nieuczciwie. Etos uczonego – tego prawdziwego – został wzbudzony ponownie, co wywoływało wrażenie odbioru natrętnej narracji. Usprawiedliwionej jak najbardziej, gdyż wyrządzona przez antyucznia krzywda nie została naprawiona, a mówiąc językiem rzeczonego profesora – „odszczekana"[10].

Katedra mojej pedagogicznej macierzy miała swój etos autentyzmu, który wzbudzali profesorowie prawi, a co najistotniejsze, osiągający wynik twórczej wybitności – ogłaszany światu w formule paradygmatycznego przełomu[11]. Gdybym miał odpowiedzieć, czym był etos naukowca lub czym się wyrażał etos uczonego, biorąc swoje doświadczenie cnót w małej wspólnocie katedralnego porozumienia za przesłankę poznania, uznałbym dzisiaj – uwzględniając w opisie współczynnik emocjonalności, gdyż „internowanie" wartości moralnych przebiega nie bez oporu wolnego wewnętrznie podmiotu (przyjęcie wartości zapowiada zniewolenie przez zawężenie pola działania, co musi doprowadzić do konfliktu między wolą a poznaniem, zanim intelekt nie rozpozna, że dobro godziwe czynić trzeba) – że etos jest aurą emocjonalności, wynikłą z robienia szumu wokół cnót, powstałą z napięcia między uświadamianym ideałem moralnym a osiąganym w działaniu bytem pożądania; aura emocjonalności zostaje wzbudzona wtedy, kiedy podmiot działający osiąga spełnienie w ideale albo, po prostu i realistycznie, uprawdopodobnia czynnie wartość przez jej odniesienie do wzoru.

Gdy sam objąłem katedrę w innej uczelni, która o akademickość zaczęła się dopiero ubiegać, wiedziałem, że muszę nawiązać do „obyczaju prawości i pracowitości dla prawdy poznania" i że tym razem od mojej natrętnej narracji będzie zależało dochowanie wierności cnotom przez innych – być może pozostających

[10] Ze zrozumiałych względów nie podaję szczegółów zajścia plagiatowego. Pokrzywdzony profesor nie żyje, a żyjący antyuczeń może nie wiedzieć, że to o niego chodziło.

[11] Mógłbym wymienić wiele osiągnięć autorskich pracowników katedry pedagogów kultury fizycznej uczelni bielańskiej (AWF Warszawa), ale wspominam o jednym jako wyróżniającym się teoretycznością. Autorem przewrotu intelektualnego był profesor Maciej Demel, który swoją logiczną konstrukcję nazwał „manewrem repedagogizacji" teorii wychowania fizycznego i zdrowotnego. Osobiście zawdzięczam profesorowi możliwość udziału w etosie uczonego prawego i pracowitego.

jeszcze w stadium anomijnego uśpienia albo innoprawego usposobienia. Trzeba było zatem zawezwać do wspólnoty czynu, który przez wartość *episteme* (prawdy poznania dla niej samej oraz prawdy logicznej w jej zastosowaniu do prawdy technologicznej dla społecznej *praxis*[12]) miał określać sens istnienia w katedrze. Jednakże *clue* tworzenia więzi nie mogły stanowić same cnoty uczonego, o których zresztą było już słychać w związku z wolnością samostanowienia, tylko osobność tożsamości epistemicznej w prawnie zalegalizowanym zbiorze nauk o kulturze fizycznej. Trudność wynikała z tego, że brakowało uzasadnionego metanaukowo opisu osobliwości naukowej macierzy, który byłby przesłanką rzeczowej metodologicznie narracji[13]. Dlatego pozyskanie każdego dla tej samej sprawy udawać się mogło tylko przy współudziale indywidualnie twórczej intelektualizacji samozrozumienia tożsamości akademickiej. Kto siebie nie rozumiał, ten od wspólnoty odstępował wewnętrznie oraz zewnętrznie na skutek działania ustawowego prawa eliminacji.

Wzbudzanie etosu naukowego polegało na afirmacji cnót i intelektualizacji pola macierzy przedmiotów poznania epistemicznego społeczeństwa kultury fizycznej; pola publicznej praktyki kultury gimnazjonu, które było tradycyjnie aktualizowane w działaniu przez nauczyciela kultury fizycznej – dla szkolnej i nieszkolnej społeczności, podpadającej pod integrację na polu ascezy – oraz trenera-gymnastes niepublicznej operatorni fitness. Etos prawości w posłudze prawdy miał ostatecznie znaczenie dla społecznej *praxis* kultury gimnazjonu, do której wynik obiektywizacji procesu poznania dochodził przez myśl optymalizowaną, wyrażoną w zdaniach w sensie logicznym, przełożonych na język zrozumiały dla praktyków. Samo przekazywanie wiedzy teoretycznej i stosowanej następowało w procesie formacji akademickiej nauczyciela, co dawało studentowi, zazwyczaj udzielającemu się w młodzieńczym życiu naukowym, niepowtarzalną możliwość udziału w etosie uczoności, albo też w obiegu wtórnym, w którym zarówno postać uczonego, jak i wytworzone przez niego prawdy były przywoływane przez nauczycieli ambitnie poszukujących roztropnej *techne* – co z kolei zachęcało głodnych wiedzy praktyków do ponowienia udziału w „uczoności utraconej", na zasadzie doktoranckiej podległości w katedrze upatrzonego profesora.

---

[12] O relacji zdań w sensie logicznym do twierdzeń optymalizacyjnych w naukach praktycznych pisałem wcześniej. A. Pawłucki (2015), *Nauki o kulturze fizycznej*, Wrocław.

[13] Osobiście odczuwałem ten brak, kiedy przez dwie kadencje prorektora do spraw nauki tłumaczyłem biologom, reprezentującym nauki o życiu, na czym polega analogiczność nauk o kulturze fizycznej do nauk o kulturze medycznej. Napisałem w końcu książkę, w której uzasadniłem metanaukowo rację nauk społecznych i humanistycznych o kulturze fizycznej.

Można więc wyróżnić dwa kanały przerzutu etosu w uczoności: wewnątrzkatedralny i międzypokoleniowy oraz zewnętrzny – ku kategoriom społecznym kultury fizycznej nauczycieli i trenerów zdrowotności[14].

Niezależnie, do jakich zadań rozchodzili się dojrzali intelektualnie uczniowie profesora (czy zajmowali miejsce docentów w jego szkole, czy podejmowali zadania praktyczne, zawieszone częściowo na czas próby doktorskiej), przejmowali cnotę sumienności – co miało związek z samym pozyskiwaniem danych rozumowania naukowego – oraz lojalności wobec promotora – co z kolei w ufności nauczyciela do ucznia utwierdzało i także, choć pośrednio, sprzyjało prawdziwości osiągnięcia naukowego. A więc niezależnie od indywidualnie różnych zawodowo dróg przeznaczenia doświadczenie naukowości jest przede wszystkim doświadczeniem moralności w uczciwości, sumienności, lojalności i życzliwości. To, co za przyczyną mistrza *episteme* w katedrze jest osiągane, a co do postępowania uczonych względem samej prawdy rzeczy – *veritatis metaphysica* – zostaje najpierw odniesione, wymaga działania uwspólnionego moralnie. Ideał doskonałości epistemicznej, który zakłada stałą dyspozycyjność moralną uczonego, będącą jego etosem, rozchodzi się zwyczajowo – choć kategorialnie może być kodyfikowany i aktualizowany w procesie zawodowego kształcenia.

Istnieje także trzeci kanał przerzutu etosu uczonego, znany jako etos uczonego jako nauczyciela. Intelektualizacja tej zależności: działania nauczyciela kultury fizycznej od poczynań nauczyciela akademickiego, który zajmuje się równolegle kształceniem, prowadzi do uchwycenia prawidłowości przenoszenia etosu nauczyciela pedagogium akademickiego na poczynania twórcze nauczyciela gimnazjonu szkoły. Na tej linii relacji dzieją się rzeczy niebywałe, jeśli chodzi o twórczość rodzaju *praxis*, gdyż to nauczyciele, którzy uniezależnili się od swych pedagogów z akademii (analogicznie do ucznia wchodzącego w dorosłość, który uniezależnia się od nauczyciela), intelektualizują relację z uczniem w nawiązaniu do antropologii personalistycznej[15], a samą treść rzeczową przekazu, odniesioną do wartości ciała, usensowniają moralną wartością egzystencji. Znani z autorskich poczynań ambitni nauczyciele – podążający za poznanym filozoficznie ideałem osoby ucieleśniającej się – wzbudzają sami, jak się nauczyli tego postępowania godziwego dla osoby

[14] Nie podaję nazw zawodu, gdyż w przyjętej konwencji pedeutologicznej charakterystyki wystarczyłoby posłużenie się nazwą „nauczyciel kultury fizycznej".

[15] Podaję przykład antropologii osoby, jaki jest mi znany ze współpracy naukowej z nauczycielami – doradcami metodycznymi, którzy stawali się doktorantami. W pracy nauczycielskiej posługiwali się *explicite* normą personalistyczną, co uwidaczniali literalnie w autorskich programach.

– etos społecznego sługi, świadomego odpowiedzialności za pomyślną przyszłość ucznia w dorosłości osobistej i publicznej, w której stałą ontyczną powodzenia w działaniu słusznym jest posłuszna zamiarowi cielesna możność.

Etos ascezy ucieleśniającej, jaki postuluję w pedagogice wartości ciała, występuje wszędzie i nigdzie konkretnie – gdy chodzi o socjologiczne rozpatrywanie tego wzoru jako przynależnego do konkretnej właśnie kategorii społecznej czy społeczności kulturowo uprofilowanej: artystów, naukowców, polityków, przedsiębiorców, nauczycieli czy lekarzy. Nie jest własnością kulturową ani samych sportowców – jakby ktoś sądził, patrząc na wymyślność samowycieńczania się w szlachetnych oczywiście zamiarach agonisty – ani nauczycieli kultury fizycznej, do których lansowanie mody na ascezę afirmacji cielesności z racji wykonywanego zawodu należy, ani uczonych z centrum epistemicznego nauk o kulturze fizycznej („awuefu"), którzy powinni świecić przykładem ascetyzmu konstruktywnego w prywatności, kiedy z racji powołania do posługi prawdzie tworzą teorie o człowieku w kulturze fizycznej, ani nawet samych świętych: księży, zakonników czy tercjarzy, po których można by się spodziewać, że po wielowiekowych doświadczeniach prób i błędów ascezy cielesnej negacji przejmą się etosem afirmacji cielesnej struktury bytowej, samą kulturę ucieleśnienia doskonalącego naturalną strukturę bytową włączą zaś – jeszcze za życia – do samowiedzy kultury zbawienia. W każdym z tych przejawów życia społecznego kategorialnego, a chodzi o kategorię sportowców, nauczycieli, naukowców, księży, zakonników świętych i świeckich oraz wielu innych, etos ascezy ucieleśniającej – wychwalający zaangażowanie wydoskonalonej natury we właściwe istnienie działacza w miejscu dla niego statusowym – może zostać wzwyczajony z sensem, o ile akty działającego podmiotu, oczywiście przebiegające w kontekście kulturowym społecznego zapośredniczenia, będą miały na względzie – jako rację zawiązywanych relacji – godność osoby działacza. W takim ujęciu etos ucieleśnienia naturalnej struktury bytowej pokazywałby usposobienie ascety jako działacza pożądającego dla siebie samodoskonalenia osobowego; byłby etosem dla etosu: doskonalenia bytu cielesnego dla doskonalenia bytu osobowego działacza. Można by nadać mu nazwę „etosu ascezy ucieleśnienia dla godności osoby"; znajdowałby ów etos potwierdzenie w naturalnych grupach społecznych – rozprzestrzeniając się jako „wybryk kultury fizycznej" na wskroś wszystkich kultur-społeczeństw. I urealniałby się we wspólnotach więzi naturalnych: rodziny, narodu i państwa jako podmiotu osoby[16].

[16] Pojęciem państwa-osoby posługuje się w swej filozofii społecznej R. Scruton (2002), *Co znaczy konserwatyzm*, Kraków: 63.

Przyjmowany przez społeczeństwo, w ogólności, etos ascezy ucieleśnienia, który wyraża się czynną postawą pracowitości nad fizycznością, a w wymiarze intelektualnym postawą zrozumienia nieodzowności obciążania naturalnych struktur dla wydoskonalenia się w żywotności, zdrowotności i tężyźnie (co też jest samą w sobie pracą rozumu ascety nad sobą), można uznać za wzór kulturowo uniwersalny, upowszechniany edukacyjnie jako wzór dla każdego – niezależnie od statusu zawodowego, klasowej przynależności czy wyznaniowej tożsamości. Ów etosowy wzór pracowitości nad dobrostanem cielesnej fizyczności, nazwany „etosem fitness", został złożony w ideologii cywilizacyjnego ruchu dla zdrowia; zainicjowany w tym samym czasie, co ruch ku cywilizacji miłości, lecz mimo łudzącego podobieństwa w zapisie sztandarowym niemający nic wspólnego z etosem życia godziwego osoby. Etos fitness tłumaczył się racją „jakości życia" – co niosło światu przesłanie o nieodzowności wzmagania zdrowotności dla szczęścia[17]. Z kolei etos życia godziwego osoby wzywał do usensownienia życia miłością, a powinność samodoskonalenia naturalnej struktury bytowej (życia w żywym ciele) uznawał za warunek istnienia w „czwórmianie działania": dla osoby, a nie jej uprzedmiotowienia („szanować osobę jako cel, a nigdy jako zwykły środek działania")[18], postępowania moralnie godziwego, a nie techniczno-przedmiotowego, istnienia, ale nie dla posiadania rzeczy, oraz postępowania miłosiernego, a nie wyłącznie sprawiedliwego[19].

Pragmatyczny etos ascezy pracowitości nad fizyczną zdrowotnością, dokonujący się według zasady „twoje zdrowie w twoich rękach", redukuje moralność do subiektywnie doświadczanego szczęścia, dzięki któremu życie staje się „dobre", życie nabiera „jakości" (WHO 1994); wskazany przez polityków i lekarzy „zdrowotnej międzynarodówki", którzy doszli, że z ekonomicznego punktu widzenia społeczeństwa dotknięte chorobami są kosztochłonne; nękane chorobami cywilizacyjnymi społeczeństwa nie są zdolne pomnażać

[17] Konstrukcja logiczna „szczęścia" nie została nigdy wypełniona treścią etyczną, kompetentnie wyrażoną w języku filozofii moralności.

[18] Jan Paweł II (2007), dz. cyt.: 760.

[19] Zależność istnienia w działaniu w cywilizacji miłości od czynów doskonalących naturę cielesną wynika z założeń antropologii osoby. „Cała osoba, włącznie z ciałem, zostaje powierzona sobie i właśnie w jedności duszy i ciała jest podmiotem aktów moralnych". Jan Paweł II (2007), dz. cyt.: 760. Autor tego zapisu powołuje się na *Instrukcję Kongregacji Nauki Wiary*, w której czytamy, że naturalne prawo moralne upoważnia rozumnego człowieka do „… używania i dysponowania swoim ciałem, a przede wszystkim kierowania i regulowania swoim życiem i swoim działaniem". (Jan Paweł II (2007), dz. cyt.: 761).

dóbr materialnych, a w konsekwencji zapewnić sobie bezpieczeństwa socjalnego i medycznego.

Za mojego pokolenia, kiedy wchodziłem w dorosłość akademicką, idea fitness zatoczyła koło międzykontynentalne, od Kanady ruch zaczynając[20], a kończąc na społeczeństwach mniej zasobnych, by nie powiedzieć ubogich w środki budżetowe zdrowia publicznego. Polskie społeczeństwo dowiedziało się o krążącej idei „zdrowia dla wszystkich" w tym samym czasie, w jakim Europejczycy rozprawiali o konieczności ucieczki przed cywilizacją chorobowego zagrożenia ku cywilizacji zdrowotnego wzmożenia na drodze upowszechniania wzoru *health-related-fitness*. Przyjęli także zobowiązanie promocji kultury zdrowotności przez rozległą sieć szkół powszechnych. Oficjele rządu sygnowali zobowiązanie rozciągnięcia sieci na Polskę, składając społeczeństwu obietnicę utworzenia kilku tysięcy szkół promujących etos zdrowotności i jednocześnie wiedząc, że do zmiany edukacyjnej nie dojdzie.

Każdemu wypada przystąpić do ruchu fitness, który wychodzi na ulice, lokalizuje się w miejskich parkach i wiejskich placach zebrań ludowych, a niekoniecznie ogranicza swój dynamizm do sal operacyjnych gimnazjonu – fitness. Dla wielu społeczeństw oświeconych ideą „zdrowia dla wszystkich" oczywista stawała się zależność „jakości życia" od „uniżenia się" w kulturze naturalnego porządku bytowania. Gimnazjon jest miejscem przechodnim i raczej niechcianym, a mimo to staje się przybytkiem kultury masowej. Niewątpliwie akademicka narracja o ważności ruchu zdrowotnej fitness, poparta świadectwem własnego przykładu przez autorytety uczonych, sprzyja umacnianiu ideału ascety i bez porównania ma większy wpływ na obyczaj pracy własnej nad zdrowotnością, niż niegdyś zamierzali podobną siłę uzyskać działacze towarzystwa krzewiącego kulturę fizyczną. Pragmatycznie intelektualizowany etos ascezy ucieleśnienia, będący dynamiczną przypadłością różnych społeczności-w-działaniu fitness, ma realny udział w dokonującej się zmianie ustrojowej. Etos ucieleśnienia obydwu odmian – pragmatycznej i godnościowej – przenika też horyzontalnie, w koleżeńskiej wymianie wzorów, z akademickiego pedagogium kultury fizycznej do środowisk uniwersyteckich, modyfikując styl życia „jajogłowych" na modłę gimnazjonowego aktywisty. W centrach fitness spotkać można dzisiaj znajomego teologa, fizyka i genetyka, a o wiele rzadziej humanistę. To zdumiewające, że znani z wybitności uczeni w humanistyce, którym zawdzięczać można nie bez podziwu

[20] Mam na myśli Kartę Ottawską z 1986 roku, która oznajmiała, że zdrowie jest bogactwem naturalnym kraju, oraz Światową Deklarację Zdrowia z 1998 roku, w której wyrażano poparcie dla zapisu konstytucji dla zdrowia o prawie każdego do samoposiadania zdrowotności.

etyczne dzieła, nie uwzględniają w osobistym kodeksie odpocznienia udziału w etosie ucieleśnienia. To jedna skrajność: zaniechania udziału inteligenta w etosie ascety pragmatycznego. Drugą skrajność widać w etosie ascety indywidualisty. Otóż normalnie etos ascezy samodoskonalenia cielesnego, będący także wyrazem pracowitości, jest uzasadniany moralnie przez etykę osoby. W świetle jego ideału moralnego samo dążenie do wzmożenia fizyczności – dla zachowania jej dla siebie wyłącznie (by być zdrowszym, mocniejszym, sprawniejszym, tęższym, a w konsekwencji żywotniejszym) – przestaje być czynem chwalebnym; kiedy asceta odstępuje od więzi osobowych, by w darze „siebie dla siebie" posłużyć się wydoskonalaną fizycznością w działaniach wyzwalających egoizm, wtedy wzbudza właśnie etos egoizmu ucieleśnienia naturalnego oraz biotechnologicznie usztucznionego (postczłowieka). Jak to rozumieć i co o tej postnowoczesnej odmianie ascetyzmu miałby współcześnie orzec prawomyślny humanista (mam na myśli odniesienie jego racjonalności normatywnej do prawa naturalnego)?

Reguła ascezy konstruktywnej jest chwalebnym przypadkiem istnienia *homo physicus*, gdyż stosujący się do niej działacz pożąda dla siebie dobra osobowego, a z wydoskonalonych nadnaturalnie władz cielesnych działania sobie przeznaczone czyni skutecznymi-w-sensie. Nie można tego samego powiedzieć o regule ascezy odcieleśniającej – mimo że w chwalebny ciąg życia włączonej, a będącej w przypadkach skrajnych „samym życiem surowym", aż wzbudzającym cierpienie – gdyż samowolne negowanie cielesności, mimo że regułą zakonną nazwane, narusza normę prawa naturalnego afirmacji życia. Przypadki ascezy cielesnej pokazują, że uzurpacje *homo physicus* są różne. Nie da się od razu poznać, czy akt zmiany ciała fizycznego wynika z prawości woli, czy? pozostając w niezgodzie z naturalną rozumnością? zmierza do przezwyciężenia natury cielesnej przez wyniszczanie tkanki mięsnej czy deregulację procesów fizjologicznych. Ocena moralna czynu *homo physicus* zależy od wyniku odniesienia aktu ascezy do normy prawa naturalnego, nie tylko do samych praktyk ascezy. W ogólności odnosi się ona do tego, co *homo physicus* czyni lub wyczynia z własnym ciałem, a więc do relacji jednostronnych, wsobnych – podpadających pod zasadę przyczynowości samozwrotnej (podmiotu wobec siebie). I nie odwołuje się do relacji dwustronnych, nierównych, w których ktoś powoduje zmianę cielesną w kimś. Takie relacje mają w zamyśle wynaturzenie postaci ludzkiej i zapowiadają potworzenie postczłowieka. Nie mają nic wspólnego z etosem godnościowym ucieleśnienia osoby ani kulturą gimnazjonowej odpowiedzialności trenera za pomyślność biotyczną ascety. Biotechnologizacja struktury cielesnej człowieka zakłada jego podległość wobec manipulatora laboratorium; przez sam fakt uzurpacji władzy nad istotowymi cechami fizyczności manipulator musi odstąpić od imperatywu

kategorycznego naturalnej moralności, kiedy zamyśla potworzenie postczłowieka. Gdy podmiot poddaje się wpływom zewnętrznym, by ktoś za niego naturę cielesną przetworzył, wówczas istota ludzka staje się postczłowiekiem, a postulator ideału nowej fizyczności objawia się światu jako transhumanista.

Ani naturalny przedczłowiek, ani nienaturalny postczłowiek w pojęciu *homo physicus* się nie zawierają, czyli – gdy chodzi o relacje rzeczywiste (pozalogiczne) – nie mieszczą się w kategorii społecznej uczestnika kultury cielesnej; pierwszy? przez fakt zaniechania samodoskonalenia natury cielesnej oraz poprzedzającą go logicznie rezygnację z udziału w kulturowych ramach egzystencji, drugi natomiast – przez powierzenie władzy nad własną naturą cielesną technologowi ludzkiego biosu oraz jednoczesne zastąpienie *conditio humana* indywidualistycznym światem wolności dla siebie. Wolnościowo usposobiony postczłowiek, który żywi się żądzą przezwyciężania naturalnej cielesności – tej zwyczajnej, przyrodzonej i dla niego zawodnej w działaniach ekstremalnych (jak choćby w sporcie) – wkracza na pole ekspresji swej sztuczności. Co posiadł na swoją drugą własność, objawia światu, zakłamując, że z walki przeciwko sobie osiągnął. Tymczasem jest to wolność, która cieszy się pierwszeństwem przed prawdą, do tego stopnia, że sama prawda uznana jest za jeden z wytworów wolności[21], co prowadzi do definiowania wolności przez nią samą – pisze autorytatywnie etyk. A to znaczy, że prawda metafizyczna o naturze cielesnej, przezwyciężona przez wolność postczłowieka, wyzbywającego się właściwości przyrodzonych biosu, jest „niczym innym, jak tylko własną wolnością". Postczłowiek nie jest ani emanacją, ani ekspresją natury ludzkiej, gdyż z „natury" swego potworzenia nie jest ani „wduchowiony", ani w organiczną materię „wcielony". Co więcej, jego naturą nie jest społeczność, gdyż z natury potworzenia został pomyślany jako byt dla siebie – nieuzdolniony (bo i po co) do więzi w czułej bliskości, przyjaźni i miłości, a więc pozbawiony osobowej tożsamości. Nie odpowiada za innych (z nadzieją wobec nienarodzonych i wdzięcznością za umierających) i nie wzbudza odpowiedzialności nawet za siebie, gdyż cnót moralnych w sobie nie przechowuje – jako „z góry" zaprojektowany biotechnologicznie nieśmiertelnik. Chodzi mu o to, by trwać w wyregulowanej materialności – ku wieczności, a nie istnieć w uprawdopodobnionych wiarą aktach miłości wiecznej. Postczłowiek został pozbawiony osobowej natury, a zatem siły samostanowienia od wewnątrz nie posiada. Pozostanie na swoje zawsze bytem zewnątrzsterownym, zdanym na potworzyciela.

A co do transhumanistów, jako postulatorów nowego człowieka, łatwo zauważyć, że brak im wyobraźni socjologicznej. Przyszłość nie należy

[21] Jan Paweł II (2007), dz. cyt.: 746.

do postczłowieka jako doskonalszego substytutu człowieka starego. Człowiek czystego rozumu i prawości woli zachwyci się zapewne niejednym dziełem potworzenia sztuczności imitującej naturalność, ale nie odstąpi od swej przyrodzonej tożsamości ani tworzenia w sobie tożsamości osoby we wspólnocie czynu; społeczność też jest naturą człowieka starego, jak jest nią sama wspólnota życia, usensowniona miłością wzajemną. Nie zastąpi siebie wymyśloną wersją swego jestestwa, chociaż skorzysta z wielu technologii odtwarzania zdrowotności, a może nawet wspomagania żywotności – nigdy jednak z zamiarem umocowania się w nieśmiertelności. Z deficytu wyobraźni socjologicznej bierze się pogląd, jakoby człowiek w imieniu ludzkości chciał zastąpić istniejący byt – sobie tożsamy w naturalności stworzenia – innym bytem, przez siebie potworzonym, wyłączając z tego siebie oraz całą „resztę", która postanawia trwać przy swoim dziedzictwie naturalnym rezerwatu, lecz duchem miłości przenikniętym.

Natura przeszłej tożsamości gatunkowej nie pozostawia wywrotowej kulturze transhumanistycznej – będącej antykulturą – szansy na przejęcie władzy nad cielesnością, by ją odnaturzyć i po swojemu usztucznić; w mocy człowieka leży replikowanie życia, a nie jego stwarzanie; i to replikowanie wielce niepewne genetycznie, nie mówiąc już, że moralnie niegodziwe. Mam na myśli klonowanie istoty ludzkiej, która zostaje pozbawiona więzi rodzicielskich i krewniaczych. Nikt nie zna człowieka, który nie był z ciała żywego urealniony, i nikt nie może zaprzeczyć „immanencji duszy w ludzkim ciele"[22]. I gdyby nawet materialiści wchodzący w rolę inteligentów posthumanistyki – wysługujący się biotechnologami i mechanikami „kwantowej duszy" – do tego zmierzali, by życie potworzyć, to dokonać dzieła nie potrafią, gdyż władzy cudotwórczej nad materią nie posiądą, by ją duszą ożywić. A zatem natura ciała wduchowionego jest niezastępowalna, wszystko zaś, co technolog postczłowieka potworzy, nie będzie tożsame istotowo człowiekowi naturalnemu. Co nie oznacza, że jego praktycznemu rozumowi nie będzie poniekąd imponowało, że uzurpator człowieczy stworzenia nowego człowieka osiąga falsyfikat łudząco podobny do oryginału. Gdyby nowy człowiek miał przeniknąć do świata sportu – a wiele wskazuje, że w wersji „post" już jest w nim uobecniany – moralny wyraz agonistyki zostałby pomniejszony, ale nie zniesiony. Duchowość agonisty prawdziwego nie zostanie zastąpiona mechaniką agonisty sztucznie potworzonego. Co nie wyklucza w przyszłości, a co w teraźniejszości ma miejsce, sportu wirtualnie uprawdopodobnionego, czy nawet realnie – agonistyki cyfrowo dopingowanej. Moralista może wykrzyczeć, że nie życzy sobie fałszu, co prawdę sportową udaje, humanista zaś – nie wadząc nikomu w praktyce – w dyskursie z łatwością

[22] M. Krąpiec (1996), *Człowiek w kulturze*, Warszawa: 18.

może wykazać inteligentowi posthumanistyki, jak myśl jego błądzi po bezdrożach relatywistyki.

Z tego samego źródła poznania czerpiąc, humanista może orzec, że tak dzisiaj, jak w przyszłości asceza konstruktywna będzie czynem moralnie dodatnim, a asceza odcieleśnienia – moralnie negatywnym. Można powiedzieć, że w ascetyce odcieleśnienia *homo physicus* nie rozpoznaje obiektywnego sensu cielesności, a na poziomie poznania metafizycznego celowości samoposiadania cielesnego bytu – zawartego w nim logosu. Niezależnie od moralnej wymowy istnienia *homo physicus*, po tym go można poznać – teraz i zawsze – że aktami świadomej woli przyczynuje sobą czynnie zmiany fizyczności „w sobie" i „na sobie"; działa sam, by cielesność zmienić.

Oto kategorie teraźniejszego istnienia *homo physicus*, które przenoszą się do przyszłości jako tendencje uczestniczenia w kulturze fizycznej, a które zależą od ideałów i ideologii zmian społecznych. Rozważając przyszłościowe przejawy istnienia *homo physicus*, przesłanką dedukcji progresywnej mogą być teraźniejsze ekspresje cielesności; wykluczamy z takiej logiki futurystyczne imaginacje, w tym katastroficzne przepowiednie, które miałyby cokolwiek wspólnego z zapowiadanym w pracach naukowych kresem czy „końcem ludzkości" (Christian Godin) bądź „końcem człowieka" (Francis Fukuyama). W ogólności, kto chciałby o przyszłości człowieka wypowiadać się autorytatywnie – unikając uproszczeń i wpadek? musiałby założyć, że w teraźniejszości człowiek już „szykuje się" ku przyszłości, a więc że poniekąd już w niej jest – jak głosi nieznany autor Pieśni długiego marszu: „jutro jest już dziś". A nawet w przeszłości jutro już zostało zapowiedziane, gdyby przyjąć, że istotowe własności natury ludzkiej zawsze tak samo warunkowały społeczne istnienie, samodoskonalenie cielesne *homo physicus* zaś uprawdopodobniało spełnianie się w każdym ideale, nawet tak ambitnym, jak osoba w elicie godności. Nie ma przesłanek, by sądzić, że przyszłościowy *homo physius*, postulowany przez transinteligentów jako postczłowiek – usytuowany ich wyobraźnią w nowym świecie – będzie chciał nawiązać do etosu naturalności osoby, czy w ogóle będzie potrzebował gymansionu dla wspomożenia swej usztucznionej fizyczności, przez wzgląd na dziwne zadania, jakie ktoś przed nim postawi.

Zakończenie

Przebywam w akademickim pedagogium kultury fizycznej od pół wieku. O etosie uczonego mogę powiedzieć wiele, a jeszcze więcej o etosie ascety. Asceta jest we mnie starszy niż naukowiec. Nie mówię, że w dzieciństwie upokarzałem ciało w ascezie – choć i takie doświadczenie mogło mi się w czasie postu przytrafić – ale zupełnie świadomie zdałem sobie sprawę, że w etosie

cierpienia z wycieńczenia mam udział, kiedy w drodze przez sport idąc, zastałem w niej regułę moralnego zobowiązania za siebie. Ktoś ją ustalił i ktoś według niej postępował i po tym było poznać, kto jest prawy, kiedy ktoś inny zbaczał z drogi przyzwoitości. Etosu nie było widać, a czuło się, że w każdym z nas – przyjmowanym do wspólnoty moralności sportowej – jest on wzbudzany przez moderatora: najpierw jawnego – jakby mistrza rytuału agonicznego, a z czasem dyskretnego, który już poznał, że etos bardziej w nas zamieszkał, niż na zewnątrz „oczekiwał" na podjęcie.

Droga przez sport ma swój kres i kończy się śmiercią społeczną, kiedy w porę, na przedostatnim zakręcie nie zejdzie się z trasy ku nowemu przeznaczeniu. Jednakże sportowiec prawdziwy nigdy „wszystek nie umiera". Po pierwsze, sportowe *non omnis moriar* wskazuje na moralną gotowość byłego agonisty, którą wzbudza udział w konkursie życia na serio. Dla agonisty wychowanego w etosie czystej gry każda więź społeczna ożywia jego cnoty moralne, które inspirują w nowym kontekście do sprawiedliwego i sumiennego postępowania. Po drugie, kiedy życie staje się wyzwaniem ku nowemu powołaniu, wtedy samo działanie, poprzez które zawodowiec uzyskuje istnienie, wymaga ponownego wzbudzenia ascetycznej odpowiedzialności za swój cielesny byt. Prawdziwy sportowiec wynosi z etosu pracowitości treningowej poczucie ideału fizyczności. Zapewnia sobie sportowe istnienie w działaniu mistrzowskim, gdy z wydoskonalonej fizyczności wydobyć może nadnaturalne sprawności. Istnienie w działaniu uzależnia od etosowej, czyli sumiennej i cierpliwej pracy treningowej. Podobnie postępuje zawodowiec w życiu pozasportowym. Etos ascezy treningowej w przekształconej technologicznie formule przenosi do codzienności, w której regułę ucieleśnienia intelektualizuje jako zasadę bytowania. Niezależnie od tego, kim zostaje, zawsze podejmuje wysiłek ucieleśnienia. Idealizując tę zależność istnienia w działaniu od udziału w etosie samozobowiązania za cielesny byt – czego sportowiec prawdziwy jest naukowo potwierdzonym przykładem – można uznać, że przechowywany w kulturze fizycznej etos pracowitości nad ucieleśnieniem w zdrowotności, żywotności, mocy, siły i wytrzymałości dla godności osoby jest samym w sobie wynikiem humanistycznej autorefleksji.

Śmiałość w postulowaniu tego ideału moralnego ascety samodoskonalącego fizyczność wynoszę z naukowego poznania żelaznej reguły ucieleśnienia jako osobliwości metafizycznej, uzyskującej status kulturowego powszechnika. Gdybym od pół wieku nie doświadczał etosu uczoności w akademii kultury fizycznej i sam nie miał udziału w etosie ascezy konstruktywnej[23],

[23] W opozycji do ascezy odcieleśnienia, jako praktyki zamierzonej degradacji materialnej struktury bytowej.

raczej bym do poznania prawdy logicznej o etosie osoby w roli społecznej *asketai* nigdy nie doszedł. I oczywiście, gdybym miłości *agape* nie doświadczał w stopniu najwyższym, nie poznałbym, że w etosie olimpijskim jest owo dobro osobowe stopnia niższego – miłość *philia* – cnota integrująca rodzinę ku spełnieniu się w cywilizacji przyjaźni. Tak oto ascetę i sportowca łączy etosowe „jedno", któremu sprawiedliwość i miłość społeczna udzielają tej samej racji. Jeśli zaś chodzi o miłość w nadziei *agape* złożoną, to warto prowadzić własne życie według reguły ascezy konstruktywnej, kiedy ma się dla kogo żyć. Nie ma za wiele zdrowotności w sobie bogaty w *agape*, kiedy poznaje, że *actus* miłości też jest od podstaw cielesnych fizycznym zadaniem.

TADEUSZ MASZCZAK
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

KULTURA FIZYCZNA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH – MISJA I ETOS

Kultura fizyczna jako składnik kultury ogólnej może stać się istotnym ogniwem w procesie edukacji jutra, w której szczególne miejsce zajmuje edukacja inkluzyjna osób niepełnosprawnych. Misja edukacji inkluzyjnej wywodzi się z przeświadczenia, iż podstawą wychowania i kształcenia jest postrzeganie dziecka niepełnosprawnego jako osoby, a więc dostrzeganie i respektowanie indywidualnych różnic rozwojowych oraz poszanowanie jego potrzeb, zdolności i zainteresowań z uwzględnieniem sposobu jego myślenia i działania.

W wyniku kompetentnych zabiegów edukacyjnych inkluzja dokonuje się w samym dziecku, które poznaje, doświadcza i przeżywa rzeczywistość w aspekcie intelektualnym, motywacyjnym i czynnościowym. Inkluzja zachodzi również na poziomie interakcji ucznia i nauczyciela, którzy włączają się we wspólną linię oddziaływań. To także proces integracji uczniowskiego zespołu w środowisku szkolnym, w którym działania indywidualne uczniów zharmonizowane są z zadaniami grupy rówieśniczej. To również integracja oddziaływań szkoły, domu rodzinnego, środowiska lokalnego i wolontariuszy. Integracja wszystkich podmiotów uczestniczących w procesie edukacji inkluzyjnej[1].

Charakterystyka edukacji inkluzyjnej

Zaczątki myślenia o edukacji inkluzyjnej odnajdujemy w dziele Jędrzeja Śniadeckiego, które inspirowało wiele pokoleń przyrodników, lekarzy oraz pedagogów do twórczej i godnej posługi myślenia. Przemawiając

[1] J. Lipiec (2018), *Przestrzeń sportu. Między domem, szkołą i środowiskiem lokalnym.* W: J. Nowocień, K. Zuchora [red.], *Sport i olimpizm w polskiej tradycji i edukacji społecznej. Rodzina – szkoła – środowisko w 100- lecie odzyskania przez Polskę niepodległości,* Warszawa: 55-64.

za powszechnością wychowania fizycznego nie zapomniał Śniadecki o dzieciach, wobec których „natura zawiodła", dzieciach specjalnej troski. Dał temu wyraz pisząc, iż „wychowanie fizyczne, ułożone dla szczęścia człowieka, powinno być takie, aby każdy mógł z niego korzystać (…). Wszakże i kaleki, i niedołęgi mają swoje zdrowie, mają swoje szczęście (…). Syntezą owego myślenia o „kalectwie i niedołężności" było przekonanie Śniadeckiego, iż „dusza nie podpada kalectwu, a niedołężność i kalectwo umysłu, chociaż nam codziennie podpadają pod oczy, zdarzają się nawet w najpiękniejszym ciele, a co gorsza, są niekiedy dziełem samych filozoficznych wychowawców"[2].

Przesłanie tych myśli Śniadeckiego było intelektualnym i emocjonalnym stymulatorem rozwoju edukacji inkluzyjnej, a w niej także wychowania fizycznego specjalnego. Zostały one rozwinięte w dziełach Marii Grzegorzewskiej, twórczyni polskiej pedagogiki specjalnej, której słowa: „nie ma kaleki, jest człowiek" ukazują jednostkę – bez względu na jej kalectwo lub rodzaj upośledzenia – przede wszystkim jako istotę ludzką, z jej potrzebami, pragnieniami i dążeniami[3]. Pedagogia Marii Grzegorzewskiej wyrastała również z fascynacji i szacunku wobec systemu wychowawczego Janusza Korczaka. System ten kreował zorganizowaną społeczność dziecięcą w wolności wyboru drogi życia, z tęsknotą do lepszego jutra, z wolą do samowychowania, do wspinania się coraz wyżej oraz do umiejętności życia zespołowego. Stale obserwując i poznając dziecko, trzeba się uczyć wiązać mozolnie szczegóły i sprzeczne nieraz objawy w logiczną całość, żeby poznać, żeby zrozumieć i tę niewiadomą jaką jest dla nas każde dziecko[4].

Poglądy na wychowanie i kształcenie osób niepełnosprawnych uległy znacznym przeobrażeniom, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach. Zmiany te kształtowały się pod wpływem pewnych przewartościowań w stosunku do osób niepełnosprawnych. Najistotniejszą jednak innowacją, widoczną w teorii i praktyce kształcenia specjalnego jest jego dekategoryzacja i wiązanie ze szkolnictwem powszechnym, co stwarza szansę przejścia od izolacji osób niepełnosprawnych do ich integracji ze światem ludzi pełnosprawnych. Oznacza to, że zamiast przyjmować za podstawowe kryterium rodzaj i stopień upośledzenia, na plan pierwszy wysuwa się właściwości uczniów: intelektualne, emocjonalne, charakterologiczne oraz jakość środowisk ich życia i kształcenia. Już na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku grupa ekspertów UNESCO określiła kształcenie specjalne jako „elastyczny system ułatwień wychowawczych, skierowanych wobec tych uczniów, którzy mają

[2] J. Śniadecki (1990), *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Kraków: 12-14.
[3] M. Grzegorzewska (1996), *Listy do młodego nauczyciela*, Warszawa: 15-59.
[4] J. Korczak (1958), *Jak kochać dziecko*, Warszawa.

różnego rodzaju i stopnia trudności w nauce, spowodowane czynnikami zewnętrznymi lub wewnętrznymi zaburzeniami fizycznymi lub psychicznymi (…)"[5]. W sformułowaniu tym określenie „upośledzeni" zostało zastąpione określeniem „uczniowie". Uwypukla się także „ułatwienia wychowawcze", „jakość życia". Wiąże się szkolnictwo specjalne z ogólnym.

Również Raport Brytyjski, zamiast kategorii upośledzenia jako podstawy organizacji szkolnictwa specjalnego, wysunął koncepcję „specjalnych edukacyjnych potrzeb" (ang. *special education needs*)[6]. W koncepcji tej podkreśla się wspólnotę potrzeb ludzi pełnosprawnych i niepełnosprawnych, rezygnując z tradycyjnego podziału dzieci i młodzieży według rodzaju i stopnia upośledzenia. Akcentuje się natomiast indywidualne możliwości uczniów, ich sprawność ogólną oraz potrzeby rozwojowe i warunki życia. Koncepcja „specjalnych potrzeb", w tym edukacyjnych, wymaga zidentyfikowania tych zakresów i możliwości, w których osoba niepełnosprawna ma szanse uzyskania pewnych osiągnięć.

Warunkiem takich działań jest wszechstronna i głęboka znajomość jej potrzeb intelektualnych, uczuciowych i społecznych. Zindywidualizowana znajomość osoby niepełnosprawnej stanowi podstawę doboru i stosowania różnego rodzaju zabiegów kompensacyjnych, korygujących, usprawniających, a niekiedy podtrzymujących, których wspólnym podłożem oddziaływania jest swoisty kontakt i życzliwa „wyzwalająca" atmosfera współpracy, polegająca na traktowaniu osoby niepełnosprawnej jako osoby normalnej. Ten rodzaj pracy rehabilitacyjnej jest szczególnie ważny nie tylko ze względu na bezpośrednie oddziaływanie na osoby niepełnosprawne, ale również ze względu na niwelowanie uszkodzeń wtórnych, spowodowanych niewłaściwym stosunkiem do nich ludzi zdrowych.

Edukacja inkluzyjna a aktywność fizyczna

Utrwalenie godnej postawy wobec niepełnosprawności i własnego zdrowia wiąże się nierozerwalnie z pełnym i twórczym uczestnictwem w różnych formach aktywności ruchowej, której szczególnymi przejawami są wychowanie fizyczne i sport[7]. Prowadzenie zajęć ruchowych pod kątem przeobrażania

---

[5] A. Hulek (1989), *Stan obecny i kierunki przebudowy kształcenia specjalnego w Polsce*, Warszawa-Kraków: 9-32

[6] A. Hulek (1989), dz. cyt.: 11-12.

[7] T. Maszczak (2018), *Wychowanie przez rozwój: edukacja, olimpizm, edukacja inkluzyjna, zdrowie*, Warszawa: 112-134; J. Nowocień (2013), *Studium o pedagogice kultury fizycznej*, Warszawa: 174-182.

wartości przez stymulowanie rozwoju fizycznego i usprawnienia motorycznego, jest tylko częścią założeń pracy rehabilitacyjnej z dziećmi i młodzieżą specjalnej troski. Zajęcia te spełniają także szereg innych zadań, których rodzaj i treść wynikają z różnego rodzaju niepełnosprawności. W myśl tej zasady w pracy z dziećmi niesłyszącymi dynamizowanie wysiłku fizycznego ukierunkowane jest głównie na rozwój mowy artykułowanej. Stąd też podczas różnorodnych form aktywności sportowo-rekreacyjnych, wiele miejsca poświęca się określonym ćwiczeniom oddechowym, których celem jest wypracowanie spokojnego oddechu. Stanowią one punkt wyjścia do prowadzenia ćwiczeń głosowych. Równolegle uczy się dzieci niesłyszące rozluźnienia mięśni klatki piersiowej oraz narządów fonacyjno-artykulacyjnych. Dąży się także do wzmocnienia mięśni ściany brzusznej, które posiadają istotne znaczenie w toku prowadzonych ćwiczeń artykulacyjnych. Ważnym elementem w zakresie wychowawczego oddziaływania ruchem na dziecko niesłyszące jest przygotowanie go do kontaktu z grupą rówieśników, zwłaszcza słyszących. Dobrą okazję ku temu stwarzają takie zajęcia sportowo-rekreacyjne, w toku których dziecko w naturalny sposób dostosowuje swoje zachowanie do wymogów środowiska, wyzwalając swoją aktywność ruchową i emocjonalną. Zajęcia sportowo-rekreacyjne w szkole dla dzieci niesłyszących stwarzają również możliwości do osiągnięcia nie tylko umiejętności ruchowych niezbędnych w życiu codziennym i pracy zawodowej, lecz także, a może przede wszystkim, kształtują pożądane cechy osobowości i nawyki prozdrowotne.

Kultura fizyczna włączona w nurt oddziaływań tyflopedagogicznych wywiera zasadniczy wpływ na proces rehabilitacji fizycznej i psychicznej dzieci niewidomych[8]. Dziecko niewidome pozbawione analizatora wzroku skazane jest na długie godziny bezczynności. Brak wzroku ogranicza swobodę ruchów, bywa powodem licznych urazów, potęguje skłonność do sedenteryjnego trybu życia. Opóźnienie rozwoju motoryki i lokomocji wynika nie tylko z braku stymulacji wzrokowej, urazów fizycznych powodujących lęk przed pokonywaniem trudności, czy też ograniczonych kontaktów z rówieśnikami. Opóźnienia rozwojowe pogłębia niekiedy bierność rodziców i wychowawców w dostarczaniu dziecku okazji do ruchu. Czasami rodzice nie uświadamiają sobie, iż niewidome dziecko ma takie same potrzeby w zakresie aktywności ruchowej, jak dziecko widzące. Nadmierna opiekuńczość lub „chowanie" dziecka przed otoczeniem ograniczają jego możliwości eksploracji środowiska, zmniejszając tym samym liczbę bodźców stymulujących aktywność ruchową.

Istotną rolę w procesie rehabilitacji dzieci niewidomych odgrywają różne formy aktywności ruchowej. Na szczególną uwagę zasługują zabawy i gry

[8] T. Maszczak (2018), dz. cyt.: 146-177.

słuchowe, które sprawiają, że dzięki subtelnemu wychwytywaniu wrażeń słuchowych dziecko niewidome nabiera większej samodzielności, pewniej orientuje się w terenie i ma dokładniejsze wyobrażenie sytuacji, w jakiej się znajduje. Jego ruchy stają się bardziej skoordynowane. Duży akcent w ćwiczeniach i zabawach z dziećmi niewidomymi kładzie się też na doskonalenie pamięci mięśniowo-kinetycznej i ogólną sprawność ruchową. Niektóre formy aktywności ruchowej wpływają w znacznym stopniu na rozwój motoryki, zwłaszcza uczynnienia ręki. Dobra sprawność ręki stanowi duże ułatwienie w poznawaniu przez niewidome dziecko otoczenia, umożliwia też szybsze osiągnięcie umiejętności pisania i czytania alfabetem Braille`a.

Postępowanie rehabilitacyjne w stosunku do dzieci niepełnosprawnych intelektualnie ma w obrębie wychowania fizycznego charakter zintegrowanych oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych, obejmujących wychowanie społeczne, rozwój funkcji poznawczych i sprawności psychomotorycznych. W początkowej fazie rozwoju dziecko niepełnosprawne intelektualnie, zwłaszcza w stopniu lekkim, nie odbiega zasadniczo swoimi umiejętnościami ruchowymi od dziecka zdrowego. Jednakże wszystkie elementy ruchu przyswajają sobie wolniej i z większym trudem. Występują również kłopoty z utrzymywaniem równowagi dynamicznej oraz trudności koordynacyjne. Dysfunkcje rozwoju motorycznego opóźniają też zdolność adaptacji dziecka do uczestnictwa w życiu społecznym, ograniczając zakres jego poznania oraz hamując rozwój procesów psychicznych i sprawności umysłowej. Dotychczasowe badania wykazują zgodność pomiędzy stopniem niepełnosprawności intelektualnej a odchyleniem od normy w rozwoju motorycznym. Aktywność ruchowa u tych dzieci ma więc za zadanie kształtowanie koordynacji wzrokowo-ruchowej, rozwijanie pamięci ruchowej, wyrabianie poczucia równowagi. Do podstawowych funkcji rehabilitacyjnych ćwiczeń fizycznych należy również kształtowanie nawyków i zachowań prozdrowotnych.

Ruch *Special Olympics*

Szczególne miejsce w procesie budowania etosu osób niepełnosprawnych intelektualnie zajmuje ruch olimpiad specjalnych. Ruch *Special Olympics* jest swoistym fenomenem końca XX wieku[9]. Rozwija się z powodzeniem w ponad 180 krajach na świecie, a w 1988 roku został oficjalnie uznany przez MKOl. Aktualnie 5 milionów osób niepełnosprawnych intelektualnie z blisko 170 krajów bierze udział w programach *Special Olympics*, obejmujących 32

[9] T. Maszczak (1994), *Special Olympics jako nowe zjawisko w światowym ruchu olimpijskim*. W: J. Lipiec [red.], *Logos i etos polskiego olimpizmu*, Kraków: 341-347.

dyscypliny sportów letnich i zimowych. Nad ich sprawną organizacją czuwa Międzynarodowy Komitet Olimpiad Specjalnych z siedzibą w Waszyngtonie oraz sześć biur rozwoju w poszczególnych częściach świata.

Koncepcja międzynarodowego ruchu *Special Olympics* powstała w końcu lat sześćdziesiątych minionego stulecia i zakładała, iż poprzez trening sportowy, udział w zawodach i różnych formach rekreacji ruchowej zostanie stworzona dla niepełnosprawnych intelektualnie szansa powrotu do życia wśród tych, których los obdarzył pełnym intelektem. Filozofia tego ruchu oparta jest na przeświadczeniu, że niepełnosprawni intelektualnie posiadają duże możliwości psychiczne i fizyczne, które można wydobyć przy właściwej pomocy, instruowaniu i nauce. Ideą przewodnią *Special Olympics* jest przekonanie, iż udział w zawodach osób o takim samym poziomie intelektualnym jest najbardziej odpowiednim sposobem do mierzenia postępu w pracy z nimi, a także najlepszym bodźcem wpływającym na ich rozwój osobowy. Sport jest dla nich najszybszą i najpewniejszą drogą do nabrania wiary w swoje możliwości, poprawy własnej sprawności, ciągłego rozwoju. Wpływając pozytywnie na rozwój psychiczny i intelektualny przyczynić się może do podniesienia jakości ich życia, wzmocnienia więzi rodzinnych i społecznych. Naczelnymi hasłami ruchu *Special Olympics* są sprawność, odwaga, czynny udział i radość. W filozofię tego ruchu dobrze wpisują się sformułowane przez Stanisława Kowalczyka cele sportu[10]. Zdaniem tego autora celem sportu powinno być zawsze dobro człowieka jako osoby, dlatego etos sportowy ma chronić życie i godność każdego zawodnika. Etos sportowy nie powinien mieć wyłącznie wydźwięku pragmatyczno-utylitarnego, lecz powinien odwoływać się do ogólnoludzkiego braterstwa oraz idei miłości człowieka.

Rozwój programu *Special Olympics* zapoczątkowała Eunice Kennedy Shriver, kierująca Fundacją im. Josepha P. Kennedy`ego i patronująca w skali światowej olimpiadom specjalnym. Zalążki rozwoju Ruchu Olimpiad Specjalnych w świecie sięgają lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Na początku lat 60. XX wieku w tym samym czasie, gdy w Stanach Zjednoczonych powstaje i rozwija się ruch olimpiad specjalnych, również polscy pedagodzy pracujący z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie zaczynają dostrzegać potrzebę systematycznego wspierania rozwoju fizycznego i motorycznego swoich podopiecznych. Wiąże się to z powstaniem szkół życia, przedszkoli specjalnych oraz klubów młodzieżowych. W 1973 roku z inicjatywy Warszawskiego Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski zorganizowano I Spartakiadę Szkół Życia, imprezę sportową, w której wzięło udział 211 uczestników,

[10] S. Kowalczyk (2003), *Społeczno-integracyjna funkcja sportu*. W: Z. Dziubiński [red.], *Społeczny wymiar sportu,* Warszawa.

a która przez kolejne dziesięciolecia organizowana jest w wielu miastach w całym kraju. W 1990 roku powstało Stowarzyszenie Sportowe dla Osób Upośledzonych Umysłowo – Olimpiady Specjalne – Polska, które do dzisiaj zajmuje się organizowaniem, rozwojem i popularyzacją sportu osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Polski ruch olimpiad specjalnych od momentu powstania działał niezwykle dynamicznie i bardzo szybko przeszedł od uczestniczenia w imprezach do ich organizacji. Już w 1986 roku zorganizowano szereg imprez niższej rangi. Pierwszym natomiast dużym wydarzeniem było zorganizowanie I Ogólnopolskich Letnich Igrzysk Specjalnych w 1987 roku, na obiektach warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Warszawska AWF jeszcze kilkakrotnie gościła zawodników olimpiad specjalnych, w tym podczas największej tego typu imprezy zorganizowanej przez Stowarzyszenie Olimpiady Specjalne – Polska, Europejskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych w 2010 roku. Doniosłym momentem dla polskiego ruchu *Special Olympics* było uzyskanie w 1989 roku I stopnia akredytacji przy *Special Olympics International* w Waszyngtonie. W 2005 roku Olimpiady Specjalne Polska otrzymały status organizacji pożytku publicznego.

Podsumowanie

Na tle dokonujących się przemian społecznych na świecie i w Polsce rośnie zainteresowanie ideą integracji osób niepełnosprawnych z pełnosprawnymi. Nowe podejście zakłada nie tylko eliminowanie izolacji i segregacji, ale też adaptację najbliższego środowiska do potrzeb osób niepełnosprawnych w taki sposób, by mogły one swobodnie się rozwijać, uczyć, pracować i uprawiać różne formy działalności wspólnie z osobami pełnosprawnymi. Strategia i filozofia ruchu olimpiad specjalnych w wielu aspektach jest zbieżna z postulatami idei integracji społecznej[11]. Zasada, że wszyscy startujący są nagradzani, dostarcza wzmocnień pozytywnych, tak istotnych w pracy z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie i sprawia, że nawet osoby z głębokim stopniem niepełnosprawności mają stworzone warunki do startu i udziału w zawodach wysokiej rangi.

Wypełnianie misji olimpiad specjalnych nie byłoby możliwe bez udziału wolontariuszy. W działalność tej organizacji na świecie zaangażowanych jest ponad 700 tysięcy osób. Zazwyczaj uważa się, że są to ludzie młodzi,

[11] Z. Dziubiński (2016), *Struktura społeczna a sport*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a struktura społeczna*, Warszawa: 15-41, K. Zuchora (2016), *Dialogi olimpijskie*, Warszawa: 24-37.

dysponujący dużą ilością wolnego czasu, których stać na nieodpłatną pracę i niemający większych zobowiązań. Działalność ruchu Olimpiad Specjalnych nie potwierdza tej opinii. Oprócz uczniów i studentów w gronie wolontariuszy znajdują się lekarze, fizjoterapeuci, sędziowie, trenerzy, znani sportowcy, rodziny zawodników z niepełnosprawnością intelektualną oraz wiele innych osób. Praca wolontariuszy zwykle najbardziej zauważalna jest w czasie, gdy bezpośrednio wspierają oni organizację wielkich imprez sportowych. Jednak zdecydowana większość ich działalności odbywa się poza wielkimi imprezami, w systematycznej, całorocznej aktywności skupionej wokół programów realizowanych przez Stowarzyszenie Olimpiady Specjalne – Polska.

Przez ponad pół wieku swojego istnienia, idea olimpiad specjalnych, zrodzona z pomysłu zorganizowania grupce dzieci z niepełnosprawnością intelektualną zawodów sportowych, stała się zjawiskiem globalnym. Celem jej działań jest wspieranie wszechstronnego rozwoju osób o obniżonych możliwościach intelektualnych. Korzystając przy realizacji tych celów z zaplecza medialnego oraz pozyskując rzesze ludzi dobrej woli, wpisuje się w proces integracji, który może przyczynić się do zwiększenia autonomii osób niepełnosprawnych i budowania postaw akceptacji i tolerancji u osób pełnosprawnych. W ten sposób ruch *Special Olymics* i szeroko definiowana kultura fizyczna, otwierają szansę w doświadczaniu budowania etosu i pełnienia misji społecznej przez osoby niepełnosprawne.

EWA KAŁAMACKA
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

ETOS SPORTU OLIMPIJSKIEGO PIERRE'A DE COUBERTINA

Etos (gr. *ēthos*) oznaczający porządek (ład), to termin, którym starożytni Grecy określali stały sposób postępowania właściwy człowiekowi oraz stosunek do innych ludzi. Współcześnie to pojęcie tłumaczone jest jako prawość etyczna jakiejkolwiek grupy ludzi w określonym środowisku, oceniana poprzez zapatrywania i przekonania moralne uważane w grupie za normę (np. etos sportowca); to także rzeczywista akceptacja i praktykowanie powinności moralnej, rozumianej jako poprawność moralną rzeczywistego postępowania ludzi w świetle norm obiektywnie obowiązujących. Elementami etosu są zasady moralne w ich historycznej konkretyzacji, przekonania moralne (np. dotyczące pojęć dobra i zła, winy i kary), postawy i style życia. Etos może być rozumiany jako swoisty dla danej grupy społecznej kompleksowy wzór kulturowy lub obowiązujący styl życia[1].

Nietrudno sobie uświadomić niezbędność etosu egzemplifikując go na zasadzie odwrotności, zadając pytania, czym stałby się sport bez etosu i kim jest sportowiec bez etosu? Etos sportu to nie tylko zbiór poglądów na cielesność, imperatywów, celów, dyrektyw czy pouczeń moralnych, które jawią się jako pewien sposób życia, współżycia i współdziałania. Jest to także określony obyczaj i sposób postępowania. Etos nie jest kwestią samych słów i haseł, ale zgodnych z nimi czynów. Treść etosu mówi, co należy do obowiązków i powinności sportowców, trenerów, sędziów i czego im robić nie wolno. Etos nie jest zjawiskiem jednostkowym, ale zawsze produktem określonej społeczności, danej epoki i jej kultury. Etos współczesnego sportu jest wytworem historycznego rozwoju kultury fizycznej, począwszy od antycznej agonistyki Hellenów poprzez wzorzec idealnego rycerza, uosobienia angielskiego

[1] Zob. *Słownik języka polskiego PWN*, http://sjp.pwn.pl/(30.10.2018); M. Ossowska (1973), *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa; W.L. Sokołowski (1979), *Ethos – próba analizy pojęcia*, „Kultura i Społeczeństwo", 23; W.G. Sumner (1995), *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie*, Warszawa.

gentelmana. Przede wszystkim jednak został wykreowany przez wskrzesiciela igrzysk barona Pierre'a de Coubertina, który przywracając światu sport z banalnej aktywności ruchowej uczynił uduchowione misterium aktywności ruchowej oparte na zasadach moralnych najwyższej rangi. To jemu sport zawdzięcza uformowanie pożądanego wzorca, ideału i etosu sportowca (sportu), który co prawda nakreślony został nie wprost, lecz w szeregu pismach zawierających otwarte idee wyrażane zazwyczaj w formie metaforycznej, bądź luźnych myśli czy krótkich refleksji. Interesujące wydaje się przytoczenie zarówno tych refleksji, jak i źródeł ich inspiracji, które interpretowane później złożyły się na współczesny etos sportu.

Baron Pierre de Coubertin wychował się na wzorcach kultury antycznej, która była podstawą wychowania intelektualistów oraz arystokracji. Nie dziwi, że ten arystokrata o duszy artysty, ze skłonnością do filozofowania, rozmiłowany w historii erudyta dał ponieść się fali ogólnego zainteresowania przeszłością antycznej Grecji. Ogarnęła ona serca i umysły wielu Europejczyków już od końca XVIII w., by przybrać na sile w następnym stuleciu. Być może, jak większość ówczesnych ludzi intelektu, zaczynem dla jego dociekań była lektura dzieł klasycznych[2]. Idzie tu o takie pozycje jak szkolne lektury (*Iliada*, *Odyseja*, *Eneida*), antyczny przewodnik po Helladzie Pauzaniasza (*Periegẽzis tẽs Helládos*), deifikację olimpijskiej agonistyki *Peri gymnastikẽs* autorstwa Flawiusza Filostratosa, dzieło geografa Strabona (*Geografică hypomnẽmata*) oraz z końca XVIII w. niezwykle inspirujące dzieła J.J. Rousseau (*Emil, czyli o wychowaniu*) i J.G. Herdera (*Myśli o filozofii dziejów ludzkości*), w których pojawiła się apoteoza wychowania fizycznego oraz chwała Olimpii. Trudno pominąć też książki *Travels in Greece* wydanej w 1776 r. Jej autorem był Anglik Richard Chandler, który jako pierwszy ustalił topografię terenów Olimpii, czym zapoczątkował modę na podróżnictwo w rejon Olimpii i odkrycia archeologiczne. Ich efektem było reodkrycie Olimpii. Odnalezienie: złomu marmurowego, kikutów kolumn, bloków kamiennych dawnej Olimpii pozwoli przywrócić życie Olimpii oraz opisać je w szeregu publikacjach, że wspomnę tylko O. Allason, A. Quatremère[3], P.H. Stanhope[4], których następcą stał się niemiecki historyk i archeolog Ernst Curtius[5]. Rezultatem było szereg mniejszych i większych rozpraw naukowych. Zapomniana na wiele wieków Olimpia powoli odsłaniała swe tajemnice przyczyniając się do odradzania idei olimpijskiej. Jej promotorami stali się filologowie i archeolodzy, którzy dali się porwać antycznej kalokagatii, antycznym ideom fizycznego piękna, harmonii duszy i ciała.

---

2 Jak słusznie zauważył J.A. Szczepański, większość historyków sportu jego źródeł poszukuje w antycznej Grecji, natomiast początków w czasach europejskiego racjonalizmu, kiedy to na szeroką skalę podjęto się badań dotyczących antycznej kultury i filozofii. J.A. Szczepański (1980), *Od Olimpii do Olimpiad*, Kraków: 164.

3 A. Quatremère (1814), *Le Jupiter Olympien*.

4 Zob. J.A. Szczepański, dz. cyt.: 156-157.

5 E. Curtius (1852), *Olympia,* Berlin.

Olimpia była miejscem sportu, sztuki oraz modlitwy, ale to dzięki igrzyskom stała się fenomenem greckiej cywilizacji, dziedzictwem europejskiej kultury, więc, jak słusznie zauważył J.A. Szczepański, „wcześniej czy później musieli wielbiciele antyku wpaść na pomysł wskrzeszenia pradawnych zawodów w naśladowczym kształcie. Musiało się tak stać"[6]. I tak też się stało. Uczynił to poszukujący drogi życia, wychowany w atencji do wiedzy i tradycji młody arystokrata baron Pierre de Coubertin. To właśnie Olimpia, a może raczej jej mit był inspiracją do działań dla idealisty Coubertina dorastającego w czasach burzliwych i zmiennych dla Francji (przegrana Francji w wojnie z Prusami, paryska komuna, trzecia republika francuska, afera Dreyfusa), które wpłynęły na jego osobowość, umacniając przekonanie, że wiedza i kultywowanie tradycji są stałe, ważne i nie podlegają zmiennym wpływom politycznym. Będąc pod wpływem antycznej kultury greckiej, interesując się ówczesnymi problemami edukacji publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania fizycznego, odbył szereg podróży do krajów, które sprawy ciała stawiały na równi z rozwojem umysłowym, i w których sport był ważnym elementem. Szczególnie owocne były podróże do USA i Anglii. Możliwość zapoznania się z działalnością amerykańskich organizacji kultury fizycznej, rolą sportu na uniwersytetach amerykańskich, działalnością pedagogiczną słynnej szkoły angielskiej w Rugby, umocniły jego przekonanie o doniosłej roli aktywności ruchowej w procesie ogólnego wychowania, w których upatrywał swoistej sukcesji antycznej Hellady z jej ponadczasowym ideałem kalokagatii.

Kiełkujące w umyśle Coubertina różne przemyślenia umocnione wyprawą do Grecji i kontaktami z fanatykiem antycznej Olimpii, szanowanym historykiem i archeologiem niemieckim Curtiusem, skonkretyzowały się w koncepcji powrotu do helleńskich metod wychowawczych, włącznie z ich ponownie odkrytym sportem. Jak podkreślał: „Nic z historii starożytnej nie dało mi tyle do myślenia, co Olimpia. To było miasto moich marzeń, przeznaczone do zadań tak dokładnie ludzkich, a zarazem istniejące realnie, czyste i podniesione ideą patriotyzmu, która tam tkwiła, jak miejsce, gdzie powstały siły życia, miasto wyposażone w swoje kolumnady i portyki, które oddziaływały na (mój) młodzieńczy umysł. Wcześnie przemyśliwałem, jak wyciągnąć z jej ruin ożywcze pryncypia, a moja wyobraźnia zatrudniona była jej odbudową, uczynieniem, by jej kształt znowu ożył"[7]. Uściślając swe pomysły wskrzeszenia agonów nie zawężał się do lokalnych imprez miłośników domorosłego sportu, jak to czynili bracia Zappas, lecz aspirował do wielkich międzynarodowych spotkań sportowców z całego świata. I zabrał się do wcielenia idei w czyn. Robił to z wielką energią, pasją i żarliwością. Przemawiając w Sorbonie w dniu 25 listopada 1892 r., gdzie wystąpił z apelem o wskrzeszenie igrzysk olimpijskich, wołał płomiennie: „Trzeba, aby sport stał się zjawiskiem międzynarodowym, igrzyska olimpijskie

[6] J.A. Szczepański, dz. cyt.: 156.

[7] Cytowane za: W. Lipoński (2012), *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa: 474.

muszą być wskrzeszone”[8], a istota sportu musi być oparta na szlachetnym i rycerskim charakterze w celu „zapewnienia mu odgrywania w wychowaniu narodów nowożytnych podziwu godnej roli, jaką przypisywali mu nauczyciele greccy”, co podkreślił podczas Kongresu dla wznowienia igrzysk olimpijskich w Paryżu w 1894 r.[9]. Tym oto sposobem Pierre de Coubertin stał się „Janem Chrzcicielem olimpizmu, a niebawem też Pawłem z Tarsu religii idealnego sportu”[10]. Określenie igrzysk mianem olimpijskimi niejako automatycznie wskazywało na ich antyczne podłoże, ale trzeba pamiętać, że ich wznowienie nastąpiło w zgoła innym świecie i jak twierdzi J. Lipiec, było „ideowym alibi”[11] dla kreowania olimpizmu i etosu olimpijskiego. Etos olimpijski powstawał na skutek dążeń Coubertina, aby sport olimpijski uzyskał własną odrębność, suwerenność i zajął uprzywilejowaną pozycję w ówczesnym sporcie funkcjonującym z powodzeniem, a nade wszystko w społeczeństwie.

Coubertin na swój użytek stworzył obraz sportu helleńskiego. Wykorzystał jego charakter religijny, który mimowolnie antycypował idealizm. W swych przemówieniach odwoływał się do antycznej agonistyki i do obrazu, który sam namalował, co przyszło mu z łatwością, gdyż obdarzony był talentem malarskim. Jego wypowiedzi wykreowały mit antycznego sportu, który nieprzypadkowo stał się udziałem nowożytnego sportu olimpijskiego. Trudno było nie ulec, gdy się słyszało: „Dziedzictwo greckie jest tak bogate, Panowie, że ci wszyscy, którzy w nowoczesnym naszym świecie pojęli choćby jedną stronę wartości ćwiczeń fizycznych, mogą słusznie powoływać się na Grecję, ta bowiem pojmowała je wszystkie. (…) W Olimpii, Panowie, było wszystko, było jednak jeszcze coś więcej, czego jeszcze dotychczas nie ośmielono się sformułować…”[12], lub: „Sport współczesny jest bogatszy, a zarazem uboższy od sportu starożytnego. Jest bogatszy w doskonalszą aparaturę… Ale jest uboższy o podstawy filozoficzne, o wzniosłe cele, o całą atmosferę religijno-patriotyczną, która przepajała dawne uroczystości młodzieżowe…”[13] i jednocześnie przestrzegając, że: „Niedoskonałość ludzka skłania się zawsze w stronę przeobrażenia atlety z Olimpii w gladiatora cyrku. Trzeba zatem dokonać wyboru między dwiema nie dającymi się pogodzić formułami atletyzmu”[14]. Nie sposób też pominąć toastu wygłoszonego podczas bankietu z okazji IV Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 1912 r. – „Ważny jest nie triumf, lecz walka; istotą rzeczy nie jest zwyciężać, lecz toczyć rycerski bój”[15].

---

8 Cyt. za J.A. Szczepański, dz. cyt.: 166.

9 P. de Coubertin (1994), *Kongres dla wznowienia igrzysk olimpijskich, Paryż 1894 r.* W: Tenże, P*rzemówienia. Pisma różne i listy*, Warszawa: 15.

10 J.A. Szczepański, dz. cyt.: 165.

11 J. Lipiec (1999), *Filozofia olimpizmu*, Warszawa: 211.

12 P. de Coubertin (1994), *Przemówienie na Kongresie Paryskim w roku 1894*, dz. cyt.: 16.

13 P. de Coubertin (1994), *Atletyka w nowoczesnym świecie a igrzyska olimpijskie*, dz. cyt.: 19.

14 P. de Coubertin (1994), *Kongres dla wznowienia igrzysk olimpijskich*, dz. cyt.: 15.

15 Cyt. za J.A. Szczepański, dz. cyt.: 175.

Jak podkreślał, „charakterystyczną cechą ruchu olimpijskiego jest zjawisko kształtowania się arystokracji, elity, jednakże przez pojęcie arystokracji rozumie się pochodzenie całkowicie egalitarne, określone jedynie przewagą ciała i właściwościami fizycznymi podniesionymi do określonego poziomu wolą doskonalenia się"[16]. Za sprawą Coubertina „przeszłość połączyła się z teraźniejszością i utworzyła nową jakość przetworzoną zabiegami idealizacyjnymi"[17], która dostarczyła sportowcowi reguł i wzorców do moralnych zachowań, opartych na szlachetności, tolerancji, bezinteresowności, uczciwości, czyli cechach przypisywanych antycznym olimpionikom. Były one bardziej zbiorem pobożnych życzeń, niż faktów. Jednak w tym kontekście historyczne dyletanctwo nie ma znaczenia. Wskrzeszając ducha sportu uczynił z niego majstersztyk oparty na pożądanych uniwersalnych wartościach, które zostały przyjęte przez sportowców oraz regulowały ich zachowanie.

„O Sporcie, tyś jest honorem! Twoje tytuły wcale nie są warte, gdy nie są zdobyte drogą uczciwą i w duchu pełnej bezinteresowności", pisał w *Odzie do Sportu*[18]. Honor był jedną z wartości sportu podnoszonych przez Coubertina, który łączył w sobie godność i uczciwość, cenione w antycznych agonach i przez średniowieczne rycerstwo. Etos sportu jest wytworem wspólnoty kulturowej Europy. Nie sposób pominąć roli etosu rycerstwa i „arystokratycznego sportu średniowiecza", czyli turniejów, w których upatrywał namiastkę współczesnych igrzysk[19]. Zafascynowany antykiem Coubertin, który był potomkiem starego rycerskiego rodu, zapewne dostrzegł, że już w starożytnej Grecji epos rycerski był ważnym elementem kultury. Oparty był na zajęciach, które nie hańbiły ludzi uplasowanych na szczycie helleńskiej drabiny społecznej. Były to: sprawowanie rządów, prowadzenie ceremonii religijnych, wojowanie i sport oraz zarządzanie własnością rolną (władcy, bohaterowie eposów greckich posiadają gospodarstwa rolne, pastwiska) i łupy wojenne (dodatkowe źródło dochodów). Częstą praktyką rozstrzygania sporów były pojedynki, czego przykładem był pojedynek między Parysem a Menelausem podczas wojny trojańskiej opisany w *Iliadzie*. Zapisane w greckich eposach wzory i cechy wojowników greckich można odnaleźć w etosie średniowiecznych rycerzy chrześcijańskich, pomimo, iż niewątpliwy wpływ na kształtowanie się tej grupy społecznej mieli ich bezpośredni poprzednicy, barbarzyńscy Germanowie[20].

Etos rycerski był efektem dążeń rycerstwa do uzyskania uprzywilejowanej pozycji w ówczesnej cywilizacji. Dla rycerzy akceptacja norm etosu rycerskiego

---

16 P. de Coubertin (1994), *Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu*, dz. cyt.: 134.

17 W. Firek (2016), *Filozofia Olimpizmu Pierre'a de Coubertin*, Kraków: 34.

18 P. de Coubertin (1994), *Oda do sportu*, dz. cyt.: 66.

19 P. de Coubertin (1994), *Sport na przestrzeni wieków*, dz. cyt.: 37.

20 Według Tacyta był to lud, który szczególnym szacunkiem otaczał osoby noszące broń. W charakterystyce ich życia uwydatniała się szczególnie surowość obyczajów i tężyzna fizyczna. Podobny pogląd głosiła M. Ossowska. Zob. Tacyt (98), *De origine et situ Germanorum*; M. Ossowska (1973), dz. cyt.

była sposobem nie tylko samookreślenia się, ale uporządkowaniem obowiązujących struktur społecznych. Etos rycerski odtwarzany (interpretowany) jest głównie na podstawie francuskich *romans courtois* (powieści dwornych) oraz *chanson de geste* (opowieści o rycerskich czynach), które na swój sposób sławiły kulturę ciała i sprawność fizyczną. Zawierają one spis cnót rycerskich, czyli najważniejszych przymiotów, wartości, jakimi powinien odznaczać się wzorowy rycerz. Idealny przedstawiciel stanu rycerskiego powinien wyróżniać się tężyzną fizyczną oraz takimi przymiotami jak odwaga, waleczność, poczucie sprawiedliwości. Honor i cześć stanowiły nadrzędną wartość dla rycerza. Lojalność, szczerość i wierność złożonym przysięgom, to cechy, którymi kierowali się rycerze, i które stały się wzorcem elementów twórczych kultury europejskiej, cokolwiek by to nie oznaczało. Zanik rycerstwa siłą rzeczy oznaczał stopniowy zanik etosu rycerskiego. Nastąpiło to w okresie Odrodzenia, w epoce, która z antyku czerpała pożywkę duchową poddając krytyce wszystko, co związane było ze średniowieczem, w tym i rycerstwo. Etos rycerski przetrwał w literaturze, paradoksalnie także w obyczajach arystokracji, szlachty, ziemiaństwa i sprowadzał się do jazdy konnej, szermierki, tańca, polowania, gier i zabaw ruchowych, przestrzegając przy tym obowiązujących zasad. Oszukiwanie i podstęp były naganne.

Do wartości etosu rycerskiego dosyć często odwoływał się Coubertin. Podkreślał: „nie wystarcza jednak być elitą, trzeba jeszcze, aby elita stała się stanem rycerskim. Rycerze są przede wszystkim «towarzyszami broni», ludźmi odważnymi, energicznymi, zjednoczonymi więzami silniejszymi od więzów silnego już z racji swego charakteru, zwykłego koleżeństwa – nakłada się u rycerza idea konkurencji, wysiłku przeciw wysiłkowi dla umiłowania wysiłku, walki szlachetnej, lecz tym niemniej nieustępliwej”[21]. Paralela rywalizacji sportowej do walki wymagała odpowiedniej argumentacji, zwłaszcza w przypadku sportu olimpijskiego, jawiącego się jako sublimacja istniejącego już przecież sportu sfederowanego w różnych międzynarodowych organizacjach i mającego własne przepisy. Sport mający swoje reguły, obwarowany najrozmaitszymi przepisami był (jest) walką – z przeciwnikiem, z czasem, z przestrzenią, z samym sobą. Istotą walki jest pokonanie przeciwnika i wszelakich napotkanych trudności. To było i jest naturalne dla sportu. W sporcie olimpijskim liczyć się miało zwycięstwo wywalczone honorowo.

Pierre de Coubertin zaproponował sportowi *mutatis mutandis* pozycji sportu w świecie przez *mutatio nomine*. Sport za sprawą przymiotnika *olimpijski* stał się *religio athletae* czasów nowożytnych. Ten rodzaj konfesji łączyć miał wyznawców kalokagatii, uprawiających amatorsko aktywność ruchową na zasadach angielskich gentelmanów określanych jako *muscular christians.* Jakkolwiek nie łączyli oni ćwiczeń z praktykami religijnymi, to zwracali uwagę na „umoralniające

[21] P. de Coubertin (1994), *Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu*, dz. cyt.: 134.

oddziaływanie sportu, szlachetność kultury fizycznej i korzyści, jakie uprawianie jej niesie dla duszy, której dzięki tym praktykom służy jędrne ciało i silne mięśnie"[22]. Będąc pod wrażeniem angielskiego sportu, podkreślał, że styl życia sportowego daje się „odczuć we wszystkich przejawach życia państwowego, jak zresztą prywatnego"[23]. To w sporcie upatrywał fundamentalną siłę oraz potęgę Anglii ery wiktoriańskiej. Elita angielska przyswajała wartości etyczne poprzez sport, który uprawiała amatorsko dla zdrowia, urody, dobrego samopoczucia i rozrywki. Był to sport dla sportu. Pozbawiony był komercjalizacji. Występował w najczystszej postaci. Służył doskonaleniu intelektu i charakteru. Uczył: lojalności, samodyscypliny, samodzielności, umiejętności oraz współpracy. W tak pojmowanym sporcie sprawność fizyczna nie była wartością samą w sobie, liczył się udział, nie wynik. Sport uprawiany dla przyjemności był ważną częścią życia wyższych klas, które mogły sobie pozwolić na luksus amatorstwa i bezinteresowności. Ten rodzaj sportu Coubertinowi, majętnemu arystokracie, był bardzo bliski. Łączył w sobie „pewnego rodzaju obłoczek filozofii: wspomnienia starożytnej Grecji, poszanowania tradycji stoickich i dość wyraźną koncepcję korzyści, jakie sport może przynieść współczesnemu światu"[24]. Coubertin tworząc podwaliny ruchu olimpijskiego wykazał dużą wybiórczość. Odwoływał się do tych treści, które mu pasowały do kreowanego przez siebie obrazu sportu olimpijskiego. Powoływał się na starożytnych Greków, rycerstwo średniowieczne, angielski sport, dla których wspólnym mianownikiem były honor i bezinteresowność. Widząc, że w sporcie drzemią demony (merkantylizm – główna przyczyna ciemnych stron sportu) podarował światu sport olimpijski oparty na honorze, idei szlachetnej rywalizacji i amatorstwie. Dzięki etosowi idea olimpijska trwa już ponad sto lat i zapewne będzie trwać przez następne stulecia.

Etos sportu olimpijskiego został wykreowany przez barona Pierre de Coubertin, ale tak naprawdę tworzył się zgodnie z rytmem igrzysk olimpijskich, w czteroletnich okresach olimpiad. Kształtował się organicznie w określonych, sprzyjających warunkach życia sportowego i aktywnych działaniach wychowawczych, w pozytywnym klimacie etycznym w imię ponadczasowych wartości i wzorców. Wymagał do swego powstania elitarnych grup i liderów, autorytetów i postaci wzorcowych, bohaterów. Byli nimi herosi olimpijscy, bohaterzy *fair play*. Etos olimpijski to nie tylko zbiór poglądów, imperatywów, ideałów życiowych, celów, dyrektyw czy pouczeń moralnych – ale sposób życia, współżycia i współdziałania.

---

22 P. de Coubertin (1994), *Sport na przestrzeni wieków*, dz. cyt.: 40.

23 Tamże: 40.

24 Tamże.

ARKADIUSZ WŁODARCZYK
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

EKECHEIRIA – TRADYCJA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Ekecheiria była jedną z najważniejszych i najbardziej charakterystycznych zasad starożytnej cywilizacji greckiej. Pojęcie to oznaczało zawieszenie broni, święty rozejm, święty pokój, bądź pokój boży zawierany na czas igrzysk. Według greckiej tradycji miał być on ustanowiony przez trzech władców – Likurga ze Sparty, Kleostenesa z Pisy i Ifitosa z Elidy w 884 r. p.n.e. Tekst przymierza peloponeskich władców został spisany na brązowym dysku, który pod koniec II w. widział w Olimpii Pauzaniasz: „Dysk Ifitosa zawiera tekst zawieszenia broni ogłaszanego przez Elejczyków na czas igrzysk olimpijskich. Ale pismo na nim nie tworzy prostej linii, litery obiegają dysk na kształt koła"[1]. Warto przy tym zaznaczyć, że starożytne igrzyska olimpijskie były nierozłącznie związane z obrzędami religijnymi, a w antycznym świecie greckim zawieszenie broni na czas trwania różnego rodzaju obrządków religijnych nie było niczym nadzwyczajnym. Dla potwierdzenia można podać przykład Karnejów. Były to spartańskie uroczystości *karneios* ku czci Apollina Karnejosa trwające dziewięć dni w miesiącu (przełom sierpnia i września). W czasie tego święta Spartanie nie mogli prowadzić działań zbrojnych do następnej pełni księżyca (m.in. dlatego wojsko spartańskie spóźniło się na bitwę pod Maratonem)[2]. *Karneje* w nieco innym terminie obchodziły również inne państwa doryckie i dzięki temu mogły wykorzystywać zawieszenie broni, by nie brać udziału w wojnie z różnych względów. Takie sytuacje miały miejsce w 419 czy w 394 r. p.n.e.[3]. Zawieszenie broni obowiązywało również podczas innego spartańskiego święta – *Hiakynthii* – trzydniowego festiwalu odbywającego się

[1] Pauzaniasz V, 20, 1.
[2] Herodot VI, 106, VII, 206; N.G.L. Hammond (1973), *Dzieje Grecji*, Warszawa: 267.
[3] Tukidydes V, 54; Ksenofont, *Historia grecka*, IV, 2, 16.

w miejscowości Amykles[4]. *Ekecheiria* była ogłaszana także podczas misteriów eleuzyńskich, odbywających się w Eleusis nieopodal Aten oraz w samych Atenach[5]. Jeszcze innym przykładem mogą być igrzyska istmijskie, na czas których również ogłaszano święty pokój[6] czy igrzyska pytyjskie – w tym przypadku zawieszenie broni trwało przez cały rok – w którym te igrzyska miały się odbyć. Można przypuszczać, że *ekecheiria* była ogłaszana na czas trwania wszystkich igrzysk panhelleńskich, do których, oprócz już wymienionych olimpijskich, istmijskich i pytyjskich, zaliczano również nemejskie.

Święty rozejm był ogłaszany przez specjalnych kapłanów – emisariuszy zwanych *theoroi* lub *spondophoroi* (niosący pokój, rozejm). Wyruszali oni z Elidy w okresie letniego przesilenia i przemierzali świat grecki zapowiadając poszczególnym państwom dokładną datę rozpoczęcia kolejnych igrzysk olimpijskich. Od tego czasu Hellenowie mieli bezwzględnie przestrzegać zawieszenia broni, zaś *poleis* biorące udział w igrzyskach nie mogły wymierzać kary śmierci. *Ekecheiria* oprócz wymiaru symbolicznego, o którym jeszcze będzie wspomniane, miała także wymiar praktyczny. Umożliwiała bowiem zawodnikom, trenerom, widzom, pielgrzymom oraz honorowym gościom bezpiecznie udać się do Olimpii, uczestniczyć w igrzyskach i wrócić do swych domów. W miarę upływu czasu, grecka kultura docierała do coraz dalszych zakątków starożytnego świata, co spowodowało stopniowe wydłużanie zawieszenia broni, początkowo trwającego miesiąc aż do trzech miesięcy[7].

Wspomniana wcześniej data 884 r. p.n.e. (której bliżej do mitu niż prawdy), kiedy to miał zostać spisany tekst zawieszenia broni na brązowym dysku, pozwala wysnuć przypuszczenie, że od początku rozgrywania starożytnych igrzysk olimpijskich, tj. od 776 r. p.n.e. (taka data jest przyjmowana na podstawie zachowanych list zwycięzców, ponieważ wtedy pojawia się po raz pierwszy imię zwycięzcy – Koroibosa z Elidy i konkurencja, w której zwyciężył – bieg na jeden stadion, niewykluczone jednak, że olimpijskie agony odbywały się już wcześniej) ogłaszano święty rozejm, który zapewne wtedy miał wymiar lokalny, tak jak i igrzyska, a z czasem w związku z rozwojem olimpijskich agonów objął cały świat grecki. Zresztą same igrzyska w Olimpii mogły zostać ustanowione – czy też nawiązując do mitologii – odnowione z powodu *ekecheirii*. Przywołany wcześniej Ifitos miał się według tradycji udać do wyroczni

---

4 D.G. Kyle (2003), *„The only woman in all Greece": Kyniska, Agesilaus, Alcibiades and Olympia*, „Journal of Sport History", 2(30): 183-203.

5 https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/misteria-eleuzynskie;3897516.html (15.12.2018).

6 Pauzaniasz II, 15, 1, III, 10, 1; Tukidydes VIII, 9, 10.

7 D. Słapek (2010), *Sport i widowiska w świecie antycznym,* Kraków-Warszawa: 246; B.J. Kunicki (1987/1988), *Ekecheiria*, „Almanach Olimpijski", II: 61.

pytyjskiej w Delfach, by ta pomogła mu znaleźć sposób na zaniechanie wojen i wszelkiego rodzaju innych klęsk, które nękały w tamtym czasie świat helleński. Okazało się, że tym sposobem mają być odnowione igrzyska olimpijskie ustanowione w zamierzchłych czasach przez bogów. Aby zapewnić trwałość przepowiedni i działając zgodnie z wyrokami boskimi, król Elidy zawarł umowę ze wspomnianymi dwoma władcami i polecił jej spisanie na dysku[8].

Grecy starali się przestrzegać ustalonego zwyczaju, dlatego też przypadki łamania zawieszenia broni zdarzały się sporadycznie. Można uznać, że pośrednio miało to miejsce w 632 r. p.n.e., kiedy to Kilon (zwycięzca biegu na dwa stadiony z 640 r. p.n.e.) próbował wykorzystać zawieszenie broni na czas olimpijskiego agonu do zamachu stanu i przejęcia władzy w Atenach[9]. Jednak to Spartanom jako pierwszym przypisuje się otwarte złamanie olimpijskiego rozejmu ponad 200 lat później. W 420 r. p.n.e. w czasie wojny peloponeskiej Elida dołączyła do sojuszu skierowanego przeciwko Sparcie rezygnując jednocześnie z neutralności. W tym też roku ukarano Spartan zakazem uczestnictwa w igrzyskach olimpijskich z powodu naruszenia *ekecheirii* (interwencja zbrojna na terytorium Elidy) i nieuiszczenia kary pieniężnej w wysokości 2000 min (2 miny za każdego spartańskiego hoplitę wysłanego na tereny zarządzane przez Elejczyków). Wykluczenie Spartan z olimpijskich agonów trwało prawdopodobnie do 400 r. p.n.e. Sytuacja między *poleis* dodatkowo się zaogniła, gdy w 420 r. p.n.e. podczas wyścigu rydwanów Lichas – Spartanin podał się za Tebańczyka lub Beotę, a po wygraniu konkurencji uhonorował zwycięską wstążką woźnicę i w entuzjazmie ujawnił swoje pochodzenie, za co został publicznie wychłostany przez straż porządkową[10]. Powyższa sytuacja oraz brak pozwolenia kilka lat później królowi spartańskiemu Agisowi II na złożenie ofiar w Olimpii i modlitwę o zwycięstwo w wojnie stanie się pod koniec V w. p.n.e. pretekstem do wojny z Elidą i ponownego naruszenia *ekecheirii*. Wspomniany bowiem Agis w latach 402-400 p.n.e. wkroczył na terytorium Elidy i zaczął pustoszyć jej ziemie, nie pominął przy tym Olimpii i wywołał bunt w samej Elidzie. Doprowadziło to do kapitulacji Elejczyków i w efekcie zniesiono zakaz udziału Spartan w igrzyskach, a Agis mógł bez przeszkód składać ofiary i zanosić modły do Zeusa Olimpijskiego[11]. Kilkadziesiąt lat później doszło do kolejnego pogwałcenia świętego rozejmu, tym razem przez Arkadyjczyków. Zajmują oni w 364 r. p.n.e. *altis* (święty gaj

8 D. Słapek (2010), dz. cyt.: 97.

9 Tukidydes I, 126.

10 Tukidydes V, 49-50; Ksenofont, dz. cyt., III, 2, 21-22.

11 Ksenofont, dz. cyt., III, 2, 23-31; Pauzaniasz, III, 8, 3-5; D.G. Kyle (2003), dz. cyt.: 183-203; N.G.L. Hammond (1977), dz. cyt.: 463-465, 534.

w Olimpii) i organizują igrzyska, które w późniejszym czasie zostały uznane przez Elidę za nieważne i jak podaje Pauzaniasz pomijano je w oficjalnym spisie. W końcu pod wpływem opinii publicznej i zaangażowaniu innych miast greckich wojska arkadyjskie wycofały się z Olimpii[12].

Wspomniane wyżej incydenty naruszające zawieszenie broni podczas igrzysk stały się powszechniejsze, gdy rolę hegemona świata greckiego zaczęła przejmować Macedonia. Macedończycy nie traktowali bowiem *ekecheirii* jako jednej z najważniejszych wówczas greckich zasad. Za przykład może posłużyć król macedoński Filip II, który w 356 r. p.n.e. zwyciężył na olimpijskim hipodromie w wyścigu rydwanów czterokonnych. Wydarzenie to zbiegło się z narodzinami jego syna Aleksandra, który później będzie zwany Wielkim oraz zwycięstwem armii macedońskiej nad Ilirami i zdobyciem miasta Potidei. Mimo, że te walki rozgrywały się z dala od Olimpii, złamanie świętego rozejmu przez Macedończyków stało się faktem. Filip II nie został ukarany z tego powodu wykluczeniem z igrzysk, co więcej – cztery lata później ponownie zdobywa tytuł olimpionika. Incydent z naruszeniem rozejmu olimpijskiego wydarzył się także za panowania Aleksandra Wielkiego, kiedy to jego najemnicy pobili i obrabowali zmierzającego do Olimpii Frynona z Aten. Macedoński władca, mimo, że nie darzył zbyt wielką sympatią atletów, oficjalnie przeprosił poszkodowanego oraz nakazał wynagrodzić straty materialne[13]. Kolejni dowódcy i władcy nie byli już tak wspaniałomyślni, a począwszy od 312 r. p.n.e., kiedy to Telesforos – macedoński dowódca wkracza do Olimpii dokonując grabieży kosztowności tam złożonych, olimpijski kompleks położony u podnóża Kronionu był regularnie plądrowany, a prym w tej kwestii wiedli Rzymianie (przede wszystkim Sulla i Neron)[14].

W momencie zajęcia przez państwo rzymskie terenów Grecji, *ekecheiria* straciła swoje znaczenie, ponieważ zanika jej polityczny sens. Hellada stała się jedną z wielu prowincji rzymskich, zaś samo zawieszenie broni na czas igrzysk olimpijskich było dla Rzymian czymś obcym, lokalnym reliktem greckiej przeszłości. Jednak powolny upadek jednej z fundamentalnych zasad nie tylko olimpijskich agonów, ale i całego świata greckiego nie rozpoczął się od czasów ostatecznego podboju Grecji przez Imperium Rzymskie w 146 r. p.n.e.[15], lecz już począwszy od drugiej połowy V w. p.n.e., o czym zostało

---

12 Pauzaniasz III, 8, 3-5, VI, 4, 2; Ksenofont, dz. cyt., VII, 4, 28-32.

13 Plutarch, Aleksander 3-4; J. Łanowski (1981), *Święte igrzyska olimpijskie*, Warszawa: 142.

14 B.J. Kunicki (1987/1988), dz. cyt.: 62.

15 B. Bravo, E. Wipszycka (1992), *Historia starożytnych Greków. T. III. Okres hellenistyczny,* Warszawa: 122-123.

wspomniane wyżej. W przypadku bowiem dwukrotnego naruszenia świętego rozejmu przez Spartan, można powiedzieć, że siła wojskowa i racje polityczne wzięły górę nad ideą greckiego pokoju. Z kolei za czasów panowania Aleksandra Wielkiego zaczęła zanikać odrębność etniczna i kulturowa Greków i to właśnie tutaj można doszukiwać się źródeł stopniowego osłabienia *ekecheirii* w późniejszych latach[16].

Igrzyska i nierozerwalnie z nimi związana idea pokoju miały charakter panhelleński, gdyż opierały się na wspólnych dla wszystkich Greków wartościach religijnych, moralnych i kulturowych. Igrzyska były zatem świętem nie tylko sportowym i religijnym, tutaj podejmowano różnego rodzaju decyzje i załatwiano sprawy polityczne, m.in. publikowano dekrety, takie jak: układ pokojowy między Atenami a państwami peloponeskimi pod koniec V w. p.n.e.[17] czy rzymskie uchwały Flaminiusza[18] dające Grekom złudne poczucie wolności, wygłoszone podczas igrzysk istmijskich na początku II w. p.n.e. Ponadto igrzyska wykorzystywano do manifestacji i utrwalania jedności etnicznej i kulturowej Hellenów, wszak na miejsca organizacji agonów przybywali wybitni greccy artyści i filozofowie, nierzadko również przy tej okazji zawierano umowy handlowe. Wszystkie te elementy towarzyszące starożytnym agonom, a tak ważne dla greckiej cywilizacji, miały rację bytu wyłącznie dzięki ustanowieniu panhelleńskiego zawieszenia broni – *ekecheirii*. Trafnie zwraca na to uwagę Isokrates w swej mowie: „(…) zawarwszy zgodę i zawiesiwszy wynikłe między nami spory, schodzimy się wszyscy w jedno miejsce, wspólnie składamy ofiary i zanosimy modły, i przypominawszy sobie łączące nas pokrewieństwo, życzliwsi stajemy się wzajem na przyszłość, dawne związki przyjaźni odnawiamy i zawieramy nowe”[19].

Trzeba zatem podkreślić, że zawieszenie broni w starożytnej Grecji towarzyszyło wielu wydarzeniom i świętom o różnym charakterze. Złamanie *ekecheirii* sankcjonowane było karą boską, a mimo to dochodziło do łamania zasady panhelleńskiego pokoju. Jeśli jednak spojrzeć przez pryzmat chociażby igrzysk olimpijskich, które trwały prawie 1200 lat i dodając do tego skomplikowaną sytuację polityczną starożytnej Grecji oraz specyficzną strukturę organizacyjną w postaci ogromnej ilości państw-miast można uznać, że na ogół święty rozejm był przestrzegany poza nielicznymi wymienionymi wyżej przypadkami. Istotne jest również to, że mimo interwencji zbrojnych

---

16 B.J. Kunicki (1987/1988), dz. cyt.: 62.

17 Tukidydes V, 47.

18 Plutarch, Flaminius, 10.

19 Isokrates (1929), *Panegiryk*. W: T. Zieliński, S Srebrny [red.], *Literatura starożytnej Grecji epoki niepodległości. Część druga: Wzory*, Warszawa-Kraków: 133.

czy nawet walk toczonych w samej Olimpii oraz grabieży świętego gaju, olimpijskie agony zawsze się odbywały, więc w ujęciu symbolicznym igrzyska zawsze wygrywały z wojną.

Promotor nowożytnego ruchu olimpijskiego baron Pierre de Coubertin od początku podejmowania inicjatywy mającej na celu odrodzenie olimpijskich agonów w nowożytnym wydaniu podkreślał, że sport może mieć istotne znaczenie dla zachowania światowego pokoju. Świadczy o tym już pierwsze publiczne wystąpienie francuskiego barona 25 listopada 1892 r. w Paryżu, kiedy to ujawnił na forum publicznym swoje zamiary co do wskrzeszenia igrzysk: „Są ludzie, których nie bez racji uważacie za utopistów, kiedy wam mówią o zanikaniu wojen; są wszakże i tacy, którzy wierzą, a w czym utopii nie dostrzegam, w stopniowe zmniejszanie szans na wojny. Jest rzeczą oczywistą, że telegraf, kolej żelazna, telefon, pasjonujące badania naukowe, kongresy i wystawy dokonały dla sprawy pokoju znacznie więcej aniżeli wszystkie traktaty i dyplomatyczne konwencje. (…) Mam nadzieję, że sport zdoła osiągnąć znacznie więcej. (…) Eksportujmy wioślarzy, biegaczy, szermierzy: oto wolna wymiana przyszłości i w dniu, w którym do obyczaju starej Europy zostanie ona wprowadzona, sprawie pokoju wyrośnie nowa i potężna podpora”[20].

Zagłębiając się w dzieła Pierre`a de Coubertina można w wielu miejscach znaleźć odniesienia do idei światowego pokoju przez sport, co oznacza, że dla wskrzesiciela nowożytnych igrzysk olimpijskich jak i dla jego następców, *ekecheiria* była i jest jedną z fundamentalnych zasad: „Zdrowa demokracja oraz właściwie pojęty pokojowy internacjonalizm przenikać będą na odbudowany stadion, aby tam służyć pielęgnowaniu kultu honoru i bezinteresowności, który w parze z dziełem rozwoju fizycznego umożliwi atletyce prowadzenia dzieła rozwoju moralnego i pokoju społecznego”[21].

A zatem nowożytny olimpizm francuskiego barona był ściśle oparty na ideałach antycznej Grecji, wśród których szczególną uwagę Coubertin poświęcał idei pokoju (oprócz tego olimpizm tworzyła wypadkowa ideałów feudalnego rycerstwa, ideologii brytyjskiego sportu i zasad demokracji oraz internacjonalizmu). Trzeba jednak pamiętać, że Coubertin i inni promotorzy ruchu olimpijskiego traktowali *ekecheirię* dość swobodnie, znacznie

---

[20] P. de Coubertin (1909), *Campagne de vingt-et-un ans (1887-1908)*, Paryż: 90, cyt. za: G. Młodzikowski (1988), *U źródeł nowożytnego olimpizmu – kongresy Sorbona 1892 i 1894*, „Kultura Fizyczna”, 7-8: 11.

[21] P. de Coubertin (1964), *Athletisme dans le monde moderne et les Jeux Olympiques*. W: P. de Coubertin, *L`Idee Olympique. Disqourse et Essais*, Lausanne-Stuttgart: 8-9, cyt. za: G. Młodzikowski (1987), *Olimpizm Pierre`a de Coubertina*, „Kultura Fizyczna”, 3-4: 11.

ją idealizując. W zasadzie postrzegali ją jako całkowity zakaz wojen, który w czasach starożytnych był bezwzględnie przestrzegany, tymczasem poza zawieszeniem broni ogłaszanym z okazji zbliżających się olimpijskich agonów, greckie *poleis* były prawie cały czas w stanie wewnętrznej i permanentnej wojny[22].

Idea jaka przyświecała Pierre de Coubertinowi i nadal przyświeca jego następcom w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, związana jest ze szlachetnym współzawodnictwem moralnym, intelektualnym i fizycznym wychowaniem i doskonaleniem jednostki, by przez to osiągnąć globalne społeczeństwo z jednoczesnym zachowaniem wzajemnego szacunku poszczególnych narodów i ich różnic kulturowych, zaś jedną z zasad, którą wszystkie narody winny przestrzegać miał być właśnie powszechny pokój. Jak ta wyidealizowana wizja światowej *ekecheirii* za sprawą sportu, a w szczególności odrodzonych igrzysk olimpijskich wyglądała w praktyce?

Pierwsze nowożytne igrzyska olimpijskie odbyły się w Atenach w 1896 r. i przez kolejne prawie 20 lat, co 4 lata organizowano je bez przeszkód. Pierwszym poważnym testem dla idei nowożytnego olimpizmu i jego wartości była I wojna światowa, w czasie której miały odbyć się igrzyska w 1916 r. w Berlinie. Starania Niemiec o organizację igrzysk olimpijskich sięgają 1901 r., kiedy to na kongresie olimpijskim w Paryżu, członek MKOl – Niemiec Wilbalt Gebhardt zaproponował, by Berlin został gospodarzem następnych igrzysk. W tym celu powołano niemiecki komitet do organizacji igrzysk olimpijskich (Deutscher Reichsausschuss für Olympische Spiele). Z powodu wewnętrznych problemów organizacyjnych, jak m.in. brak wyznaczenia miejsca pod lokalizację stadionu w Berlinie, Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał prawo organizacji igrzysk w 1904 r. St. Louis. Niedługo po zakończonych igrzyskach w Stanach Zjednoczonych odbył się kongres olimpijski w Londynie, który odrzucił ponowną kandydaturę Niemiec jako kraju mającego zorganizować igrzyska. Argumentowano to brakiem wsparcia ze strony rządu niemieckiego. Igrzyska przyznano Rzymowi, jednak z powodu erupcji Wezuwiusza w 1906 r. gospodarzem igrzysk został ostatecznie Londyn. Nie zraziło to jednak Niemców do podejmowania kolejnych prób ubiegania się o organizację igrzysk. W 1909 r., gdy MKOl obradował w Berlinie o organizację igrzysk ubiegały się dwa miasta: Sztokholm i właśnie Berlin. Członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego bardziej skłonili się ku stolicy Szwecji, ale byli pod wrażeniem prezentacji Niemców i zalecili, by zaczęli czynić przygotowania do igrzysk w 1916 r. Niemcy z zapałem przystąpili do budowy infrastruktury sportowej, a MKOl widząc postępy postanowił w 1911 r. oficjalnie przyznać

[22] D. Słapek (2010), dz. cyt.: 248; G. Młodzikowski (1987), dz. cyt.: 11.

Rzeszy Niemieckiej prawo do organizacji igrzysk w 1916 r.[23] W 1913 r. nastąpiło uroczyste otwarcie *Deutsches Stadion* w stolicy Niemiec. Uczestniczyło w nim 60 000 osób, a jednym z punktów programu było wypuszczenie 10 000 gołębi jako symbolu pokoju[24]. Całą uroczystość uświetniły pokazy 10 000 gimnastyków[25]. W międzyczasie kontynuowano budowę innych obiektów sportowych na potrzeby nadchodzących igrzysk. MKOl był pod wrażeniem dużego zaangażowania i motywacji narodu niemieckiego w przygotowania. Na początku czerwca 1914 r. w Paryżu rozpoczął się kongres obchodzący dwudziestolecie wskrzeszenia igrzysk olimpijskich. 28 czerwca, gdy paryski kongres nadal trwał, doszło do zabójstwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie. Miesiąc później praktycznie całą Europę ogarnęła Wielka Wojna. Pierre de Coubertin wierzył, że idea olimpizmu pokona imperialne ambicje Niemców, którzy tak długo ubiegali się o organizację igrzysk. Niedługo potem Niemcy dokonują inwazji na neutralną Belgię. W listopadzie 1914 r. doszło do spotkania członków MKOl w Lyonie, gdzie zaproponowano przeniesienie igrzysk do innego państwa, jednak Rzesza twardo stała na stanowisku, że igrzyska się odbędą i do marca 1915 r. nadal czyniono stosowne przygotowania z tą różnicą, że na imprezę Niemcy chcieli zaprosić jedynie państwa sojusznicze i neutralne[26]. W tym samym czasie został opublikowany list Coubertina w „The New York Times", w którym stwierdził, że MKOl nie może odebrać prawa do organizacji igrzysk państwu bez porozumienia z nim, a zatem albo odbędą się one w Berlinie, albo nie odbędą w ogóle[27].

Wraz z nadejściem lata 1916 r. *Deutsches Stadion* pozostał pusty, perspektywa zakończenia wojny była odległa. Po raz pierwszy olimpizm poniósł całkowitą porażkę w konfrontacji z wojną. Niemcy zaś zostali ukarani zakazem uczestnictwa w igrzyskach do 1928 r. jako jedno z państw odpowiadających za wybuch I wojny światowej[28].

Kolejne igrzyska olimpijskie odbyły się już bez przeszkód w 1920 r. w Antwerpii, niejako symbolicznie nobilitując państwo belgijskie za poniesione straty w czasie Wielkiej Wojny. Następne igrzyska odbywały się bez przeszkód nie unikając jednak kontrowersji w postaci chociażby dobrze znanych z wielu opracowań igrzysk w 1936 r., które odbywały się w nazistowskiej III Rzeszy

---

23 W. Durick (1996), *Berlin 1916*. W: J.E. Findling, K.D. Pelle [red.], *Historical dictionary of the modern Olympic movement*, London: 48.

24 „The New York Times" z 9.06.1913.

25 F. Reinberg (1914), *Das Deutsche Stadion in Berlin und seine Einweihung*. W: *Jahrbuch für Volks-und Jugendspiele*, Leipzig-Berlin: 118.

26 W. Durick (1996), dz. cyt.: 51-53.

27 „The New York Times" z 19.03.1915.

28 W. Durick (1996), dz. cyt.: 53.

(letnie w Berlinie, a zimowe w Garmisch-Partenkirchen)[29]. Paradoksem było to, że przy okazji igrzysk w Berlinie po raz pierwszy w historii odbyła się sztafeta ze zniczem olimpijskim z ruin starożytnej Olimpii do Berlina, uznawana za symbol światowego pokoju i stanowiąca swego rodzaju pomost pomiędzy starożytnymi a nowożytnymi igrzyskami. Nazistowskie igrzyska to jednak tylko zapowiedź tego, co miało nastąpić w ciągu najbliższych dwóch olimpiad. Otóż w wyniku wybuchu II wojny światowej igrzyska w 1940 i 1944 r. nie odbyły się, raz jeszcze wojna wygrała z ideą olimpijskiego pokoju.

Pierwotnie o organizację igrzysk letnich w 1940 r. ubiegały się Tokio i Helsinki. Japończycy wysunęli swoją kandydaturę już w 1932 r. w Los Angeles wiążąc organizację igrzysk z 2600 rocznicą utworzenia japońskiego imperium. Jednak polityka ekspansji prowadzona przez rząd kraju kwitnącej wiśni wzbudzała wiele kontrowersji (np. 1931 r. atak na Mandżurię) na arenie międzynarodowej. Mimo to parę miesięcy później MKOl przyznał Japonii prawo organizacji igrzysk letnich w 1940 r., a w 1937 r. decyzją MKOl Japończycy zostali również gospodarzami igrzysk zimowych w Sapporo. W 1938 r. Japończycy oficjalnie zrezygnowali z ich organizacji na wniosek ministerstw zdrowia, handlu, skarbu i spraw wewnętrznych. Powodem była przeciągająca się wojna z Chinami rozpoczęta rok wcześniej. W związku z tym Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał prawo organizacji igrzysk Helsinkom, co społeczeństwo fińskie przyjęło z entuzjazmem i radością, że będzie mogło pokazać swoją kulturę i tradycję międzynarodowej społeczności. Przygotowania Finów do imprezy zostały przerwane przez inwazję Związku Radzieckiego z końcem listopada 1939 r. ZSRR za agresję na Finlandię i metody prowadzenia wojny, jak np. bombardowanie obiektów cywilnych, został wykluczony z Ligi Narodów[30]. Z kolei nowym gospodarzem igrzysk zimowych w 1940 r. została szwajcarska miejscowość St. Moritz, ze względu na istniejącą już infrastrukturę sportową i doświadczenie w organizacji tego typu imprezy (igrzyska w 1928 r.). Szwajcarzy nie nacieszyli się jednak zbyt długo, ponieważ w czerwcu 1939 r. MKOl na sesji w Londynie podjął decyzję o odebraniu państwu szwajcarskiemu prawa do organizacji igrzysk i wybrał niemieckie Garmisch-Partenkirchen jako miasto – gospodarza. Powodów tej decyzji należy poszukiwać w konflikcie między MKOl a FIS dotyczącym kwestii amatorstwa, gdyż według FIS instruktorzy narciarstwa mogli uczestniczyć

[29] Np. D.C. Large (2007), *Nazi games: the Olympics of 1936*, New York-London; G. Eisen (1984), *The Nazi Olimpiad*, „Journal of Physical Education, Recreation & Dance" 4(55): 25-28; D. Hart-Davis (1986), *Hitler's Games: The 1936 Olympics*, New York.

[30] J. Łojek (1990), *Agresja 17 września 1939*, Warszawa: 125; J.A. Pattengale (1996), *Tokyo/Helsinki 1940*. W: J.E. Findling, K.D. Pelle [red.], dz. cyt.: 98-99.

w igrzyskach, a według MKOl nie. Szwajcarski Komitet Olimpijski zamierzał obejść ten spór proponując skoki narciarskie i narciarstwo zjazdowe jako sporty pokazowe, jednak ostatecznie wycofał się z tego pomysłu, co doprowadziło po raz pierwszy w historii do odebrania przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski prawa do organizacji jednej miejscowości i przekazanie innej. Duże znaczenie w ponownym wyborze Ga-Pa mieli Niemcy działający w MKOl, poza tym działacze MKOl byli zachwyceni organizacją igrzysk w Berlinie i nie zwracali za bardzo uwagi na agresywną politykę totalitarnego rządu III Rzeszy, a przecież cała Europa była świadkiem anschlussu Austrii, zajęcia Czechosłowacji czy pogromów żydowskich w Niemczech w 1938 r. Państwo niemieckie zgodziło się na organizację imprezy, ale zastrzegło, że czescy olimpijczycy nie będą mogli wystąpić pod swoją flagą. MKOl, który zawsze podkreślał neutralność sportu i jego apolityczność poprzez ponowne przyznanie igrzysk Niemcom, poniekąd zaakceptował postępowanie państwa niemieckiego. Sport jako międzynarodowy symbol pokoju stał się narzędziem propagandy krajów totalitarnych. Po inwazji na Polskę Hitler nakazał kontynuować przygotowania do igrzysk zimowych i dopiero w listopadzie 1939 r. władze niemieckie poinformowały, że nie będą w stanie zorganizować igrzysk w Garmisch-Partenkirchen[31].

W tym samym czasie, gdy II wojna światowa zbierała coraz większe żniwo, ówczesny prezydent MKOl Henri Baillet-Latour poinformował narodowe komitety olimpijskie, że igrzyska w roku 1940 nie odbędą się i wyraził powątpiewanie w możliwość organizacji igrzysk w 1944 r.[32]. Rzeczywiście, z kolejnych igrzysk letnich w 1944 r., Londyn, wybrany pod koniec lat trzydziestych pokonując kandydaturę Aten, Budapesztu, Detroit i Lozanny, wycofał się z powodu nadal trwającej wojny[33]. Natomiast igrzyska zimowe miały się odbyć w Cortina d`Ampezzo.

W pierwszej połowie XX wieku idea olimpijskiego pokoju została pokonana przez totalitaryzmy. Z powodu działań wojennych nie odbyły się igrzyska w 1916, 1940 i 1944 r., a igrzyska w 1936 r. były tubą propagandową nazistowskich Niemiec. Mogą nieco dziwić decyzje MKOl odnośnie miast – gospodarzy igrzysk, które odbyły się lub miały się odbyć w Niemczech, Japonii i Włoszech – krajach, które prowadziły agresywną, ekspansywną politykę.

---

31 S. Scharenberg (1996), *Sapporo/St. Moritz/Garmisch-Partenkirchen 1940*. W: J.E. Findling, K.D. Pelle [red.], dz. cyt.: 241-244.

32 A. Engelbrecht (1996), *Cortina d`Ampezzo 1944*. W: J.E. Findling, K.D. Pelle [red.], dz. cyt.: 246-247.

33 M.J. Manning (1996), *London 1944*. W: J.E. Findling, K.D. Pelle [red.], dz. cyt.: 101.

Igrzyska po II wojnie światowej odbywały się już regularnie co cztery lata, nie obyło się jednak bez kolejnych kontrowersji i złamania idei pokoju, tak ważnej dla współczesnego ruchu olimpijskiego. Niecałe trzydzieści lat po zakończeniu globalnego konfliktu podczas igrzysk dwudziestej olimpiady w Monachium w 1972 r. doszło do aktu terrorystycznego. Grupa Palestyńczyków z organizacji „Czarny Wrzesień" wdarła się 5 września do wioski olimpijskiej i zabiła łącznie 11 olimpijczyków Izraela (2 zginęło od razu stawiając opór, a kolejnych 9 zastrzelono po nieudanej akcji niemieckiej policji). Ówczesny prezydent MKOl Avery Brundage wypowiedział wówczas słynne zdanie, że igrzyska muszą dalej trwać[34], co odczytano jako pokazanie wyższości pokojowego, sportowego wydarzenia nad aktem terrorystycznym. Na tych samych igrzyskach podczas ceremonii otwarcia rozbrzmiewała kompozycja Krzysztofa Pendereckiego *Ekecheiria*. Niewiele lat później doszło do bojkotu igrzysk olimpijskich w 1980 r. z powodu wojny w Afganistanie. Kolejne lata przyniosły wiele innych kontrowersji i konfliktów, które nie miały nic wspólnego z ideą pokoju olimpijskiego tak mocno podkreślaną przez MKOl. We współczesnym świecie nie ma dnia bez informacji o wojnach, konfliktach czy zamachach terrorystycznych. Starożytni Grecy również trwali w stanie permanentnej wewnętrznej wojny, jednak różnicą między społeczeństwem greckim a współczesnym jest zawieszenie broni na czas igrzysk olimpijskich – wydarzenia, które miało jednoczyć i być ponad wszelkimi podziałami.

Spośród wszystkich symbolicznych olimpijskich wartości, *ekecheiria* była i jest tą najważniejszą. W starożytności olimpijskie zawieszenie broni było łamane jedynie incydentalnie. W ciągu prawie 1200 lat trwania olimpijskich agonów nie zdarzyło się, by igrzyska nigdy się nie odbyły. Jest to związane prawdopodobnie z tym, że grecka agonistyka stanowiła integralną część antycznego społeczeństwa, wchodząc nawet w sferę *sacrum*. W tamtym okresie siła i sprawność fizyczna decydowały o pozycji społecznej, władzy i bogactwie, dlatego też zostały podniesione do sfery świętości. Dominowały one nie tylko w starożytności, ale również w epoce feudalnej i zaczęły być zastępowane przez wartość pieniądza w epoce kapitalizmu, by ostatecznie ustąpić w czasach współczesnych dominacji intelektu. Z kolei nowożytne igrzyska olimpijskie i nowożytny sport nie są już tak ściśle – w porównaniu do antycznej agonistyki – związane ze społeczeństwem. Nie są podstawą władzy czy rządzenia, a zatem ich znaczenie społeczno-polityczne jest dużo mniejsze niż

[34] S. Reeve (2011), *One Day in September: The Full Story of the 1972 Munich Olympics Massacre and the Israeli Revenge Operation „Wrath of God"*, New York; P. Taylor (2004), *Jews and the Olympic Games: The Clash Between Sport and Politics: with a Complete Review of Jewish Olympic Medallists*, Brighton.

w starożytności[35]. Być może dlatego wszystkie wartości związane z antycznymi agonami były dla Greków bardzo ważne i starali się ich strzec za wszelką cenę w przeciwieństwie do współczesnego świata, gdzie olimpijskie wartości nie są czymś nadrzędnym lub nawet równym wobec indywidualnych interesów poszczególnych państw czy możnych tego świata. Pojawia się pytanie: czy wysoki poziom rozwoju technologicznego współczesnego świata i postęp cywilizacyjny jest równy z poziomem moralności współczesnego społeczeństwa? Powyższe przykłady ze starożytnych i nowożytnych igrzysk olimpijskich pokazują, że w tym wypadku współczesnemu społeczeństwu nie udało się jeszcze osiągnąć poziomu starogreckiej moralności i trudno powiedzieć czy kiedykolwiek to nastąpi.

[35] B. Biliński (1989/1990), *Olimpizm Pierre'a de Coubertina i antyk,* „Almanach Olimpijski", III: 50-51.

MAŁGORZATA BARLAK
MARIANNA BARLAK
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

HARMONIA CIAŁA I DUCHA W ETOSIE II RZECZYPOSPOLITEJ

Przez wiele lat dane nam było obcować na co dzień z bohaterką Powstania Warszawskiego Danutą Zdanowicz-Rossmanową, pseudonim „Danka", komendantką Wojskowej Służby Kobiet Batalionu „Ostoja", adiutantką harcmistrza Tadeusza Zawadzkiego ps. „Zośka" – bohatera *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego. Ta pani była po prostu naszą sąsiadką, dzięki czemu mogłyśmy bezpośrednio obserwować tę niezwykłą osobę, skromną, cichą, do końca swoich dni wierną harcerskim ideałom, oddaną służbie harcerskiej. Mimo przekroczenia 80-tki systematycznie gościła w swoim niewielkim mieszkaniu młodzież, zarówno tę zaangażowaną w harcerstwo, jak również spoza tej organizacji, po to, by móc przekazywać młodemu pokoleniu swoje doświadczenia i swoje przeżycia. Nie żeby się tym chwalić, ale żeby pomagać młodym odkrywać ich przeznaczenie. Bo, jak pisał jeden z najwybitniejszych pedagogów międzywojnia, S. Hessen, w wychowaniu chodzi nie tyle o dawanie wiedzy czy rozwijanie zdolności, lecz o coś znacznie więcej: „o uczynienie kogoś samym sobą"[1].

Obserwując poczynania tej niezwykłej osoby, nasuwało nam się Norwidowskie pytanie o to, czy nowa epoka potrzebuje przeszłych natchnień? Czy ta nowa epoka, jaką jest XXI wiek, w której kult materializmu, połączony z infantylnym hedonizmem, nie tworzy przypadkiem piorunującej mieszanki, rozsadzającej fundamenty naszej śródziemnomorskiej cywilizacji? Cywilizacji, która – jak sądzimy – opiera się na solidnym, potrójnym fundamencie Platońskiej triady: prawdy, dobra i piękna, czy jak kto woli, na greckim antyku, rzymskim prawie oraz judeochrześcijaństwie? Tworzona jest bowiem

[1] S. Hessen (1997), *Podstawy pedagogiki* (wybór i opracowanie Wincenty Okoń), Warszawa: 27.

postmodernistyczna kultura, w której „mieć" niebezpiecznie dominuje „być", w której narasta egoizm wzmacniany upowszechnianym błędem antropologicznym, przedkładającym użyteczność człowieka ponad prawdę o nim. W tej kulturze w natrętny sposób postuluje się samorealizacyjny indywidualizm, do którego – jak się przekonuje – każdy ma prawo, wszak nie można nikomu ograniczać jego wolności. Bohaterem naszej epoki stał się więc *homo ludens* – człowiek realizujący, niekiedy do zatracenia, obłędną pogoń za tym, by jak najwięcej mieć, jak najwięcej i najmocniej doznawać. Konsumpcja stała się wskaźnikiem rozwoju. Zanika refleksja nad sensem istnienia.

W tej pogoni, a niekiedy wręcz wyścigu, nie mają szans ludzie słabi, chorzy, biedni, niepełnosprawni, starzy. Coraz częściej słyszy się o legalizacji eutanazji, nazywanej przez niektórych, humanitarnie brzmiącym określeniem, „godnej śmierci". Dyskutuje się o tym, czy powinny rodzić się dzieci z niepełnosprawnościami, np. z zespołem Downa? Karleje człowieczeństwo. Cztery wieki temu polski poeta Mikołaj Sęp-Szarzyński, uważany powszechnie, obok J. Kochanowskiego, za najwybitniejszego twórcę literatury staropolskiej, napisał w następujący sposób o cnocie szlacheckiej: „Zacni się ludzie rodzą także z zacnych. (…) Mężna orlica gołębi nie rodzi. Ani mdły zając z dużych lwów pochodzi. Wszakże rozmnaża cnoty przyrodzone. Ćwiczenia: czynią serca utwierdzone. Piękne nauki, tych kiedy nie staje. Ślachetne plemię szpecą złe zwyczaje"[2].

Żyjemy – pisał M.A. Krąpiec – w groźnym zawirowaniu kulturowym, spowodowanym kłamliwą ideologią na temat człowieka, sensu jego życia, na temat rodziny, narodu, państwa, na temat religii i z nią związanej moralności[3]. Życie społeczne podporządkowane zostało zorganizowanym grupom nacisku ekonomicznego, politycznego i kulturowego, zmierzającym do uformowania człowieka będącego narzędziem w rękach władzy. W takiej sytuacji człowiek przestaje być traktowany jak podmiot, któremu rodzina, szkoła, instytucje społeczne, powinny służyć w procesie jego osobowego rozwoju – wzrastania w człowieczeństwie. Wszak człowieczeństwo jest każdemu dane, ale też zadane. Każdy z nas rodzi się jako potencjał otwarty na realizację własnego rozwoju, poprzez rodzinę, edukację, Kościół, a także poprzez osobiste angażowanie

---

[2] M. Sęp-Szarzyński (1903), *Poezye z pierwodruku 1601 i z rękopisu* (wydał Ignacy Chrzanowski, profesor, literaturoznawca, ojciec Hanny Chrzanowskiej: 1902-1973, twórczyni pielęgniarstwa otwartego, współpracującej w tym dziele z arcybiskupem K. Wojtyłą, beatyfikowanej przez papieża Franciszka w 2018 r.), Kraków. Dodatkowe informacje o H. Chrzanowskiej podano ze względu na tematykę prezentowanego doniesienia. Jest nią „ethos".

[3] D. Zalewski (2013), *Wychować człowieka szlachetnego*, Lublin: 3-4.

się na rzecz środowiska. Historia pokazuje, że ludzkość mogła się rozwijać dzięki temu, że poszczególne osoby kształtowały się kulturowo, poszukiwały prawdy, spełniały dobro, tworzyły piękno, a także praktykowały religijne formy doskonałości. Nasz naród, przyjmując Chrzest w 966 roku, pogłębiał kulturę chrześcijańską, wydając wybitnych rodaków, niekiedy doskonałych świętych. Było to możliwym również dzięki mądremu i odpowiedzialnemu wychowaniu w rodzinie, w szkole, w Kościele, także w różnego typu organizacjach, jak choćby harcerstwo.

Nie ulega wątpliwości, że wysiłki edukacyjne społeczeństwa uszlachetniając ludzką naturę, podnoszą jego kulturę na wyższy poziom. Ale też błędy popełniane przez systemy edukacyjne powodować mogą wiele nieszczęść, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Dzieje się tak najczęściej wtedy, kiedy w pedagogicznym dyskursie pojawiają się ideolodzy i oni zaczynają dominować. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w okresie PRL, kiedy to dyskurs pedagogiczny zdominowany został przez ideologię marksistowską. Przyjmowano wówczas, że człowiek jest istotą li tylko bio-psycho-społeczną, a edukację definiowano jako proces „urabiania osobowości". Podobne neomarksistowskie tendencje dominują kulturę postmodernistyczną. Odbija się to niestety na tworzonym prawie oświatowym, regulującym funkcjonowanie instytucji edukacyjnych, w tym także akademickich. Prawo oświatowe organizuje bowiem działalnosc szkół. Jeżeli ogranicza ono inwencję pedagogów, poprzez obligatoryjne narzucanie zideologizowanych, politycznie poprawnych treści, to tym samym deprecjonuje, nie tylko rolę nauczycieli wychowawców, ale także rolę rodziców. Ci ostatni mają przecież konstytucyjne prawo do decydowania o profilu wychowania swoich dzieci. Przykładów tego typu działań można podać wiele. Ograniczymy się do dwóch, a mianowicie nadmierne, nieproporcjonalne eksponowanie praw ucznia z pomijaniem jego obowiązków. Te dwie sprawy powinny się równoważyć, bo w przeciwnym wypadku, *de facto*, ulega ograniczeniu wychowawcza funkcja szkoły. Drugi przykład to notorycznie lansowana potrzeba edukacji seksualnej już od przedszkola, a nawet wcześniej, jako panaceum na zagrożenia pedofilią, pornografią, ciążami nieletnich etc. Takiej edukacji mogą udzielać, jak się utrzymuje, specjalni edukatorzy, którzy tę potrzebę uzasadniają rzekomym brakiem kwalifikacji rodziców w tym zakresie. Gdyby poważnie traktować tego typu argumentację, to zasadnym jest pytanie o to, jak ludzkość przetrwała do czasu edukatorów seksualnych, bez nich, skoro tylko oni są znawcami seksualnej sfery życia człowieka? Jeżeli w ogóle da się mówić o tej sferze aktywności człowieka w oderwaniu od jego sfery uczuciowej i moralno-duchowej?

To niebezpiecznie jednostronne i zideologizowane patrzenie na edukację, wymaga więc namysłu, pogłębionej refleksji, autentycznego dialogu

pedagogów z filozofami, psychologami, historykami, antropologami, teologami, nad tym, kim jest człowiek w istocie? jaki sens ma jego istnienie? jaką rolę pełni w kulturze, w rozwoju cywilizacji? jakie są wzajemne związki pomiędzy aktywnościami człowieka, a tworzoną przecież przez każdego z nas kulturą? Warto zastanawiać się też nad tym, od czego zależy jakość tworzonej kultury? Czy wszystko, co człowiek czyni, zasługuje na miano kultury? Jak uzdolnić człowieka do tego, by tworzył kulturę taką, która byłaby istotnie środowiskiem jego rozwoju, a nie jego degradacji?

Aby chociaż częściowo odpowiedzieć na postawione pytania, w naszym badaniu pochylamy się nad wybranymi, konkretnymi bohaterami. Etos tych osób predystynuje ich do roli wzorów osobowych. Rolę wzorów osobowych w procesach pedagogicznych trudno przecenić, zwłaszcza w epoce, w której żyjemy, a którą M.A. Krąpiec nazwał „groźnym zawirowaniem kulturowym".

Strategia badań oraz analiza zebranego materiału

Prezentowane badania to studium przypadku. To metoda, polegająca na dokładnym opisie badanego materiału (przypadku) i jego wszechstronnej analizie. Do analizy wybrano dwie osoby, postacie historyczne, z całą pewnością wzory osobowe, nie tylko w epoce, w której żyły. Osoby te uznać należy za wzory ponadczasowe, ponieważ charakteryzują je uniwersalne cechy, takie jak: prawość charakteru, odwaga, odpowiedzialność, patriotyzm przejawiający się w bezgranicznym oddaniu sprawom Polski, opiekuńczość względem słabszych, radość zycia, wesołość, humor, wiara w dobro, gotowość obrony prawdy. Są to, jak widać cechy, które charakteryzują człowieka szlachetnego w każdej epoce, pod każdą szerokością geograficzną. Badania prowadzono w strategii jakościowej, którą charakteryzuje indukcyjny tok analizowania zgromadzonych faktów. W przypadku prezentowanych badań były to informacje biograficzne, które porządkowano, poszukując między nimi związków, by następnie formułować uogólnione stwierdzenia o badanych faktach. Indukcyjny tok rozumowania, przyjmowany w badaniach jakościowych, dążąc do wiedzy najpewniejszej, potwierdzonej w dokumentach, a często też w obserwacji uczestniczącej (w przypadku postaci żyjących), pozwala na przyjmowanie poglądów i uogólnień jak najmniej wykraczających poza ramy doświadczenia badacza. Dlatego, jak się sądzi, strategia badań jakościowych pozwala badaczowi odkrywać wyjątkowość badanych faktów w ich różnych aspektach i uwarunkowaniach. Stąd też, coraz więcej badaczy problematyki pedagogicznej, kieruje swoją uwagę ku analizom opartym na indukcyjnym toku rozumowania.

W przedstawianych badaniach analizie poddane zostały dwie bohaterki, a mianowicie: Danuta Zdanowicz-Rossmanowa (1922-2018) i Krystyna Krahelska (1914-1944). Obydwie bohaterki, jak na to wskazują lata ich życia, kształtowały się w II Rzeczypospolitej, której etos interesuje nas w sposób szczególny[4]. Jest bowiem punktem odniesienia, płaszczyzną porównania.

Danuta Zdanowicz przyszła na świat w 1922 r. w rodzinie o bogatych tradycjach patriotyczno-wojskowych. Jej prapradziadek Piotr – uczestnik Powstania Listopadowego, ojciec Danusi – Witold walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Po raz pierwszy uzyskał to odznaczenie za walkę w pociągu pancernym „Mściciel" na froncie z bolszewikami. Później, dwukrotnie jako żołnierz Armii Krajowej. Danusia uczęszczała do Gimnazjum Królowej Jadwigi w Warszawie, no i harcerstwo, harcerstwo, nasze życie – jak mówiła. Należała do 14 Warszawskiej Drużyny Harcerek, sławnej „Błękitnej Czternastki", której drużynową była Hanka Zawadzka – siostra Tadeusza, ślicznego jak dziewczyna, mówi nasza Danusia, dlatego przezywanego „Zośka". Był on jednym z trzech bohaterów *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego. Wszyscy trzej, a więc Tadeusz Zawadzki „Zośka" – zrównoważony, skryty, spokojny, mądry, opiekuńczy, odważny, Janek Bytnar – „Rudy" – spontaniczny, otwarty, żywiołowy, błyskotliwy, „Alek" Dawidowski – refleksyjny, dowcipny, liryczny, słoneczny, jak ich charakteryzowała Danusia, byli jej przyjaciółmi, bohaterami brawurowej, opisanej przez „Kamyka" Akcji pod Arsenałem. Niestety tragicznej. Skatowany „Rudy" i ranny przy jego odbiciu „Alek" umierają jednego dnia, 30 marca 1943 r., a 20 sierpnia, w ataku na niemiecką strażnicę, ginie Tadeusz Zawadzki „Zośka". Jakby tego było mało dla 21-letniej dziewczyny, w dniu śmierci „Alka" i „Rudego", szalejące gestapo aresztuje młodszego o 3 lata brata Danusi – Przemka i ich ojca Witolda, żołnierza AK. Obydwu wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau[5].

Na pytanie, co Jej daje harcerstwo? Danusia odpowiada bez wahania: „przynosi mi wspaniałych przyjaciół, nadaje cel naszemu życiu – to jest to, co druh A. Kamiński[6] określił dwoma słowy – Braterstwo i Służba. Niezapomniana chwila – mówi – gdy dostajesz krzyż harcerski. Jak w wierszu:

---

[4] Informacje biograficzne dotyczące bohaterek, zaczerpnięto z książki B Wachowicz (2014), *Bohaterki powstańczej Warszawy*, Warszawa, a w przypadku Danuty Zdanowicz-Rossmanowej, dodatkowo także z osobistych kontaktów sąsiedzkich.

[5] P. Lipiński, (2015), *Anoda. Kamień na szańcu*, Warszawa; K. Rodowiczowa (2004), *Sztormy i burzany*, Warszawa: 154-150.

[6] Aleksander Kamiński „Kamyk", twórca Szarych Szeregów, autor m.in. *Kamieni na szaniec*. Po wojnie profesor pedagogiki na Uniwersytecie Łódzkim. Autor wielu rozpraw naukowych.

-Dostałeś krzyż harcerski – godło gorącej wiary -Dostałeś – jak krzyż za męstwo –Wirtuti Militari Wieniec z liści dębowych – to wyraz mocy i siły Chwałą – liście laurowe, które go zawsze wieńczyły -Lilijka – symbol czystości – godłem skautingu świata -Promieniująca na zewnątrz, by dawać przykład i bratać -Kółko – to krąg harcerski z nas braci – przyjaciół powstały -Prosty jak nasza prawda, która nas łączy i skuwa -Jak prostym jest zawołanie – nasze harcerskie czuwaj!

Nagle – opowiada Danusia – ten nasz słoneczny pełen radości, planów i nadziei świat – roztrzaskuje się. Wybucha wojna! Harcerki „Błękitnej Czternastki" stają na posterunkach. Danusia opiekuje się rannymi w Szpitalu Ujazdowskim. Przynosi leki i żywność wygnańcom. Gdy zaczyna się noc okupacji (ma tylko 17 lat) kontynuuje naukę na tajnych kompletach, włącza się także w krąg konspiracyjnych działań, ważnych i niebezpiecznych. Przenosi meldunki, jako łączniczka „Zośki" od Stefana Mirowskiego, pełniącego podówczas w Szarych Szeregach (tak się nazywało harcerstwo po wybuchu wojny) funkcję komendanta Obwodu Mokotów Górny, towarzyszy „Zośce", przynosząc na zbiórki biało-czerwoną flagę, na którą harcerze składali przyrzeczenie: „Ślubuję na twoje ręce pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic służbowych dochować, do rozkazów służbowych się stosować, nie cofnąć się przed ofiarą życia".

Ta wspaniała młodzież, w okresie okupacji podejmowała aktywności, których celem było obniżyć morale okupantów, a harcerzom dodać skrzydeł. To napisy na murach: „Polska walczy", „Polska zwycięży", to znak kotwicy, to zakazane ulotki i piosenki. Dnia 3 maja 1943 roku Danusia wspięła się na pomnik warszawskiej Syreny, by przy rękojeści miecza przymocować biało-czerwoną, która dumnie załopotała, dodając, choć na chwilę otuchy i nadziei znękanym mieszkańcom bohaterskiego miasta. Jest rzeczą zdumiewającą, że ci młodzi, szlachetni chłopcy i dziewczęta nie poprzestawali tylko na konspiracyjnych aktywnościach i na walce zbrojnej. Oni myśleli naprzód, myśleli o czekających ich obowiązkach w Polsce Niepodległej. Naszym celem – mówili – jest nie tylko wychowanie żołnierza, ale uformowanie pełnowartościowego obywatela, zdolnego do jak najszerzej pojętej służby społecznej, służby obywatelskiej. W tym procesie kształtowania charakterów, nie tylko na teraz, ale i na przyszłość, miał duże zasługi Jan Rossman, w przyszłości mąż naszej Danusi. Był on w Szarych Szeregach kierownikiem Kształcenia Starszyzny, członkiem Głównej Kwatery, komendantem Chorągwi Warszawskiej. To z jego inspiracji Szare Szeregi podjęły odpowiedzialność za całą młodzież, również tę spoza harcerstwa, a Jan określił to działanie mianem „Braterstwo Otwarte". Z tego pojęcia narodziła się „Akcja M". Jej zadaniem było dążenie do tego, by polskie młode społeczeństwo zintegrować, by nie

dzieliło się na tych co walczą, konspirują i tych, co obserwują, poddając się biernie okupacyjnemu terrorowi. Prowadzono więc, od 1 października 1942 roku, lekcje historii Polski w świetlicach, wystawiano przedstawienia, uruchamiano sale ćwiczeń sportowych, dostarczano uczestnikom, w miarę możliwości, sprzęt sportowy, organizowano ogniska, na które zapraszano miejscową ludność, która bardzo często intonowała „Rotę" oraz inne pieśni patriotyczno-religijne.

Inicjatywą świadczącą o wysokim morale jego twórców było wydanie *Katechizmu Szarych Szeregów,* który w ramach „Akcji M", kolportowany był, wraz z atrakcyjnymi książkami, do najbiedniejszej młodzieży z Pragi, pod hasłem: „Książka postawiona na półce umiera. Dopiero w twoim ręku żyje i pracuje, tworzy w Tobie nowe wartości, wzbogaca, dodaje siły. Nie pozwólmy książce umierać". Oto treść *Katechizmu*, przechowanego przez Danusię po dzień dzisiejszy, z wielkim szacunkiem.

1. Jestem żołnierzem Polski walczącej z barbarzyńskim najeźdźcą.
2. Życiem moim: Polska cierpiąca i walcząca. Wiarą moją: Polska zwycięska i tryumfująca.
3. Żołnierska moja służba spełnia się przede wszystkim przez bezwzględny, bierny opór wobec poczynań wroga.
4. Przy spełnianiu służby okazywać będę męską twardość i niezłomną wierność sprawie, obcy mi jest płacz słabych, obca mi jest niemoc chwiejnych i niewierzących.
5. Całym życiem swym okazuję najeźdźcy swą wrogość. Rodakom niosę braterską pomoc, przyjaźń i serce.
6. Młodość swą uratuję wbrew zakusom wroga, chcącego ją wyjałowić i zmarnować.
7. W tym celu ducha swego kształtować będę na narzędzie Wielkiej i Dobrej Sprawy Ojczystej, będę prawy, dobry i silny.
8. Umysł swój będę kształcił i ćwiczył, by myśl polska bogaciła się i rozwijała, bym w przyszłości swą pracą zawodową jak najlepiej służył dobru Ojczyzny.
9. Walczyć będę nieugięcie o swą dzielność fizyczną, by Naród mój uratował się od cherlactwa, a godzina przełomu zastała mnie silnym i mężnym.
10. Bogiem zbrojny prawom powyższym zaprzysięgam wierność i ich apostolstwo wśród wszystkich młodych Polaków.

Trudno się dziwić, że w takim etosie przygotowywana, młodzież nie szczędziła sił, a nawet życia, kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie. Wręcz z radością do niego przystąpili. Mogli nosić na ramionach biało-czerwone opaski, biało-czerwone flagi. Danusia uczestniczyła w budowie wielkiej

barykady przez Aleje Jerozolimskie, łączącej pólnocną i południową Warszawę. Niemcom nie udało się jej zdobyć do końca Powstania. Mówił o tym z podziwem i wielkim szacunkiem, prezydent Trump, podczas pamiętnej wizyty w naszym kraju, w sierpniu 2017 roku. Po 63 dniach Powstanie zakończyło się kapitulacją, podpisaną 2 października. Zdradzili ci, którzy mieli przyjść z pomocą. Ale to nie byli Polacy. To był drugi okupant, któremu zależało na wykrwawieniu Polski. Przetrwajcie – pisał w pożegnalnym rozkazie jeden z dowódców Powstania – dobrze spełniliście swój obowiązek wobec Ojczyzny – obraz idealnej i niepodległej, wielkiej Ojczyzny, noście w sercach, przyjdą czasy, że znów znajdziemy się w szeregu. Niech żyje Polska!

Niewola, oswobodzenie przez Kanadyjczyków, spotkanie z ukochanym, który wraz z innymi, jeździł po obozach w poszukiwaniu harcerzy. Tam, w obcym kraju w miejscowości Oberlangen, gdzie był obóz kobiet wywiezionych z Powstania, 23 lipca 1945, Danusia z Janem wzięli ślub. Wracają do Warszawy, Danusia włącza się w pracę harcerską, przychodzą na świat jej dwie córki (1948, 1949) i nadciągają czarne chmury epoki stalinizmu, przesłuchania, aresztowania, ginie – zamordowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, okrutnie skatowany 7 marca 1949 roku Janek Rodowicz, ps. „Anoda". Ale trzeba odbudować Polskę, która dla wielu, po wojnie okazała się być nie tą samą, za którą walczyli. Ci, którym udało się przeżyć terror nowej władzy, podjęli odbudowę zniszczonej Warszawy. Włączył się też w wir tej pracy inż. Jan Rossman. Uczestniczył przy budowie m.in. Trasy W-Z oraz wielu innych obiektach publicznych. Inż. Jan Rossman zmarł w 2003 roku. Pani Danuta dalej aktywnie żyła, zawsze uśmiechnięta i życzliwa, zawsze w otoczeniu dzieci i młodzieży. Odwiedzali ją licznie, by pośpiewać harcerskie piosenki i obowiązkowo powstańcze, co roku 1 sierpnia. Na pytanie ks. Rafała Czekalskiego, który odwiedzał Panią Danutę wraz z młodzieżą ministrancką: „Jak się czuje? " odpowiadała: " wstyd się przyznać: Dobrze". Zmarła w 2018 r. w wieku 96 lat, otoczona do końca harcerzami. Następne pokolenia Rossmanów, ich córki, wnuki i dwie prawnuczki, są też harcerzami.

Krystyna Krahelska – Warszawska Syrena, poetka, śpiewaczka, harcerka, studentka etnografii, urodziła się nad Szczarą, dopływem Niemna, 24 marca 1914 r., na poleskiej ziemi we wsi Mazurki, która należała do jej rodziny od 1875 r. Dziad Krystyny – Aleksander Krahelski, bohater Powstania Styczniowego, ojciec – Jan, podpułkownik, walczył w szeregach odrodzonego wojska polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Po zwycięskiej wojnie, prezydent Ignacy Mościcki mianuje Jana Krahelskiego wojewodą poleskim, którą pełnił z wielkim oddaniem, wsławiając się mądrością i rzetelnością swoich rządów. Było to bodaj największe, zarazem najbiedniejsze województwo II Rzeczypospolitej. Krahelscy z dziećmi (Krysią i Bogdanem) zamieszkali

w Brześciu nad Bugiem, gdzie Krysia uczęszczała do Gimnazjum im. Romualda Traugutta. W 1928 roku została harcerką Poleskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego, gdzie złożyła przyrzeczenie, któremu pozostała wierna do ostatniego tchnienia. „Mam szczerą wolę całym życiem służyć bogu i ojczyźnie, nieść pomoc bliźnim i być posłuszną prawu harcerskiemu". W 1929 roku została drużynową zuchów i znakomicie się nimi (dziewczynkami) opiekowała, zachęcając je do nauki, do poznawania historii, kultury polskiej. Uczyła zachwycać się poleską przyrodą. Umiłowanie przyrody poleskiej słyszało się w treści jej wierszy i piosenek, które pisała, komponowała i śpiewała.

W roku 1932, jako osiemnastoletnia dziewczyna, po zdaniu matury, opuszcza swoje umiłowane Polesie, by udać się do Warszawy na studia, na Wydziale Geografii Uniwersytetu Warszawskiego. Towarzyszy jej brat, przeniesiony do słynnego Liceum Stefana Batorego, w którym, w młodszych klasach byli już bohaterowie Kamieni na szaniec: „Rudy", „Zośka" i „Alek". Po uruchomieniu na UW Katedry Etnografii Polskiej, Krysia rozmiłowana w kulturze polskiej, a zwłaszcza poleskiej, przenosi się tam z ochotą. Studiuje z powodzeniem zdając kolejne egzaminy. Rodzeństwo zamieszkało z początku u swojej ciotki Wandy Krahelskiej, która była znaną postacią w przedwojennej Warszawie, m.in. współpracowała z Januszem Korczakiem i z wieloma artystami. Tak doszło do poznania Krysi ze znana rzeźbiarką Ludwiką Nitschową, która w niedalekiej przyszłości wyrzeźbi Syrenkę Warszawską, pomnik, herb Warszawy, który jako jedyny ocalał w pożodze Powstania Warszawskiego. Było w tym coś symbolicznego, że to okrutnie doświadczone przez dwóch bezwzględnych zaborców miasto, zdołało ocalić swój herb, przy tworzeniu którego modelem była Krysia Krahelska. Niestety ona nie przeżyła. Była ranna pierwszego dnia Powstania, kiedy atakowali dwiema sekcjami siedzibę znienawidzonej „gadzinówki", plugawej gazety „Nowy Kurier Warszawski", która po polsku sławiła Rzeszę Niemiecką. Redakcja i drukarnia tejże mieściły się przy ul. Marszałkowskiej 3/5. W czasie akcji Krysia wróciła po rannego, by go odciągnąć w bezpieczne miejsce. Dostali się pod ostrzał z trzech punktów: redakcji, politechniki i straży pożarnej przy Placu Unii Lubelskiej. Dosięgły ją kule niemieckiego strzelca wyborowego. Zmarła w nocy z pierwszego na drugi sierpnia. Zginęła młoda, utalentowana, zakochana w polskiej kulturze i przyrodzie poetka, śpiewaczka, autorka pieśni, m.in. tej, której tytuł jest znany: „Hej chłopcy bagnet na broń". Pieśni, zagrzewającej pokolenie szlachetnych chłopców i dziewcząt do obrony tego, co najdroższe. W sens tej walki wątpiło niekiedy ówczesne starsze pokolenie, ale młodzi wychowani w etosie miłości niepodległej ojczyzny nie mogli inaczej postąpić. Nie mogli nie przystąpić do walki o tę, którą kochali, jak swoją matkę. Byli wszak wychowani przez szlachetnych rodziców i znakomitych nauczycieli. Od tych

ostatnich zależy bardzo dużo, byleby tylko nie słuchali ideologów, a kierowali się wyłącznie miłością prawdy, dobra i piękna.

Uroczysty pogrzeb Krystyny Krahelskiej opisała B. Wachowicz, której zawdzięczamy ocalenie pamięci tysięcy wspaniałych harcerzy i harcerek. Odbył się on 9 kwietnia 1945 roku. Od dnia śmierci, ciało bohaterki czekało na godny pochówek, w powstańczej mogile, przy ulicy Polnej. Na wieku trumny położono bazie i ulubione kwiaty Krystyny. Spoczęła na cmentarzu na warszawskim Służewie, pod krzyżem zaprojektowanym przez twórczynię warszawskiej Syreny. Na płycie widnieje lilijka harcerska i napis: Harcerka – żołnierz AK. Autorka pieśni, hej chłopcy, bagnet na broń! Długa droga daleka, przed nami trud i znój po zwycięstwo my młodzi idziemy w bój[7].

Podsumowanie

Efektem badania historii życia dwóch bohaterek powstańczej Warszawy jest potwierdzenie tego, o czym pisał m.in. Dariusz Zalewski[8], iż w procesie wychowania człowieka szlachetnego, niewątpliwie najważniejszą rolę spełnia najbliższe otoczenie wychowanka, które wprowadza go bezpośrednio w życie. Będą to więc głównie: rodzice, najbliższa rodzina, w tym dziadkowie, a więc tradycja rodzinna, nauczyciele, szkoła, Kościół oraz środowiska rówieśnicze. W przypadku naszych bohaterek ich środowiskiem rówieśniczym było harcerstwo. Wspaniała organizacja patriotyczno-wychowawcza, powstała wraz z II Rzeczypospolitą, o której nie można nie wspomnieć, kiedy się pisze o młodzieży pokolenia „warszawskich dzieci"[9].

Otóż, po upadku powstania styczniowego, w Królestwie Polskim szkolnictwo bezwzględnie rusyfikowano. Nie pozwalano mówić uczniom po polsku, nawet na przerwach. Zwalczano najdrobniejsze przejawy polskiego życia narodowego, nie pozwalano zakładać polskich organizacji narodowych. Nieco większe swobody w tym zakresie panowały w zaborze austiackim – w Galicji. Stąd promieniowały idee pobudzające rozwój organizacji, mających za cel główny swojej działalności, podtrzymywanie polskiej tożsamości narodowej i przygotowywanie do militarnego odzyskania niepodległości[10]. W 1909 r., w „Słowie Polskim", gazecie wychodzącej we Lwowie, ukazał się artykuł autorstwa Edmunda Naganowskiego na temat skautingu, a pod koniec 1910

---

7 B. Wachowicz (2014), dz. cyt.: 50-110.

8 D. Zalewski (2013), dz. cyt.: 15-22.

9 To refren znanej piosenki harcerskiej okresu Powstania Warszawskiego.

10 Cz. Rybicki (2018), *Rozwój skautingu na ziemi Łomżyńskiej. Skauci i harcerze w walce o niepodległa Polskę w latach 1913-1920*, Łomża: 7-19.

roku powstała pierwsza drużyna skautowa, wkrótce zaś powstała następna. Pomimo niechętnego stosunku władz zaborczych do polskiego skautingu, które upatrywały w tym ruchu zarzewie przyszłego niepokoju, idee skautingu zaczęły się dynamicznie rozwijać na terenie ziem polskich. W Galicji pierwsze drużyny skautowe powstawały w ramach Towarzystwa Gimnastycznego Sokół – potężnej, jak na owe czasy, organizacji jawnej, działającej w trzech zaborach (w rosyjskim – tajnej), mającej własną sieć sal gimnastycznych. Sokół był także członkiem stowarzyszenia abstynenckiego Eleusis, które założył w tym czasie Wincenty Lutosławski. Propagowało ono poczwórną wstrzemięźliwość: od alkoholu, od tytoniu, od kart i od rozpusty, co pojawiło się, jako 10 punkt polskiego Prawa Harcerskiego, będąc ewenementem na skalę światową. Początkowo zamiennie ze słowem skaut była używana nazwa harcerz (od harców), która się przyjęła i jest używana do dziś[11].

Równie istotną rolę w tworzeniu patriotyczno-wychowawczej atmosfery odegrało, obok Sokoła, pismo „Zarzewie", wydawane już w ostatnich miesiącach 1909 r. Organizacja Młodzieży Narodowej miała przygotowywać młodzież do przyszłej służby w drużynach strzeleckich, walczących o niepodległość Polski. Teoretyczną podstawę tego ruchu stanowił podręcznik Roberta Badena Powella *Scouting for boys* czyli *Skauting dla chłopców*. Tłumaczenia podręcznika z angielskiego na polski dokonał Andrzej Małkowski, członek Sokoła we Lwowie, entuzjasta skautingu, uważającego go za nowy styl życia i wychowania dzieci i młodzieży. Od 1912 roku tworzono zastępy (patrole), jako najmniejsze jednostki organizacyjne, składające się z dziewięciu osób wraz z zastępowym. Dwukrotnie większą jednostką były plutony, które mogły liczyć od dwóch do czterech zastępów i komendanta. Organizowano letnie obozy harcerskie, na których palono ogniska, przygotowywano posiłki, noce spędzano w namiotach, odbywano warty. Organizowano rozmaite gry i zabawy harcerskie. Kształtowano tężyznę fizyczną, siłę woli, odporność, wytrzymałość, zaradność i szybkość orientacji. Organizowano także piesze wędrówki oraz musztrę. Uczestnicy obozów „zbierali" dobre uczynki, kształtując w ten sposób swój charakter.

Na zjeździe delegatów sokolich we Lwowie w 1919 roku orzeczono, że harcerstwo jest ruchem o niezaprzeczalnie wielkich walorach moralnych. Uważano, że dla wytwarzania nastroju i podniesienia ducha harcerek i harcerzy przyczynia się także poezja i śpiew. W wielu drużynach czytano więc utwory rodzimych wieszczów, natomiast hymnem i zarazem harcerską modlitwą stała się „Rota" Marii Konopnickiej „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Opiekę nad harcerstwem, zarówno męskim jak i żeńskim, przyjęło Ministerstwo Wyznań

[11] W. Błażejewski (1935), *Historia harcerstwa polskiego. Zarys ogólny*, Warszawa: 13 i n.

Religijnych i Oświecenia Publicznego Rady Regencyjnej, przy którym utworzono Naczelny Inspektorat Harcerski. Od 5 do 19 czerwca 1918 roku komendanci Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego, żeńskiego i męskiego, dokonali pierwszego objazdu większych ośrodków harcerskich w całym kraju[12]. Tak więc II Rzeczypospolita, można powiedzieć, weszła w uzyskaną niepodległość ze sprawdzonym systemem wychowania harcerskiego. Jego ideały i wzory wypracowane zostały zbiorowym wysiłkiem wielu polskich patriotów, z wykorzystaniem najlepszych doświadczeń skautingu angielskiego. Polski system skautingu został ubogacony dawnymi tradycjami wycieczek młodzieży szkolnej, różnymi formami turystyki pieszej, wodnej, nizinnej i górskiej, do których Eugeniusz Piasecki proponował w jeszcze większym stopniu włączenie gawędy o tematyce historycznej. Służyć one miały związaniu całej pracy wychowawczej z niepodległościowymi dążeniami.

Konkludując, stwierdzić należy, że etos II Rzeczypospolitej kształtował się w bardzo trudnych doświadczeniach utraty niepodległości na długie 123 lata. Paradoksalnie „przysłużyło się" to budzeniu w narodzie wielkich pragnień wolnościowych oraz świadomości potrzeby starannego tworzenia systemu wychowawczo-edukacyjnego, opartego na obiektywnych wartościach. Systemu wolnego od ideologii. Taki system, oparty na dobru, prawdzie i pięknie mógł powstać, także dzięki adekwatnej wiedzy pedagogicznej, historycznej, antropologicznej, która się rozwijała w tym okresie, skutecznie wspierając praktykę. Młodzież wychowana w etosie II Rzeczypospolitej, nade wszystko miłowała swój kraj ojczysty, z jego przyrodą, tradycją, kulturą, religią, obyczajem. To się wyczuwało w ich stylu życia, w ich poezji, którą pisali, piosenkach, które śpiewali. Jak Krysia Krahelska. W ich sposobie spędzania czasu wolnego, ich stosunku do edukacji, stosunku do słabszych, biednych, potrzebujących pomocy. Przykładem może być „Akcja M", skierowana szczególnie do najbiedniejszych dzieci na warszawskiej Pradze, w którą włączyła się od początku Danusia Zdanowicz.

Wśród tych szlachetnych, młodych chłopców i dziewczyn zupełnie nie było postaw roszczeniowych, tak często obserwowanych wśród młodych ludzi i nie tylko młodych – dzisiaj. Oni zastanawiali się przede wszystkim nad tym, co mogą zrobić dla innych, dla dobra wspólnego, dla ojczyzny. Dlatego z narażeniem własnego życia, Krysia Krahelska, pod silnym ostrzałem niemieckim, wróciła by zabezpieczyć rannego kolegę, by nie pozostał bez pomocy. Wszak była też odpowiedzialną sanitariuszką, której powierzono określone zadanie opieki nad chorymi i rannymi. Wierna ideałom do końca. Można powiedzieć o Niej, że żyła krótko, ale pięknie. Kiedy w 1929 roku mijała 80 rocznica

[12] W. Błażejewski (1935), dz. cyt.: 113-122.

pożegnania Chopina, opowiedziała swoim zuchom historię jego serca, które wróciło do Polski, jak o tym marzył[13].

Nieście – Chopinowe serce
Nie w kryptowe, obumarłe mroki,
Nie w podziemia beznadziejne czarne!
Muszą przecież nad nim oblecieć obłoki,
Musi je wiatr ku sobie miłośnie przygarnąć!
Nieście je miedzami, drogą pod aleje klonów,
Koralowych jarzębin złoty cień mu dajcie.
Nieście je polami w dal – Wielką Monstrancję –
I dzwońcie mu rozgłośnie, radośnie,
Tysiącami dzwonów!
Powietrzem jesiennym mazurki,
Preludia, polonezy grajcie!

[13] B. Wachowicz (2014), dz. cyt.: 65.

JERZY NOWOCIEŃ
AGATA LIEDTKE
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

ETOS KULTURY FIZYCZNEJ W PROCESIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I EDUKACJI ZDROWOTNEJ W GDAŃSKICH SZKOŁACH PONADGIMNAZJALNYCH[1]

W ujęciu pedagogicznym *etos* pojmowany jest najczęściej jako zespół wartości będący podstawą głównych form i wzorów zachowania się. Jednocześnie obejmuje myśli, idee jakiejś kultury, społeczeństwa lub instytucji. Przyjmowanie przez jednostkę wzorów kultury, norm współżycia społecznego z jednoczesnym oddziaływaniem społeczeństwa na jednostkę określamy mianem socjalizacji. Proces ten sprawia, że jednostka staje się pełnoprawnym członkiem danej społeczności. Proces obejmuje także kulturę fizyczną, która, zdaniem Z. Dziubińskiego[2], „może być rozumiana jako swoisty rezerwuar ideałów, wzorów, symboli, wartości i zachowań, z których jednostka na różnych etapach swego rozwoju w sposób selektywny korzysta". Socjalizacja jako naturalny proces uspołeczniania wzmacniany jest procesem celowym, świadomym, ukierunkowanym na określone wartości czyli wychowaniem, a w połączeniu z kształceniem (nauczaniem-uczeniem się) proces ów staje się edukacją. Socjalizacja wspólnie z wychowaniem służą rozwojowi osobowości człowieka.

Z. Dziubiński[3] dowodzi, iż „kształtowanie osobowości ukierunkowanej na kulturę fizyczną analizowane z perspektywy pewnego systemu znaczeń lub tożsamości narracyjnej wynika z bezpośredniej aktywności jednostki

[1] Praca wykonana w ramach projektu DM-51 Wydziału Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, finansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2016/2017. Kierownik projektu – prof. dr hab. Jerzy Nowocień.

[2] Z. Dziubiński (2012), *Socjalizacja do kultury fizycznej*. W: Z. Dziubiński i Z. Krawczyk [red.], *Socjologia kultury fizycznej,* Warszawa: 205.

[3] Z. Dziubiński (2017), *Osobowość w kontekście kultury fizycznej*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna a osobowość*, Warszawa: 45.

(podmiotowego „Ja"), zdolności formułowania sensu, wartości i celów, konstruowania znaczeń, transgresji, ale także dokonywania autorefleksji i nadawania sensu poszczególnym działaniom i całemu życiu. Proces ten toczy się pod znaczącym wpływem otoczenia społeczno-kulturowego. Sens, wartość i znaczenie kultury fizycznej wynikają z integralnej aktywności jednostki, inspirowanej przez otaczającą rzeczywistość i modelowe, pożądane przez podmiot cele. W tym rozumieniu mamy do czynienia z szerokim polem możliwości kształtowania osobowości pod kątem kultury fizycznej. Z jednej strony na tak rozumianą osobowość mają wpływ czynniki nieintencjonalne, a więc czynniki, z którymi spotyka się jednostka na różnych etapach życia społecznego, z drugiej strony może mieć wpływ zaplanowane i metodycznie uporządkowane oddziaływanie, ukierunkowane na rozwój prokulturowej osobowości (chodzi o kulturę fizyczną), rozwój, z którym mamy do czynienia w procesie edukacji fizycznej".

Proces współczesnej edukacji fizycznej cechuje integralność kształcenia i wychowania. Mamy w nim do czynienia z wychowaniem do kultury fizycznej i wychowaniem przez kulturę fizyczną. Podstawą kultury fizycznej jest szkolne wychowanie fizyczne. Podczas zajęć wychowania fizycznego w szkole powinny być realizowane elementarne kanony etosu kultury fizycznej. Szkoła winna wprowadzać uczniów w świat wartości kultury fizycznej i kultury zdrowotnej. Wartości te budują fundament postaw uczniów wobec zdrowia, aktywności fizycznej i sportu na całe dorosłe życie. Wychowanie do całożyciowej troski o sprawność fizyczną jest istotnym elementem budowania etosu kultury fizycznej w procesie szkolnego wychowania fizycznego.

Zagadnienie to jest szczególnie interesujące w dobie reformowania w Polsce systemu oświaty i wychowania, w tym wychowania fizycznego. Dlatego ważne jest poznanie opinii nauczycieli wychowania fizycznego na temat możliwości budowania etosu kultury fizycznej przez realizację zadań ujętych w podstawie programowej szkolnego wychowania fizycznego. Poznanie opinii nauczycieli w kontekście budowania etosu kultury fizycznej w procesie wychowania fizycznego jest szczególnie ważne, bo to oni przenoszą wartości kultury fizycznej do stylu życia młodzieży. W tym celu przeprowadzono badania, którymi objęto 116 nauczycieli wychowania fizycznego z 25 szkół ponadgimnazjalnych w powiecie miasta Gdańska. Badania przeprowadzono w roku szkolnym 2016/2017 metodą sondażu diagnostycznego. Zastosowano technikę wywiadu skategoryzowanego oraz kwestionariusz ankiety.

Główne założenia reformy wychowania fizycznego w szkołach ponadgimnazjalnych

Wprowadzenie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie daje możliwość otrzymania świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego, ustalono na rok szkolny 2012/2013. Dotyczy to pierwszych klas liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. W pozostałych klasach wyżej wymienionych szkół obowiązywała dotychczasowa podstawa programowa kształcenia ogólnego do czasu zakończenia cyklu kształcenia w tych szkołach. Wdrażanie nowej podstawy programowej do klas pierwszych liceum ogólnokształcącego i technikum uzupełniającego wyznaczono na rok szkolny 2015/2016.

Do najważniejszych wytycznych w omawianej podstawie programowej w zakresie wychowania fizycznego, należy zaliczyć:

- zdefiniowanie w podstawie programowej pojęcia kształcenia ogólnego oraz wymagań szczegółowych dla uczniów kończących poszczególne etapy nauczania;
- włączenie do podstawy programowej wychowania fizycznego dla uczniów z III i IV etapu edukacji działu tematycznego z zakresu edukacji zdrowotnej oraz powierzenie nauczycielowi wychowania fizycznego roli lidera w dziedzinie edukacji zdrowotnej w szkole;
- uelastycznienie organizacyjnej strony wychowania fizycznego z perspektywą lepszego zaspokajania potrzeb rozwojowych i aspiracji edukacyjnych uczniów[4].

Nowelizacja programowa miała zwiększyć skuteczność w procesie edukacji i uczynić ją nowoczesną oraz przyjazną uczniowi. Podstawa znacznie mocniej niż dotychczas, wiąże wychowanie fizyczne z edukacją zdrowotną, czyniąc je naczelnym przedmiotem w obrębie realizacji edukacji zdrowotnej w szkole. Założono, że przedmiot ten będzie wspierał rozwój fizyczny uczniów, zwiększał ich potencjał zdrowotny i przygotowywał do dokonywania w życiu wyborów sprzyjających zdrowiu. W konsekwencji ma przyczynić się do lepszego stanu zdrowia młodzieży szkolnej, a w dalszej perspektywie również do poprawy jakości życia i przedłużenia jego trwania. Wpłynie to na złagodzenie zdrowotnych skutków podeszłego wieku, a tym samym może zmniejszyć obciążenie służby zdrowia. Wprowadzone w wychowaniu fizycznym zmiany pozwalają na bardziej efektywną i dostosowaną do potrzeb uczniów realizację

[4] Dz.U. (2009), nr 4, poz. 17; T. Frołowicz (2010), *Reforma wychowania fizycznego i zdrowotnego, szanse i zagrożenia.* W: Z. Szaleniec, J. Bergier [red.], *Wychowanie fizyczne i sport w szkole*, Warszawa.

tego przedmiotu w szkole. W podstawie programowej III i IV etapu edukacji, wymagania dotyczące różnych aspektów edukacji zdrowotnej uwzględniono w wielu przedmiotach, takich jak wychowanie fizyczne, przyroda, wychowanie do życia w rodzinie, biologia, wiedza o społeczeństwie, edukacja dla bezpieczeństwa, język nowożytny, podstawy przedsiębiorczości i etyka[5].

W części *Zalecane warunki i sposób realizacji* zwrócono uwagę na istotę dostosowania zajęć edukacji zdrowotnej do potrzeb uczniów, uwzględnienie ich uczestnictwa w planowaniu, realizacji i ewaluacji zajęć, wspieranie jej treściami zbliżonymi do tych, poruszanych w ramach edukacji zdrowotnej. W celu podwyższenia efektywności edukacji zdrowotnej należy wprowadzać różnorodne metody i techniki aktywizujące oraz interaktywne. Zalecane są też metody projektu i portfolio, współpraca z rodzicami uczniów w planowaniu i realizacji zajęć, ewaluacja przebiegu zajęć z udziałem uczniów jak i ich rodziców oraz wdrażanie wniosków do praktyki. Zalecana forma organizacji zajęć w ramach bloku *edukacja zdrowotna* zakłada prowadzenie lekcji w wymiarze co najmniej 30 godzin w okresie cyklu nauki w gimnazjum i tak samo w szkole ponadgimnazjalnej. Istnieje również możliwość realizacji zajęć w cyklu ciągłym w okresie jednego semestru. Zalecany czas trwania poszczególnych zajęć to od jednej do dwóch godzin lekcyjnych[6].

W realizowanym modelu edukacji zdrowotnej założono dominującą rolę wychowania fizycznego. Nauczyciela tego przedmiotu postrzega się jako lidera promocji zdrowia, jednocześnie wiele treści programowych przewidziano do realizacji w ramach innych przedmiotów. Wychowanie fizyczne zawsze bliskie było wychowaniu zdrowotnemu. Praktyka wskazuje jednak, że nauczyciele wychowania fizycznego skupiają się na działaniach zmierzających do maksymalizacji osiągnięć psychomotorycznych uczniów, odsuwając na drugi plan wyrabianie pozytywnych postaw i nawyków wobec zdrowia[7]. Proponuje się dwa rozwiązania toczącego się sporu: wprowadzenie nowego przedmiotu, nad którym opiekę będzie sprawować kompetentna, przeszkolona kadra oraz rozproszenie treści dotyczących problematyki zdrowia na niemal wszystkie przedmioty nauczania. Można zatem przyjąć, że kompromis w tej kwestii, polegający na połączeniu tych dwóch koncepcji, jest najlepszym

---

5 W. Wrona-Wolny, B. Makowska (2011), *Opinie studentów – przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego dotyczące realizowanych przez nich zajęć z edukacji zdrowotnej w szkole,* „Hygeia Public Health", 46(4): 477-483, http://www.h-ph.pl/pdf/hyg-2011/hyg-2011-4-477.pdf (23.05.2016).

6 Dz.U. (2015), poz. 843.

7 P.F. Nowak (2012), *Model edukacji zdrowotnej w polskiej szkole w opiniach nauczycieli*, „Hygeia Public Health", 47(2): 207-210, http://www.h-ph.pl/pdf/hyg-2012/hyg-2012-2-207 pdf (23.05.2016).

rozwiązaniem. Jednak nie milknie polemika związana z ograniczeniami finansowymi i organizacyjnymi[8].

Wprowadzony w Polsce model edukacji zdrowotnej stanowi duże wyzwanie dla nauczycieli wychowania fizycznego, ale również i ogromną szansę na podniesienie rangi przedmiotu oraz prestiżu nauczyciela wychowania fizycznego, który w wielu krajach, nie tylko Europy, przeżywa kryzys. To także szansa na utrzymanie obecnie największej w Europie tygodniowej liczby obowiązkowych lekcji wychowania fizycznego. Jednak aby zaszły pozytywne zmiany w tym względzie, nauczyciele wychowania fizycznego muszą odejść od nadmiernego koncentrowania się na kształtowaniu postaw prosportowych i zwrócić się w kierunku zajęć prozdrowotnych. Wychowanie fizyczne zwrócone ku wartościom zdrowia jest dziś priorytetem i koniecznością[9].

Opinie nauczycieli o możliwościach realizacji celów nowoczesnego wychowania fizycznego

Sposób realizacji lekcji wychowania fizycznego w gdańskich szkołach jest różnorodny. Nauczyciele najczęściej deklarują realizację zajęć w sposób tradycyjny – trzy godziny w systemie klasowo-lekcyjnym, bez możliwości wybierania zajęć przez uczniów. Jedną godzinę zajęć wychowania fizycznego w systemie klasowo-lekcyjnym oraz dwie godziny fakultatywne deklaruje 13,4% ankietowanych, a 16,1%, jedną godzinę fakultatywną i dwie w systemie tradycyjnym. Niemal co piąty ankietowany deklarował inny sposób rozplanowania zajęć. Najczęściej wskazywano na realizację zajęć w wymiarze 3-4 godziny tygodniowo, w ramach których uczniowie mogą wybrać formy aktywności w pełni lub częściowo. Wymieniano takie układy zajęć:

- 2 godz. klasowo-lekcyjne + 2 godz. do wyboru,
- 3 godz. klasowo-lekcyjne + 1 godz. do wyboru,
- 3 godz. wychowania fizycznego + zajęcia na basenie,
- 3 godz. klasowo-lekcyjne albo joga.

W pojedynczych przypadkach stwierdzono 5-6 godzin lekcji wychowania fizycznego w tygodniu. Najliczniejsza grupa ankietowanych postulowała zajęcia pięć razy w tygodniu, w tym 24% podkreślało, że chodzi o taki układ, by zajęcia odbywały się codziennie (czyli pięć razy po jednej godzinie zajęć

[8] Tamże.

[9] P.F. Nowak (2008), *Wychowanie fizyczne zorientowane na zdrowie kluczowym aspektem jakości tego procesu.* W: K. Burtny, S. Szczepański [red.], *Wybrane zagadnienia jakości w wychowaniu fizycznym*, Opole; P.F. Nowak (2012), *Model edukacji zdrowotnej w polskiej szkole w opiniach nauczycieli*, dz. cyt.: 207-210.

wychowania fizycznego). W drugiej kolejności postulowano cztery godziny zajęć tygodniowo. 15% ankietowanych dostrzegło potrzebę realizacji zajęć wychowania fizycznego w formie blokowej, czyli przez połączenie dwóch lekcji tak, by zajęcia odbywały się rzadziej, ale były dłuższe. Wielu nauczycieli podkreślało potrzebę włączenia zajęć fakultatywnych umożliwiających uczniom dokonanie wyboru odpowiadającej im formy aktywności fizycznej. Wśród innych postulatów zgłaszano potrzebę większego zróżnicowania zajęć/dyscyplin, oferowania dodatkowych zajęć sportowych w weekendy oraz wymogu efektywnego realizowania zajęć przez uczniów, tzn. jeśli uczeń był nieobecny należy stworzyć szansę, aby mógł te zajęcia odrobić w innym terminie. Ponad 1/4 badanych stwierdziła, że lekcje wychowania fizycznego realizowane są w sposób niezgodny z założeniami reformy, ponieważ nie zawierają w ofercie programowej tańców lub bloku turystycznego. Wśród innych powodów wskazywano na niedostateczną bazę w postaci obiektów sportowych oraz sprzętu sportowego.

Wszyscy ankietowani zgodnie stwierdzili, że w ich szkołach prowadzone są zajęcia o profilu sportowym, a 94,8% wskazało również na zajęcia sprawnościowo-zdrowotne. Realizację zajęć tanecznych deklarowało 70,4% ankietowanych. Realnie wskaźnik ten może być nieco niższy, gdyż jak pokazują kolejne dane, część ankietowanych do zajęć tanecznych zaliczało aerobik i ćwiczenia na stepach, które uznać należałoby raczej za zajęcia sprawnościowo-zdrowotne. Aktywna turystyka to profil, którego wdrożenie w szkole zadeklarowała połowa ankietowanych (54,8%).

Badani najczęściej preferowali w zajęciach sportowych grę w piłkę nożną, następnie ręczną, siatkówkę oraz koszykówkę. Częściej niż co piąty respondent wskazywał również zajęcia z tenisa stołowego oraz unihokeja. W kategorii „inne sporty" znalazły się: badminton, wioślarstwo, tenis, biegi przełajowe, taekwondo, rugby, atletyka terenowa, frisbee, kręgle, judo. Wśród zajęć sprawnościowo-zdrowotnych najczęściej wskazywano na ćwiczenia siłowe (54,9%) oraz fitness (45,1%). Niemal co czwarty ankietowany wskazał na realizację gimnastyki korekcyjnej, a 16,9% gimnastyki. Wynika z tego, że 1/3 respondentów wskazała ćwiczenia siłowe, a niewiele ponad 1/4 fitness. Na gimnastykę korekcyjną wskazało niespełna 15% ogółu badanych. Osoby, które potwierdziły realizację zajęć tanecznych w swoich szkołach, najczęściej wskazywały na taniec ludowy (58,1%), w tym głównie na poloneza (27,9%), a następnie na taniec towarzyski (46,5%). Pojawiły się również deklaracje, co do zajęć z hip-hopu, zumby oraz tańca współczesnego. Pojedyncze przypadki wskazywały na zajęcia taneczne realizowane w formie grupy cheerleaderek. Stwierdzić można, iż zajęcia z tańca ludowego popierane są przez co piątego respondenta, a z tańca towarzyskiego przez 17% ankietowanych.

Wśród zajęć turystycznych najczęściej wskazywano na nordic walking (64,4%), a następnie na turystykę pieszą (55,6%). Za turystyką rowerową opowiedziało się 20% respondentów. Marsze i gry terenowe oraz wspinaczkę wskazało mniej niż 10% badanych. Najliczniejsza grupa ankietowanych stwierdziła, że po wprowadzeniu podstawy programowej oferta dodatkowych (fakultatywnych) zajęć sportowo-rekreacyjnych w ich szkole poszerzyła się o tenis i tenis stołowy, siatkówkę, koszykówkę, badmintona oraz ćwiczenia siłowe. Łącznie wskazano na 27 różnych form zajęć/dyscyplin, w tym: rugby, piłkę ręczną, piłkę halową, frisbee, *street workout*, wspinaczkę, jazdę na łyżwach i na rolkach (każdorazowo od jednego do dwóch wskazań).

Badani, obserwując wpływ realizacji zadań wynikających z podstawy programowej na funkcjonowanie ich szkoły, dostrzegają najczęściej zmianę w poziomie zaangażowania i aktywności młodzieży podczas zajęć wychowania fizycznego, choć analogiczna liczba badanych stwierdziła, że nie widzi zmian, które nastąpiłyby w wyniku wdrożenia nowej podstawy. Stosunkowo często wskazywano na wzrost frekwencji podczas lekcji wychowania fizycznego oraz zmniejszenie liczby osób przynoszących zwolnienia lekarskie z zajęć. Analogiczny wskaźnik odnotowano w przypadku wzbogacenia oferty i stworzenia uczniom możliwości wyboru zajęć, które są dla nich interesujące i odpowiednie do ich predyspozycji.

Badani nauczyciele zaproponowali zmiany w treściach, formach i sposobach realizacji wychowania fizycznego w szkole. Ich propozycje uporządkowano w kilku kategoriach. Zdecydowanie najczęściej postulowano indywidualizację zajęć, pozostawienie wyboru uczniom preferowanej przez nich formy aktywności i dostosowanie zajęć do możliwości ucznia. Z punktu widzenia badanych nauczycieli istotne są zmiany w organizacji i realizacji lekcji wychowania fizycznego w klasach edukacji wczesnoszkolnej, które w ich opinii powinny być prowadzone przez kompetentnego specjalistę. Zjawisko to ilustrują wypowiedzi nauczycieli: „W szkole podstawowej w nauczaniu początkowym lekcje wf powinni prowadzić nauczyciele wychowania fizycznego". Wśród innych propozycji zmian w szkolnym wychowaniu fizycznym wyróżniono: konieczność organizacji zajęć ruchowych dostosowanych do zainteresowań uczniów oraz potrzebę motywacji wychowanków do aktywnego angażowania się w życie sportowe szkoły, co ilustrują następujące cytaty: „Wybór formy ruchowej przez uczniów, po roku zmiana na inną, aktywizowanie uczniów, by organizowali życie sportowe szkoły", „Wprowadzić więcej dyscyplin, takich jak biegi, turystyka, pływanie, lekkoatletyka, tenis". Nauczyciele postulują promowanie całożyciowej troski o zdrowie i ciało oraz pływania i innych sportów przeznaczonych dla ludzi w każdym wieku: „Promowanie sportów na całe życie oraz pływania jako umiejętności warunkującej bezpieczeństwo"

/„Zwrócenie uwagi na rozwijanie talentu sportowego uczniów uzdolnionych oraz wyrównywanie deficytów u uczniów mniej uzdolnionych sportowo"/ „Praca z uczniem uzdolnionym sportowo, praca z uczniem z dysfunkcjami sportowymi". Proponują opracowanie jednolitych zasad uczestnictwa w lekcjach wychowania fizycznego, które przeciwdziałałyby nieuzasadnionym zwolnieniom lekarskim: „Każdy uczeń powinien odbyć efektywne zajęcia. Zlikwidować zwolnienia z wf przez dostosowanie zajęć do potrzeb dzieci"/„Motywowanie nauczycieli do nieustannego podnoszenia swoich kwalifikacji oraz poznawania nowych trendów w edukacji"/„Edukowanie nauczycieli w celu poznania nowości i trendów, uelastycznienie szkolnej organizacji wychowania fizycznego, aby dzieci i młodzież mogły robić to, co lubią"/„Jeśli warunki w szkole na to pozwalają, to ważne, żeby młodzież robiła to, co lubi, choć często trzeba im w tym pomóc, wskazać te działania". W wielu szkołach zajęcia z zakresu edukacji zdrowotnej realizowane są przez nauczycieli kilku różnych przedmiotów, jednak najczęściej są to nauczyciele wychowania fizycznego. Większość nauczycieli (86,8%) stwierdziło, że w ich szkole edukatorem zdrowia jest nauczyciel wychowania fizycznego. W drugiej kolejności wskazywano nauczycieli biologii (38,7%), nauczycieli edukacji dla bezpieczeństwa, chemii, wychowania do życia w rodzinie oraz fizyki, a w pojedynczych przypadkach także nauczycieli języka angielskiego, geografii oraz technologii żywności. W 18% szkół edukację zdrowotną prowadzą wychowawcy, a w 8,5% inne osoby, w tym pedagog, pielęgniarka oraz psycholog.

W opinii badanych szkolnym edukatorem zdrowia powinien być nauczyciel wychowania fizycznego (41,2%). W uzasadnieniu wskazywali oni na fakt, iż posiada do tego odpowiednie kompetencje i predyspozycje wynikające z przykładu, jaki daje on swoją postawą oraz bliższych niż inni nauczyciele relacji z młodzieżą. Co trzeci ankietowany uważa, że nauczyciel wychowania fizycznego powinien być edukatorem zdrowia, jednak nie tylko on, lecz we współpracy z innymi osobami, szczególnie z nauczycielem biologii. Propozycję, że nauczyciel wychowania fizycznego powinien być edukatorem zdrowia, ale pod warunkiem uzyskania odpowiedniego przeszkolenia w tej dziedzinie, poparło 11,8% badanych. Zdaniem 8,8% badanych, nauczyciel wychowania fizycznego nie powinien być szkolnym edukatorem zdrowia. Zajęcia z edukacji zdrowotnej najczęściej realizowane są w formie wykładów (50,6%). Ponad 1/4 ankietowanych wskazuje, że w ich szkole edukacja zdrowotna realizowana jest w formie pogadanek (28,9%), dyskusji (27,7%), a ponad 1/5, że ma formę klasycznej lekcji lub realizowana jest z wykorzystaniem prezentacji multimedialnych.

Dyskusja i podsumowanie

Współcześnie szkolne wychowanie fizyczne rozumiemy jako „proces pedagogiczny, nie zaś jak dawniej sumę epizodów ruchowych. Chodzi o to, by wychowanek stał się panem własnego ciała, żeby świadomie i aktywnie pracował nad sobą przez całe życie"[10]. Aby właściwie postrzegać proces wychowania fizycznego, należy wpierw odnieść się refleksyjnie do jego istoty. Jest ono procesem wprowadzającym w świat kultury fizycznej, kształtującym określony system wartości i zachowań. Nauczyciel wychowania fizycznego w realizacji procesu kształcenia i wychowania powinien dążyć przede wszystkim do ukonstytuowania świadomej, aktywnej i twórczej postawy wychowanka wobec kultury fizycznej. Stanowisko takie prezentuje H. Grabowski[11], który twierdzi, że „istotą wychowania fizycznego jest (…) urabianie osobowości ucznia pod kątem całożyciowej dbałości o ciało, a nie doraźne kształtowanie ciała". Mając na uwadze powyższą opinię, można wysnuć wniosek, że założenia nowoczesnego wychowania fizycznego powinny być bardziej niż do tej pory zorientowane na jego humanistyczną koncepcję, która podkreśla cele prospekcyjne. Jest to o tyle istotne, gdyż o trwałości współczesnego wychowania fizycznego nie decyduje wyłącznie sprawność i wydolność organizmu, jako rezultat usprawniania ciała, lecz rezultat oddziaływania na osobowość, czyli kształtowanie świadomej i aktywnej postawy wobec własnego ciała oraz jego potrzeb. Taką postawę należy kształtować w procesie wychowania fizycznego, a to zdecydowanie przyczynia się do budowania etosu kultury fizycznej. Oznacza to, że w nowoczesnym wychowaniu fizycznym nauczanie czynności ruchowych powinno stanowić część i to nie najważniejszą procesu wychowania w kulturze fizycznej. Działalność nauczyciela, to nade wszystko realizacja procesu wychowawczo-dydaktycznego w kulturze fizycznej. Zatem za główny cel współczesnego procesu wychowania fizycznego należy uznawać, jak pisał S. Strzyżewski[12] – „(…) zarówno doskonalenie ciała i funkcji psychomotorycznych wychowanka, jak również ukształtowanie u niego takiego systemu wiedzy, umiejętności i nawyków, a przede wszystkim postaw wobec kultury fizycznej, który w praktyce przejawiać się będzie w dążeniu i działaniu na rzecz utrzymania przez całe życie wysokiej sprawności fizycznej i zdrowotnej". Nauczanie i uczenie się ćwiczeń, nawet najbardziej interesujących

---

10 M. Demel (1987), *Rozwój nauk o kulturze fizycznej. II Kongres Naukowy o Kulturze Fizycznej,* Warszawa: 17.

11 H. Grabowski (1989), *Elementarne założenia nowoczesnej koncepcji wychowania fizycznego*, „Kultura Fizyczna", 3-4: 23.

12 Tamże: 22.

i wartościowych, jest zaspokojeniem jedynie bieżących potrzeb. Treść lekcji musi wybiegać dalej, wpływać na kształtowanie aktywnej postawy ucznia, z myślą o przyszłości, zachęcić uczniów do dbałości o zdrowie i ciało przez całe życie. Taka edukacja, którą bez obaw można określić edukacją dla przyszłości, stanowić będzie przedłużenie procesu dydaktyczno-wychowawczego na czas wolny ucznia, w którym ujawniają się jego potrzeby kulturowe. W ten sposób buduje się etos kultury fizycznej w procesie szkolnego wychowania fizycznego.

Ważne jest przekazywanie uczniom wszechstronnej wiedzy o charakterze utylitarnym, która pomoże im funkcjonować w nowoczesnym społeczeństwie z zachowaniem troski o bezpieczeństwo, zdrowie i sprawność fizyczną. Reforma edukacji na IV etapie kształcenia postawiła cele przygotowania uczniów do całożyciowej autoedukacji fizycznej, ochronę i doskonalenie zdrowia własnego i innych oraz kształtowanie umiejętności krytycznego odbioru sportu[13]. Końcowy etap edukacji stanowi dla nauczycieli wychowania fizycznego największe edukacyjne wyzwanie. To ostatni moment, aby młodzież, która do tej pory nie dostrzegała istoty fizycznego usprawniania oraz dbałości o zdrowie, wyszła ze szkoły świadoma fizycznych i zdrowotnych potrzeb swojego organizmu. Młodzież, która widzi owe potrzeby, wspierana przez nauczycieli wychowania fizycznego, a zarazem szkolnych edukatorów zdrowia, będzie pielęgnowała w sobie postawę troski o zdrowie i ciało.

Na podstawie pozytywnych opinii nauczycieli wychowania fizycznego szkół ponadgimnazjalnych powiatu miasta Gdańska o podstawie programowej, można bez większego ryzyka uznać, że ich świadomość i wiedza merytoryczna tworzy odpowiedni klimat wychowania fizycznego przez kulturę fizyczną i do kultury fizycznej. Podstawa programowa sprzyja temu zdecydowanie. Wyniki uzyskane techniką ankiety, a także swobodne wypowiedzi i oceny dowodzą, iż wychowanie fizyczne realizowane zgodnie z podstawą programową wpływa pozytywnie na realizację wzorów kultury fizycznej. Po pierwsze stają się one wartością hedonistyczną, a także utylitarną. Po drugie mieszcząc się w kulturze nie stanowią obowiązku, ale stają się wartością wybieraną. Wychowanie fizyczne pełni funkcje edukacyjne, rozwojowe i zdrowotne. Wspiera rozwój fizyczny i zdrowie uczniów. Wzbogaca rozwój psychiczny, społeczny i duchowy. Kształtuje obyczaj aktywności fizycznej i troski o zdrowie w okresie całego życia, odgrywa wiodącą rolę w edukacji

[13] J. Derbich (2014), *Rola zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych w upowszechnianiu aktywności fizycznej i współzawodnictwa sportowego w czasie wolnym dzieci i młodzieży szkolnej.* W: J. Nowocień [red.], *Szkolne wychowanie fizyczne w dobie reform edukacyjnych*, Warszawa.

zdrowotnej uczniów, buduje system wartości, który przeobraża się w etos kultury fizycznej. Zdecydowana większość badanych szkół zapewnia warunki do realizacji określonych w podstawie programowej wymagań szczegółowych, które są traktowane jako wskaźniki rozwoju dyspozycji osobowych niezbędnych do:

- uczestniczenia w kulturze fizycznej w okresie nauki szkolnej, a także po jej zakończeniu;
- inicjowania i współorganizowania aktywności fizycznej;
- dokonywania wyboru form aktywności fizycznej przez całe życie;
- kształtowania prozdrowotnego stylu życia oraz dbałości o zdrowie.

Wprowadzenie treści edukacji zdrowotnej tworzy szanse na zmiany i innowacje w wychowaniu fizycznym. Tym samym edukacja szkolna może odchodzić od form tradycyjnego nauczania na rzecz „samodzielnego regulowanego uczenia się. Tak rozumiana edukacja oznacza, że uczeń sam wyznacza sobie cele, sposób stosowania opracowanych przez siebie strategii uczenia się, automonitoruje zmiany, koordynuje własne strategie – reguluje własne działania, sprawuje kontrolę nad treścią, przebiegiem i skutkiem uczenia się"[14]. Nauczyciele widzą w podstawie programowej szansę skutecznej drogi do motywowania uczniów do aktywnego stylu życia, czyli takiego, który ma na stałe wpisaną aktywność fizyczną. Tym samym uczniowie sami mogą decydować o wyborze sportów na przyszłość, w życiu dorosłym. Mogą także budować własny system wartości na wzorach kultury fizycznej. Z opinii nauczycieli można wnioskować, że staje się realne i uzasadnione zjawisko tworzenia się programu wychowania fizycznego obejmującego wszystkie etapy kształcenia oraz rozszerzenia funkcji nauczyciela wychowania fizycznego w sensie nadzoru nad całym procesem rozwoju fizycznego i profilaktyki zdrowotnej dzieci i młodzieży. Celem tak rozumianego wychowania fizycznego jest wprowadzenie wychowanka w bogaty współczesnością i tradycją świat kultury fizycznej będącej integralną dziedziną procesu wychowania w szerokim rozumieniu tego słowa, wychowania uwzględniającego kształtującą rolę wszelkich dziedzin kultury.

Przyjmując klasyfikację wzorów kultury fizycznej za Z. Krawczykiem[15], na podstawie opinii nauczycieli stwierdzamy, że szkolne wychowanie fizyczne tworzy warunki w pierwszej kolejności do rozwoju wzoru sprawnościowego i higienicznego. Wyraża się to przede wszystkim troską o zdrowie

---

[14] H. Guła-Kubiszewska (2010), *Nowa podstawa programowa – projektowanie zajęć na lekcjach wychowania fizycznego*, „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne", 8: 4.

[15] Z. Krawczyk (1997), *Kultura fizyczna*. W: Z. Krawczyk [red.], *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Kultura fizyczna, sport,* Warszawa.

i aktywnością sportową przejawiającą się we współzawodnictwie sportowym. W tym przypadku ciało jest bezwzględnym warunkiem uzyskiwania najwyższych wyników w sporcie, ale także w dużej mierze zapewnia uczestnictwo w sporcie powszechnym: „dzięki któremu – zauważa Z. Dziubiński[16] – można skorygować masę ciała i poprawić proporcje między jego poszczególnymi elementami, ale także w jego ramach doświadczyć wielu kinetycznych przyjemności i ekstremalnych (często adrenalinowych) przeżyć". Zachowania sportowe, są, zdaniem nauczycieli, dobrym instrumentem w rozwoju sprawności fizycznej młodzieży i nadają edukacji charakter utylitarny. Sprzyjają ukształtowaniu się wzoru estetycznego, który realizuje się w powszechnym haśle mody na aktywność fizyczną, dzięki której kształtuje się człowiek doskonale zbudowany, ma piękne ciało i harmonię ruchu.

Nauczyciele dowiedli w swych opiniach, że wychowanie fizyczne obejmuje celowe działania wprowadzające młode pokolenie w świat wartości, wzorów i norm kultury fizycznej. W procesie wychowania fizycznego są kształtowane – ich zdaniem – postawy prosportowe, prozdrowotne i prospołeczne. Łącznie budują one konkretny etos kultury fizycznej.

[16] Z. Dziubiński (2017), *Geneza prestiżu sportu i sport jako źródło prestiżu*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a prestiż społeczny,* Warszawa: 34.

EWA MALCHROWICZ-MOŚKO
Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu

ZRÓWNOWAŻONY SPORT

Zrównoważony rozwój w obszarze sportu, turystyki i kultury jest jednym z wyzwań, którym Europa i świat muszą sprostać w nadchodzących latach, aby wspomagać podwyższanie jakości życia wszystkich obywateli. Zwłaszcza podczas organizacji wydarzeń sportowych należy uwzględniać wszystkie aspekty zrównoważonego rozwoju, tj. kwestie społeczno-kulturowe, gospodarcze i ekologiczne. Na znaczeniu zyskuje również kreowanie pozytywnego dziedzictwa sportowego (ang. *sporting legacy*), w tym zwłaszcza promocja zrównoważonego modelu aktywności fizycznej, dla zdrowia i przyjemności, a nie tylko w celu osiągania wyników w duchu idei *citius, altius, fortius*.

Sport w społeczeństwach postmodernistycznych

W ostatnich latach zaobserwować można dynamiczny wzrost znaczenia sportu i rekreacji w życiu człowieka ponowoczesnego, a także zwiększenie zainteresowania zdrowym stylem życia, co jest m.in. efektem rozwoju ideologii *healthismu* w społeczeństwach zachodnich[1]. Trend ten polega na silnej koncentracji człowieka ponowoczesnego na własnym zdrowiu, jego zachowaniu i ochronie. Promowanie aktywnego stylu życia jest ważnym elementem polityki społecznej wielu państw, a istotną rolę w tym procesie odgrywają środki masowego przekazu. Brak aktywności fizycznej uznawany jest bowiem za jeden z głównych czynników rozwoju wielu chorób cywilizacyjnych – cukrzycy, nadciśnienia, chorób sercowo-naczyniowych itd. One powodują z kolei wysokie koszty finansowe dla państwa – bezpośrednie (opieka zdrowotna)

[1] R. Crawford (2006), *Health as a meaningful social practice*, „Health: An Interdisciplinary Journal for the Social Study of Health, Illness and Medicine", 10(4).

oraz pośrednie (zmniejszenie produkcji spowodowane chorobami i związaną z nimi niezdolnością do pracy lub przedwczesną śmiercią). Dlatego dąży się do tego, aby społeczeństwo, także polskie, było aktywne fizycznie. Według WHO dorośli powinni ćwiczyć przez co najmniej 150 minut tygodniowo (wysiłek o umiarkowanej intensywności) lub co najmniej 75 minut tygodniowo (aktywność o wysokiej intensywności). Aby zachęcać jak najwięcej grup społecznych do aktywności fizycznej, również dzieci, kobiety oraz osoby młode, a także starsze, w świecie sportu pojawia się wiele nowych dyscyplin sportowych, a te które już istnieją podlegają dalszej dywersyfikacji – ta rewolucja w świecie sportu jest wyraźną cechą sportu postmodernistycznego.

Dla ludzi, dla których sport odgrywa znaczącą rolę, ważnym elementem życia staje się turystyka sportowa. Nigdy wcześniej turystyka związana ze sportem nie cieszyła się taką popularnością, a aktywność sportowa i turystyczna społeczeństwa stała się mega-trendem we współczesnym świecie. W ostatnim czasie trend ten jest szczególnie widoczny w dynamicznym rozwoju turystyki biegowej i udziale turystów w maratonach rozsianych po całym świecie. Zainteresowanie turystyką sportową jest rezultatem m.in. społecznych zmian wartości, które coraz częściej nastawione są na przeżycia i doznania. Żyjemy obecnie w „społeczeństwie doznań"[2]. Powodem tych zmian jest m.in. wzrost ilości czasu wolnego oraz wzrost dochodów. Tym samym poszerza się aktywność wolnoczasowa społeczeństw, jak i oferta sposobów spędzania czasu wolnego dla nich przygotowywana. Zmiany zachodzą zarówno na poziomie jakościowym, jak i ilościowym. W sporcie wciąż przybywa nie tylko wiele nowych dyscyplin sportowych, ale i w obszarze tych już istniejących, wciąż pojawiają się różne ich odmiany. W dobie post-turystyki doświadczenia stają się dziś niezwykle ważnym czynnikiem wyboru destynacji turystycznych. Turyści poszukują silnych wrażeń i emocji, czasem ryzyka i możliwości sprawdzania samego siebie, pokonywania barier (na przykład w turystyce ekstremalnej czy poprzez udział m.in. w ultramaratonach). W rozważaniach nad rolą sportu w świecie ponowoczesnym należy wspomnieć także o psychologicznej teorii „poszukiwania doznań" skonstruowanej przez M. Zuckermana.

Obecnie ludziom coraz częściej nie wystarcza już bowiem uprawianie aktywności sportowo-rekreacyjnej tylko dla miłego spędzania czasu wolnego, aktywności związanej z wykorzystywaniem posiadanych umiejętności, lecz raczej polega ona na zwiększaniu obciążeń i podnoszeniu efektywności

[2] G. Schulze (1992), *Die Erlebniz-Gesellschaft. Kultursoziologie der Gegenwart*, Frankfurt n. Menem.

działania[3]. Na dynamiczny rozwój turystyki i sportu wpływa także potrzeba dystynkcji społecznej – ludzie na przykład biegają w maratonach w odległych krajach, aby zdobyć uznanie w oczach innych ludzi. Warto w tym miejscu odwołać się do teorii „kulturowej wszystkożerności". Termin ten został po raz pierwszy wprowadzony do literatury na temat konsumpcji kulturowej przez R. Petersona w 1992 roku[4]. Zjawisko to zaczęło być zauważalne pod koniec XX wieku na skutek zmian makroekonomicznych. „Wszystkożerni konsumenci" mają szerszy gust kulturowy i chęć przekraczania ustalonych hierarchicznych granic kulturowych. Jest to strategia budowania swojej tożsamości oraz sposób odróżniania się od innych[5]. Kiedy badacze zaczęli interesować się tym określeniem, przeanalizowano wiele domen konsumpcji kulturowej. Analizowano m.in. gusta kulinarne, muzyczne, a także sportowe – te ostatnie m.in. Widdop, Cutts i Jarvie[6]. Jeżeli chodzi na przykład o gusta kulinarne – co, kiedy, w jaki sposób i z kim jemy, jest efektem gry szeregu porządków: naturalnego, religijnego, medycznego i kulturowego. Jedzenie jest zarazem podstawą życia organizmu, rytuałem więziotwórczym, intymnym wyrazem bliskości. Jedzenie można traktować w kategorii dystynkcji. Wraz z wyższym statusem społeczno-klasowym jadłospis się poszerza, co przejawia się zróżnicowanym jedzeniem, w tym również potraw uznawanych za rzadkie i egzotyczne. Im ludzie stoją wyżej w hierarchii społecznej i mają wyższe wykształcenie, tym chętniej poznają rzeczy nowe. To właśnie w tej grupie występuje najczęściej zjawisko omniworyzmu kulinarnego, czyli próbowanie różnych potraw. Ta potrzeba próbowania nowych dań wpływa na dynamiczny rozwój turystyki kulinarnej, która bywa, że staje się przejawem snobizmu, ostentacyjną konsumpcją, zabieganiem o prestiż.

Analogie można odnaleźć w świecie sportu. Teoria kulturowej wszystkożerności ma związek z dynamicznym rozwojem wielu nowych form turystyki, na przykład sportowej czy kulturowej. Trendem XXI wieku jest wyszukiwanie coraz bardziej nietypowych atrakcji przez turystów, także sportowych. Zatem wciąż wzrastająca liczba eventów sportowych różnej rangi (dla wyczynowców oraz amatorów) i o różnej skali trudności, wciąż pojawiające się nowe

---

3 M. Zuckerman (1994), *Behavioral Expressions and Biosocial Bases of Sensation Seeking*, New York.

4 R. Peterson (1992), *Understanding audience segmentation: From elite and mass to omnivore and univore*, „Poetics", 21.

5 A. Warde, D. Wright, M. Gayo-Cal (2007), *Understanding Cultural Omnivorousness: Or, the Myth of the Cultural Omnivore*, „Cultural Sociology", 1-2; I. Karademir-Hazir (2015), *Cultural Omnivorousness*, www.oxfordbibliographies.com (15.12.2018).

6 P. Widdop, D. Cutts, G. Jarvie (2016), *Omnivorousness in sport: The importance of social capital and networks*, „International Review for The Sociology of Sport", 51(5).

dyscypliny sportu, które można już uprawiać niemalże w każdym zakątku globu powodują, że turystyka sportowa rozwija się tak dynamicznie jak nigdy wcześniej i powoli staje się fenomenem naszych czasów. Sportowi turyści pragną dziś uprawiać takie sporty, które rzadko kto jak dotąd uprawiał, o takim nasileniu, że rzadko który organizm fizyczny by je wytrzymał, i najlepiej w takich miejscach, do których rzadko kto dotarł. Współczesny sportowiec jest bowiem poszukiwaczem wyzwań (*challenge-seeking*), poszukiwaczem ryzyka (*risk-seeking*), oraz chętnie przesuwającym swoje granice (*pushing further the limits)*. Sporty ekstremalne czasem nie są jednak wystarczającą atrakcją dla turystów, również miejsce ich uprawiania musi być „ekstremalnie" wyjątkowe – przykładem są wyjazdy w celu uprawiania *bungee jumping'u* do aktywnych wulkanów w Chile czy nurkowanie w wodach, w których występują rekiny (Floryda).

Niektórzy diagności ponowoczesności na określenie zjawisk we współczesnym sporcie posługują się terminem *post-sportu* (lub sportu postmodernistycznego) – m.in. B. Pronger, M. Atkinson, M. Zowisło. Człowiek ponowoczesny coraz częściej jest zmęczony tylko podziwianiem widowisk sportowych z udziałem najlepszych sportowców, które w praktyce są do siebie bardzo podobne, i coraz częściej pragnie sam podejmować trudy sportowego stylu życia, na przykład przygotowując się do startu w ultramaratonie. M. Zowisło stawia w swoich pracach pytanie, czy istnieje sport prawdziwie postmodernistyczny i czy byłby to rodzaj jakiegoś post-sportu, do którego zbliżałyby się z jednej strony ekstremalne wyczyny ryzykantów na granicy życia i śmierci, a z drugiej rekreacyjne i relaksacyjne formy amatorskiego sportu dla wszystkich? Ku takim konkluzjom zmierzają bowiem diagnozy i opisy współczesnych filozofów, socjologów i antropologów opisujących i umieszczających sport w ponowoczesnej kulturze[7].

Wymiary zrównoważenia we współczesnym sporcie na poziomie jednostki oraz społeczeństwa

Równolegle do tych ekstremalnych eksperymentów ze sportem zauważa się jednak zjawiska racjonalne, oparte na zdroworozsądkowym podejściu do współczesnego doświadczenia sportowego. Do takich zaliczyć można rozpowszechnianie na szeroką skalę sportu amatorskiego („sportu dla wszystkich"), w którym przestaje być ważne zwycięstwo, a liczy się wysiłek fizyczny czy radość uczestniczenia w lekkim współzawodnictwie. Aktualnie

[7] M. Zowisło (2009), *Czy istnieje sport postmodernistyczny?* W: T. Sahaj [red.], *Pogranicza współczesnego sportu. Ujęcie społeczne*, Poznań.

na znaczeniu zyskują sporty indywidualne, bez elementów współzawodnictwa, często o charakterze regionalnym (etnosporty). Większość populacji nie jest bowiem elitarnymi sportowcami. Jednak część z nas stara się spełnić wysokie wytyczne dotyczące aktywności fizycznej. W ciągu dziesięcioleci powstawały liczne kampanie marketingowe, które zachęcały jednostkę do aktywności fizycznej. Można rzec, że uczestnictwo w najbardziej zorganizowanym sporcie ulega pewnej stagnacji. Zaobserwować można zapotrzebowanie na indywidualne i grupowe zajęcia taneczne, fitness czy przygodę na świeżym powietrzu w dążeniu do uzyskania korzyści zdrowotnych, pożądanych ciał, więzi społecznych i przyjemności.

Sport jest zwykle związany z szybkością i wydajnością, można więc zadawać sobie pytanie, jak może być zrównoważony, wolny? Idea *slow sportu* trafia do ludzi, którzy szanują swoje ciała i nie chcą ich krzywdzić. Mają czas słuchać tego, co ma ono do powiedzenia. Pragną uprawiać „zrównoważony i uważny sport". Podczas ćwiczeń czy wysiłku chcą być świadomi każdego calu swojego ciała. Przekraczanie własnych barier to interesujące doświadczenie, nie można jednak tego dokonywać za wszelką cenę.

Slow sport stanowi alternatywę, która stwarza wolną przestrzeń dla kobiet, mężczyzn, młodszych i starszych osób, osób niepełnosprawnych i osób z różnych środowisk kulturowych. Zajęcia takie jak *tai chi, qigong* czy *yoga* jawią się dziś jako trendy lifestylowe. Dla miłośników *slow sportu* bardziej niż szybkość, siła czy wygrana liczy się radość i przyjemność z usprawniania własnego ciała. Jesteśmy w kluczowym momencie, w którym rodzi się alternatywa dla kultu sportu w duchu *citius, altius, fortius*. *Slow sport* to nowe podejście do uprawiania przyjemnego sportu amatorskiego, w którym nie ma znaczenia poprawianie własnych wyników. To umiejętność cieszenia się z ruchu, najlepiej na świeżym powietrzu, blisko natury i w dobrym towarzystwie. *Slow sport* to także wysiłek w zgodzie z własną kondycją, zdrowiem i doświadczeniem. Pozwala odczuć radość z poczucia wyczerpania i świadomości tego, co ciało może zrobić (pomimo wieku, urazu czy niepełnosprawności). Wciąż istnieje szeroki wachlarz doświadczeń sportowych, zwłaszcza tych z obcych kręgów kulturowych, które pozwalają odkryć nową poetykę ciała w ruchu. Prędkość nie ma tutaj znaczenia – jest ona bowiem pojęciem relatywnym. Filozofowie sportu[8] wskazują, że człowiek ponowoczesny zwraca uwagę na jakość ruchu własnego ciała oraz jakość doznań z niego płynących tu i teraz, co pozwala osiągnąć stan pomiędzy satysfakcją i euforią – *flow*.

[8] I. Martinkova, J. Parry (2010), *Zen and Sports – focusing on the quality of experiencing*. W: J. Parry i in. [red.], *Theology, Ethics and Transcendence in Sport*, New York.

Promocja sportu dla wszystkich to ważny element polityki MKOl, który dąży do kreowania pozytywnego dziedzictwa wielkich wydarzeń sportowych w wielu sferach życia społecznego. Dziedzictwo sportowe oznacza z kolei zachęcanie ludzi do uprawiania sportu, jest to m.in. promocja przez MKOl nowych dyscyplin sportowych. Koncepcja dziedzictwa mega-eventów sportowych pojawiła się w latach 90. XX wieku. Wtedy pojawiły się pierwsze pytania o plusy i minusy organizacji imprez sportowych, nie tylko w aspekcie gospodarczym, ale także ekologicznym i społeczno-kulturowym. W tym czasie zaczęto używać słowa „dziedzictwo" w dyskursie naukowym po raz pierwszy – m.in. J.L. Chappelet, V. Girginov.

„Dziedzictwo sportowe" (z ang. *sporting legacy*) – to spuścizna imprez sportowych w zakresie działalności na rzecz społeczeństwa bardziej aktywnego, zdrowego i szczęśliwszego. Takie idee były ważnym celem organizatorów m.in. igrzysk w Londynie w 2012 roku. W 2002 roku w Lozannie odbyła się pierwsza w historii pod auspicjami IOC (International Olympic Committee) konferencja poświęcona tematyce dziedzictwa olimpijskiego *Dziedzictwo igrzysk olimpijskich 1984-2000* w celu namysłu nad zarządzaniem długofalowym tą największą imprezą sportową świata. W 2014 roku ECYS – Education, Culture, Youth and Sport Council przyjęła w planie rozwoju sportu w Unii Europejskiej dziedzictwo wielkich imprez sportowych jako jeden z trzech punktów priorytetowych. Tworzenie zrównoważonego dziedzictwa społeczno-kulturowego, ekonomicznego, urbanistycznego, sportowego, środowiskowego jest podstawowym celem Ruchu Olimpijskiego. Każde miasto, które staje się gospodarzem igrzysk pełni rolę reprezentanta Ruchu Olimpijskiego. To wielka odpowiedzialność, ale również wielkie możliwości. Miasta-gospodarze zdobywają uwagę całego świata. Każde z nich ma zazwyczaj jedyny raz w historii możliwość celebrowania najwyższych wartości. I każde z nich tworzy własne dziedzictwo społeczne, kulturowe, ekonomiczne i środowiskowe, które może oddziaływać na wspólnotę lokalną, region i kraj już na zawsze. Organizacja igrzysk daje jednak możliwość rozpoczęcia długotrwałych, pozytywnych zmian w społeczeństwie i jego postaw. W igrzyskach upatruje się szansę na zainicjowanie pozytywnych zmian środowiskowych i wzrost świadomości ekologicznej (przy odpowiedniej organizacji i zarządzaniu imprezą).

W 1999 roku Międzynarodowy Komitet Olimpijski podpisał dokument *Agenda 21 for Sport and Environment*, będący zbiorem zasad rozwoju zrównoważonego dla sportu i środowiska naturalnego. W trosce o dobro planety od końca XX wieku igrzyska są organizowane pod hasłem: „sustainability through sport" – „zrównoważenie poprzez sport". Igrzyska są także szansą na realizację zrównoważonej turystyki. Rozwój zrównoważony to jeden z najważniejszych punktów *Agendy 2020* – dokumentu wyznaczającego przyszłość

Międzynarodowego Ruchu Olimpijskiego, olimpijskiego zbioru zasad i dobrych praktyk. Strategia rozwoju została zaaprobowana podczas sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Monako w 2014 roku. Przykładem dobrze zaplanowanego wykorzystania wielkiej imprezy sportowej może być np. program stworzony na potrzeby Igrzysk Wspólnoty Narodów, które odbyły się w 2014 roku w Szkocji. Program został oparty na czterech filarach: „Aktywna Szkocja" („Active Scotland"): celem programu było dążenie do tego, aby ludzie ze wszystkich środowisk byli bardziej aktywni (a w rezultacie, aby żyli dłużej i zdrowiej); „Połączona Szkocja" („Connected Scotland"): promowano „uczenie się" innych kultur poprzez tworzenie trwałych powiązań międzynarodowych; „Zrównoważona Szkocja" („Sustainable Scotland"): zachęcano do bardziej świadomego, „zielonego" stylu życia, wspierano też regenerację wschodniego Glasgow; oraz „Kwitnąca Szkocja" („Flourishing Scotland"): starano się dbać o rozwój biznesu i wzrost zatrudnienia, starano się tworzyć i promować pozytywny wizerunek Szkocji jako miejsca dobrego do życia, odwiedzenia, pracy, uczenia się, inwestowania i robienia interesów[9].

Pozytywne, zrównoważone dziedzictwo sportowe było też jednym z priorytetów organizatorów Igrzysk The World Games, które odbyły się we Wrocławiu w 2017 roku. Organizatorzy założyli, że impreza zostawi po sobie zdrowsze, tętniące życiem miasto, którego mieszkańcy będą w pełni cieszyć się z zalet sportu i zdrowszego trybu życia. Organizatorzy mieli ambicję, aby poprzez sport i zabawę zainspirować ludzi do zmian, ponieważ ruch i dobre emocje zbliżają ludzi do siebie. Chcieli zarazić Wrocławian, szczególnie tych najmłodszych – dzieci i młodzież, ideą aktywności fizycznej jako sposobu na lepsze życie. Rok szkolny 2016/2017 we wrocławskiej edukacji został oficjalnie ogłoszony Rokiem Igrzysk The World Games. Z tego powodu przygotowano liczne projekty dla szkół i przedszkoli, m.in. cykl spotkań dla nauczycieli wychowania fizycznego prezentujących różne dyscypliny 10. Światowych Igrzysk Sportowych The World Games 2017. Zorganizowano też Młodzieżowe Igrzyska Sportowe pod hasłem „Szukamy Talentów na The World Games", a także liczne biegi na orientację. Celami skierowanymi do wszystkich kategorii wiekowych były: tworzenie warunków dla rozwoju kultury fizycznej w celu poprawy aktywności i sprawności fizycznej lokalnej społeczności; upowszechnianie i promowanie rozwoju sportu dla dzieci i młodzieży; wspieranie przedsięwzięć z zakresu upowszechniania aktywności fizycznej; inicjowanie i prowadzenie kampanii na rzecz kształtowania świadomości

[9] Projekt Społeczny 2012 (2012), *Co pozostanie po Euro? O konieczności namysłu nad dziedzictwem wielkiej imprezy sportowej*, dokument online, http://www.ps2012.pl/uploads/media/files/raporty/co_pozostanie_po_euro-kopia.pdf (15.12.2018).

zachowań i nawyków prozdrowotnych; inicjowanie badań aktywności fizycznej i sprawności społeczeństwa[10].

Wielka impreza sportowa to świetna okazja, by zastanowić się nad rolą sportu w życiu poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa. Zainteresowanie mediów, władz i mieszkańców, skupiające się na wydarzeniu sportowym, można rozszerzyć o kwestię powszechnej dostępności sportu, a zwłaszcza rozmaitych barier strukturalnych, które sprawiają, że zarówno młodsi, jak i starsi uważają, że „sport nie jest dla nich". Zachęcanie ludzi do aktywności fizycznej nie może polegać jedynie na promocji w ramach kampanii społecznych. Nawet jeśli uda się wywołać w ten sposób zmianę postaw, rzadko bywają one trwałe. Łatwiej osiąga się pożądany cel poprzez budowanie w ludziach nowych nawyków i zmienianie przestrzeni wokół nich na przestrzeń naturalnie zachęcającą do ruchu. W takiej przestrzeni jest dużo dobrze oznaczonych ścieżek i szlaków do biegania czy jazdy na rowerze. W plenerze pojawia się sprzęt zachęcający do rodzinnych zabaw (np. mini-siłownie, mini-boiska), ogranicza się ruch samochodów na rzecz ruchu pieszych. W Wielkiej Brytanii istnieją na przykład organizacje wyspecjalizowane w kreowaniu takiej przestrzeni lokalnej sprzyjającej ruchowi (tj. „Syzygy Leisure"), które opierają swoje działania przede wszystkim na diagnozie potrzeb ruchowych mieszkańców (różnych grup wiekowych) i na dokładnym mapowaniu lokalnej przestrzeni, co pozwala odkryć kryjące się w niej szanse dla aktywności fizycznej. Ważny kapitał społeczny i dziedzictwo wielkich wydarzeń sportowych to również rozwój wolontariatu i możliwość tworzenia baz wolontariuszy[11]. Wielkie imprezy sportowe, tj. igrzyska olimpijskie i paraolimpijskie zwiększają debatę publiczną nad sytuacją osób niepełnosprawnych, w tym nad infrastrukturą dostosowaną do ich potrzeb oraz promocją sportu dla niepełnosprawnych. Na przykład w Rosji po zakończeniu zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi opracowano mapy dla niepełnosprawnych, które pokazują, gdzie mogą oni uprawiać sport i gdzie znajdą do tego odpowiednią infrastrukturę, instruktorów, kluby i stowarzyszenia sportowe. Innym przykładem dziedzictwa olimpijskiego w Soczi było ożywienie ruchu wolontariackiego. W Rosji przed igrzyskami działało 25 punktów wolontariackich, teraz jest ich blisko trzy tysiące.

W Polsce wciąż najwięcej uwagi, prestiżu i pieniędzy poświęca się sportowi zawodowemu. Tymczasem codzienna aktywność fizyczna jest istotnym elementem jakości życia. W wymiarze jednostkowym wpływa na zdrowie, kształtuje styl życia, uczy samodyscypliny i zaangażowania. W wymiarze

[10] www.theworldgames2017.com/legacy-czyli-dziedzictwo/ (15.12.2018).

[11] Projekt Społeczny 2012, dz. cyt.

społecznym sport uprawiany w przestrzeni publicznej sprzyja budowaniu kontaktów i więzi społecznych, uczy sztuki zdrowej rywalizacji oraz umiejętności współpracy, tworzy poczucie wspólnoty i wspólnego dobra. We współczesnym społeczeństwie wykluczenie ze sportu staje się jednym z istotnych aspektów marginalizacji społecznej całych grup i miejscowości. Organizacja wydarzeń sportowych staje się więc okazją do „odkrywania" niedocenianego w kraju potencjału sportu powszechnego. Dla przykładu – w Barcelonie, która w 1992 roku zorganizowała igrzyska olimpijskie, w ciągu kilku lat odsetek mieszkańców uprawiających aktywność fizyczną wzrósł z 27% do 41% (a dodatkowo igrzyska zdaniem badaczy turystyki wypromowały Barcelonę jako barwną i intrygującą kulturowo stolicę Katalonii). Japoński Komitet Olimpijski nominował Tokio jako organizatora XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich w 2020 roku. Dyrektor Japońskiej Organizacji Turystycznej – Ichiro Takahashi podkreśla jednak, że stało się tak w dużej mierze ze względu na fakt, że społeczeństwo japońskie starzeje się, a wszelka infrastruktura, która pozostanie po igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich, będzie służyła Japończykom jeszcze przez wiele lat, długo po zakończeniu imprezy. Dla Japonii jest to więc ważny kapitał społeczny. Liczy się także promocja nowych dyscyplin sportowych wśród młodych Japończyków[12].

Propagowanie zachodniego konceptu sportu nastawionego na rywalizację z samym sobą lub z przeciwnikiem zgodnie z ideą *citius, altius, fortius* jest jednak pewnym ryzykiem – może mieć negatywny wpływ na różne kultury. Sport jest częścią uniwersalnych procesów standaryzacji i stąd może przyczyniać się do zanikania tradycyjnych form aktywności fizycznej[13]. Za jeden z celów rozwoju zrównoważonego w sporcie MKOl przyjmuje promocję zachodnich dyscyplin sportowych, np. w Azji czy Afryce. Istnieje jednak ryzyko, że lokalne komitety olimpijskie będą działały bardzo dynamicznie, lecz jednocześnie zapominały o promocji sportów lokalnych. Na przykład w Azji dostrzec można działania zmierzające do upowszechnienia dyscyplin o obcym rodowodzie, dające namiastkę nowoczesności. Przykładem takich działań może być południowo-koreańskie Towarzystwo Sport dla Wszystkich, które równolegle do apeli o aktywne uczestnictwo w sporcie rozbudowuje w Korei obiekty służące masowemu uprawianiu joggingu, pływania, gry w tenisa i badmintona. Spośród dyscyplin obecnych od wieków w kulturze

[12] Wypowiedź I. Takahashi z dnia 2 października 2014 roku podczas Międzynarodowego Seminarium nt.: „Wpływ wielkich wydarzeń sportowych na rozwój turystyki", które miało miejsce w Warszawie

[13] G. Pfister (1997), *Research on Traditional Games – the Scientific Perspective*, „Journal of Comparative Physical Education and Sport", 19.

koreańskiej działacze Towarzystwa dostrzegli natomiast jedynie łucznictwo, przyznając mu również znaczenie dla rozwoju fizycznego ludności[14].

Trendem w zrównoważonym zarządzaniu eventami sportowymi jest też odchodzenie od organizacji tych największych w niektórych regionach, na rzecz eventów historycznych, bądź regionalnych. W ciągu ostatnich trzydziestu lat (od czasu wielkiego sukcesu igrzysk olimpijskich w Los Angeles oraz w Barcelonie) wiele miast, regionów i krajów wprowadziło strategie systematycznego organizowania wydarzeń sportowych oraz alokowało ogromne zasoby ludzkie i finansowe, aby przyciągnąć elitarne lub masowe zawody. Niektóre kraje, tj. Francja mają dziś specjalne komitety ds. planowania, pozyskiwania oraz organizowania międzynarodowych zawodów sportowych. W ostatnim czasie m.in. Rosja i Katar walczą o prawa do organizacji największych i najkosztowniejszych imprez sportowych na świecie. W Rosji miały już miejsce zimowe igrzyska olimpijskie (Soczi 2014) oraz Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej (2018). Obecna rzeczywistość Kataru to natomiast budowa zapierających swą architekturą dech w piersiach kompleksów sportowych, gigantyczne inwestycje, ogromne pieniądze przeznaczane na infrastrukturę. Wszystko z myślą o piłkarskich Mistrzostwach Świata w 2022 roku, a potem być może i igrzyskach olimpijskich. Założone w 2006 roku miasto Lusajl jest budowane specjalnie z myślą o piłkarskim święcie. W wyniku tego trudnego wyścigu o zdobycie zawodów, wiele miast i regionów zwraca się ku mniejszym wydarzeniom sportowym, które nie wymagają kosztownej infrastruktury. Popularnością wśród turystów cieszą się zwłaszcza historyczne eventy sportowe lub wydarzenia, które nie mają jeszcze długiej tradycji, ale mogą stać się częścią dziedzictwa kulturowego danego regionu w przyszłości i już teraz są modne wśród turystów oraz społeczności lokalnej. Generalnie można zauważyć, że im starsza impreza, tym głębiej jest ona zakorzenioną częścią dziedzictwa obszaru i silniejsza jest jej marka pod względem komercyjnym. Tego typu imprezy (*Tour de France, Tour de Pologne, Palio di Siena* czy turecki *Kirkpinar*) mogą przyczyniać się do zrównoważonego rozwoju regionów turystycznych.

Sport jest ważny dla wielu grup społecznych. Na przykład dla sportowców niepełnosprawnych intelektualnie organizowane są *Special Olympics World Games* (pierwsze zawody odbyły się w 1968 roku w Chicago). W 1924 roku w Paryżu odbyły się pierwsze historyczne „Deaflympics" – *World Games for the Deaf* – igrzyska dla osób niesłyszących. Organizowane są pod hasłem PER LUDOS AEQUALITAS (*Equality through sport* – Równość poprzez sport).

[14] I. Kabzińska-Stawarz (1991), *Sport w kulturach ludów Azji – kolejna dziedzina deficytowa etnologii*, „Etnografia Polska", XXXV: 178.

Ważną funkcję społeczną – zachęcanie do podejmowania aktywności fizycznej ludzi wszystkich kategorii wiekowych – pełnią również *World Masters Games* – impreza skierowana do sportowców reprezentujących starsze kategorie wiekowe (zazwyczaj od 30 lat wzwyż w zależności od konkurencji sportowej). Pierwsza edycja imprezy odbyła się w 1985 roku w Toronto, a kolejna odbyła się w 2017 roku w Auckland w Nowej Zelandii. Europejskim odpowiednikiem imprezy są *European Masters Games*, które po raz pierwszy odbyły się w 2008 roku w miejscowości Malmö w Szwecji. Podobną imprezą jest *World Senior Games*. Imprezy są katalizatorem namysłu nad rolą sportu w okresie starzenia się ludzi oraz możliwościami przełamywania stereotypów dotyczących braku możliwości uprawiania sportu w starszym wieku.

W ostatnich latach pojawiła się również nowa impreza skierowana do ludzi młodych. Młodzieżowe Igrzyska Olimpijskie (*Youth Olympic Games*) to jednak nie tylko sport. YOG od tych „dorosłych" różni mocno rozbudowany program edukacyjno-kulturalny „Learn and Share", który jest integralną częścią zawodów. Młodzi sportowcy z całego świata pozostają na igrzyskach przez cały okres ich trwania, aby – oprócz zawodów sportowych – wspólnie uczestniczyć w warsztatach oraz licznych spotkaniach. Mają one na celu przybliżyć młodym sportowcom idee olimpijskie, wymienić się doświadczeniami, spostrzeżeniami w poszanowaniu różnic kulturowych. Inicjatorem organizacji tej światowej imprezy sportowej dla młodzieży w wieku 14-18 lat był J. Rogge, ówczesny przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jego pomysł spotkał się z dużym entuzjazmem. Pierwsza letnia impreza odbyła się w 2010 roku w Singapurze, a pierwsza jej zimowa edycja miała miejsce w Innsbrucku w 2012 roku.

Podsumowanie

Dnia 25 września 2015 r. świat przyjął bezprecedensowy dokument – Agendę na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030 zawierającą 17. Celów Zrównoważonego Rozwoju, mających przekształcić świat na lepszy. Zbudować świat, w którym każdy mieszkaniec globu będzie mógł korzystać z dobrobytu i osiągnięć rozwoju oraz żyć w pokoju[15]. Agenda podkreśla znaczącą rolę sportu na rzecz postępu społecznego i stwierdza, że sport przyczynia się do promowania tolerancji i szacunku oraz do wzmacniania pozycji kobiet i młodych ludzi, pojedynczych osób i całych społeczności. Sport podkreśla znaczenie zdrowia, edukacji i inkluzywnych społeczeństw. Sport ma zasadniczą rolę do odegrania w tej kwestii. Promuje zdrowy tryb życia i dobrobyt. Sprzyja

[15] www.un.org.pl (15.12.2018).

tolerancji, wzajemnemu zrozumieniu i pokojowi. Urzeczywistnia zasadę równości, wzmacniając pozycję kobiet i dziewcząt oraz osób niepełnosprawnych. Jest niezbędnym elementem edukacji w szkołach. Sport wzmacnia, inspiruje i jednoczy. Sport jednoczy ludzi wokół pozytywnych wartości i umożliwia promowanie kultury dialogu bez względu na granice państw. Historia pokazała siłę sportu w przezwyciężaniu uprzedzeń, wytyczaniu właściwej drogi i pobudzaniu do działań na rzecz praw i godności człowieka na całym świecie. Sport jest skutecznym narzędziem urzeczywistniającym zasadę inkluzywności i przyczynia się do wzmocnienia pozycji młodych ludzi. Przyczynia się do promowania równości kobiet i mężczyzn. Co więcej, wartości uznawane w sporcie i wyrażane poprzez sport wykraczają poza stadiony – *fair play* oraz współpraca i duch zespołowy, są bezcenne dla całych społeczeństw.

ANNA PAWLIKOWSKA-PIECHOTKA
Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie
MACIEJ PIECHOTKA
Eco Group Architects w Warszawie

ETOS W ARCHITEKTURZE SPORTOWEJ[1]

Etos sportu może być rozumiany jako idealny model, do którego winny dążyć zarówno jednostki jak i sportowe zbiorowości. Ważną w nim rolę, jako atomy życia sportowego i kultury sportowej, odgrywają wartości, które podlegają procesowi ewolucji i ulegają przegrupowaniu w ich hierarchicznym układzie. Pojawia się pytanie, w jaki sposób można takie wartości zawrzeć w murach? Okazuje się, że już od czasów antycznych czyniono takie starania, osiągając niejednokrotnie znakomite efekty. Zagadnienie to można rozpatrywać zarówno w perspektywie tradycji i historii, jak i nowych idei oraz zmieniających się wzorów zachowania społeczeństwa. Takie Weberowskie ujęcie będzie towarzyszyć prezentowanym rozważaniom na temat etosu sportu, którego wyrazem będzie charakter, funkcjonalność i estetyka budownictwa dla sportu[2].

Dzieje sportu to jednocześnie dzieje rozwoju naszej cywilizacji. W Europie od ponad trzech tysiącleci rozwojowi poszczególnych dyscyplin towarzyszy ewolucja budownictwa sportowego obejmując okres od starogreckich igrzysk olimpijskich do współczesności. Dotyczy to budowli wznoszonych zarówno dla potrzeb wielkich imprez sportowych, jakimi są igrzyska olimpijskie, jak i obiektów sportowych dla systemu oświaty czy codziennej rekreacji mieszkańców osiedli i miast[3]. Zmieniające się wymagania i oczekiwania społeczne

[1] Niniejszy tekst powstał w oparciu o materiały badań statutowych DS-114 oraz DS-316, grantów MNiSW realizowanych w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

[2] T. Sinko (1939), *Doskonały Grek i Rzymianin*, Lwów; D. Słapek (2010), *Sport i widowiska w świecie antycznym*, Kraków-Warszawa; T. Szawiel (1998), *Etos*. W: *Encyklopedia socjologii*, Warszawa: 202-203.

[3] W. Lipoński (2012), *Historia sportu*, Warszawa.

powodują, że architektura obiektów sportowych jest niezwykle różnorodna. Ta rozmaitość objawia się zarówno w rozmiarach, kształtach, stylach i formach. Determinowana jest ona treściami ideowymi, charakterystycznymi dla danej epoki, funkcjami obiektu, cechami środowiska i krajobrazu, a także finansowymi możliwościami i sytuacją polityczną.

Niezmiennie w każdej epoce występuje potrzeba wznoszenia obiektów sportowych. Wynika to z ich przydatności dla społeczeństwa, powszechnego zaangażowania w proces ich powstawania, emocjonalnej potrzeby uczestnictwa w wydarzeniach sportowych, ale także doświadczania piękna tych budowli.

Etos odczytany w budowlach dla sportu

Wiele z historycznych i współczesnych obiektów sportowych to budowle wybitne, dokumentujące niezwykłe osiągnięcia cywilizacji w zakresie inżynierskich konstrukcji. W czasach antycznych – Koloseum w Rzymie o ponadczasowych rozwiązaniach funkcjonalnych, a w nam współczesnych – nowatorska pod względem konstrukcyjnym hala sportowa w Raleigh projektu Macieja Nowickiego czy olimpijska hala sportowa Palazetto dello Sport w Rzymie, zaprojektowana przez Pier Luigi Nervi. Przykładem niezwykłej jakości estetycznej w okresie antyku jest doskonale zharmonizowany z otoczeniem zespół sakralno-sportowy w Delfach, a w czasach współczesnych – zespół sportowy Parku Olimpijskiego w Monachium, zaprojektowany przez Frei Otto czy rzeźbiarsko potraktowane formy stadionów olimpijskich, zaprojektowane przez Zahdi Hadid w Londynie (pływalnia olimpijska w Londynie). Innymi pomnikowymi obiektami, które stały się kamieniami milowymi dla budowli sportowych, wysoko cenionymi za urodę i harmonię kompozycji są: stadion hokejowy przy Uniwersytecie w Yale, USA (projekt szwedzkiego architekta Eero Saarinena, z 1958 roku), zespół obiektów olimpijskich w Tokio (projekt japońskiego architekta Kenzo Tange, z 1964 roku), zespół sportowy w Totsuka (projekt japońskiego architekta Kenzo Tange), zespół obiektów sportowych w Parku Olimpijskim w Sydney (projekt z roku 2000, miedzy innymi autorstwa polskiego inżyniera Edmunda Obiały) czy zespół obiektów olimpijskich w Pekinie (projekt z roku 2008 firmy Hertzog & de Meuron, ArupSport oraz China Architecture Design & Research Group)[4].

Należy zwrócić uwagę, że wśród wymienionych wybitnych dzieł architektury, nierzadko otwierających zupełnie nowy rozdział w historii budownictwa

[4] W. Zabłocki (2016), *Architektura olimpijska*, Warszawa; P. Stutzerbacher, S. Ulrich (2002), *Architecture for Sport*, New York.

sportowego, przeważają obiekty wznoszone dla potrzeb igrzysk olimpijskich, bowiem wielkie wydarzenia sportowe są katalizatorem wprowadzania nowości. Budzące podziw monumentalne obiekty sportowe stają się też bardzo często wizytówkami miast, ich ikonami, napełniają dumą mieszkańców – jak Stadion Olimpijski „Ptasie Gniazdo" w Pekinie. Najważniejsze obiekty sportowe o walorach historycznych i uznane za wyjątkowy dorobek kultury i dziedzictwo ludzkości, są wpisywane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO: rzymskie amfiteatry Koloseum i El Djem, zespoły termalne w Bath, antyczne areny w Arles i Orange (Francja), zespoły sportowo-sakralne w Olimpii, Delfach, Efezie, Afrodyzji, Thermessos czy Hierapolis.

Prestiżowe budowle sportowe są obiektami kosztownymi, ale ich inwestorzy nie szczędzą środków, aby były piękne i eleganckie. Piękna architektura, nie tylko szlachetnie współbrzmi z etosem sportu, ale ma też znaczenie komercyjne. W dobie dominacji przekazu wizualnego staje się nieodłącznym atrybutem efektownego plastycznie widowiska, doskonałą scenografią dla „sportowego teatru", który ma miliony widzów na całym świecie. Stadiony, hale sportowe i pływalnie muszą być efektowne i dominujące nad sąsiedztwem, ponieważ są najczęściej uważane przez inwestora za wizytówkę, dowód potęgi i znaczenia (miasta, instytucji finansowej, korporacji lub klubu sportowego), stają się „żywą reklamą" i pomnikiem sponsora. Tłumy turystów, zafascynowane mega budowlami, odwiedzają wielkie obiekty sportowe z samej tylko ciekawości, zaintrygowane niezwykłym gmachem i jego urodą, także wówczas, kiedy w obiekcie nie ma organizowanych widowisk. W odpowiedzi na te potrzeby przykładowo Stadion Manchester United, Stadion FC Barcelona, Stadion Narodowy w Warszawie, Zespół Olimpijski w Monachium, Wioska Olimpijska w Pekinie, oferują możliwości zwiedzania i mają opracowane różnorodne trasy turystyczne[5].

Od początku XX wieku mamy do czynienia zarówno z obiektami sportowymi wznoszonymi tymczasowo, specjalnie na jakąś okazję i potem rozbieranymi (niektóre obiekty sportowe przygotowane na Letnie Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie w 1928 roku, Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Oslo w 1952 roku, Letnie Igrzyska Olimpijskie w Londynie w 2012 roku), jak i z obiektami solidnymi, obliczonymi na użytkowanie w długim horyzoncie czasowym. Ten drugi rodzaj to najczęściej imponujące skalą i niezwykle kosztowne inwestycje, stawiane w prestiżowych lokalizacjach. Mogą sobie na nie pozwolić jedynie wielkie korporacje i banki, sponsorzy – miliarderzy lub rządy, ewentualnie bardzo bogate miasta. Aby móc chlubić się bardzo znanym

[5] www.mantud.com, www.fcbarcelona.com, www.stadionarodowy.org.pl (12.12. 2018).

i popularnym klubem, władze miejskie są często skłonne do subsydiowania obiektów sportowych, żeby tylko taką słynną drużynę u siebie zatrzymać.

W czasach nam współczesnych, w większości miast Europy wielkie stadiony i monumentalne obiekty sportowe, są budowane ze środków łączonych. Powoływana jest zwykle spółka miasta i inwestora. Przy czym miasto daje najczęściej aport w postaci ziemi, a prywatny inwestor finansuje budowę. W przypadku krajów UE rząd (lub samorząd terytorialny) są najczęściej inwestorami finansującymi budowę obiektów sportowych niekomercyjnych (oświata, zaspokojenie potrzeb lokalnej społeczności). Również w przypadku bardzo wysokiej rangi wydarzeń sportowych (letnie lub zimowe igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy) rządy państw ubiegają się o ten przywilej (organizatora) i są skłonne finansować obiekty sportowe. Wychodzą bowiem z założenia, mając na uwadze skalę globalną wydarzenia, że inwestycja i poniesione nakłady zwrócą się w postaci promocji pożądanego wizerunku kraju (ewentualnie – miasta lub regionu)[6].

Poszukiwanie funkcji i formy współczesnych obiektów sportowych – inspiracje tradycją

Współcześnie, tak jak w czasach antycznych, część budowli jest dla danej funkcji specjalnie zaprojektowanych i wzniesionych, natomiast w innych przypadkach, najczęściej ze względów ekonomicznych, buduje się także inne pomieszczenia (stałe lub okazjonalne), dla innych funkcji. Wielostronne wykorzystanie obiektu sportowego wynika ze zwykłej kalkulacji ekonomicznej, ale także społecznej. To racjonalne nastawienie nie zmieniło się od tysiącleci. Budowane w antycznym Rzymie amfiteatry służyły rozgrywkom sportowym, widowiskom rozrywkowym (w tym *nautilium*), ceremoniom państwowym i religijnym, zgromadzeniom i wiecom. Nie inna jest funkcja współcześnie wznoszonych wielkich stadionów piłkarskich: rozgrywane są tam mecze piłkarskie, zawody lekkoatletyczne, organizowane są zawody w sportach

[6] B. Rzegocińska-Tylżuk (2012), *Sport w krajobrazie miasta – wybrane zagadnienia roli i kompozycji*, „Architektura. Czasopismo Techniczne", 1(109): 146-156; B. Rzegocińska-Tylżuk (2014), *The architecture of stadium in the space of the city – their role, composition and modernization problems exemplified by selected cities in Italy and Austria*, „Architektura. Czasopismo Techniczne", (1)110: 119-143; W. Zabłocki (1994), *Olimpizm a ekologia – problemy i kontrowersje*. W: J. Lipiec [red.], *Logos i etos polskiego olimpizmu*, Kraków: 9-14; W. Zabłocki (2016), *Architektura olimpijska*, Warszawa.

wodnych (windsurfingu), wiece polityczne, uroczystości religijne, koncerty muzyki rozrywkowej[7].

Spełnienie wszystkich wymagań dla tak różnorodnych funkcji obiektów sportowych wymaga brania pod uwagę wielu uwarunkowań, w tym dobrej widoczności areny zmagań z miejsc na trybunach. Stąd mamy widoczną ewolucję w kształcie stadionu: od rzutu podkowy charakterystycznej dla antycznej Grecji do elipsy wymyślonej przez Rzymian i w nieco skorygowanej formie, (jako kształtu zbliżonego do owalu), dominującego w rzutach stadionów budowanych w czasach nam współczesnych. Wymóg bezpieczeństwa dla widzów w czasie opuszczania wielkich obiektów okazał się doskonale obmyślany już 2000 lat temu przez Rzymian dla Koloseum: wówczas i obecnie ewakuacja trybun ponad 50. tysięcznej widowni trwa około 8-10 minut. Wszystko to dzięki temu, że przez rzymskich architektów została zastosowana innowacyjna wówczas koncepcja podziału widowni na odrębne sektory i przejrzysty układ komunikacyjny klatek schodowych i korytarzy.

Pomimo możliwości czerpania z doświadczeń antycznych, rosnące wymagania techniczne i oczekiwania użytkowników odnośnie infrastruktury sportowej wymuszały i nadal wymuszają nieustające poszukiwania konstrukcyjne, materiałowe i technologiczne. Dzięki temu obserwujemy w budownictwie sportowym stały postęp, nieustannie pojawiające się nowe rozwiązania, mające na celu polepszenie funkcjonalności obiektów sportowych, zwiększenie komfortu akustycznego i cieplnego, ich energooszczędności, bezpieczeństwa i społecznej przydatności. Dzięki nowym technologiom i rozwiązaniom konstrukcyjnym powstają obiekty szokujące innowacyjnością, jak na przykład kryte stoki narciarskie. Pierwszym był LaLaport Ski Dome SSAWS w Chiba, Japonia, zbudowany w roku 1999. Zajmuje on powierzchnię 99 000 metrów kwadratowych (projekt firmy Kajima Design), wewnątrz utrzymywana jest stała ujemna temperatura (minus 5 stopni Celsjusza). Te cuda „sztucznej natury" wymagają nie tylko skomplikowanej technologii i konstrukcji, ale także olbrzymich kosztów utrzymania obiektu. Inną nowością są tak zwane „inteligentne stadiony", z góry przygotowane do pełnienia różnych funkcji, w różnych warunkach pogodowych, dla różnej wielkości widowni, – co można automatycznie regulować. Przykładem jest Satima Arena pod Tokyo (projekt biura Nikken Sekki z roku 2000), której ruchoma konstrukcja dachu i trybun pozwala na kreowanie małej (6 000 miejsc), średniej (35 000) lub dużej (80 000 miejsc) widowni[8].

---

[7] A. Pawlikowska-Piechotka, M. Piechotka (2017), *Dzieje budowli sportowych w Europie*, Warszawa.

[8] P. Stutzerbacher, S. Ulrich (2002), dz. cyt.

Za największy obiekt sportowy świata antycznego uważa się Cyrk Wielki w Rzymie z trybunami dla 250 000 widzów[9]. Współczesne możliwości konstrukcyjne i techniczne pozwalają na budowę stadionów o porównywalnej pojemności widowni (Maraccana Soccer Stadium w Brazylii zbudowany w 1952 roku ma trybuny dla 220 000 widzów), ale ze względu na kiepską widoczność i znaczną odległość najdalszych rzędów od areny zmagań, bardzo wysokie koszty utrzymania i problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa – tak olbrzymich obiektów już się nie buduje.

Interesującą analogią do architektury sportowej antycznego Rzymu jest też, w wypadku wielu współczesnych budowli, ich wielofunkcjonalność. Na przykład wszystkie wielkie obiekty sportowe mają sklepy, restauracje, także specjalne loże dla VIP[10]. Coraz bardziej popularne są loże „VIP Suites" o różnej wielkości, dla kilku lub kilkunastu widzów, z własnym salonem, barem, przedsionkiem, windą bezpośrednio do parkingu oraz toaletami. W ten sam sposób wyróżniano specjalnych widzów i głowy państwa już w okresie starożytności, planując przy amfiteatrach i hipodromach specjalne loże (Loża Cesarska w Cyrku Wielkim w antycznym Rzymie miała bezpośrednie połączenie podziemnym korytarzem z pałacem na Palatynie).

Etos zawarty w nazwach własnych obiektów sportowych

Tradycja nadawania nazw własnych monumentalnym obiektom sportowym ma w Europie już ponad 2000 lat. Najczęściej inspiracją jest imię inwestora budowli (Amfiteatr Flawiuszów, inaczej Koloseum, Termy Karakali, Termy Hadriana, Termy Dioklecjana). W czasach nam współczesnych mamy często do czynienia także z inną praktyką: sprzedawane jest prawo do nazwy monumentalnego obiektu sportowego zainteresowanej instytucji lub osobie, która nic wspólnego z jego budową nie miała. Zjawisko to również jest obserwowane w Polsce: PGE Stadion Narodowy w Warszawie, PGE Arena w Gdańsku, INEA Stadion Poznań. Bywa tak w przypadku zarówno obiektów nowo wznoszonych jak i istniejących.

---

[9] Wielkość widowni Circus Maximus w Rzymie jest kwestią wciąż sporną. Większość badaczy zgadza się jednak, że ilość miejsc siedzących na trybunach wynosiła prawdopodobnie około 250 000, a razem ze stojącymi miejscami trybuny mogły pomieścić do 500 000 osób (co stanowiło odpowiednio około 12,5% i 25% ówczesnych mieszkańców miasta). W. Lipoński (2012), dz. cyt.; T. Sinko (1939), dz. cyt.; D. Słapek (2010), dz. cyt.

[10] M. Lenartowicz, J. Mosz (2018), *Stadiony i widowiska. Społeczne przestrzenie sportu*, Warszawa.

Zdarza się czasem, że imiona sponsorów zmieniają się częściej niż kibice zdążą to zauważyć i uporczywie używają „starej" nazwy, do której się przyzwyczaili. Bywa także, że kibice sportowi, mający szacunek dla tradycji i ciągłości historycznej, energicznie protestują. Ostatnio w Irlandii, ulegając naciskom społeczności lokalnej, przywrócono tradycyjną nazwę „Lansdowne Road Stadium" stadionowi w Dublinie.

Obiekty sportowe – świadkami historii najnowszej

Niestety współczesna historia zmusiła obiekty sportowe także do przyjmowania ról tragicznych, były świadkami wojen, bestialstw i cierpień, podobnie jak rzymskie amfiteatry. Należy tu przede wszystkim wymienić stadiony w Kambodży, Chile, Syrii, Velodrome d'Hivier w Paryżu, samospalenie w geście rozpaczy i politycznego protestu Ryszarda Siwca na warszawskim Stadionie X-Lecia w 1968 roku. W dniu 5 września 1972 roku, w czasie letnich igrzysk olimpijskich, wioska olimpijska w Monachium („Olympisches Dorf") była miejscem tragicznych wydarzeń, zamachu palestyńskiej organizacji terrorystycznej na sportowców z Izraela, który przeszedł do historii pod nazwą „Monachijskiej masakry"[11]. Złowrogim znakiem okresu faszyzmu w Europie w latach 1935-1945 było masowe przekształcanie murowanych bożnic (żydowskich domów modlitwy, synagog) w pływalnie lub sale sportowe. Przykładem jest Nowa Synagoga w Poznaniu z roku 1904, przebudowana w roku 1941 na pływalnię dla żołnierzy Wehrmachtu, czy murowana synagoga w Bierutowicach zamieniona przez nazistów na salę gimnastyczną.

W okresie po II wojnie światowej obiekty sportowe były traktowane (tak jak inne obiekty użyteczności publicznej) za architektoniczny symbol potęgi władzy w państwach totalitarnych. Niemożliwością jest bowiem oddzielenie sportu od polityki z tej prostej przyczyny, że wydarzenia i sukcesy sportowe są bardzo nośnym elementem propagandy, szlachetność sportowych ideałów można łatwo i cynicznie wykorzystać dla partykularnych celów gry politycznej[12]. Z drugiej strony, o czym powinniśmy pamiętać – obiekty sportowe były także świadkami wydarzeń wielkich i szlachetnych, zmieniających bieg historii – jak Hala „Olivii" w roku 1981 (pamiętny Zjazd „Solidarności").

W tym miejscu wydaje się zasadne przytoczenie sentencji łacińskiej (nieco jednak zmieniając oryginał) – i stadiony mają swój los[13]. Bowiem dzieje

---

11 W. Lipoński (2012), dz. cyt.

12 Z. Dziubiński, K. Jankowski [red.] (2015), *Kultura fizyczna a polityka*, Warszawa.

13 W oryginale: Habent sua fata libelli (łac.), dosłownie: Książki mają swój los (ulegają swemu przeznaczeniu).

obiektów sportowych okazują się być czasami niezwykłe i barwne, ściśle związane z losami społeczeństw i historią rozwoju cywilizacji europejskiej. Bez wątpienia były i są wiernym dokumentem życia codziennego, potrzeb i oczekiwań kolejnych pokoleń, wyrażają w sposób materialny swoisty etos sportu.

Podsumowanie i dyskusja

Konsekwentna i logiczna ciągłość rozwoju infrastruktury sportowej w Europie, racjonalne i uważne czerpanie z doświadczeń przeszłości, pomimo stałych poszukiwań nowoczesnych rozwiązań (koniecznych chociażby dla sprostania zmianom i korektom w regulaminach federacji), są egzemplifikacją należnego szacunku dla etosu sportowych norm zachowania, wartości i tradycji sportu.

Mamy tego dowód nie tylko w postaci potrzeby wznoszenia budowli nowych, ale także w przykładach pieczołowitej ochrony i dbałości o historyczne obiekty sportowe, otaczanie ich opieką prawną, konserwatorską i modernizacyjną. Należy także podkreślić, że ważną dla współczesnych społeczeństw lekcją powinien być sposób traktowania obiektów sportowych w przeszłości, postrzeganych zawsze z dumą i należnym im szacunkiem, jako niezwykle ważnych i potrzebnych zarówno w czasie wielkich wydarzeń i podniosłych uroczystości, jak w życiu codziennym. Obiektów bardzo często budowanych z inicjatywy mieszkańców i utrzymywanych wysiłkiem całej miejskiej społeczności. Budowli tak ważnych w strukturze miasta, że zarówno ich lokalizacja, funkcja programowa jak i forma zewnętrzna – były najczęściej przedmiotem szerokich dyskusji i wnikliwych rozważań. Budowę obiektów sportowych powierzano wybitnym architektom i konstruktorom. Jest to godna naśladowania postawa także w czasach nam współczesnych.

Obiekty sportowe powinny być eleganckimi wizytówkami społeczności i ikonami przestrzennymi ich miejsca zamieszkania. Architektura sportowa, a szczególnie realizacje monumentalnych i reprezentacyjnych obiektów, są ukoronowaniem często wieloletnich wysiłków i wymagające zaangażowania znacznych środków. Należy zabiegać, aby były to budowle zarówno piękne jak i niebanalne, wpisujące się harmonijnie w urbanistyczną tkankę miasta i dobrze służące jego całej społeczności. Zarówno obiekty mniejsze jak i te wielkie mają ogromne znaczenie dla upowszechniania i popularyzacji sportu, podkreślenia wartości i znaczenia etosu sportu – przez odpowiednie kształtowanie form przestrzennych i programu funkcjonalnego wymaganego dla danej dyscypliny sportowej.

W II połowie XX i w XXI wieku koncepcje obiektów sportowych i projekty ich otoczenia cechuje nieustanne poszukiwanie nowych, efektownych

i jednocześnie racjonalnych funkcjonalnie, konstrukcyjnie i materiałowo rozwiązań. To nie znaczy jednak, że współcześni architekci nie wykorzystują doświadczeń z przeszłości. Wręcz przeciwnie: wystarczy, jeżeli chociażby porównamy program funkcjonalny (nie rozwiązania konstrukcyjne, instalacyjne, materiałowe, ale samą zasadę użytkowania) antycznych term i współczesnych założeń dla parków wodnych. Okazuje się, że nie tylko funkcja, ale i ich zasady programowe są zadziwiająco bliskie i podobne.

Zatem jest ogromnie ciekawe, czy współczesne monumentalne obiekty sportowe, które podziwiamy i uważamy za wybitne dzieła architektury, doskonale oddające istotę sportowych zmagań, okażą się ponadczasowymi i trwałymi rozwiązaniami, spełniającymi oczekiwania kolejnych pokoleń, spójnymi z etosem sportu – także w odbiorze przyszłych użytkowników. Miejmy nadzieję, że będą służyć tylko idei szlachetnej – posługując się słowami Henryka Sozańskiego – nobilitującej „trening i sportowy teatr"[14].

[14] H. Sozański (2017), *„Dla treningu i sportowego teatru"*. W: A. Pawlikowska-Piechotka, M. Piechotka [red.], *Dzieje budowli sportowych w Europie*, Warszawa: 10-14.

EWA MALCHROWICZ-MOŚKO
Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu
PAULINA KORZENIEWSKA-NOWAKOWSKA
Uniwersytet Zielonogórski

TURYSTYKA KONTROWERSYJNA

Uwaga turystologów oraz badaczy czasu wolnego (ang. *leisure time*) w ostatnim czasie coraz częściej kierowana jest w stronę takich kontrowersyjnych form podróżowania, jak m.in. turystyka seksualna, turystyka narkotykowa, *stag party tourism*, turystyka slumsowa, *ghetto tourism*, tanatoturystyka, turystyka ekstremalna, turystyka aborcyjna i eutanazyjna, *shock tourism*. W artykule scharakteryzowano wybrane kontrowersyjne formy podróżowania, wciąż jeszcze relatywnie rzadko opisywane w literaturze przedmiotu. Każda forma turystyki może być kontrowersyjna, nawet zwiedzanie zabytków kultury może prowadzić do ich niszczenia i wyeksploatowania przez turystów, a na przykład w turystyce muzealnej kontrowersyjne mogą być niektóre szokujące wystawy. Nie można jednak zaprzeczyć, że trendem XXI wieku jest wyszukiwanie przez turystów coraz bardziej nietypowych atrakcji. Dlatego też kontrowersyjność tych atrakcji turystycznych się nasila.

Z uwagi na ograniczoną objętość artykułu dokonano w nim charakterystyki wybranych kontrowersyjnych form podróżowania, tj. turystyki wojennej, turystyki islamskiej, a także turystyki związanej z przemysłem czasu wolnego, w którym wykorzystywane są zwierzęta. Te formy podróżowania rozwijają się dynamicznie m.in. z powodu chęci wyróżnienia się z tłumu i zaimponowania innym. Nieustanne poszukiwanie nowych, oryginalnych, często zaskakujących i szokujących wakacyjnych przygód jest typowe dla turystów w postnowoczesnym świecie. Opisywane w artykule obszary kontrowersji dotyczą nietypowych zachowań turystów, miejsc wypoczynku, produktów turystycznych. Pojawiające się wątpliwości mogą mieć przy tym charakter prawny, etyczno-moralny, kulturowy, społeczny, estetyczny, zdrowotny, ekonomiczny, ekologiczny. W artykule za turystykę kontrowersyjną, za A. Stasiakiem, uznano „wszelkie podróże o charakterze turystycznym, wzbudzające kontrowersje,

prowokujące do dyskusji i sporów, wywołujące rozbieżne opinie, najczęściej jednak oceniane negatywnie"[1].

Zwierzęta w turystyce – przykłady kontrowersyjnych atrakcji

Istnieje wiele kontrowersyjnych atrakcji turystycznych, na przykład eventów kulturowych o długiej tradycji i dużym znaczeniu turystycznym, które narażają zwierzęta na cierpienie dla rozrywki ludzi. Można do nich zaliczyć m.in. hiszpańską korridę, zapasy wielbłądów w Turcji, festiwal psiego mięsa w Chinach, walki kogutów na Bali (będące przedmiotem kultu i ważną częścią balijskiej tradycji) czy też ważne w tradycji iberyjskiej *San Fermines* – ucieczki ulicami Pampeluny przed bykami. Negatywne skojarzenia budzi też wysoko kontuzjogenna *Wielka Pardubicka*, uważana za najtrudniejszy wyścig konny w Europie, czy toskańska gonitwa konna *Palio di Siena*[2].

Kontrowersyjne są też takie rozrywki sportowe, jak na przykład polo na wielbłądach – gra zespołowa uprawiana głównie w Mongolii. Rozgrywki toczą się pod auspicjami powstałej w 2002 Mongolskiej Federacji Polo na Wielbłądach. Federacja skodyfikowała zasady gry oraz zajmuje się jej promocją między innymi przez organizowanie turniejów, na przykład podczas festiwalu Naadam. Naadam to tradycyjny, coroczny festiwal sportowy i jedno z głównych świąt państwowych w Mongolii. W 2010 roku Naadam został wpisany na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. W przypadku tej rozrywki sportowej, jak i w przypadku polo na słoniach, zdaniem ekologów zwierzęta cierpią np. podczas uderzeń zawodników. Ponadto, w mediach pojawiają się informacje, że w niektórych krajach w zawodach sportowych z udziałem wielbłądów uczestniczą kilkuletnie dzieci, które doznają bolesnych kontuzji, m.in. z powodu braku przestrzegnia podstawowych zasad bezpieczeństwa (tj. źle dopasowane czapki). Azjatyckie dzieci sprzedane w niewolę jako „dżokeje wielbłądowe" otrzymały odszkodowanie ze strony Zjednoczonych Emiratów Arabskich za obrażenia, jakich doznały. Część z nich nadal cierpi z powodu obrażeń odniesionych podczas zawodów. W 2005 roku zakazano tego sportu osobom poniżej 18 roku życia. Przed wprowadzeniem zakazu było około trzech tysięcy dżokejów dziecięcych. Przez lata tysiące dzieci z Pakistanu i Bangladeszu, niektóre z nich w wieku

---

1 A. Stasiak A. (2015), *Turystyka kontrowersyjna jako przejaw gospodarki doświadczeń*. W: G. Godlewski [red.], *Turystyka kontrowersyjna na współczesnym rynku podróży*, Biała Podlaska.

2 A. Jastrzębska, A. Gugołek, J. Strychalski (2017), *Zwierzęta w sporcie, rekreacji i rozrywce*, „Wiadomości Zootechniczne", LV: 89.

zaledwie trzech lat, były sprzedawane przez biedne rodziny handlarzom ludźmi, którzy przekazywali je w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Arabii Saudyjskiej, gdzie wielbłądzi sport jest bardzo popularny. Właściciele preferowali małe dzieci jako dżokeje, ponieważ wierzyli, że ich krzyki sprawiają, że wielbłądy biegają szybciej. Według obrońców praw dzieci, wielu chłopców upadało podczas wyścigów z dużymi prędkościami i doznawało poważnych obrażeń, a nawet stałych kalectw. Niektóre zostały zadeptane na śmierć przez inne wielbłądy po upadku z wierzchowców[3].

W Nepalu kontrowersje budzi festiwal *Gandhimai*, największy na świecie rytuał poświęcenia. W 2014 roku, pomimo prowadzonej kampanii przez obrońców praw zwierząt, rytualnie zabito ich pięćset tysięcy: bawołów, kóz, a nawet młodych gołębi. Wyznawcy wierzą, że rytuał przyniesie im szczęście, pomyślność, dobrobyt i powodzenie. Miliony Hindusów z całych Indii i Nepalu biorą udział w festiwalu na cześć bogini Gadhimai, hinduskiego bożka, który, jak wierzą wyznawcy, spełni ich życzenia po złożeniu ofiary ze zwierząt i ptaków. Festiwal finansowany jest w części przez rząd Nepalu; „godziwy" wkład mają turyści – władze świątyni pobierają opłaty za wstęp oraz parking. Działacze na rzecz obrony zwierząt zwrócili się do prezydenta Nepalu, aby zakończył ten okrutny proceder, który rozpoczął tradycję około 250 lat temu. Mimo to, rytualna ofiara ze zwierząt nadal przyciąga ponad dwa miliony Hindusów na teren festiwalu, i nadal pozostaje ważnym świętem religijnym.

Od czasu do czasu zachodnie media rozpisują się o tradycyjnej rzezi delfinów, jaką organizują każdego roku japońscy rybacy. Relacjom towarzyszą zazwyczaj głosy oburzenia o „azjatyckim barbarzyństwie". Trzeba jednak zauważyć, że do podobnych scen dochodzi każdego roku także na Wyspach Owczych. Tamtejsi mieszkańcy gustują bowiem w zarzynaniu grindwali. Gdy zaczynają tradycyjne polowanie, przybrzeżne wody nabierają czerwonej barwy. Polowanie na grindwale, duże walenie z rodziny delfinowatych, organizowane jest zwykle w okresie letnim i opiera się na co najmniej kilkusetletniej tradycji. Podczas polowania walenie są pędzone przez rybackie łodzie w kierunku wyznaczonych wcześniej plaż bądź fiordów. Tam zwierzęta są wyciągane na brzeg (przy użyciu lin i haków) i zabijane przy pomocy specjalnych noży. Co ciekawe, tradycyjne polowanie jest ściśle uregulowane prawnie. Przepisy określające dozwolony sposób zabijania grindwali i przedstawicieli kilku innych gatunków waleni zaczęły być uchwalane w pierwszej połowie XX wieku. Obecnie prawo Wysp Owczych precyzyjnie wskazuje m.in. narzędzia, którymi rybacy mogą się posługiwać. Polowanie na grindwale jest od wielu

[3] www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/unitedarabemirates/7356558/Races-in-United-Arab-Emirates-breaking-ban-on-child-camel-jockeys.html (15.12.2018).

lat ostro krytykowane przez organizacje broniące praw zwierząt. Przeciwnicy tej krwawej tradycji podkreślają, że obecnie mieszkańcy Wysp Owczych nie są zmuszeni do spożywania mięsa czy tłuszczu grindwalów, więc ich zabijanie jest niepotrzebnym okrucieństwem. Obrońcy tradycyjnego polowania podkreślają natomiast, że jest ono wpisane w kulturę Wysp Owczych, w tym kulturę kulinarną. Według nich grindwale są zabijane w sposób humanitarny. Co więcej, polowania nie mają charakteru komercyjnego. Części zabitych waleni nie trafiają do krajowych sklepów ani na eksport. Są rozdawane mieszkańcom Wysp Owczych. Niestety w ostatnim czasie polowanie na grindwale staje się również atrakcją dla turystów.

W ostatnich latach szczególnie złą sławą cieszyła się też Świątynia Tygrysów – jedna z najpopularniejszych atrakcji turystycznych w Tajlandii. Ten klasztor i zarazem popularna atrakcja turystyczna od wielu już lat jest obiektem zarzutów znęcania się nad zwierzętami i nielegalnego handlu. Ta turystyczna atrakcja zyskała międzynarodową sławę jako miejsce, gdzie odwiedzający mogą dotykać, karmić, kąpać i wyprowadzać na smyczy dzikie koty, a przy okazji robić też sobie zdjęcia.

W Chinach organizowany jest festiwal psiego mięsa. To jedno z najbardziej okrutnych widowisk na świecie. Podczas trwającego miesiąc „święta" ginie kilkanaście tysięcy zwierząt. Przerażone, trzymane w małych klatkach psy czekają na śmierć. Zdjęcia szykowanych do zabicia psów co roku obiegają Internet. Podczas chińskiego festiwalu amatorzy psiego mięsa tłuką zwierzęta pałkami i czekają, aż wykrwawią się na śmierć. Bywa, że porywają psy z domów właścicieli. Później psy są wieszane na hakach, patroszone, obdzierane ze skóry i sprzedawane jako mięso do jedzenia. Psy muszą cierpieć potworne katusze. Zdaniem naukowców, jeżeli chodzi o odczuwanie emocji, to psi mózg niewiele się różni od ludzkiego. Aktywiści alarmują, że tortury, jakim te żywe, myślące i czujące istoty są poddawane podczas festiwalu, są ogromne. Mogłoby się wydawać, że nacisk społeczności międzynarodowej ograniczy ten proceder. Jednakże tradycję i przyzwyczajenie trzeba zmieniać latami.

Popularnym w Indiach rodzajem rozrywki prezentowanej turystom i Hindusom jest pokaz tresury małp. Zwierzę uczone jest kilku trików, takich jak witanie się z przechodniem, taniec, akrobacja i kilka innych. W zamian za pokaz widzowie zostawiają kilkadziesiąt rupii trenerowi. Małpy są zwierzętami bardzo inteligentnymi i wytresowanie ich do takiego posłuszeństwa może odbywać się tylko poprzez znęcanie się. Zwierzę jest bite i głodzone, aby spełniało polecenia właściciela. Wyrywa im się zęby, aby uniemożliwić im gryzienie w samoobronie. Co zaskakujące, taki proceder już od dawna zakazany jest przez indyjskie prawo, jednak jego egzekwowanie jest bardzo słabe.

Większość małp trenowanych do pokazów łapana jest w dżungli i podobnie jak w przypadku słoni odbierana rodzicom w młodym wieku.

Kontrowersyjna rozrywka z udziałem zwierząt o bardzo długiej tradycji to także turystyka związana z polowaniem na zwierzęta, będąca niechlubną kartą cywilizacji zachodniej. Na przełomie XIX i XX wieku polowania we wschodniej Afryce stały się modne wśród członków klasy wyższej w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Ukończenie linii kolejowej w Ugandzie umożliwiło łatwiejszy dostęp do kolonii brytyjskich we wschodniej Afryce (obecnie Kenia), gdzie było dużo dużych zwierząt, takich jak lwy, nosorożce, bawoły i słonie. Turystyka myśliwska nabrała rozpędu na początku XX wieku. Bogaci Europejczycy i Amerykanie płacili lokalnym farmerom za możliwość polowania w okolicy. Podobny przemysł turystyczny rozwinął się także w innych rejonach Afryki. Obecnie najbardziej rozwiniętą turystykę myśliwską ma RPA.

W krajach takich jak Nowa Zelandia, rosnącą popularnością wśród zamożnych turystów cieszy się natomiast w ostatnim czasie okrutna taktyka myśliwska, jaką jest *helicopter hunting*, zwana też *heli-huntingiem*, polegająca na ściganiu dzikiej zwierzyny helikopterem. Polowania na trofeum w taki nietypowy i kontrowersyjny sposób (praktycznie uniemożliwiający zwierzętom ucieczkę) przynoszą Nowej Zelandii kilka milionów dolarów rocznie.

Istnieje także niebezpieczeństwo, że niektóre jeszcze mało znane tradycje związane ze zwierzętami z czasem staną się atrakcjami dla turystów. Przykładem może być ptasie piekło *kaċċa* – okrutne hobby Maltańczyków. Istnieje ryzyko, że tradycja zacznie przyciągać gapiów, nieważne czy zwolenników, czy przeciwników, a to może spowodować chęć podtrzymania tradycji lub rozpoczęcia zarobkowania na niej. Kaċċa znaczy po maltańsku polowanie na ptaki. To stary zwyczaj na Malcie, którego korzenie sięgają XVIII wieku, kiedy głód był rzeczą zwykłą, a mieszkańcy polowali na ptaki, aby mieć co wrzucić do garnka. Głodu na Malcie już dawno nie ma, jednak tradycja pozostała. W przeszłości polowano na ptaki w celu uzyskania pożywienia, jednak szczyty popularności polowań i łapań przypadły na XVIII wiek. Już wtedy kronikarze tamtych czasów zauważyli, że Maltańczycy robią to dla rozrywki. Co roku na Malcie zabija się pół miliona migrujących do i z Afryki ptaków. Większość z nich jest objętych ochroną w krajach UE, czyli także na Malcie. W 2016 roku BirdLife International opublikował raport „Killing" dotyczący zabijania ptaków w rejonie Morza Śródziemnego. Dane są szokujące. Raport mówi o 25 milionach mordowanych co roku ptaków. Ten raport, jak i inne dokumenty BirdLife International to świadectwo strasznego okrucieństwa myśliwych. Zawiera informacje o bardzo popularnych w krajach śródziemnomorskich, innych niż strzelanie, metodach chwytania ptaków:

zastawianiu pułapek, w których ptaki giną w męczarniach, okaleczaniu złapanych, wabieniu ptaków specjalnymi urządzeniami imitującymi ptasie głosy, a także o potwornym procederze polegającym na smarowaniu drzew bardzo mocnym klejem. Zmęczone ptaki siadają na pokrytych klejem gałęziach i już nie mogą się poderwać. Przyklejone do gałęzi, przez wiele dni giną w męczarniach. Na Malcie popularną metodą jest polowanie z *gaġġa*, czyli z klatką. Do klatki myśliwi wsadzają małego ptaka, czasem uprzednio łamiąc mu skrzydła. Ptak krzyczy z bólu i strachu, czym przyciąga uwagę innych ptaków, tych drapieżnych. Te chcąc pochwycić rannego ptaka, zbliżają się do klatki, gdzie zostają zastrzelone przez zaczajonych nieopodal myśliwych. Na Malcie odbyło się już referendum na temat tej tradycji. Niestety wygrali zwolennicy zabijania. Nieco ponad dwoma tysiącami głosów. Malta jest podzielona po równo: zwolennicy i przeciwnicy polowań walczą również ze sobą. Młodzi Maltańczycy generalnie są wrogami polowań i chcą ich delegalizacji. Być może pomógłby w tej sytuacji turystyczny bojkot Malty.

Jeszcze inną formę wakacyjnej przygody stanowi dla turystów wolontariat ze zwierzętami. Wolontariat ze zwierzętami w egzotycznym miejscu świata to marzenie wielu turystów, a jego najbardziej ekstremalną formą są ośrodki, w których opieką można otoczyć duże koty. Zdjęcia wolontariuszy z lwami czy gepardami podsycają wyobraźnię, przez co liczba chętnych z roku na rok rośnie, a wraz z nimi pojawiają się miejsca, które oferują coś, co wydawać się może wakacyjną przygodą życia. Niestety faktyczna pomoc dla zwierząt często zamienia się w prężną gałąź biznesu – obecnie większość miejsc, w których za opłatą można opiekować się kotowatymi to miejsca, w których koty trzymane są w niewoli tylko w celu zarabiania na turystach-wolontariuszach. Koty w takich miejscach, po dorośnięciu często kończą jako trofea dla myśliwych, a w samym RPA w takich miejscach przebywa więcej lwów niż na wolności.

Turystyka wojenna – wakacje z wybuchami w tle oraz obóz uchodźców jako atrakcja turystyczna

Choć wojny i konflikty od wieków przyciągały zainteresowanych, to jednak komercjalizacja tego typu zainteresowań pojawiła się dopiero niedawno. Artyści i korespondenci wojenni, tacy jak Willem van de Velde są uważani za pierwszych turystów wojennych. Van de Velde wyruszył w morze w 1653 roku na małej łodzi, aby obserwować morską bitwę pomiędzy Holendrami i Anglikami, wykonując wiele szkiców na miejscu. Wtedy takie zjawiska nie miały jeszcze charakteru masowego. E. Tizzoni zauważa, że dziś możemy już

mówić wręcz o procesie „turystyfikacji krajobrazów wojennych"[4]. Turystyka wojenna polega na podróżach do stref aktywnych i byłych działań wojennych. Czasem zawiera w sobie elementy poznawczo-kulturowe, a czasem na przykład nastawiona jest głównie na silne emocje lub rozrywkę. Przez niektórych traktowana jest jako sport ekstremalny. Liczy się także chęć zaimponowania innym ludziom. Wrzucenie do portalu społecznościowego zdjęcia z wojną w tle, to z pewnością większy popis, niż zdjęcia nad basenem w pięciogwiazdkowym hotelu. Turystyka wojenna jak prawie każde zjawisko społeczne ma zarówno swoje plusy, jak i minusy. Osoby, które trafiły na tereny wojenne (czy to wypełniając obowiązki służbowe, czy to turystycznie) przyznają, że taki wojenny wyjazd z pewnością zwiększa świadomość na temat konfliktu, umożliwia konfrontację wiadomości i obrazów dostarczanych przez media z rzeczywistością, co niestety rzadko się pokrywa, a co niektórzy uważają także, że turyści przyczyniają się do poprawy sytuacji ekonomicznej i gospodarczej w kraju ogarniętym konfliktem zbrojnym – poprzez chociażby robienie zakupów w lokalnych sklepach, czy poprzez kupowanie pamiątek i opłacanie ochroniarzy i przewodników. Z drugiej jednak strony zjawisko turystyki wojennej może być tożsame z patologią: bycie na wojnie tylko i wyłącznie z powodu ciekawości turystycznej, nie niosąc przy tym żadnej pomocy czy wręcz spędzanie wakacji na wojnie, aby przyglądać się tragedii ludzkiej, nie jest niczym dobrym. Destynacją atrakcyjną dla każdego turysty wojennego jest teren objęty konfliktem zbrojnym lub wojną. Wśród najczęściej wymienianych i opisywanych w czasopismach i magazynach miejsc, gdzie docierają wojenni podróżnicy pojawiają się między innymi: Syria, Irak, Afganistan, Pakistan, Libia, Ukraina, Korea Północna, Rwanda, Sri Lanka. Czasami w programie proponowanych wyjazdów znajduje się także na przykład wolontariat w ośrodku dla uchodźców.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że na świecie rozwija się również turystyka pokoju (*peace tourism*), która przejawia się poprzez podróże, których celem jest aktywne działanie na rzecz budowy pokoju na świecie, a także m.in. poprzez turystykę biograficzną (na przykład odwiedzanie miejsc związanych z takimi postaciami, jak Gandhi, M.L. King czy Mandela) czy turystykę muzealną (na przykład odwiedziny w Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie w Szwajcarii). R. Isaac – badacz związków pomiędzy wojną a turystyką – dodaje, że turystyka wojenna również może prowadzić do rozwoju turystyki sprawiedliwości (*justice tourism*). Jego zdaniem turystyka wojenna

[4] E. Tizzoni (2016), *The Touristification of War Landscapes in the Province of Trento*, „Almatourism – Journal of Tourism, Culture and Territorial Development – Special Issue: War and Tourism", 7(5): 84-104.

niesie w sobie potencjał zmian na lepsze, umożliwia przyjrzenie się konfliktom z bliska, zmianę stereotypowego wizerunku jakiegoś narodu uwikłanego w konflikt, rozwój ekonomiczny poprzez korzystanie z usług turystycznych w miejscu objętym działaniami wojennymi, co może pomóc społeczności lokalnej. Umożliwia także pouczające i autentyczne spotkania[5]. W tym kontekście nieetyczne wydaje się zatem głównie wzbogacanie się biur podróży na wycieczkach do miejsc, gdzie można zobaczyć ludzką tragedię i cierpienie. Turystyka sprawiedliwości to natomiast stosunkowo nowe i niszowe zjawisko, które dąży do zreformowania nierówności oraz wytyczania drogi do bardziej sprawiedliwego globalnego porządku.

W ostatnich latach również takie miejsca jak obóz dla uchodźców zaczynają funkcjonować jako atrakcja turystyczna. Zdaniem antropolożki N. Bloch pojawienie się turystów w obozach uchodźców tybetańskich można zinterpretować jako wypadkową dwóch tendencji. Po pierwsze jest ono wyrazem poszukiwania autentycznych widoków i doświadczeń przez osoby pragnące alternatywy dla turystyki masowej, a obozy tybetańskie w Indiach idealnie tę potrzebę zaspokajają. Po drugie, zdaniem badaczki, to, że są to obozy uchodźców z Tybetu, daje turystom poczucie doświadczania egzotyki, jeszcze do niedawna ukrytej w „zakazanym kraju", za jaki Tybet uchodził. Turyści poszukują też w takich miejscach duchowości. Jak zaobserwowała N. Bloch podczas swoich badań terenowych, Tybetańczycy sprawczo rozpoznali te potrzeby i odpowiedzieli na nie, tworząc obozową infrastrukturę turystyczną: domy gościnne, lokale gastronomiczne, kawiarenki internetowe, nawet sklepiki z pamiątkami. Powstała również oferta w postaci kursów medytacji, języka, gotowania. W zamian uchodźcy oczekują wsparcia – ekonomicznego, politycznego czy chociażby moralnego – w swojej walce o ojczyznę. W ten sposób na gruncie turystyki dokonuje się swoista wymiana, rodzaj transakcji. Uchodźcy oferując odwiedzającym ich turystom autentyczność – w postaci swojego zabarwionego egzotyką podporządkowania – stają się sprawczymi podmiotami umiejętnie rozgrywającymi turystyczne potrzeby na rzecz własnych interesów[6].

---

5 R. Isaac (2010), *Alternative tourism: new forms of tourism in Bethlehem for the Palestinian travel industry*, „Current Issues in Tourism", 13: 21-36.

6 N. Bloch (2011), *Obóz uchodźców jako atrakcja turystyczna. Kto i po co od (z) wiedza diasporę tybetańską?* „Etnografia Polska", LV: 67.

Turystyka islamska (*halal*) – mentalne getto

Słowo halal oznacza: „to, co nakazane, dozwolone". W islamie używa się go na określenie wszystkiego, co jest dozwolone w świetle szariatu. Postępująca globalizacja sprawia, że muzułmanie adaptują wiele elementów zachodniego stylu życia, ale w ramach kultury i tradycji islamu. Turystyka halal to nowy produkt przemysłu turystycznego, uwzględniający specyficzne potrzeby wyznawców islamu, którzy podczas podróży chcą przestrzegać zasad szariatu. Obejmuje on usługi transportowe, gastronomiczne, noclegowe i rekreacyjno-rozrywkowe. Turystyka halal wynika z chęci podkreślenia przez muzułmanów tożsamości, pobytu w swoim kręgu kulturowym, podróżowania i wypoczynku według własnych standardów, które dla Europejczyków często mogą być szokujące. Do jej najważniejszych cech należy zaliczyć m.in.: restauracje halal, w których serwuje się wyłącznie certyfikowane, „czyste" mięso halal, nie ma potraw z wieprzowiny, a także alkoholu; specjalną organizację przestrzenną hoteli, zapewniającą oddzielenie części przeznaczonej dla mężczyzn od części dla kobiet (np. basen, rekreacja, spa & well-ness); dostęp do wydzielonej, „nieeuropejskiej" plaży, na której kobiety obowiązuje zakaz rozbierania się; umożliwienie sprawowania praktyk religijnych, poprzez np. ogłaszanie czasu modlitwy, udostępnienie pokoju modlitwy na dworcach i lotniskach, wyposażenie pokoi hotelowych w przedmioty kultu religijnego (kibla – strzałka wskazująca kierunek Mekki, Koran, dywanik modlitewny, muzułmański różaniec itp.), dostęp do religijnych kanałów w TV, ogólna troska o dobre samopoczucie muzułmańskich gości (znajomość przez personel języka arabskiego, arabska estetyka architektury, wyposażenia wnętrz)[7].

Turystyka halal to zatem powszechnie akceptowany w danym kraju sposób podróżowania, który uwzględnia określone religią muzułmańską wszystko to, co jest potrzebne dla duchowego i fizycznego rozwoju jednostki, jej relacji z innymi oraz odpowiedniego korzystania z przestrzeni publicznej – ostatnia kwestia dotyczy przede wszystkim kobiet[8]. Jak zauważa badaczka, podstawę koncepcji turystyki islamskiej tworzą zasady religii zawarte w Koranie – dzięki nim wiadomo, jak powinna być urządzona przestrzeń turystyczna, oraz jakie powinny być zasady zachowania się turystów-muzułmanów w sferze publicznej. U podstaw islamu leży bowiem pięć zasad: głoszenie, że nie ma bóstwa innego niż Bóg i że Mahomet jest wysłannikiem Boga, odmawianie modlitwy, rozdawanie jałmużny, pielgrzymka do Domu Boga i post w miesiącu ramadan.

---

7 A. Stasiak A. (2015), dz. cyt.

8 E. Puchnarewicz (2009), *Turystyka islamska jako nowa koncepcja rozwoju turystyki w świecie muzułmańskim*, „Turystyka i Rekreacja", 4: 51-69.

Turyści ze świata islamu, w większości podróżujący całymi rodzinami, mogą więc liczyć m.in. na oddzielne dla pań i panów baseny, plaże, a także dyskoteki, miejsca relaksu i regeneracji ciała, centra sportowe i inne rodzaje rozrywek i usług. Oddzielne dla obydwu płci pokoje do wypoczynku, rozmów i zabawy dają kobietom, nienawykłym do obecności obcych mężczyzn, komfort swobody i bezpieczeństwa. Małżonkowie mogą razem spożywać posiłki i odbywać spacery na terenie wspólnej przestrzeni hotelowej. Dyskoteki dla kobiet są ściśle strzeżone, nie mają tam prawa wstępu nawet mężowie. Korzystanie przez kobiety z publicznej plaży jest możliwe pod warunkiem posiadania odpowiedniego stroju. Kreatorzy mody prześcigają się w wymyślaniu kombinezonów zasłaniających praktycznie całe ciało, przypominających wyglądem strój osoby uprawiającej nurkowanie na dużych głębokościach (bikini jest więc w tym przypadku zastępowane przez „burkini"). Trudnym do rozwiązania problemem jest zastosowanie takiej tkaniny, która po zamoczeniu w wodzie nie przylegałaby do figury. Korzystanie z plaż ogólnodostępnych przez muzułmanki jest ostatecznością i tylko w wypadku zakrycia całego ciała. Innym rozwiązaniem ominięcia surowych zakazów odsłaniania ciała, są kąpiele z mężem lub rodzicami pod osłoną nocy. Częstym rozwiązaniem stosowanym na potrzeby rozwoju turystyki halal są baseny tylko dla kobiet, a także plaże wolne od stroju bikini (bikini free beaches). Kobiety chętnie z tych wydzielonych, ukrytych przed wzrokiem mężczyzn spoza najbliższej rodziny urządzeń korzystają. Mają swobodę wyboru rodzaju zajęć podczas podróży turystycznej oraz nie muszą się całkowicie podporządkowywać harmonogramowi zajęć mężów i innych mężczyzn z rodziny, by móc opuścić pokój hotelowy. Temu podziałowi przestrzeni i zgodzie na różne spędzanie czasu przez mężczyzn i kobiety w ramach podróży turystycznej, a zwłaszcza turystyki pobytowej, sprzyjają ciągle respektowane tradycyjne wzorce spędzania czasu przez mężczyzn i kobiety w kulturze islamu. Wyznawcy Islamu w czasie swojej podróży nie szukują tylko wypoczynku, lecz także kontaktu z kulturą (na przykład podczas pielgrzymek do Mekki organizowane są rozmaite warsztaty artystyczne) czy też sportu.

Można postawić pytanie o to, czy akceptowanie w kulturze Zachodu innej kultury nie jest kontrowersyjne. Świat turystyczny czasem bywa światem sztucznie utworzonym/umownym, jednakże jego skutki są już jak najbardziej trwałe i realne. Trzeba też dodać, że przez lata ludzie wywodzący się z kultury Zachodu podróżowali po całym świecie i oczekiwali traktowania ich według ich własnych norm kulturowych. Zbyt często zapominamy bowiem, że opalanie się na plaży w bikini to dla wyznawcy Islamu taki sam szok, jak dla Europejczyka zaserwowanie na przykład psiego mięsa na talerzu. Krytycy turystyki halal zwracają natomiast uwagę, że jest to mentalne getto. Takim

mianem określa się w ostatnim czasie również turystykę LGBT. Tworzenie specjalnych ofert czy nawet biur podróży powoduje zamykanie osób LGBT w ich własnym towarzystwie. Powinno się natomiast prowadzić taką edukację społeczeństwa, aby mogli oni wszędzie czuć się komfortowo. Trzeba jednak pamiętać, że turystyka zorganizowana od zawsze odpowiadała na potrzeby określonych grup klientów. Dlatego mamy m.in. hotele rodzinne, dla dorosłych, dla seniorów, ogromne, głośne hotele rozrywkowe lub alternatywnie ciche i kameralne. Różne obiekty spełniają potrzeby różnych grup klienckich. Skoro istnieje więc zapotrzebowanie na to, by tworzyć miejsca specjalnie dla środowisk LGBT czy dla wyznawców Islamu, to takie potrzeby są spełniane. Edukacja społeczeństwa trwa długo, a tymczasem na wakacje bez czekania na zmiany społeczne pojechać chce każdy i liczyć na to, że wypocznie w atmosferze bezpieczeństwa i komfortu.

Podsumowanie

Znaczna część kontrowersyjnych zjawisk występujących we współczesnej turystyce wynika z przemożnego pragnienia przeżycia niezwykłych i ekscytujących przygód, doświadczenia czegoś nadzwyczajnego, niespotykanego, czym po powrocie z urlopu będzie można zaimponować otoczeniu. Można domniemywać, że wobec rosnącego popytu na oryginalne, niecodzienne, szokujące przeżycia odpowiedzią przemysłu turystycznego będzie kreowanie coraz liczniejszych i kontrowersyjnych produktów turystycznych.

MAGDALENA ŻMUDA-PAŁKA
Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

ETOS PRACY ZAWODU FIZJOTERAPEUTY

Etos to pojęcie pochodzące ze starożytnej Grecji, dosłownie oznaczające zwyczaj, charakter. Dla Arystotelesa etosem było postępowanie, działanie człowieka w środowisku jego życia[1]. Poszukiwanie właściwego etosu było równoznaczne z poszukiwaniem autentycznego człowieczeństwa, określane etyką cnót i etyką życia codziennego. Wiązało się to z nakierowaniem na właściwą hierarchię wartości. Współczesny etos można określić jako zespół wartości będących podstawą i wzorem zachowań oraz myśli w danej kulturze, społeczeństwie czy instytucji. Etos to bowiem „konkretna postać moralności stanowiąca system obyczajów określonej grupy społecznej, wyrażający się w stylu życia" lub „ogół zachowań moralnych"[2]. Etos to nie tylko nieosiągalne wzory, ale także działania i przekonania, które zazwyczaj niosą w sobie wartości sankcjonowane pozytywnie[3].

Zdaniem M. Webera, który jako pierwszy wprowadził pojęcie etosu do socjologii, etos to konkretny sposób życia grup społecznych, nośnik wartości wpływający na procesy społeczne[4]. Etos opisywali także W.G. Sumner, E. Sapir, R.K. Merton i polscy filozofowie, jak K. Twardowski, T. Kotarbiński, T.

---

1 W. Tyburski, A. Wachowiak, R. Wiśniewski (1997), *Historia filozofii i etyki. Źródła i komentarze*, Toruń.

2 U. Swadźba (2001), *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Katowice: 27; J. Brzeziński, B. Chyrowicz, W. Poznania, M. Toeplitz-Winiewska (2009), *Etyka zawodu psychologa*, Warszawa: 19.

3 M. Smużewska (2012), *Etos studencki w kodeksach i życiu społecznym*, „Teraźniejszość-Człowiek-Edukacja", 2(58): 141-155.

4 M. Weber (2002), *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin; R.K. Merton (2002), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa.

Czeżowski i M. Ossowska[5]. Etos używany jest przy analizie ruchów społecznych, opisie subkultur, ale także przy okazji omawiania grup zawodowych. Jedną z takich grup jest środowisko fizjoterapeutów, od których wymaga się wysokich kompetencji, przy równoczesnym kierowaniu się wartościami pozytywnymi. Oczekiwania wobec tej grupy zawodowej wiążą się z umiejętną i szybką pomocą w niesieniu ulgi, polepszeniu funkcjonowania w życiu społecznym, przy pełnym poszanowaniu jednostek. Wykonywanie tych czynności przez fizjoterapeutów, jest niczym innym, jak wypełnianiem obowiązków pracy, która jest jedną z podstawowych czynności społecznych człowieka, stanowi płaszczyznę do powstawania sieci stosunków i więzi społecznych, wyznacza pozycję w strukturze społecznej, pełni też rolę kontroli społecznej. Przez pracę rozumiemy świadome i celowe czynności realizowane w ramach organizacji społecznej, a jej wytworem są nie tylko wartości ekonomiczne, ale także kulturalne. Już E. Durkheim zauważył, że podział pracy nie dotyczy tylko świata gospodarczego, a jej wpływ można zaobserwować w najróżniejszych dziedzinach życia społecznego[6]. Dla M. Webera praca stała się przyczyną przemiany społeczeństwa tradycyjnego w ekonomiczne[7].

Praca cieszy się powszechnym uznaniem, dla wielu stanowi najwyższą wartość. Jest związana z otrzymywaniem środków pieniężnych, niezbędnych do życia, równocześnie pozwala realizować własne pragnienia oraz doświadczać przyjemności w związku z współtworzeniem różnych dzieł, podejmowaniem ryzyka, kierowaniem pracą innych[8], czy jak w przypadku fizjoterapeutów, usprawnianiem i przywracaniem ludzi do normalnego funkcjonowania w życiu społecznym. Praca, jak pisał J. Lipiec, „jest koniecznością dla bycia człowiekiem i stawania się coraz pełniejszym człowiekiem. (…) Jest wyzwaniem wobec danego podmiotu i wszystkich podmiotów w imię wartości egzystencjalnych (decydujących o istnieniu człowieka) i esencjalnych (wyznaczających jakość bycia człowiekiem)[9].

Na wybór zawodu ma wpływ wiele czynników związanych z konkretnymi cechami osobowościowymi, czynnościami, pozycją zawodową osób znanych w środowisku lokalnym lub lansowanych przez środki masowego przekazu[10]. Ludzie są świadomi, że zdobycie zawodu jest równoznaczne z zajęciem

---

5 W. Tyburski (2002), *Myśl etyczna w Polsce od XVI do XIX wieku,* Toruń.

6 E. Durkheim (1999), *O podziale pracy społecznej,* Warszawa.

7 M. Weber (1988), *Polityka jako zawód i powołanie*, Kraków.

8 J. Sztumski (1981), *Socjologia pracy w zarysie*, Warszawa.

9 J. Lipiec (2005), *Koło etyczne*, Kraków: 205.

10 M. Trawińska (1965), *Motywacje decyzji studiowania i wyboru zawodu w okresie przejścia ze szkoły średniej do wyższej*. W: A. Sarapata [red.], *Socjologia zawodów,* Warszawa.

miejsca w społeczeństwie, samookreśleniem[11]. Zawód stał się wyznacznikiem zajmowanego miejsca jednostki, sytuacji materialnej, ale także kontaktów społecznych i budżetu czasu[12].

Zróżnicowanie zawodowe wynika z wielu procesów ekonomicznych i społecznych, poprzez demokratyzację życia zbiorowego, rozwoju nauki, techniki, migracje oraz postępujący społeczny podział pracy[13]. Profesjonalizacja życia społecznego spowodowała powstanie wiele zawodów, w tym także tych dotyczących kultury fizycznej. Wśród całej gamy różnych profesji, niektóre zajmują wysoką pozycję w hierarchii prestiżu, inne cechują się dużą autonomią, inne natomiast posiadają monopol na obsługę ważnych sfer życia[14]. Zawód fizjoterapeuty zaliczymy do tych profesji, które są cenione, mają autonomię oraz obok lekarza, pielęgniarki posiadają możliwość przekraczania nietykalności ludzkiego ciała.

Etos fizjoterapeuty

Właściwy system wartości winien zawierać w swej strukturze szacunek dla osoby rehabilitowanej. J. Tomczak podkreśla, że „w wielkiej gamie systemów rehabilitacyjnych ciągle szuka się właściwych postaw, które mogą kształtować osoby zajmujące się terapią. Zaszczepienie właściwych wartości jest bardzo istotne, gdyż nie sposób uzyskać zadawalających rezultatów terapii, jeżeli człowiek za nią odpowiedzialny nie obejmuje swoimi działaniami całego podopiecznego: jego ciała, umysłu, emocji i ducha"[15]. Szczególnego znaczenia nabierają postawy etyczne reprezentowane przez fizjoterapeutę. Nie sposób wyobrazić sobie efektywnego postępowania leczniczego bez oddziaływania na siłę charakteru pacjenta oraz bez podtrzymywania czy rozbudzania jego zainteresowań[16].

---

11 J. Szczepański (1965), *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*. W: A. Sarapata [red.], dz. cyt.

12 A. Sarapata (1965), *Zawód jako wyznacznik miejsca w społeczeństwie*. W: A. Sarapata [red.], dz. cyt.

13 Z. Krawczyk (1995), *Procesy profesjonalizacji kultury fizycznej*. W: Z. Krawczyk [red.], *Socjologia kultury fizycznej,* Warszawa: 214.

14 W. Kozek (2000), *Praca*. W: *Encyklopedia socjologii,* Warszawa: 176.

15 J. Tomczak (2000), *Przywileje rehabilitanta w świetle poglądów Jeana Vaniera twórcy Domów „Arka" oraz Międzynarodowego Ruchu „Wiara i Światło"*, „Postępy Rehabilitacji", 14: 133-139.

16 Z. Żukowska (1991), *Humanistyczne przesłanki procesu fizjoterapii,* „Postępy Rehabilitacji", 5: 23-27.

Rolą zawodową fizjoterapeuty jest przywrócenie prawidłowego funkcjonowania człowieka na tyle, na ile jest to osiągalne. Prezentuje on ćwiczenia, prawidłową postawę ciała i zachowanie w odpowiednich sytuacjach, by nie doszło do powtórnego uszkodzenia ciała, by zapobiec niektórym schorzeniom lub zniwelować następstwa chorób. Fizjoterapeuci pracują na wszelkich możliwych oddziałach szpitalnych: od psychiatrycznych, poprzez ortopedyczne, aż po onkologiczne. Wykonują swą prace także w placówkach przyjmujących chorych ambulatoryjnie, w gabinetach kosmetycznych, a także w odnowie biologicznej wśród osób aktywnych, ale także ich działalność jest niezbędna w procesach treningowych sportowców.

Od kiedy po raz pierwszy odnotowano zawód fizjoterapeuty na kartach „The Chartered Society of Physiotherapy" w 1884 r., fizjoterapeuci wprowadzili do swojego „repertuaru" wiele nowych technik i metod, by w sposób najlepszy z możliwych, szybko i sprawnie przywrócić prawidłowe funkcjonowanie człowieka[17]. Praktyka fizjoterapeutyczna uległa zasadniczym zmianom. Profesja ta uzyskała większą autonomię, a sami fizjoterapeuci muszą wykazywać się większą odpowiedzialnością niż przed laty[18]. Ponadto wykonywanie praktyki fizjoterapeutycznej wymaga ciągłego podnoszenia kwalifikacji oraz zdobywania coraz to nowej wiedzy, a także rozwijania swego warsztatu[19].

Celem pracy jest przedstawienie społecznych aspektów zawodu fizjoterapeuty. Aby sprostać wyzwaniu postanowiono przeprowadzić badania kwestionariuszem ankiety wśród pracowników krakowskich szpitali i placówek służby zdrowia. Dodajmy tylko, że autorce znana jest charakterystyka tego zawodu, gdyż sama legitymuje się ukończeniem studiów magisterskich na kierunku fizjoterapia, zna specyfikę tego zawodu, gdyż przez kilka lat pracowała w nim. Pytania zawarte w kwestionariuszu ankiety, miały na celu zobrazować etos zawodu, korzyści płynące z jego wykonywania, w tym przedstawienia prestiżu i statusu społecznego zawodu fizjoterapeutów. Zainteresowano się także kwestią podnoszenia kwalifikacji i wykorzystywania wiedzy w praktyce. Wśród zbadanych fizjoterapeutów było 25 kobiet i 15 mężczyzn, a średnia wieku wynosiła 34 lata, a połowa posiadała tytuł magistra.

---

17 J. Burnet (2001), *Careers in Physiotherapy. Your questions and answers,* Richmond.

18 Ch. Carpenter, B. Richardson (2008), *Ethics knowledge in physical therapy: a narrative review of the literature since 2000*, „Physical Therapy Review", 13(5): 366-374; K. Pezdek (2010), *Odpowiedzialność jako wartość w pracy fizjoterapeuty*, „Fizjoterapia", 18(1): 73-77.

19 A. Jaros (2015), *The course of the professional development and the level of job satisfaction among physiotherapists*, „Studia Medyczne", 31(1): 26-34.

Społeczne aspekty pracy fizjoterapeuty – wyniki badań własnych

Badane osoby charakteryzowały się zróżnicowanym doświadczeniem zawodowym. Spośród badanych najwięcej było osób ze stażem pracy większym niż 10 lat, a mniejszym niż 15 lat – 35% (14 osób). Ponad 22% (9 osób) stanowiła grupa mająca małe doświadczenie zawodowe (do 4 lat). Blisko 15% (6 osób) to respondenci, którzy pracowali w zawodzie od 15 do 19 lat, a 10% stanowiły osoby ze stażem 5-9 lat oraz 20-24 lata. Spośród badanych najdłuższy staż pracy w zawodzie fizjoterapeuty wyniósł 27 lat. Średnia liczba lat przepracowanych w zawodzie fizjoterapeuty wyniosła blisko 11 lat.

Z analizy danych wynika, że największa grupa respondentów (45%, 18 osób) pracuje 7 godzin dziennie, 17,5% (7 osób) wskazało, że pracuje poniżej 7 godzin, a kolejnych 17,5% (7 osób) stwierdziło, że pracuje w zawodzie 8 godzin dziennie. Blisko 20% (8 osób) badanych pracuje 9 godzin i więcej, z czego po 3 osoby wskazały 9 i 10 godzin, a 2 osoby – 11 godzin. Dodatkowo 12,5% (5 osób) badanych pracuje także w weekendy.

Wykonywanie zawodu wiążę się z płynącymi korzyściami materialnymi, oczekiwanym prestiżem społecznym czy możliwością awansu zawodowego. Wszyscy badani jednogłośnie przyznali, że praca w zawodzie fizjoterapeuty nie przynosi oczekiwanych korzyści materialnych. Natomiast jeśli chodzi o prestiż tej profesji, zdania były podzielone. Połowa respondentów zwróciła uwagę na fakt, iż zawód ten może przynosić prestiż społeczny, natomiast druga połowa respondentów stwierdziła, że odwrotnie, zawód fizjoterapeuty nie jest doceniany w społeczeństwie. Spośród wszystkich badanych 10% ogółu dodało, że prestiż społeczny zawodu fizjoterapeuty jest wysoki, ale poza granicami naszego kraju.

Awans zawodowy to uzyskanie wyższej pozycji społecznej, a także wejście do wyższej grupy zawodowej niż ta, z którą jest się związanym. Najczęściej jednak awans dotyczy jednej grupy zawodowej, gdzie istnieje szereg hierarchicznych szczebli, a kolejno następujące po sobie awanse tworzą karierę. W badaniach zapytano, jaka jest możliwość awansu w zawodzie fizjoterapeuty. Otóż okazało się, że 62,5% (25 osób) badanych nie wiąże tego zawodu z możliwością awansu. Blisko 25% (10 osób) stwierdziło, iż uczestniczenie w szkoleniach może przynosić awans, a 12,5% (5 osób) uważa, że owszem, fizjoterapeuta może awansować, ale tylko na stanowisko kierownika fizjoterapii, ale dotyczy to wyłącznie nielicznych, gdyż nie wszyscy mogą sprawować funkcje kierownicze.

W badaniu uchwycono negatywne i pozytywne strony wykonywania zawodu fizjoterapeuty. Brak odpowiedniego wynagrodzenia za swą pracę, ograniczona możliwość awansu zawodowego oraz brak oczekiwanego prestiżu nie umniejsza satysfakcji z wykonywania zawodu. Wszyscy badani zgodnie odpowiedzieli, że praktyka fizjoterapeuty daje dużo satysfakcji oraz samozadowolenia z własnego wkładu pracy. A połowa badanych podkreśliła, że jest to praca „bardzo trudna".

W opinii respondentów różnice pomiędzy fizjoterapią prywatną a publiczną wynikają z jej dostępności. Zdaniem respondentów, ogólnodostępna terapia, to fizjoterapia publiczna, za którą nie trzeba płacić. Zwrócili jeszcze uwagę na to, że w prywatnej jest mniejsza liczba pacjentów przypadająca na fizjoterapeutę, a co za tym idzie, terapia może być bardziej efektywna. Spośród badanych 10% (4 osoby) uznało, że pracując w fizjoterapii publicznej nie można w pełni rozwijać się zawodowo, co wynika ze zbyt dużej liczby pacjentów.

Zawód fizjoterapeuty to profesja, w której należy dokształcać się przez całe życie. Kolejną kwestią dociekań było sprawdzenie, w jakim stopniu wiedza wyniesiona z toku studiów, jest wykorzystywana w praktyce. Wyniki przeprowadzonych badań wykazały, że nikt nie korzysta wyłącznie z wiedzy wyniesionej ze studiów. Większość respondentów (62%, 25 osób) deklaruje, że w swej pracy fizjoterapeuty czerpie wiedzę wyniesioną ze szkoły w oparciu o kursy doszkalające i bieżące przeglądanie czasopism naukowych. Blisko 30% (12 osób) respondentów wiedzę przydatną w pracy posiada ze studiów i dodatkowych kursów. Pozostali badani wskazali, że w pracy z pacjentem wykorzystuje informacje wynikające z konsultacji z innymi fizjoterapeutami. A tylko dwie osoby przyznały, że nie brały udziału w dodatkowych szkoleniach czy kursach. Dla ponad połowy udział w szkoleniach (52%, 20 osób) związany był z poprawieniem kwalifikacji, a aż 23% (9 osób) fizjoterapeutów uznało, że przyczyną ukończenia dodatkowych kursów było poznanie nowości dotyczących zawodu. Tyleż samo osób przyznało, że wiedza wyniesiona ze szkoły jest niewystarczająca. Aż 62,5% (25 osób) respondentów chętnie wyjechałoby za granicę, jeśli byłaby taka możliwość i tam podjęłoby pracę w zawodzie fizjoterapeuty. Uważają oni bowiem, że praca ta przyniosłaby im bardziej satysfakcjonujące korzyści materialne w porównaniu do obecnych zarobków. Dodatkowo twierdzą także, że fizjoterapeuta za granicą pracuje na „lepszych zasadach" i ma łatwiejszy dostęp do szkoleń oraz najnowszych technik wykorzystywanych w fizjoterapii. Aż 87,5% (35 badanych) zna osoby pracujące w zawodzie fizjoterapeuty za granicą.

Z analizy zebranych danych empirycznych wynika, iż aż połowa respondentów nie wybrałaby tego zawodu jeszcze raz. Najczęściej badani skarżyli się

na złe wynagrodzenie przy tak „ciężkiej" pracy psychicznej i fizycznej, a także wskazywali na nieporozumienia z lekarzami oraz finansowe problemy służby zdrowia. Niespełna 40% (16 osób) jest przekonana o słusznym wyborze zawodu, gdyż praca ta przynosi im wiele satysfakcji, mają także bezpośredni kontakt z innymi ludźmi. Tylko 10% nadal nie wie, czy dobrze postąpiło wybierając pracę w zawodzie fizjoterapeuty.

Fizjoterapia to zawód stosunkowo młody, a jego pojawienie się było związane z postępem medycyny. To, czym zajmowali się lekarze i z czasem pielęgniarki, zostało zastąpione przez kwalifikowany personel, zajmujący się wyłącznie terapią ruchem. W ostatnich kilku dekadach nastąpił widoczny rozwój w tej dziedzinie medycyny. Wraz z potrzebą usprawniania chorych nastąpiło wyraźne społeczne zapotrzebowanie na wykonywanie tej profesji, obserwowane zarówno w kraju, jak i za granicą.

Wyniki badań jasno wskazują, że wykonywanie zawodu fizjoterapeuty nie przynosi oczekiwanych korzyści materialnych. Pomimo niskich zarobków, fizjoterapeuci podkreślali, że praca ta daje im dużo satysfakcji. Jak wykazała A. Jaros, „istnieje wiele czynników kompensujących niskie wynagrodzenie"[20]. J. Gotlib i współpracownicy wykazali natomiast, że satysfakcja z niesienia pomocy jest ważniejsza aniżeli wynagrodzenie za pracę w zawodzie fizjoterapeuty[21]. J. Tomczak natomiast podkreślił, że „nie jest prostym zadaniem dostrzeżenie, iż być rehabilitantem to przywilej". Nie wypływa on jednak ani ze statusu społecznego, ani z dochodów uzyskiwanych dzięki prowadzonej działalności, ani nawet z wdzięczności przełożonych, czy też samych podopiecznych i ich rodziców (chociaż tych wszystkich elementów nie powinno zabraknąć)[22]. Dla połowy respondentów ich zawód nie daje także oczekiwanego prestiżu społecznego. Podobne wyniki zauważono w badaniach M. Starczyńskiej i współpracowników[23]. Niektórzy natomiast podkreślili, że ich praca nabrałaby większego znaczenia, ale za granicą.

Jednym z elementów motywujących w pracy zawodowej jest możliwość awansowania. Niestety większość respondentów wskazała, że kariera w zawodzie fizjoterapeuty jest bardzo ograniczona, ponieważ dotyczy wyłącznie stanowisk kierowniczych. Podnoszenie kwalifikacji jest nieodzownym

---

20 A. Jaros (2015), dz. cyt.

21 J. Gotlib, A. Cabak, K. Barczyk, A. Bugajski, I. Bułatowicz, E. Gajewska (2012), *Profesjonalizacja do zawodu fizjoterapeuty podczas studiów II stopnia w grupie studentów reprezentujących uczelnie o różnych profilach kształcenia*, „Fizjoterapia Polska", 12: 313-325.

22 J. Tomczak (2000), dz. cyt.

23 M. Starczyńska, E. Błaszkiewicz, W. Kiebzak, Z. Śliwiński (2011), *Zawód fizjoterapeuty w opinii grupy zawodowej*, „Fizjoterapia Polska", 11(3): 227-239.

elementem pracy w tej profesji. Wyniki badań wskazują jednoznacznie, że fizjoterapeuci są świadomi konieczności dokształcania się. Zdają sobie sprawę, że zbyt duża liczbę pacjentów, zwłaszcza w publicznych placówkach służby zdrowia, może ograniczać rozwój zawodowy, natomiast w prywatnej praktyce fizjoterapeutycznej, może stymulować ten rozwój.

Fizjoterapeuci zdają sobie sprawę, że wiedza zdobyta na uczelni to tylko podstawa, zadatek do bycia dobrym fachowcem. Obecnie większość fizjoterapeutów doszkala się, chociaż nie są do tego mobilizowani ze strony pracodawców. Dokształcanie w pracy fizjoterapeutów może odbywać się na wielu płaszczyznach. Mogą to być specjalistyczne kursy, szkolenia, uzyskanie specjalizacji czy też czytanie publikacji. Dużą popularność w podnoszeniu umiejętności posiadają szkolenia praktyczne. Tylko nieliczni przyznali, że nie uczestniczyli w żadnym kursie. Podobne wyniki zaprezentowała także w swej publikacji A. Jaros[24]. J. Gotlib i współpracownicy w szeregu badaniach zwrócili uwagę, że jednym z elementów zawodu fizjoterapeuty jest podejmowanie kształcenia na dodatkowych kursach w trakcie studiów[25]. Podobne badania przeprowadzone przez W. Rekowski i E. Grządkowską wskazywały, że blisko cztery piąte studentów bierze udział w kursach doszkalających, a motywacją do wzięcia w nich udziału jest nabycie nowej wiedzy, wyrównanie istniejących braków i chęć poprawienia kwalifikacji[26]. Przydatność uczestniczenia w kursach zaobserwowano w wynikach badań innych autorów[27].

Krytycznie natomiast o dodatkowych kursach, wypowiedzieli się fizjoterapeuci duńscy, którzy uznali, że ten typ kształcenia nie wniósł nic nowego w ich praktykę zawodową[28]. Te zaskakujące wypowiedzi duńskich fizjoterapeutów mogą świadczyć o wystarczającej wiedzy wyniesionej ze studiów. Przekłada się ona na dobrze wykonywaną pracę lub też, fizjoterapeuci wykonują swą pracę rutynowo i nie potrzebują nic zmieniać w swej praktyce, a być może dodatkowe kursy zawierają mało cennych, nowych informacji. Ciekawe jest także to, że badania w Danii zostały przeprowadzone w prywatnych placówkach

---

24 A. Jaros (2015), dz. cyt.

25 J. Gotlib, A. Cabak, K. Barczyk, A. Bugajski, I. Bułatowicz, E. Gajewska (2012), dz. cyt.

26 W. Rekowski, E. Grządkowska (2014), *Doskonalenie zawodowe studentów fizjoterapii w trakcie trwania studiów magisterskich*, „Postępy Rehabilitacji", 1: 5-14.

27 J. Praestegaard, G. Gard (2013), *Ethical issues in physiotherapy – Reflected from the perspective of physiotherapists in private practice*, „Physiotherapy Theory and Practice", 29: 99-103; J. Gotlib, A. Cabak, K. Barczyk, A. Bugajski, I. Bułatowicz, E. Gajewska (2012), dz. cyt.; M. Starczyńska, E. Błaszkiewicz, W. Kiebzak, Z. Śliwiński (2011), dz. cyt.

28 J. Praestegaard, G. Gard (2013), dz. cyt.

służby zdrowia. Zgodnie z tokiem myślenia polskich fizjoterapeutów, to właśnie prywatna praktyka skłania do podjęcia dodatkowych szkoleń. Ze względu na nikłe informacje dotyczące tego zagadnienia w duńskich badaniach, nie jesteśmy w stanie przedstawić przyczyny rozbieżności wypowiedzi pomiędzy polskimi a duńskimi fizjoterapeutami. Napawa optymizmem fakt, że polscy fizjoterapeuci poszukują nowych informacji związanych z wykonywaniem zawodu także w czasopismach branżowych, naukowych czy w wydawnictwach zwartych[29].

Wielu wykształconych młodych ludzi emigruje za granicę i tam pracuje w swoim zawodzie. Jeszcze kilka lat temu proces ten był bardzo trudny, natomiast po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, zmieniły się zasady pracy poza granicami kraju i praca w wyuczonym zawodzie jest możliwa. Ponad połowa badanych chętnie wyjechałaby za granicę do pracy w zawodzie fizjoterapeuty. Wyższe wynagrodzenie, łatwiejszy dostęp do szkoleń i najnowszych technik wykorzystywanych w praktyce zawodowej były główną przyczyną, którą respondenci kierowaliby się przy wyjeździe do pracy poza granicami naszego kraju.

Zawód fizjoterapeuty wiąże się z wieloma korzyściami, ale też, jak wykazały badania, jest niskopłatny, dla niektórych nie niesie ze sobą prestiżu społecznego, pomimo wyższego wykształcenia, zobowiązuje do ciągłej pracy nad rozwijaniem swych kompetencji, co może powodować, że połowa fizjoterapeutów uznała, iż mając taką możliwość, nie wybrałaby ponownie tego zawodu.

Podsumowanie

O fizjoterapii mówi się jako „o interesującej i pożytecznej dziedzinie pracy". Zanim przybrała postać aktualną, dojrzewała przez wieki. Współcześnie fizjoterapią zajmują się osoby o wysokich kwalifikacjach, kończący kierunki fizjoterapii, a także osoby z dużymi predyspozycjami do wykonywania tego zawodu. Dla fizjoterapeutów właściwa staje się świadomość humanistycznej i społecznej doniosłości wykonywanej przez nich pracy. Postęp medycyny i rozwój fizjoterapii wymuszają nieustanne zdobywanie wiedzy i umiejętności przez cały okres praktykowania w tym zawodzie. Większość korzysta z dodatkowych kursów poprawiając swe kwalifikacje, poznaje nowości z zakresu fizjoterapii, a także uzupełnia swe braki w wiedzy i umiejętnościach.

Niezależnie od fachowości i dobrej znajomości metod, fizjoterapeuci powinni także charakteryzować się zaangażowaniem w pracę, zmiłowaniem

[29] A. Jaros (2015), dz. cyt.; W. Rekowski, E. Grządkowska (2014), dz. cyt.

do niej, otwartością na sprawy innych ludzi, nieustającą chęcią niesienia pomocy innym.

Praca w godzinach ponadwymiarowych, ciągłe dokształcanie się, dużo niższe wynagrodzenie oraz niski prestiż zawodu w porównaniu z pracą za granicą, to największe problemy zawodowe osób zajmujących się fizjoterapią w Polsce.